

*Zielona Góra
na przestrzeni dziejów*

Przemiany społeczno-kulturowe



Zielona Góra na przestrzeni dziejów

Przemiany społeczno-kulturowe

Zielona Góra na przestrzeni dziejów

Przemiany społeczno-kulturowe

© Copyright by Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna
im. Cypriana Norwida w Zielonej Górze 2007

© Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich Zarząd Okręgu w Zielonej Górze 2007

Recenzenci:

dr hab. Bohdan Halczak, prof. UZ
dr hab. Marek Ordyłowski, prof. DSWETWP

Redakcja naukowa:

Dawid Kotlarek
Przemysław Bartkowiak

Korekta

Ewa Mielczarek

Okladka:

Płd. strona Starego Rynku w: H. Schmidt, *Geschichte der Stadt Grünberg*, Grünberg 1922 (I str.)
Karta pocztowa ze zbiorów WiMBP w Zielonej Górze (IV str.)

Zrealizowano przy pomocy finansowej:
Województwa Lubuskiego
Urzędu Miasta Zielona Góra

Zielona Góra 2007

ISBN
978-83-88336-57-7

Wydawcy:

Pro Libris - Wydawnictwo WiMBP im. C. Norwida w Zielonej Górze
Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich Zarząd Okręgu w Zielonej Górze

Projekt graficzny i skład

Firma Reklamowa GRAF MEDIA

Druk, oprawa

Rob-Graf, Zielona Góra, tel. 068 451 79 96

Wprowadzenie

Książka ta zrodziła się na fali rosnącego zainteresowania przeszłością „małych ojczyzn”. Nieodzownym elementem budowania tożsamości społeczności lokalnej jest niewątpliwie potrzeba poznania przeszłości swojego najbliższego otoczenia, miejsca w którym się mieszka, żyje, pracuje. Stąd pomysł wydania nowej publikacji, która mogłaby tę „historyczną” wiedzę wzbogacić i uzupełnić.

O Zielonej Górze napisano do tej pory wiele prac i monografii. Już w 1816 r. J. G. John napisał i wydrukował kronikę opisującą dzieje miasta od czasów najdawniejszych do początku XIX w. Spośród niemieckich historyków, którzy swą uwagę skupiali na Zielonej Górze należałoby również wymienić: O. Wolffa, A. Förstera, czy H. Schmidta – autora monumentalnej historii miasta. Z polskich publikacji wspomnieć natomiast warto prace: *Zielona Góra – przeszłość i teraźniejszość*, p. red. Michała Szczanieckiego (Poznań 1962), *Zielona Góra – zarys dziejów*, autorstwa J. Benyskiewicza i H. Szczegóły (Poznań 1991) czy *Zielona Góra – rozwój miasta w Polsce Ludowej* H. Szczegóły (Poznań 1984). Obecnie zróżnicowana problematyka dotycząca przeszłości miasta prezentowana jest na łamach periodyku „*Studia Zielonogórskie*” wydawanego od 1995 r., pod red. A. Toczewskiego. Niniejsza publikacja jest więc kolejną pozycją traktującą o przeszłości Zielonej Góry. Sądzymy, że zaprezentowany w tym wydawnictwie materiał będzie służył wszystkim zainteresowanym tą problematyką, a przede wszystkim ułatwi on rzeczową dyskusję o tak ciekawych losach miasta i jego najbliższych okolicach.

Praca powstała dzięki wysiłkowi zespołu autorów reprezentujących różne instytucje, tj.: Uniwersytet Zielonogórski, Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna im. C. Norwida w Zielonej Górze, Muzeum Ziemi Lubuskiej w Zielonej Górze, Muzeum Archeologiczne Środkowego Nadodrza w Świdnicy, Archiwum Państwowe we Wrocławiu, Archiwum Diecezjalne w Zielonej Górze, Dolnośląska Szkoła Wyższa Edukacji Towarzystwa Wiedzy Powszechnej we Wrocławiu, Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II, Centrum Kształcenia Ustawicznego i Praktycznego w Zielonej Górze, Publiczna Szkoła Podstawowa im. J. Korczaka w Czerwieńsku.

W ostatecznym kształcie publikacja liczy 22 teksty, z których wydzielono trzy rozdziały. Rozdział pierwszy *Kultura materialna. Archiwalia* otwiera interesujący tekst na temat kafli piecowych odkrytych podczas badań archeologicznych na terenie miasta, z których najstarsze pochodzą z XIV-XV w. Scharakteryzowano tu również zielonogórski pieniądź zastępczy i architektoniczne realizacje Hermanna Muthesiusa. Analizie poddane zostały najstarsze zielonogórskie dokumenty archiwalne, w tym depozyt miasta znajdujący się w Archiwum Państwowym we Wrocławiu oraz księgi parafialne z parafii ewangelicko-augsburskiej pw. Jezusa w Zielonej Górze. Zaprezentowano tu również, działającą od niedawna w mieście placówkę - Archiwum Diecezjalne w Zielonej Górze.

W rozdziale drugim zaprezentowano również zróżnicowaną problematykę, poruszającą zagadnienia tzw. kultury duchowej miasta. Czytelnik odnajdzie tu bowiem teksty poświęcone sprawom religijnym, literaturze, kronikom miejskim, prasie, szkolnictwu czy działalności oświatowej zielonogórskiej loży masońskiej.

Ostatnia część poświęcona została tematom społeczno-politycznym. Wyróżnić tu można dwie grupy tekstów. Pierwsza z nich opisuje najdawniejsze dzieje miasta i są to: rozważania na temat funkcjonowania Zielonej Góry w systemie *loco forensis*, dzieje cechów, analiza demograficzna społeczności miasta i okolic na początku XVIII w. w oparciu o księgi parafialne dla Zielonej Góry (dot. ślubów w tejże parafii), zjawisko XIX-wiecznej emigracji mieszkańców powiatu zielonogórskiego do Południowej Australii czy związki miasta Czerwieńsk z Zieloną Górą od XVI do początku XX w. Druga grupa tekstów nawiązuje natomiast do historii najnowszej: zagadnienia dotyczące społeczności łemkowskiej, powołanie Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego w Zielonej Górze, okoliczności wprowadzenia reformy administracyjnej z 1975 r. oraz wspomnienia studenta Wyższej Szkoły Pedagogicznej z lat 1980-81.

Całość obejmuje problematykę dość różnorodną. Rozbieżność tematyczna i chronologiczna nie jest jednak w tym względzie kwestią przypadku. Prezentowane teksty przedstawiają bowiem cały proces przemian społecznych, gospodarczych, politycznych zachodzących w Zielonej Górze oraz w jej najbliższych okolicach na przestrzeni dziejów.

Pragniemy podziękować recenzentom tego wydawnictwa, prof. dr hab. Markowi Ordyłowskiemu prof. DSWETWP i dr hab. Bohdanowi Halczakowi prof. UZ, za cenne uwagi, które zostały w większości uwzględnione w tej publikacji.

Dawid Kotlarek
Przemysław Bartkowiak

Spis treści

I. Kultura materialna. Archiwalia

mgr Piotr Dziedzic „Najstarsze kafle i piece kaflowe z Zielonej Góry”.	str. 10
mgr Izabela Korniluk „Zielonogórski papierowy pieniądz zastępczy jako źródło do badań nad dziejami miasta”.	str. 21
mgr Janusz Opaska „ <i>Duch epoki wysuwa nowe zadania...</i> Dzieła Hermanna Muthesiusa na terenie Zielonej Góry”.	str. 27
dr hab. Marek Ordylowski , prof. DSWETWP dr Roman Stelmach „Depozyt miasta Zielona Góra w zbiorach Archiwum Państwowego we Wrocławiu.	str. 46
mgr Ewa Psyk „Księgi parafialne w zbiorach parafii ewangelicko-augsburskiej pw. Jezusa w Zielonej Górze”.	str. 51
dr Robert Kufel „Powstanie i działalność Archiwum Diecezjalnego w Zielonej Górze”.	str. 56

II. Kultura duchowa

dr Bogdan Bobowski „Zielona Góra na mapie europejskich kaźni czarownic”.	str. 62
dr Jarosław Kuczer „Kronika Carla Augusta Bergmüllera w świetle nowożytnego dziejopisarstwa miejskiego w Europie i na Śląsku”.	str. 67
mgr Dawid Kotlarek „Książka w życiu mieszkańców Zielonej Góry w XIX i na początku XX w.”.	str. 81
Wolfgang J. Brylla „Działalność oświatowa zielonogórskiej loży „Erwin dla Światła i Prawdy”. . .	str. 96
mgr Marek Robert Górniak „Zielona Góra jako znaczący ośrodek życia religijnego oraz kościelnego. Przeszłość i teraźniejszość”.	str. 113
mgr Radosław Domke „Prasa zielonogórska w latach 1945-1956”.	str. 125
mgr Jerzy Ścigaj „Społeczne Liceum Ogólnokształcące „Szkoła Myślenia Twórczego” – pierwsza szkoła społeczna w Zielonej Górze”.	str. 133

III. Życie społeczno-polityczne

mgr Marlena Magda-Nawrocka „Czy Zielona Góra w swych początkach należała do systemu <i>loco forensis</i> ?	str. 144
dr Adam Górski „Dzieje cechów zielonogórskich – wstęp do badań”.	str. 155
mgr Jolanta Skierska „Śluby w parafii Zielona Góra w latach 1702-1730”.	str. 171
mgr Anitta Maksymowicz „XIX-wieczna emigracja z powiatu zielonogórskiego do Południowej Australii – jej przyczyny i przebieg oraz początki osadnictwa w nowym kraju”.	str. 183
dr Przemysław Góralczyk „Wybrane aspekty historii miasta Czerwieńsk na tle dziejów Zielonej Góry od XVI do początku XX wieku”.	str. 198
dr hab. Stefan Dudra „Łemkowie w powiecie zielonogórskim 1947-1956”.	str. 205
dr Daniel Koteluk „Powołanie i działalność władz wojewódzkich Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego w Zielonej Górze w 1950 roku”.	str. 216
dr Przemysław Bartkowiak „Reakcje społeczne mieszkańców Zielonej Góry i województwa zielonogórskiego na reformę administracyjną w 1975 roku”.	str. 226
dr hab. Bohdan Halczak , prof. UZ „Lata 1980-81 z perspektywy studenta zielonogórskiej Wyższej Szkoły Pedagogicznej”.	str. 235
Autorzy	str. 246

I. Kultura materialna.

Archiwalia

mgr Piotr Dziedzic

(Muzeum Archeologiczne Środkowego Nadodrza w Zielonej Górze)

Najstarsze kafle i piece kaflowe z Zielonej Góry

Ogrzewanie domów w naszym klimacie jest rzeczą nieodzowną. We wnętrzach najstarszych domostw z epoki neolitu czy epoki brązu, odkrywanych podczas wykopalsk archeologicznych, rejestrowane są pozostałości źródeł ciepła. Od epoki neolitu aż po epokę żelaza były to najczęściej otwarte paleniska. Po przybyciu Słowian w VI wieku nad Wisłę i Odrę upowszechniło się kwadratowe domostwo z piecem umieszczanym w najchłodniejszym, północno-wschodnim narożniku. Wszystkie te źródła ciepła aż do co najmniej połowy XIII wieku nie posiadały systemu odprowadzającego dym¹ i służyły zarówno do ogrzewania pomieszczeń, jak i do przygotowywania posiłków.

Do rewolucji w ogrzewaniu pomieszczeń na terenie ziem polskich doszło na przełomie XIII i XIV wieku, kiedy, zapewne wraz z nowo przybyłymi osadnikami z Europy Zachodniej, pojawiły się kafle i wykonywane z nich piece. Od tego momentu można mówić o wprowadzeniu na ziemie polskie tzw. izby, czyli pomieszczenia o jednoznacznie mieszkalnym przeznaczeniu, ogrzewanego piecem, ale wolnego od dymu².

Kafle piecowe, obok ceramiki naczyniowej, są jednym z najczęstszych i najliczniejszych znalezisk odkrywanych podczas badań archeologicznych na terenach miast historycznych województwa lubuskiego (coraz częściej badanych w ostatnich latach). Jednak w przeciwieństwie właśnie do ceramiki naczyniowej, kaflom poświęcono dotychczas w literaturze niewiele miejsca³.

Najstarsze kafle znane w Europie pochodzą z terenu Szwajcarii i datowane są na drugą połowę XI wieku⁴. Kilkadziesiąt lat później na przełomie XI i XII wieku kafle pojawiły się w Niemczech⁵. W XIII wieku kafle pojawiły się w Czechach⁶ a około 100 lat później na Węgrzech⁷.

Najwcześniejsze kafle znane z ziem polskich pochodzą ze Śląska, dotarły tam najprawdopodobniej w drugiej połowie XIII wieku⁸ lub jeszcze w XII wieku⁹. Umiejętność ich wytwarzania pojawiła się zapewne wraz z osadnikami przybyłymi z terenów niemieckich i zamieszkującymi lokowane właśnie pierwsze miasta. Na ziemiach polskich położonych bardziej na wschód kafle

1 J. Piekalski, *Rola archeologii w badaniach początków średniowiecznego domu mieszczańskiego w Europie centralnej* [w:] *Dom w mieście średniowiecznym i nowożytnym*, red. Bogusław Gediga, Wrocław 2004, s. 56.

2 Idem, s. 55.

3 W opracowaniu o średniowiecznej przeszłości Zielonej Góry ten rodzaj zabytków jest jedynie wspominany (K. Garbacz, *Średniowieczna przeszłość Zielonej Góry w świetle prac archeologicznych*, „Rocznik Lubuski” 2006, t. 32, cz. 1, s. 88).

4 S. Ambrosiani, *Zur typologie Älteren Kachel*, Stockholm 1910.

5 H. J. Stoll, *Die mittelalterliche Töpfereinde von sonderhauser/Stockhausen und Weimar, Wagnergasse, Alt-Thüringen* 1961, s. 363; H. Küas *Mittelalterliche Keramik und andere Funde von ranstädter Steinweg und Pleissenmühlgraben zu Leipzig*, „Arbeits- und Forschungsberichte zur Sächsischen Bodenkmalpflege”, Band 14/15, s. 494-500.

6 Z. Smetánka, *K morfologii českých středověkých kachlů*, „Památky archeologické” 1969, t. LX, s. 247-248.

7 P. Voit, I. Holl, *Alte Ungarische Ofenkacheln*, Budapest 1963, s. 6.

8 K. Dymek, *Średniowieczne...*, s. 40.

9 S. Firsz, *Kafle piecowe na Śląsku z XIII-XVII w. w świetle odkryć archeologicznych w Legnicy*, „Silesia Antiqua” 1996, t. 38, s. 86.



Ryc. 1 Przedstawienie pieca z Konstanz (XIV w.)¹⁰

znajdowane są w nawarstwieniach kulturowych datowanych na XIV wiek¹¹. Najwcześniejsze kafle z terenu Śląska pochodzą z obszarów miejskich – z ulicy Bernardyńskiej we Wrocławiu¹², natomiast na terenie ziem właściwego Królestwa Polskiego pierwsze znaleziska kafli pochodzą z eksponowanych siedzib wiejskich (gródek czy plebania¹³). Z czasów późniejszych większość znalezisk pochodzi z obszarów miejskich. Piece kaflowe upowszechniają się również na terenie zamków¹⁴. Rzadziej natomiast kafle odkrywa się na obszarach wiejskich; przynajmniej częściowo spowodowane jest to stanem badań, który w odniesieniu do terenów nieurbanizowanych jest mocno niedoskonały. Stan rzeczy zupełnie zmienia się od połowy wieku XVI, kiedy w obronnych rezydencjach rycerskich, ziemiańskich i we wnętrzach mieszczańskich pojawiły się kafle płytowe i dość szybko wyparły mniej atrakcyjne kafle garnkowe. Kafle proste były używane na terenach wiejskich aż do XVIII a nawet XIX wieku¹⁵.

Kolejna zmiana w ogrzewaniu miała miejsce w XIX wieku i wiązała się ze zmianami wewnętrznej konstrukcji pieca (spowodowanymi wyborem innego rodzaju opału¹⁶).

Przez kilka stuleci, kiedy kafle były bardzo popularne i liczne, były także w sposób znaczny zróżnicowane pod względem kształtów i zdobnictwa. Analogiczna zasada dotyczy także pieców, co świadczy o stałym udoskonalaniu tego źródła ciepła, zmianie jego wyglądu i wystroju.

Najstarsze kafle, tzw. kafle garnkowe (bądź proste) formowane były przy użyciu koła garncarskiego podobnie jak naczynia. Wytwarzaniem kafli, o czym informują nas statuty cechowe¹⁷ zajmowali się garncarze, wcześniej wytwarzający tylko naczynia. Kafle wypalano również w tych samych piecach, w których wypalano garnki. Garncarze zajmowali się również wznoszeniem pieców z kafli, dopiero w późniejszym okresie doszło do wykształcenia osobnej grupy zawodowej wytwarzającej kafle – kaflarzy oraz wznoszących piece czyli zdunów. Jeszcze w 1564 roku

10 S. Holčík, *Stredoveké kachliarstvo*, Pallas 1978

11 M. Dąbrowska, *Kafle i piece kaflowe w Polsce do końca XVIII wieku*. „Studia i Materiały z Historii Kultury Materialnej”, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Lódź 1987, t. LVIII, s. 14.

12 Z. Wiśniewski, T. Pionka, *Wyniki drugiego sezonu ratowniczych badań wykopaliskowych przy ulicy Bernardyńskiej na Nowym Mieście we Wrocławiu*, „Śląskie Sprawozdania Archeologiczne” 1991, t. XXXII, s. 183.

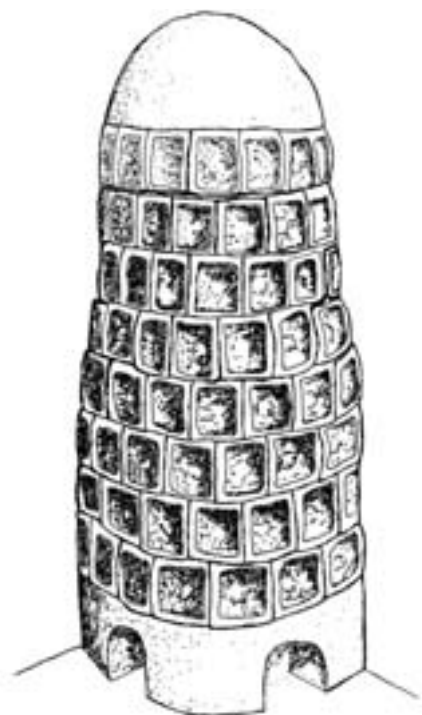
13 M. Dąbrowska, *Kafle...*, s. 16.

14 Idem.

15 L. Kajzer, *O chronologii kafli piecowych z Polski*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej” 1987, R. XXXV, nr 4, s. 697.

16 M. Dąbrowska, *Kafle...*, s. 160.

17 M. Kwapien, *Przygotowanie garncarzy do zawodu w świetle statutów cechowych*, „Studia z Dziejów Rzemiosła i Przemysłu” 1966, t. 6, s. 98.



Ryc. 2. Rekonstrukcja pieca z kafli miskowych z XV wieku ze Szwejci¹⁸

warunkiem uzyskania tytułu mistrza garncarskiego było m. in. wykonanie pieca¹⁹. Do wytwarzania kafli wykorzystywano lokalny surowiec, bowiem rodzaj użytej gliny nie ma większego znaczenia, tak w procesie produkcji kafli, jak i w późniejszym ich użytkowaniu w piecu²⁰. Również domieszka schudzająca niewiele różniła się od tej stosowanej do wyrobu naczyń; najczęściej stanowił ją drobnziarnisty piasek, rzadziej tłuczeń. Kafle te wytwarzano metodą taśmowo-ślizgową, w końcowym etapie formowano krawędź i na samym końcu ręcznie formowano otwór, który pozostawał okrągły lub nadawano mu kształt kwadratu, rzadziej trójkąta, czteroliścia lub wieloliścia. Wnętrza kafli czasami pokrywano polewami, najczęściej zieloną lub żółtą. Dna niższych kafli prostych, czyli kafli miskowych, dekorowano motywami: rozetek, ślimacznicy lub motywem pierścieniowym.

Kafle proste można podzielić ze względu na kształt na trzy rodzaje: garnkowe (ich wysokość jest wyższa od średnicy lub długości boku otworu); miskowe, ich wysokość jest niższa od średnicy lub długości boku otworu; trzecią grupą są kafle baniaste, które służyły do budowy kopuły zamykającej piec od góry²¹.

Próba odtworzenia wyglądu XVI-wiecznego pieca nie jest zabiegiem prostym. Do czasów współczesnych zachowały się bowiem tylko oryginalne piece z XVIII wieku²². Są to wyłącznie piece zbudowane z kafli płytowych.

Rekonstruowane piece kaflowe zbudowane z kafli prostych zaliczyć należy do pieców nieakumulujących, ściany tych pieców miały stosunkowo cienkie wymiary; wnętrza kafli pozostawały

18 Rekonstrukcja za M. Dąbrowską, *Kafle...*, s. 154, ryc. 29.

19 M. Starzewska, *Z dziejów ceramiki na Śląsku*, Wrocław 1977, s. 16.

20 M. Dąbrowska, *Kafle...*, s. 173.

21 K. Dymek, *Średniowieczne...*, s. 17.

22 M. Dąbrowska, *Kafle...*, s. 140.

bowiem puste, otwarte na zewnątrz pieca. Ciepło, które powstawało już niemal od samego momentu rozpalenia, było oddawane do ogrzewanego pomieszczenia, jednak po wygaśnięciu piec równie szybko stygł²³. Spowodowane było to również niewielką powierzchnią kafla. Kształty pieców wykonanych z kafla prostych ograniczały się do takich, które miały za podstawę koło lub owal²⁴. Podstawę do takiej rekonstrukcji pieca dostarczyło odkrycie z Siedlątkowa, gdzie znaleziono owalny cokół podstawy pieca²⁵. Badania archeologiczne na terenie Nysy, gdzie znaleziono narożnikowy kafel miskowy²⁶, dały asumpt do rekonstrukcji pieców wykonanych z kafla prostych, również na planie prostokąta. Znaleźsk narożnych kafla prostych z terenu ziem polskich jest jednak bardzo niewiele. Piece te stawiano bezpośrednio na klepisku lub podłodze albo na murywanym fundamencie. Kolista podstawa dawała kilka możliwości kształtu pieca: cylindrycznego, w kształcie ściętego stożka oraz zamkniętego od góry kopułą.

Na terenie Zielonej Góry w ostatnich kilkunastu latach prowadzono liczne badania wykopaliskowe, które dostarczyły znacznej ilości kafla garncarskich – na podstawie kilku znalezisk można się pokusić o próbę rekonstrukcji wykonanych z nich pieców.

Bardzo interesujący, niepublikowany do tej pory, zbiór kafla garnkowych pochodzi z badań przeprowadzonych w 1999 roku na ulicy Lisowskiego²⁷. Kafle zostały odkryte na zapleczu posesji. W zarejestrowanej przy wschodnim profilu wykopu warstwie zalegającej tuż nad calcem znalazło się kilkadziesiąt fragmentów kafla pochodzących z co najmniej kilkudziesięciu egzemplarzy. Kilkanaście egzemplarzy zrekonstruowano częściowo, dwa kafle udało się zrekonstruować w całości (ryc. 3: 1, 2). Są to kafle znacznych rozmiarów: wysokość wynosi 19,0-20,0 cm; średnica dna osiąga 14,0-15,5 cm, otwór jest okrągły i ma średnicę 18,2-19,8 cm, kafel nie posiada żadnych żłobków na swojej powierzchni. Ścianki równomiernie rozszerzają się od samego dna. Krawędź otworu jest prosta. Kafle w większości wypalono w atmosferze redukcyjnej, niemniej kilka egzemplarzy wypalono w atmosferze utleniającej, z glin żelazistych dających po wypale jasnoceglasty kolor czerepu. Na dnie widoczne są ślady podsypki. Znaczna liczba tych kafla umożliwia próbę rekonstrukcji pieca, jednak ze względu na odkrycie kafla na złożu wtórnym rekonstrukcja ta będzie jedynie hipotetyczna. Warstwa, z której pochodzą kafle może być datowana na sam schyłek XIV i XV wiek, sam piec wykonany z kafla mógł być zbudowany nieco wcześniej; zapewne w wieku XIV. Znajdował się być może w kamienicy przyrynkowej; na zapleczu nie odkryto bowiem śladów zabudowy mieszkalnej datowanej na XIV, XV a nawet XVI wiek – zapewne do XVI stulecia teren ten był niezabudowany i stanowił zaplecze dla kamienic przyrynkowych.

Kafle w piecu ułożone były otworem na zewnątrz, odsiwienie związane z długotrwałym wtórnym kontaktem z ogniem sięga, w większości kafla, nawet do 3/4 wysokości kafla. Pewien problem w stabilności poszczególnych kafla mógł sprawiać brak żłobków na kaflach, w dużym stopniu rekompensowała to znaczna powierzchnia ścianek bocznych kafla. Niektóre z kafla nie posiadają żadnych śladów wtórnego kontaktu z ogniem, być może nie zostały użyte do budowy pieca.

Podobne kafle (?) znane są z miejscowości Siekluki, pow. Białobrzegi w południowej części woj. mazowieckiego. Odkryto tam liczący około 400 egzemplarzy skład kafla złożonych dnem do góry bezpośrednio w ziemi²⁸. Chronologia oraz interpretacja tego znaleziska została jednak w literaturze zakwestionowana²⁹.

23 Idem, s. 61.

24 M. Dąbrowska, *Kafle...*, s. 150; Č. Pavlík, M. Vitanovský, *Encyklopedie kachlů v Cechach, na Moravě a ve Slezsku. Ikonografický atlas reliefů na kachlích gotyky a renesance*, Praha 2004, s. 10.

25 J. Kamińska, *Siedlątków. Obronna siedziba rycerska z XIV wieku*, „Prace i Materiały Muzeum Archeologicznego i Etnograficznego” 1968, seria archeologiczna, nr 15, s. 39-91.

26 E. Szydlowska, *Gotyckie i renesansowe kafle w muzeach Górnego Śląska, katalog wystawy*, Bytom 1973, s. 29.

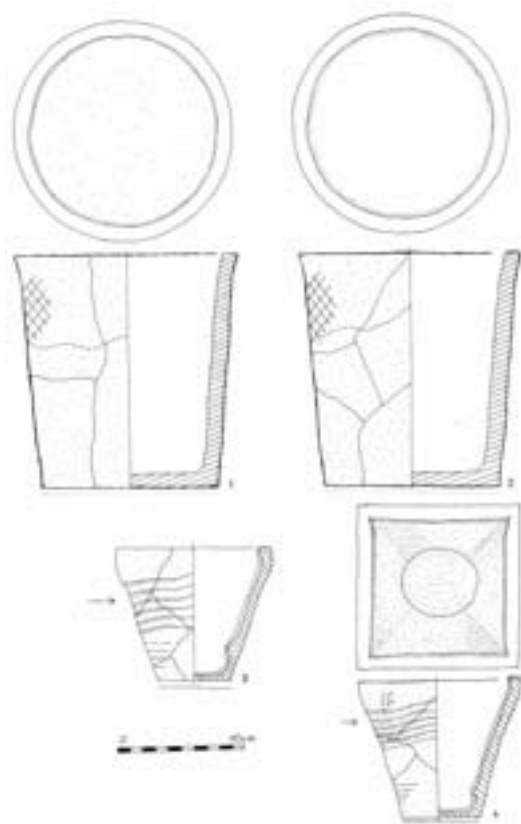
27 P. Dziedzic, S. Kałagate, *Wstępne wyniki badań ratowniczych przeprowadzonych w Zielonej Górze, stan. 18, wykop XIV*, Świdnica 2000, (maszynopis w archiwum Muzeum Archeologicznego Środkowego Nadodrza w Zielonej Górze dalej: MAŚN).

28 Z. Pyzik, *Średniowieczny skład kafla garnkowych w Sieklukach, pow. Białobrzegi. Sprawozdanie z badań terenowych w r. 1961 i 1963*, „Rocznik Muzeum Świętokrzyskiego” 1966, t. III, s. 144.

29 L. Kajzer, *Wstęp do archeologii historycznej w Polsce*, Łódź 1996, s. 219.

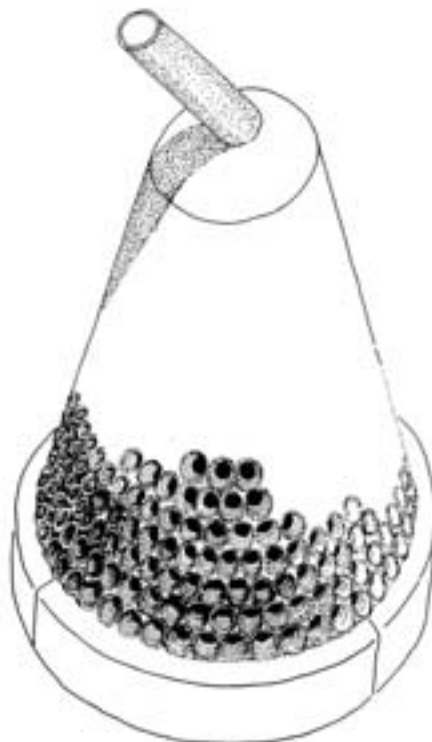
Piec zbudowany z opisywanych kafli wykonano zapewne na planie koła, jego średnica mogła wynosić około 160-170 cm, w jednym poziomie mogło się znajdować około 20-22 egzemplarzy kafli. Cały piec, który mógł mieć około 2,0 m wysokości, składałby się z około 200 kafli. Układane we wzmiankowany sposób tworzyły miejscami (w części zewnętrznej) stosunkowo grubą ścianę gliny spajającą kafle. Z pewnością zabieg taki był intencjonalny – powodował znaczne zwiększenie masy, co polepszało możliwości cieplne pieca. Kolejne układane warstwy kafli (wyżej układano coraz mniejsze kafle) zmniejszały średnicę pieca, dzięki czemu otrzymywał on lekko stożkowaty kształt. W czasie spalania opału następowała, poza bezpośrednim wypromieniowaniem ciepła poprzez kafle – tak jak to ma miejsce w typowym piecu nieakumulującym wykonanym z kafli garnkowych, również częściowa akumulacja ciepła w tych partiach pieca, w których znajdowała się znaczna ilość gliny spajającej kafle ³⁰. Z pewnością u góry znajdował się system służący do odprowadzania dymu z pieca, być może za pomocą rur ceramicznych. Przedmiotów takich jednak podczas badań na ulicy Lisowskiego nie odkryto.

Oprócz kafli z otworem okrągłym pozyskano również mniej liczny zbiór kafli miskowych z otworem kwadratowym. Zabytki te pochodzą z nawarstwień datowanych na XVI-XVII wiek. Odkryte kafle miskowe mają od 10,9 do 11,2 cm wysokości, długość ścianki otworu wynosi od 11,9 do 12,3 cm, natomiast średnica dna wynosi 5,4 cm - 6,2 cm. Kafle pokryte są wewnątrz

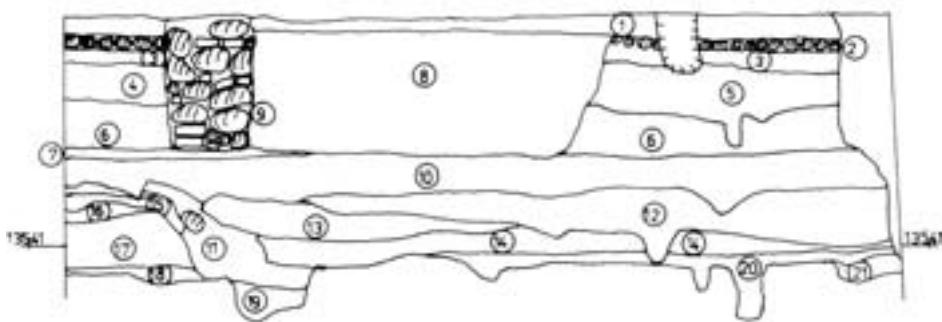


Ryc. 3. Kafle z badań przy ulicy Lisowskiego w Zielonej Górze (rys. P. Dziedzic)

30 M. Dąbrowska, *Kafle...*, s. 152.



Ryc. 4. Rekonstrukcja pieca z kafli odkrytych przy ulicy Lisowskiego³¹

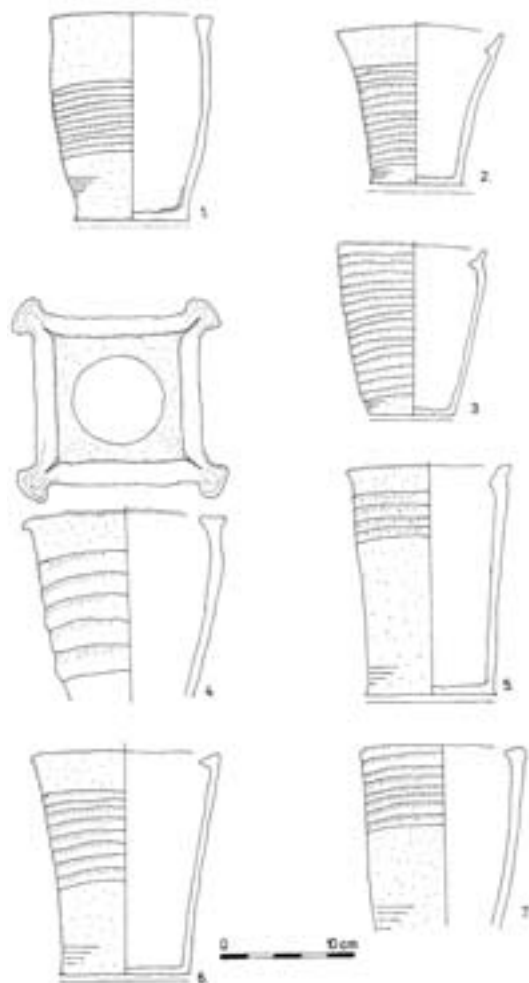


Ryc. 5 Profil E wykopu przy ulicy Lisowskiego: 1 – szara próchnica; 2 – bruk kamienny; 3 – żółty piasek; 4,5 – czerwona polepa ze spalenizną; 6 – ciemnoszara gliniasta próchnica; 7 – żółta glina; 8 – dół wapniowy; 9 – mur kamienno-ceglany; 10 – ciemnoszara gliniasta próchnica; 11 – brunatna gliniasta próchnica; 12 – brunatnoszara gliniasta próchnica; 13 – rdzawa glina; **14 – czarna gliniasta próchnica ze skupiskiem kafli garnkowych**; 15 – ciemnoszara próchnica ze spalenizną; 16 – jasnożółty piasek; 17 – ciemnoszara próchnica; 18 – szary piasek; 19 – ciemnoszara próchnica; 20 – szary piasek; 21 – jasnoszary piasek

³¹ Rekonstrukcja za K. Dymek, *Średniowieczne...*, tabl. XXXIII.

zielono-żółtym szklivem. Posiadają bardzo płytkie żłobki. Punkt „x” położony jest na 2/3 wysokości kafła ³². Zaliczyć je można do typu I odmiany A. Piece wznoszone z tych kafli były już bardziej ozdobne.

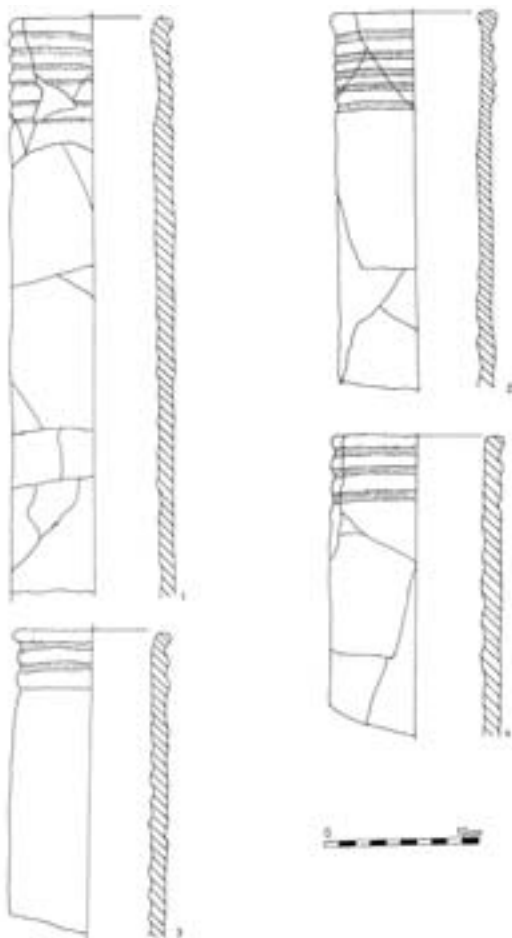
Mniej licznego zbioru kafli garnkowych dostarczyły badania na zapleczu posesji przy ulicy Lisowskiego 20 ³³. Podczas badań pozyskano dziewięć fragmentarycznie zachowanych kafli, niemal wyłącznie o otworach kwadratowych, typu I odmiany A, o znacznie zróżnicowanym stopniu wychylenia ścianek od 15° do nawet 32°. Kafle wydobyte zostały ze studni razem z XVII-wieczną ceramiką, co może sugerować rozebranie pieca i porzucenie kafli w tym właśnie okresie. Ten nieliczny zbiór nie daje podstaw do rekonstrukcji, jednak potwierdza stosowanie pieców kaflowych w licznych późnośredniowiecznych domostwach Zielonej Góry.



Ryc. 6. Kafle garnkowe z badań przy południowej pierzei Rynku (Rys. M. Lewczuk)

³² Typologia kafli wg pracy M. Dąbrowskiej, *Kafle...*

³³ M. Magda-Nawrocka, *Zabudowa trzech działek przyrynkowych i kamienna studnia w Zielonej Górze*, „Biblioteka Archeologii Środkowego Nadodrza”, Zielona Góra 2004, z. 1, s. 156-163.



Ryc. 7. Rury do odprowadzania spalin z badań przy południowej pierzei Rynku (rys. M. Lewczuk)

Bardzo ciekawych kafli dostarczyły badania przeprowadzone przy ulicy Krawieckiej 1 i 3 w Zielonej Górze w 1998 roku ³⁴. Najstarsze z odkrytych tam kafli garnkowych pochodzą z II poziomu osadniczego określonego chronologicznie na drugą połowę XIII i początku XIV wieku ³⁵. Niestety są to niewielkie fragmenty uniemożliwiające ich rekonstrukcję, kafle te wypalano w atmosferze redukcyjnej i utleniającej.

Najliczniejszą grupę stanowi zbiór kafli garnkowych o kwadratowych otworach, wykonanych w większości z gliny kaolinitowej, wysokość tych kafli wynosi 14,5-17,5 cm, długość boków krawędzi 14,5-16,0 cm, natomiast średnica den wynosi 9,5-10,5 cm. Według autora badań ten zbiór kafli pochodzi najprawdopodobniej z jednego pieca rozebranego około połowy XVI wieku.

Ciekawym i stosunkowo rzadkim znaleziskiem są tzw. kafle baniaste, w Zielonej Górze odkryto jeden cały i kilkanaście rozbitych ³⁶.

34 J. T. Nowiński, *Wstępne wyniki badań archeologicznych przy ul. Krawieckiej nr 1 i 3 w Zielonej Górze – Przyczynek do studiów nad początkami miasta*, „Studia Zachodnie” 2002, t. 6, s. 31-53.

35 Idem, s. 38.

36 Idem, s. 39, ryc. 7. 3.

Kafle takie były wykorzystywane do budowy kopuły zamykającej piec od góry ³⁷. W najbliższej okolicy podobny kafel znaleziono podczas badań w Żaganiu ³⁸.

O odkryciu relikwów nowożytnego pieca zbudowanego z kafla garnkowych wraz z fragmentem systemu grzewczego pomieszczeń w postaci ceramicznych rur przesyłających ogrzane powietrze podczas badań południowej pierzei Rynku Starego Miasta w Zielonej Górze przeprowadzonych przez J. Lewczuka w 1993 roku wspomina S. Kałagate w artykule podsumowującym badania nad późnym średniowieczem i nowożytnością w Zielonogórskim ³⁹. Z krótkiej notatki o badaniach wynika, iż w trakcie badań odkryto około 500 fragmentów kafla garnkowych o otworach kwadratowych, w tym 22 prawie całe egzemplarze ⁴⁰. Niestety w archiwum MASN nie jest zarejestrowana żadna dokumentacja z tych badań. Oprócz wielu materiałów ruchomych, w tym licznej kolekcji kafla (wszystkie wypalone są w atmosferze utleniającej z glin kaolinitowych (ryc. 6), dających po wypale białokremową barwę) i rur odprowadzających dym z pieca (ryc. 7) (rury wykonano z glin kaolinitowych i również wypalono w atmosferze utleniającej, najdłuższy zachowany fragment sięga 37 cm długości), pozyskano również liczny zbiór ceramiki oraz monety ⁴¹. Pomimo tak mnogiego zbioru, ze względu na brak dokumentacji, niewiele można powiedzieć na temat kontekstu jego znalezienia. Jednak ze względu na znaczne różnice w technologii, sposób kształtowania krawędzi, stopie wychylenia ścianek, obecność lub nie szklwienia – możemy przypuszczać, że nie jest to zbiór jednorodny. W krótkiej notatce w Informatorze Archeologicznym zamieszczono jedynie opis znalezionych zabytków ruchomych oraz wzmiankę, że zabytki pochodzą z warstw datowanych „ante quem” 1582 lub 1626 (IA 1998, s. 120-121). Wszystkie kafle ze względu na proste ścianki zaliczyć można do typu I odmiany A. Jeden z odkrytych kafla ma otwór kwadratowy z silnie zaznaczonymi wychylonymi narożnikami (ryc. 6: 4). Stopień wychylenia ścianek kafla wynosi od 9 do nawet 30°. Krawędzie otworów są bardzo różnicowane. Większość można zaliczyć do typu III o krawędziach zachylonych i profilowanych do wnętrza, jedynie kilka fragmentów zaliczyć można do grupy I o krawędzi prostej. Punkt „x” położony jest stosunkowo wysoko na 2/3 a nawet na 3/4 wysokości kafla, tylko wyjątkowo około połowy wysokości. Średnica den wynosi od 6,5 do 10 cm, długość ścianek otworu od 11,2 do 14,2 cm, natomiast wysokość wynosi od 13,1 do nawet 17,1 cm.

Piec zbudowany z tych kafla zapewne miał również owalną podstawę. Mogła być solidnym muryowanym fundamentem, na którym dopiero posadowiono pierwszą warstwę kafla, a kolejne warstwy, podobnie jak w przypadku pieca z ulicy Lisowskiego, zmniejszały jego średnicę; wyżej mogły być układane kafle o mniejszej wysokości. Odkryto liczne fragmenty rur ceramicznych świadczących o istnieniu systemu do odprowadzania spalin z pieca. Komin mógł (w przypadku braku wyższej kondygnacji w domostwie) wychodzić pionowo w górę lub też uchodzić pod pewnym kątem na zewnątrz domostwa poprzez ścianę zewnętrzną. Wewnątrz rur zaobserwowano liczne okopcenia potwierdzające ich użytkowanie, ślady takie zaobserwowano również przy połączeniach rur, co może świadczyć o nie dość szczelnym ich połączeniu. Niestety ze względu na brak dokumentacji trudno cokolwiek powiedzieć na temat lokalizacji pieca w obrębie domostwa; możemy jedynie domniemywać, że stał bądź w narożniku, bądź też przy ścianie zewnętrznej (co ułatwiałoby odprowadzanie dymu). W późniejszym okresie ze względu na zastosowanie komina wewnątrz budynków możliwe było umieszczanie pieca przy wewnętrznych ścianach pomieszczeń ⁴².

37 K. Dymek, *Średniowieczne...*, s. 271.

38 P. Dziedzic, S. Kałagate, M. Magda-Nawrocka, *Wstępne wyniki badań archeologicznych na terenie Starego Miasta w Żaganiu w latach 1995-1997*, „Archeologia Środkowego Nadodrza” 2004, t. III, s. 89, tabl. XII: 1.

39 S. Kałagate, *Badania dotyczące późnego średniowiecza i czasów nowożytnych w Zielonogórskim*, „Rocznik Lubuski” 1998, t. XXIV, cz. 1, s. 97-115. Jest to ta sama parcela, na której później badania prowadził dr J. T. Nowiński.

40 J. Lewczuk, *Rozpoznanie archeologiczne Zielonej Góry*, „Studia Zielonogórskie” 1996, t. II, s. 18.

41 J. Lewczuk, *Zielona Góra stanowisko 18, wykop V, monety z XIV, XV i XVI wieku pochodzące z badań wykopaliskowych na Rynku*, „Wiadomości Numizmatyczne” 1995, t. XXXIX z. III-IV, s. 160-161.

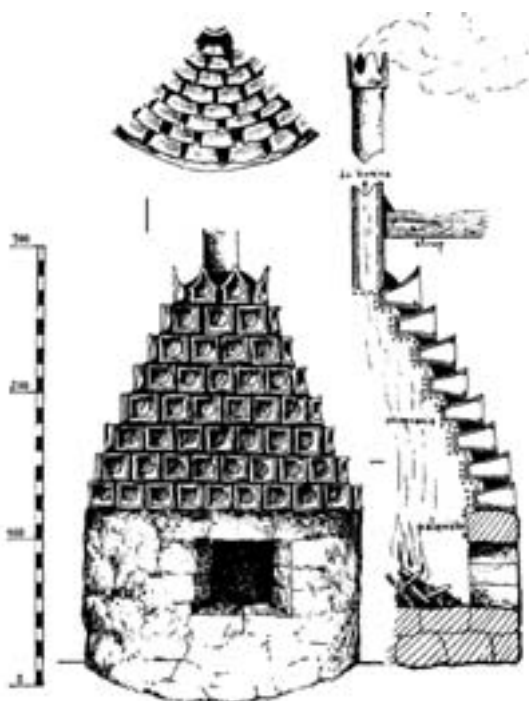
42 M. Dąbrowska, *Kafle...*, s. 160.

Kafle garnkowe odkryto również na Placu Powstańców Wielkopolskich w Zielonej Górze, ten nieliczny zbiór został bardzo szeroko datowany na XVI-XVIII wiek⁴³. Szczerpość materiałów nie daje podstaw do jakiegokolwiek rekonstrukcji pieca.

Nieliczne fragmenty kafli zarówno miskowych, jak i garnkowych, pozyskano w trakcie badań archeologicznych przeprowadzonych przy ulicy Kopernika⁴⁴, ul. Kupieckiej⁴⁵ oraz na Placu Słowiańskim⁴⁶.

Kilkanaście fragmentarycznie zachowanych egzemplarzy kafli garnkowych pochodzi z niewielkiego wykopu przy ulicy Sobieskiego w okolicach bramy Górnej⁴⁷ na zewnątrz murów miejskich. Kafle odkryto w warstwie popożarowej razem z XVIII-wieczną ceramiką⁴⁸; są to kafle garnkowe pokryte i niepokryte wewnątrz polewą.

Przedstawione powyżej zbiory kafli przechowywane w magazynach Muzeum Archeologicznego Środkowego Nadodrza w Zielonej Górze z pewnością nie są kompletnym zbiorem kafli formowanych na kole garncarskim z Zielonej Góry. Artykuł miał poinformować o istnieniu znaczącego zbioru zabytków, często pomijanego w dotychczas prowadzonych badaniach nad



Ryc. 8. Jedna z możliwych rekonstrukcja pieca z kafli odkrytych w południowej pierzei Rynku w Zielonej Górze⁴⁹

43 M. Lewczuk, J. Lewczuk, *Ratownicze badania wykopaliskowe na Placu Powstańców Wielkopolskich w Zielonej Górze (stanowisko 22)*, „Lubuskie Materiały Konserwatorskie” 2003, t. 1, s. 111.

44 M. Magda-Nawrocka *Sprawozdanie z badań wykopaliskowych na stanowisku 18 (AZP 62-14/31), działka 336, ul Kopernika w Zielonej Górze*, 2005 (maszynopis w archiwum Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków (WUOZ) w Zielonej Górze).

45 K. Garbacz, *W poszukiwaniu początków osadnictwa miejskiego w Zielonej Górze. Wyniki badań archeologicznych przeprowadzonych w rejonie ulicy Kupieckiej*, „Studia Zielonogórskie” 2004, t. 10, s. 11-36.

46 Informacja ustna mgr Ewy Przechrzty.

47 S. Kowalski, *Zabytki środkowego Nadodrza, Katalog architektury i urbanistyki*, Zielona Góra 1976, s. 271.

48 Informacja ustna mgr Ewy Przechrzty, za którą serdecznie dziękuję.

49 Rekonstrukcja wg H. Sohneyra za S. Firszt, *Kafle...*, ryc. 15.

przeszłością Zielonej Góry, a stanowiącego przecież ważne źródło do poznania form ogrzewania i rozplanowania późnośredniowiecznych wnętrz mieszczańskich.

Niestety, najbardziej liczne zbiory (z ul. Lisowskiego i południowej pierzei Rynku tożsamej z ulicą Krawiecką) nie są w pełni wartościowymi zbiorami. Pierwszy ze względu na odkrycie na złożu wtórnym. Po zniszczeniu i rozebraniu pieca kafle złożono w wykopanej wcześniej jamie. Zbiór kafli z badań na terenie Rynku jest rozproszony ze względu na dwie ekipy badawcze i tylko częściowo opublikowany; z badań przeprowadzonych w 1993 roku nie dysponujemy żadną dokumentacją. Z tego też względu niemożliwe jest dokładne ustalenie terminu zbudowania i zakończenia użytkowania pieców wykonanych z kafli. Jedynie informacja o zaleganiu fragmentów kafli z XVI-wieczną ceramiką z ulicy Krawieckiej daje podstawę do wysunięcia hipotezy o rozebraniu pieca wykonanego z kafli garnkowych około połowy tegoż stulecia ⁵⁰. Badania wykopaliskowe na ul. Krawieckiej dowodzą, że kafle pojawiły się w Zielonej Górze stosunkowo wcześnie, bo już na przełomie XIII i XIV wieku ⁵¹, czyli niemal równocześnie jak we Wrocławiu ⁵², a znacznie wcześniej niż na bardziej na wschód położonych ziemiach polskich ⁵³, co zapewne ilustruje napływ ludności z Europy Zachodniej (głównie Niemiec) i rozwój akcji lokacyjnej. Na podstawie częstego odkrywania, zwłaszcza w południowej części Starego Miasta, fragmentów kafli, można wnioskować, że piece kaflowe zbudowane z kafli garnkowych cieszyły się wśród mieszczan znaczną popularnością. Odkrycie z ulicy Sobieskiego dowodzi, że w XVIII stuleciu z pewnością przeważały już w mieście dłużej utrzymujące ciepło piece z kafli płytowych.

50 J. T. Nowiński, *Wstępne...*, s. 39.

51 Idem, s. 38.

52 K. Dymek, *Średniowieczne...*, s. 94.

53 M. Dąbrowska *Kafle...*, s. 215.

mgr Izabela Korniluk

(Muzeum Ziemi Lubuskiej w Zielonej Górze)

Zielonogórski papierowy pieniądz zastępczy jako źródło do badań nad dziejami miasta

W ostatnich latach obserwujemy wzrost zainteresowania problematyką regionalną, a kolekcjonowanie pieniędzy zastępczych sprzyja tworzeniu zbiorów dotyczących rodzinnych stron. Temat pieniądza zastępczego, notgelda, jest też często podejmowany w polskiej literaturze numizmatycznej i historycznej. Pojawiły się artykuły, publikacje, katalogi opisujące i prezentujące zbiory poszczególnych miast. Najważniejsza i najbardziej obszerna jest publikacja W. Lesiuka i J. A. Kujata pt. „Pieniądz zastępczy na Śląsku w latach 1914-1924”, która opisuje genezę pieniądza zastępczego trzech rejencji śląskich: legnickiej, opolskiej i wrocławskiej. Wspomnieć należy również książki Tadeusza Szarańca z Lubina¹, Marka Kopyścia² i Jana Bogusia z Zielonej Góry³. Artykuły popularnonaukowe (Wiesława Chłopka z Żagania, Marcina Makucha z Legnicy i innych) ułatwiają kolekcjonerom i badaczom pieniędzy zastępczych usystematyzowanie i kolekcjonowanie zbiorów śląskich notgeldów. Bardzo wartościową pozycją, do której powinien zajrzeć każdy zainteresowany dziejami pieniędzy zastępczych emitowanych w rejencji legnickiej (do której należała Zielona Góra), jest wydany pod koniec 2006 r., „Katalog papierowych pieniędzy zastępczych rejencji legnickiej w latach 1914-1924” Ryszarda A. Siwaka⁴. To najbardziej wyczerpujące i szczegółowe wydawnictwo, w którym - oprócz indeksu miejscowości rejencji legnickiej - zawarto spis emisji urzędowych i prywatnych dla tych miast, serie wydawnicze, charakterystyczne cechy poszczególnych pieniędzy oraz obecne wartości rynkowe. W katalogu zaprezentowano ponad 200, często bardzo rzadkich, wizerunków banknotów, oraz dokładną mapę rejencji.

Pieniądz zastępczy pojawiał się zazwyczaj w obiegu w czasie kryzysów gospodarczych lub wojen. Sytuacją kryzysową w państwie niemieckim w 1914 r. były przygotowania do wojny. Rząd niemiecki sądził, iż wojna nie potrwa długo i będzie miała charakter błyskawiczny. Szybko jednak okazało się, że konflikt, który wybuchł w 1914 r., różnił się od dotychczasowych nie tylko pod względem rozmiarów zniszczeń, zasięgu i rozmachu działań⁵. Wybuch wojny szybko doprowadził do odcięcia Rzeszy od świa-

1 T. Szarańiec, Lubin, papierowy pieniądz zastępczy w latach 1914-1924, Lubin 2002.

2 M. Kopyść, Katalog specjalizowany monet zastępczych i prywatnych żetonów płatniczych miasta Zielonej Góry 1918-1924, Zielona Góra 2006.

3 J. Boguś, Katalog banknotów zastępczych miasta i powiatu Zielona Góra na Śląsku (1917-1924), Zielona Góra 2007.

4 R. A. Siwak, Katalog papierowych pieniędzy zastępczych rejencji legnickiej w latach 1914-1924, Lubin 2006.

5 E. Nabel, Gospodarka wojenna Niemiec, Warszawa 1959, s. 11..

towego rynku, utraty ważnych rynków zaopatrzenia w surowce i żywność. Spowodowało to w Niemczech raptowny wzrost wydatków państwa, które zmuszone było zakupić materiały wojenne, żywność dla armii itp. Z rynku zaczęły znikać produkty pierwszej potrzeby. Społeczeństwo niemieckie rozpoczęło masowe gromadzenie najpotrzebniejszych artykułów, także pieniędzy, monet srebrnych i złotych. Braki w zaopatrzeniu wywołały wzrost cen. Z kolei wzrost cen rodził potrzebę pieniądza, którego również brakowało w obiegu.⁶ Trudności te spowodowały, że w „handlu straty ponosili zarówno kupcy, jak i sprzedawcy, gdyż z powodu nieuiszczania opłaty odliczoną gotówką lub wydania reszty musiano odstąpić od transakcji”⁷ Rząd niemiecki starał się ów brak oficjalnej drobnej monety rekompensować wydawaniem różnego rodzaju zastępczych form pieniądza poprzez upoważnione instytucje – magistraty, urzędy powiatowe i gminne, banki regionalne, wojsko, dyrekcje kolei, zakłady przemysłowe, kopalnie i firmy prywatne.

Zazwyczaj starano się, by papierowy pieniądz zastępczy, jak i monety zastępcze różniły się wyglądem od oficjalnego pieniądza znajdującego się w obiegu. Emitowane bony miały nietypowe rozmiary, specyficzne zdobnictwo, inskrypcje oraz rzadko spotykane wartości nominalne. Określony był termin ważności, a o dacie wprowadzania lub wycofania bonów z obiegu informowano w lokalnej prasie lub bezpośrednio na banknotach.

Ze względu na charakterystyczny wygląd, można wyróżnić trzy okresy w emisji notgeldów. W latach 1914-1916 nie przywiązywano do wyglądu wielkiej wagi, gdyż banknoty emitowane były ze względu na trudną sytuację monetarną. W zamyśle twórców istniały przejściowo, a po spełnieniu swojej roli miały zniknąć z obiegu. Tak się jednak nie stało, albowiem już od wprowadzenia ich w obieg pojawili się pierwsi kolekcjonerzy. Mimo iż notgeldy nie były bogato zdobione i zawierały tylko najważniejsze informacje o wydawcy, są najbardziej poszukiwanymi numizmatami.

Lata 1916-1918 charakteryzowała większa dbałość o wygląd i jakość pieniędzy zastępczych. Wydawcy zauważyli spore zainteresowanie kolekcjonerów, starali się więc, by notgeldy były atrakcyjne i przykuwały uwagę odbiorcy.

Banknoty zastępcze z ostatniego okresu wydawniczego, czyli z lat 1918-1922/23 są najbardziej interesujące pod względem wyglądu oraz zawartych informacji. Umieszczano na nich wiele ozdób, symboli, motywów, wzorów i wiadomości dotyczących nie tylko samego pieniądza, ale przede wszystkim historii poszczególnych miast i regionów. Operowano bogatą paletą barw.

Zatem przedstawiony podział bonów zastępczych na różne okresy wydawnicze ma ścisły związek z ich wyglądem. Początkowo więc notgeld był zwykłym arkuszem papieru z urzędową pieczęcią, nominałem i odrębną adnotacją. Kształt tych banknotów uwarunkowany był umieszczanym na nich tekstem⁸. Pojawienie się zbieraczy banknotów, którzy za niewielkie sumy wykupywali od wystawców wycofywane z obiegu bony, sprzyjało wyglądowi notgeldów. Poza tym te papierowe banknoty były doskonałym materiałem promocyjnym poszczególnych miejscowości. Kunsztownie wydany i ozdobiony licznymi motywami pieniądz świadczył nie tylko o zasobności i zamożności kasy miejskiej, ale także o atrakcyjności samego miasta, jego bogatej tradycji i ciekawej historii. Najczęściej starano się, by odpowiednie fragmenty z życia miasta

6 M. Mehl, *Deutsche Serienscheine von 1918-1922*, Frankfurt/M 2001, s. 9.

7 Z. Bartkowiak, *Pieniądz zastępczy magistratu Poznania w latach 1916-1923*, Poznań 1996, s. 18..

8 *Papiergeld Spezialkatalog Deutschland von Albert Pieck und Jens Uwe Rixen 1974 bis heute mit 700 Abbildungen die Noten der Bundesrepublik und DDR in Farbe*, Batteberg 1991, s. 13.

zaprezentować w sposób jak najbardziej atrakcyjny, albowiem na niewielkim skrawku papieru należało zawrzeć jak najwięcej informacji, by posiadacze banknotu zapoznali się z najistotniejszymi walorami poszczególnych miast.

W okresie wydawania pieniędzy zastępczych Zielona Góra należała do prowincji śląskiej i znajdowała się pod jurysdykcją rejencji legnickiej. Zbiór papierowych pieniędzy zastępczych miasta liczy ponad 80 walorów. Pierwsza emisja pieniędzy zastępczych nastąpiła w Zielonej Górze w 1917 r.⁹ Banknoty z tego okresu nie zawierają wielu informacji, wizerunków czy motywów. Pieniądże wydane z okazji 700-lecia miasta są przykładem na to, iż były emitowane z myślą o zbieraczach. Pieniądże seryjne, Serienscheine, mają wielkie nakłady, zaś stopień ich zniszczenia jest znikomy, więc wprost spod prasy drukarskiej trafiały do klaserów kolekcjonerów. Poza tym władze Zielonej Góry dostrzegały w emisji pieniędzy z kolorowymi wizerunkami miasta dobrą promocję, reklamę i nadzieję na wzbudzenie zainteresowania przyjezdnych tradycjami winiarskimi i sukienniczymi. Na pieniądzach zastępczych w 1921 r. zaczęto drukować informację, że Zielona Góra na Śląsku jest miastem owoców i wina na wschodzie (Stadt Grünberg in Schlesien, der Obst und Weinstadt des Ostens). Określenie było tak popularne, że od 15 lutego 1923 r., stało się oficjalnym stemplem listowo-reklamowym poczty zielonogórskiej.¹⁰

Motywy związane z winiarstwem i jego tradycjami znalazły się na prawie każdym notgeldzie, począwszy od emisji w 1921 r. Zazwyczaj elementy te – winna latorośl, beczka, kielich, butla z winem lub też winiarze przy pracy – wpłatanie były w całość i stanowiły tło lub dodatek do awersu (np. winna latorośl na notgeldzie nr 1 lub piwnica winna na notgeldzie nr 2). Jednakże zdarzały się banknoty, które były poświęcone tylko zawodowi winiarza i uprawie winnej latorośli (rewers notgeldu 50-fenigowego nr 3).



nr 1



nr 2



nr 3

⁹ Verwaltungsbericht der Stadt Grünberg in Schlesien vom 1. April 1923 bis 31. März 1926, Grünberg 1926, s. 297.

¹⁰ Ibidem, s. 23.

Drugim ważnym tematem, który pojawiał się na papierowych bonach było sukiennictwo. Jego charakterystyczne elementy, ściśle związane z rozwojem miasta, również wplatano w całość notgeldów, np. stół tkacki (nr 4), tkacz z czótenkami tkackimi (nr 5), sukiennik z belą materiału w dłoniach, a w tle kominy fabryczne ówczesnej Deutsche Wollenwaren Manufaktur (nr 6).



nr 4



nr 5



nr 6

Krótki okres obiegu oraz niewielka ilość miejsca do przedstawienia wizerunku lub słów na notgeldzie zmuszały wydawców do stosowania zrozumiałych skrótów. Najciekawszym przykładem jest seria pieniędzy zastępczych, które prezentują dzieje miasta. W historii Zielonej Góry było wiele wydarzeń zasługujących na obrazowe i słowne przedstawienia, jednak na notgeldach tej serii starano się ukazać fakty najbardziej spektakularne. Seria, o której mowa, to sześć notgeldów; na każdym przedstawiono wydarzenie znaczące – zdaniem ich twórców – dla historii miasta.

Pierwszy pieniądz (nr 7) zatytułowany jest *Hexenprozesse 1663-1665* (Procesy czarownic w latach 1663-1665) i przedstawia palenie kobiety skazanej za uprawianie czarów. Był to jeden z najbardziej przejmujących epizodów w dziejach Zielonej Góry.



nr 7

Drugi bon (nr 8) zatytułowany *Einwanderung der Flamen und Franken – Wollenweberei und Weinbau, 13. Jahrh.* (Przybycie Flamandów i Franków – tkaczy i winiarzy w XIII wieku) nawiązuje do pochodzenia mieszkańców Zielonej Góry i XIII-wiecznym osadnictwie.



nr 8

Kolejny notgeld (nr 9) prezentuje ciekawy epizod pt. *Löbtenz – Danktanz für Erretung vor der Pest 14. u 15. Jahrh.* (Löbtenz – taniec dziękczynny za uratowanie miasta przed zarazą w XIV i XV stuleciu). W tym czasie Zieloną Górę nawiedzały choroby, które pustoszyły miejscową ludność. Swą wdzięczność za ocalenie garstka mieszkańców wyraziła tańcząc z radości na wzgórzach za miastem. Stąd pochodzi jedna z hipotez pochodzenia nazwy *Löbtenz*.



nr 9

Czwarty pieniądz papierowy (nr 10) zatytułowany *Einnahme der ersten schlesischen Stadt Grünberg durch Friedrich d. Grossen – 1740* (Przejęcie pierwszego śląskiego miasta Zielonej Góry przez Fryderyka Wielkiego w 1740) nawiązuje do znanego wydarzenia. Rajcowie miejscy nie chcieli osobiście wręczyć Fryderykowi Wielkiemu kluczy do bram miasta. Burmistrz położył ponoć klucz na stole i rzekł, iż nie przyłoży ręki do tego faktu. Jeżeli władca pruski chce, to może sam wziąć klucz. Dyplomatyczna postawa XVIII-wiecznego burmistrza Zielonej Góry została uwieczniona w notgeldzie.



nr 10

Piąty notgeld (nr 11) zatytułowany *Schlacht im Lessener Walde zwischen Grünbergern u. Crossern 1478* (Bitwa w Lasku Leśniowskim między zielonogórzanami a krośnianami – 1478 rok) informuje, że dwa sąsiadujące miasta walczyły po przeciwnych stronach w wojnie o sukcesję głogowską. Bój był tak zacięty, iż doszło do rzezi. Ponoć bitwa w Lasku Leśniowskim była jedyną bitwą, jaką zielonogórzanie wygrali...



nr 11

Ostatni pieniądz zastępczy tej serii (nr 12) przedstawia Fryderyka Wielkiego kosztującego zielonogórskie wino - *Friedrich d. Grosse erhält den Ehrentrunk in Grünbergs Mauern* (Fryderyk Wielki częstowany jest zielonogórskim winem). Ów poczęstunek zapisał się humorystycznie w historii miasta, ponieważ Fryderyk zapytany o jakość i smak trunku miał odrzec, że najlepiej mają ci, którzy nie muszą go pić i że lepiej wygląda niż smakuje!



nr 12

Wydarzenia z historii i weduty umieszczane na notgeldach świadczyły o pozytywnym stosunku mieszkańców do własnego miasta, dawały wyraz popularności prezentowanych widoków oraz nadawały wagę wydarzeniom. Przedstawiały historię w sposób specyficzny, skrótowy, czasami symboliczny i przez to tworzyły nową formę przekazywania wiedzy i informacji. Posługując się wybranymi notgeldami nie poznamy dokładnie historii Zielonej Góry, lecz tylko jej fragmenty - wydarzenia, których nie znajdziemy w żadnych innych źródłach, czasami pomijane przez badaczy; zdarzenia, które przetrwały w tradycji miasta.

mgr Janusz Opaska

Duch epoki wysuwa nowe zadania... Dzieła Hermanna Muthesiusa na terenie Zielonej Góry

Mimo geograficznej przynależności Zielonej Góry do Dolnego Śląska, a administracyjnej do rejencji legnickiej, to przeważnie z Berlina docierały na teren powiatowego miasta nowinki, mody, stylowe i ideowe trendy w budownictwie rezydencjonalnym, oficjalnym, mieszkaniowym i przemysłowym¹. Z berlińskiego środowiska architektonicznego wywodziło się także wielu wybitnych architektów, realizujących na terenie miasta i okolic zamówienia dla arystokracji i ziemiaństwa, zamożnych przemysłowców, burżuazji oraz władz miasta².

Jednym z nich był Hermann Muthesius - jeden z najważniejszych niemieckich praktyków, teoretyków, krytyków i reformatorów architektury oraz rzemiosła artystycznego w XX stuleciu. Przy czym historyczna rola, znaczenie praktycznej i teoretycznej działalności Muthesiusa wybiegają daleko poza granice sztuki niemieckiej.

Hermann Muthesius (1861–1927)

Dr Adam Gottlieb Hermann Muthesius urodził się w 1861 r. w Großneuhausen w Turyngii, w rodzinie mistrza i przedsiębiorcy budowlanego. Początkowo terminował jako czeladnik w firmie ojca, naukę kontynuował w gimnazjum w Lipsku. Odbił służbę wojskową i rozpoczął w 1882 r. studia filozofii i historii sztuki w *Friedrich-Wilhelm-Universität* w Berlinie, które wkrótce przerwał. Do 1887 r. studiował architekturę w *Technische Hochschule* w Berlinie – Charlottenburgu i praktykował w pracowni Paula Wallota, popularnego berlińskiego architekta, autora m.in. projektu gmachu *Reichstagu*. Po studiach, jako przedstawiciel znanej spółki architektonicznej *Ende&Böckmann* (Hermann Ende, Wilhelm Böckmann) trafił na blisko cztery lata do Tokio. Tu powstała pierwsza samodzielna realizacja Muthesiusa, kościół ewangelicki dla miejscowej wspólnoty niemieckiej. W 1891 r., po kilkumiesięcznej podróży po Azji wrócił do Niemiec, gdzie objął jedną z pracowni architektonicznych Ministerstwa Robót Publicznych w Berlinie, a krótko po tym także stanowisko redaktora naczelnego czołowych niemieckich periodyków architektonicznych: *Zentralblatt der Bauverwaltung* i *Zeitschrift für Bauwesen*, wydawanych przez MRP.

¹ Do lat 20. XX w. Później rola i wpływy środowisk i instytucji wrocławskich wzrastają i zaczynają dominować.

² M.in. Karl Friedrich Schinkel (Sulechów), August Söller, Friedrich August Stüler, Carl Schwatlo, Carl Wilhelm Hoffmann, Eduard Knoblauch, Gustav Knoblauch, Max Contag (Haveland&Contag), Wilhelm Wagner, Friedrich O. Hossfeld, firma Puhl & Wagner, Hermann Jansen, Hans Schmitz, Oskar Kaufmann i inni.

W latach 1896-1903 był attaché ds. architektury, przemysłu i handlu ambasady niemieckiej w Londynie oraz sprawozdawcą rządu pruskiego, upatrującego w angielskim rzemiośle i budownictwie wzorów mogących posłużyć reformie tych dziedzin w Niemczech. Okres ten był zarazem czasem bardzo aktywnej działalności publicystycznej Muthesiusa, zasypującego niemiecką prasę analizami architektury i sztuki angielskiej oraz specyfiką i estetyki produkcji przemysłowej i rzemieślniczej. Powstały wówczas czołowe opracowania teoretyczne, mające znaczący wpływ na dzieje architektury niemieckiej i europejskiej³.

Po powrocie do Niemiec objął katedrę historii sztuki w *Technische Hochschule* w Darmstadt, skąd wkrótce przeniósł się do Ministerstwa Handlu, nadzorując programy reformy szkół rzemieślniczych i został dyrektorem Wyższej Szkoły Handlowej w Berlinie. Silna pozycja osobista, wsparcie administracji państwowej oraz władz pruskich umożliwiły Muthesiusowi podjęcie całego szeregu działań, zmierzających do zmian świadomości estetycznej środowisk przemysłowców, architektów, projektantów szeroko pojętego wzornictwa przemysłowego i rzemieślników oraz reformy tych dziedzin wytwórczości. Reformy, która w rezultacie zaowocowała - choć nie bez sprzeciwów i spektakularnych protestów - odwrótem od dekoracyjnego eklektyzmu stylów historycznych, a wkrótce także od estetyki *Jugendstil* oraz rozwojem ruchu nowoczesnego w sztuce niemieckiej⁴.

Oprócz pracy w urzędach państwowych i szkolnictwie, aktywnej działalności publicystycznej i społecznej Muthesius był także czynnym architektem, mającym w dorobku blisko osiemdziesiąt zrealizowanych domów i rezydencji mieszkalnych, kilkanaście projektów dla małych osiedli mieszkaniowych, projektował gmachy publiczne, zakłady przemysłowe, budowle inżynieryjne, meble i elementy wyposażenia wnętrza. Był człowiekiem o niespożytej energii i pracowitości. Hermann Muthesius zginął w wypadku drogowym w Berlinie, w październiku 1927 roku, rok po przejściu na emeryturę, w pełni sił twórczych⁵.

Aktywność Muthesiusa skupiała się przede wszystkim w trzech obszarach problemowych: ruchu reformy niemieckiej architektury, wzornictwa i świadomości estetycznej - poprzez publicystykę i działalność teoretyczną Muthesiusa oraz udział w ruchach artystycznych; obszarze reformy budownictwa domów jednorodzinnych poprzez publikacje i działalność projektową, oraz obszarze propagowania nowych rodzajów budownictwa mieszkaniowego - szczególnie zabudowy masowej osiedli socjalnych, lokatorskich i robotniczych. Zważywszy na ograniczone ramy pracy można je tu tylko krótko i uogólniająco scharakteryzować.

W 1907 r., Muthesius, dyrektor nowo otwartej Wyższej Szkoły Handlowej w Berlinie, wystąpił z cyklem otwartych wykładów, w których dokonał miazdzącej krytyki niemieckiego rzemiosła i produkcji przemysłowej, zarzucając im tworzenie tandety opartej wyłącznie na naśladownictwie historycznych, stylowych ornamentów, dekoracyjności i wtórności form, oraz przestrzegając przed poważnym kryzysem ekonomicznym

3 H. Muthesius, *Das englische Haus: Entwicklung, Bedingungen, Anlage, Aufbau, Einrichtung und Innenraum*, t.1-3, Berlin 1904-05; idem, *Landhaus und Garten: Beispiele neuzeitlicher Landhäuser nebst Grundrissen, Innenräumen und Gärten*, München 1907; idem, *Englische Baukunst der Gegenwart*, Berlin 1900.

4 Szerzej: G. Naylor, *Bauhaus*, Warszawa 1977, s. 14-33; R. Banham, *Rewolucja w architekturze. Teoria i projektowanie w „pierwszym wieku maszyny”*, Warszawa 1979, s. 64-111, 319-361; J. Campbel, *Der Deutsche Werkbund 1907-1934*, München 1989.

5 *Allgemeines Lexikon der bildenden Künstler*, red. U. Thieme, F. Becker, Leipzig 1931, t. 25, s. 296-297; *Hermann Muthesius. 1861-1927*, Berlin 1978, s. 52-53; *Hermann Muthesius* [w:] „Die Baugilde”, IX/1927, s. 1282; Wolf, *Hermann Muthesius* [w:] „Dekorative Kunst”, XXXI/1928, s. 78-80.

spowodowanym napływem tańszych, lepszych i nowocześniejszych towarów z importu. Przytaczając angielskie wzorce w tej dziedzinie (ruch *Arts and Crafts*) domagał się radykalnej zmiany, podniesienia poziomu technicznego i estetycznego wyrobów codziennego użytku, rezygnacji ze stylistycznej dekoracyjności, na rzecz funkcjonalizmu i prostoty wyrobów przemysłu i rzemiosła oraz zasadniczych zmian kształcenia w szkołach rzemieślniczych, architektonicznych i artystycznych⁶. Wykłady wywołały gwałtowną reakcję środowisk przemysłowców i projektantów, zwłaszcza wpływowego Stowarzyszenia Fachowego ds. Gospodarczych Rzemiosła i Przemysłu (*Fachverband für die Wirtschaftlichen Interessen des Kunstgewerbes*), domagających się odwołania Muthesiusa z pełnionych stanowisk i zakazu prowadzenia publicznych odczytów, wspieranych ofensywą prasy konserwatywnej zarzucającej architektowi brak patriotyzmu i nadmierne uleganie wzorcom angielskim oraz działanie na szkodę niemieckiego przemysłu.

Poczynania Muthesiusa uzyskały jednak wsparcie rządu pruskiego, części przemysłowców, a zwłaszcza kręgu podobnie myślących projektantów i architektów (m.in. Hans Poelzig, Josef Hoffmann, Henry van de Velde, Karl Ernst Osthaus, Richard Riemerschmid, Heinrich Tessenow, Peter Behrens), którzy jesienią 1907 r. założyli w Monachium ugrupowanie *Deutscher Werkbund* dla, jak zapisano w statucie, „zjednoczenia artystów, rzemieślników, ekspertów i mecenasów w celu ulepszenia produkcji przez zespolenie sztuki z przemysłem i rzemiosłem”⁷. Popularyzacji celów ruchu służyły liczne wystawy (najważniejsze w Kolonii w 1914 r. i w Stuttgarcie w 1927 r.) oraz periodyki (*Jahrbuch des Deutschen Werkbundes* i *Die Form*). Manifestem programowym stał się wygłoszony na kongresie *Werkbundu* w 1911 r. referat Muthesiusa *Wo stehen wir?*, w którym architekt na pierwszym miejscu postawił zagadnienie formy dzieła jako pochodnej rzeczywistości, pragmatyzmu i odpowiadającej im estetyki⁸. Ostro zarysowany został problem typowości i standaryzacji w produkcji masowej i budownictwie⁹. A głośny spór między Muthesiusem a van de Velde przy okazji wystawy kolońskiej w 1914 r. o prymat „typowości nad indywidualnością twórcy” torował drogę dalszemu rozwojowi ruchu nowoczesnego w sztuce i zapowiadał szybki koniec *Jugendstil*.

Lata 20. to okres podziału środowisk wyrosłych z *Deutscher Werkbund* i polaryzacji stanowisk. Z jednej strony radykalnie awangardowe nurty i instytucje jak *Bauhaus* czy *Neues Bauen*, działalność pragmatycznych funkcjonalistów z drugiej rosnący w siłę nurt poszukiwań „stylu narodowego” i ochrony dziedzictwa i wartości kulturowych (*Heimatschutz*), z których wyrósł *Heimatsstil*, charakterystyczny dla niemieckiej architektury zwłaszcza na niemieckiej prowincji. Oraz powstałe w opozycji do Bauhausu i awangardy ugrupowania jak chociażby stworzony przez m.in. Paula Schultze-Naumburga i Heinricha Tessenowa *Blockmanifest*, *Kampfbund für Deutsche Kunst* czy *Bund Deutscher Architekten*.

6 H. Muthesius, *Sztuka stosowana i architektura*, Kraków 1909, s. 1-40, 109-145; R. Banham, *op. cit.*, s. 66-70.

7 G. Naylor, *op. cit.*, s. 19; Por. *Werkbund* [w:] A. Dulewicz, *Encyklopedia sztuki niemieckiej. Austria-Niemcy-Szwajcaria*, Warszawa 2002, s. 67.

8 H. Muthesius, *Wo stehen wir? Vortrag auf der IV Jahresversammlung des Deutschen Werkbundes in Dresden 1911*. [w:] „Die Durchgeistigung der deutschen Arbeit”, Jena 1912, s. 34-52.

9 R. Baham, *op. cit.*, s. 69-77. Jako pierwszy problematykę typizacji poruszał już w 1909 r. Walter Gropius.

Warto podkreślić, że w licznych działaniach *Werkbundu* uczestniczyli, biorąc udział w wystawach i kongresach, twórcy, którzy niebawem stali się sprawcami i symbolami kolejnych radykalnych zmian w sztuce: Mies van der Rohe, Walter Gropius, Bruno Taut, Charles Edouard Janneret (Le Corbusier), a tezy obecne w publicystyce m.in. Muthesiusa odnaleźć można w ich późniejszych publikacjach. Por. R. Banham, *op. cit.*, s. 69-70.

W latach 20. drogi Muthesiusa z nurtami nowoczesnymi zaczęły się coraz bardziej rozchodzić¹⁰. W jego opinii twórczość projektantów i architektów nie mogła być pozbawiona pierwiastka narodowego i roli dydaktycznej. A jego teoretyczna i praktyczna działalność - oparte na przekonaniu, że poziom kultury, sztuki, rzemiosła i architektury jest wyrazem poziomu kulturalnego i cywilizacyjnego narodu i że dziedziny te powinny być świadectwem swoich czasów czerpiąc nie z zasobu historycznych wzorów, lecz z autentycznego ducha narodowego w oparciu o realne potrzeby i uwarunkowania, a nie romantyczne „natchnienie” - stały się jednym z elementów doktryny zachowawczego „stylu rodzimego” (*Heimatstil*)¹¹.

Lata 20. XX w. to także okres nowych koncepcji rozwoju miast. Wynikających z dynamicznego rozwoju przemysłu oraz konieczności zapewnienia rosnącej liczbie mieszkańców zdrowych i bezpiecznych warunków życiowych, a zakładom przemysłowym związanego z nimi egzystencjalnie personelu. Proletariat stał się znaczącą częścią miejskich wspólnot, a jego liczebny i polityczny (ruch socjalistyczny) potencjał wymuszał istotne przemiany stosunków społecznych. W tym także zmiany struktury przestrzennej miast.

Pierwsze tego typu próby podejmowano w Anglii już w latach 70. XIX w., tworząc robotnicze osiedla domów na wydzielonych, zielonych obszarach, m.in. Bedford Park pod Londynem (1875, proj. Norman Shaw), Sunlight (1888), Bournville. W 1884 r., w Londynie powstał ruch osiedli społecznych *Social Settlement* a Ebenzer Howard, opracowując w 1898 r. koncepcję miasta-ogrodu opartego na ruchu spółdzielczym i własności prywatnej zainicjował proces przemian urbanistycznych, który szybko ogarnął większą część Europy¹².

Angielskie koncepcje szybko przyjęły się w Niemczech, w których także szukano sposobów rozwiązania podobnych problemów i nowoczesnych rozwiązań urbanistycznych. W 1876 r. potrzeby takie jako pilne zgłaszał Reinhard Baumeister, postulując kształtowanie i przebudowę miast w oparciu o zdrowe, pełne zieleni, funkcjonalnie ukształtowane osiedla i systemy sieci komunikacyjnych. Podobne założenia propagował i realizował jeden z wybitniejszych urbanistów niemieckich przełomu XIX i XX w., Joseph Stübben¹³.

Nawiązaniem do przykładów angielskich były pierwsze niemieckie realizacje miejsko-ogrodowych osiedli w Gmindersdorf (1903, proj. Theodor Fischer), Karlsruhe (1911, proj. Hans Kampffmeyer), Falkenbergu (1913, proj. Bruno Taut) oraz wzorcowych realizacji tego typu, miast-ogrodów w Dreźnie-Hellerau (1907, proj. Richard Riemerschmid) i Staaken (1914-17, proj. Paul Schmitthenner). Wiele powstających wówczas nowoczesnych osiedli to inwestycje dużych koncernów przemysłowych (m.in. Drezno-Hellerau, Staaken), dążących do poprawy warunków mieszkaniowych swoich pracowników ale reforma mieszkalnictwa zyskała także wsparcie państwa, popierającego budowę małych, tanich mieszkań i domów jako środka do przełamania impasu gospodarczego, rozładowania napięć społecznych i aktywizacji olbrzymiej liczby bezrobotnych. Rezultatem tej polityki i podjętych działań była realizacja, tylko

10 H. Muthesius, *Die neue Bauweise* [w:] „Die Baugilde”, 1927/IX, s. 1284-86.

11 H. Muthesius, *Kleinhaus und Kleinsiedlung*, München 1918, s. 183-199.

12 Dotyczył on jednak przede wszystkim istotnej zmiany struktury i zabudowy osiedli i dzielnic mieszkalnych miast istniejących, w mniejszym stopniu zakładania nowych miast-satelitów, co było głównym celem działań Howarda. W Anglii powstały tylko dwa samodzielne miasta-ogrody: Letchworth i Welwyn Garden City.

13 R. Baumeister, *Stadterweiterungen in technischer, baupolizeilicher und wirtschaftlicher Beziehung*. Berlin 1876; J. Stübben, *Der Städtebau*. Darmstadt 1890. (reprint 1980).

w latach 1927-1933, ponad 1.800.000 nowych mieszkań w socjalnych, robotniczych, urzędniczych i wznoszonych przez samorządy osiedlach i koloniach ¹⁴.

W tym ruchu reformy masowego mieszkalnictwa i miejskiej urbanistyki nie zabrakło Hermanna Muthesiusa. Architekt wziął czynny udział w budowie Drezna-Hellerau i kilku innych osiedli (Duisburg, Eden, Szczecin, Königsberg, Harleshausen k. Kassel, Berlin-Tempelhof, Vacha, Nauen, Berlin-Wittenau ¹⁵), tworzył projekty domów wykorzystywane w wielu osiedlach mieszkalnych na terenie Niemiec (m.in. w Zielonej Górze) oraz prowadził działalność teoretyczną i publicystyczną. Oprócz szeregu artykułów w dorobku Muthesiusa znajduje się poświęcona osiedlom społecznym i socjalnym książka, będąca sumą przemyśleń i doświadczeń praktycznych, zawierająca wybór przykładów różnorodnych niemieckich realizacji osiedlowych, typów zabudowy, rozwiązań urbanistycznych i architektonicznych oraz projektów domów jedno- i wielorodzinnych ¹⁶. Szczególny nacisk kładł na rzeczowość (*Neue Sachlichkeit*) i racjonalizm form nowej zabudowy oraz na walkę ze skłonnościami do dekoracyjności i stylowych nawiązań: *Nowa sztuka budownictwa społecznego musi się zdecydowanie odciąć od dotychczasowego, z jego czynszówkami będącymi przykładem paskudztwa i zacofania. Jest truizmem stwierdzenie, że za te same pieniądze można budować zarówno w złym jak i dobrym guście. (...) Budownictwo kształtuje społeczne poczucie smaku i wszelkie wysiłki w celu tworzenia dobrych form należy z całych sił wspierać. Architektoniczne nawiązania do dobrych wzorców i narodowych tradycji oraz rozwój jednorodnych form budownictwa, które będą świadectwem ducha naszych czasów to ważne kwestie nowej sztuki budowy osiedli. (...) Jak przy każdym zadaniu architektonicznym, tak i w wypadku małego domu osiedli społecznych jest obowiązkiem, by jego powierzchowność była odbiciem rzeczowości i celowości ukształtowania wnętrza (...) proste ściany z prawidłowymi podziałami przez okna i drzwi, wyraziste mimo braku ozdób, oraz charakterystyczne dachy w pełni oddają istotę domu. (...) gdzie pod skromnym dachem mieszkają zadowoleni ludzie, których radością jest własne ognisko domowe, natura, świeże powietrze; swobodny, nieskrępowany byt ¹⁷.*

Spośród wymienionych najważniejszym obszarem zainteresowań architekta było nowoczesne budownictwo domów dla prywatnych inwestorów ¹⁸. Niezwykle krytyczna była jego ocena sytuacji panującej w tej dziedzinie w Niemczech na przełomie stuleci: *na żadnym polu artystycznym potrzeba reformy nie jest tak pilna jak na polu sztuki budowania domów mieszkalnych. (...) Dość przejść się po niemieckich „przedmieściach willowych aby to ocenić. (...) zaiste w sztuce budowania domów doszliśmy do kompletnego bankructwa (...) popisywanie się wyuczonemi wiadomościami stylowymi, bez cienia artystycznego poczucia – oto cechy dzisiejszego budownictwa. (...) Wzrok utkwiono wyłącznie w przeszłość, powstawanie dzieł architektonicznych zamienia się w jakiś antyczny korowód maskowy. Odnosi się wrażenie, że nikt już nie myśli o rzeczowym rozwiązaniu zadania, natomiast zadanie architektoniczne włącza się gwałtem w schemat antycznego budynku. (...) architekci tworzą pod wpływem urojenia,*

14 R. Cielątkowska, P. Lorens, *Architektura i urbanistyka osiedli socjalnych Gdańska okresu XX-lecia międzywojennego*, Gdańsk 2000, s. 15-16.

15 Hermann Muthesius. 1861-1927, op. cit., s. 125-134.

16 *Kleinhaus und Kleinsiedlung*, München 1918

17 Ibidem, op. cit., s. 183.

18 Problem terminologiczny stanowi brak w języku polskim odpowiednika niemieckiego „Landhaus” czy angielskiego „house”. Tylko częściowo odpowiada on polskiemu znaczeniu „willi”, także współczesne pojęcie domu jednorodzinnego lub miejskiej rezydencji w niewielkim stopniu oddaje jego specyfikę. Z tego powodu w opracowaniu przyjęto posługiwanie się niemieckim terminem „Landhaus”.

*że dzieła ich przede wszystkim muszą wyglądać tak, jak gdyby należały do jakiejś minionej kultury. (...) Człowiek współczesny ma prawo wymagać, (...) aby dzieła jego nosiły na sobie piętno współczesnego ducha. Duch epoki wysuwa nowe zadania, które wymagają najwyższego wysiłku. Wszystko pracuje w gorące tylko architekci zabawiają się jak dzieci”*¹⁹.

Angielskie domy mieszkalne, zwłaszcza projekty i realizacje Normana Shawa, Phillipa Webba i, szczególnie, Charlesa F. Voyseya stały się dla Muthesiusa idealnym przykładem właściwej kompozycyjno-artystyczno-użytkowej koncepcji rodzinnego domu mieszkalnego, przeznaczonej do adaptacji na gruncie niemieckim oraz środkiem sanacji niemieckiej architektury mieszkaniowej a także, co nie mniej istotne, stylu i jakości życia ich mieszkańców. Znaczna część publikowanego dorobku teoretycznego to opracowania poświęcone prezentacji, popularyzacji i propagowaniu angielskich domów mieszkalnych i rozwiązań urbanistycznych, a większość projektów architektonicznych Muthesiusa to adaptacje angielskich wzorców – Landhausów, umiejętnie wkomponowanych i powiązanych z miejscowym krajobrazem oraz posadowionych w odrębnych działkach – ogrodach²⁰.

Dom angielski – dom wzorcowy

Anglik chce mieć dom zupełnie prosty, bez ozdób, tak prosty jak dzisiejsze ubranie męskie, któremu przecie nie chcemy ani wyróżniać się ani błyszczeć. To samo odnosi się i do wnętrza domu. (...) Pod tym względem zachodzi uderzająca sprzeczność pomiędzy angielskim domem a niemiecką willą. (...) Jak mało jest willi pozbawionych wyraźnej chęci podobać się przechodniom. Tu z rozmysłem sztucznie ugrupowano masy, tam wystawiono szczyt, tam znów wyciągnięto wieżę, której celem jedynym jej piękna sylwetka. Dach „ożywiono” wystawkami i otworami, ściany zewnętrzne urozmaicono użyciem trzech lub czterech różnych materiałów (...) kształtuje się budynek „malowniczo” czyli robi się go sztucznie dzikim. Ma się rozumieć, że dom taki paraduje, frontem zwrócony do drogi, kokietując przechodniów. (...) Podobna kokieterya i chęć podobać się jest obcą poczuciu Anglika, który dom swój stawia zazwyczaj tyłem do drogi. Główny front, o ile w ogóle istnieje, bywa od strony ogrodu. Od ulicy Anglik zamyka się głuchym parkanem, żywopłotem albo wysokim murem. (...) Nasz więc przepis budowlano-polityczny aby ogródki przed willami miały od ulicy ogrodzenie przeźroczyste byłby w Anglii wprost niemożliwy. (...) W planie domu szczególnie zasługują na uwagę dwie właściwości: pierwsza, że pokoje mieszkalne i sypialne zakłada się tak aby miały możliwie najwięcej słońca; druga, że w ogóle wszystkie pokoje mieszkalne są stosunkowo skromne za to pokoje gospodarcze – rozległe. Przeznaczenie pokoi mieszkalnych angielskich nie odpowiada wcale przeznaczeniu niemieckich. Właściwie tylko jeden pokój gra tę samą rolę – jadalny. Pokój dla przyjęć czyli salon, pokój pana i pani – nieznane są wcale w Anglii (...) najważniejszym pokojem jest drawing-room (...) jest właściwym punktem środkowym całego życia domowego. (...) Łączy on w sobie aż trzy przeznaczenia, które w Niemczech spełniają osobne pokoje: salon, pokój pani i pokój mieszkalny rodzinny. (...) Odgrywa tu rolę jeszcze względem otaczającego pejzażu. Gdy dom stoi całkiem osobno na dużej parceli, przy sytuowaniu pokoi oczywiście chodzić będzie o daleki widok lub piękny pejzaż. Zdarzyć się może, że widok jest od strony, która pod względem słonecznym

¹⁹ H. Muthesius, *Sztuka stosowana...* op. cit., s. 20-21, 43-46.

²⁰ Katalog dzieł architekta w: Hermann Muthesius. 1861-1927, op. cit., s. 56-134.

jest dla pokoju niekorzystna, na przykład gdy piękny widok jest od północy. Zachodzi pytanie, co poświęcić: widok czy słońce. (...) Jest jednak w rękach angielskiego budowniczego inny sposób zaradzenia tej komplikacji, mianowicie wykusz. Wykusz angielski całkiem jest inny niż niemiecki (...) Wykusz niemiecki ma podłogę wzniesioną nad poziom podłogi pokoju od którego w górę oddzielony jest murowanym łukiem. (...) W angielskim wykuszu podłoga i sufit są na jednym poziomie z podłogą i sufitem pokoju. (...) Wykusz zastępuje nasze balkony i werandy. (...) Boki wykusza zawsze wypełnione oknami, wskutek czego wygląda on nieraz jak latarnia szklana. (...) Hala angielska ma całą swoją historię, wysoce interesującą, w pewnych momentach świetną. (...) Celem jej: stworzyć większą przestrzeń, dać wchodzącemu pojęcie o ramach domu i jednocześnie powitać go godnie. Inaczej w domu małym (...) robi się z niej jadalnię, główny pokój mieszkalny lub drawing-room. Pierwszym do tego krokiem jest usunięcie schodów widocznych i sprowadzenie całej hali do wysokości parteru. (...) Schody bowiem, prowadzą tylko do pokoi sypialnych, nie ma więc powodu nadawania im charakteru schodów głównych prowadzących do sal reprezentacyjnych. (...) Dom angielski nie ma piwnic pod sobą: podłoga parteru tylko trochę wzniesiona nad poziom terenu tak, że z części mieszkalnej domu, to znaczy od strony ogrodu, ma się bezpośrednie wyjście na urządzony tam taras. (...) Piwnice są tylko pod niewielką częścią oficyny gospodarskiej i służą do przechowywania napojów. (...) Prawie że jeszcze ciekawsza jest część gospodarska i tu się widzi największą różnicę między domem angielskim a domem na kontynencie. (...) Gospodarstwo zajmuje prawie 1/3 część obszaru domu, podczas gdy w mieszkaniu niemieckim stanowi ono zazwyczaj 1/4 do 1/10 tej części. W tem rozszerzeniu części gospodarskiej leży właściwy dorobek kulturalny którym tak do nas przemawia dom angielski. Podczas gdy mieszkaniem naszym nastarczyć nie można pokoi reprezentacyjnych, przy czem gospodarstwo pędzi żywot najędźniejszy, angielskie poczucie rzeczowe słusznie uznało, że wygoda mieszkania i zdrowotność polega głównie na dobrze zorganizowanej i z wykwintem urządzonej części gospodarskiej. (...) Kuchnia służy tylko do przyrządzania potraw, nigdy do mycia lub czyszczenia czegokolwiek. Dla tego celu, nawet w najskromniejszych warunkach, istnieje tuż przy kuchni osobna izba. (...) Kuchnia, kuchenka do zmywania naczyń, spiżarka na mięso i spiżarka na naczynia – są to izby niezbędne nawet w domu o trzech pokojach mieszkalnych i kilku sypialnych, a więc podług naszych pojęć w mieszkaniu niewielkiem. (...) Jak już wspomnieliśmy, wolno stojący dom związany jest bezpośrednio z ogrodem. (...) Co szczególnie zasługuje na uwagę, to zupełne zarzucenie typu ogrodu pejzażowego, typu, który do dziś dnia uchodzi u nas za najbardziej angielski (...) Przed każdym domem angielskim jest taras, na który wychodzi się wprost z pokoi. Praktykowane u nas krótkie schodki, prowadzące z wysokiego parteru do ogrodu, który w ten sposób raczej oddziela się od domu niż się z nim łączy, są w Anglii niedopuszczalne. Często zdarza się też tak, że osobny ogród kwiatowy leży z boku tarasu, mniej więcej przed frontem drawing-roomu, który korzysta w ten sposób z przywileju, dającego mu przed oknem kwiaty. Wówczas bezpośrednio przed tarasem rozciąga się obszerny, soczysty trawnik, ów klejnot angielskiego ogrodu (...) Właściwe place do gier ogrodowych leżą najczęściej dalej, na uboczu. (...) W angielskim domu nigdy też nie brak ogrodu warzywnego. (...) Otoczonego murem i przeciętego dwoma drogami głównymi. (...) Naturalny ogród ludzki był po wszystkie czasy ogrodem regularnym i tylko nagle spalenie się poczucia artystycznego, które nastąpiło w końcu XVIII-go wieku a w XIX-tym wydało tak smutne skutki, mogło stworzyć ideę ogrodu pejzażowego. (...) Podobnie jak i ogród, tak też i zajazd do domu urządza się również regularnie (...) urządza się więc znowu przed domem kwadratowy dziedziniec, na którym łatwo zawrócić powozem. Dziedziniec ten obramiony jest z jednej strony skrzydłem

domu, którego wystająca oficyna mieści kuchnię. (...) Droga prowadzi przez bramę, znajdującą się na granicy dziedzińca. (...). Zbawienką okazała się zasada, (...) że architekt już nie może ograniczyć swej roli do wybudowania domu, lecz odpowiedzialny jest za całość domu, jako dzieła sztuki. Skutek był ten, że całe wewnętrzne urządzenie domu wraz z umeblowaniem, które się dawniej pozostawiało dekoratorowi, przeszło teraz do rąk architekta (...) Kominek (...) decyduje o całym ukształtowaniu pokoju, wpływa nawet na formę pokoju, na umieszczenie drzwi i okien, na kierunek otwierania się drzwi (...) aby zyskać na miejscu a następnie by uniknąć przeciągów umieszcza się drzwi jak najdalej od kominka i to tak, aby otwierały się na pokój i tyłem do kominka. Ma to także i ten cel, aby otwierającemu drzwi od zewnątrz nie odstawiać się od razu cały pokój, co jest zawsze nieprzyjemne dla osób znajdujących się w pokoju, które nie chcą być zaskoczone nagłym wejściem. Miejsce przy kominku musi być dobrze oświetlone, aby i w dzień można było tam siedzieć i czytać wygodnie. (...) Z tego i z innych rzeczy widać, jak trudnem jest zadaniem dobre i wygodne rozplanowanie pokoju podług pojęć angielskich. Architekt kontynentalny zaznajamia się tu z całą masą pojęć, które są dla niego prawdziwą niespodzianką. (...) Są jeszcze inne właściwości pokoju angielskiego (...) każdy prawie pokój ma jedno wejście i nie ma pokoiów przechodnich. Dalej, dla stworzenia miłego, mieszkalnego nastroju Anglik chce mieć pokoje możliwie niskie, wprost przeciwnie do naszego ideału pokoiów możliwie jak najwyższych. (...) Amfilady niepotrzebnie wysokich pokoiów; sztukaterie i marmur w prawdziwej i fałszywej postaci, malowania i rzeźby, złoto i inne dekoracje i całe owo natłoczenie wszelkich sztuczek imitacyjnych, które pomimo, że się je ciągle zwalcza, panują jeszcze u nas – w Anglii wyrugowane są z domu mieszczańskiego najzupełniej. (...) Może najjaśniej wyraża się to w angielskim umeblowaniu. (...) Jeżeli naprawdę chcemy uzdrowienia naszych wnętrz to przede wszystkim trzeba przebrać ich zawartość, ale bynajmniej nie myśleć o powiększaniu jej ani zastępowaniu przedmiotami stylu Jugend. (...) W sypialni zaszły w ogóle największe zmiany. Łóżko z dawnej formy baldachimowej przekształciło się w lekki sprzęt metalowy, umywalka się powiększyła, a na miejsce przenośnych szaf na ubrania pojawiły się szafy wbudowane w ścianę. (...) Ton ścian pokoju jasny, wszystkie części drewniane pomalowane na biało, w oknach – lekkie firanki z tiulu. (...) Zamiast olbrzymich dywanów przez cały pokój – małe dywaniki rzucone tu i ówdzie, zamiast wełny i jedwabiu do pokrycia mebli – perkaliki, które łatwo się piorą. (...) Lekkość mebli zapanowała szczególnie w pokoju zwanym drawing-room. Tu, gdzie się swobodnie gawędzi, gra lub czyta. Wszystkie meble przeważnie skupione wokół kominka, tworzącego właściwy punkt centralny pokoju. (...) Jest on, jak za dawnych czasów germańskich, symbolem pokoju i prawa gościny (...) Traktowanie ściany i sufitu było zawsze w Anglii bardzo powściągliwe; nigdy nie przenoszono zewnętrznego balastu motywów architektonicznych do wnętrza. (...) Ściana już w dawnych czasach okładana była drzewem w najprostszy kwadratowy wzór, wypływający z konstrukcji okładziny. Podobnie traktowany był sufit z płasko ciągniętymi żebrami sztukatorskimi. Gdzie nie pozwalają na to koszty, okłada się ścianę materyą zawieszoną na prostokątnych listwach. (...) Tapet używa się rzadko, przyczem w najlepszych przykładach wzór pokrywa albo dolną część ściany albo fryz. W ogóle tapeta wzorzysta znika coraz bardziej, aby ze ściany pokoju uczynić tylko spokojne tło. Nicią przewodnią w ukształtowaniu angielskiego domu jest zmysł praktyczny, wspomagany względami zdrowotności, miłego mieszkalnego nastroju i niezwykle rozwiniętym ukochaniem natury. (...) I ani śladu dążenia do nowych niebywałych [secesyjnych] form; ani śladu chęci być koniecznie moderne. Podobny nastrój artystyczny zaczyna się objawiać i w Niemczech. (...) W osiągnięciu tego celu, w przeobrażeniu naszego otoczenia domowego

w tym duchu, dom angielski może być bodźcem i podniecią – i w tem cała jego wartość dla nas ²¹.

Landhaus Waltera Hildebranda w Zielonej Górze

Został wzniesiony w 1926 r. przy ówczesnej *Kapellenweg* dla dr Waltera Hildebranda, syndyka zielonogórskiego Zrzeszenia Przemysłu, Handlu i Rzemiosła i jest świetnym przykładem adaptacji, opisanych wyżej, angielskich wzorców na gruncie niemieckim oraz jednym z wielu zrealizowanych wg projektów Muthesiusa domów jednorodzinnych; projektów wzorcowych, których adaptacje i ewolucje wyznaczały w latach 20. i 30. formę i charakter domów jednorodzinnych niemieckiej klasy średniej, inteligencji i urzędników oraz rezydencji bogatych przemysłowców, finansistów i miejskich elit. Jest też przykładem radykalnej zmiany, jaką przeszła niemiecka architektura mieszkaniowa w pierwszych dwu dekadach XX stulecia, w oparciu o angielskie wzorce urbanistyczne i architektoniczne ²².

Projekt zielonogórskiego *Landhausu* to także modelowy przykład realizacji stosunkowo niewielkiej siedziby mieszkalnej wg standardów opracowanych przez Hermanna Muthesiusa i opublikowanych w dziele: *Kann ich auch jetzt noch mein Haus bauen?* ²³. Zarówno w odniesieniu do lokalizacji inwestycji, ukształtowania i zagospodarowania działki, lokalizacji, gabarytów i formy architektonicznej budynku, jego programu użytkowego oraz projektu otaczającego go ogrodu, zielonogórski projekt bezpośrednio oparty został na opracowanych przez architekta schematach „miejskiego domu dla uczzonego” i „*Landhausu* dla lekarza” ²⁴.

Inwestycję ulokowano na obrzeżach dzielnicy willowej, dynamicznie zabudowywanej reprezentacyjnymi willami w ostatnich dekadach XIX i pierwszych XX stulecia. Przy czym charakter tej zabudowy na pewno nie wzbudził u Muthesiusa entuzjazmu. Kilkukondygnacyjne wille, utrzymane w konwencjach stylów historycznych, bogato dekorowane ornamentem i detalem architektonicznym z licznymi mieszkaniami lokatorskimi reprezentują typ budownictwa mieszkaniowego tak zaciekle przezeń zwalczanego.

Nową budowlę posadowiono na prostokątnej i stosunkowo wąskiej działce między ówczesnymi *Kapellenweg* i *Lindenberg* (ul. Westerplatte i Chopina) od wschodu ograniczonej polną drogą (dziś ul. Ułańska). Cała posesja podzielona została na trzy strefy użytkowe: obszerny ogród uprawny (sad i ogród warzywny) z przylegającym doń placem do gier i zabaw w północnej części działki, umieszczony centralnie dom mieszkalny z dziedzińcem i reprezentacyjno-rekreacyjny ogród z obszernym tarasem i trawnikiem w południowej części działki, izolujący zarazem dom od ruchu ulicznego. Od ulicy (Westerplatte) posesję zamykał ażurowy parkan i żywopłoty, od wschodu i południa wysoki mur z bramą wjazdową; sąsiadującą od zachodu posesję oddzielono siatką, szpalerem drzew i rabatami (il. 1).

Dom usytuowano tak, że fasada z przeszkloną werandą wychodzącą na taras i ogród znajdują się po stronie południowej, elewacje tylne i dziedzińce przylegają od północy do ogrodu warzywnego. Dwukondygnacyjny budynek w planie poziomym ma postać

21 H. Muthesius, *Sztuka stosowana...* op. cit., s. 61-107.

22 Por np. B. Szymański-Storkuhl, „*Landhaus*” – typ podmiejskiego domu z początku XX wieku na przykładzie Wrocławia [w:] „Architektura Wrocławia. Tom 1. Dom”, Wrocław 1995, s. 281-297.

23 H. Muthesius, *Kann ich auch jetzt noch mein Haus bauen?*, München 1920.

24 H. Muthesius, *Kann ich...*, op. cit., s. 115-118, il. 1 na s. 116; s. 136-141, il. 32, na s. 140.

literę L, mieszcząc w obu ramionach rozdzielone elementy programu użytkowego - część mieszkalno-reprezentacyjną w głównym korpusie budowli i część gospodarczo-kuchenną umieszczoną w parterze i piwnicach skrzydła północnego, z wychodzącym na dziedziniec charakterystycznym wykuszem kuchni (il. 2).

Wysoki fundament, rustykalnie obłożony łamanym granitem, kryje piwnice pod skrzydłem gospodarczym i parterem. Ściany z licznymi, prostokątnymi oknami, pokryte zostały barwionymi w masie ciemnoceglastymi tynkami fakturowymi. Dom przykrywa łamany, kryty dachówką, dwukondygnacyjny dach mansardowy. W dolnej partii przerywany obszernymi, zamkniętymi charakterystycznym, spłaszczonym łukiem lukarnami²⁵, z oknami pomieszczeń piętra i drzwiami balkonu, w partii górnej niewielkie, płaskie facjatki doświetlające poddasze. Nad kalenicą charakterystyczne w formie „angielskie” kominy. Drewniane, białe okiennice i ościeża gęsto dzielone szprosami, kontrastem do czerwieni murów i dachów nadawały niegdyś całej kompozycji urokliwej, malowniczej nastrojowości (il. 3, 4).

Wejście główne, wiodące do holu, umieszczono od północnego zachodu i poprzedzono obszerną, otwartą werandą, co było życzeniem Hildebranda²⁶. Od strony dziedzińca umieszczono wejście boczne do skrzydła gospodarczego i wejście do piwnic. Pomieszczenia obu kondygnacji rozmieszczono wg programu, uwzględniającego nowoczesne i tak akcentowane przez Muthesiusa funkcjonalne przeznaczenie i rzeczowe podziały. Programu godzącego potrzebę reprezentacyjności, wygody mieszkańców i istnienia odpowiedniego zaplecza gospodarczego. Na parterze umieszczono pomieszczenia reprezentacyjne, dzienne i część gospodarczą, na piętrze – pokoje sypialnie, pokoje mieszkalne członków rodziny, węzły sanitarne, pokoje gościnne i służebne.

Obok holu, z wychodzącą nań klatką schodową i kominkiem przy bocznej ścianie (il. 2, 5), znalazły się rozmieszczone amfiladowo: obszerny gabinet z charakterystyczną wnęką i kolejnym kominkiem, pokój dzienny i obszerna jadalnia z wychodzącą na taras i ogród przeszkloną werandą (il. 2, 6). W skrzydle północnym, oprócz dużej kuchni i innych pomieszczeń gospodarczych (spizarnia, zmywalnia, kredens) znalazł się także hol boczny wejścia, garderoba i węzeł sanitarny. Dodatkowe pomieszczenia zaplecza kuchenneo-gospodarczego znajdowały się w suterenie pod skrzydłem północnym (il. 2, 4).

Precyzyjnie przemyślany został układ pomieszczeń piętra, z podestami komunikującymi i wydzielającymi przestrzenie osobne zespoły pomieszczeń: pokoiów i sypialni dzieci, łaźni i pralni, pokoju gościnnego i służebnego oraz obszernej sypialni właścicieli z balkonem nad werandą i węzłem sanitarnym. Układ umożliwiający przekształcenia funkcji i formy poszczególnych pomieszczeń w miarę zmieniających się potrzeb. Część pomieszczeń zaopatrzone we wbudowane w ściany drewniane szafy, przeszklone witryny i biblioteki, ściany holu, podestów i niektórych pokoiów pokryto drewnianymi okładzinami dekorowanymi prostokątnymi płycinami. Tralkowe balustrady schodów i podestów, parkiety, marmurowe kominki i funkcjonalne, nowoczesne w formach meble zaprojektowane przez Hermanna Muthesiusa dopełniały wystroju wnętrz (il. 5, 6).

Funkcjonalność i praktyczność układu wnętrz współgra tu z nowoczesnym wyrazem budowli. Łącząc „angielską” powściągliwość (podziały i ukształtowanie brył oraz elementy architektury i struktury to jedyne, z wyjątkiem uproszczonych doryckich kolumn

25 Charakterystyczny element w wielu projektach architekta. Przykładem może tu być przedszkole DWM.
26 *Neuere Arbeiten von Muthesius* [w:] „*Moderne Bauformen*”, 1/IV/1927, s. 115

werandy, środki wyrazu i dekoracji gmachu) z tak cenioną w Niemczech nastrojową przytulnością architektury (*Gemütlichkeit*), tworzoną malowniczym kontrastem ciepłych kolorów tynków, dachów, okien, okładzin ściennych, mebli, fakturą murów, dużą ilością drewna we wnętrzach i bogactwem użytych materiałów ²⁷.

Landhaus Hildebranda to, uwzględniając autorstwo i historyczną rolę typu budowli, jeden z cenniejszych zabytków architektury na terenie Zielonej Góry. Niestety, zmiany przeznaczenia (mieszkania kwaterunkowe), przeprowadzenie drogi i chodnika na terenie dawnej działki i w bezpośrednim sąsiedztwie budynku oraz stan postępującego zaniedbania (m.in. zmiany stolarki okiennej na plastikową) odebrały mu sporo dawnego uroku. Jest jednak nadal ciekawym kontrastem dla zabudowy sąsiednich ulic wypełnionych eklektycznymi, neostylowymi willami oraz świetnym przykładem zmiany jaka dokonała się w architekturze mieszkaniowej w pierwszych dwu dekadach ubiegłego stulecia ²⁸.

Projekty dla *Deutsche Wollenwaren Manufaktur Aktiengesellschaft* w Zielonej Górze

W 1919 r. opracowano i wdrożono program połączenia oraz znacznej przebudowy i rozbudowy istniejących zakładów, w rezultacie którego w latach 1920-1928 w południowo-wschodniej części miasta powstał duży zespół fabryczny, z towarzyszącym zapleczem socjalnym. Należało do niego osiedle mieszkalne dla robotników (tzw. kolonia *Hirtenberg*), zespół kilkurodzinnych domów dla urzędników przy ówczesnej *Breslauerstrasse* (ul. Wrocławska 26/34, 37/39, 31/33) oraz przedszkole, ochronka i kasyno urzędnicze. Część projektów dla tego zaplecza przygotował Hermann Muthesius.

W 1919 r. założono Towarzystwo Budowlane Niemieckiej Fabryki Włókienniczej (*Bauverein der Deutschen Wollenwaren Manufaktur*), będące inwestorem osiedla robotniczego oraz Spółdzielnię Mieszkaniową *Hirtenberg (Hirtenberg-Heimstätten-Genossenschaft)* mającą nim administrować ²⁹. Inwestycję ulokowano na zakupionych w tym celu terenach tzw. *Hirtenbergu* – obejmujących 170.809 m² północnego stoku jednego z najwyższych miejskich wzniesień *Grünbergshöhe*, na szczycie którego ulokowano stację wodociągową osiedla ³⁰. W przyjętych założeniach osiedle miało zostać zabudowane jedno- i dwurodzinnymi domami z mieszkaniami o powierzchni 70-90 m², posiadającymi 2-3 pokoje, kuchnię, łazienkę-zmywalnię, piwnicę, oraz zewnętrzne pomieszczenie gospodarczo-hodowlane, wyposażonymi w bieżącą wodę,

27 W przeciwieństwie do domów angielskich z elewacjami rzadko pokrywanymi tynkiem, w Niemczech elewacje przeważnie tynkowano. W twórczości Muthesiusa można znaleźć tylko 9 realizacji z ceglany, nieotynkowanymi elewacjami. W Zielonej Górze do ciekawszych wyjątków należy dom Alfreda Hoffmanna przy ul. Piaskowej 6, z 1936 r. wg projektu Otto Melzera.

28 Na terenie Zielonej Góry odnaleźć można co najmniej kilka gmachów, których projektanci bezpośrednio nawiązywali do projektów Muthesiusa (m.in. przedszkole przy ul. Moniuszki 35, *Landhaus* Antonii Heinrich przy ul. Wazów 30, proj. Otto Melzer, 1912 r.), najciekawszym jest dom dyrektora zakładów Beuchelt&Co Paula Henke przy ul. Kazimierza Wielkiego 30. Zaprojektowany w 1908 r. przez studio Meyer&Kreich z Berlina, *Landhaus* jest niemal kopią innego, wzniesionego w 1906 r. przez to studio w Berlinie przy Lückhoffstraße 35 dla Otto Knórka, dyrektora szkoły handlowej berlińskiej Korporacji Kupieckiej. Część zabudowy miasta to z kolei przykłady zmian w urbanistyce i architekturze, których Muthesius był współinicjatorem. Należy do nich, m.in., pochodząca z lat 20. i 30. ub wieku, zabudowa zbiegu ulic Podgórznej i Zyty, ul. Piaskowej, Wygoda, Parkowej, Osiedla Robotniczego, Akacyjowej.

29 Verwaltungsbericht der Stadt Grünberg i. Schles. : 1911-1922, Grünberg 1923, s. 124-25; Verwaltungsbericht der Stadt Grünberg i. Schles. Vom 1. April 1923 bis 31 März 1926, Grünberg 1926, s. 112-113. W kwietniu 1923 r. spółdzielnia liczyła 305 członków a osiedle, ukończonych lub w budowie, 82 domy ze 110 mieszkaniami.

30 Teren między dzisiejszymi ulicami: Braniborską, Lubuską, Lwowską i Sorbską.

gaz i prąd. Każde z mieszkań posiadało ogród o powierzchni 300-400 m². Plan urbanistyczny osiedla (układ ulic, parcel oraz położenie domów na działkach) opracował w 1919 r. wrocławski architekt Herbert Eras (il. 7). Jego autorstwa są także projekty typowe (powtarzalne) jedno- i dwurodzinnych domów wzniesionych w zachodniej części osiedla (między ul. Sorbską a Glinianki, il. 8) ³¹. Herbert Eras jest także autorem przynajmniej części projektów gmachów mieszkalnych dla urzędników DWM przy ul. Wrocławskiej, realizowanych w latach 1920-1924 ³². Część domów wschodniej partii osiedla, wznoszonych od 1923 r., to z kolei realizacja typowych projektów Hermanna Muthesiusa. Wykorzystano tu dwa typy domów dwurodzinnych (ul. Piękna i Siemiradzkiego) oraz projekt domu czterorodzinnego (ul. Glinianki) stworzony przez architekta w 1918 r. dla osiedla urzędniczego w Nauen ³³ (il. 9, 10, 14).

Dwa bliźniacze, dwukondygnacyjne, czterorodzinne domy usytuowano w dolnym krańcu ulicy Glinianki (wówczas *Gertrudweg*), tworząc obudowę wylotu na zamykającą osiedle u podstawy wzgórza ulicę Lwowską (*Hirtenbergstrasse*). Zrealizowane zostały w latach 1923-24 przez zielonogórskich budowniczych: Paula Richarda Schulza i Carla Lorenza ³⁴ (il. 9).

Domy z dwukondygnacyjnym, prostokątnym korpusem mieszkalno-kuchennym i parterowymi, gospodarczymi przybudówkami w centrum tylnej i przy obu bocznych elewacjach posiadają proste, tynkowane elewacje i długie, siedmioosiowe fasady przerywane prostokątnymi oknami. Zamknięte zostały wysokimi, krytymi dachówką, czterospadowymi dachami z niewielkimi facjatkami (obecnie większość usunięta) i kominami nad kalenicą. W centrum fasad i przy bocznych przybudówkach drewniane werandy poprzedzają wejścia do mieszkań (il. 11, 12). Na parterze korpusu umieszczone zostały kuchnie i pojedyncze izby mieszkalne, w przybudówkach ubikacje, łaźnie-zmywalnie i pomieszczenia gospodarcze skomunikowane ze sobą oraz, przez dodatkowe drzwi, z rozciągającymi się za domami ogrodami. Wejścia główne do mieszkań umieszczono przy podwójnym holu w centrum fasady oraz przy pojedynczych, na skrajach korpusu. Klatki schodowe w holach wiodły do piwnic oraz położonych na piętrze pokoi mieszkalnych i sypialni. Mieszkania składały się z trzech izb mieszkalnych, kuchni, łaźni, wc, pomieszczenia gospodarczego i holu (il. 13). Ten sam projekt wykorzystany został także w 1924 r. w części osiedla w Berlinie-Wittenau.

Kolejny typ domu autorstwa Muthesiusa to bliźniacze, dwurodzinne domy ulokowane przy ul. Pięknej i Siemiradzkiego (wówczas: *Denkmal- i Försterweg*). Dwukondygnacyjne, prostokątne korpusy z niewielkimi przybudówkami pomieszczeń gospodarczych po bokach, o skromnych, tynkowanych elewacjach przerywanych oknami i wejściami, przykryte są krytymi dachówką, czterospadowymi dachami (il. 14). Domy zostały wbudowane w zbocze wzgórza, co sprawia, że część dolnej kondygnacji (od strony ulicy) znajduje się pod ziemią. W parterach symetrycznie rozmieszczono kuchnie, łaźnie i pokój dzienny z oknami i dodatkowymi wyjściami na ogrody oraz po dwa pomieszczenia piwniczne w podziemnej części kondygnacji. Na piętrze znajdowały

31 Archiwum Państwowe w Zielonej Górze (APZG), Akta m. Zielona Góra, sygn. 4404, 4405. Wszystkie domy osiedla zostały w ostatnich latach w różnorodnym stopniu przebudowane i zmodernizowane. Osiedle zostało także zmienione przez nowe budynki wznoszone między istniejącą zabudową. Pierwotny układ i postać jego oryginalnej zabudowy oddają dziś jedynie zachowane w archiwum projekty oraz zdjęcia i plany miasta.

32 APZG, Akta m. Zielona Góra, sygn. 3198 (ul. Wrocławska 39). Dla pozostałych domów osiedla urzędniczego dokumentacje nie zachowały się.

33 H. Muthesius, *Kleinhaus...* op. cit., s. 70; *Hermann Muthesius. 1861-1927*, op. cit., s. 133; H. Schmitz, *Neuere Bauten von Hermann Muthesius* (w:) „Zentralblatt der Bauverwaltung”, 18/1927, s. 208-209.

34 APZG, Akta m. Zielona Góra, sygn. 3475, 3470.

się pokoje mieszkalne z oknami wychodzącymi na ulice i sypialnie z balkonami od strony ogrodów. W centrum korpusu znajdował się wspólny dla obu mieszkań hol głównego wejścia (od strony ulicy) z klatką schodową łączącą kondygnacje (il. 15). Inną wersją tego projektu są sąsiadujące domy jednokondygnacyjne, z mniejszym programem użytkowym.

Na terenach między osiedlami mieszkalnymi a kompleksem fabrycznym, przy ówczesnej *Breslauerstrasse* (dziś ul. Wrocławska 21, 23) ulokowano, zaprojektowane przez Hermanna Muthesiusa w 1922 r., gmachy ochronki dla dzieci pracowników DWM i przedszkola.

Ochronka to niewielki (22 x 7 m) prostokątny, parterowy budynek zamknięty krytym dachówką, czterospadowym dachem o skromnych, tynkowanych elewacjach (il. 16). Większą część budynku zajmują dwie, połączone, obszerne sale, poprzedzone holem i zespołem sanitariatów. Ciekawym elementem, pełniącym tu rolę wyłącznie dekoracyjną, jest drewniana konstrukcja imitująca otwartą więźbę dachową (właściwa więźba znajduje się w zamkniętej sufitem partii poddasza) – konstruktywistyczna kompozycja nawiązująca do cenionych wówczas rozwiązań i budowli inżynierskich, często stosowana w pierwszych dekadach XX stulecia przez architektów jako element kompozycji wnętrza, czasami wyłącznie w celach dekoracyjnych w oderwaniu od właściwej, pierwotnej funkcji ³⁵ (il. 17, 18). Ochronka została w 1938 r. przebudowana przez Otto Melzera na dom mieszkalny urzędnika DWM.

Sąsiadujący z nią gmach dawnego przedszkola to kolejny przykład przenoszenia wzorów angielskich: kameralnej budowli w ogrodzie, wyizolowanej z ruchu ulicznego poprzez znaczne odsunięcie od drogi i otoczenie obszernym ogrodem z zespołem placów zabaw. Malownicza, dwukondygnacyjna, murowana z cegły i tynkowana bryła, z wysokim szczytem i trójbocznym wykuszem parteru w centrum fasady, na planie litery L, tworzonej przez prostokątny korpus i niewielką dobudówkę, przykryta została wysokim, stromym, wielopołaciowym dachem z licznymi facjatkami. Krytym dachówką. Duże i liczne okna, gęsto dzielone szprosami, w partii parteru podkreślone kolorem ościeżnic. W partii piętra okna częściowo umieszczone w facjatkach na połaciach dachu. Otwarty balkon nad wykuszem w fasadzie i osłonięta okapem dachu głęboka loggia na piętrze w tylnej elewacji. Główne wejście, pierwotnie umieszczone w fasadzie, obok wykusza, później przeniesiono do bocznego skrzydła. Z boku, do gmachu przylegała obszerna, drewniana weranda (il. 19).

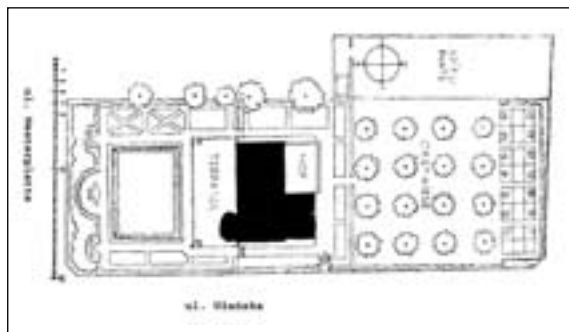
Na parterze, w południowej części korpusu, umieszczono dużą salę gimnastyczną i jadalnię, połączone z zewnętrzną werandą. W skrzydle północnym znajdowało się obszerne pomieszczenie na wózki dziecięce i kuchnia z jadalnią, a w centrum duża łazienka zamknięta trójbocznym wykuszem. W przyziemiu i na piętrze umieszczono także zespoły mniejszych pokoi i większych sypialni, służących poszczególnym grupom i określonym zajęciom przedszkolaków. Na piętrze ulokowano obszerną salę zabaw i wypoczynku połączoną z loggią. Oraz pokoje socjalne i administracyjne personelu. Nieznany jest niestety pierwotny wystrój wnętrz. Przedszkole zostało w 1936 r. przebudowane na 5 mieszkań dla pracowników DWM wg projektu Richarda Kintzela i do dzisiaj pełni tę wtórną rolę ³⁶.

35 W Zielonej Górze przykładem może być aula liceum (obecnie rektorat Uniwersytetu Zielonogórskiego) przy ul. Licealnej, por. W. Ribbeck, *Neue öffentliche Bauwerke in Grünberg* [w:] „Grünberger Blätter”, 44/1931, s. 20, il. 3. Plany ochronki: APZG, Akta m. Zielona Góra, sygn. 3194, 3195; por. też: H. Schmitz, *op. cit.*, il. 14.

36 Plany przedszkola: APZG, Akta m. Zielona Góra, sygn. 3194, 3195; por. też: *Monographien deutscher Städte. Band XXIX. Grünberg*, Berlin 1928, s. 153.

Herman Muthesius był także autorem projektów wnętrz różnych pomieszczeń w gmachach DWM, w tym gabinetu wicedyrektora przedsiębiorstwa i sali kasyna urzędniczego. Oba utrzymane są w tak charakterystycznym dla architekta nurcie funkcjonalnej i powściągliwej rzeczowości. Ściany gabinetu dyrektora pokryte zostały do 2/3 wysokości jasną drewnianą okładziną, dzieloną wąskimi, pionowymi, ciemniejszymi listwami. Ciemne, szerokie drzwi i framugi oraz narożny zespół przeszkłonych regałów, masywne biurko i nowoczesne, drewniane fotele uzupełniają wyposażenie wnętrza (il. 20). Ciekawiej wyglądało wnętrze sali kasyna, gdzie szerokie, ciemne, drewniane listwy dzieliły ściany i sufit na płycinowe płaszczyzny, jasne na suficie, ciemniejsze na ścianach. Wyposażenie uzupełniały obrazy w ściennych płycinach, drewniane, proste, funkcjonalne meble i nowoczesne kinkiety ³⁷ (il. 21).

Wszystkie budynki, zrealizowane w latach 1922-25 dla *Deutsche Wollenwaren Manufaktur AG* wg planów Muthesiusa, zachowały się w formie przekształconej. Niektóre (ochronka, przedszkole) przebudowano już w latach 30. XX. w., większość w ostatnich dziesięcioleciach. Pozostają jednak nadal składnikami miejskiej substancji i świadectwem ruchu inwestycyjnego w Niemczech i w Zielonej Górze w drugiej dekadzie ub. stulecia.



il. 1.

Landhaus W. Hildebranda w Zielonej Górze, 1926, proj. H. Muthesius. Układ i podział działki. Za: *Neuere Arbeiten von Muthesius* [w:] „*Moderne Bauformen*”, 1/IV/1927, s. 127.



il. 2.

Landhaus W. Hildebranda w Zielonej Górze, 1926, proj. H. Muthesius. Plany poziome parteru i kondygnacji. Za: *Neuere Arbeiten von Muthesius* [w:] „*Moderne Bauformen*”, 1/IV/1927, s. 127.

³⁷ Budynek mieszczący kasyno i biura zapewne także był dziełem Muthesiusa. Otwartą kwestią pozostaje autorstwo Muthesiusa w odniesieniu do przekształconych w 1919-1920 r. elewacji i wież głównego gmachu DWM, różnych od pozostałych, nowo wznoszonych w latach 1920-1928 zespołów fabrycznej zabudowy.

il. 3

Landhaus W. Hildebranda w Zielonej Górze, 1926, proj. H. Muthesius. Widok fasady południowej, werandy, tarasu i ogrodu. Fot. 1927 r. Za: *Neuere Arbeiten von Muthesius* [w:] „Moderne Bauformen”, 1/IV/1927, s. 127.

**il. 4**

Landhaus W. Hildebranda w Zielonej Górze, 1926, proj. H. Muthesius. Widok elewacji północnej ze skrzydłem gospodarczym, otwartą werandą, dziedzińcem i fragmentem dawnego sadu. Fot. 1927 r. Za: *Neuere Arbeiten von Muthesius* [w:] „Moderne Bauformen”, 1/IV/1927, s. 127.

**il. 5, 6.**

Landhaus W. Hildebranda w Zielonej Górze. Schody w holu. Fragment salonu (*Herrenzimmer*) i wnęka z kominkiem. Widoczne drewniane okładziny, meble i elementy wystroju wnętrza proj. Hermann Muthesiusa. Za: *Neuere Arbeiten von Muthesius* [w:] „Moderne Bauformen”, 1/IV/1927, s. 128.



il. 7.
Tereny osiedla mieszkaniowego
DWM ok. 1930 r. Fragment planu
Zielonej Góry z lat 30. XX wieku.



il. 8.
Zachodnia część osiedla mieszkaniowego DWM. Ok. 1924-25. Karta pocztowa z lat 20. XX stulecia.



il. 9.
Dom czterorodzinny, Zielona Góra,
ul. Glinianki, proj. 1918, adapt. i re-
aliz. 1922/23, proj. H. Muthesius.
Stan obecny.



il. 10.
Domy czterorodzinne, Nauen, 1918,
proj. H. Muthesius. Za: *Hermann
Muthesius. 1861-1927*, Berlin 1978,
s. 133.

il. 11.

Dom czterorodzinny, ul. Glinianki, fasada, proj. H. Muthesius, 1922-24. Za: APZG, Akta m. Zielona Góra, sygn. 3475.



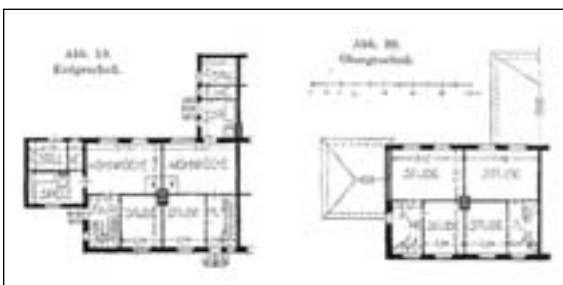
il. 12.

Dom czterorodzinny, ul. Glinianki, widok z boku, proj. H. Muthesius, 1922-24. Za: APZG, Akta m. Zielona Góra, sygn. 3475.



il. 13.

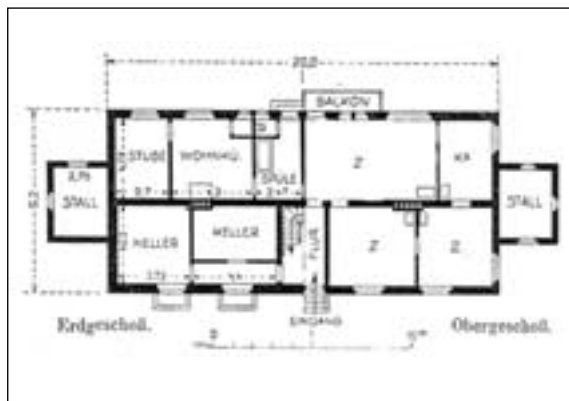
Dom czterorodzinny, ul. Glinianki, plan poziomy obu kondygnacji, proj. H. Muthesius, 1918. Za: H. Schmitz, *Neuere Bauten von Hermann Muthesius* [w:] „Zentralblatt der Bauverwaltung”, 18/1927, il. 19, 20.



il. 14.

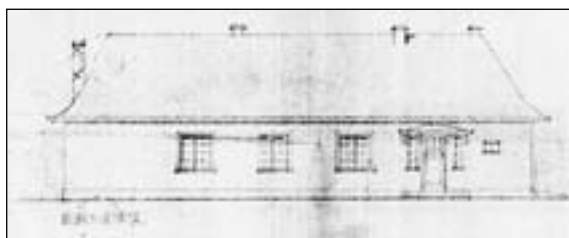
Domy dwurodzinne, ul. Tkacka i Sie-miradzkiego, 1923/24, proj. H. Muthesius. Za: H. Schmitz, *Neuere Bauten von Hermann Muthesius* [w:] „Zentralblatt der Bauverwaltung”, 18/1927, il. 17.





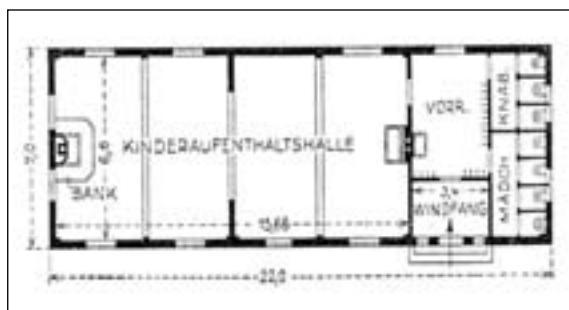
il. 15.

Dom dwurodzinny, ul. Tkacka i Sie-miradzkiego, plan poziomy obu kondygnacji, 1923/24, proj. H. Muthesius. Za: H. Schmitz, *Neuere Bauten von Hermann Muthesius* [w:] „Zentralblatt der Bauverwaltung”, 18/1927, il. 18.



il. 16.

Ochronka dla dzieci pracowników DWM, rys. fasady, 1922, proj. H. Muthesius. Za: APZG, Akta m. Zielona Góra, sygn. 3194, 3195.



il. 17.

Ochronka dla dzieci pracowników DWM, plan poziomy, 1922, proj. H. Muthesius. Za: H. Schmitz, *Neuere Bauten von Hermann Muthesius* [w:] „Zentralblatt der Bauverwaltung”, 18/1927, il. 14.



il. 18.

Ochronka dla dzieci pracowników DWM, wnętrze, 1922, proj. H. Muthesius. Za: *Hermann Muthesius. 1861-1927*, Berlin 1978, s. 133.

il. 19.

Przedszkole dla dzieci pracowników DWM, fragment fasady, 1922, proj. H. Muthesius. Za: *Monographien deutscher Städte. Band XXIX. Grünberg*, Berlin 1928, s. 153.



il. 20.

Gabinet wicedyrektora DWM, ok. 1922-24, proj. H. Muthesius. Za: H. Schmitz, *Neuere Bauten von Hermann Muthesius* [w:] „Zentralblatt der Bauverwaltung”, 18/1927, il. 18.



il. 21.

Sala kasyna dla urzędników DWM, ok. 1922-24, proj. H. Muthesius. Za: H. Schmitz, *Neuere Bauten von Hermann Muthesius* [w:] „Zentralblatt der Bauverwaltung”, 18/1927, il. 16.a



dr hab. Marek Ordylowski, prof. DSWETWP

(Dolnośląska Szkoła Wyższa Edukacji TWP we Wrocławiu)

dr Roman Stelmach

(Archiwum Państwowe we Wrocławiu)

Depozyt miasta Zielonej Góry w zbiorach Archiwum Państwowego we Wrocławiu

Burzliwa przeszłość Śląska sprawiła, że źródła archiwalne do jego dziejów rozproszone są po całym świecie. Wynika to nie tylko ze zmian przynależności państwowej ziem śląskich, ale także podziałów administracyjnych, które spowodowały, iż poszczególne części dzielnicy śląskiej należały do różnych jednostek administracyjnych. Stąd dokumenty śląskie znajdują się w archiwach czeskich, austriackich, niemieckich i polskich, a ponadto na skutek kolei losu znajdują się często poza miejscem, którego dotyczą. Tak też jest z częścią dokumentów dotyczących Zielonej Góry i okolic, które znalazły się w Archiwum Państwowym we Wrocławiu. Dokumenty te pochodzą z lat 1382-1738, do archiwum wrocławskiego trafiły w 1911 r., kiedy to powiat zielonogórski należał do najbardziej wysuniętych na północ powiatów prowincji śląskiej. Wówczas to pracownik wrocławskiego archiwum podczas wizytacji archiwów miejskich prowincji stwierdził, że w wielu archiwach miejskich stare dokumenty są przechowywane w fatalnych warunkach. W efekcie tego raportu dyrektor archiwum, jako przedstawiciel władzy zwierzchniej zabrał je do Staats Archiv we Wrocławiu. Zabierając je zaznaczył zresztą, że dokumenty te wrócą do właścicieli, gdy będą oni w stanie zapewnić im właściwe warunki przechowywania i zabezpieczenia. Decyzja ta dotyczyła nie tylko akt Zielonej Góry, ale także wielu innych miast: Bolkowa, Góry, Chojnowa, Jeleniej Góry, a także wielu gmin i majątków ziemskich. Do zakończenia II wojny światowej żadne z miast i gmin nie spełniło zaleceń archiwum i w ten sposób dokumenty te pozostały w zbiorach wrocławskiego Archiwum Państwowego tworząc odrębny zespół nazwany jeszcze przez niemieckich archiwistów Repozytura 132a Depozyty Miast. Dodać należy, że część dokumentów pochodząca z okresu do 1504 r., wydana została jeszcze przed I wojną światową przez wybitnego archiwistę i profesora Uniwersytetu Wrocławskiego Konrada Wutke.

Znajdujące się w tym zespole dokumenty dotyczące Zielonej Góry noszą wspólną nazwę Depozyt miasta Zielonej Góry. W jego skład wchodzi następujące dokumenty:

REGESTY DOKUMENTÓW MIASTA ZIELONEJ GÓRY

1382 r., 10 II., Zielona Góra

Jan Selstrang, pan na Wilkanowie, zapisuje za zgodą swego zięcia Jana Lockow, sołectwo w Wilkanowie z sądownictwem, browarem, gorzelnią swemu poddanemu Pawłowi Schulthis i jego żonie Agnieszce i ich potomnym.

Or. niem., perg., pasek pergaminowy po pieczęci sołtysa, AP Wrocław, Rep. 132 a. Depozyt miasta Zielonej Góry nr 6, dwa odpisy z XVII w., ibidem nr 6 a i 6 b.

Regest drukowany w: *Die Inventare der Nichtstättlichen Archive Schlesiens. I. Die Kreise Grünberg und Freystadt*, wyd. K. Wutke, w: *Codex diplomaticus Silesiae*, t. XXIV, Breslau 1908, (dalej CDS XXIV), nr 1, s. 2.

1428 r., 27 II.

Henryk, sołtys w Gorzowie poświadcza, że Mikołaj Losław z Zagórza (Yansberg) sprzedał Henrykowi, opatowi klasztoru kanoników regularnych w Żaganiu swoje dobra w Wilkanowie.

Or. niem., perg., pasek pergaminowy po pieczęci sołtysa, Rep. 132 a. Depozyt miasta Zielonej Góry nr 9. Kopia sporządzona przez Hieronima, opata klasztoru w Żaganiu 22 XII 1648 r., z jego pieczęcią opłatkową, Rep. 132 a. Depozyt miasta Zielonej Góry nr 7, odpis niem. z XIX w., ibidem nr 9 a. . CDS XXIV, nr 7.

1428 r., 17 III.

Henryk ks. Śląska, pan Głogowa zatwierdza plebanowi w Wilkanowie dokument Henryka, sołtysa z 27 II 1428 r.

Or. niem., perg., pasek pergaminowy po pieczęci sołtysa, Rep. 132 a. Depozyt miasta Zielonej Góry nr 8. Odpis papierowy z XVII w., ibidem nr 8 a. CDS XXIV, nr 8.

1464 r., 30 III.

Marcin Rankinberg, pleban w Zielonej Górze poświadcza, że Piotr Kwas z Wilkanowa zapisał 1/2 grzywny rocznego czynszu Katarzynie Henleicz z Zielonej Góry.

Or. niem., perg., szczątek pieczęci plebana na pasku pergaminowym, Rep. 132 a. Depozyt miasta Zielonej Góry nr 10, kopia papierowa z XVII w., ibidem nr 10 a.

1504 r., 15 XI., Żagań

Paweł opat, Fabian przeor, Zygmunt subprzeor, Jodok kaznodzieja, Piotr Weinknecht i Jan Reyntcz starsi gminy i Jerzy Müller, pleban zielonogórski i konwent klasztoru w Żaganiu stwierdzają, że 3 wsie w plebanii zielonogórskiej, mianowicie Kotliska, Chynów i Wilkanowo zostały zastawione za 100 węgierskich guldenów Mikołajowi Settler, plebanowi w Górze, mistrzowi sztuk wyzwolonych.

Dwie niemieckie kopie papierowe z XV i XVI w., Rep. 132 a. Depozyt miasta Zielonej Góry nr 11 i 11 a. CDS XXIV, nr 14.

1561 r., 7 X., Praga

Cesarz Ferdynand I zatwierdza dochody miasta Zielonej Góry.

Dokument zachowany w kopii, sporządzonej przez burmistrza i radę miasta Zielonej Góry,

Odpis niem., pap., AP Wrocław, Rep. 132 a. Depozyt miasta Zielonej Góry nr 4.

1570 r., 12 XII., Wrocław

Franciszek, opat klasztoru w Żaganiu zawiera układ z miastem Zieloną Górą dotyczący probostwa w Zielonej Górze.

Dwa odpisy z XVII w., Rep. 132 a. Depozyt miasta Zielonej Góry nr 13 i 13 a.

1578 r.

Burmistrz i rada miasta Zielonej Góry zatwierdza statuty cechu Iniarzy. Poszyt zawiera też tekst dokumentu Ferdynand I, króla Węgier i Czech z 1550 r., który zatwierdza dokument burmistrza i rady miasta Zielonej Góry z 1483 r., zatwierdzający te statuty,

oraz treść dokumentu Władysława II Jagiellończyka, króla Węgier i Czech z 11 VIII 1497 r. o nadaniu przywilejów cechowi Iniarzy.

Or. niem., pap., Rep. 132 a. Depozyt miasta Zielonej Góry nr 388.

1587 r., 8 II.

Burmistrz i rada miasta Zielonej Góry ogłaszają statuty cechu pachciarzy.

Or. niem., pap., Rep. 132 a. Depozyt miasta Zielonej Góry nr 387.

1587 r., 18 VIII., Wrocław

Cesarz Rudolf, król Węgier, Czech etc. prolonguje dzierżawę dóbr kameralnych przez magistrat miasta Zielonej Góry na dalsze 10 lat.

Dwa odpisy z XVII w., Rep. 132 a. Depozyt miasta Zielonej Góry nr 14 i 14 a.

1595 r., 19 III.

Burmistrz i rada miasta Zielonej Góry zatwierdza statuty cechu Iniarzy i producentów płótna.

Or. niem., pap., Rep. 132 a. Depozyt miasta Zielonej Góry nr 389.

1609 r., 27 IX., Praga

Cesarz Rudolf, król Węgier, Czech etc. zezwala burmistrzowi i radzie miasta Zielonej Góry na udzielenie doktorowi Tobiaszowi Scultetus kredytu wysokości 3000 grzywien.

Or. niem., pap., pieczęć opłatkowa cesarza i jego podpis, Rep. 132 a. Depozyt miasta Zielonej Góry nr 18.

1613 r., 6 I.

Burmistrz i wymienieni radni miasta Zielonej Góry sprzedają Kacprowi Sellio archidiakonowi głogowskiemu dochody miejskie za 1000 grzywien.

Or. niem., perg., na zielono-czerwono-białych sznurach nieczytelna pieczęć miasta, Rep. 132 a. Depozyt miasta Zielonej Góry nr 19.

1614 r., 5 VI., Praga

Cesarz Maciej, król Węgier, Czech etc. ogłasza decyzję sądu apelacyjnego w Pradze dotyczącą posiadania przez Abrahama Behner i Annę Lorenzen dóbr na terenie miasta.

Or. niem., pap., na odwrocie dokumentu pieczęć opłatkowa cesarza, Rep. 132 a. Depozyt miasta Zielonej Góry nr 20.

1641 r., 16 V., Warszawa

Władysław, król Polski, wielki książę litewski, ruski, pruski, mazowiecki, żmudzki, inflancki, smoleński, czernichowski etc. występuje przeciw nieprawemu kasowaniu towarów kupców polskich przez urzędników pobierających cła i myta w okręgu zielonogórskim i znosi wszelkie przepisy utrudniające swobodny przepływ towarów między obu stronami.

Or. polski, perg., na biało-czerwonych sznurach pieczęć kanclerska w czerwonym wosku, podpis króla, Rep. 132 a. Depozyt miasta Zielonej Góry nr 22.

1653 r., 10 IX., Wrocław

Kamera Śląska transumuje dokument cesarza Rudolfa II z 27 IX 1596 r., wydany w Pradze, w sprawie zastawiania przez obywateli miast śląskich dóbr ruchomych i nieruchomych.

Kopia niem., 7 kart, Rep. 132 a. Depozyt miasta Zielonej Góry nr 23.

1659 r., 4 VIII., Wiedeń

Cesarz Leopold, król Węgier, Czech etc. zatwierdza przywileje wydane przez swych poprzedników – Ferdynanda I, Maksymiliana, Rudolfa II, Macieja i Ferdynanda II, dla miasta Zielonej Góry.

Or. niem., perg., podpis cesarza, otwory po sznurach po pieczęci cesarza, Rep. 132 a. Depozyt miasta Zielonej Góry nr 24, or. niem., pap., pieczęć cesarska opłatkowa, ibidem nr 24 a, kopia niem., papier, z XVIII w., ibidem nr 24 b.

1663 r., 21 VI., Zielona Góra

Burmistrz i rada miasta Zielonej Góry wystawiają dokument prawego urodzenia dla Krzysztofa Paetzold, syna Wawrzyńca, mieszczanina i sukiennika z Zielonej Góry.

Or. niem., perg., nacięcia po paskach pergaminowych po pieczęci miasta, Rep. 132 a. Depozyt miasta Zielonej Góry nr 303.

1672 r., 19 XI., Wiedeń

Cesarz Leopold, król Węgier, Czech etc. nadaje Wacławowi Brix przywilej warzenia piwa w okręgu zielonogórskim.

Or. niem., perg., podpis cesarza, na żółto-czarnych sznurach pieczęć cesarza w drewnianym kapslu ochronnym, Rep. 132 a. Depozyt miasta Zielonej Góry nr 31.

1681 r., 20 V., Głogów

Wyższy Urząd Księstwa Głogowskiego wydaje rozporządzenie dla obywateli Łużyc w sprawie stosowania przepisów dotyczących rybołówstwa, wyrębu drewna i korzystania z salin.

Or. niem., pap., 5 kart, pieczęć opłatkowa urzędu, Rep. 132 a. Depozyt miasta Zielonej Góry nr 26, kopia papierowa z XVII w., ibidem nr 26 a.

1683 r., 9 VI., Wrocław

Jerzy, ks. śląski i pan Legnicy, starosta śląski zatwierdza układ zawarty między miastami Wrocławiem i Głogowem a miastami księstwa głogowskiego w sprawie dotyczącej Generalnego Urzędu Podatkowego.

Or. niem., pap., 5 kart, pieczęć urzędowa, podpis księcia, Rep. 132 a. Depozyt miasta Zielonej Góry nr 29.

1683 r., 3 VII., Głogów

Królewska Kancelaria w Głogowie zatwierdza dokument cesarza Rudolfa II z 26 V 1593 r. (Praga) w sprawie wydanej apelacji dla mieszkańców Łużyc w sprawie stosowania przepisów dotyczących rybołówstwa, wyrębu drewna i korzystania z salin.

Or. niem., pap., pieczęć opłatkowa kancelarii, Rep. 132 a. Depozyt miasta Zielonej Góry nr 27.

1687 r., 7 VII., Wiedeń

Cesarz Leopold, król Węgier, Czech etc. ustanawia w okręgu zielonogórskim termin czwartego corocznego jarmarku w poniedziałek po św. Jakubie.

Or. niem., perg., otwory po sznurach po pieczęci cesarza, podpis cesarza, Rep. 132 a. Depozyt miasta Zielonej Góry nr 33.

1687 r., 9 VII., Głogów

Krzysztof Wacław Nostitz, pan na Łukaszowie, Luboradzu, Mściwojowie, Mokreszowie etc., starosta śląski ogłasza patent cesarski o ustanowieniu w okręgu zielonogórskim terminu czwartego corocznego jarmarku w poniedziałek po św. Jakubie.

Or. niem., pap., 2 karty, pieczęć starosty opłatkowa, Rep. 132 a. Depozyt miasta Zielonej Góry nr 32.

1717 r., 22 III., Wrocław

Franciszek Ludwik, administrator Śląska, mistrz zakonu krzyżackiego, bp wormacki i wrocławski etc. ogłasza zasady kredytowania i spłacania zaciągniętych kredytów i długów.

Or. niem., pap., Rep. 132 a. Depozyt miasta Zielonej Góry nr 390.

1738 r., 10 I., Wiedeń

Cesarz Karol VI, król Węgier, Czech etc. zatwierdza przywileje wydane przez swych poprzedników – Ferdynanda I, Maksymiliana, Rudolfa II, Macieja i Ferdynanda II, dla miasta Zielonej Góry.

Or. niem., perg., podpis cesarza, na czarno-żółtych sznurach pieczęć cesarza, Rep. 132 a. Depozyt miasta Zielonej Góry nr 39.

1738 r., 11 VI., Zielona Góra

Burmistrz i rada miasta Zielonej Góry wydają rozporządzenie dotyczące sprzedaży domów mieszkalnych w mieście.

Or. niem., pap., pieczęć opłatkowa miasta, Rep. 132 a. Depozyt miasta Zielonej Góry nr 310.

Niedatowany układ zawarty między Franciszkiem, opatem klasztoru w Żaganiu a miastem Zieloną Górą dotyczący probostwa w Zielonej Górze.

Or. niem., pap., pieczęć opłatkowa opata Franciszka, Piotra Grosman przeora i miasta Zielonej Góry, Rep. 132 a. Depozyt miasta Zielonej Góry nr 12.

Zaznaczyć należy, że Depozyt miasta Zielonej Góry do czasów nam współczesnych zachował się w formie szczątkowej. Sądząc z zachowanych sygnatur, dokumentów tych pierwotnie było 340. W czasie II wojny światowej dokumenty te zostały ewakuowane na zachód w obawie przed zbliżającą się do Wrocławia Armią Czerwoną i złożone w archiwum w Górach Harzu. Tam nie rozpieczętowane przeleżały do 1980 roku. Wówczas to, na mocy umowy między rządami PRL a NRD dokumenty te zostały przekazane Polsce i trafiły do Wojewódzkiego Archiwum Państwowego we Wrocławiu.

Omawiane dokumenty są cennym źródłem do dziejów Zielonej Góry, stanowią ważne świadectwo jej przeszłości. Zawierają wiadomości o gospodarce miasta, jego prawach, strukturze społecznej, a także roli i znaczeniu miasta w regionie.

WYKAZ SKRÓTÓW

AP	- Archiwum Państwowe we Wrocławiu
niem.	- język niemiecki
nr	- numer
or.	- oryginał
pap.	- papier
perg.	- pergamin
Rep.	- repozytura

mgr Ewa Psyk

Księgi parafialne w zbiorach parafii ewangelicko-augsburskiej pw. Jezusa w Zielonej Górze

Opisywane dokumenty pochodzą z kancelarii parafii ewangelickiej starołuterańskiej w Zielonej Górze, która wyodrębniła się, tak jak i cały zbór, ok. 1830 r.¹ Z początku nie miała swojego stałego lokum, bo wierni spotykali się na modlitwę w różnych miejscach miasta, a opiekowali się nimi duchowni z Międzyrzecza i Kożuchowa². Obecny kościół został poświęcony dopiero w 1911 r. Być może dlatego do naszych czasów przetrwało tylko 19 ksiąg (głównie z XIX i nieliczne z XX w.), przechowywanych teraz na plebanii kościoła ewangelicko-augsburskiego w Zielonej Górze.

Całość tego zespołu archiwalnego zachowana jest w bardzo dobrym stanie. Jednak fakt, iż nie był nigdy fachowo skatalogowany, uniemożliwia jego precyzyjne scharakteryzowanie, określenie procentowego stanu zachowania czy też mb istniejących dokumentów. Należy także podkreślić to, iż nie posiada żadnych sygnatur.

Zasadniczo księgi można podzielić na trzy grupy: księgi ślubów, księgi chrztów i rejestry zgonów. Nie ma wśród nich zachowanej chronologii. Są to jedynie tylko szczątki jakiegoś większego zbioru, który być może kiedyś istniał we wspomnianej parafii ewangelickiej. Oto ogólny opis poszczególnych ksiąg.

I. KSIĘGI ŚLUBÓW:

Księga ślubów z lat 1832-1840

Jednostka zachowana w bardzo dobrym stanie. Oprawa twarda, skórzana bez zdobień. Pergamin nie kruszy się.

Zapis prowadzony w tabeli określającej: rok, miesiąc i dzień zawarcia ślubu, nazwiska małżonków, miejsce urodzenia, czy ślub był udzielony w kościele czy w domu.

Księga ta jest mało atrakcyjna pod względem graficznym i przez to też mało czytelna. Nazwy miesięcy pisane są skrótami. Nie ma podsumowań po zakończeniu każdego roku, podpisów i pieczęci. Pismo neogotyckie kursywne i bardzo pospieszne, przez to miejscami bardzo nieczytelne. Występuje kilka rąk pisarskich.

¹ O początkach ruchu reformacyjnego i jego rozwoju w Zielonej Górze pisali m. in.: D. Dolański, *Najspokojniejszy kościół. Reformacja XVI w. w Księstwie Głogowskim*, Zielona Góra 1998; J. Harasimowicz *Reformacja luterańska na Śląsku. Ideologia – literatura – sztuka* [w:] *Reformacja na polskich ziemiach zachodnich w 500-lecie urodzin Marcina Lutra*, red. K. Bartkiewicz, Zielona Góra 1986.

² W. J. Brylla, *Ewangelicki kościół Jezusowy w Zielonej Górze*, Zielona Góra 2001, s. 6.

Księga ślubów – obejmuje lata 1865-1873

Księga zachowana w bardzo dobrym stanie, pergamin oprawiony w skórę, kartki zszywane.

Zapisy prowadzone są konsekwentnie miesiąc po miesiącu i rok po roku, bez żadnych przerw. Na koniec każdego miesiąca – a następnie każdego roku – podsumowanie ilości ślubów. Układ graficzny tabeli identyczny jak w księdze ślubów z lat 1832-1840.

Na zakończenie rocznego podsumowania adnotacja: Grünberg von 31-th Dezember ³, pieczęć parafii ewangelickiej i podpis duchownego. Za każdym razem ta sama adnotacja – zmieniał się tylko rok.

Zapisy prowadzone były pismem neogotyckim, kursywnym. Pismo pospieszne. Wiele rąk pisarskich – co najmniej tyle, ile lat obejmuje księga, bo każdy rok pisany inną ręką. Różna naciskowość, a przez to i czytelność pisma. Daje się w całej księdze zauważyć, iż jedno pismo jest bardziej pospieszne od drugiego, a przez to mniej czytelne i zrozumiałe.

Księga ślubów w Marchii Leszczyńskiej ⁴ z lat 1846-1894

Księga zachowana jest w bardzo dobrym stanie. Ma twardą sztytą oprawę z charakterystycznym czerwonym brzegiem pergaminu.

Występuje zapis w układzie tabelarycznym, gdzie określa się: datę zawarcia ślubu; imiona i nazwiska małżonków oraz inne informacje o małżonkach. Pismo neogotyckie jest bardzo nieczytelne i uniemożliwia pełną identyfikację treści.

II. KSIĘGI CHRZTÓW:

Księga chrztów z lat 1832-1834

Zachowana jest w bardzo dobrym stanie. W twardej sztytej oprawie. Występuje układ tabelaryczny taki, jak w innych księgach chrztów, czyli podaje się: kolejną liczbę porządkową; dzień i godzinę urodzenia; miesiąc urodzenia; imię nadawane na chrzcie; imię i nazwisko oraz pozycję społeczną ojca, imię matki; imiona i nazwiska, pozycję społeczną i wyznanie świadków chrztu.

Poza rejestrem chrztów mieszczą się w tej księdze także i inne dokumenty, o których treści, niestety, nie można nic powiedzieć ze względu na bardzo nieczytelne i zamazane pismo. Uniemożliwia to jej pełną charakterystykę i identyfikację.

Księga chrztów w Marchii Leszczyńskiej z lat 1846-1880

Księga zachowana w bardzo dobrym stanie. Oprawa twarda, skórzana bez zdobień. Na przedniej oprawie tytuł księgi pisany neogotykiem. Natomiast na 1. stronie ten sam tytuł napisany ozdobnym gotykiem (bastardą). W całości pismo neogotyckie jest bardzo drobne, bez żadnych zdobników.

Zapis prowadzony jest w tabeli, gdzie podaje się: kolejną liczbę porządkową; dzień i godzinę urodzenia; miesiąc urodzenia; imię nadawane na chrzcie; imię i nazwisko oraz

³ Tj. Zielona Góra 31 grudnia.... – tłumaczenie własne z księgi ślubów z lat 1865-1873.

⁴ Określenie „Marchia Leszczyńska”, użyte niejednokrotnie w tej pracy, jest dosłownym tłumaczeniem własnym niemieckiego sformułowania, widniejącego na kilku stronach tytułowych opisywanych ksiąg, „Marklissa”. Należy przy tej okazji zaznaczyć, iż nie ma ono swego odzwierciedlenia w terminologii geograficznej a przez to jest umowne i nieco sztuczne. Nie ma także nic wspólnego z niemiecką nazwą Leśnej (Marklissa) – miasta w województwie dolnośląskim, w powiecie lubańskim - gdyż jest w kilku miejscach także skracane do „Lissa” – stąd wniosek, że dotyczy ta nazwa tylko i wyłącznie Leszna (do takich wniosków prowadzi również analiza treści wymienionych rękopisów).

pozycję społeczną ojca, imię matki; imiona i nazwiska, pozycję społeczną i wyznanie świadków chrztu.

Wpisy prowadzone są chronologicznie i konsekwentnie dla każdego roku. Wraz z początkiem nowego roku data roczna zapisana słownie na środku tabeli.

Księga chrztów z lat 1845-1848

Księga zachowana w bardzo dobrym stanie. Oprawa twarda, bez zdobień. Pismo neogotyckie jest kursywne, ozdobne.

Obejmuje wpisy od 13 stycznia 1845 do 11 grudnia 1848 r. Występuje układ tabelaryczny, tak jak we wszystkich innych księgach chrztów prowadzonych w tej ewangelickiej parafii.

Na końcu księgi da się zauważyć kilka listów rodziców w sprawie chrztu ich dzieci oraz inne pisma dotyczące kwestii chrztów.

Księga chrztów z lat 1871-1874

Księga zachowana w bardzo dobrym stanie. Oprawa twarda, bez zdobień i napisów.

Zapisy prowadzone są w tabeli takiej jak dla każdej księgi chrztów z tego kościoła. Ponadto w podsumowaniach zawarto ilość chrztów na koniec każdego roku z pieczęcią parafii i podpisem duchownego.

Księga chrztów z lat 1874-1878

Jednostka archiwalna zachowana w dość dobrym stanie. Obejmuje wpisy od 11 października 1874 r. do 30 czerwca 1878 r. Nie wiadomo jak doszło do tego, że wpisy są niepełne. Pomimo kilku niezapisanych kart księga nie była nigdy uzupełniana.

Zapisy prowadzone są kursywą neogotycką, w tabeli – tak jak w innych księgach chrztu. Nie występują żadne pieczęcie ani podpisy.

Księga chrztów z lat 1892-1894

Jednostka archiwalna zachowana w bardzo dobrym stanie. Oprawa twarda, skórzana, bez zdobień i napisów. Zawiera wpisy od 1 stycznia 1892 do 20 grudnia 1894 r. Pisana ozdobnym neogotykiem.

Występuje tabelaryczny układ zapisu, taki jak w innych księgach chrztu. Na koniec każdego roku zamieszczane były podsumowania liczby ochrzczonych z adnotacją: *Grünberg dem 31 Dezember*⁵ oraz pieczęcią parafii ewangelickiej i podpisem duchownego.

Księga chrztów z lat 1895-1896

Zachowana jest w bardzo dobrym stanie. Oprawiona w skórę, szyta. Obejmuje wpisy od 1 stycznia 1895 do 26 grudnia 1896 r.

Zapisy prowadzone są konsekwentnie w tabeli. Określa się w niej: datę chrztu; imię ochrzczonego; imiona, nazwisko i pozycję społeczną rodziców; imiona, nazwisko i pozycję społeczną rodziców chrzestnych i świadków chrztu; rok i dzień urodzenia; miejsce urodzenia i nr aktu urodzenia; płeć ochrzczonego i datę wpisu do księgi.

Księga chrztów z lat 1933–1935

Jednostka archiwalna zachowana w bardzo dobrym stanie. Oprawa twarda, skórzana, bez zdobień i napisów. Do jej wykonania użyto pergaminu z charakterystycznym zdobionym brzegiem.

5 Tj. Zielona Góra 31 grudnia.... – tłumaczenie własne z księgi chrztów z lat 1892-1894.

Zapis prowadzony był w tabeli, w której określa się: dzień chrztu; imię ochrzczonego; imiona, nazwisko i pozycję społeczną rodziców; imiona, nazwisko i pozycję społeczną rodziców chrzestnych i świadków chrztu; płeć ochrzczonego; datę wpisu do księgi. Prowadzone były konsekwentnie i chronologicznie dla każdego roku.

Na końcu księgi powklejane są prośby ludzi o odpisy metryk chrztu. Dotyczą lat, które obejmuje księga.

III. REJESTRY ZGONÓW

Rejestr zgonów z lat 1853-1862

Jednostka archiwalna zachowana jest w bardzo złym stanie. Oprawa twarda, uszkodzona. Pergamin w wielu miejscach pozalewany, pożółknięty i zniszczony, być może w wyniku jakichś zdarzeń losowych.

Pismo neogotyckie, kursywne, pospieszne, w wielu miejscach nieczytelne. W całej księdze występuje kilka rąk pisarskich – średnio 1 ręka na dany rok. Widoczne jest stałe przyspieszanie tempa pisania, w zależności od pisarza. Rozbudowane trzonki liter w warstwie nad- i podlinijnej często czynią niewidocznymi litery linii podstawowej, ale za to pismo jest bardziej ozdobne.

Nie ma podsumowań, np. na koniec roku, żadnych podpisów i pieczęci. Zebrane są tylko liczby zgonów w kolumnie przy końcu każdej strony. Utrudnia to potencjalną analizę gdyż, aby cokolwiek podsumować należałoby zliczać to wszystko.

Zapis prowadzony jest chronologicznie i konsekwentnie dla każdego roku – od początku roku do końca. W układzie tabelarycznym. Podaje się datę zgonu, krótką informację o zmarłej osobie oraz przyczynę zgonu – gdy jest to wiadome.

Rejestr zgonów w Marchii Leszczyńskiej z lat 1835-1857

Jednostka archiwalna zachowana jest w bardzo złym stanie, uniemożliwiającym jakąkolwiek głębszą analizę. Księga rozpada się, bo brakuje tylnej oprawy.

Do jej wykonania użyto pergaminu z charakterystycznym czerwonym zabarwieniem brzegów. Jednak pismo jest bardzo drobne i nieczytelne. Przez to jest bardzo trudno odczytać treść i przeanalizować ją.

Rejestr zgonów w Marchii Leszczyńskiej z lat 1858-1886

Księga zachowana w bardzo złym stanie. Przednia część oprawy oderwana jest od reszty. Użyto pergaminu z charakterystycznym czerwonym brzegiem. Występuje układ tabelaryczny taki sam jak w innych rejestrach zgonów.

Rejestr zgonów z lat 1870-1876

Jednostka archiwalna zachowana w bardzo złym stanie. Brak jest przedniej oprawy księgi. Poszczególne karty są bardzo zniszczone i poodrywane od całości. Występuje różnej grubości pergamin.

Brakuje części początkowych zapisów, gdyż rejestr zaczyna się od numeru 48 – jest to zgon z 9 lutego 1870 r. Zapisy prawdopodobnie zaginęły razem z przednią oprawą księgi.

W przypadku roku 1871 i następnych zapisy prowadzone były chronologicznie i konsekwentnie dla całego roku. Jednak z wyjątkiem 1876 r., gdzie zapis urywa się na 4 sierpnia i nie jest kontynuowany.

Pismo księgi: neogotyckie, kursywne, ozdobne samo w sobie – poprzez specyficzne profilowanie trzonek liter w warstwie nad- i podlinijnej. W całości księgi występuje

kilka rąk pisarskich (co najmniej 3), w związku z tym widoczna jest różna naciskowość ręki na podłoże, a co za tym idzie zmienną absorpcją materiału pisarskiego atramentem. Niekiedy sprawia to, że pismo jest wyblakłe, a przez to trudne do odczytania.

W całości księgi nie ma żadnych podpisów ani pieczęci parafii. Nie ma też podsumowań dla danego roku.

Rejestr zgonów z lat 1883-1889

Księga zachowana w bardzo dobrym stanie. Oprawa twarda, bez zdobień i napisów. Po wewnętrznej stronie przedniej oprawy znajduje się nalepka z nazwiskiem i adresem introligatora. Obejmuje wpisy od 1 stycznia 1883 do 28 kwietnia 1889 r.

Pismo kursywy neogotyckiej. Jest bardzo ozdobne, wręcz kaligraficzne – konsekwentnie pomimo kilku rąk pisarskich.

Zapis prowadzony w tabeli określającej: dzień śmierci danej osoby; imię i nazwisko oraz inne informacje o zmarłym; wiek zmarłego; miejsce pochówku i numer kwatery cmentarnej; datę pogrzebu.

Na koniec każdego roku występuje adnotacja: *Grünberg dem 31 Dezember* ⁶ oraz pieczęć parafii ewangelickiej i podpis duchownego.

Rejestr zgonów z lat 1933-1945

Zachowany w bardzo złym stanie. Jest porozrywany i powyrywano z niego niektóre karty. W twardej oprawie noszącej ślady szycia.

Zawiera wpisy od 1 stycznia 1933 do 31 grudnia 1945 r., na pergaminie z charakterystycznym ozdobnym brzegiem. Występuje układ tabelaryczny taki sam, jak w innych rejestrach zgonów.

Rejestr zgonów z lat 1941-1944

Zawiera wpisy od 2 stycznia 1941 do 28 września 1944 r.. Nie wiadomo, po co w ogóle powstały, bo są swoistą kopią aktów zgonów z księgi opisanej powyżej.

Księga zachowana jest w bardzo dobrym stanie. Ma twardą sztytą oprawę, a pergamin z charakterystycznym ozdobnym brzegiem. Występuje układ tabelaryczny taki jak w innych rejestrach zgonów.

Na zakończenie należy wspomnieć także o jeszcze jednej księdze, nieco innej od wymienionych powyżej. Są to **wałbrzyskie wiadomości kościelno-szkolne**.

Jednostka archiwalna zachowana jest w bardzo dobrym stanie. Nie posiada dat rocznych. O tym, co to za księga można wnioskować tylko z tytułu na jej grzbiecie.

Zawiera wiadomości z lat 1811–1812. Dotyczą one najważniejszych spraw kościoła i szkoły ewangelickiej w Wałbrzychu. Są niejako kroniką tego, co się tam działo. Nic więcej nie można powiedzieć o jej treści, ze względu na bardzo nieczytelne pismo.

Z powyższego opracowania wynika pilny postulat pełnego i specjalistycznego opracowania opisywanych ksiąg. Dopóki takie opracowanie nie powstanie nie będziemy mogli w pełny sposób wykorzystać ich do dalszych badań z zakresu demografii, statystyki czy też paleograficznych analiz pisma.

6 Tj. Zielona Góra 31 grudnia.... – tłumaczenie własne z rejestru zgonów z lat 1883–1889.

ks. dr R. Kufel

(Archiwum Diecezjalne w Zielonej Górze)

Powstanie i działalność Archiwum Diecezjalnego w Zielonej Górze

Wstęp

Kościół katolicki, podobnie jak każda instytucja, wytwarza, gromadzi i przechowuje dokumentację, która dotyczy jego istnienia i funkcjonowania. Szczególnym szacunkiem obejmuje akta i dokumenty o charakterze historycznym, które pilnie strzeże i starannie przechowuje w archiwach kościelnych (np. diecezjalne, parafialne, zakonne itp.).

Powstanie

Diecezja zielonogórsko-gorzowska w chwili powstania nie posiadała archiwum, które byłoby samodzielną instytucją, koncentrującą diecezjalny zasób archiwalny. Rozproszone akta w Kurii Diecezjalnej, Sądzie Kościelnym i parafiach należało zgromadzić w jednym przystosowanym do tego miejscu. W tym celu, na mocy dekretu Biskupa Diecezjalnego dr. Adama Dyczkowskiego dnia 15 września 2003 roku, powstało Archiwum Diecezjalne, które rozpoczęło działalność w oparciu o własny Statut i Regulamin, przyjęty 3 września 2003 roku na sesji kurialnej i zatwierdzony przez Biskupa Diecezjalnego.

Siedziba

Na tymczasową siedzibę wyznaczono dawne pomieszczenie księgarni diecezjalnej w budynku Kurii przy placu Powstańców Wlkp 1, w którym zaczęto gromadzić przyjmowane archiwalia kościelne. Dodatkowo przekazano jeden pokój kurialny na pracownię i biuro dyrektora Archiwum. W Domu Księża Emerytów na os. Kaszubskim 8 w Zielonej Górze przygotowano dwa magazyny pomocnicze na książki i czasopisma.

W 2005 roku rozpoczęto budowę nowego gmachu Archiwum przy pl. Powstańców Wlkp. od strony ul. Kupieckiej. Po zakończeniu budowy, w październiku 2006 roku, Archiwum Diecezjalne zostało przeniesione do nowej siedziby przy placu Powstańców Wielkopolskich 2A. Na potrzeby Archiwum przeznaczono trzy pomieszczenia: magazyn, pracownię naukową i biuro dyrektora. Magazyn wyposażono w 7 nowoczesnych regałów szynowych oraz 3 regały biblioteczne.

Zasób

Układ zasobu archiwalnego przedstawia się następująco:

- Zespół: Akta Kurii Administracji Apostolskiej w Gorzowie Wlkp. (1945-1972), sygnatura AAG, 1683 j. a. – 64,60 mb;

- Zespół: Akta Niższego Seminarium Duchownego w Gorzowie Wlkp. (1946-1960), sygnatura NSDG, 20 j. a. – 0,24 mb;
- Zespół: Akta Niższego Seminarium Duchownego w Słupsku (1947-1961), sygnatura NSDS, 74 j. a. – 0,50 mb;
- Zespół: Akta Niższego Seminarium Duchownego we Wschowie (1949-1956), sygnatura NSDW, 7 j. a. – 0,08 mb;
- Zespół: Akta Redakcji „Tygodnika Katolickiego” w Gorzowie Wlkp. (1947-1953), sygnatura TK, 15 j. a. – 0,33 mb;
- Zespół: Akta Kurii Diecezji Gorzowskiej (1972-1992), sygnatura KDG – (udostępniany wyjątkowo tylko za zgodą Archiwisty);
- Zespół: Akta Klubu Inteligencji Katolickiej w Gorzowie Wlkp. (1976-1991), sygnatura KIKG, 7 j. a. – 0,24 mb (udostępniany wyjątkowo tylko za zgodą Archiwisty);
- Zespół: Akta biskupa pomocniczego dr. Pawła Sochy (1982-1999), sygnatura BPS, 12 j. a. – 0,81 mb (udostępniany wyjątkowo tylko za zgodą Archiwisty);
- Zespół: Akta biskupa diecezjalnego dr. Józefa Michalika (1986-1993), sygnatura BJM, 8 j. a. – 0,48 mb (udostępniany wyjątkowo tylko za zgodą Archiwisty);
- Zespół: Duplikaty ksiąg metrykalnych, sygnatura DM. Zespół stanowią kopie parafialnych ksiąg ochrzczonych, zaślubionych i zmarłych, które proboszczowie są zobowiązani przekazywać do Archiwum Diecezjalnego. Duplikaty stanowią drukowane formularze opracowane w formie księgi formatu A4 lub są to już gotowe księgi z formularzami, które proboszczowie wypełniają pismem ręcznym przy użyciu atramentu. W Archiwum znajdują się duplikaty z wszystkich parafii diecezji. Najstarsze pochodzą z okresu powojennego.
- Akta z archiwów parafialnych, które zostały wytworzone przed rokiem 1945 i są przekazywane z parafii w depozyt w ramach akcji scalania akt (o czym mowa poniżej).

Powiększenie zasobu

W ramach akcji scalania akt parafialnych, wytworzonych przed 1945 rokiem na terenie diecezji zielonogórsko-gorzowskiej, do 2006 roku Archiwum przejęło następujące akta:

- Parafie katolickie:

Babimost, Dąbrówka Wlkp., Dębowa Łęka, Głogów, Goraj, Gorzów Wlkp., Jordanowo, Kaława, Konradowo, Kosieczyn, Kwielice, Lipki Wielkie, Międzyrzecz, Niegosławice, Nowa Sól, Nowe Miasteczko, Ołobok, Przytoczna, Pszczew, Rzeczyca, Stary Dwór, Szprotawa, Wschowa, Zielona Góra, Żary.

Akta parafialne stanowią zachowane księgi chrztów, ślubów i zgonów oraz dokumentacja z kancelarii parafialnych w formie poszytów lub akt luźnych. Najstarsze akta parafialne np. księgi metrykalne z parafii Pszczew pochodzą z XVII wieku. Najliczniejszą grupę aktową stanowią dokumenty XVIII-wieczne (szczegółowy inwentarz znajduje się na stronie internetowej Archiwum).

- Akta ewangelickie:

Babimost, Gorzów Wlkp., Jordanowo, Krosno Odrzańskie, Olbrachcice, Słońsk, Toporów.

Są to akta metrykalne i kancelaryjne, które zachowały się w stanie szczątkowym (pojedyncze księgi, poszyty i luzy zebrane w opisanych teczkach. Akta pochodzą od drugiej połowy XVII do początku XX wieku.

W sumie cały zasób Archiwum Diecezjalnego liczy 2924 j. a. (bez duplikatów ksiąg metrykalnych) – 172,94 mb. (bez duplikatów).

Udostępnianie i usługa

- Archiwum jest czynne od poniedziałku do piątku w godzinach od 9.00 do 14.00. Interessantów przyjmuje się od 10.00 do 13.00. Z racji, że jest tylko 1 pracownik, kwerendziści zobowiązani są do wcześniejszego zapowiedzenia swej wizyty.

Od powstania Archiwum udostępnianie zbiorów przedstawiało się następująco:

- z zasobu archiwalnego skorzystało 89 osób, w tym 81 kwerendzistów, którzy byli po raz pierwszy;
- w pracowni wydano 731 j. a.;
- kwerend na piśmie (w tym też drogą e-mailową) było 97;
- drogą korespondencji zwróciło się 140 osób, którym udzielono fachowych informacji i porad;

Komputeryzacja

Strona internetowa Archiwum Diecezjalnego jest dostępna pod adresem:

<http://archiwum.kuria.zg.pl>

Księgozbiór

- Stan księgozbioru podręcznego wynosi 901 woluminów. Księgozbiór wzbogacają następujące prenumeraty:
- półrocznik *Archiwa Biblioteki i Muzea Kościelne*, wydawany przez Ośrodek ABMK przy Katolickim Uniwersytecie Lubelskim;
- rocznik *Archeion*, wydawany przez Naczelną Dyрекcję Archiwów Państwowych w Warszawie;
- kwartalnik *Archiwista Polski*, wydawany przez Stowarzyszenie Archiwistów Polskich w Toruniu.

Publikacje

Na bazie m.in. akt Archiwum Diecezjalnego ukazała się publikacja Krzysztofa Raniowskiego, pt. *Rody ziemi wolsztyńsko-babimojskiej. Historie najstarszych rodów. Tablice genealogiczne. Ludzie, dokumenty, fotografie*. Biblioteka Publiczna Miasta i Gminy Wolsztyn 2005. Autor przekazał 1 egzemplarz do księgozbioru podręcznego Archiwum.

Prace magisterskie przekazał:

Ks. Zbigniew Bujanowski, *Katolickie Towarzystwo Robotników Polskich w Babimoście 1905-1918*, KUL Wydział Teologii, Lublin 2003;

Anna Torenc, *Działalność kulturalna w Kościele katolickim na przykładzie parafii zielonogórskich*, Uniwersytet Zielonogórski, Kierunek Pedagogika, Zielona Góra 2005;

Agnieszka Sawicka, *Źródła do dziejów parafii św. Jadwigi w Zielonej Górze w świetle wizytacji kanonicznych w latach 1945-1972*, Uniwersytet Zielonogórski Wydział Humanistyczny Instytut Historii, Zielona Góra 2006.

Autorstwa piszącego są następujące pozycje:

Duchowieństwo w księgach metrykalnych parafii Babimost od końca XVII do początku XX wieku, w: „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne” 2004:81, s. 139-168;

Kancelaria, registratura i archiwum parafialne na ziemiach polskich od XII do początku XXI wieku, Zielona Góra 2005;

Powstanie i początki parafii p.w. Najświętszego Serca Jezusowego w Kostrzynie Odrzańskim (1945-1949) na podstawie akt Archiwum Diecezjalnego w Zielonej Górze, w: Kostrzyn. Twierdza. Ludzie. Kultura. Materiały z II sesji historycznej zorganizowanej w dniu 27 sierpnia 2005, red. B. Mykietów [i. in.], Kostrzyn-Zielona Góra 2005, s. 215-225;

Parafia p.w. św. Jana Chrzciciela w Międzyrzeczu Wlkp. (1945-1947) w świetle akt, które znajdują się w Archiwum Diecezjalnym w Zielonej Górze, w: Ziemia Międzyrzecka. Fragmenty z dziejów. Materiały z IV sesji historycznej zorganizowanej w Muzeum w Międzyrzeczu 26 maja 2006 roku, red. B. Mykietów i M. Tureczek, Międzyrzecz-Zielona Góra 2006 s. 169-179;

Współpraca krajowa i zagraniczna

Nawiązano współpracę z Ośrodkiem Archiwów, Bibliotek i Muzeów Kościelnych w Lublinie, Naczelną Dyrekcją Archiwów Państwowych w Warszawie, Stowarzyszeniem Archiwistów Kościelnych z siedzibą w Katowicach, Oddziałem Stowarzyszenia Archiwistów Polskich w Toruniu, Archiwum Państwowym w Zielonej Górze z siedzibą w Starym Kisielinie, Archiwum Państwowym w Gorzowie Wlkp. oraz Katolickim Biurem Ksiąg Metrykalnych w Bonn.

Dyrektor odwiedził m.in. Archiwum Watykańskie w Rzymie, Archiwum Diecezjalne w Koszalinie, Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie, Archiwum Archidiecezjalne w Gnieźnie, Poznaniu, Olsztynie i Warszawie.

Zakończenie

Archiwum Diecezjalne w Zielonej Górze jest ważną instytucją naukową i kulturalną na Ziemi Lubuskiej, a jego zasób stanowi część dziedzictwa kultury ogólnoludzkiej.

II. Kultura duchowa

dr Bogdan Bobowski
(Uniwersytet Zielonogórski)

Zielona Góra na mapie europejskich kaźni czarownic

Procesy czarowników i czarownic mają antyczne i wczesnośredniowieczne korzenie. U chrześcijan silne było przekonanie, że czary i wszelkie praktyki magiczne stanowiły pozostałości pogaństwa, które w okresie późnego średniowiecza określano jednak jako nowy rodzaj przewinienia nazywając go „*crimen magiae*”. Stopniowo w licznych krajach Europy zachodniej kształtowało się ustawodawstwo, które stwarzało podstawy prawne do jego zwalczania ¹.

Do XIII stulecia procesy przeciwko zjednoczonym w tzw. „*Synagogae diabolicae*” należały jeszcze w całej Europie do rzadkości. W wielu krajach, a zwłaszcza w południowych krajach katolickich, tj. w obu iberyjskich, na południu Włoch i Francji, a także w Niderlandach procesy o czary jeszcze w I połowie XIV w. odbywały się obok o wiele intensywniejszych prześladowań kacerzy i wszelkich odłamów ruchów heretyckich. Od przełomu XIV/XV w., w następstwie wieloletnich epidemii dżumy, oraz jej daleko idących skutków gospodarczo-społecznych w całej Europie szybko rozpowszechniano oskarżenia inkwizycji kościelnej, które dotyczyły praktyk czarodziejstwa i paktowań z diabłem. Powszechnie głoszono, że uprawiający czary i magię są sprawcami lub sprawczyniami wszelkiego zła, ognia, gradu, trzaskającego mrozu, niepogody, śmierci niemowląt itp. ². Niezwykle irracjonalny i nietolerancyjny ruch inkwizycyjny skierowany był głównie przeciwko kobietom, aczkolwiek w Anglii za panowania Jakuba I nierzadko kierowano go również przeciwko mężczyznom ³. Wobec obwinionych łatwo preparowano oskarżenia o próby otrucia współmałżonka, o magiczne praktyki lekarskie, czary miłosne, pozbawienia mleczności krów, czy o różne formy związków z władcą piekieł ⁴.

Tak bezzasadny wymysł fantazji jeszcze w pierwszych dziesięcioleciach XVIII w. stanowił przekonanie nawet wśród licznych przedstawicieli ówczesnych elit. Wierzono w magiczne zdolności niektórych ludzi, wykorzystujących złe moce, którzy według ich przekonań mogli powodować różne katastrofy, przemieniać się w zwierzęta, latać na różnych przedmiotach, powodować nieurodzaje. Świeckie i kościelne sądy ściagały oskarżonych o czary, wróżby i inne rytuały magiczne, które w przekonaniu sędziów

1 Ustawodawstwo przeciw czarom stosowane na terenie Niemiec szczegółowo omówił W. Behringer w pracy: *Mit dem Feuer vom Leben zum Tod. Hexengesetzgebung in Bayern, München 1988*, zwłaszcza s. 21-48 i 268-271.

2 Patrz: R. von Dülmen, *Imaginationen des Teuflichen. Nächtliche Zusammenkünfte. Hexentänze, Teufelssabbate*, [in:] Richard von Dülmen (Hg.), *Hexenwelten. Magie und Imagination vom 16.-20. Jahrhundert*, Frankfurt 1987, s. 94-130, 313-315.

3 J. P. Majchrzak, *Szaleństwa wiary albo procesy czarownic w Zielonej Górze*, Zielona Góra 1999, s. 4-5.

4 K. Koranyi, *Czary i gusła przed sądami kościelnymi w Polsce w XV w. i w pierwszej połowie XVI w.*, „Lud”, t. XXVIII, s. 3.

naruszały bądź zagrażały Sakramentom kościelnym. W efektywność czarów i magii wierzyli m.in. członkowie bawarskiej rodziny panującej, liczni biskupi, a cesarz Rudolf II (1576-1612) uważał się za ofiarę rzuconego na niego uroku ⁵.

Taki stan rzeczy był możliwy m.in. ze względu na wysoki stopień analfabetyzmu w różnych grupach społecznych Europy w okresie przedoświeceniowym. W części środkowo-wschodniej kontynentu ok. 1770 r. tylko 15% ludności umiało czytać i pisać, a ok. 1800 r. – 25%. Wskaźnik tego zjawiska wzrastał znacząco dopiero w ciągu XIX w. Ok. 1830 r. wynosił 40% umiających czytać i pisać, a 40 lat później 75%, wreszcie ok. 1900 r. osiągnął poziom 90%. Należy również mieć na uwadze fakt, że w epoce preindustrialnej, w której podstawą bytu materialnego było rolnictwo, dość łatwo różne klęski elementarne tłumaczono wpływem czynników ponadnaturalnych ⁶.

Masowe procesy czarownic objęły Europę zachodnią w epoce wczesnonowożytnej. Szczególnie duże siły do walki z czarodziejstwem skoncentrowano w Niemczech w XVII w., gdzie prym w tej walce wiodli dominikanie. W atmosferze kontrreformacji zabobon czarodziejstwa usankcjonowało papieństwo. Papież Innocenty VIII bullą „Summis desiderantes affectibus” z 5 grudnia 1484 r. ostro potępił wszelkie przejawy zachowań w sferze czarów i magii ⁷.

W Anglii oficjalnie usankcjonowane prześladowania czarownic wprowadzono mocą ustawy w 1563 r. Ustawodawstwo to zostało uchylone dopiero w 1736 r., we Francji ostatnią ofiarę spośród „opętanych przez szatana” spalono w 1745 r. ⁸, natomiast w Niemczech ostatnią paktującą z diabłem stracono na stosie w Kempten w Allgäu ⁹.

Znany w całej Europie, w tym również w Zielonej Górze w XVII w., podręcznik postępowania z czarownicami, napisany przez niemieckich dominikanów Jakuba Sprengera i Henryka Institora w 1489 r. pt.: „Malleus malificarum” (młot na czarownice), stanowił obowiązujący katów katalog szczegółowych procedur na etapie tortur przedprocesowych, postępowania procesowego oraz kaźni na stosie ¹⁰.

Ustawodawstwo przeciw czarom realizowane było w epoce wczesnonowożytnej z większą surowością przez sądy świeckie. Zorganizowana w 1542 r. rzymska (papieska) inkwizycja, jak i hiszpańska (utworzona w 1478 r.), traktowały czarownictwo bardziej ostrożnie i z dużo większym sceptycyzmem. Ta pierwsza za okres 1542-1761 wydała 97 wyroków śmierci. W ciągu XVII w. także w Polsce sądy kościelne scedowywały swoje kompetencje w zakresie osądzania czarownic na sądy świeckie, głównie miejskie, które w zestawieniu z sądami kościelnymi, podobnie jak w całej Europie, znacznie zwielokrotniły liczbę procesów kończących się egzekucją ¹¹.

Najwcześniej procesy czarownic jako zjawisko masowe miały miejsce już w I połowie XV w. w Lucernie ¹². Od połowy tego stulecia mnoży się liczba procesów masowych. Przykładowo w Dauphiné w latach 1428-1447 stracono 110 kobiet i 57 mężczyzn, w Valais w 1428 r. ponad 100 osób, w Fribourg, Lozannie i Neuchâtel w okresie

5 W. Behringer, *Hexenverfolgung in Bayern, Volksmagie, Glaubenseifer und Staatsräson in der Frühen Neuzeit*, München 1988, s. 170.

6 R. Schenda, *Volk ohne Buch. Studien zur Sozialgeschichte der populären Lesestoffe 1770-1910*, Frankfurt a. Main 1970, s. 444 n.

7 B. Baranowski, *Procesy czarownic w Polsce w XVII i XVIII w.*, Łódź 1952, s. 4-23.

8 J. P. Majchrzak, *op.cit.*, s. 5.

9 W. Behringer, *Hexenverfolgung...*, s. 165.

10 W. Behringer, *Mit dem Feuer ...*, s. 264-272.

11 R. Muchembled, *Sorcières Justice et société aux 16e et 17e sieecle*, Paris 1987, s.106; Bohdan Baranowski, *op. cit.*, s. 180.

12 E. Hoffmann-Krayer, *Luzerner Akten zum Hexen – und Zauberenwesen*, Schweizerisches Archiv für Volkskunde 3 (1899), s. 25-33.

1437-1444 egzekucji poddano liczne grupy kobiet i mężczyzn, a w Arras w okresie trzech lat (1459-1462) stracono 34 osoby ¹³.

Od XV w. lawinowo rosła liczba osądzanych kobiet. Od II połowy XVI w. były one niemal wyłącznie ofiarami procesów z powodu czynów magicznych. Należy w tym miejscu zwrócić uwagę, że kobietom już w starożytności przypisywano skłonności do czarów. W literaturze klasycznej, średniowiecznej, a także w Biblii podane są liczne przykłady czarodziejstwa. W pismach Ojców Kościoła i czołowych teologów doby średniowiecza kobiety były przedstawiane jako przesądne, złośliwe, zawistne i łatwowierne ¹⁴.

Zmasowane prześladowania czarownic osiągnęły w Europie zachodniej punkt kulminacyjny w okresie 1560-1720. Szacuje się, że od 1400 r. do 1750 r. na całym kontynencie uszło z życiem od ok. 50 000 do 80 000 osób ¹⁵.

W procesach udział kobiet w skali całego kontynentu europejskiego od początków XV w. do połowy XVIII w. wynosił od 70% do 80%, przy dużych różnicach w poszczególnych regionach. W Anglii wśród straconych kobiety wynosiły 93%, w hiszpańskiej Aragonii w pięćdziesięciolecie 1600-1650 w miejscach tamtejszych kaźni zginęło 90 kobiet i 69 mężczyzn, a w Islandii, Finlandii i w Estonii mężczyźni nawet przeważali lub stanowili liczbę porównywalną z liczbą straconych kobiet ¹⁶. W XVI-XVII w. w południowych Niderlandach miało miejsce blisko 800 procesów, w których 400 osób skazano na śmierć ¹⁷, w Szkocji 3 000 procesów, w których stracono 1 000 osób ¹⁸. Dopiero do końca XVII i początków XVIII w. w Europie zachodniej w wyniku nowych racjonalnych prądów kultury Oświecenia i wszelkich przemian gospodarczych liczba procesów czarownic progresywnie malała, natomiast na peryferiach kontynentu, m.in. w Polsce i w Szwecji mocno rosła.

Procedury postępowania procesowego przeciw czarom umożliwiały stosowanie kolejnych stopni tortur. W Niemczech podstawę prawną w stosowaniu tortur stanowiła oficjalna kodyfikacja karna: „*Peinliche Gerichtsordnung Kaiser Karl I*”, inaczej zwana: „*Constitutio Criminalis Carolina*”, uchwalona na Reichstagu w 1532 r. ¹⁹. Carolina opierała się na „*Constitutio Criminalis Bambergensis*” z 1507 r. ²⁰.

Sędziowie grożąc torturami wymuszali wyznanie win mimo niewinności ²¹. Osoba oskarżona mogła na podstawie artykułu 12. „*Caroliny*” dochodzić odszkodowania ze względu na bezpodstawne oskarżenie w procesie cywilnym lub karnym w sądzie miejskim. Jeśli nawet otrzymałaby wyrok uniewinniający („*absolutio ab instantia*”) w rzeczywistości oznaczało to tylko okresowe uwolnienie od uwięzienia, które wraz z torturami było groźbą realną do kresu życia, co m.in. wyrażają następujące

13 W. de Blécourt, Hans de Waardt, *Das Vordringen der Zaubereiverfolgungen in die Niederlande, Rhein, Maas und Schelde entlang*, [in:] A. Blauert (hg.), *Ketzer, Zauberer, Hexen. Die Anfänge der europäischen Hexenverfolgungen*, Frankfurt a.Main 1990, s. 118-159.

14 Patrz: C. Honegger (hg.), *Die Hexen der Neuzeit. Studien zur Sozialgeschichte eines kulturellen Deutungsmusters*, Frankfurt a.Main 1987.

15 Dane na podstawie pracy: J. Hansen, *Quellen und Untersuchungen zur Geschichte des Hexenwahns und der Hexenverfolgung im Mittelalter*, Bonn 1901.

16 Patrz: A. Gari Lacruz, *Variedad de competencias en el delito de Brujería 1600-1650 en Aragon*, [in:] J. Perez Vilameva (hg.), *La Inquisición Española, Nueva Vision*, Madrid 1980, zwłaszcza s.326; H.C.Erik Midelfort, *Geschichte der abendländischen Hexenverfolgung*, [in:] J. M. Schmidt (hg.), *Hexen und Hexenverfolgung im deutschen Südwesten*, Bonn 1987, s. 52.

17 R. Muchembled, *op.cit.*, s. 106-114.

18 C. Larner, *Enemies of God. The Witch-hunt in Scotland*, Baltimore 1981, s. 60-63.

19 *Die Peinliche Gerichtsordnung Kaiser Karl V. von 1532 (Carolina)*, hrsg. und erläutert von G. Radbruch, Stuttgart 1991.

20 S. Lorenz, *Der Hexenprocess*, [in:] *Hexen und Hexenverfolgung im deutschen Südwesten*, hrsg. von S. Lorenz, Karlsruhe 1994, s. 68.

21 G. Radbruch (hg.), *op.cit.*, s. 18.

sformułowania źródeł sądowych dotyczących sądów miejskich w Rostocku i Greifswaldzie: „sondern werden nuhmer auf gewondtlich Caution vund burgschaft, Da kunftiglich, andere vund mehr Inditia oder vormutungen der zauberey halben vber sie bestendiglich ausgebracht vund dargethan werden konnten, sich allsdan Jeder Zeit wiederumb einzustellen Ihren gefengcklichen hafft billigk erlassen”²².

Progresywny spadek ilości procesów w Europie zachodniej od końca XVII i początków XVIII w. przede wszystkim w wyniku przemian kulturowo-gospodarczych, był także efektem działań licznych przeciwników nedorzecznych egzekucji i rzekomych dowodów winy wymuszanych w wyniku tortur. Do najbardziej aktywnych należało grono opozycjonistów niemieckich z kręgu wielkich autorytetów, reprezentantów różnych Kościołów i środowisk prawniczych, jak jezuici Adam Tanner (1572-1632), Friedrich Spee (1591-1635), duchowny luterański Johann Matthäus Meyfart (1590-1642), kaznodzieja kalwiński Anton Prätorius (ok.1560-1625)²³.

Na terenie ziem polskich tortury towarzyszące procesom czarownic stały się zjawiskiem powszechnym w ciągu XVII i w pierwszych dziesięcioleciach XVIII w. W okresie tym bezprawie i nadużycia katów osądzających ten obłądny zabobon były już w Europie zachodniej w zaniku. Do końca XV w. czarodziejstwo było w Polsce ścigane z urzędu przez sądy biskupie²⁴, które dopuszczały przeważnie dowód z zeznań świadków. W przypadkach udowodnionych na ogół wymagano od oskarżonych zapewnienia publicznego o bezwzględny zaniechanie wszelkich praktyk magicznych²⁵.

W ciągu XVI w. wzorem praktyk niemieckich pojawiła się nowa kwalifikacja przewinień czarodziejskich, związanych z diablem. Procesy przeciwko nim sędowano na sądy świeckie, zwłaszcza miejskie. Przeniesienie procesów czarownic z sądów kościelnych na świeckie oznaczało niezgodność z konstytucją 1543 r., która w tym zakresie stanowiła, że wszystkie procesy o czary winny prowadzić władze duchowne²⁶.

Najwcześniejsza z terenu ziem polskich kara śmierci kobiety oskarżonej o praktyki czarodziejskie, którymi miała rzekomo zniszczyć kilka browarów została wykonana w 1511 r. wyrokiem sądu miejskiego w Waliszewie k/ Poznania²⁷. Z tego samego roku datuje się pierwszy proces sądu rady miasta Poznania, następnie w 1580 r. w Kaliszu i kolejne w Krakowie i wielu małych miastach jak Wiśnicz, Kozienice²⁸.

Procesy na ziemiach polskich wzorowane były na praktykach procesowych w południowo-wschodnich i północno-zachodnich regionach Niemiec²⁹.

Zgodnie z szacunkami niektórych autorów niemieckich najwięcej procesów czarownic – zwłaszcza w XVII w. - przeprowadzono na Śląsku. Przyjmują oni niebagatelną liczbę ok. 30000 czarownic unicestwionych na stosie. Karol Koranyi ostrożniej przyjmuje liczbę 15-20 000 kaźni śmierci na terenie Śląska³⁰.

22 S. Lorenz, Aktenversendung und Hexenprocess Dargestellt am Beispiel der Juristen – fakultäten Rostock und Greifswald (1570/82- 1630), Bd. 2/1: Die Quellen. Die Hexenprocesse in den Rostocker Spruchakten von 1570-bis 1630, Frankfurt a.Main 1983, s. 129.

23 W. Behringer, Zur Haltung Adam Tanners in der Hexenfrage. Die Entstehung einer Argumentationsstrategie in ihrem gesellschaftlichen Kontext, [in:] L. Hartmut und O. Ulbricht (Wolfenbütteler Forschungen) 55, Wiesbaden 1992, s. 161-185; F. Spee, Dichter, Seelsorger, Bekämpfer des Hexenwahns, Kaiserswerth 1591 – Trier 1635. Katalog der Ausstellung in Düsseldorf 1991, hrsg. von G. Franz, Trier 1991; E. Trunz, J. M. Meyfart. Theologie und Schriftsteller in der Zeit des Dreissigjährigen Krieges, München 1987; L. Dresen – Coenders, A. Prätorius (Wolfenbütteler Forschungen) 55..., s. 129-137.

24 B. Baranowski, op.cit., s. 15.

25 K. Koranyi, op.cit., s. 3.

26 Volumina Legum, t. I, s. 283.

27 K.Koranyi, op.cit., s. 17.

28 Ibidem, s. 22 n.

29 Ibidem, s. 18.

30 Ibidem, s. 30 n.

Na tej jakże „czarnej” mapie kaźni czarownic na Śląsku poczesne miejsce zajmują Wrocław, Głogów, Brzeg, Legnica, Nysa, Bytom Odrzański oraz Zielona Góra. Wiele spośród tych i innych miejscowości w XVII w. przeżywało głęboki kryzys gospodarczy spowodowany wyniszczającymi działaniami długotrwałej wojny 30-letniej. Niezwykle wyniszczającą siłę miały ciągle przemarsze wojsk, epidemie, rabunki, pożary oraz głęboka dezintegracja społeczności powodowana m.in. ciągłymi sporami między protestantami i katolikami. W takim kontekście społecznym tym łatwiej było obwinąć niewinne kobiety - „czarownice” o powodowanie najróżniejszych nieszczęść i klęsk.

Przebieg procesów czarownic w Zielonej Górze odzwierciedlają zachowane protokoły procesów przeprowadzonych przed sądem rady miejskiej w latach 1663-1665³¹. Pierwszy proces odbył się w Zielonej Górze w dniu 3 września 1663 r., ostatni 24 marca 1665 r. W ciągu 1663 r. przeprowadzono 23 procesy, w 1664 – 39 oraz w 1665 – 11, które zakończyły się stosem na placu Drzewnym. Przed skazaniem kobiety miesiącami poddawane były surowym torturom w lochach więzienia miejskiego przy Młyńskim Rowie. Oskarżane o związki z diabłem, uczestnictwo w sabatach, rzucanie uroków, bądź o powodowanie różnych nieszczęść, w swej niewinności – nie wytrzymując straszliwych tortur – przyznawały się do popełnienia zarzucanych im czynów i ostatecznie skazywane były na stos. Przesłuchaniom przedprocesowym oraz w trakcie procesów towarzyszyły straszliwe tortury, od próby tzw. szwedzkich rękawic i butów, obręczy ściskających stopy i ręce po próby wody i ognia. Wiele kobiet znanych z imienia z zielonogórskich przekazów protokołów procesowych, jak Anna Neumann i Sabina Griese, nie wytrzymała tortur i umierała w lochach więzienia miejskiego przed ogłoszeniem wyroku.

Zachowane protokoły wykazują, że zielonogórskie kolegium katów często ferowało wyroki śmierci na kobietach sędziwego wieku, nierzadko owdowiałe i dostatecznie utrudzone codziennością powojennej rzeczywistości miasta, jak np. 67-letnia Anna Rosina Hauff z Raculi, wdowa po kowalu Bartłomieju³², 74-letnia Maria Woyten z Drzonowa³³ czy 75-letnia Anna Strachin z Przylepu, sądzona 17 października 1663 r.³⁴. Stosy śmierci płonęły również w innych miejscowościach w pobliżu Zielonej Góry. Wśród wielu przykładów ludzkich tragedii wskażę na przypadek młodej dziewczyny, 19-letniej Anny Schweyzer, córki mistrza bednarskiego Jana, mieszczanina z Bytomia Odrzańskiego. Oskarżona o czary, a w rzeczywistości z powodu odrzucenia propozycji małżeństwa z burgrabią bytomskim, wiernym zauszniakiem jezuitów, spłonęła na stosie 11 sierpnia 1630 r. na oczach bytomskich mieszczan, zmuszonych do uczestnictwa w tym makabrycznym zdarzeniu³⁵.

Obecność tak tragicznych kaźni w XVII-wiecznych dziejach miasta Zielonej Góry i okolic stanowi ponurą kartę tych dziejów, którą w nie mniejszym stopniu skażone były miejscowości i regiony niemal całego kontynentu europejskiego. Obok licznych pozytywnych elementów dziedzictwa narodów europejskich nie można nie dostrzegać i tego jakże tragicznego fragmentu dziejów naszego kontynentu.

31 Extract Protocolli Judicij Grünbergensis ex actis inquisitionalibus et Processu criminali contra maleficas de annis 1663, 1664, 1665 – zachowany w zbiorach rękopiśmiennych Muzeum Ziemi Lubuskiej w Zielonej Górze. W odcinkach drukował je od 1864 r. „Grünberger Wochenblatt”. Procesom tym poświęcony został esej w opracowaniu W. Korcza („Procesy czarownic w Zielonej Górze w XVII w.”, Zielona Góra 1967).

32 Extract Protocolli Judicij Grünbergensis ..., proces z dnia 18.10.1664 – Anna Rosina Hauff.

33 Ibidem, proces z dnia 20.10.1663 – Maria Woyten.

34 Ibidem, proces z dnia 17.10.1663 – Anna Strachin.

35 B. Baranowski, op.cit., s. 47.

dr Jarosław Kuczer
(Uniwersytet Zielonogórski)

Kronika Carla Augusta Bergmüllera w świetle nowożytnego dziejopisarstwa miejskiego w Europie i na Śląsku

Początki kronikarstwa miejskiego w Europie

Konceptualizacja kronikarstwa miejskiego na Śląsku, w XIX w. była pochodną procesów zapoczątkowanych w historiografii europejskiej już na przełomie XIV i XV w. w północnych Włoszech. Treść kroniki formułowana była w oparciu o stworzoną w średniowieczu zasadę, w myśl której przedstawiane wydarzenia miały swe oparcie w ściśle zaprezentowanej odbiorcy chronologii typu linearnego. Jeśli jednak początkowo całe partie tekstu nosiły taki charakter, z wykorzystaniem formuły czasu płaskiego narracji (ukazującego zaledwie „tu i teraz”) i zainteresowaniem zwróconym ku historii Kościoła, to takie postaci jak Giovanni Villani (ok. 1275-1348) w swej *Kronice Florencji*, czy kanclerz Republiki Florenckiej Leonardo Bruni (1369-1444), w *Dwunastu księgach historii florenckiej*, wprowadzili do swych prac pierwiastki świeckie. Wzorując się na pisarzach starożytnych dzieła swe nasycali retoryką, nie odwołując się już jednak do szeroko wykorzystywanych w średniowieczu czynników nadprzyrodzonych. Prace te, zwiastujące myśl renesansową w piśmarstwie historycznym przyniosły zeświecczenie sposobu przekazu. Oparte na krytyce źródeł, kierowały się ku narracji wielowarstwowej. Mamy, więc do czynienia z kronikami o mniej lub, bardziej rozwiniętej perswazji, refleksji i argumentacji. W okresie późniejszym formę tę kształtowali i wreszcie przekroczyli dopiero tacy myśliciele renesansu jak Niccolò Machiavelli (1469-1527) czy Francesco Guicciardini (1483-1540). Niezwykłą rolę odegrało *uświadomienie sobie (...) odmienności i nowości własnych poczynañ*¹, co doprowadziło do wykształcenia nowatorskiego, nowoczesnego podejścia do opisywanych treści. Jeśli pierwszym elementem rozwoju piśmarstwa historycznego był humanizm, to bez wątpienia jego rozwinięciem stała się reformacja, prowokująca budowanie niekonwencjonalnego we współczesnym świecie poglądu na świat i rolę człowieka w kształtowaniu najbliższego otoczenia w okresach minionych. Szło za tym przede wszystkim skupienie uwagi na samej istocie ludzkiej, przejawach jej życia zewnętrznego. Równolegle z tym procesem kształtowało się zainteresowanie historią osób świeckich, wątpiących w zasadność eksplanacji providencjalnej procesów i zjawisk historycznych².

1 Cyt.: L. Harc, Samuel Benjamin Klose (1730-1798). Studium historiograficzno-źródłoznawcze, Wrocław 2002, s. 19.

2 J. Serczyk określił ten proces mianem sekularyzacji dziejopisarstwa: J. Serczyk, 25 Wieków historii. Historycy i ich dzieła, Toruń 1994, s. 127-139; A. F. Grabski, Dzieje historiografii, Poznań 2003, s. 96, 173-174, 179-180, ; J. Topolski, Od Achillesa do Béatrice de Planissolles. Zarys historii historiografii, Warszawa 1998, s. 43-44 i 50; A.F. Grabski, Zarys historii historiografii polskiej, Poznań 2003, s. 28; Por. też: H.E. Barnes, A History of Historical Writing, New York 1963, s. 84.

Kroniki miejskie, pisane na terenie Niemiec uznane zostały już w XIX w. za tak cenne źródło wiedzy do historii miast, że w 1862 r. Bawarska Akademia Nauk zainicjowała serię wydawnictw „Kronik miast niemieckich”. W ramach przedsięwzięcia zdołano jednak ująć jedynie najstarsze teksty z XIV i XVI w., dlatego też późniejsze kronikarstwo miejskie do tej pory pozostaje mało znane. Na gruncie nauki polskiej prace takie, noszące znamiona badań empirycznych, jedynie w małym stopniu zostały dokonane w odniesieniu do miast śląskich, w tym także Zielonej Góry³.

Dziejopisarstwo śląskie do XIX w.

Pierwsze momenty rodzącego się pisarstwa historycznego na Śląsku były związane z działalnością migrantów włoskich i niemieckich: Eneasza Sylwiusza Piccolominiego (późniejszego papieża Piusa II), czy biskupa wrocławskiego Jana IV Rotha⁴. Pisarstwu śląskiemu w XV i XVI w. jednak przede wszystkim sprzyjał rozwój gospodarczy, a nadto kulturalno-umysłowy całej prowincji i tej części Europy w ogóle. Na Śląsku, w dużej mierze pod wpływem ewolucji pisarstwa niemieckiego, już w drugiej połowie XVI w. pojawiły się ambitne plany stworzenia kroniki „ogólnopanstwowej”. Początki udokumentowanego pisarstwa kronikarskiego odnosi się do dzielnicy śląskiej jako całości. Pierwszym, którego nazwisko zapisało się w kartach przedmiotu był z pewnością Bartholomaeus Stein⁵, tworzący w XVI w. w Pradze, Krakowie i Wittenberdze, omawiający stosunki wewnętrzne i problem geograficznej dyslokacji struktur prowincji. Jego prace nie dały jednak asumptu do dalszych, pogłębionych badań.

Kolejnym był lekarz Joachim Cureus (1532-1573), który stworzył *Gentis Silesiae Annales*, opublikowane w Wittemberdze w 1571 r. Już u zarania było ono lekceważone przez środowiska uniwersyteckie, jako wyłącznie dydaktyczne uproszczenie odpowiedzi na stawiane aktualnie pytania⁶. Praca w 1601 r. doczekała się niemieckojęzycznego wydania przez Rätela. Kolejną pracą była kronika Jacoba Schickfussa, *New Vermehrte Schlesische Chronica unnd Landesbeschreibung*⁷. Autor poszukiwał inspiracji w pracach takich historyków jak Jan Długosz, Marcin Kromer, Maciej z Miechowa, czy Klemens Janicki. Dalsze prace powstały w wyniku wieloletnich studiów Nicolasa Pola, Friedricha Lucae i syndyka kapitulnego Daniela Rapolda, który już od 1560 r. propagował ideę napisania historii Śląska. Niezwykle wartościowe pozostają

3 Profesjonalne wydania dotyczą jedynie Zielonej Góry: John J.G., Pilz H.A., Kronika lub krótkie opisanie dziejów Zielonej Góry z lat 1222-1881, tłum. i oprac. J. Kuczer, Zielona Góra 2005. Opracowany i przetłumaczony egzemplarz przechowywany jest w zbiorach Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej im. Cypriana Norwida w Zielonej Górze, w Dziale Zbiorów Specjalnych i opatrzony sygnaturą S II 566. Oryginał: John J.G., Pilz H.A., Chronika oder kurze Beschreibung von der Entstehung und den Schicksalen der Stadt Grünberg von Jahren 1222 bis 1814, gesammelt und gedruckt von Johann Gotfried John schriftlich fortgesetzt von Heinrich Adolph Pilz. cz. 1 i 2 [rkps.], Grünberg [1816-1881]; Druga z opracowanych kronik to praca bez tytułu i rozpoznanego autora: Dawna Zielona Góra, opr. J. Dąbrowska-Burkhardt, Zielona Góra 2004. Oryginał znajduje się w zbiorach prywatnych.

4 Historia Śląska, red. K. Maleczyński, Wrocław 1961, t. 1, cz. 2, s. 431-432.

5 Descriptio Tocius Silesie et Civitatis Regie Vratislaviensis per M. Bartholomeum Stenum (Barthel Steins Beschreibung von Schlesien und seiner Hauptstadt Breslau), [w:] SRS, t. 17, Breslau 1902.

6 Tłumaczenie na język niemiecki, autorstwa burmistrza żagańskiego: Heinricha Rätela Cronika des Hertzogthums Ober- und Nieder Schlesien, Leipzig 1601; H. Margraf, Die Entwicklung der schlesischen Geschichtschreibung, Zeitschrift des Vereins für die Geschichte und Alterthum Schlesiens [dalej: ZVGAS], 22: 1888, s. 2-6.

7 J.S. Schickfuss, New vermehrte Schlesische Chronika und Landesbeschreibung bis 1619, Jena-Breslau 1625.

też prace Nikolas Henel von Hennenfeld (1582-1656)⁸. Niemieckojęzyczna historiografia, do znawców dziejów Śląska zalicza, po dziś dzień również: Marcina Kromera, Ephraima Ignatiuka Naso, Gottfrieda Ferdynanda Buckischa, czy Friederika Fibigera. Jednak kolejną wielką postacią historiografii śląskiej okazał się być dopiero Friedrich Wilhelm von Sommersberg. Ten burmistrz Wrocławia, zmarły w 1747 r. realizował idee zmarłego przedwcześnie w 1722 r. Ferdynanda Ludwiga von Bressler⁹.

Pisarstwo to znamionował jeszcze jeden rys, mianowicie w zależności od okresu powstawania było ono źródłem treści czy opinii wydawanych z perspektywy wyznania dominującego, lub bliskiego autorom. Taki rys protestancki jest więc wyraźny w pracy J. Schickfussa¹⁰, natomiast katolicki ogłód świata prezentuje z pewnością w szerszych ustępach F.W. von Sommersberg oraz pisma dydaktyczne, przygotowane przez profesora gimnazjum św. Magdaleny we Wrocławiu, Christopfera Runge¹¹. Szczególny wyraz posiada *Gewaltthaetig in Schlesien eingerissenes Lutherthum* Ignatiusa Fiebigera. Wśród kolejnych autorów, tworzących w pierwszych latach po przejściu Śląska przez Prusy wymienimy niejakiego von Kloebera¹² i Samuela Benjamina Klose¹³, reprezentujących pruski punkt widzenia i wartościowania historycznego. Dali oni początek całej szkole XIX-wiecznego pisarstwa śląskiego, której prace cytowane i analizowane są po dziś dzień¹⁴.

Pisarstwo to związane było z poszukiwaniem początków kraju śląskiego oraz stanowiło istotne wyzwanie budzącej się świadomości śląskiej jej mieszkańców. Zawierają one bogate opisy geograficzne, wykazy domów genealogicznych książąt śląskich oraz przedruki najważniejszych przywilejów i dokumentów dotyczących prowincji. Wszystkie te prace nosiły charakter kronikarski, mimo zmian w układzie prac, podziałów na księgi, czy stosowania częściowo zaburzonej narracji synchronicznej¹⁵.

Kroniki miejskie a monografie miast

Od XIX i w początkach XX w. pisarstwo śląskie, poszukujące uogólnień dla prowincji jako całości szło jednak w parze z działalnością pisarzy miejskich, nie zawsze mogących nosić miano profesjonalnych. Z dużym prawdopodobieństwem możemy

8 Henelius N., *Silesiographia hoc est: Silesiae delineatio brevis et fuccincta...*, Francofurti 1613; Idem, *Silesiographia renovata necessariis Scholiis observationibus et indice aucta*, Wratislaviae & Lipsiae 1704; K.J. Hainisch, Nikolaus Henel. Ein schlesischer Gelehrter der Barockzeit, *Jahrbuch der Schlesischen Friedrich-Wilhelm-Universität Breslau*, 20: 1979, s. 112-131; H. Markgraf, Nikolaus Henel's von Hennenfeld (1582-1656) *Leben und Schriften*, ZVGAS, 25: 1891, s. 1-41.

9 F.W.v. Sommersberg, *Silesiacarum rerum scriptores aliqui adhuc inediti, accedunt codicis Silesiae diplomati pecimen et diplomarium bohemo-silesiacum...*, Lipsiae 1729; Sommersberg F.W.v., *Schlesien ein Königreich. Eine noch zur Zeit ungedruckte Abhandlung*, Breslau 1784; H. Markgraf, *Die Entwicklung der schlesischen Geschichtschreibung*, ZVGAS, 22: 1888, s. 1-24.

10 E. v. Schickfus, *Dem Schlesischen Geschichtsschreiber Jacob Schickfus zum Gedächtnis*, ZVGAS, 70: 1936, s. 329-330.

11 H. Margraf, *Die Entwicklung der schlesischen Geschichtschreibung...*, s. 14-15.

12 Kloeber, *Schlesien vor und nach dem Jahre 1740* [b.m. i r.w.].

13 S.B. Klose, *Von Breslau*. In *Briefen*, [b.m. i d.w.].

14 I. G. Sternagel, *Geschichte Schlesiens*, Breslau 1803; K. A. Menzel, *Geschichte Schlesiens*, t. 1-2, Breslau 1808-1810; K.G. Hoffmann, *Geschichte von Schlesien aus der älteren Zeit bis auf unsere Tage*, t. 1-4, Schweidnitz 1828; A. Otto, *Die Geschichte Schlesiens von den ältesten bis die neuesten Zeiten*, Breslau 1833; C. Grünhagen, *Geschichte Schlesiens*, t. 1-2, Gotha 1884-1886; H. Aubin, *Geschichte Schlesiens*, t. 1, Breslau 1938. Por. recenzja: J. Kuczer, Norbert Conrads, *Książęta i stany. Historia Śląska (1469-1740)*, Wrocław 2005, s. 256, „*Studia Zachodnie*”, 9: 2007.

15 A. Lipińska, *Zabytki śląskiej historiografii w zbiorach zielonogórskiej Książnicy*, „*Pro Libris*”, 5: 2003, s. 76-81.

przyjąć, iż przygotowanie historyczne większości z nich było minimalne, a z pewnością nie wystarczające dla podejmowania prób historycznych, mimo, iż zajmowali się nim nauczyciele, prawnicy, urzędnicy magistratów, dziennikarze, kantorzy, aptekarze. Rzadko byli to ludzie o przygotowaniu naukowym, a jeszcze rzadziej posiadający tytuł doktora¹⁶. Jednak to właśnie ich działalność stanowi dziś nie lada fundament erudycyjny dla współcześnie powstających prac historycznych. Wydaje się nawet, że w pewnej mierze właśnie wymienione opracowania dały początek nurtowi opracowań, lub monografii miast na Śląsku. Podstawowym podziałem jest nie tylko ten, przybiegający po linii: kroniki dotyczące ogółu prowincji oraz kroniki dotyczące historii poszczególnych miast. Bliższa analiza pisarstwa miejskiego bowiem zdecydowanie nasuwa wniosek o jego dwojakości, który nie został do tej pory postawiony przez badaczy, a jednoznacznie uzupełnia obserwacje nad tematem. Mianowicie, jeśli kroniki miejskie, powstające do drugiej połowy XIX w. włącznie, miały charakter amatorski i nie zawsze trzymały się ścisłego modelu metodologicznego, to zainicjowane przez władze pruskie, jak i ówczesne środowiska naukowe pisarstwo miejskie, w postaci zwartych „historii miast” stanowiło odrębną, rozwiniętą i bardziej dojrzałą grupę prac. Powodowało to, że obie formy znacznie się od siebie różniły. Przede wszystkim XIX-wieczne opracowania książkowe nosiły w większości charakter monografii miast, w których całe ustępy bywają dalekie od diachronii. Ich realizacja przebiegała więc często na płaszczyźnie tematycznej i były pod tym względem bliższe współczesnemu pisarstwu, a nawet swego rodzaju punktem wyjścia dla *New Urban History*, podczas gdy punktem wyjścia dla kroniki była data. Kroniki miejskie stanowiły dla pierwszych monografii wyłącznie podstawę źródłową, niejednokrotnie analizowaną i jak to ma miejsce często dzisiaj cytowaną i porównywaną z zachowanymi w okresie przed I wojną światową materiałami archiwalnymi, zwłaszcza magistratów śląskich. Pisarstwo kronikarskie (amatorskie) wykazuje się brakiem szerszej koncepcji. Oparte na formule rocznikarskiej, kroniki te kontynuują niejednokrotnie rozważania i refleksje historyczną na dość niskim, w całych partiach tekstu niezauważalnym poziomie. Bez znaczenia pozostaje tu fakt, iż w obu formach opisywane zdarzenia nie są przedstawiane w szerszym kontekście. Mamy też do czynienia z różnicą na poziomie dostępności, o ile bowiem te pierwsze doczekały się wydań, a nawet długich list proskrybentów, o tyle zachowane kroniki poszczególnych miast przechowywane są w formie pierwotnej – rękopiśmiennej, w większości (jak to ma bezwzględnie miejsce w przypadku kronik historii Zielonej Góry) nie posiadające adresata, czy zamyśłonego odbiorcy, spoczywały w bibliotekach domowych ich autorów, lub były przechowywane w magistratach, podobnie jak to się czyni dzisiaj. Bliższa analiza kronikarstwa zielonogórskiego dostarcza więc zgola odmiennych przesłanek od zaprezentowanych przez Marka Czaplińskiego. Badacz, dokonując niezwykle cennej analizy miejskich kronik śląskich, potraktował bowiem jako tożsame ze sobą prace o charakterze kronikarskim, a zarazem w dużej mierze amatorskim (XVI-XIX), z opracowaniami powstałymi na ich podstawie w okresie od XIX do początków XX w. Kroniki to prace zachowane głównie w manuskryptach, rzadziej wydawane w kilku egzemplarzach własnym sumptem, podczas gdy opracowania stanowią już część wydawnictw oficyn śląskich i przedstawiają ewidentne wyniki mniej lub bardziej wartościowych badań. Badania te zresztą częściowo ustalane były w oparciu o krytykę zawartości kro-

16 Dr. Wernicke, Dr. Ziotecki, Dr. A. Teichmann podani przez M. Czaplińskiego są autorami monografii miast, opublikowanych drukiem, które w dość swobodny sposób zaliczył autor do kronik: M. Czapliński, *Niemieckie kroniki lokalne na Środkowym i Dolnym Śląsku w XIX i na początku XX w.*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka” 2004, nr 59, s. 391-403.

nik, pierwotnych względem publikacji dziejów miast. Zauważmy również, iż kroniki, w odróżnieniu od monografii nie były finansowane z kasy miejskiej i nie powstawały na zamówienie zewnętrzne, a staraniem własnym autorów, nosząc charakter prywatnych badań własnych (hobbystycznych) ¹⁷. Dlatego też niniejsza interpretacja formuły, prac odnoszących się do przeszłości Zielonej Góry nie pokrywa się z wynikami analiz M. Czaplińskiego, który w zasadzie wszystkie prace powstałe w XIX w. identyfikował z kronikami miejskimi ¹⁸.

Kronikarstwo lokalne (amatorskie) w Zielonej Górze

Do dziś posiadamy informacje o przynajmniej ośmiu kronikarzach zielonogórskich. Byli nimi Johann Nippe, Johann Joachim Schirmer, Samuel Reiche, Jeremiasa Samuel Liebig, Johann Gottfried John, Heinrich Adolph Pilz, Jeremias Gottlob Wenderlich i Carl August Bergmüller, którzy według innych pisarzy historycznych zajmujących się przeszłością Zielonej Góry w początkach XX w. - Hugo Schmidta i Augusta Förstera, byli autorami łącznie pięciu kronik ¹⁹. Do dnia dzisiejszego przetrwały jedynie prace ostatnich czterech autorów oraz kronika nieznanego autora i nie były to prace wcale metodycznie sprawne, czy noszące znamiona konsekwentnej pracy badawczej. Prezentowana problematyka odnosiła się głównie do treści istotnych dla funkcjonowania miasta. Wśród kategorii informacyjnych możemy wyróżnić problem początków historii miast, winiarstwa, sukiennictwa, życia religijnego, administracji, kampanii wojennych, mordów, funkcjonowania struktur państwa w prowincji, klęsk żywiołowych, katastrof naturalnych i kryzysów ekonomicznych czy mających tu miejsce w latach ok. 1663-1669 procesów domniemanych czarownic ²⁰. Znacznie rozbudowana, pozostająca przedmiotem niniejszej analizy praca C.A. Bergmüllera pozostaje więc przykładem niesłychanej skrupulatności i w związku z tym wyjątkowości pośród swych poprzedników ²¹.

Autorem pierwszej z kronik zielonogórskich był pastor Johann Nippe, żyjący w XVII w., na którego temat nie wiemy prawie nic, prócz informacji o sprawowanej funkcji i jego kilkakrotnym wypędzeniu z miasta, w okresie wojny trzydziestoletniej. Jego praca kontynuowana była następnie może nawet przez trzy osoby. Sam J. Nippe zmarł bowiem w 1653 r., a kronika opisywała jeszcze wypadki z 1755 r. Jednym z kontynuatorów był z pewnością pastor Johann Schirmer, sprawujący tę samą funkcję w latach 1742-1753.

17 Taki sposób pisarstwa „per analogiam” krytykowany był zwłaszcza przez Colmara Grünhagena: C. Grünhagen, *Über Städtchroniken und deren zweckmässige Förderung durch die Communalbehörden mit besonderer Rücksicht auf Schlesien*, Breslau 1865, s. 9.

18 M. Czapliński, *Niemieckie kroniki lokalne...*, s. 391-392.

19 J.G. John, H.A. Pilz, *Kronika lub krótkie opisanie dziejów Zielonej Góry z lat 1222-1881*, tłum. i oprac. J. Kuczer, Zielona Góra 2005, s. 12.

20 Daty procesów o czary przedstawiane są różnie, jednak niezmiennie dotyczą one okresu lat 60-tych XVII w.: W. Korcz, *Procesy czarownic w Zielonej Górze*, „Rocznik Lubuski”, 1: 1959, s. 117; O. Wolff, *Geschichte der Stadt Grünberg In Niederschlesien von ihrer Entstehung bis zur Einführung der Reformation*, Grünberg 1848; J. Kuczer, *Szlachta w życiu społeczno-gospodarczym księstwa glogowskiego w epoce habsburskiej (1526-1740)*, Zielona Góra 2007, s. 233; K. Lambrecht, *Hexenverfolgung und Zauberei* In den schlesischen Territorien, Köln 1995, s. 217-239; Weinicke, *Grunberger Hexenprozesse In 17. Jahrhundert*, Zeitschrift für die Geschichte und Altherthum Schlesiens, 19: 1885, s. 400-403.

21 Archiwum Państwowe w Zielonej Górze, Akta miasta Zielonej Góry, C.A. Bergmüller, *Chronik der Stadt Grünberg von Jahre 1800 bis zum Jahre 1860*, sygn. 528 i 529. Wersja warsztatowa nosi tytuł: *Statistische Beschreibung von Grünberg nach dem Zustand im Jahre 1800 und chronologische Aufzeichnung der merkwürdigsten Begebenheiten in dieser Stadt wo ab bis 1833 nebst Extract aus den Chronisten der Stadt Züllichau*. Przechowywany jest pod sygnaturą 527 (pierwsza sygnatura przedwojenna 1G.a.92).

Jest nam wiadome, iż pierwotną lokalizacją pochówku tegoż było miejsce przed ołtarzem w kościele ewangelickim (dziś pw. Matki Boskiej Częstochowskiej)²².

Z pewną ostrożnością należy przyjmować twierdzenie autorstwa zielonogórskiego historyka Fritza Ohnesorge o rzekomym powszechnym chaosie, panującym w archiwach miejskich do 1740 r. i przejęcia Zielonej Góry przez Prusy²³. W pisarstwie pruskim XIX i XX w. powszechne było bowiem utrzymywanie twierdzenia o zgubnych czasach habsburskich (1526-1740). Im to przeciwstawiano nową, „oświeconą” epokę fryderycjańską, co znajdowało podatny grunt w odwołaniach i pielęgnowanych wspomnieniach wojny trzydziestoletniej i nietolerancji religijnej, zwłaszcza młodszej linii styryjskiej dynastii austriackiej, panującej po 1619 r. Jak pisał przywoływany już badacz kultury śląskiej w XIX i XX w. M. Czapliński, „generalnie ze zdecydowanie pozytywną oceną spotykało się u kronikarzy przejęcie Śląska przez Prusy, przy czym z reguły podkreśla się szczególnie tolerancję religijną”²⁴. Uwagę tę potwierdza zaskakująco analiza prac autorów większości monografii miast niegdysiejszego księstwa głogowskiego, powstałych przed II wojną światową²⁵.

Kolejne prace, powstałe właśnie po 1740 r. to kronika nieznanego autora, pisana zapewne w XVIII w. oraz kroniki Samuela Reiche i Samuela Liebiga. Początek pierwszej, datowany na 1623 r., sięga pierwszych lat wojny trzydziestoletniej, by z dużymi lukami w zapisie chronologicznych (brak lat 1666-1701, 1716-1726 i 1780-1781) osiągnąć rok 1795, który w Europie zapisał się wydarzeniami trzeciego rozbioru Polski, początkiem procesu rozpadu starej Rzeszy Niemieckiej, czy eskalacją wydarzeń rewolucji francuskiej. Dwie ostatnie prace nie przetrwały do naszych czasów, lub musimy je uznać za zaginione²⁶.

Kronika miejscowego nauczyciela Johanna Gottfrieda Johna (1816) była opublikowana drukiem. Zawiera ona elementy interpretacji i wartościowania procesu dziejowego. Cel swego przedsięwzięcia J.G. John przedstawił już we wstępie do pracy. Przeprowadził niejako próbę usprawiedliwienia własnego stosunku do zasadności uwieczniania historii na kartach. Zapoznał czytelnika z własnym rozumieniem kontemplacji dziejów i zasadnością podejmowania wysiłku kronikarskiego, analizy jego czynników składowych, mających służyć radą i przestrogą dla potomności. W pewnym sensie uściślił możliwości poznawcze współczesnego, znanego mu aparatu historyograficznego oraz stan wiedzy dziewiętnastowiecznej nauki o pradziejach całej prowincji śląskiej i samej Zielonej Góry²⁷.

22 Dawna Zielona Góra, opr. J. Dąbrowska-Burkhardt, Zielona Góra 2004, s. 5-7.

23 Ibidem, s. 5-6.

24 M. Czapliński, *Niemieckie kroniki lokalne...*, s. 400.

25 J. Blaschke, *Geschichte der Stadt Glogau und des Glogauer Landes*, Glogau 1913; R. Berndt, *Geschichte der Stadt Gross-Glogau*, t. 1-2, Groß-Glogau 1879; F. Minsberg, *Geschichte der Stadt und Festung Gross-Glogau*, t. 1-2, Glogau 1853; G. Jokisch, *Geschichte der Stadt Neustädtel*, Neustädtel 1903; E. Kolbe, *Geschichte der Stadt Neustädtel*, unter Benutzung amtlicher und privater Quellen bearbeitet, Neustädtel [po 1924]; F. Matuszkiewicz, *Geschichte der Stadt Sprottau*, Sprottau 1903; W. Saurma, *Köben unter den Herrn von Kottwitz 1477-1638*, Köben 1923; H. Schmidt, *Geschichte der Stadt Grünberg in Schlesien*, Grünberg 1922; W.G. Schulz, *Zum Neuen Saltze*, Darstellungen und Quellen zur Geschichte der Neusaltz (Oder), t. 1-2, Neusaltz (Oder) 1926; P. Bronisch, *Geschichte von Neusaltz a.d. Oder*, Neusaltz 1893; C. Walter, *Geschichte der Stadt Freystadt*, Freystadt 1935; O. Wolff, *Geschichte der evangelischen Stadt- und Landgemeinde Grünberg in Niederschlesien von den Zeiten der Reformation bis zum ersten schlesischen Frieden 1742*, Grünberg 1841; Ziotecki, *Geschichte der Stadt Guhrau 1300-1900*, Guhrau 1900; S.G. Knispel, *Geschichte der Stadt Schwiebus von Ihrem Ursprung an bis auf das Jahr 1763*, Züllichau [1765]; G. Zerndt, *Geschichte von Stadt und Kreis Schwiebus*, t. 1-3, Schwiebus 1909.

26 Dawna Zielona Góra, opr. J. Dąbrowska-Burkhardt, Zielona Góra 2004, s. 5-7.

27 J.G. John, *Chronika oder kurze Beschreibung von der Entstehung und den Schicksalen der Stadt Grünberg von 1222 bis 1814*, Grünberg 1816.

Chronika oder kurze Beschreibung von der Entstehung und den Schicksalen der Stadt Grünberg von Jahre 1222 bis 1814, zachowana do dziś w trzech egzemplarzach, była jednym z pierwszych wytworów poligrafii zielonogórskiej. Jak wynika z karty tytułowej J.G. John zgromadził, uporządkował i opublikował dostępny mu materiał archiwalny dotyczący dziejów miasta. Datę publikacji możemy szacować na lata następujące bezpośrednio po roku wieńczącym zebrany i przedstawiony drukiem tekst. Ale nie będzie to rok 1814 – jakby sugerował sam tytuł, gdyż ostatnią opisaną w pełni datą kroniki pozostaje rok 1815 (a w egzemplarzu przechowywanym w Archiwum Państwowym w Zielonej Górze nawet rok 1816). J.G. John, był mieszczańskim zielonogórskim i miejscowym nauczycielem. Jako pierwszy przeniósł sztukę drukarską na grunt zielonogórski. Zaprezentowana przez niego kronika była wówczas pracą o charakterze tak amatorskim jak i pionierskim. Drukowana była bowiem na ręcznej prasie drukarskiej i oprawiana przez samego autora ²⁸.

Praca ta doczekała się dwóch kontynuacji. Autorem pierwszej jest Jeremias Gottlob Winderlich ²⁹. Drugim z kontynuatorów pozostaje obeznany z wpisami J.G. Winderlicha, Heinrich Adolph Pilz. Nie jesteśmy w stanie ustalić ich pochodzenia. Oba nazwiska były jednak znane i cenione w regionie, jako należące do członków rodzin sukienników i winiarzy. Prócz samych nazwisk wskazywałyby na to liczne adnotacje dotyczące zbiorów winogron, owoców oraz ich przetwórstwa. Przyjmując to założenie można przypuszczać, iż egzemplarze pochodziły z prywatnych zbiorów obu rodzin. O ile J.G. Winderlich zakończył swą kontynuację na roku 1853, to H.A. Pilz doprowadził dzieło do roku 1881. Te *quasi* kontynuacje nie zostały opublikowane drukiem, a po dziś dzień pozostają w formie rękopisu ³⁰. Analiza faktografii tekstu jak i duktu oraz graficznej formy zapisu tegoż tomu przekonuje, iż tekst G.J. Winderlicha wykorzystywany był przez H.A. Pilza, stanowiąc swego rodzaju prazapis, czy nawet rodzaj brudnopisu dla powstania drugiej, rękopiśmiennej części kroniki miasta. Jest to tekst o wiele krótszy, a autor wykazywał znacznie mniejszą staranność w porównaniu do swego następcy.

W zachowanych kronikach zielonogórskich poruszany jest zwykle problem słowiańskich i germańskich początków miast, czasem powtarzane są legendy o Czechu, Lechu i Rusie, a analiza geograficzna terenu podsuwała autorom teorie dotyczące pochodzenia pierwszych niemieckich osadników w XIII w. ³¹. W pracach tych pojawiają się informacje dotyczące wydarzeń mających miejsce w państwach ościennych, takich jak rozbiory Polski, powstanie listopadowe, które wpłynęło na gotowość wojskową państwa pruskiego, czy nawet same wojny prusko-francuskie. Raczej smutek, niż oburzenie kryje się za relacjami o wojnie trzydziestoletniej, czy kampaniach napoleońskich. Tego typu pisarstwo, choć pozostające niejednokrotnie na poziomie amatorskim stanowi dziś jedno

28 Z. Bujkiewicz, *Krajobraz materialny i społeczny Zielonej Góry od końca XVIII do połowy XX wieku*, Zielona Góra 2003, s. 240; J.G. John opublikował drukiem jeszcze wiersz Johanna Renatusa Frölanda „*Der Rohrbusch bey Grünberg*”: A. Schmidt, *Die Kunst Gutenbergs in Grünberg und die Entwicklung der Buchdruckerei* W. Levysohn, „*Grünberger Wochenblatt*”, 1.VII.1925, nr. 151, (Jubiläumsausgabe) b.n.s.; A. Lipińska, *Książka i jej twórcy na Dolnym Śląsku w świetle zabytkowych zbiorów regionalnych WIMBP w Zielonej Górze*, „*Pro Libris*”, 10: 2005, s. 92.

29 Archiwum Państwowe w Zielonej Górze, Zbiór Biblioteczny, nr 690.

30 Tytuł jednego z egzemplarzy, który został wykorzystany do przygotowania bryku wydawniczego, a autorem zmiany którego był H.A. Pilz brzmi: *Chronika oder kurze Beschreibung von der Entstehung und den Schicksalen der Stadt Grünberg von Jahren 1222 bis 1814, gesammelt und gedruckt von Johann Gottfried John schriftlich fortgesetzt von Heinrich Adolph Pilz*; J.G. John, H.A. Pilz, *Kronika lub krótkie opisanie dziejów Zielonej Góry z lat 1222-1881*, tłum. i oprac. J. Kuczer, Zielona Góra 2005.

31 J.G. John, H.A. Pilz, *Kronika lub krótkie opisanie dziejów Zielonej Góry...*, s. 24 (legenda o „Czechu, Lechu i Rusie”), s. 25 (sugestia o Schwarzwaldzie, jako miejscu pochodzenia pierwszych niemieckojęzycznych osadników).

z najważniejszych źródeł w odniesieniu do regionów i miast, które opisują. W większości przeplatają się w nich informacje zaczerpnięte z nieistniejących już materiałów archiwalnych oraz obserwacje własne kronikarzy, którzy relacjonowali w nich również wydarzenia im współczesne. Brak materiałów archiwalnych Zielona Góra „zawdzięcza” zwłaszcza pożarom miasta z okresu XVI i XVII w., podczas których płonęły najczęściej magazyny tutejszego magistratu, zlokalizowane w ratuszu. Przyczyniły się do tego głównie działania wojenne. Wówczas zniszczeniu uległy przywileje Zielonej Góry. Zaginione kroniki dostępne były prawdopodobnie jeszcze przed 1945 r. Zaginęły następnie w okresie zawirowań wojennych. Podkreślić warto, iż w zasadzie wszystkie wcześniej weichbildowe, a po 1741 r. powiatowe miasta księstwa glogowskiego posiadały swoje amatorskie opracowania ³². Przy braku wielu cennych źródeł do historii Zielonej Góry, kroniki miejskie pozostają niewątpliwie szczególnym materiałem tak dla naukowców - badaczy regionu, jak i czytelników zainteresowanych historią swego miasta, pragnących zrozumieć proces kształtowania kulturowego „małych Ojczyzn”.

Inspiracje

Podstawowym problemem dla zrozumienia sposobu pisarstwa i formy analizowanego przedmiotu pozostanie niewątpliwie ustalenie pobudek, jakie kierowały autorami kronik. Jego analizę najlepiej odnieść do interesującego przyczynku M. Czaplińskiego *Niemieckie kroniki lokalne na Środkowym i Dolnym Śląsku w XIX i na początku XX w.* Wśród pobudek inicjujących pisarstwo śląskie w miastach badacz słusznie wyróżnił zarówno wzrastającą samoświadomość Ślązaków z jednej strony, jak i inicjatywę odgórną, jaką były uwagi administracyjne w formie okólników rządu pruskiego z 9 X 1814 i z 26 VI 1817 r. Gdzieś na pograniczu stały niewątpliwie zachęty, a nawet metodologiczne inspiracje „urzędowego” historyka Śląska i głównego archiwisty prowincji Colmara Grünhagena, zawarte w pracy - memoriale *Über Stadtenkroniken und deren zweckmäßigen Förderung durch die Communalbehörde mit besonderer Rücksicht auf Schlesien* ³³. Pamiętajmy jednak, że dla całości kronikarstwa Śląskiego, które zdążyło zaistnieć już w XV w. będą to impulsy wtórne, związane z rozwojem stosunków politycznych w łonie państwa pruskiego.

Interpretacja wniosków M. Czaplińskiego, a dając one w zasadzie pełny obraz kwestii, przynosi zrozumienie, iż kanwa na której powstała większość, a może i wszystkie kroniki miast śląskich nosiła dwojaki charakter: publiczny i społeczny. Pierwszy z nich miały tworzyć:

- przekonanie, iż wiedza o przeszłości była potrzebna do podejmowania aktualnych decyzji,
- zrozumienie potrzeby uporządkowania archiwów miejskich,
- rozbudowę i tworzenie prestiżu władzy w krajach pruskich.

32 Chronika Bythomiensie Anno 1108 - 1600 (1576 - 1613) [w:] APZG, Akta miasta Bytomia Odrzańskiego, sygn. 6; Chronik der Stadt Polkwitz in Niederschlesien, Groß-Glogau 1819; J.G. Kreis, Chronik der Stadt Sprottau I-er Theil von den frühesten Zeiten bis zum Schluß des 18-ten Jahrhunderts, (rkps) [w:] APZG, Akta miasta Szprotawa, sygn. 1422; A. Schiller, Geschichte der Stadt Beuthen. Bezirk Liegnitz. Im Auftrage der Stadtverwaltung unter Benützung amtlicher und privater Quellen bearbeitet, Beuthen a. O. 1936, (rkps); O kronikach Przemkowa i Szprotawy: M. Czapliński, Pismo dawnego Przemkowa „Primkenauer Wochenblatt”. Charakterystyka i ocena wartości jako źródła do dziejów miasta [w:] Od Franciszka Józefa do małych ojczyzn, red. M. Górny, t. 1, Wrocław 2002, s. 261.

33 C. Grünhagen, Über Stadtenkroniken und deren zweckmäßigen Förderung durch die Communalbehörde mit besonderer Rücksicht auf Schlesien, Breslau 1865.

Drugi wskazywał na:

- uwrażliwienie na problem przechowywania i stan zachowania materiałów źródłowych samych mieszczan, oraz
- zainteresowanie tymże problematyką jakże bliską ich ciału, co wynikało z potrzeby tworzenia obrazu i poszukiwania własnych korzeni, dziejów przodków, przeszłości zabytków i świadomemu wzmacnianiu poczucia wspólnoty mieszkańców miast.

Nie bez znaczenia pozostawało - jak słusznie zauważył M. Czapliński - iż mamy do czynienia z: *pewnym sposobem dowartościowania się, związanym niewątpliwie z aspiracjami mieszczaństwa w XIX w. i jego rywalizacją ze szlachtą, która już od dawna prowadziła badania genealogiczne poświęcone dziejom swoich rodów*³⁴.

Kronika Carla Augusta Bergmüllera i jej znaczenie dla badań nad historią miasta i regionu

Ostatnia z kronik Zielonej Góry, zachowana w rękopisie, pisana z inspiracji prywatnej i nosząca charakter amatorski to praca burmistrza Zielonej Góry, sprawującego ten urząd w latach 1809-1833, Carla Augusta Bergmüllera. Charakteryzowała się bezwzględny zapisem chronologicznym, w odniesieniu do materiału faktograficznego z okresu 1800-1865. Całość poprzedzają jednak bogate tematycznie ustępy, dotyczące problematyki topograficzno-administracyjnej i układu ludnościowo-urbanistycznego miasta. Kronika zaczyna się dniem 28 stycznia 1801 r., a nieco umownie kończy na roku 1865. Wpisy prowadzone są z nieregularną częstotliwością do 3-10 dni. Czasem zdarzają się dłuższe, trwające nawet do 27 dni przerwy. Sposób ujęcia rzeczywistości jest dość szeroki, jednak pozbawiony emocjonalnego zaangażowania, czego nie można się spodziewać po innych, istniejących dziś kronikach Zielonej Góry. Dwutomowa praca, przechowywana w formie poszytów zwartych, w twardych oprawach, posiada łączną liczbę stron oryginalnych, zamieszczonych przez autorów pracy tomu pierwszego 736. Tom drugi zawiera 642. spisane strony. Tom pierwszy opatrzony został przedwojenną sygnaturą 1G.a.12I, a drugi 1G.a.12II. Praca nominalnie obejmuje okres do 1862 r. Okres kolejnych trzech lat, do 1865 r. to kilka luźnych kart, których dokładność kronikarska i podział struktury informacyjnej nie koresponduje z całością. Zapis sporządzony został na papierze czerpanym, obłożony tekturą z grzbietem powleczonego świńskiej skórą. Analiza graficzna pracy każe przypuszczać, iż pracę pisała nie jedna, a możliwe że nawet pięć różnych osób. Charakter pisma, dukt zmienia się bowiem przynajmniej czterokrotnie. Jeśli dalsze analizy grafologiczne potwierdziłyby taki stan rzeczy, mielibyśmy do czynienia z czterema przynajmniej autorami tekstu. Ręka pisarska, która rozpoczyna kronikę (A) zmienia się po raz pierwszy w grudniu 1824 r. Ręka B, prowadzona od 380 strony jest dużo bardziej niedokładna i przez to mniej czytelna. Tekst pisany następnie w drugim tomie pochodzi raczej od trzeciego autora (C) – pismo nieregularne, okrągłe. Ręka B powraca, jak się wydaje w drugim tomie jeszcze na s. 616 i jest uchwytna do strony 628, czyli roku 1859, po czym pojawia się czwarty pisarz (D), piszący w porównaniu do poprzedników duktem zdobnym. Wreszcie ręka E prowadzi zapis od strony 636 do 642 (7 i 1/4 strony). Kończy się na 15 sierpnia 1865 r., zamykając pracę. W kronice znajdujemy odpisy dokumentów królewskich, takich jak testament Fryderyka Wilhelma III oraz potwierdzenie intronizacji Fryderyka Wilhelma IV³⁵.

34 M. Czapliński, *Niemieckie kroniki lokalne...*, s. 392-394, cyt.: s. 394.

35 C.A. Bergmüller, op. cit, t. 1, s. 728-734.

Kronika Bergmüllera jest pierwszą, która daje jasny opis przestrzenny miasta, umożliwiając doskonalszą percepcję jego realiów. Szczegółowo, choć z zachowaniem współczesnej autorowi orientacji określa nazewnictwo ulic, placów, budynków użyteczności publicznej etc.³⁶. Brak tu domysłów, uogólnień i zdawkowych interpretacji, jak to miało miejsce w przypadku pozostałych kronikarzy. Kronikarz nie uwypukla nadmiernie pewnych wydarzeń, „mówiąc” o aktualnych wydarzeniach w mieście, nie sięgając wstecz. Jego przedstawienie sporadycznie tylko nosi wymiar porównawczy w odniesieniu do tła, jakim pozostają wydarzenia ogólnoeuropejskie. Tekst C.A. Bergmüllera bazuje na bogatych zbiorach archiwalnych oraz dostępnych autorom kronikach Zielonej Góry. Dzięki analizie porównawczej zapisków pierwszego tomu kroniki pt. *Chronik der Stadt Grünberg von Jahre 1800 bis zum Jahre 1840*, C.A. Bergmüllera przechowywanych, w APZG (Akta miasta Zielona Góra, sygn. 528) i tekstu *Chronika oder kurze Beschreibung...* J.G. Johna udało się ustalić, iż tekst kroniki, dotyczący lat 1800-1816 mógł zostać zaczerpnięty właśnie od C.A. Bergmüllera. Zielonogórski historyk z pierwszej połowy XIX w., Otto Wolf wprost nazywa pracę kroniką J.G. Johna i C.A. Bergmüllera³⁷.

Ciekawym zabiegiem okazało się poprzedzenie całości szczegółowym opracowaniem, nazwanym przez autora „statystycznym”. Zawiera ono bowiem faktograficzny, hermetyczny opis topografii miasta i jego obiektów użyteczności publicznej w roku 1800, czyli w momencie, gdy przyszedł burmistrz rozpoczynał prace nad kroniką. W części tej znalazło się miejsce dla analizy struktury miasta, placów, ulic, nieznanych już dziś zakątków miasta, nieistniejących ulic, cieków wodnych, cmentarzy. Dalej dysponował kronikarz danymi na temat powstania i funkcjonowania takich obiektów jak konkatedra, kościół ewangelicki (dziś pw. Matki Boskiej Częstochowskiej), kościół polski, mieszkание proboszcza katolickiego, szkoła protestancka, dom pastora, ratusz, magazyn solny, szkoła dla ubogich, ujeżdżalnia, magazyn na owies, szkoła dla młodych sukienników, browar i obiekty słodownicze, *Ordonanz Haus*, więzienie, budynki bramne, szpital, strzelnica, dom obrad stanów ziemskich, dom cechu sukienników, domy pisarzy miejskich, *Spritzenhäuser*, stajnie garnizonowe. C.A. Bergmüller opisał też wiele budynków i stajni prywatnych, położonych na terenie miasta, budynków należących do korporacji miejskiej. W tej części pracy znajdujemy też wiadomości z zakresu struktury władzy administracyjnej w mieście, powiatowego urzędu landrata, funkcjonowania i struktury sądu miejskiego, urzędów o charakterze policyjnym, syndyka miejskiego i podkomorze, inspektora leśnego, asesora sądowego i rajców miejskich. Autor wymienił z nazwiska nawet sekretarza policji, kancelistów i registratorów, funkcjonariuszy urzędu celnego, solnego, sukienniczego, pocztowego oraz tzw. *Servis Amt*, zajmującego się finansami miasta. Powyższe uzupełniają informacje na temat funkcjonowania urzędu

36 Nieistniejące już nazewnictwo dotyczące terenów i obiektów można dziś ustalić również w oparciu spis: Archiwum Państwowe w Zielonej Górze, sygn. 526; H. Schmidt, *Flurnamen der Stadt Grünberg in Schlesien und ihrer nächsten Umgebung*, Grünberg 1925; Idem, *Geschichte der Stadt Grünberg in Schlesien*, Grünberg 1922; W. Myszkiewicz, *Ulice Zielonej Góry [w:] Zielona Góra i okolice: wędrówka śladami przeszłości*, red. M. Ostrowski, Zielona Góra 1999, s. 34-56; Idem, *Kształtowanie sieci ulicznej Zielonej Góry*, „Studia Zielonogórskie”, 1998: 4, s. 37-47; Idem, *Powojenne historie zielonogórskich ulic*, Ulica Kupiecka, „Pionierzy”, 3: 2002, s. 9; Z. Bujkiewicz *Krajobraz materialny i społeczny Zielonej Góry od końca XVIII do połowy XX wieku*, Zielona Góra 2003; *Zabytki Zielonej Góry* pod red. Barbary Bielinis-Kopeć, Zielona Góra 2003; W odniesieniu do lokalizacji miast Śląska posłużono się pracą H. Szczegóły i W. Pasterniaka, *Słownik nazw geograficznych Ziemi Lubuskiej*, Zielona Góra 1963; S. Rospond, *Słownik nazw geograficznych Polski Zachodniej i Północnej*, Warszawa 1951; *Tabele podatku gruntowego i ludności wsi śląskich z około 1765 roku*, opr. Z. Kwaśny, J. Wosch, Wrocław 1975.

37 O. Wolf, *Geschichte der Stadt Grünberg in Niederschlesien von ihrer Entstehung bis zur Einführung der Reformation*, Grünberg 1848, s. VII.

fundacji na rzecz ubogich, służb kwaterunkowych w przypadku przemarszów wojsk, a dalej służba pożarnicza oraz struktura szkół miejskich z placami i kompetencjami rektorów, konrektorów i subrektorów włącznie. Całość zawarta jest na 82. stronach tekstu, co pozwoliło na dość szczegółowe i trudne do przecenienia dziś opracowanie materiału, pochodzącego zapewne z akt magistrackich i sporządzonego na podstawie własnego rozpoznania i wiedzy ³⁸.

Kolejno umieszczone w kronice treści mają charakter chronologiczny, choć narrację zaburzają treści problemowe, charakterystyczne dla opisywanego roku, dla których przedstawienia autor niejednokrotnie ucieka się do lat poprzednich. Taki zabieg ma głównie na celu dokonanie analizy porównawczej. Formuła pracy nie zmienia się jednak tak bardzo, by praca przestała być kroniką. Rok kronikarski budują informacje najistotniejsze dla życia miasta. Praca omawia głównie tematykę życia codziennego mieszkańców, jubileuszy i świąt, zdecydowanie mniej miejsca pozostawiając wydarzeniom ogólnokrajowym. Naturalnie u podłoża takiego ujęcia leżało charakterystyczne dla kronik zorientowanie do wewnątrz i szukanie przyczyn rozwoju miasta w częściowym oderwaniu od aktualnej rzeczywistości politycznej. Nie jest to opis chaotyczny. W zasadzie każdy rok jest dokładnie wydzielony pod względem problemowym. Podział przebiega po linii wydarzeń politycznych w mieście, wydarzeń innych z życia miasta i jego lokalnej społeczności, takich jak święta i festyny, życie kościoła, funkcjonowanie chóru żeńskiego etc., dalej przytacza autor zdarzenia pogodowe i szkody ogniowe, które w różny sposób znaczyły jakość życia mieszkańców miasta, problemy handlu i gospodarki miejskiej, migracji ludności. Dość dużo miejsca zajmują powtarzające się sukcesywnie informacje o zdarzeniach tragicznych. Kronikarz z nazwiska cytuje chociażby osoby, które danego roku, a jest to wykaz dość regularny popełniły samobójstwo, czy informacje o wściekłych psach ³⁹.

Cyklicznie powtarzającymi się informacjami były te dotyczące zmian na magistrackich i innych urzędach administracji publicznej w mieście; wybory do rady magistrackiej, zgony i mianowania urzędników ⁴⁰. Nie mamy jednak możliwości odczytania realiów, które rządziły staraniami o urząd w mieście, liczbą kandydatów etc. Znajdziemy też szczegółowe dane dotyczące kosztów jakie pociągała za sobą praca administracji ⁴¹. Interesujące z punktu widzenia statystyki i demografii historycznej mogą być dane dotyczące uprawnień i liczby mieszczan, posiadających prawo głosu, w okresie wyborów do władz miasta. Po raz pierwszy lista taka wymieniona została dla 1809 r. i przytacza dokładne dane dla każdego okręgu miasta, których łącznie zanotował 671 ⁴². Do podobnej grupy należą dane mówiące o liczebności mieszczan w poszczególnych latach. Są one przedstawione przy zachowaniu podziału wyznaniowego. I tak, na przykład w 1840 r. miasto zamieszkiwało 8 620 luteran (określanych przez autora też ewangelikami), 1360 katolików i 250 żydów. W ciągu pierwszej połowy XIX w. wahała się zwłaszcza liczba tych ostatnich, która uległa podwojeniom i nagłym spadkom (lata 1835, 1837 i 1839) ⁴³. Mamy informację na temat powstawania kolejnych budynków użyteczności publicznej w XIX w., lub ich przebudowy: kościołów, szkół, cmentarzy, szpitala, spichlerzy, kuźni,

38 C.A. Bergmüller, op. cit., t. 1, s. 1-82.

39 Ibidem, t. 1, s. 325, 299

40 Ibidem, t. 1, s. 129.

41 Dla roku 1811: Ibidem, t. 1, 149.

42 Kolejno: Rathbezirk: 70, Kirchenbezirk: 50, Topfmarktbezirk: 85, Sandbezirk: 108, Schiesshausbezirk: 88, Hospitalbezirk: 75, Obergassebezirk: 97, Burgbezirk: 114, Mühlenbezirk: 94, Niedergassenbezirk: 88, Grünbaumbezirk: 74, Holzmarktbezirk: 79: Ibidem, t. 1, s. 122-127.

43 Ibidem, t. 2, s. 54; Por. też: t. 1, s. 643, 649, 690.

wiatraków, młynów, posterunków policyjnych, garnizonów a nawet bram, furt, ulic i całych przedmieść. W wielu miejscach autor podaje dokładną liczbę budynków w mieście oraz liczbę nowopowstałych. I tak, na przykład wymienia, iż w roku 1810 powstało dwanaście domów mieszkalnych, jeden tzw. *Nebenhaus* – dom przyległy, dostawiony do szeregu innych, trzy budynki w głębi podwórek, dwie przybudówki, jeden budynek targowy, siedem stajni i jedna stodoła. Informacje takie podawane są następnie i w kolejnych latach ⁴⁴.

Odnutowane zostają skrupulatnie przemarsze wojsk przez okolicę, jak również ilość, rodzaj i narodowość stacjonujących oddziałów garnizonowych w samym mieście ⁴⁵. W 1812 r. miasto i okolica „zdolne” było przyjąć 10 000 żołnierzy pod dowództwem księcia von Bellane, wśród których znajdowała się zarówno piechota, kawaleria, jak i oddziały artylerii. W samym mieście zakwaterowanie uzyskał marszałek, generał dywizji, generał brygady, intendent, ordonans, sześciu innych dowódców, dwóch pułkowników, czterech majorów, 47 kapitanów, 8 komisarzy, 40 pracowników oraz 3 260 *Wachmeisterów*, podoficerów i żołnierzy pierwszego szeregu. Koszty ich pobytu – były zdaniem kronikarza – dla miasta zbyt wysokie i spowodowały znaczne zubożenie jego mieszkańców ⁴⁶. Podane zostały informacje na temat dowództwa stacjonujących wojsk, ich liczebności, stosunku do miejscowej ludności.

Ale podobnie jak J.G. John i H.A. Pilz, również C. Bergmüller poświęca znaczną część swojego wywodu życiu religijnemu, działaniom mieszczaństwa na rzecz poprawy sytuacji materialnej biedoty miejskiej, fundacjom dobroczynnym, akcjom charytatywnym z czynnym udziałem zarówno magistratu, jak i prywatnych przedsiębiorców. Wolny kult protestancki od 1740 r. nie nosił już znamion dysydenckich poprzedniej epoki, kiedy triumfy w mieście święciła kontrreformacyjna polityka Habsburgów, co zostało docenione przez pisarza. Dlatego też pewna grupa informacji dotyczy głównie życia duchowego zielonogórzan, trosk o utrzymanie kościołów, fundacji wotywnych, darczyńców łączących na budowę kaplic, uposażaniu świątyń w ambony, krucyfiksy. W odróżnieniu od poprzednich autorów opisy kataklizmów, jakie nawiedzały miasto pozbawione są wątków o charakterze providencjalnym. Do najważniejszych należy zaliczyć pożary, powodzie wynikłe z przetrwania wałów na Odrze, epidemie, czy pomory bydła oraz mające szczególnie często miejsce w XIX w. przypadki niszczenia plonów przez szarańczę ⁴⁷. Jeśli w poprzednim okresie było to zjawisko raczej sporadyczne, to teraz stało się plagą na niespotykaną skalę, która powodowała nawet migracje ludności. Taki stan rzeczy potwierdza ponadto H.A. Pilz. Tekst pozostawia wiele wiadomości o życiu społecznym, religijnym, jak się wydaje jednak jest zbyt jałowy emocjonalnie, by umożliwić obserwację stanowisk politycznych i reakcji mieszczaństwa na zaistniałe wydarzenia ogólnoeuropejskie.

Autor ponadto doskonale orientował się w zagadnieniach życia gospodarczego miasta, omawiając problematykę okresów żniw i posiewu, technik prowadzenia plantacji winnych, winiarstwa, zakładania nowoczesnych fabryk, życia jarmarcznego, działalności cechów miejskich. To samo dotyczy takich kwestii jak stan pogłowia na terenie miasta i dobra okolicznych wsi. Duża część pracy poświęcona została jednak rozwijającemu się przemysłowi tak sukienniczemu jak i winiarskiemu, a dalej spirytusowemu i stalowemu.

⁴⁴ Ibidem, t. 1, s. 141.

⁴⁵ Interesujące pozostają wykazy zwłaszcza dla okresu kampanii napoleońskiej w Cesarstwie Rosyjskim: Ibidem, t. 1, s. 163, 169. Podobnie w latach 1816, 1815 i 1817, odpowiednio: t. 1, s. 207, 219, 225.

⁴⁶ Ibidem, t. 1, s. 181.

⁴⁷ Przykładowo: Ibidem, t. 2, s. 353-354.

Jak wynika z tekstu następstwem tego procesu było bolesne dla miejscowego rynku pracy zastępowanie pracowników dniówkowych maszynami. Informacje o powstawaniu w promieniu kilku mil wokół centrum miasta licznych przędzalni, farbiarni, winiarni, wytwórni koniaku, rozwoju kolei w regionie etc. Swoje miejsce mają adnotacje zasad wprowadzania nowych podatków, czy modyfikacji już istniejących. Na szczególną uwagę zasługują zwłaszcza dane dotyczące cen wina i ilość tego produktu zarówno zebranego, sprzedanego, jak i podatków uzyskanych przez państwo z tytułu ich uprawy, jak również ceny ogółu produktów spożywczych dostępnych na rynku lokalnym, dzięki czemu jesteśmy w stanie z dość dużą dokładnością prześledzić fluktuacje ekonomiczne, jakim ulegało miasto⁴⁸.

Nie umknęły C. Bergmüllerowi wizyty w mieście, skądinąd często przypadkowe, osobistości i ludzi związanych z tronami Europy. Przykładowo w 1805 r., zanotowano wizytę wielkiego księcia Rosji Konstantego, wracającego z podróży do Wiednia. Postój księcia w mieście miał związek z planowaną wojną austriacko-francuską. Kolejne „wizyty” wysokich doradców i generałów miały miejsce przez okres całej kampanii napoleońskiej 1806 roku, kampanii moskiewskiej Napoleona, a następnie podczas wydarzeń takich jak Kongres Wiedeński, Wiosna Ludów etc.⁴⁹

Uwagi końcowe

W pewnym sensie praca C.A. Bergmüllera oddaje dziś możliwości i poziom miejskiego kronikarstwa na Śląsku, stanowiąc odrębną formułę prac, od zaczynających powstawać monografii miast, bliższych dzisiejszemu modelowi pisarstwa niż kanonom wypracowanym u schyłku średniowiecza. Jej wartość informacyjną potwierdzili już pierwsi zawodowi historycy regionu⁵⁰. Tak też z rozbudowanej *Chronik der Stadt Grünberg* czerpał jeden z pięciu największych zielonogórskich historyków epoki przed 1945 r., Hugo Schmidt⁵¹, podobnie jak z kroniki J. Nippego i J.J. Schirmera korzystali następnie tacy autorzy monografii miasta jak Otto Wolff⁵², czy Fritz Ohnesorge⁵³.

Praca przede wszystkim porządkuje materiał związany z przeszłością Zielonej Góry. Dokładny opis wydarzeń z lat 1800-1865 nie ma odpowiedników w innych kronikach i dzięki temu jest kronikarsko najlepiej udokumentowanym okresem w dziejach miasta. Interesujące pozostają wszelkie zestawienia urzędników miejskich, proboszczów, ale i tabele cen, regulacje prawne funkcjonowania wewnętrznego miasta, etc. W mniejszym

48 Ibidem, t. 1, s. 108, 486-487; t. 2, s. 443, 541,

49 Ibidem, t. 1, s. 102-105, Kolejne wizyty wysokich notabli i osobistości, książąt i następców tronu: s. 108, 228, 232, 375.

50 Dodajmy również, iż na Śląsku zdarzały się też unikaty na skalę całej prowincji, jak kroniki wsi Letnica, czy Konotop pod Zieloną Górą, czy nawet na nowo odkrywane kroniki dolnośląskie, jak kronika Namysłowa, Bolkowa czy Głubczyc. O ich życiu możemy jednak dziś powiedzieć niewiele. Kolejno: Tschiersig, Zur Geschichte der Orts- und Kirchengemeinde Laetnitz Kreis Grünberg in Schlesien [rkps], [b.m.w.] 1890; S. Reiche, Chronik der Gemeinde Konntopp [b.m. i d.w.] (niezachowana); Wachter, Der Namslauer Chronist Joh. Froben, ZVGAS, 22: 1888, s. 337-339; B. Krusch, Kraemer Martinus, der Chronist von Bolkenhain, ZVGAS, 37: 1903, s. 310-320; E. Bednara, Abraham Hosemann, Ein Beitrag zur schlesischen Geschichtschreibung um die Wende des 16. Jahrhunderts, ZVGAS, 70: 1936, s. 251-274.

51 H. Schmidt, Geschichte der Stadt Grünberg in Schlesien, Grünberg 1922.

52 O. Wolff, Geschichte der Stadt Grünberg...; Idem, Geschichte der evangelischen Stadt- und Landgemeinde Grünberg in Niederschlesien von den Zeiten der Reformation bis zum ersten schlesischen Frieden 1742, Grünberg 1841.

53 F. Ohnesorge, Zur Quellenkunde der Geschichte von Grünberg in Schlesien, [w:] Festschrift zur Feier des fünfzigjährigen Bestehens Friedrich-Wilhelms-Realgymnasiums Grünberg in Schlesien, Grünberg 1903.

stopniu praca Carla Bergmüllera cytuje *in extenso* uznane za „zaginione” dokumenty, dające świadectwo przeszłości miasta – co na znaczną skalę czynione było w kronikach innych miast śląskich. Co ciekawe podaje szeroki wachlarz informacji dotyczących życia codziennego, nawet obyczajowości, ale i zmagañ dnia powszedniego z trudnościami klęsk elementarnych, pożarów, epidemiami, jak określona w źródle *cholera morbus asiaticus*. Kronika w zasadzie nie stosuje innego, znanego historiografii śląskiej motywu cytowania świadków wydarzeń. Autor nie wykracza bowiem, jak już wspomniano poza stabilną strukturę narracji, pozbawioną przypuszczeń i wątpliwych merytorycznie domysłów, relacjonując znane mu, zaistniałe fakty z życia miasta i prowincji z niemal reporterską, zecerską dokładnością. Trudno dziś wyobrazić sobie pisanie dziejów Śląska bez rzetelnej znajomości kronik miejskich, a nawet analizy porównawczej ich zawartości, co do tej pory owocuje jedynie częściowym wykorzystaniem tych prac w badaniach śląskoznawczych.

mgr Dawid Kotlarek

(Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna im. C. Norwida w Zielonej Górze)

Książka w życiu mieszkańców Zielonej Góry w XIX i na początku XX w.

*Ginęły państwa, społeczeństwa, plemiona i narody, a książka pozostawała.
Rośnie ona i rozwija się razem z postępem ludzkości.*

(Aleksander Hercen)

„Słowo pisane”, utrwalane w różnych formach było, jest i będzie zawsze nieodzownym i ważnym elementem życia każdego cywilizowanego społeczeństwa. Można by rzec: społeczeństwo bez książek jest jak ciało bez duszy. Wynalezienie druku bez wątpienia uznać można za jedno z najważniejszych osiągnięć ludzkości, które spowodowało łatwiejszy obieg myśli, idei, poglądów. Lektura uczy, bawi, kształtuje każdego człowieka, zarówno dziś jak i w przeszłości. Cofnijmy się zatem do okresu przełomu wieku XIX i XX, aby przekonać się, jak ważnym elementem kulturotwórczym była książka w życiu mieszkańców niemieckiego wówczas miasta Zielonej Góry.

Nie można wyobrazić sobie rozwoju życia kulturalnego miasta bez „słowa pisanego”. Choć biblioteka publiczna powstała w Zielonej Górze stosunkowo późno, bo dopiero w 1898 r. (najwcześniej w regionie pojawiła się w Nowej Soli w 1857¹), książka obecna była tu już od wieków². Wzmianka o najstarszym księgozbiorze parafii katolickiej dotyczy roku 1423. Z tego właśnie okresu pochodzi wykaz 33 rękopisów z zielonogórskiego probostwa (obecnie przechowywany w Oddziale Rękopisów Biblioteki Uniwersytetu Wrocławskiego)³. Książki służyły edukacji młodych mieszkańców miasta i przechowywane były w szkolnych bibliotekach, o których wiemy niewiele. Pewnym jest, iż takowa istniała już w XVII w. w przykościelnym domu parafii katolickiej i prócz dzieł teologicznych oferowała pozycje także z innych dziedzin⁴. Książka stała się powszechnym towarem, praktycznie dopiero w XIX w., kiedy to w mieście zaczęły powstawać pierwsze drukarnie i księgarnie.

1 Die Bücherein in Orten über 5000 Einwohner nach Gründugsjahren [w:] Handbuch der Deutschen Volksbüchereien, Leipzig 1940, s. 133.

2 zob.: D. Kotlarek, Książka w Zielonej Górze była „od zawsze”, „Pro Libris” 2006, nr 2, s. 91-96.

3 K. H. Rother, Das Handschriftenverzeichnis der Augustiner-Propstei Grünberg (i. Schles.) vom 1423, Zeitschrift des Vereins für Geschichte Schlesiens 1925, s. 102-124.; zob. także [Wykaz 33 rękopisów znalezionych w 1423 r. na probostwie w Zielonej Górze] [on-line] [dostęp 20 kwietnia 2007] Dostępny w World Wide Web: <http://www.bibliotekacyfrowa.pl/dlibra/docmetadata?id=12329&from=&from=generalsearch&dirids=1>

4 T. Dzwonkowski, Parafia pw. św. Jadwigi w Zielonej Górze: zarys dziejów, Zielona Góra 1994, s. 57.; D. Kotlarek, Książka w Zielonej Górze..., s. 92-93.

Drukarnie i wydawnictwa

W spisie mieszkańców Zielonej Góry pochodzącym z końca XVIII w. odnaleźć można informację, iż w mieście mieszkał drukarz oraz trzech introligatorów⁵. O tym czy istniał tu wyspecjalizowany zakład drukarski źródła jednak milczą. Pierwszym miejscowym, znanym z nazwiska drukarzem był Johann Gottfried John, który w 1816 r. powieilił dzieło swojego autorstwa - kronikę Zielonej Góry (*Chronica oder Kurze Beschreibung von der Entstehung und den Schicksalen der Stadt Grünberg von 1222 bis 1814*). Przyjmuje się, że jest to pierwsza wydrukowana książka w mieście. Daleko jednak było Johnowi do profesjonalizmu. Wydrukował jeszcze tylko jeden, tym razem niewielki druczek – wiersz Johanna Frölanda Renatusa *Rohrbusch bey Grünberg*⁶.

Typograficzne zakłady w regionie działały już od lat m.in. we Frankfurcie, Krośnie, Żarach, Sulechowie, Kozuchowie, a każdy znaczący ośrodek miejski posiadał własny periodyk. Na pomysł wydania gazety zielonogórskiej wpadł Heinrich August Krieg. Pierwszy numer tygodnika *Grünberger Wochenblatt* ukazał się w roku 1825. W roku 1827 zorganizował w mieście drukarnię przy Lawalder Gasse 20 – dzisiejszej ul. Wrocławskiej⁷. Krieg oprócz czasopisma drukował również książki, m.in.: *zbiór pieśni religijnych Sammlung alter und neuer Lieder...* (1832) oraz *kazania pastora Otto Wolffa Altarrede gehalten bei der fünfundzwanzigjährigen Jubelfeier der Stadteordnung zu Grünberg, am 25. Juli 1834* (1834)⁸. Od roku 1836 zakład przejął Martin Wilhelm Siebert. Ten na swojego współpracownika wybrał Wilhelma Levysohna (1815-1871). Levysohn do Zielonej Góry przybył w roku 1838 i zajął się w firmie sprawami handlu książkami, obejmując także z czasem redakcję tygodnika. Ostatecznie, w roku 1842 przejął firmę (drukarnię i wydawnictwo) i przeniósł ją z Lawalder Gasse na Rynek, a następnie połączył istniejącą już wcześniej księgarnię i drukarnię, tworząc jednolitą firmę z siedzibą w dawnej gospodzie „Pod Trzema Wzgórzami”, przy dzisiejszym Placu Pocztowym⁹. Zakład Levysohnów przetrwał do lat 30-tych XX w., a jego podstawową działalnością było redagowanie i druk *Grünberger Wochenblatt*. Oficyna obsługiwała także lokalny rynek, realizując zapotrzebowanie na druki różnego typu – od książek poprzez broszury, na dokumentach akcydensowych kończąc.

W mieście działały także konkurencyjne firmy. Najpoważniejszą z nich był zakład prowadzony od 1842 r. przez Friedricha Weissa – księgarza z Frankfurtu, który wziął na siebie wydawanie kolejnego periodyku zielonogórskiego *Grünberger Intelligenzblatt*. Spod drukarskiej prasy Weissa, w pierwszym okresie działalności wyszło również kilka regionalnych wydawnictw, jak np. praca W. A. Schade poświęcona historii gminy ewangelickiej w Zaborze (*Geschichte der evangelischen Kirchengemeinde Saabor, Grünberg 1843*) czy historia Zielonej Góry autorstwa pastora Otto Wolffa (*Geschichte der Stadt Grünberg in Niederschlesien von ihrer Entstehung bis zur Einführung der Reformation, Grünberg 1848*). W roku 1892 interes przeszedł w ręce firmy Löbner u. Co. Kolejny

5 J. Benyskiewicz, H. Szczegółka, *Zielona Góra: zarys dziejów*, Poznań 1991, s. 67.

6 Z. Bujkiewicz, *Rozwój przemysłu i rzemiosła w Zielonej Górze w pierwszej połowie XIX w.*, „Studia Zielonogórskie”, t. 9 (2003), s. 59.

7 A. Schildt, *Die Kunst Gutenbergs in Grünberg und die Entwicklung der Buchdruckerei W. Levysohn*, „Grünberger Wochenblatt” 1925, 3. Beilage zur Jubiläums=Ausgabe, s. [1].

8 Książki te znajdują się w zbiorach WiMBP w Zielonej Górze: *Sammlung alter und neuer Lieder, zum Gebrauche bei den öffentlichen Gottesverehrungen der evangelischen Gemeinde zu Grünberg, wie auch zur hauslichen Erbauung: nebst einigen beigefügten Gebeten, Grünberg 1832*, sygn. Reg. I 50290; *Altarrede gehalten bei der fünfundzwanzigjährigen Jubelfeier der Stadteordnung zu Grünberg, am 25. Juli 1834 von O. Wolff, Grünberg [1834]*, sygn. Reg. I 50527. Na kartach tytułowych figuruje nazwisko drukarza Kriega.

9 A. Schildt, *Die Kunst Gutenberg...*, s. [1].

Dawna gospoda Pod Trzema Wzgórzami, siedziba firmy Levysohna (obecnie Plac Pocztowy)¹⁰



zakład na drukarskiej mapie miasta pojawił się w roku 1907, a do życia powołał go Eduard Weller¹¹. Na początku XX w. działało także kilka mniejszych drukarni w mieście. Szczegółowy ich wykaz przedstawia Tabela 1.

Tabela 1: Zielonogórskie drukarnie w latach 1825-1945

Drukarnia	Lokalizacja	Lata działalności ¹²
Bohr Rich	Lansitzerstrasse (ul. Batorego)	X
Fiedler Jul., właściciel Carl Raetsch	Berlinerstrasse (ul. Sienkiewicza)	X
Grünberger Verlags-Druckerei A.-G.	Postplatz (Plac Pocztowy)	1935-1938 (wcześniej zakład Levysohna)
Höhne Otto	Niederstrasse (ul. Kupiecka)	X
Keppler Paul	Postplatz (Plac Pocztowy)	Od 1938 r. (wcześniej zakład Grünberg Verlags Druckerei)
Krieg Heinrich August	Lawalder Gasse (ul. Wrocławska)	1825-1836
Levysohn Wilhelm	Postplatz (Plac Pocztowy)	1842-1935 r. (wcześniej zakład Wilhelma Sieberta)
Lindner u. Kurzmann	Berliner Strasse (ul. Jedności)	1842 r.
Löbner u. Co.	Kleine Kirchstrasse (ul. Mariacka)	Od 1892 r. (wcześniej zakład Söderströma)
Mohr Paul	Niedertorstrasse (ul. Żeromskiego)	X

¹⁰ Źródło: M. Jacobs, Dr. Wilhelm Levysohn, 1815-1871, „Grünberger Wochenblatt” 1925, 2. Beilage zur Jubiläums=Ausgabe.

¹¹ A. Schildt, Die Kunst Gutenbergs..., s. [1].

¹² Nie jest możliwe ustalenie dokładnych lat funkcjonowania niektórych zakładów (oznaczone zostały literą „X”). Ich nazwy figurują w księgach adresowych za lata 1914-1937.

Niederschlesische Verlags- und Druckerei-Gesellschaft m.b.h.	Postplatz (Plac Pocztowy)	Od 1919 r. (wcześniej zakład Wellera)
Siebert Wilhelm Martin	Lawalder Gasse (ul. Wrocławska)	1836-1842 (wcześniej zakład Kriega)
Siebert Walter (Buchdruckerei und Zeitungsverlag)	Postplatz (Plac Pocztowy)	X
Söderström Hugo	Berliner Strasse (ul. Jedności)	1873-1892 (wcześniej zakład Weissa)
Trendienst-Verlag E.V.	Lansitzer Strasse (ul. Batorego)	X
Weiss Friedrich	Berliner Strasse (ul. Jedności)	1842-1873 (wcześniej zakład Lindner u. Kurzmann)
Weller Eduard	Postplatz (Plac Pocztowy)	1907-1919

Źródło: Adressbuch von Grünberg i. Schlesien nebst Angaben über Kreis und einem Uebersichtsplan der Stadt Grünberg i. Schl., Grünberg 1914; Adressbuch des Kreises Grünberg, Schlesien 1924-25, Grünberg 1924; Adressbuch für die Kreise Grünberg, Schlesien und Freystadt, Niederschlesien 1933, Grünberg 1933; Adressbuch des Kreises Grünberg, Schles. mit den Städten Rothenburg, Oder und Deutsch-Wartenberg (Bezirk Liegnitz) 1937-38, Grünberg 1937; Z. Bujkiewicz, Krajobraz materialny i społeczny Zielonej Góry od końca XVIII do połowy XX wieku, Zielona Góra 2003, s. 240-241, 281-282.

Oficyny drukarskie nastawione były głównie na wydawanie lokalnych gazet. To przede wszystkim na tym można było zarobić. Połączenie redakcji czasopisma i poligrafii umożliwiało osiągnięcie dochodu zarówno ze sprzedaży poszczególnych numerów, jak i płatnych reklam oraz ogłoszeń w nich zamieszczanych. Książki drukowano przede wszystkim na zamówienie lokalnych instytucji i były to głównie publikacje okolicznościowe, jubileuszowe, a także wydawnictwa poświęcone historii miasta i regionu. Literatury pięknej zielonogórskie drukarnie drukowały niewiele, co nie znaczy, że wcale.

Firma Wilhelma Levysohna

Stosunkowo najwięcej informacji zachowało się o działalności firmy Levysohna, która na tle konkurencji przedstawiała się najbardziej stabilnie¹³. W latach 1840-1848 Levysohn był wydawcą, lub współwydawcą m.in. dzieł Moritza Carriera (*Studien für eine Geschichte des Deutschen Geistes*), Daniela Sandersa, H. B. Oppenheima, Bettiny von Arnim (powieść *Gründerode*) oraz jej męża Achima von Arnim (zbiór dzieł). Levysohn, wraz z małżonką tłumaczył również powieść Eugene Sue *Die Geheimnisse von Paris* (*Tajemnice Paryża*). Oficyna Levysohna wydawała naukowe publikacje, np. *Zeitschrift für jüdische Theologie*, w opracowaniu rabina Abrahama Geigera, czy podręczniki szkolne autorstwa zielonogórskiego rektora Aumanna i innych. Radca komercyjny Friedrich Förster opublikował u Levysohna na zlecenie stowarzyszenia rzemieślników i ogrodników (Gewerbe und Gartenbau Vereins) książkę poświęconą winiarstwu *Weinbau und Weinbereitung*. Wilhelm Adamy wydał natomiast w omawianej oficynie swoje humorystyczne wierszyki poświęcone Zielonej Górze i miejscowej trady-

13 M. Jacobs, Wilhelm Levysohn, 1815-1871, „Grünberger Wochenblatt” 1925, 2. Beilage zur Jubiläums=Ausgabe; A. Schildt, Die Kunst Gutenbergs in Grünberg und die Entwicklung der Buchdruckerei W. Levysohn, „Grünberger Wochenblatt” 1925, 3. Beilage zur Jubiläums=Ausgabe

cji winiarskiej: *Grünberg, wie es ist, isst und trinkt* oraz *Das Lied von der Weinlesse* ¹⁴. Ożywionej działalności wydawniczej w omawianym okresie nie towarzyszyły niestety sukcesy materialne. Wydrukowane dzieła w większości nie znajdowały chętnych do zakupu. Młody Levysohn, pełen nadziei i optymizmu kazał jednak tłoczyć duże nakłady. Większość tytułów trafiała z czasem na makulaturę.

W połowie XIX w. Levysohn, jako liberał zaangażował się w działalność polityczną. Zabierał głos w sprawie obrony Polaków w słynnym procesie z 1847, co w konsekwencji skończyło się dla niego wyrokiem (ostatecznie uniknął kary) ¹⁵. Czynnie brał również udział w obradach parlamentu związkowego. Po roku 1848 nastał dla firmy Levysohna okres stagnacji. Zielonogórzanie nie mieli ani ochoty na kupowanie książek ani pieniędzy. Dodatkowe utrudnienia dla wydawnictwa pojawiły się wraz z wprowadzeniem ustaw antyprasowych (z roku 1851). Kolejnym ciężkim ciosem dla Levysohna była śmierć żony na początku 1853 r. Jednak zgodnie z dewizą „co nas nie zabije, to nas wzmocni” wydawca przystąpił do realizacji kolejnych projektów. Od 1855 r. wydawał *Ziehungsliste in- und ausländischer Staatspapier, Eisenbahn-Aktien, Rentenbriefe, Loterienanleihen*, pismo w którym zamieszczano listy wygranych na loteriach. Wilhelm wrócił także do swojego ulubionego zajęcia – wydawania książek. Po długiej przerwie, nakładem jego firmy ukazała się pozycja Bogumila Golza *Typen der Gesellschaft* ¹⁶.

Levysohn zmarł w roku 1871, pozostawiając firmę w rękach syna Urlicha, który unowocześnił zakład (od 1900 r. wprowadzono zasilanie elektryczne), dzięki czemu uzyskano wysoki nakład *Grünberger Wochenblatt* ¹⁷. Kontynuowano wydawanie książek, głównie o tematyce lokalnej. Nie lada hitem okazać się miała wydana w roku 1922 w zakładzie Levysohna monografia Zielonej Góry autorstwa Hugo Schmidta, która ukazała się w jubileuszowym roku obchodów 700-lecia istnienia miasta.

Firma znajdowała się w rękach rodziny Levysohnów do roku 1935, którzy z racji swojego żydowskiego pochodzenia zmuszeni zostali do opuszczenia miasta po dojściu Hitlera do władzy ¹⁸.

Księgarnie

Za pierwszego poświadczanego źródłowo zielonogórskiego księgarza uznać należałoby Heinricha Augusta Kriega, założyciela miejscowej drukarni i twórcy *Grünberger Wochenblatt*. Swoją działalność w mieście Krieg rozpoczął w latach dwudziestych XIX w. Nie oznacza to jednak, iż wcześniej mieszkańcy pozbawieni byli źródła zaopatrzenia w książki. Prawdopodobnie zielonogórzanie nabywali je u tzw. księgarzy wędrownych, handlujących często na różnego rodzaju jarmarkach. Pierwsze księgarnie w regionie pojawiły się w połowie XVIII w. Najstarszą z nich była firma G. B. Frommana w Sulechowie, a także Jana Völchera w Krośnie Odrzańskim i istniejąca od 1788 r. księgarnia w Żaganiu ¹⁹. Wiek XIX natomiast przyniósł rozwój produkcji i handlu książką oraz innymi wytworami drukarskiego rzemiosła. Pojawiają się takie nazwiska księgarzy (i drukarzy zarazem), jak Richard Zeidler z Krosna Odrz.,

14 U. L[evysohn], Fünfzig Jahre : zum Andenken an Dr. phil. Wilh. Levysohn, „Grünberger Wochenblatt” 1889, nr 122, s. [2].

15 J. P. Majchrzak, Wilhelm Levysohn (1815-1871) [w:] Znani zielonogórzanie XIX i XX w., p. red H. Szczegóły, Zielona Góra 1996, s. 121

16 U. L[evysohn], Fünfzig Jahre..., s. [3].

17 A. Schildt, Die Kunst Gutenbergs...

18 Z. Bujkiewicz, Krajobraz materialny..., s. 282.

19 F. Pilarczyk, Książka w kulturze Północnego Śląska, „Studia Zachodnie” 1999, nr 4, s. 92-94.

P. H. Raabe z Żagania, czy Carl Flemming z Głogowa. W mniejszych ośrodkach miejskich drukarstwo przodowało, jednak niektóre oficyny poszerzały zasób swoich usług, tworząc działy księgarskie. Mieszkańcy Zielonej Góry mogli zatem zaopatrzyć się w lekturę w pobliskich miejscowościach, czyniąc to osobiście lub składając zamówienia u pośredników. Jednym z nich był właśnie H. A. Krieg. Świadczą o tym ogłoszenia, zamieszczone w wydawanym przez niego tygodniku *Grünberger Wochenblatt*. Już w numerze trzecim tejże gazety z 1825 r. informowano, iż w Kahl'schen Lese-Institut w Koźuchowie do nabycia są pozycje, na które zamówienia składać można było u drukarza Kriega²⁰. Natomiast Friedrich August Julien zachęcał, na łamach zielonogórskiego periodyku do zakupu książki J. G. Worbisa *Die Rechte der evangelischen Gemeinden in Schlesien an den ihnen im 17. Jahrhundert gewalththätig genommen Kirchen und Kirchengütern geschichtlich dargestellt*, informując jednocześnie iż część tekstu poświęcono Zielonej Górze i okolicom. Za cenę jednego pruskiego talara i 10 srebrnych groszy publikację nabyć można było właśnie u zielonogórskiego drukarza i wydawcy²¹. Krieg nawiązał kontakty z wieloma firmami i księgarniami działającymi w regionie, m.in. oficyną Darnmanna w Sulechowie i Koźuchowie oraz firmą Güntherów z Głogowa, którą od 1833 r. prowadził Carl Flemming.

Początkowo w tygodniku zielonogórskim ukazywały się pojedyncze propozycje tytułów możliwych do nabycia u Kriega. Z czasem wydawca zamieszczał całe spisy pozycji, które zakupić można było w siedzibie jego oficyny, przy dzisiejszej ul. Wrocławskiej. Książki, w celu zapewnienia ich zbytu były odpowiednio i starannie dobrane do potrzeb i wymagań czytelników. Znaczną część proponowanych pozycji stanowiły dzieła poświęcone zagadnieniom teologicznym i problemom kościoła, zarówno protestanckiego jak i katolickiego. Zielonogórzanie mogli się zaopatrzyć w niezbędne modlitewniki, zbiory pieśni religijnych, kazania, w tym także autorstwa pastorów zielonogórskich, np. Scharzera *Catechismus Luteri*, Züllichau und Freistadt 1823 czy Meurera *Auswahl aus meinen Predigten*, Glogau 1824. Dużą popularnością cieszyły się także materiały dydaktyczne, przeznaczone dla różnych szczebli i przedmiotów nauczania. Były wśród nich podręczniki do nauki zasad gramatyki i ortografii języka niemieckiego (np. *Orthographische Belehrungen, oder gründlicher Unterricht, jedes deutsche Wort recht zu schreiben*, Kitzingen 1826 czy *Kleiner Deutsche Sprachschatz, oder klarer Ueberblick der deutschen Sprach und Rechtschreibekunst* Berlin und Landsberg a. d. W. 1826), bajki i czytanki dla najmłodszych (np. *Kästner Fabel und Lesebuch für Kinder von 6 bis 10 Jahren*, *Bilderbuch für kleine wisbegirige Mädchen*, Nürnberg 1822), książeczki do nauki rysunku oraz wiele innych wydawnictw wspomagających edukację młodych mieszkańców miasta. W ofercie znalazły się także publikacje z zakresu geografii i historii, w których dominowała tematyka Niemiec - Prus czy Śląska²². Elżbieta Gondek, w swojej publikacji dotyczącej rynku książki na Śląsku w XIX w. słusznie zauważyła, iż „duża część dzieł zakresem treści odpowiadała występującym w regionie rodzajom gospodarki rolnej i przemysłowej”²³. W Zielonej Górze od wieków kluczową rolę w gospodarce miasta odgrywało winiarstwo, dlatego też w ogłoszeniach Kriega znaleźć można dużą liczbę książek adresowanych do osób uprawiających winną

20 Litterarische Anzeige, „Grünberger Wochenblatt” 1825, nr 3, s. 24.

21 Litterarische Anzeige, „Grünberger Wochenblatt” 1825, nr 7, s. 54-55.

22 Wybrane przykłady książek pochodzą z list i ogłoszeń publikowanych przez Kriega na łamach „Grünberger Wochenblatt” ukazujących się w l. 1825

23 E. Gondek, Rynek książki na Śląsku pod panowaniem pruskim w XIX wieku, Katowice 2001, s. 112.

latorośl. Były to m.in.: Röber, *Versuch einer rationellen Anleitung zum Weinbaue und zur Most- und Weinbereitung*, Dresden 1825; Götz, *Der aufrichtige Weinbauer, oder kurzer Unterricht, wie man den Weinbau betreiben müsse, um den erwünschten Nutzen aus ihm zu ziehen*, Darmstadt 1826; *Mittheilung aus der Geschichte über den Weinbau am Rhein, der Mosel*, Nahe u. Mannheim 1826; *Ueber Weinbau und Weinbereitung*, Grünberg 1828 (wydana i wydrukowana w zakładzie Kriega) czy Recht, *Der verbesserte praktische Weinbau in Garten und vorzüglich auf Weinbergen. Mit einer Anweisung den Wein ohne Presse zu keltern*. Nie zabrakło również literatury pięknej. W obiegu dostępne były dzieła Goethego, Herdera, tłumaczenia klasyków greckich i rzymskich, poezje licznych autorów, powieści i opowiadania. Z czasem pojawiły się także muzykalia. Dodatkowo nabyć można było również druki akcydensowe, litograficzne weksle, blankiety, kwity, przekazy.

Po jedenastu latach działalności H. A. Krieg odsprzedał swój zakład, wydawnictwo i gazetę Wilhelmowi Siebertowi. Ten postanowił kontynuować dzieło swojego poprzednika. Pod rządami nowego właściciela mieszkańcy w dalszym ciągu mogli subskrybować interesujące ich wydawnictwa. W asortymencie firmy znalazły się także muzykalia i dzieła sztuki. Siebert nie poprzestał jednak na tym. Jeszcze w 1836 r. poszerzył swoją ofertę o tzw. materiały piśmiennicze²⁴. Klienci zakupić mogli u niego również pisma dla dorosłych, dzieci i młodzieży, gry towarzyskie, książki do nabożeństwa, książki kucharskie i poradniki gospodarstwa domowego, wzory listów, wzory rysunkowe dla uczących się pisać i rysować, pamiętniki i winiety do pamiętników, wizytówki, a na okazję przeróżnych świąt druczki z życzeniami, np. karty noworoczne²⁵.

Szeroki był zatem zakres działalności oficyny Sieberta, przecież oprócz handlu książkami i materiałami piśmienniczymi, nadal nadrzędnym zadaniem realizowanym w zakładzie było redagowanie i druk zielonogórskiego tygodnika. Siebert postanowił zatrudnić osobę, która na swoje barki wzięłaby sprawy sprzedaży książek. W tym celu do Zielonej Góry w roku 1837 przybył wspomniany już wcześniej Wilhelm Levysohn. Jednak nieporozumienia pomiędzy współpracownikami doprowadziły do rozłamu. Kłótnia znalazła swoje odzwierciedlenie na łamach lokalnej gazety. Najpierw Siebert opublikował krótki anons, iż w jego zakładzie dr Levysohn już nie pracuje. Ten jednak nie mógł się z tym zgodzić, gdyż twierdził że nigdy nie był tam zatrudniony, a działał tylko w imieniu swojego ojca (który miał w firmie udziały) jako współrzędca. Siebert jednak podkreślił, że nie było między nim a ojcem Wilhelma żadnej umowy, która uzasadniałaby pretensje tego drugiego²⁶. Podział stał się faktem. W październiku 1839 r. z inicjatywy Levysohna w mieście powstała pierwsza z prawdziwego zdarzenia księgarnia. Mieściła się ona przy dzisiejszym Placu Pocztowym (Topfmarkt), w gospodzie Pod Trzema Wzgórzami²⁷. W swej ofercie, oprócz książek posiadała również dzieła sztuki i muzykalia. Przedsięwzięcie było dość ryzykowne. Przekonali się już o tym poprzednicy księgarza, którzy handel książkami w swojej działalności traktowali przecież jako dodatkowy dochód. Czytelnicze potrzeby mieszkańców ówczesnej Zielonej Góry

24 Papier-Handlung von M. W. Siebert in Grünberg [ogłoszenie], „Grünberger Wochenblatt“ 1836, nr 45, dod. „Intelligenzblatt zum Grünberger Wochenblatte“, s. [3].

25 [Die Com.-Buchhandlung von M. W. Siebert...] [ogłoszenie], „Grünberger Wochenblatt“ 1836, nr 51, dod. „Intelligenzblatt zum Grünberger Wochenblatte“, s. [3].

26 [In der letzten Nummer...] [ogłoszenie], „Grünberger Wochenblatt“ 1839, nr 40, dod. „Intelligenzblatt zum Grünberger Wochenblatte“, s. [2].

27 [Buch-, Kunst- und Musikalien-Handlung] [ogłoszenie], „Grünberger Wochenblatt“ 1839, nr 44, dod. „Intelligenzblatt zum Grünberger Wochenblatte“, s. [2].

zaspokajały Biblia, modlitewniki, kalendarze. Zamożniejsza część społeczeństwa miasta zajęta była produkcją wina i tkanin wełnianych, a nie czytaniem książek. Na obcowanie z nimi brakowało czasu. Nieliczne rodziny gromadziły literaturę piękną, ograniczając się zazwyczaj do kilku egzemplarzy dzieł Schillera czy Goethego. Wśród dam dominowały natomiast powieści Claurensa ²⁸. Mimo wszystko dr Levysohn podjął wyzwanie. Znaczną część księgarni już po śmierci Wilhelma odsprzedał w roku 1899 jego syn Ulrich Levysohn. Przeszła ona w ręce Velasco Brockea (uruchomił sprzedaż przy ul. Żeromskiego), który po krótkim czasie (w 1902 r.) odsprzedał ją Robertowi Petschowi. Ten z kolei w 1912 r. przekazał ją księgarzowi Paulowi Lindnerowi ²⁹. Księgarnia istniała jeszcze w latach 30-tych XX w. ³⁰. Funkcjonowała jako księgarnia asortymentowa (Sortiments-Buchhandlung), czyli posiadająca w sprzedaży wszelakie materiały obrotu księgarskiego pochodzące od wielu nakładców. Były to jak głosi jedna z inserat lindnerowskiej firmy „książki dla wszystkich”: miłośników klasyki, lżejszych powieści, literatury młodzieżowej. Poza tym w ofercie znaleźć można było albumy, śpiewniki, modlitewniki i podręczniki. Oprócz książek dostępne były muzykalia i materiały biurowe oraz dzieła sztuki (głównie obrazy i grafiki, które zazwyczaj nie posiadały wielkich walorów artystycznych) ³¹. Handlem książkami zajmował się także wspomniany już wcześniej drukarz – Friedrich Weiss. Po śmierci Arnsta Adolfa Kurzmanna, Weiss przejął jego zakład i księgarnię (działającą od 1843 r.), przy dzisiejszej ul. Jedności. W 1845 r. zakupił nowy lokal na Rynku (róg dzisiejszej ul. Pod Filarami i Rynku) ³². Na łamach wydawanej gazety Weiss umieszczał ogłoszenia reklamujące towary z jego nowo otwartej księgarni. Dzięki nim można po części zrekonstruować asortyment oferowany przez księgarza. Nie odbiegał on znacznie od towarów proponowanych przez konkurencję. U Weissa zamówić można było zarówno dzieła klasyków niemieckiej literatury (Goethego czy Schillera), jak i prace o tematyce społeczno-politycznej, a także różnego rodzaju poradniki, np. gotowania (*Die kleine deutsche Köchin*), lekcje gry w bilard (*Der Meister in Billardspiel*), czy zbiory pieśni biesiadnych (*Der lustige Sänger oder das beste Liederbuch*). Dodatkowo zakupić można było: kalendarze, różnego rodzaju czasopisma, elegancko wydane dzieła poetyckie (idealne na podarunek dla dam – jak podaje jedno z ogłoszeń Weissa), książki do nabożeństwa, również miedzioryty, litografie, papeterie, materiały biurowe. Co ciekawe, niektóre z oferowanych towarów nie miały nic wspólnego z tradycyjną działalnością księgarską, jak choćby w przypadku brylantyny służącej do pielęgnacji włosów, której butelkę można było również nabyć w sklepie Weissa ³³. W 1873 r. Weiss odsprzedał zakład Hugo Söderströmowi. Od 1892 r. księgarnię prowadził Jahn Ruhlemann, następnie na krótki czas przejął ją Max von Ehrenberg, a 1. maja 1895 r. Georg Schiermack ³⁴.

Na początku XX w. liczba księgarni znacznie się powiększyła. Księga adresowa z 1937 r. wymienia ich 12. Poniższe zestawienie jest próbą zrekonstruowania rynku księgarskiego w Zielonej Górze, w omawianym okresie.

28 U. Levysohn, Fünfzig Jahre..., s. [1]

29 A. Schildt, Die Kunst Gutenbergs..., s. [1].

30 zob. Adressbuch... 1937/1938, s. 294.

31 Adressbuch von Grünberg i. Schl. 1914/5, op. cit., s. 211.

32 Geschäfts-Verlegung [ogłoszenie], „Grünberger Intelligenzblatt” 1845, nr 26, s. 154.

33 zob. „Grünberger Kreis- und Intelligenzblatt” 1853, nr 79, s. [3].

34 A. Schildt, Die Kunst Gutenbergs..., s. [1].

Księgarnia Friedricha Weissa
(obecnie ul. Pod Filarami) ³⁵.



Tabela 2: Zielonogórskie księgarnie 1839-1945

Księgarnia	Lokalizacja	Lata działalności ³⁶
Christliche Buchhandlung	Niderstrasse (ul. Kupiecka)	X
Bärn Helene	Banhoffstrasse (Al. Niepodległości)	X
Brocke'sche Buchhandlung	Niedertorstrasse (ul. Żeromskiego)	1899-1902
Dehmel Fritz i Martha	Obertorstrasse (ul. Sobieskiego)	X
Dehmel Georg	Berlinerstrasse (ul. Jedności)	X
Derlig Herman	Breitestrasse (ul. Sikorskiego)	X
Ehrenberg Max von	Poststrasse (ul. Pod Filarami)	[1894] - 1895
Girnth Fritz	Niederstrasse (ul. Kupiecka)	X
Karnetzki Otto	Poststrasse (ul. Pod Filarami)	X
Levysohn Wilhelm (księgarnia wydawnicza)	Postplatz (Plac Pocztowy)	1839-1935
Lindner Paul	Niedertorstrasse (ul. Żeromskiego)	Od 1912 r. (wcześniej księgarnia Roberta Petscha)
Löbner & Co. (księgarnia wydawnicza)	Kleine Kirchstrasse (ul. Mariacka)	Od 1892 r.
Meissner Arthur	Holzmarkstrasse (ul. Drzewna)	X

³⁵ Pocztówka ze zbiorów Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Zielonej Górze.

³⁶ Nie jest możliwe ustalenie dokładnych lat funkcjonowania niektórych zakładów (oznaczone zostały literą „X”). Ich nazwy figurują w księgach adresowych za lata 1914-1937.

Mohr Paul	Niedertorstrasse (ul. Żeromskiego)	X
Neumann Paul	Niederstrasse (ul. Kupiecka)	X
Petsch Robert	Niedertorstrasse (ul. Żeromskiego)	1902-1912 (wcześniej Brocke'sche Buchhandlung)
Pohl Anna	Herrenstrasse (ul. Grottgera)	Po 1933
Ruhlemann Jahn	Poststrasse (ul. Pod Filarami)	1892 - [1894] (wcześniej księ- garnia Söderströma)
Schiermack Georg (Weiss'sche Buchhandlung)	Poststrasse (ul. Pod Filarami)	Od 1895 r. (wcześniej księgarnia Maxa von Ehrenberga)
Söderström Hugo	Berlinerstrasse (ul. Jedności)	1873-1892 (wcześniej Weiss- sche Buchhandlung)
Volksbuchhandlung	Banhoffstrasse (Al. Niepodległości)	X
Weissche Buchhandlung	Obergasse (ul. Jedności), od 1845 Poststrasse (ul. Pod Filarami)	1843-1873
Winderlich Walter	Niedertorstrasse (ul. Żeromskiego)	X
Zantko Ernst	Niederstrasse (ul. Kupiecka)	X
Zielinski Marie	Niederstrasse (ul. Kupiecka)	X

Źródło: Adressbuch von Grünberg i. Schlesien nebst Angaben über Kreis und einem Uebersichtsplan der Stadt Grünberg i. Schl., Grünberg 1914; Adressbuch des Kreises Grünberg, Schlesien 1924-25, Grünberg 1924; Adressbuch für die Kreise Grünberg, Schlesien und Freystadt, Niederschlesien 1933, Grünberg 1933; Adressbuch des Kreises Grünberg, Schles. mit den Städten Rothenburg, Oder und Deutsch=Wartenberg (Bezirk Liegnitz) 1937-38, Grünberg 1937; Z. Bujkiewicz, Krajobraz materialny..., s. 240-241, 281-282; August Schildt, Die Kunst Gutenbergs in Grünberg...

Zakłady litograficzne i introligatorskie

W mieście działały również zakłady litograficzne. W roku 1851 litograf Gustav Schwarz ogłosił na łamach *Grünberger Kreis und Intelligenzblatt* otwarcie swojej firmy przy Grünzeugmarkt (ul. Sikorskiego), w dawnym budynku Urzędu Powiatowego ³⁷. W początkach XX w. działał zakład Juliusa Fiedlera (właścicielem był Carl Reatsch), mieszczący się przy dzisiejszej ul. Jedności (od 1915 r. przy ul. Reja). Firma znana jest do dziś szczególnie wśród kolekcjonerów zielonogórskich banknotów zastępczych, które wydawała w roku 1917. Źródła podają również nazwisko Richarda Bohra, który swój zakład litograficzny prowadził przy ul. Batorego ³⁸. Z powodu braku dostatecznej ilości źródeł trudno jest jednak scharakteryzować poszczególne firmy.

37 [Litographische Anstalt], „Grünberger Kreis- und Intelligenzblatt” 1851, nr 48, Beilage, s. 313.

38 Adressbuch von Grünberg i. Schl. 1914/5, op. cit., s. 224.

Księgi adresowe z lat 1914-1937 wymieniają nazwiska kilku właścicieli warsztatów introligatorskich, m.in. Carl Dehmel (przy ul. Sobieskiego), Otto Dehmel (ul. Jedności), Otto Karnetzki (ul. Pod Filarami), Paul Mohr (ul. Żeromskiego), Pohle (ul. Grottgera), Carl Winderlich (ul. Jedności). Firmy te oprócz usług introligatorskich oferowały często szeroką gamę materiałów papierniczych, podręczników szkolnych (Otto Karnetzki), pocztówek (wydawcami pocztówek zielonogórskich byli Otto Karnetzki oraz Paul Mohr), itp.

Biblioteki i wypożyczalnie

Miejska Biblioteka Ludowa ³⁹

Praktycznie do końca wieku XIX Zielona Góra nie posiadała biblioteki publicznej. Dopiero przełom wieków przyniósł ze sobą większe zainteresowanie sprawami bibliotek, ich funkcjonowaniem i organizacją oraz kształceniem kadry bibliotekarskiej. Zaczęły powstawać tzw. biblioteki ludowe. Tego typu placówkę powołano w Zielonej Górze w 1898 r. ⁴⁰ Powstała ona w miejsce dawnej biblioteki Stowarzyszenia Rzemieślników i Ogrodników (Gewerbe und Gartenbauverein), której księgozbiór liczył 560 tomów. Placówkę, wraz z publiczną czytelnią zlokalizowano przy ul. Kupieckiej. Oba instytucje podlegały komisji miejskiej, której przewodzili m.in. radni: Balcke, Hans Mannigel, Georg Mannigel, dr Köhler, Hugo Schmidt, Weiss oraz miejski zarządca dóbr Glien. Kierownictwo spoczywało w rękach nauczyciela liceum Wachtera. Do roku 1922 stan księgozbioru wzrósł do blisko 5 000 tomów. Czytelnicy mieli do dyspozycji cztery katalogi: alfabetyczny, rzeczowy, topograficzny, katalog książek dla dzieci i młodzieży. Placówki nie omijały kłopoty. W październiku 1918 r., z polecenia lekarza powiatowego bibliotekę zamknięto na 5 tygodni z powodu epidemii grypy. Natomiast w marcu 1921 r., na skutek szalejącej ospy „księżnica” nieczynna była przez 14 dni ⁴¹. Dewaluacja pieniądza, rosnące ceny książek i usług introligatorskich skłoniły komisję do złożenia wniosku w sprawie wprowadzenia opłat czytelniczych. Magistrat ostatecznie wniosek poparł ⁴². Z czasem bibliotekę wraz z czytelnią przeniesiono z dotychczasowego miejsca na parcelę położoną pomiędzy dzisiejszymi ulicami Wandy i Reja (Kliete i Krautstrasse) ⁴³. W roku 1926 stan księgozbioru osiągnął liczbę ponad 6 100 pozycji. Ilość wypożyczeń w poszczególnych latach przedstawia Tabela 3.

Tabela 3: Liczba wypożyczeń książek w latach 1918-1927

Rok	Wypożyczeń	Rok	Wypożyczeń
1918	10.376	1923	16.982
1919	12.891	1924	16.624
1920	13.852	1925	12.432
1921	10.682	1926	13.510
1922	10.550	1927	13.007

Źródło: M. Klose, *Kunstpflege und Bildungswesen in Grünberg* [w:] *Die Stadt Grünberg* i[n] Schlesien, „Monographien deutscher Städte”, Hrsgb. E. Stein, Berlin-Friedenau 1928, t. XXIX, s. 126.

³⁹ zob. także D. Kotlarek, *Książka w Zielonej Górze...*, s. 93-94.

⁴⁰ *Verwaltungsbericht der Stadt Grünberg i. Schles. 1911-1922*, s. 196

⁴¹ Tamże, s. 198

⁴² Tamże, s. 196.

⁴³ *Verwaltungsbericht der Stadt Grünberg i. Schles. vom 1. April 1923 bis 31. März 1926*, Grünberg 1926, s. 167.

Z biblioteki korzystali przedstawiciele wszystkich grup zawodowych i społecznych. Czytelników dla celów statystycznych podzielono na poszczególne grupy: 1. samodzielni przemysłowcy, kupcy i rzemieślnicy oraz ich rodziny; 2. pomocnicy i uczniowie w handlu, przemyśle i rzemiośle z żonami i córkami; 3. urzędnicy, nauczyciele, adwokaci, lekarze itp.; 4. pracownicy najemni (robotnicy, kolejarze, służba, praczkii); 5. pracownicy rolni, winiarze, gospodarze rolni i ogrodnicy; 6. pracownice, służące, 7. osoby bez zawodu, emeryci i renciści ⁴⁴.

Korzystający z biblioteki najchętniej sięgali po literaturę piękną (90%), następnie po wydawnictwa naukowe (5%), pisma dla młodzieży (3,5%), czasopisma (1,5%) ⁴⁵. Wśród literatury pięknej dużym zainteresowaniem cieszyły się książki o tematyce wojennej, np.: Erich Maria Remarque *Na zachodzie bez zmian*, Ludwig Renn *Der Krieg* (ukazała się w 1928 r.), Ernst Jünger *In Stahlgewittern* (1920 r.), Georg von der Vring *Soldat Suhren*, Werner Beumelburg *Sperrfeuer um Deutschland* (1929 r.), Arnold Zweig *Spór o sierżanta Griszę* (*Der Streit um den Sergeanten Grischa*, 1928 r.). Panie oraz młode damy zazwyczaj prosiły o powieści, głównie poświęcone historiom miłosnym (np. Hedwig Courths-Mahler) lub życiu arystokracji. Panowie natomiast zaczytywali się w powieściach i opowiadaniach historycznych, takich jak: *Ekkehard* Josepha Victora von Scheffel, *Ivanhoe* czy *Quentin Durward* Waltera Scotta, a także *Quo Vadis* Henryka Sienkiewicza ⁴⁶. Popularne były powieści zagranicznych autorów: Dostojewskiego, Londona, Sinclaira, Zoli, Dumasa i in. Z literatury popularno-naukowej najczęściej wybierano pozycje biograficzne i podróżnicze. Pod koniec lat 20-tych sporym uznaniem cieszyła się praca Bena Lindseya *Bunt młodzieży* z roku 1925. Korzystano także z poradników zdrowia, podręczników żeglarsstwa, techniki (np. radiofonii), prac poświęconych przyrodzie. Po roku 1945 księgozbiór biblioteki uległ rozproszению.

Biblioteki szkolne

Bogate zbiory prezentowały również dwie biblioteki szkolne zielonogórskiego gimnazjum realnego: biblioteka uczniowska (*Schülerbibliothek*) i biblioteka nauczycielska (*Lehrerbibliothek*). Liczba pozycji księgozbioru uczniowskiego w roku 1857 wynosiła 237 jednostek, a w 1873 już 940 ⁴⁷. Stan biblioteki nauczycielskiej przedstawiał się następująco: w roku 1857 – 677 jednostek, w 1864 – 969 jednostek i w 1893 – 5 443 jednostki biblioteczne. Odpowiednią literaturę gromadzono poprzez zakupy własne, jak i dzięki prywatnym darczyńcom. Informacje o nabytkach umieszczano w corocznych sprawozdaniach szkolnych *Programm der Friedrich Wilhelm Real Schule zu Grünberg* (następnie *Jahresbericht des Friedrich- Wilhelm-Realgymnasium zu Grünberg in. Schl.*). Jednym z tych, którzy znacząco zasłużyli się dla rozwoju biblioteki zielonogórskiej szkoły był Otto Wolff (1794-1877) - zielonogórski pastor, teolog, historyk i orientalista. Duchowny niejednokrotnie przekazywał w darach kolejne egzemplarze książek. Po śmierci Wolffa szkoła otrzymała w spadku jego bogaty księgozbiór (już wcześniej przekazał 450 tomów w prezencie), który skatalogowano, tworząc tzw. Wolffische Bibliothek ⁴⁸. Ponadto biblioteka nauczycielska pochwalić się mogła zbiorem

⁴⁴ Verwaltungsbericht der Stadt Grünberg in Schlesien vom 1 April 1926 bis 31 März 1930, Grünberg 1930, s. 172.

⁴⁵ Tamże, s. 172.

⁴⁶ Tamże, s. 173.

⁴⁷ Dane statystyczne opracowano na podstawie sprawozdań szkolnych *Programm der Friedrich Wilhelm Real Schule zu Grünberg* (nast. *Jahresbericht des Friedrich- Wilhelm-Realgymnasium zu Grünberg in. Schl.*) za poszczególne lata

⁴⁸ „Programm der Friedrich-Wilhelms-Schule [...] zu Grünberg i. Schl.” 1876, Jg. XXIII, s. 28; „Programm der Friedrich-Wilhelms-Schule...” 1878, Jg. XXV, s. 12-13.

kilkudziesięciu starodruków (XVI-XVIII wiecznych), sklasyfikowanych według poszczególnych działów wiedzy: teologia (najliczniej reprezentowany), literatura i język niemiecki, filologia klasyczna, historia, geografia, nauki przyrodnicze, dzieła encyklopedyczne i ogólne naukowe opracowania, varia ⁴⁹.

Wypożyczalnie dochodowe

Powszechnym zjawiskiem na niemieckim rynku książki było funkcjonowanie przy księgarniach sortymentowych płatnych wypożyczalni. Od 1845 r. taką formę udostępniania literatury prowadził Friedrich Weiss, który połączył księgarnię, drukarnię i odkupioną od nauczyciela Klipsteina wypożyczalnię książek ⁵⁰. Weiss wydawał katalogi, które zawierały wykaz dostępnej do wypożyczenia literatury. Z książek korzystać można było przez okres 4 tygodni, choć zdarzały się przypadki przekraczania ustalonych terminów ⁵¹. Wypożyczalnie dochodowe z całą pewnością działały także przy Brockesche Buchhandlung i księgarni Levysohnów, jednak niewiele można powiedzieć na ich temat.



Wypożyczalnia dochodowa Friedricha Weissa ⁵².

Połowa XIX w. to okres rozwoju tego typu wypożyczalni, m.in. związany z wydawaniem przekładów literackich i tanimi edycjami klasyki. Na początku XX w. idea płatnego udostępniania książek upadła. Książka w tym czasie taniała, co umożliwiała tworzenie własnych, prywatnych bibliotek. Powstawało również coraz więcej wypożyczalni nie-komercyjnych ⁵³.

Popularne były również tzw. kółka czytelnicze (Lesezirkel). Józef Kisielewski, w swoich relacjach z podróży po Niemczech pisał: *Po powrocie późnym wieczorem do hotelu zastajemy w pokojach wielkie szare teczki, w których złożono najświeższe numery kilkunastu poczynniejszych czasopism niemieckich. Na wierzchu teczek napis >>Lesezirkel Nr 37<<. Instytucja tak zwanych Lesezirkel, zapoczątkowana niedawno w Niemczech, przyjęła się powszechnie i rozrasta na olbrzymią skalę. Wydawnictwa upatrywały zrazu w tej imprezie niebezpieczeństwo i konkurencję, rychło jednak przyszyły*

49 Verzeichnis alter Bücher, die in der Lehrerbibliothek vorhanden sind [w:] Festschrift zur Feier des fünfzigjährigen Bestehens Friedrich-Wilhelms-Realgymnasiums zu Grünberg in Schlesien am 3. und 4. April 1903, Grünberg 1903, s. 80-81.

50 Geschäfts-Verlegung, „Grünberger Intelligenzblatt” 1845, nr 26, s. 154 [w paginacji ciągłej].

51 [Dem verehrten Publikum Grünbergs...], „Grünberger Kreis- und Intelligenzblatt” 1850, nr 83, Beilage nr 83, s. 542.

52 Ilustracja pochodzi z „Grünberger Kreis- und Intelligenzblatt 1851, nr 79, s. 518.

53 K. Maleczyńska, Die Leihbibliothek als Institution des literarischen Lebens im 18. und 19. Jahrhundert [rec. książki], „Roczniki Biblioteczne” 1984 (druk 1986) R. 28 z. 1/2 s. 413.

do wniosku, że *Lesezirkel* nie tylko nie jest niebezpieczny, ale jeszcze o kilka, kilkanaście tysięcy zwiększa nakłady pism. Pomysł polega na zbiorowym abonamencie. Pomysłowa jednostka zakłada małe przedsiębiorstwo, wynajmuje skromny lokal i ogłasza, że przyjmuje abonament na najświeższe czasopisma. Za dwie marki miesięcznie można sobie zamówić według gustu i upodobania kilkanaście pism. Pisma te otrzymuje się właśnie w takich szarych teczkach w oznaczony dzień, po czym trzeba je oddać, ponieważ następnego dnia ma prawo do nich już ktoś inny. W ten sposób można bardzo tanim kosztem mieć wgląd w całe czasopiśmiennictwo kraju”⁵⁴.

Z pewnością kółka czytelnicze istniały także w Zielonej Górze. Wiadomo, że już Heinrich August Krieg w 1825 r. podejmował próby utworzenia *Lesezirkel* przy swoim zakładzie⁵⁵. Kwestia kółek czytelniczych w Zielonej Górze wymaga jednak dalszych badań, gdyż na chwilę obecną w oparciu o niewielką ilość dostępnych informacji na ich temat nie jest możliwa szersza charakterystyka działalności tychże instytucji.

Inne księgozbiory

Własny zbiór książek posiadało także archiwum miejskie. Na regałach biblioteki archiwum znalazły się m.in.: kilkunastotomowa praca Maxa Eberta *Reallexicon der Vorgeschichte*, dzieła dotyczące historii Prus i Niemiec (w tym także znaczna ilość publikacji dotyczących przeszłości regionu), czasopisma lokalne i inne⁵⁶. W zbiorach WiMBP w Zielonej Górze zachowała się spora ilość pozycji, sygnowanych pieczęciami miejskiego archiwum.

Wiadomym jest, iż książki gromadziła także zielonogórska loża masońska, o czym szerzej napisał w niniejszym tomie Wolfgang J. Brylla (zob. *Działalność oświatowa zielonogórskiej loży Erwin dla Światła i Prawdy*).

W roku 1898 r. powstało w Zielonej Górze Towarzystwo Polskich Rzemieślników, którego twórcą i prezesem był Kazimierz Lisowski. Towarzystwo zrzeszało miejscową Polonię i organizowało jej życie kulturalne. Na spotkaniach członków organizacji odczytywano dzieła wybitnych literatów polskich czy artykuły z prenumerowanych gazet polskich⁵⁷. Zorganizowano również niewielką bibliotekę, która miała własny budżet pochodzący ze składek, a jej prowadzeniem zajmował się specjalnie wyznaczony do tego bibliotekarz. W księdze protokołów Towarzystwa zamieszczono informację: „[13 lipca 1912] (...) W sprawozdaniu p. bibliotekarza było przedstawione, iż z dobrowolnej składki na książki wpłynęło do kasy 10,28 m., rozchodu było 9,20 m., pozostaje w kasie 1,08. W bibliotece znajduje się 37 książek, 2 roczniki *Pracy*, książek z ustawami dla członków 78, nutów 4 zeszyty, 2 gry towarzyskie, herb polski, mapa Polski, skrzynka zapytania, torba do śpiewników, oznaków znajduje się dla Zarządu 2, dla członków 10”⁵⁸. Po zakończeniu działalności organizacji księgozbiór uległ rozproszению.

Zakończenie

Rynek książki w Zielonej Górze, w omawianym okresie rozwijał się wraz z postępem gospodarczym i demograficznym miasta. Książka stała się towarem ogólnodostępnym

54 J. Kisielewski, *Ziemia gromadzi prochy*, Poznań 1939, s. 188-189.

55 Anzeig eines Lesezirkels, *Grünberger Wochenblatt* 1825, nr 11, s. 87; [In Beziehung auf meine Anzeige], *Grünberger Wochenblatt* 1825, nr 17, s. 135.

56 *Verwaltungsbericht...* 1930, s. 178.

57 W. Korcz, *Historia Towarzystwa Polskich Rzemieślników w Zielonej Górze*, Zielona Góra 1973, s. 53-54.

58 Książka protokołowa Towarzystwa polskich rzemieślników w Zielonej Górze, cyt. za: T. Kajan, *Dokumenty patriotyzmu, „Nadodrze”* 1960, nr 12, s. 4.

i tym samym zwiększył się jej zakres oddziaływania. Jeszcze na początku XIX w. była raczej towarem luksusowym, dopiero z czasem masowa produkcja spowodowała spadek cen książek, dzięki czemu znalazły one szersze grono nabywców. Książka była ważnym elementem życia kulturalnego mieszkańców ówczesnej Zielonej Góry, niech świadczą o tym choćby liczby – kilkanaście tysięcy wypożyczeń rocznie z miejskiej biblioteki. Literatura z pewnością wpływała na postawy i światopogląd wielu osób, które po nią sięgały, a zarazem dawała rozrywkę, wiedzę i poczucie oderwania się od szarej codzienności.

Niniejszy artykuł nie wyczerpuje w pełni tematu i stanowi jedynie wstęp do badań nad rynkiem książki w Zielonej Górze w XIX i początkach XX w. Dla pełniejszego zobrazowania problemu konieczne są dalsze poszukiwania źródeł informacji na ten temat oraz analiza dostępnych materiałów archiwalnych.

Wolfgang J. Brylla

Działalność oświatowa zielonogórskiej loży „Erwin dla Światła i Prawdy”

Wydaje się, że idee wolnomularskie w Zielonej Górze znane były stosunkowo wcześniej. Jednak szczegółowych informacji na ten temat nie posiadamy, choć w powojennej literaturze przewinęła się informacja, że już w roku 1746 działa tutaj *afiliowana loża Wielkiego Orientu – kraju Saksonii*¹. Jednakże jest ona nieuprawniona, gdyż nie znajduje jakiegokolwiek potwierdzenia w źródłach².

Pierwszymi znanymi wolnomularzami, zwolennikami „sztuki królewskiej”, na terenie Zielonej Góry byli, jak to wynika z przeprowadzonych badań, kupcy, urzędnicy i wojskowi. Listę zielonogórskich masonów otwiera, notowany już około roku 1804, kupiec, a od 1809 r. burmistrz „winnego grodu”, Carl August Bergmüller³. Był on członkiem loży *Zum aufrichtigen Herzen* („Pod szczerym sercem”) we Frankfurcie nad Odrą. Zapewne była to jego pierwsza loża, do której miał być przyjęty 13.04.1799 r. Stopień czeladnika uzyskał po pięciu lata, a mistrzowski nie później niż w 1829 r. Z wykazów członków tej loży wynika, że pozostał jej wierny do końca. Nie zmienił przynależności nawet po przeprowadzeniu się około 1833 r. do Sulechowa. Notowany był jeszcze w wykazie na rok 1843/44⁴. Drugim, jest wojskowy, generał-major Daniel Noah Louis von Crousaz, były komendant garnizonu w Poznaniu (1796 r.), który swoje ostatnie lata spędził w Zielonej Górze⁵. W ciągu niedługiego życia (ur. w 1772 r.) należał do kilku różnych łóż, by po przejściu w stan spoczynku w 1800 r. zostać członkiem loży frankfurckiej⁶.

Można przypuszczać, że w mieście i okolicy mogło być o wiele więcej wolnomularzy, którzy z braku loży na miejscu należeli do warsztatów w Głogowie (loża od 1803 r.) czy w Żarach (loża od 1820 r.). Z braku opracowań dotyczących działalności masonerii głogowskiej nie potrafimy stwierdzić, czy była ona popularna wśród zielonogórczan. Pewną zaś informację posiadamy z Żar, gdzie długoletnim (1824-1832) członkiem

1 Antoni Worobiec, *Zielona Góra i okolice. Przewodnik*, Warszawa 1980, s. 15, 16 czy Wiesław Hładkiewicz, *Loża Czcigodnych Braci, „Nadodrze”* Nr 18/1988.

2 Trudno zakwalifikować do źródeł historycznych anegdotyczne wspomnienia Mieczysława Turskiego, *Takie to były czasy*, Zielona Góra 1973, s. 23, gdzie po raz pierwszy ujrzała światło dzienne wspomniana „rewelacja”.

3 Karlheinz Gerlach, *Die Freimaurer im Alten Preussen 1738-1806. Die Logen zwischen mittlerer Oder und Niederrhein*, Innsbruck-Wien-Bozen 2007, t.1, s.147. Z ustaleń tego autora wiadomo, że Bergmüller urodził się w 1774 r. w Oderberg/Uckermark.

4 *Verzeichnis der Mitglieder der gerechten und vollkommenen St. Joh. Loge zum aufrichtigen Herzen und der Alt-Schott. Del. Loge zur gruenenden Hoffnung im O. zu Frankfurt /Oder*, 5843/44.

5 Zmarł 18.11.1811 r.

6 Gerlach, op. cit., s. 60

tamtejszej loży „Pod Trzema Różami w Lesie” (*Zu den drei Rosen im Walde*)⁷. był zielonogórski mistrz murarski, Johann Gottfried Kahle⁸.

Brak loży na miejscu wynikał zapewne z braku odpowiedniej liczby mularzy posiadających stopień mistrza. Aby erygować samodzielną lożę świętojańską, czyli trzech pierwszych stopni (Uczeń, Czeladnik, Mistrz), potrzebnych było co najmniej dziewięciu mieszkających w mieście lub najbliższej okolicy Mistrzów⁹. W Zielonej Górze do takiej sytuacji doszło dopiero w 1846 r. Wzniesienie światła¹⁰ nastąpiło 26 października. Nowa loża przyjęła nazwę *Erwin für Licht und Recht* (*Erwin dla Światła i Prawdy*). Podlegała ona obediencji¹¹ *Grosse Loge von Preussen genannt Royal York zur Freundschaft* (*Wielkiej Loży Pruskiej zwanej Royal York „Pod Przyjaźnią”*). Ta Wielka Loża, będąca jedną z trzech Wielkich Łóż pruskich, erygowała się w 1755 r. dzięki pierwszej berlińskiej Wielkiej Loży „Pod Trzema Globusami” jako loża-córka de l’Amitié (*Przyjaźń*)¹². Potem przyjęła nazwę *Aux trois Colombos* („Pod Trzema Gołębicami”, 1760 r.) by rok później rozszerzyć nazwę na *De l’Amitié aux trois Colombes*¹³. („Przyjaźń Pod Trzema Gołębicami”). Jej członkami byli przeważnie francuscy uczeni i artyści. Gdy w 1765 r. do loży wstąpił Edward August, książę Yorku, brat króla Jerzego III, na jego cześć zmieniono jej nazwę na *Royal York de l’Amitié* (*Royal York „Pod Przyjaźnią”*). Po całkowitym odłączeniu się od swojej założycielki, w latach 1774-1779 przekształciła się, dzięki królewskiemu patronatowi, w *Provinzial-Grossloge der Brandenburgischen Staaten „Royal York”*. Do 1795 r., do momentu przyjęcia opracowanych przez wybitnego wolnomularza Ignaza Aurelius Feßlera nowych rytuałów, loża pracowała głównie w języku francuskim, co nie oznaczało, że była zdominowana przez Francuzów. W 1845 r. przyjęła nazwę *Grosse Loge von Preussen genannt Royal York zur Freundschaft*. Jedną z pierwszych łóż-córek, powstałych po tej reorganizacji była loża zielonogórska. Warto tu jeszcze wspomnieć, że w roku 1932, w całych Niemczech obediencja ta liczyła 72 loże z około 9 000 członków¹⁴.

7 kwietnia 1933 r. Göring ogłosił, że: *w narodowo-socjalistycznym państwie o faszystowskim piętnie nie ma miejsca dla wolnomularzy*¹⁵, władze Wielkiej Loży postanowiły natychmiast zmienić swój statut i nazwę na *Deutsch-christlicher Orden „Zur Freundschaft”* (Niemiecko-Chrześcijański Zakon „Pod Przyjaźnią”)¹⁶. Przekształcenia te jednak nie uchroniły ją, tak jak pozostałe loże staropruskie, przed przymusowym samorozwiązaniem. Musiały zaprzestać działalności od lipca 1935 r.¹⁷

7 Uwaga autorska: fragmenty cytowane w oryginale podane są kursywą, fragmenty tłumaczone dosłownie - w cudzysłowach, zaś komentarze i uzupełnienia w nawiasach kwadratowych.

8 Paul Ilgen, *Geschichte der Logen „zu den 3 Säulen” in Triebel und „zu den 3 Rosen im Walde” in Sorau 1806-1901*, Sorau N-L 1901, s. 186.

9 Zob. np. *Statuten der Bundes der Freimaurer der Grossen National-Mutterloge der Preussischen Staaten genannt zu den drei Weltkugeln*, Berlin 1873, s. 74 lub *Handbuch für die Brüder der Großen Landes-Loge der Freimaurer von Deutschland*, Berlin 1898, s. 29.

10 *Wzniesienie światła* – utworzenie loży zgodnie z zasadami sztuki królewskiej.

11 Obiedienca – jurysdykcja władzy wolnomularskiej.

12 Ferdinand Runkel, *Geschichte der Freimaurerei in Deutschland*, Berlin 1932. t.1, s. 129.

13 Ibidem, s. 137.

14 Paul Naudon, *Geschichte der Freimaurerei*, Frankfurt am Main-Berlin-Wien 1982, s. 113.

15 Werner Schwartz, *250 Jahre Große National-Mutterloge „zu den drei Weltkugeln” 1740-1990*, Berlin 1990, s. 53.

16 Ibidem, s. 57.

17 AP Zielona Góra, Oddział w Wilkowie, *Akta miasta Sulechowa „Logen und Sekten”*, sygn. 2191. Pismo *Geheimes Staatspolizeiamt II 1B2 – 66199/L.647/35*, Berlin 5.08.1935.

REALIZACJA CELÓW MASONERII

Celem masonerii jest etyczne doskonalenie jednostki. Już pierwszy niemiecki regulamin hamburskiej loży z 1737 r., w jednym z początkowych punktów (pkt. 5) podkreślał, że: *Mistrz musi się troszczyć o to, aby na każdym wieczorze lożowym miał miejsce odczyt służący podbudowaniu Braci i pouczeniu Uczniów i Czeladników*¹⁸. Punkt ten był też echem wezwania Mówcy Wielkiej Loży Francji, Andreasa Michaela Ramsaya (1686-1743), zawartego w jego słynnej „Mowie” (*Discours*), dla którego bezpośrednim celem masonerii miało być rozwinięcie powszechnego zamięłowania do *nauk pożytecznych i sztuk wyzwolonych*¹⁹. W regulaminie powstałym w 1780 r. warszawskiej loży *Tarczy Północnej* wśród wielu celów wolnomularstwa podkreślono, że szczególnym jego zadaniem jest: *udoskonalenie człowieka pod każdym względem: w porządku społecznym, ćwicząc go w cnotach obywatelskich i nąginając jego wolę do przyzwoitości i rozsądnej karności; w porządku moralnym, rozwijając jego zdolności umysłowe i zmysłowe. (...) A także rozwijać zdolności człowieka, dostarczając mu sposobności ćwiczenia ich, w tym celu urządzając czynności loży w ten sposób, że do prac czysto wolnomularskich łączą się inne prace, zdolne wykształcić dobry smak i talent. Wszystkie nauki, wszystkie sztuki, wszystko, co piękne i uczciwe, może być omawiane w loży i ma prawo do jej studiów i badań*²⁰.

Aby to realizować należało ciągle się uczyć, poznawać najnowsze odkrycia naukowe i techniczne, aktywnie uczestniczyć w odczytach, a także samemu przygotowywać referaty. Zalecenia te obowiązywały wszystkich członków. Prace w loży podzielone zostały na trzy kategorie:

I – prace związane z rytuałem, z poznawaniem i komentowaniem katechizmu wolnomularskiego i innych dzieł dotyczących masonerii, prowadzone w zamkniętych gronach, zależnych od stopnia wtajemniczenia.

II – prace tematyczne, dotyczące przeróżnych dziedzin nauki czy kultury. Przygotowywali je kolejno (z licznymi wyjątkami) wszyscy bracia i wygłaszane były na otwartych dla ogółu członków, a nieraz i sympatyków posiedzeniach loży. Często towarzyszyła im dyskusja.

III – prace lożowe, związane z problematyką organizacji i administracji wewnętrznej zakonu. Tymi pracami zajmowali się urzędnicy lożowi²¹. Nimi nie będę się zajmować.

Zielonogórska loża *Erwin für Licht und Recht* („Erwin dla Światła i Prawdy”) już w samej nazwie miała główne przesłanie masonerii. Bowiem „Światło”, to podstawowy a zarazem najbogatszy w treści symbol wolnomularski, odnoszący się do Boga, prawdy, wiary, wiedzy²². Stąd też nie dziwi bardzo aktywna postawa jej członków. Oprócz stałych, obowiązkowych, wcześniej zaplanowanych, średnio około 15. rocznie, spotkań lożowych zielonogórcy Bracia spotykali się w rzeczywistości 2-3 razy częściej. Tym samym odbiegali od średniej intensywności życia lożowego innych warsztatów, które według J. Wojtowicza, piszącego o życiu codziennym w loży, na ogół zbierały się 4-5 razy rocznie²³. Na marginesie należy stwierdzić, że wiele niemieckich łóż, a na

18 Runkel, op. cit., t.1, s. 103 – 106.

19 Tadeusz Cegielski, *Kawaler Ramsay i jego „Mowa” z 1737 roku. U źródeł masonerii szkockiej*, „Ars Regia” 9-10. Wykorzystano przedruk umieszczony na: http://arsregia.pl/?m=artykul&id_artykulu=228.

20 *Wolnomularstwo w świetle encyklopedyj. Wypisy*, Warszawa 1934, s. 9, 10, (reprint Warszawa? 1989).

21 Leon Chajin, *Wolnomularstwo w II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1975, s. 263, 264.

22 Tadeusz Cegielski, *Sekrety masonów. Pierwszy stopień wtajemniczenia*, Warszawa 1992, s. 93.

23 Jerzy Wojtowicz, *Masoneria – wielka niewiadoma? Studium z dziejów tzw. tajnych towarzystw w Europie nowożytnej (XVIII-XX w.)*, Toruń 1992, s. 78.

pewno te z terenu obecnego województwa lubuskiego spotykało się o wiele częściej niż 4-5 razy w roku. Z dotychczasowego rozeznania tematu wynika, że spotkań takich było co najmniej jedno miesięcznie.

Nim przejdę do przedstawienia edukacyjnej działalności zielonogórskich Braci trzeba zauważyć, że tak w ogóle niewiele posiadamy pierwotnych informacji o oświatowej aktywności łóż. Leon Chajn *obróbkę surowego kamienia* ²⁴ w polskich lożach próbował zilustrować – jak sam to zaznaczył – na podstawie szczątkowego materiału pamiętnikarsko-archiwalnego ²⁵, a do pozostałych kategorii nie miał nawet takich źródeł. Zielona Góra jest w o tyle lepszej sytuacji, iż posiada wykazy, które choć niepełne ²⁶, co ich redaktorzy uczciwie zaznaczali, pozwalają dokładniej zapoznać się z dwiema kategoriami prac lożowych: pierwszą i drugą.

PODWYŻSZENIE PŁACY ²⁷

O ile informacje o pracach drugiej kategorii pochodzą z dziesięciu lat (1921/22 ²⁸ – 1931/32, przy braku danych z 1926/27 r.), to tematy prac zaliczonych do pierwszej kategorii dotyczą tylko trzech lat (1922/23, 1923/24, 1924/25). Jest ich generalnie mniej, gdyż liczba ich zależna była od liczby członków starających się o *podwyższenie płacy*, a których w przypadku Zielonej Góry nie było dużo. Liczba członków nigdy nie przekroczyła stu.

Tematy tych opracowań są ciekawym materiałem do poznania problematyki nurtującej w tamtym czasie wolnomularzy. Warto tu zauważyć, że znaczna liczba tematów wykładów ma charakter pytania. We wspomnianym okresie 1922-1924 Bracia przygotowywali i przedstawiali referaty, które związane były z rytuałem i symboliką masońską (jak np. symbolika cyrkla, Jan Chrzciciel jako wzór dla masona) a także z tematami wolnomularskimi w aspektach historycznych (np. dzieje „Wielkiej Łoży Prus zwanej Pod Przyjaźnią”, rozwój londyńskiej Wielkiej Łoży, wolnomularstwo w Rosji), ekonomicznych (np. propozycje poprawy sytuacji finansowej łóż), prawnych (np. stanowisko wolnomularstwa wobec prawa spadkowego, znaczenie średniowiecznych „Dawnych Obowiązków” ²⁹ dla współczesnych masonów, obowiązki i prawa Brata poręczającego, mularskie prawo), społecznych (np. wolnomularstwo a klasa robotnicza, ruch młodzieżowy a wolnomularstwo) i innych. Nie unikano też tematów z pogranicza literaturoznawstwa (jak dzieła G. Hauptmanna i ich związki z wolnomularstwem, czy wolnomularskie myśli w powieściach W. Goethego: *Lata nauki Wilhelma Meistera* i *Lata wędrówki Wilhelma Meistera*). Pełny wykaz znanych tematów wystąpień, opracowanych w trakcie podwyższania wtajemniczenia zawiera załącznik 1.

OBRÓBKA KAMIENIA

O wiele więcej było spotkań otwartych. Praktycznie miały one miejsce co tydzień. W roku 1921/22 odbyło się ich 44, 1922/23 – 38, 1924/25 – 40, 1923/24 – 43,

24 *Obróbka surowego kamienia*, to wewnętrzne doskonalenie wolnomularzy poprzez udział w pracach loży.

25 Chajn, op. cit., s. 264.

26 Co potwierdza porównanie liczby spotkań z liczbą przytoczonych wystąpień.

27 *Podwyższenie płacy*, to uzyskiwanie wyższego wtajemniczenia wolnomularskiego.

28 Według tradycji masońskiej rok wolnomularski zaczyna się w dniu św. Jana Chrzciciela (24 czerwca). A początek świata miał miejsce 5000 lat przed narodzeniem Chrystusa. Dlatego też często, szczególnie w starszych wydawnictwach masońskich widnieją daty roczne, np. 5811 zamiast 1811.

29 Dawne Obowiązki (*Old Charges*) – średniowieczne dokumenty angielskich mularzy. Zob.: *Wolnomularstwo w świetle ...*, s. 232 i następne.

1925/26 – 37³⁰. Miały one miejsce w *Resursie* (siedzibie loży)³¹ jak i w sulechowskim warsztacie *Zur Kette für Geist und Herz* („Pod Łańcuchem dla Ducha i Serca”), powstałym 23.09.1923 r.³² w wyniku usamodzielnienia się klubu masońskiego podległego zielonogórskiej loży, a także w kółku masońskim, czy też paramasońskim, skupiającym Siostry. Niestety, dotychczas nie udało się dotrzeć do jakichkolwiek źródeł, które pozwoliłyby poznać charakter tego żeńskiego stowarzyszenia.

Mimo zalecenia, aby każdy z członków opracował jakieś zagadnienie, to w rzeczywistości w Zielonej Górze, zapewne i w innych lożach, wyłonił się zespół osób, które czyniły to z przyjemnością, łatwością i chęcią. W rozpatrywanym okresie wystąpiło co najmniej 30 referentów, wśród których trzech było zamiejscowych (Haude, Mählmann i August Horneffer z Berlina). Z miejscowych najczęściej występowali:

- Karl HASSEL	Mistrz Katedry, dyrektor szkoły średniej, (64 razy),
- Friedrich KREBS	Mówca, pierwszy proboszcz ewangelicki, (39 razy),
- Hellmuth BARNASCH	Sekretarz, Brat przygotowujący, nauczyciel szkoły średniej, (20 razy),
- Karl BATTIG	Członek, nauczyciel szkoły średniej, (14).

Pozostali byli mniej aktywni, mając w swoim dorobku często tylko jeden referat na kilka lat.

Problematyka poruszana na otwartych spotkaniach była taka sama jak w kategorii I, choć ich natężenie i głębia wnikania w problematykę była mniejsza, gdyż wystąpienia miały charakter popularyzatorsko – informacyjny. Więcej za to było tematów z różnych dziedzin życia społecznego, nauki, kultury a nawet polityki. Pojawiały się tematy z:

- geografii kraju i świata (np. Prusy Wschodnie, relacja z wycieczki po Górach Kruszcowych i Czeskim Lesie, relacja z wycieczki do Włoch czy Ameryki Południowej),
- filozofii (np. idealizm Fichtego³³, etyczny darwinizm, poglądy Schleiermachera³⁴),
- religii (np. religia i wolnomularstwo, kult Marii),
- techniki (np. próby radiowe, opis parowca *Columbus*),
- pedagogiki (np. wartości wolnomularskie w wychowywaniu dzieci),
- muzyki (np. „Czarodziejski Flet” Mozarta, średniowieczne madrygaly),
- nauk przyrodniczych (np. rozwój nauk przyrodniczych i darwinizm, prace bakterjologiczne),
- psychoanalizy,
- historii (np. Fryderyk II a śląski Kościół katolicki),
- architektury (np. powstawanie niemieckich miast, Poczdam, Weimar)
- prawa (np. rozwój i stan obecny prawa spadkowego, nowoczesna forma prawa karnego).
- winiarstwa (np. odbudowa upraw winorośli),
- archeologii (np. wykopaliska w Pompei),
- ekonomii (np. przyczyny kryzysu gospodarczego, kapitał i praca).

30 *Mitglieder=Verzeichnis und Arbeits=Kalender (...) Erwin für Licht und Recht für das Maurerjahr 1922-23, 1923-24, 1924-25, 1925/26, 1926/27, Grünberg (?)*.

31 Budynek stojący na obecnym pl. Słowiańskim nr 9. Od kilku lat w stanie permanentnego remontu.

32 AP Zielona Góra, Oddział w Wilkowie, Akta miasta Sulechowa „Logen und Sekten”, sygn. 2191. Pismo z 30.08.1935 r.

33 Johann Gottlieb Fichte (1762-1814), filozof, twórca i ważniejszy przedstawiciel niemieckiego idealizmu.

34 Friedrich Daniel Ernst Schleiermacher (1768-1834), teolog reformowanego odłamu protestantów, pedagog, filozof. Przez część swojego życia związany z Ośnem Lubuskim i Gorzowem Wlkp.

Dużo też było prezentacji i pogadań o różnych publikacjach książkowych. Zielonogórskim Braciom nieobca była twórczość:

- Waldemara Bonselsa (1881-1952), niemieckiego pisarza książek o tematyce dziecięcej, w tym najbardziej obecnie znanej *Pszczółki Mai*,
- Karla Bornhausena (1882-1940), teologa protestanckiego,
- Carla Christiana Bry (1892-1926), niemieckiego myśliciela,
- Brodera Christiansena (1869-1958), niemieckiego filozofa,
- Alighieri Dantego (1265-1321), włoskiego poety,
- Friedricha Dessauera (1881-1863), fizyka, publicysty, pisarza,
- Eugena Diesela (1889-1970), syna wynalazcy silnika wysokoprężnego, pisarza,
- Egona Friedella (1878-1938), austriackiego, żydowskiego pochodzenia, pisarza, dziennikarza, aktora, kabarecisty i krytyka teatralnego,
- Heinricha Junkera, wolnomularza,
- Selmy Lagerlöf (1858-1940), laureatki nagrody Nobla w 1909 r., autorki znanych książek dla dzieci (*Cudowna podróż*) i dla dorosłych (*Jerozolima*, także film),
- Eugena Lennhoffa (1891-1944), reportera, korespondenta wojennego,
- Heinricha Lhotzky'ego ³⁵,
- Franza Lüdtkego (1882-1945), niemieckiego pisarza historycznego i poety z Bydgoszczy,
- Johanna Friedricha Leopolda von Seeckta (1866-1936), generała, szefa Reichswehry w latach 1919-1926,
- Theodora Seiberta, zapewne politologa i historyka ³⁶,
- Hermanna Tögela (1869-1893), religioznawcy niemieckiego,
- Eugena Weißa, prawdopodobnie historyka ³⁷,
- Augusta Winniga (1878-1956), pisarza, związkowca, socjaldemokraty, a później konserwatysty,
- Philippa Witkopa (1880-1942), profesora historii literatury niemieckiej.

Wszystkie znane tematy wystąpień, powstałych na potrzeby otwartych odczytów zamieszczono w załączniku 2.

BIBLIOTEKA

Aby ułatwić realizowanie głównych celów wolnomularstwa, tzn. pracę samodoskonaleniową, a także działalność oświatową większość łoż zakładała biblioteki. Księgozbiory były różnej wielkości i różnej wartości. J. Wojtowicz podaje informację, że łoża w Regensburgu posiadała aż 1000-tomową bibliotekę ³⁸. Ile pozycji liczył księgozbiór zielonogórskiej łoży nie potrafimy dzisiaj powiedzieć. Bez popełnienia większego błędu można przyjąć, że była podobnej wielkości. Zbiory musiały być znaczące i liczne. Jeżeli sulechowska łoża-córka wykazywała około 200 pozycji ³⁹, to macierzysta łoża musiała mieć ich o wiele więcej. Twierdzenie to potwierdza przeprowadzone w roku 1922/23 spotkanie łożowe specjalnie poświęcone własnym zbiorom, a także fakt

³⁵ Brak bliższych danych

³⁶ Brak bliższych informacji.

³⁷ Ibidem.

³⁸ Wojtowicz, op. cit., s. 83.

³⁹ AP Zielona Góra, Oddział w Wilkowie, *Akta miasta Sulechowa „Logen und Sekten”*, sygn. 2191. Verzeichnis der hier sichergestellten Gegenstände, Bücher und Zeitschriften der Loge Zur Kette für Geist und Herz.

wydrukowania katalogu, o którym wiadomo nam tylko z literatury ⁴⁰. Za to znany jest suplement ⁴¹ do niego. Mimo, że zawiera 30 pozycji, to daje częściowy pogląd na merytoryczną zawartość księgozbioru. Wynika z niego, że oprócz książek niemieckich w zbiorach znajdowały się też pozycje anglojęzyczne i być może francuskie. Problematyka poruszana w książkach generalnie związana była z wolnomularstwem, choć nierzadkie były tytuły zajmujące się sprawami natury społecznej, religijno-kościelnej czy politycznej, żeby wspomnieć R. Wilbrandta, „Kierunki rozwoju socjalizmu”, H. Böhmera, „Jezuici” czy J. Beyhla, „Niemcy a konkordat z Rzymem”. Treść całego suplementu z uzupełnieniami zawiera załącznik 3.

BILANS

Północno-środkowe wolnomularstwo niemieckie stawiało sobie przede wszystkim zadania wychowawczo-filozoficzne. Podnoszenie własnego poziomu świadomości i ogólnej wiedzy naukowej w XIX wieku poszerzone zostało o wychowanie w duchu narodowym a później patriotycznym. Bowiem wolnomularz niemiecki miał być także patriotą i świadomym obywatelem. Realizując powyższe zadania nie wahano się złamać jednej z głównych reguł zapisanych w Konstytucji Andersona mówiącej, że: *W miejscu, gdzie mieści się Łoża niedopuszczalne są [...] wszelkie dysputy dotyczące Religii, Narodu czy polityki Państwa, [...] Ponadto przeciwstawiamy się wszystkim tym, którzy mówią o polityce, gdyż polityka nigdy nie szła i nie będzie szła w parze z rozkwitem Łoży* ⁴². Z przytoczonych w załącznikach tematów prac wynika dowodnie, że zielonogórska loża „Erwin dla Świata i Prawdy” aktywnie realizowała nie tylko główne zadania wolnomularstwa, ale także narodowo-obywatelskie cele, wyznaczone przez lożę-matkę.

ZAŁĄCZNIK 1

Tematy wystąpień opracowanych w trakcie podwyższania wtajemniczenia.

Rok 1922/23:

- *Die Entstehung der Großen Logen von Preußen genannt zur Freundschaft.*
- *Herders Stellung zur Freimaurerei.*
- *Fürst Lebrecht von Blücher als Freimaurer.*
- *Was muß der Freimaurer von den Rosenkreuzen wissen.*
- *Gelesenes über Lessing.*
- *Die strikte Observanz, ihr Wesen und ihre Geschichte.*
- *Freimaurer und Weltkrieg.*
- *Was können wir heute zur Verbesserung der finanziellen Lage unserer Bauhütten tun?*
- *Welche Verpflichtungen übernimmt der Bürge eines Suchenden gegenüber diesem und gegenüber der Loge?*
- *Welche besonderen Rechte und Pflichten der Loge gegenüber hat der Br. Beamte?*

⁴⁰ Mitglieder=Verzeichnis und Arbeits=Kalender (...)Erwin für Licht und Recht für das Maurerjahr 1925-26, Grünberg (?) 1925, s. 11.

⁴¹ Mitglieder=Verzeichnis und Arbeits=Kalender (...)Erwin für Licht und Recht für das Maurerjahr 1926-27, Grünberg (?) 1926, s. 12.

⁴² http://wolnomularstwo.pl/index.php?option=com_content&task=view&id=271&Itemid=30, z 26.01.2007 r.: Tadeusz Cegielski, *Stare Prawa. Podstawowy dokument wolnomularstwa światowego*.

- *Wie weit ist die Zuziehung der Frauen zum Logenleben notwendig und möglich?*
- *Inwiefern ist uns Johannis der Taufe ein Vorbild?*
- *Das maurerische Recht.*
- *Was bedeutet uns Maurern das Sinnbild des Zirkels?*
- *Warum muß der Maurer Selbsterkenntnis üben?*
- *Gerhard Hauptmanns Werke und ihre Beziehung zur Freimaurerei.*
- *Wie stellen wir Freimaurer uns zur Frage der Vererbung?*
- *Gedanken über Jugendpflege und Maurerei.*
- *Jugendbewegung und Freimaurerei.*
- *Freimaurerei und Arbeiterschaft.*

Rok 1923/24:

- *Das Heranwachsen der Londoner Großloge.*
- *Das Eindringen der englischen Freim. in Deutschland.*
- *Friedrich Ludwig Schröder* ⁴³.
- *Die italienische Freimaurerei während des Weltkrieges.*
- *Können die „alte Pflichten“ dem deutschen Freim. der Gegenwart noch etwas bedeuten?*
- *Die Stellung des Freim. zum Vaterland (zugleich Auseinandersetzung mit dem Buch von E. Horneffer* ⁴⁴, *„Drei Wege: Ideen zur deutschen Politik“).*
- *Beurteilung der Schrift von Daiber* ⁴⁵, *„Elf Jahre Freimaurer“.*
- *Der freim. Gehalt von „Wilhelm Meisters Lehrjahre“.*
- *Freimaurer und Alltag.*

Rok 1924/25:

- *Die rechtliche Beziehungen zwischen der Großloge und en Tochterlogen.*
- *Ist die Wohltätigkeit ein wesentlicher Bestandteil der freimaurerischen Bestrebungen?*
- *Stellungnahme zu dem Buch Albert Kellner* ⁴⁶, *„Freimaurerei (objektive Studien)“, Verlag Kosmopolit, Höchst a.M.*
- *Freimaurerisches in Goethe „Wilhelm Meisters Wanderjahre“.*
- *Scharnhorst* ⁴⁷.
- *Die Freimaurerei in Russland.*

ZAŁĄCZNIK 2

Tematy wystąpień powstałych w ramach otwartych odczytów.

Rok 1921/22

Julius Blümel, [nauczyciel główny, Mistrz Katedry]:

- *Freimaurerische Werte in der Kinderziehung.*
- *Vom guten Geist der Loge.*

⁴³ Friedrich Ludwig Schröder (1744-1816), aktor, dyrektor teatralny, dramaturg, reformator wolnomularski, twórca nowego rytu zwanego Rytym lub Obrzędem Schrödera, podkreślającego zasadę „czystego człowieczeństwa”.

⁴⁴ Ernst Horneffer 1871-1954), niemiecki filolog, filozof, wolnomularz.

⁴⁵ Albert Ludwig Daiber, były wolnomularz, autor broszury antymasońskiej.

⁴⁶ Brak bliższych danych.

⁴⁷ Gerhard Johann David von Scharnhorst (1755-1813), pruski generał, uczestnik kampanii antynapoleońskiej, wybitny reformator pruskiego wojska.

- *Der Tod, ein ernster Lehrmeister für den Freimaurer.*
- *Deutschtum und Freimaurerei.*
- *Die Loge, des Maurers Vaterhaus, Schule und Arbeitsstätte.*
- Otto Blümel, [nauczyciel szkoły drugiego stopnia, Brat przygotowujący]:
- *Waldemar Bonsels* [z prezentacją fragmentów jego dzieł]
- Karl Hassel, [dyrektor szkoły średniej, Mistrz Katedry]:
- *Ueber den deutschen Geist.*
- *Was will der Freimaurer Bund?*
- *Die Freimaurerei, was sie war, was sie ist, was sie sein soll.*
- *Geschichte unserer Bauhütte und ihre Zukunftsaufgaben, abgeleitet aus dem Sinnbild der 3 gr. Lichte.*
- *Selma Lagerlöf* [z prezentacją fragmentów jej dzieł]
- *Zweck, Wesen und Sinnbilder des 2. Grades.*
- *Deutsche oder Weltmaurerei?*
- *Wie kann die Schwester an Tempelbau der Menschheit mitbauen helfen?*
- Friedrich Krebs, [pierwszy proboszcz ewangelicki, Mówca]:
- *Religion und Freimaurerei.*
- *Die Logenreden von Bischofs Dräsicke.*
- Rudolf Wachter: [nauczyciel licealny, II Dozorca]:
- *Unsere Heimat.* [ze zdjęciami]
- Julius Blümel/Kurt Hassel:
- *Eindrücke und Ergebnisse des Großlogentages (Mai 1922) in Berlin.*

Rok 1922/23

- Karl Battig, [nauczyciel szkoły drugiego stopnia, Członek]:
- *Die Stellung des Br. Freimaurer zum ethischen Darwinismus.*
- Otto Blümel:
- *Luthers Bedeutung für die Freimauer in religiös-sittl. Beziehung.*
- Wilhelm Handt, [dr prawa, adwokat i notariusz, I Dozorca]:
- *Die geschichtliche Entwicklung und der gegenwärtige Stand des Erbrechtes.*
- Kurt Hassel:
- *Wohin muß unser Weg im Neuen Maurerjahr gehen.*
- *Goethe und seine Beziehung zur Maurerei.*
- *Die Gegenwartsaufgaben der Freimaurerei.* [w Sulechowie]
- *Die Stellung des Freimaurers zur gegenwärtigen Lage des Vaterlandes.*
- *Unsere Logen-Bibliothek.*
- *Wesen und Einrichtungen des Freimaurerbundes.* [dla sióstr]
- Friedrich Krebs
- *Die Bedeutung des Namens des Johannisfestes für den Maurer und die Aufgaben, die es ihm stellt.*
- *Die Bestimmung des Menschen.*
- *Wie wollen wir uns mit der unbestreitbaren Gewißheit des Todes abfinden?*
- *Fichtes Idealismus und der Freimaurer.*
- *Weisheit, Schönheit und Stärke als Lebensideal der Schwestern.*
- Woldemar Piltz, [dr prawa, Bibliotekarz loży]:
- *Rechte und Pflichten der Brüder nach dem Grund- und Ortsgesetz.*
- *Friedrichs des Großen maur. Laufbahn.* [w Sulechowie]
- Erich Reichstein, [nauczyciel szkoły drugiego stopnia, Członek]:
- *Die Bedeutung Gerhard Hauptmanns für den Freimaurer.*

Rudolf Wachter:

- *Luthers Lebensweg und Wirken.*

Rok 1923/24

Karl Battig:

- *Ueber Jugendbewegung und Freimaurerei.*
- *Freiheit, Gleichheit, Brüderlichkeit auf naturwissenschaftlicher Grundlage.*

Otto Blümel:

- *Kant Leben und Lehre.* [dla siostr]
- *2. Erörterungsabende im Anschluß an Wilhelm Schäfer* ⁴⁸, „*Der deutsche Gott*”.

Armin Haag, [muzyk, dyrygent, Członek]:

- „*Czarodziejski Flet*” Mozarta [muzyczna prezentacja fragmentów]

Kurt Hassel:

- *Bibel, Winkelmaß und Zirkel, die Wegweiser freim. Arbeit im neuen Maurerjahr.*
- *Was ist das Glück?*
- *Welche besonderen Aufgaben erwachsen dem Freim. aus den gegenwärtigen Zeitverhältnissen.*
- *Weisheit, Stärke, Schönheit als Leitsterne der Freim.*
- *Die naturwissenschaftliche Entwicklungslehre und der Darwinismus.*

Hermann Hellwig, [nauczyciel, Członek]:

- *Wie stellt sich der Freim. Zur Lehre von der Willensfreiheit?*

Alfred Ihm, [kupiec, Członek honorowy Rady Urzędników Łoży]:

- *Das dichterische Lebenswerk des Br. Franz Lüdtke.*

Friedrich Krebs:

Freim. Gedanken der Bibel.

- *Stimmen der Vergangenheit.*
- *Welche Gefahren drohen unserer freien evangelischen Religionsausübung?*
- *Wissen wir Bestimmtes über unsere Jenseitshoffnung?*
- *Das Jahr 1923, ein Jahr der Beglückung und der Befreiung?*
- *Patriotismus und Christentum.*

Mählmann:

- *Deutscher Städtebau im Wandel der Jahrhunderte.* [ze zdjęciami]

Woldemar Piltz:

- *Die moderne Form des Strafprozesses.*

Erich Reichstein:

- *Englischer Volkscharakter und englischer Imperialismus.*

Rudolf Wachter:

- *Die Städte der Oberlausitz.* [ze zdjęciami]

Rok 1924/25

Karl Battig:

- *Sinflutsagen*

Oswald Becker, [dr weterynarii, weterynarz powiatowy, Członek]:

- *Friedrich Ludwig Schröder*

Otto Blümel:

- *Schleiermacher*

48 Wilhelm Schäfer (1868-1952), pisarz.

Bruno Fiedler, [dyrektor fabryki, Członek]:

- *Ford* ⁴⁹.
- *Kapital und Arbeit*.

Arnim Haag:

- *E.T.A. Hoffmanns* ⁵⁰. *Oper „Undine”*

Kurt Hassel:

- *Ursprung und Bedeutung des Rosenfestes*.
- *Die Wesensunterschiede der deutschen und der ausländischen Freimaurerlogen*.
- *Die Stellung der deutschen Logen zu Staat und Kirche*.
- *Die Geheimnisse des menschlichen Lebens (Geburt, Reife, Tod)*. [dla sióstr]
- *Dante [Alighieri] und seine „Göttliche Komödie”*. [ze zdjęciami]
- *Die Aufgaben der rechten Ehe*.
- *Der deutsche Charakter der verlorenen und gefährdeten östlichen Grenzgebiete Deutschlands*. [ze zdjęciami]

Alfred Ihm:

- *Die Arbeitsvorgänge der Textilindustrie*. [ze zdjęciami i eksponatami]

Friedrich Krebs:

- *Des Maurers Bruderliebe*.
- *Das Wirken des Freimaurers gegenüber Familienmitgliedern, Brüdern und Volksgenossen*.
- *An der Grenze der Welt*.
- *Gedanken beim Uebertritt in das neue Jahr*.

Rok 1925/26

Hellmuth Barnasch, [nauczyciel szkoły średniej, Sekretarz, Brat przygotowujący]:

- *Mörke* ⁵¹.
- *Schlesische Freimaurersagen*.

Karl Battig:

- *Einführung in Dessauer, „Leben, Natur, Religion”*.

Otto Blümel:

- *Beruteilung des Buches von Bry, „Verkappte Religionen”*.

Bruno Fiedler:

- *Die Ursachen der wirtschaftlichen Krisis*.

Armin Haag:

- *Mittelalterische Madrigale*. [prezentacja muzyczna]

Kurt Hassel:

- *Der innere Zusammenhang des Rosen- und Johannisfestes mit der germanischen Sommersonnenwendfeier*.
- *Wie verträgt sich die gegenwärtige Stellung der altpreußischen Großlogen gegenüber Staat und Kirche zu den „alten Pflichten”?*
- *Goethes Auffassung von der „Arbeit”, dargestellt an seiner eigenen Lebensführung*.
- *Das Wesen des Freimaurerbundes*. [dla sióstr i zaproszonych gości]
- *Rechte und Pflichten des Freimaurermeisters*.
- *Gedanken über Kindererziehung, im Anschluß an Lhotzky, „Seele des Kindes”*.
- *Freimaurerei und Tagespresse*.

49 Zapewne chodziło o Henry Ford (1863-1947), amerykańskiego przemysłowca, a także wolnomularza.

50 Ernst Theodor Amadeusz Hoffmann (1776-1822), niemiecki pisarz romantyczny, prawnik, kompozytor, twórca pierwszej opery romantycznej Ondyna (*Undine*).

51 Nie wiadomo o kogo chodzi, czy o Eduarda, czy o Otto, czy może o kogoś całkiem innego.

Hermann Hellwig:

- *Charakterbildung und Freimaurerei.*

Friedrich Krebs:

- *Ueber die Freude des Freim. an der Arbeit.*
- *Volk im Sinn der deutschen Freimaurerei.*
- *Gibt es eine Gewissheit unseres Glaubens an die Vollendung in der Ewigkeit?*
- *Freim. Gedanken zum Jahresschluß.*
- *Die Weltkirchenkonferenz in Stockholm.*
- *Das Konkordat.*

Erich Reichstein:

- *Bericht über seine Studienreise durch England und Schottland, insbesondere über die dortige Freimaurerei.*

August Horneffer, (dokotr, z Berlina):

- *Freimaurertum, Christentum, Volkstum.*

Rok 1927/28:

Hellmuth Barnasch:

- *Formen der Geselligkeit in alter und neuer Zeit.* [z prezentacją muzyczną]

Karl Battig:

- *Die Freundschaft.*

Otto Blümmel:

- *Wirtschaft und Christentum.*

Ernst Breyther, [dr filozofii, nauczyciel szkoły średniej, Członek]:

- *Weimar* [wykład połączony z pokazem zdjęć]

Kurt Hassel:

- *Alte und neue Feinde der Freimaurerei.*
- *Das Gebrauchtum des ersten Grades (Anregungen von der Frühjahrsversammlung 1927 der Großloge).*
- *Das Recht des Maurers auf Freude.*
- *Maurerische Weltanschauung und Lebensgestaltung.* [święto sióstr]
- *Die neuen Ritualentwürfe für den zweiten Grad.*

Haude:

- *Oddfellows* ⁵².

Friedrich Krebs:

- *Wie müssen wir sein, um an der Zukunft gestaltend mitzuarbeiten?*
- *Der Marienkult und die Frauen.* [święto sióstr]
- *Gott und Tod.*

Rok 1928/29

Hellmuth Barnasch:

- *Das Rosenkreuz.* [święto sióstr]
- *Lessings* ⁵³. *Lebensbild.*

52 Oddfellows – Niezależny Zakon Odd Fellows (The Independent Order of Odd Fellows), organizacja o obrzędowości wzorowanej na wolnomularskiej, która działalność samarytańską stawia przed wewnętrznym uszlachetnieniem człowieka. Zob.: Leon Chajn, *Polskie wolnomularstwo 1920-1938*, Warszawa 1984, s. 445 i dalsze, a także *Wolnomularstwo w świetle ...*, s. 224 i 225).

53 Gotthold Ephraim Lessing (1729-1781), estetyk, krytyk i teoretyk literacki epoki Oświecenia, wielki reformator dramatu niemieckiego.

- *Bericht über eine Italienreise.*
- *Besprechung von Seeckt, „Gedanken eines Soldaten“.*
- Karl Battig:
- *Besprechung von Egon Friedell, „Kulturgeschichte“.*
- Julius Blümel:
- *Das Ritual des Lehrlingsgrades.*
- Otto Blümel:
- *Bericht über eine Wanderung durch das Erzgebirge und den Böhmerwald.*
[ze zdjęciami]
- *Besprechung von Tögel, „Germanglaube“; Bornhausen, „Der Erlöser“.*
- Ernst Clauß, [nauczyciel, zastępca Sekretarza i Bibliotekarza]:
- *Lessings Lebenswerk.*
- Kurt Hassel:
- *Wie bewahren wir das Logenleben vor Erstarrung?*
- *Die Zukunftsaussichten des Freimaurerbundes.*
- *Rechte und Pflichten der Brüder Beamten (in Hinblick auf ein neu zu schaffendes Ortsgesetz).*
- *Goethe als Freimaurer.* [święto sióstr]
- *Potsdam.* [pokaz ze zdjęciami]
- *Ueber die Ritualentwürfe für den 2. Grad.*
- *Besprechung von Bühler ⁵⁴, „Der Kampf um das frm. Erlebnis“; Winnig, „Frührot“.*
- Ernst Holzapfel, [architekt, mistrz murarski, Członek]:
- *Besprechung von Weiß, „Steinmetzart und Steinmetzgeist“.*
- Alfred Ihm:
- *Radioversuche*
- Friedrich Krebs:
- *Die Werbekraft der Freimaurerei.*
- *Treue, Geduld, Liebe als Triebkraft des Logenlebens.*
- *Was ist der Sinn des Lebens?*
- *Der Segen der Zeit und unsere Verantwortlichkeit für ihre Verwendung.*
- *Friedrich der Große und die kath. Kirche Schlesiens.*
- Erich Reichstein:
- *Ueber den Humor, mit Proben aus humoristischen Dichtungen.*
- *Besprechung von Witkop, „Kriegsbriefe gefallener Studenten“.*
- Georg Schiermack, [księgarz, Członek honorowy Rady Urzędników Łoży]:
- *Bericht über eine Besichtigung des Ozean-Dampfers „Columbus“ vom Norddeutschen Loyd.* [ze zdjęciami]
- August Schildt, [kupiec, I Dozorca]:
- *Besprechung von Winnig, „Das Reich als Republik 1918-1928“.*

- Rok 1929/30:
- Hellmuth Barnasch:
- *Die neuen Ausgrabungen in Pompeji.*
- *Vorlesung einer Volkserzählung von Tolstoi ⁵⁵.*

⁵⁴ Nie udało się ustalić żadnych danych o tym autorze. Książka ta nie występuje w niemieckich bibliotekach.

⁵⁵ Przypuszczalnie chodzi tutaj o Lwa Tolstoją, (1828-1910), rosyjskiego powieściopisarza.

- *Besprechung vom Lennhoff, „Die Freimaurer“.*

- *Vortrag über die Kriegsbücher vom Weltkrieg.*

Karl Battig:

- *Bericht über eine Ferienreise nach Südfrankreich.*

Otto Blümel:

- *Die deutsche Mystik.*

Ernst Breyther:

- *Eindrücke einer Studienfahrt nach Italien.*

Ernst Clauß:

- *Das deutsche Volkslied.*

Bruno Fiedler:

- *Die Irrwege der sozialen Fürsorge.*

Kurt Hassel:

- *Leistern aller mr. Arbeit ist die Liebe.*

- *Ueber das Wesen der Loge.*

- *Die Ehrfurcht.*

- *Wesen und Aufgabe des Menschen.*

- *Unterrichtsabende über allgemeine freim. Geschichte, Geschichte unserer Großloge und Heimatloge, das Lehrlingsritual.*

- *Besprechung von Diesel, „Die deutsche Wandlung“.*

- *Bericht über eine Reise von Hamburg über Helgoland nach den nordfriesischen Inseln. [ze zdjęciami]*

Friedrich Krebs:

- *Arbeit und Arbeiter.*

- *Das Führerproblem.*

- *Die Ruhe der Vollendeten.*

- *Von der Frauenseele. [dla sióstr]*

Max Ludwig, [prokurent, Członek]:

- *Das Feuerversicherungswesen.*

August Schildt:

- *Bilder von einer Frühjahrsreise nach der Riviera.*

Georg Wiehle, [mierniczy, Członek]:

- *Verlesung seiner Gesellenarbeit über Tolstoi.*

Rok 1930/31:

Hellmuth Barnasch:

- *Der Herbst in der deutschen Lyrik. [dla sióstr]*

- *Jüdische Anklänge im Ritual.*

- *Einführung in die Psychoanalyse.*

Karl Battig:

- *Die Zahlensymbolik der Freimaurer.*

Otto Blümel:

- *Wesen und Ziele des „Stahlhelms“⁵⁶.*

Ernst Breyther:

- *Sizilien [na podstawie wycieczki]*

⁵⁶ *Stahlhelm* – niemiecka paramilitarna organizacja powstała po I wojnie światowej, później zbrojne ramię *Deutschnationalen Partei* (DNVP).

Ernst Clauß:

- *Freimaurersagen.*
- *Besprechung von Christiansen, „Gesicht der Zeit“* ⁵⁷.

Arnim Haag:

- *Das Judentum in der Musik.*

Kurt Hassel:

- *Die Ziele mr. Arbeit und mr. Lebens.*
- *Das freimaurerische Geheimnis.*
- *Hat sich der Freimaurerbund überlebt?*
- *Der Herbst in der Natur und im Menschenleben.* [dla sióstr]
- *Zukunftsgedanken an der Jahreswende.*

Feodor Hosemann, [dyrektor fabryki, Członek]:

- *Ueber Wasserversorgung.* [połączony ze zwiedzaniem odwiertu]

Walter Richard Kern, [dyrektor rzeźni, dr weterynarii, Członek]:

- *Ueber das Irrationale in der Medizin.*

Friedrich Krebs:

- *Wir können, dürfen und werden noch immer bauen.*
- *Hirn oder Herz?*
- *Was soll unsere frm. Arbeit regieren?*
- *Von Leben erfasst.*

Hanz Mülsch, [kupiec winny, Członek]:

- *Die Wiederbelebung des Grünberger Weinbaus.*

Woldemar Piltz:

- *Eine Ferienreise nach der Kurischen Nehrung* ⁵⁸. [ze zdjęciami]

August Schildt:

- *Die Einrichtungen des Druckereibetriebes der Firma W. Levysohn.* [połączone ze zwiedzaniem drukarni]

August Horneffer:

- *Freimaurerei und Nationalsozialismus.* [wykład 07.02.1931 r.]

Rok 1931/32

Hellmuth Barnasch:

- *Der Tageslauf in Natur und Menschenleben, wiedergespiegelt in der lyrischen Dichtung.* [święto sióstr]
- *Goethe, der Lebenskünstler.*
- *Vorlesung aus Junker, „Der Gedankenkreis des Nationalismus“* ⁵⁹ zur Einführung zweier Erörterungsabende.
- *Besprechung von Seibert, „Das rote Russland.“*
- *Bericht über Frühjahrversammlung der Großloge.*

Karl Battig:

- *Wie gewinnt die Frm. die Verbindung zur Jugend (Einleitung eines Erörterungsabends)?*
- *Der Anteil der Freimaurer an der Wiedergeburt Preußens nach 1806/07.*
- *Einführung in der Psychoanalyse (Traumdeutung).*
- *Die Symbole des Todes in der Kunst und im Alltag.*

⁵⁷ Zapewne chodzi o *Das Gesicht unserer Zeit*.

⁵⁸ Mierzeja Kurska.

⁵⁹ Zapewne chodzi tu o *Der nationalsozialistische Gedankenkreis. Eine Aufklärung für Freimaurer*, Leipzig 1931.

Otto Blümel:

- *Vortrag über die Trilogie Bornhausens, „Der Erlöser“, „Schöpfung“, „Offenbarung“.*

Ernst Clauß:

- *Buchbesprechung für Weihnachten.*

Kurt Hassel:

- *Unsere Stellung zur Gottlosenbewegung.*
- *Wie muß bei den Gegenwartsverhältnissen die freimaurerische „Arbeit“ gestaltet werden?*
- *Wie dient die Loge am besten Volk und Vaterland?*
- *Unser Tageslauf (physiologisch-psychologische Betrachtungen).*
- *Die Stellung der Frm. zur Politik des Tages.*
- *Goethe, der Naturforscher.*
- *Bericht über die Frühjahrersammlung der Großloge.*

Walter Richard Kern;

- *Führung durch die städtischen Schlachthof.*
- *Die Arbeiten und Ergebnisse der Bakterienforscher (mit Lichtbildern und praktischen Vorführungen). [spotkanie rodzinne]*

Otto Krug, [dyrektor urzędu katastralnego, Sekretarz]:

- *Ostpreußen (Land und Volk, Geschichte und Gegenwartsnot).*

Hanns Ohrner, [kupiec, Czlonek]:

- *Bericht über seine Reise nach Südamerika. [ze zdjęciami]*

ZALĄCZNIK 3

Suplement do katalogu lożowej biblioteki.

WOLFSTIEG [August]

Bibliographie der freimaurerischen Literatur. Ergänzungsband, Leipzig 1926

MARBACH [Gothard Oswald]

Katechismusreden, Leipzig 1892

WARD [John Sebastian Marlow]

Freemasonry, its aims and ideals, London 1923

KELLNER [Albert]

Freimaurerei (Studien), Höchst 1925

PINKOW [Hans Wilhelm]

Macht und Einfluß der Freimaurer, Hamburg 1922

Goethes Märchen. Mit einer Einführung von Th. Friedrich, Leipzig 1925

„Am rauen Stein“. Monatschrift der Großen Loge von Preußen, 1923-1925

„Geisteskultur und Volksbildung“. Monatshefte der Comenius-Gesellschaft 1924-1925

HAISER [Franz]

Freimaurer und Gegenmaurer im Kampfe um die Weltherrschaft, München 1924

BRÄUNLICH [Paul]

Leo Taxils Schelmenstreiche, Camburg (Saale) 1925

PAUL Eberhardt

Die Elemente. Stuttgart 1923

LÜTTGE [Willy]

Das Christentum in unserer Kultur, Leipzig 1925

- BRY [Carl Christian]
Verkaptte Religion[en], Gotha 1925
- DESSAUER [Friedrich]
Leben, Natur, Religion, Bonn 1924
- STRECKER [Friedrich]
Die Entwicklungslinie der Menschheit, Leipzig 1925
- BITTLINGER [Ernst]
Lebenskunst. Der Weg zum deutschen Kulturprogramm, Berlin 1924
- BÖHMER [Heinrich]
Die Jesuiten, Leipzig 1921
- v. HOENSBROUCH ⁶⁰ [Paul]
14 Jahre Jesuit, Leipzig 1923
- v. HOENSBROUCH
Die deutschen Jesuiten der Gegenwart und der konfessionelle Friede, Leipzig 1912
- BEYHL [Jakob]
Deutschland und das Konkordat mit Rom, Würzburg 1925
- WILBRANDT [Robert]
Entwicklungslinie des Sozialismus, Leipzig 1925
- STANGE [Erich]
Vom Weltprotestantismus der Gegenwart, Hamburg 1926
- HEIM [Karl]
Das Wesen des evangelischen Christentums, Leipzig 1926
- v. BEHR-PINNOW [Karl Friedrich Ludwig]
Die Zukunft der menschlichen Rasse, Berlin 1925
- BODE [Wilhelm]
Goethes Weg zur Höhe, Berlin 1923
- LIEPMANN [Wilhelm]
Weltschöpfung und Weltanschauung, Leipzig 1926
- MATTHIAS Claudius
Der Wandsbecker Bote; die Persönlichkeit im Spiegel ihrer Werke, Berlin [brw]
- CHAMBERLAIN [Houston Stewart]
Rasse und Persönlichkeit, München 1925
- VERWEYEN [Johannes M.]
Deutschlands geistige Erneuerung, Leipzig 1924
- NÖLTING [Wilhelm]
Das Problem einer nationalen Kultur, Leipzig 1925

60 Właściwie Hoensbroech.

mgr Marek Robert Górniak

(Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II, Redakcja Encyklopedii Katolickiej)

Zielona Góra jako znaczący ośrodek życia religijnego oraz kościelnego. Przeszłość i teraźniejszość

Zielona Góra, stolica diecezji zielonogórsko-gorzowskiej Kościoła rzymskokatolickiego ¹, siedziba dekanatu eparchii wrocławsko-gdańskiej obrządku greckokatolickiego, dekanatu diecezji wrocławsko-szczecińskiej Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego ² oraz parafii w ramach diecezji wrocławskiej Kościoła ewangelicko-augsburskiego ³, ponadto jedno z ważniejszych miast ziemi lubuskiej i Dolnego Śląska ⁴ (od 1950 r. stolica województwa w różnych konfiguracjach administracyjnych), odegrała znaczącą rolę w dziejach religijnych zachodniej Polski. Chociaż miasto to od wielu wieków stanowi ważne centrum administracji kościelnej (było siedzibą archiprezbiteratu katolickiego, szkół wyznaniowych, zgromadzeń zakonnych i bractw religijnych, superintendentów protestanckich), a od lat 90. XX stulecia obok Gorzowa Wielkopolskiego stanowi najważniejszy ośrodek diecezji zielonogórsko-gorzowskiej Kościoła katolickiego (siedziba kurii diecezjalnej, kapituły kolegiackiej ⁵), dotąd nie doczekało się kompleksowej monografii dziejów religijnych.

Kościół katolicki

Historia organizacji kościelnej w Zielonej Górze sięga swymi początkami wczesnego średniowiecza. Już w XIII wieku istniejąca tu osada u podnóża tzw. Góry Ceglanej pełniła ważne funkcje administracyjno-kościelne ⁶. Prawdopodobnie 6 lat po kanonizacji księżnej Jadwigi Śląskiej (1267 r.) rozpoczęto w Zielonej Górze budowę kościoła pod jej wezwaniem, po czym 3 października 1294 r., erygowano parafię św. Jadwigi. Jej pierwszym fundatorem był prawnik księżnej Konrad I Głogowski, a następnym Henryk III Wierny. Parafia została uposażona w beneficjum, dające świątyni i duszpasterzom nieza-

1 *Księga pamiątkowa 50-lecia organizacji Kościoła katolickiego na ziemi lubuskiej, Pomorzu Zachodnim i Północnym (1945-1995)*, Zielona Góra - Gorzów Wielkopolski 1998, s. 288-292.

2 *Kalendarz Prawosławny 2007*, Białystok 2007.

3 *Rocznik diecezji wrocławskiej Kościoła ewangelicko-augsburskiego 2004*, Wrocław 2004.

4 W. Posadzy, *Zielona Góra*, [w:] *Studia nad początkami i rozplanowaniem miast nad środkową Odrą i dolną Wartą (województwo zielonogórskie)*, t. II *Dolny Śląsk, Dolne Łużyce*, Zielona Góra 1970, s. 465-504; [M. R. Górniak], *Zielona Góra*, [w:] *Wielka Ilustrowana Encyklopedia Powszechna Gutenberga. Suplement współczesny*, Warszawa 2003, t. 46/24, s. 161-163.

5 M. R. Górniak, *Fundacja kolegiaty głogowskiej*, [w:] *Kolegiata głogowska. Historia i przyszłość*, Głogów 2006, s. 14-15.

6 M. Twarowska, *Dzieje zielonogórskich cmentarzy*, „Studia Zielonogórskie” 2003, t. IX, s. 64. Według Hugo Schmidta wybudowano tu pierwszy kościół w Zielonej Górze pod wezwaniem św. Jana. Spłonął jednak w 1582 r.

leżność materialną. Niebawem utworzono również archiprezbiterat zielonogórski⁷. Początkowo patronat nad kościołem i parafią sprawowali książęta głogowsko-żagańscy, ale na prośbę księżnej Katarzyny przekazano je w 1423 r., kanonikom regularnym z Żagania. Pierwszym historycznie udokumentowanym proboszczem kościoła św. Jadwigi był Mikołaj z Jaczowa Głogowskiego (wzmiankowany w 1382 r., w dokumencie księcia Henryka VIII Wróbla). Rozwój protestantyzmu od końca lat 20. XVI stulecia w Zielonej Górze stopniowo doprowadził do przejścia przez miasto majątku kościelnego, a w 1544 r., kościoła parafialnego. W latach 40. tego stulecia protestanci wyparli katolików z życia publicznego i pod koniec XVI wieku w mieście pozostała niewielka grupa parafian. Parafia pozbawiona stałego kapłana, korzystała z okresowej obsługi duszpasterskiej żagańskich kanoników regularnych. Podczas wojny 30-letniej (1618-48) kilkakrotnie zwracano kościół katolikom (m.in. w 1632 r., pod przewodnictwem proboszcza Baltazara Antoniusza Schecjusa odrodziła się wspólnota parafialna)⁸. Jednak w 1641 r., znowu wypędzono duchownych katolickich z Zielonej Góry. W 1651 r., starosta głogowski ponownie zwrócił kościół katolikom i po kilkuletniej pracy misyjnej kapucynów w 1655 r., ksiądz proboszcz Melchior Pistrium rozpoczął odbudowę parafii. Patronat nad parafią objęły władze miejskie. Szybko odbudowano kościół i od 2. połowy XVII wieku rozwijało się życie religijne. Jednocześnie zwiększała się liczba wiernych. Jednak w 1740 r., protestanckie wojska króla Fryderyka II zajęły Zieloną Górę. W następstwie zrewidowano stan prawny parafii i poddano nadzorowi władz. W 1748 r., na 4 566 zielonogórczan około 1 000 było katolikami. Kolejny etap szykan wobec katolików nastąpił po 1763 r. Władze miejskie użytkując nieruchomości kościelne, niechętnie wypełniały obowiązki patronackie, w czym były wspierane przez nieprzychylną wobec katolików administrację pruską. Gdy w 1776 r., zawaliła się wieża kościelna niszcząc sklepienie kościoła, parafia zaciągnęła tak duże pożyczki na remont, iż pod koniec XVIII wieku, przy wzrastającym fiskalizmie, utrzymanie świątyni i szkoły katolickiej było bardzo trudne. Niezbędne remonty wykonano dopiero w latach 20. XIX wieku. W 2. połowie tego stulecia ożywiła się działalność katolików w mieście. Powstały wtedy organizacje katolickie i zadbano o nowy wystrój kościoła. Po I wojnie światowej nastąpił niewielki wzrost liczby wiernych i w 1929 r., parafia św. Jadwigi liczyła 3 452 katolików (skupionych głównie w związkach stanowych). Po 1933 r., katolicy, ze względu na dojście do władzy nazistów, nie angażowali się w życie publiczne⁹. Po II wojnie światowej dokonano wymiany ludności niemieckojęzycznej na polskojęzyczną. 22 października 1945 r., nowym proboszczem został ksiądz Kazimierz Michalski, który rozpoczął tworzenie nowej wspólnoty parafialnej. Poza pracą duszpasterską zajmował się on konieczną wówczas działalnością społeczną, tworząc różne instytucje pomocy, organizacje i stowarzyszenia katolickie. W wyniku sporu z władzami komunistycznymi o Dom Katolicki¹⁰ w 1960 r., został zmuszony do odejścia z parafii. Następcą Michalskiego był ksiądz Władysław Nowicki, który administrował parafią do połowy 1992 r. Z względu na wzrost liczby ludności w 1951 r., wydzielono z parafii św. Jadwigi północną część miasta, gdzie erygowano parafię Najświętszego Zbawiciela. Władze komunistyczne długo nie zezwalały na tworzenie nowych parafii, ale w 1974 r., uzyskano

7 J. P. Majchrzak, *Wędrowanie w przeszłość. Zapiski encyklopedyczne o Zielonej Górze i okolicy*, Zielona Góra 2005, s. 38; M. R. Górniak, *Konrad I Głogowski*, [w:] *Encyklopedia Katolicka*, Lublin 2002, t. IX, kol. 664-665.

8 K. Felchnerowski, *Zabytki zielonogórskie*, [w:] *Zielona Góra. Przeszłość i teraźniejszość*, Poznań 1962, s. 161-166; W. Korcz, *Szkice z dziejów miast środkowego Nadodrza*, Zielona Góra 1985, s. 110-113.

9 *Schematyzm diecezji zielonogórsko-gorzowskiej* [1995], Zielona Góra 1995, s. 729-731; I. Peryt-Gierasimczuk, *Konkatedra pod wezwaniem św. Jadwigi w Zielonej Górze*, Ząbki 2004, s. 8-10.

10 *Konflikt o Dom Katolicki w Zielonej Górze w dniu 30 maja 1960 roku w świetle dokumentów*, Poznań 2006.

zgodę na organizację parafii na Winnicy, a w 1980 r., z istniejącego na Jędrzychowie kościoła filialnego utworzono nową parafię Matki Bożej Nieustającej Pomocy, zaś w 1984 r., parafię Świętego Ducha w zachodniej części miasta. W 1987 r., wydzielono kolejną część śródmiejską z najstarszej parafii zielonogórskiej i utworzono parafię Matki Boskiej Częstochowskiej.

Ważną cezurą w dziejach Kościoła katolickiego w Zielonej Górze był 1992 r. 25 marca tegoż roku papież Jan Paweł II na mocy bulli *Totus Tuus Poloniae populus* dokonał reorganizacji diecezji gorzowskiej, zmienił jej nazwę na zielonogórsko-gorzowską, przeniósł stolicę diecezji do Zielonej Góry oraz wyniósł tutejszy kościół św. Jadwigi do godności konkatedry. Na początku 1993 r., przeniesiono siedzibę Kurii Diecezjalnej z Gorzowa (rozpoczęła działalność w Zielonej Górze, 15 lutego)¹¹, ponadto zmianie uległa nazwa urzędowego pisma diecezjalnego z „Gorzowskich Wiadomości Kościelnych” na „Ecclesiastica”¹². 10 lipca tego roku dekretem wikariusza kapitulnego biskupa Pawła Sochy powołano Kolegium Teologiczne (w miejsce dotychczasowego Studium Katechetycznego) w Zielonej Górze z siedzibą przy parafii Podwyższenia Krzyża Świętego. Natomiast 17 lipca 1993 r., papież Jan Paweł II mianował biskupem diecezji zielonogórsko-gorzowskiej Adama Dyczkowskiego (uroczysty ingres do konkatedry w Zielonej Górze odbył się 12 września). 27 listopada 1994 r., w kościele parafialnym Podwyższenia Krzyża Świętego w Zielonej Górze zainicjowano działalność Akcji Katolickiej w diecezji. W celu objęcia opieką duszpasterską młodzieży akademickiej, powołano ośrodki duszpasterstwa akademickiego przy konkatedrze oraz parafii św. Józefa w Zielonej Górze. Powstało również Duszpasterstwo Harcerzy, kontynuujące tradycje przedwojennego skautingu. 15 czerwca 2003 r., nuncjusz apostolski Józef Kowalczyk poświęcił budynek Instytutu Filozoficzno-Teologicznego im. św. Edyty Stein w Zielonej Górze¹³.

Z dniem 1 września 2006 r., biskup Adam Dyczkowski ustanowił nowy dekanat Zielona Góra – Ducha Świętego. W związku z powstaniem nowego dekanatu, dokonano reorganizacji dekanatów zielonogórskich. Obecny podział przedstawia się następująco. Do dekanatu Zielona Góra – Ducha Świętego należą: 3 parafie w Zielonej Górze (Ducha Świętego, św. Brata Alberta Chmielowskiego, św. Józefa Oblubieńca), Czerwieńsk (św. Wojciecha), Koźla Kożuchowska (św. Jadwigi Śląskiej), Przylep (św. Antoniego), Świdnica (św. Marcina) i Wilkanowo (Najświętszego Serca Pana Jezusa). W skład dekanatu Zielona Góra – Podwyższenia Krzyża Świętego (dawniej Narodzenia Najświętszej Marii Panny) wchodzi: 4 parafie w Zielonej Górze (Podwyższenia Krzyża Świętego, Matki Bożej Częstochowskiej, Matki Bożej Nieustającej Pomocy, św. Franciszka z Asyżu), Drzonków (Matki Bożej Ostrobramskiej), Ochla (Najświętszej Trójcy) oraz Racula (św. Mikołaja). Dekanat Zielona Góra – św. Jadwigi tworzą: 4 parafie w Zielonej Górze (św. Jadwigi, Najświętszego Zbawiciela, Miłosierdzia Bożego, Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Marii Panny), Przytok (Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny), Stary Kisielin (Matki Bożej Wspomożenia Wiernych), Zabór (św. Józefa) oraz Zawada (Narodzenia Najświętszej Marii Panny)¹⁴.

Ważną rolę w dziejach Kościoła katolickiego w Zielonej Górze odegrały klasztory i domy zakonne. Różnorodność formacji zakonnych przyczyniła się do wielowy-

11 Schematyzm ..., s. 40-41; G. Sieniuc, *Konkatedra wyróżniona*, Tygodnik Katolicki „Niedziela” 11(2002), nr 43.

12 J. Konieczny, „Ecclesiastica” - pismo urzędowe diecezji zielonogórsko-gorzowskiej, [w:] *Księga pamiątkowa 50-lecia organizacji Kościoła...*, s. 288-292.

13 D. Smierzchański-Wachocz, *Historia diecezji zielonogórsko-gorzowskiej 1972-2005*, [w:] *Kościół rzymskokatolicki na Pomorzu Zachodnim i Ziemi Lubuskiej w latach 1945-2005*, Szczecin 2005, s. 131-136.

14 *Informator diecezji zielonogórsko-gorzowskiej 2004/2005*, Zielona Góra 2004, s. 145-154.

miarowego ich funkcjonowania w zielonogórskim społeczeństwie. Kulturotwórcze oddziaływanie zakonów było związane m.in. z instytucjami, które obecnie uznajemy jako kulturalne i oświatowe (takie jak np. szkoły). Jednym z ważniejszych aspektów ich działalności była praca duszpasterska, poprzez którą kształtowały one światopogląd wiernych. Ponadto zakony pełniły tu rolę pomostów między różnymi narodami i religiami. Przez setki lat wspólnoty zakonne towarzyszyły także zielonogórzanom w wielu wydarzeniach życia regionu. Placówki zakonne, m.in. poprzez działalność duszpasterską, opiekę społeczną, akcje charytatywne i mecenat budowlany, wyraźnie zaznaczyły swoją obecność i utrwaliły się w krajobrazie kulturalnym miasta i okolic. Wiele zakonów ulokowało tu swoje domy i klasztory. Wraz ze zmianą organizacji kościelnej oraz przeniesieniem siedziby Kurii Diecezjalnej z Gorzowa, niektóre żeńskie wspólnoty zakonne (elżbietanki, siostry Maryi Niepokalanej, urszulanki szare) przeniosły się do Zielonej Góry.

ALBERTYNYKI – Zgromadzenie Sióstr Albertynek Posługujących Ubogim powstało z inicjatywy św. Alberta – Adama Chmielowskiego w 1891 r., w Krakowie. W czasie II wojny światowej i po 1945 r., siostry prowadziły w wielu miejscowościach tzw. kuchnie ludowe, w których ubodzy otrzymywali gorące pożywienie. Obecnie zgromadzenie wraca do pierwotnej formy służby człowiekowi. Miejscem posługi sióstr są: przytuliska dla bezdomnych, kuchnie dla głodnych, domy opieki dla osób starszych i samotnych, domy pomocy społecznej dla dorosłych i dzieci, domy samotnej matki, świetlice i ochronki dla dzieci z rodzin patologicznych, hospicja dla terminalnie chorych, domy księży emerytów, placówki parafialne. Ponadto siostry zajmują się katechizacją. W Zielonej Górze albertynki prowadzą Dom Księża Emerytów¹⁵.

BENEDYKTYNKI (misjonarki) – Zgromadzenie Sióstr Benedyktynek Misjonarek powstało w 1917 r., w Białej Cerkwi na Ukrainie z inicjatywy Jadwigi Józefy Kuleszy. W 1928 r., biskup łucki Adolf Szelągę zatwierdził zgromadzenie na prawie diecezjalnym, a od 1979 r., są one na prawie papieskim¹⁶. Od momentu przybycia do Zielonej Góry (35 lat temu), siostry związały się z parafią Podwyższenia Krzyża Świętego w Zielonej Górze. Benedyktynki ofiarnie uczestniczyły w rozwoju życia religijnego. Przez ten okres pracowało tu ponad 30 sióstr. Obecnie w parafii jest 5 sióstr (Krystyna Grajek, Lucjana Zalewska, Laura Wysocka, Anatolia Grzyb oraz Alojza Wypych – seniorka)¹⁷.

ELŻBIETANKI NYSKIE – w 1842 r., siostry zakonne: Klara Dorota Wolf, Maria Luiza Merket oraz Franciszka Werner założyły w Nysie Zgromadzenie Sióstr św. Elżbiety (tzw. elżbietanki nyskie)¹⁸. Trzy lata później dwie członkinie z nyskiego domu przybyły do Zielonej Góry. W 1882 r., pracowały tu już trzy siostry. Matka przełożona elżbietanek, Judyta, doprowadziła do powołania fundacji szpitalnej i uruchomienia sierocinca. W 1885 r., wzniesiono pierwszy budynek fundacji szpitalnej, przebudowany i zmodernizowany w latach 20. XX w. W 1923 r., zielonogórski dom zakonny pod przewodnictwem siostry Gundy, uniezależnił się od nyskiego. Szpital pod wezwaniem św. Jana Chrzciciela dysponował nowoczesną salą operacyjną i gabinetami zabiegowymi, a od 1927 r., posiadał aparaturę rentgenowską. Była to jedyna katolicka fundacja działająca

15 M. Kozieł, *Zwyczajnie nadzwyczajnie*, „Gość Zielonogórsko-Gorzowski” 1 (2006), nr 29, s. IV-V (z 12 XI); B. Łoziński, *Leksykon zakonów w Polsce. Instytuty życia konsekrowanego i stowarzyszenia życia apostołskiego*, Warszawa 2002, s. 136-137.

16 J. Marecki, *Zakony żeńskie w Polsce. Instytuty życia konsekrowanego – instytuty i zgromadzenia zakonne – instytuty świeckie – wspólnoty życia apostołskiego*, Kraków 1997, s. 13-14.

17 *Schematyzm...*, s. 767-769, 842.

18 J. Marecki, *Zakony żeńskie w Polsce...*, s. 29-30.

w Zielonej Górze przed II wojną światową. Jednakże w połowie lat 30. została ona rozwiązana, a szpital włączono do administracji sanitarnej III Rzeszy. Po II wojnie światowej obiekt przejęło państwo. Elżbietanki odzyskały budynek w 1992 r., i po 3 latach utworzyły Ośrodek Rehabilitacyjno-Wychowawczy dla Młodzieży Niepełnosprawnej Ruchowo, a od 2001 r., prowadzą jeszcze przedszkole (przeznaczone głównie dla dzieci niepełnosprawnych). Ponadto elżbietanki pracują w Kurii Diecezjalnej w Zielonej Górze ¹⁹.

FRANCISZKANIE KONWENTUALNI (Zakon Braci Mniejszych Konwentualnych) – na zaproszenie biskupa Adama Dyczkowskiego, w 1998 r., do Zielonej Góry przybyli franciszkanie konwentualni z krakowskiej prowincji św. Antoniego i bł. Jakuba Strzemię. Po wydaniu przez Urząd Miejski w Zielonej Górze 7 lipca 1999 r., pozwolenia na przekazaniem zakonnikom placu przy ul. Kilińskiego rozpoczęto budowę tymczasowej kaplicy parafialnej. 22 sierpnia 1999 r., został ogłoszony dekret biskupa ordynariusza o utworzeniu w Zielonej Górze parafii św. Franciszka z Asyżu. Jej proboszczem mianowano o. Zdzisław Tamiołę. Po przekazaniu parafii, franciszkanie przystąpili do budowy kaplicy, która może pomieścić ok. 500 osób. W zimie na przełomie lat 1999/2000 budowę doprowadzono do takiego stanu, że można w niej było już odprawiać msze św. i nabożeństwa. W lecie 1999 r., do Zielonej Góry skierowano kolejnych kapłanów, którzy od września 1999 r., rozpoczęli posługę katechetyczną w szkołach znajdujących się na terenie parafii. Łącznie wspólnotę zielonogórską tworzyło wówczas pięciu braci. Równocześnie z przybyciem do Zielonej Góry, bracia zorganizowali Ogólnopolski Festiwal „Pokój i Dobro” (w amfiteatrze na terenie parafii, który za czasów PRL był miejscem festiwalu piosenki radzieckiej). Pierwszy festiwal w Zielonej Górze zorganizowano w sierpniu 1999 r. W marcu 2003 r., rozpoczęto pracę przy fundamentach kościoła i klasztoru. Prace budowlane są kontynuowane – dotąd wzniesiono mury klasztoru i częściowo kościoła. Tymczasowa kaplica, która służy obecnie za kościół parafialny, w przyszłości ma być przerobiona na zaplecze duszpasterskie (sale katechetyczne oraz biuro parafialne) ²⁰.

FRANCISZKANKI RYCERSTWA NIEPOKALANEJ – Zgromadzenie Sióstr Franciszkanek Rycerstwa Niepokalanej powstało w Japonii w 1949 r., w japońskim Niepokalanowie (Mugenzai no Sono) - ośrodku Rycerstwa Niepokalanej w Nagasaki. Założył je franciszkanin z Polski, ojciec Mieczysław Maria Mirochna, który do Japonii przyjechał wraz ze św. Maksymilianem Kolbe, założycielem zgromadzenia męskiego. 5 września 1995 r., na prośbę księdza Włodzimierza Langego, proboszcza parafii św. Jadwigi Śląskiej, do posługi w konkatedrze w Zielonej Górze przybyły 4 siostry z tego zgromadzenia. Zamieszkały one w klasztorze Najświętszego Serca Pana Jezusa. 8 września tego roku siostry rozpoczęły pracę przy parafii, szerząc duchowość Rycerstwa Niepokalanej. 29 września biskup Adam Dyczkowski poświęcił klasztor sióstr i kaplicę. Obecnie mieszkają i pracują w nim 3 siostry: katechetka i 2 zakrystianki ²¹.

KANONICY REGULARNI – z dziejami miasta związani byli m.in. kanonicy regularni (augustianie) żagańscy, którzy zostali sprowadzeni już tam w roku 1284 przez księcia żagańskiego Przemka z Nowogrodu Bobrzańskiego ²². Prawdopodobnie w tym czasie

19 J. P. Majchrzak, *Wędrowanie...*, s. 19-20; K. Garbacz, *Zielona Góra. Spacer z przeszłością. Ein Ausflug in die Vergangenheit*, Zielona Góra 2006, s. 30.

20 Gazetka parafialna „Pokój i Dobro” [Parafia św. Franciszka z Asyżu w Zielonej Górze] 2003, nr 5(29)-2007, nr 3 (52).

21 *Relacje ze wspólnot MI (Zielona Góra, konkatedra św. Jadwigi)*, „Informator Rycerstwa Niepokalanej” 15 (2004), nr 6(173), s. 128.

22 M. R. Górniak, *Augustianie*, [w:] *Encyklopedia Ziemi Głogowskiej*, Głogów 2006, z. 60/61, s. 1-2. W polskiej historiografii bardzo często w odniesieniu do kanoników regularnych występuje mniej precyzyjne określenie augustianie (od niemieckiego *Augustiner*, *Augustiner-Eremiten*).

kanonicy regularni, obok cystersów, już pojawili się w rejonie Zielonej Góry. Potrzebując wina (m.in. do celów liturgicznych), wprowadzili na te tereny uprawę winorośli. W następstwie przywileju cesarza z 1423 r., (na prośbę księżnej opolskiej Katarzyny) sprawowali oni patronat nad zielonogórską parafią św. Jadwigi. Książęta Henryk IX i Henryk X zobowiązali ówczesnego opata kanoników regularnych Henryka Leslau do obsadzenia stanowiska proboszcza, wikarego oraz sprowadzenia do Zielonej Góry ośmiu braci do służby duszpasterskiej. Zajęli się również odbudową kościoła parafialnego, który w 1419 r., uległ spaleni, a po 1456 r., (po następnym pożarze) dobudowali przy południowej stronie kościoła kaplicę, zwaną chrzcielnią. W wyniku kontrreformacji przeszli po protestantach gimnazjum humanistyczne (1582 r.) i nadzorowali kampanię antyluterańską. Kanonicy regularni byli tutejszymi proboszczami do 1544 r., kiedy to świątynia przeszła we władanie protestantów. W 1581 r., opat Franciszek II odstąpił miastu prawa patronackie nad parafią i kościołem św. Jadwigi ²³.

KAPUCYNI – pojawili się na Śląsku w 1629 r., a do Zielonej Góry w 1631 r., przybyło dwóch zakonników: ojciec Franciszek (do 1968 r., w zakonie nie używano nazwisk, jedynie imion zakonnych) i ojciec Atanazy z Vadenone. Jednak Atanazy niebawem zmarł, zaraziwszy się przy pielęgnowaniu dotkniętych zarazą. W jego miejsce przybył tu z Głogowa ojciec Baltazar Schetze i zajął się duszpasterstwem. Zaś ojciec Franciszek przeniósł się do Wrocławia. Ojciec Baltazar, pracując w Zielonej Górze, kilkakrotnie wyjeżdżał z miasta i wracał do niego w zależności od sytuacji politycznej (okres wojny 30-letniej). Ostatecznie po wkroczeniu wojsk szwedzkich do Zielonej Góry, w 1639 r., opuścił miasto. Kapucyni podjęli jeszcze w latach 1654-1655 próbę założenia tu samodzielnego domu zakonnego, ale sytuacja polityczna uniemożliwiła zrealizowanie fundacji ²⁴.

PREZENTKI – Zgromadzenie Sióstr Panien Ofiarowania Najświętszej Maryi Panny powstało w XVII wieku w Krakowie. Założycielką zgromadzenia była Zofia z Maciejowskich Czeska (1584-1650). Od początku istnienia prezentki związane są z Krakowem, gdzie nadal prowadzą działalność pedagogiczno- wychowawczą. Do Zielonej Góry przybyły po 1981 r., na prośbę księdza Grzegorza Grzybka, proboszcza powstającej wtedy parafii Ducha Świętego. Zajmują się pracą parafialną i katechizacją ²⁵.

SIOSTRY MARYI NIEPOKALANEJ – Zgromadzenie Sióstr Maryi Niepokalanej powstało w 1854 r., podczas ogłoszenia przez Kościół dogmatu o Niepokalanym Poczęciu Najświętszej Marii Panny. Jego założycielem jest ksiądz Jan Schneider (1824-1876). Rozwój zgromadzenia nastąpił na przełomie XIX i XX wieku. Siostry opiekują się chorymi w szpitalach i w zakładach specjalnych, prowadzą przedszkola, pomagają w pracach parafialnych i zajmują się misjami. W Zielonej Górze mają swój dom przy ul. Kilińskiego i pracują m.in. w Domu Pomocy Społecznej dla Kombatantów w przy ul. Lubuskiej ²⁶.

SŁUŻEBNICZKI WIELKOPOLSKIE (od 1984 r., zwane także pleszewskimi) – Zgromadzenie Sióstr Służebniczek Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny to najstarsza

23 J. P. Majchrzak, *Wędrowanie...*, s. 38; J. G. John, H. A. Pilz, *Kronika lub krótkie opisanie dziejów Zielonej Góry z lat 1222-1881*, Zielona Góra 2005, s. 34-36; J. P. Majchrzak, *Zielonogórzanie z kręgu Marcina Lutra*, [w:] *Reformacja na polskich Ziemiach Zachodnich. W 500-lecie urodzin Marcina Lutra*, Zielona Góra 1986, s. 75; B. Łoziński, *Leksykon...*, s. 151-152.

24 J. Marecki, R. Prejs, *Zarys historii kapucynów w Polsce*, Kraków 2004, s. 14-15.

25 B. Mastyk, *Żeńskie zgromadzenia zakonne w diecezji gorzowskiej w okresie 50 lat jej istnienia*, [w:] *Księga pamiątkowa 50-lecia organizacji Kościoła...*, s. 471.

26 E. Kołtan, *Zgromadzenie Sióstr Maryi Niepokalanej w latach 1945-1963*, maszynopis pracy doktorskiej – Uniwersytet Zielonogórski, Zielona Góra 2006; *Schematyzm ...*, s. 842.

gałąź wspólnoty założonej przez Edmunda Bojanowskiego²⁷. W 1866 r., zgromadzenie zatwierdził arcybiskup Mieczysław Ledóchowski, a w 1940 r., Stolica Apostolska. Zgromadzenie ma dom zakonny w Zielonej Górze. Siostry służebniczki zajmują się pracą parafialną i katechetyczną²⁸.

URSZULANKI SZARE – Zgromadzenie Sióstr Urszulanek Serca Jezusa Konającego stanowi jedną z gałęzi rodziny urszulańskiej, powołanej w XVI w., przez św. Anielę Merici. Zostało założone w 1907 r., w Petersburgu przez Urszulę Ledóchowską. Po 1920 r., Stolica Apostolska przeniosła status prawny autonomicznego domu urszulanek w Petersburgu na Pniewy i przekształciła wspólnotę w Zgromadzenie Sióstr Urszulanek SJK. Wspólnota otrzymała pierwszą aprobatę Stolicy Świętej w 1923 r., a definitywnie została zatwierdzona w 1930 r.²⁹ Urszulanki pracują w Zielonej Górze na terenie parafii Najświętszego Zbawiciela³⁰.

WERBIŚCI – Zgromadzenie Bożego Słowa założył w 1875 r., Arnold Jansen w Stijl (w Holandii). Na ziemiach polskich pojawili się oni w 1919 r., (w Poznaniu) i niebawem utworzyli pierwszy dom w Bytomiu. W latach 1974-1989 werbiści związani byli działalnością duszpasterską z parafią Matki Boskiej Nieustającej Pomocy w Zielonej Górze (przy ul. Jędrzychowskiej, w latach 1974-1980 będącej placówką filialną). Wówczas jej proboszczem był werbista Alojzy Graczyk. Pełnił on także funkcję lektora kursów małżeńskich, był spowiednikiem sióstr zakonnych i duszpasterzem inteligencji³¹.

Kościoły i wspólnoty protestanckie

Nowinki religijne dotarły do Zielonej Góry jeszcze przed wystąpieniem Marcina Lutra, głównie za sprawą rektora uniwersytetu wittenberskiego, zielonogórzanina Mikołaja Fabri. Jednak pierwszym propagatorem idei reformacji był uczeń Lutra Andreas Ebert, ex- prebendariusz w Nysie i Otmuchowie (pozbawiony godności za szerzenie nowinek religijnych), który w 1520 r., powrócił do rodzinnego miasta. Pierwszym pastorem był Paul Lemberg (wcześniej opat klasztoru kanoników regularnych w Żaganiu). Dzięki nim protestanci szybko przejęli kościół przyszpitalny, a dwa lata później parafialny. Pod przewodnictwem Andreasa Eberta (1538-1541) i Johanna Baehra (1542-1553) zielonogórska gmina protestancka zdobyła przewagę nad katolikami. W latach 50. XVI wieku wybudowano pierwsze w mieście gimnazjum ewangelickie. W ten sposób Zielona Góra stała się na długo środkowo-nadodrzańskim centrum luteranizmu³². Za nauką Marcina Lutra w 1544 r., opowiedział się magistrat miasta na czele z burmistrzem. Szczytowy rozwój reformacji przypadł tu na połowę XVI wieku, gdy do miasta przybył (1556 r.) wybitny kaznodzieja Abrahamus Buchholzerus. Rada miejska dzięki rekomendacji Filipa Melanchtona powierzyła mu kierownictwo gimnazjum humanistycznego. Funkcje rektora gimnazjum pełnił do 1563 r., (jego tzw. *Buchholzeri lectiones* przyciągały rzesze młodzieży z Łużyc, Pomorza Zachodniego, Śląska i Wielkopolski). Konwersji poddali się nie tylko mieszczanie, ale i liczni Polacy z okolicznych wsi. Uczęszczali oni do kościoła Świętej Trójcy, otwartego w 1588 r., przy

27 M. R. Górniak, *Służebniczki w służbie*, „Gazeta Lubuska” 46 (1998), nr 101, s. 20.

28 B. Maslyk, *Żeńskie zgromadzenia...*, s. 471; B. Łoziński, *Leksykon...*, s. 349-350.

29 *Zgromadzenie Sióstr Urszulanek Serca Jezusa Konającego. Szkic historyczny – stan aktualny*, Poznań 1981.

30 *Schematyzm...*, s. 738-741, 844; B. Łoziński, *Leksykon...*, s. 368-369.

31 *Werbiści w Polsce*, Pieniężno 1982; J. Tyczka, *Mały leksykon werbistów*, Racibórz 2004, s. 18.

32 D. Dolański, *Najspokojniejszy Kościół. Reformacja XVI wieku w księstwie glogowskim*, Zielona Góra 1998, s. 45, 139; B. Burda, *Rozwój szkolnictwa protestanckiego na pograniczu śląsko-brandenbursko-łużyckim w czasach wczesnonowożytnych (1526-1740)*, „Rocznik Lubuski” 1999, t. XXV, s. 137-154.

obecnym placu Słowiańskim (stąd zwano go polskim). Stopniowo część mieszczaństwa opowiedziała się za kalwinizmem. Z czasem prowadziło to do konfliktów między kalwińską radą miejską i luterąńską większością mieszczan³³.

W rezultacie kontreformacji z miasta w 1584 r., wypędzono pastorów (jako ostatni wymieniany jest Jan Rannicki), a w 1651 r., odebrano luteranom kościoły. Po wojnie 30-letniej nastąpiło chwilowe ożywienie działalności gminy ewangelickiej, której przewodził dr Melchior Erasmus Willichum. W roku zakończenia wojny 30-letniej w mieście było 150 katolików i kilka tysięcy protestantów, w 1660 - 190 katolików, w tym 91 konwertytów. Wierni spotykali się w brandenburskich kościołach granicznych (Cigacicki Las, Czerwieńsk, Drzonów, Głuchów, Krzystkowice, Łągów, Nietków, Trzebiechów)³⁴.

Przez ostatnie 90 lat panowania Habsburgów, zielonogórcy protestanci pozbawieni byli swojego kościoła. Dopiero po zajęciu Śląska przez Prusy w 1741 r., ich sytuacja poprawiła się. W trybie administracyjnym zorganizowano sieć gmin protestanckich, które objęto ścisłym nadzorem państwowym. Diecezją zielonogórską składającą się z 7 gmin (Zielona Góra, Bojadąła, Czerwieńsk, Konotop, Przytok, Świdnica, Zatonie) kierował superintendent³⁵.

W latach 1741-1748, czyli do czasu wybudowania nowego, obecnie katolickiego kościoła Matki Boskiej Częstochowskiej przy ul. Mickiewicza, zielonogórcy ewangelicy odprawiali nabożeństwa w zaadoptowanej sali reprezentacyjnej ratusza. Nowy kościół pod wezwaniem Ogrodu Chrystusowego poświęcono 15 grudnia 1748 r., (przez kilka lat wykańczano jego wnętrze, ale dopiero w 1828 r., postawiono wieżę). Nadrabiając zaległości w szkolnictwie, przy obecnej ul. Lisowskiego, w latach 1768-1770 wybudowano pierwszą szkołę miejską z 5 izbami lekcyjnymi (na cześć króla pruskiego nazywaną fryderycjańską). Początkowo kształciła ona 200 uczniów, głównie z rodzin protestanckich, a na początku XX wieku jako publiczna miejska szkoła – młodzież wszystkich wyznań³⁶. Od 1. połowy XIX wieku, w związku z unią wprowadzaną metodami administracyjnymi przez króla Fryderyka Wilhelma III, pomiędzy Kościołami reformowanym i luterąńskim dochodziło do niepokojów, które doprowadziły do licznej emigracji. Luteranie, którzy nie zgodzili się na unię i nie wyemigrowali, utworzyli nowy Kościół zwany staroluterąńskim. Ich zbory mieściły się m.in. w siedzibie parafii i jej filiałach (w Nowej Soli i Kozuchowie). Przez 25 lat zielonogórskim staroluteranom służyła kaplica przy obecnej ul. Kupieckiej. 30 września 1866 r., nastąpiło uroczyste przeniesienie wyposażenia kościoła do nowej kaplicy przy obecnej ul. Pieniężnego (przed wojną siedziba Heimatsmuseum, obecnie kościół parafii polsko-katolickiej Matki Bożej Królowej Polski). Zły stan techniczny świątyni spowodował budowę nowego kościoła na wykupionej działce przy Kaiser-Wilhelm Platz (obecnie pl. Bohaterów). Kamień węgielny pod budowę Kościoła Chrystusowego położono w 1909 r., a po 2 latach dokonano jego poświęcenia. Pod koniec 1945 r., z powodu braku staroluteran, kościół Chrystusowy został przejęty przez katolicką parafię św. Jadwigi. Po adaptacji i przebudowie ołtarza obiekt poświęcono św. Józefowi.

Z dziejami przedwojennymi miasta związane było także Zielonogórskie Ewangelickie Zgromadzenie Sióstr Samarytanek „Bethesda”. Wywodziło się ono

33 J. P. Majchrzak, *Zielonogórzanie...*, s. 71-75; M. Konopnicka, *Wpływ przygranicznego położenia księstwa głogowskiego na stosunki wyznaniowe w okresie wczesnonowożytnym (XVI-XVIII wieku)*, „Rocznik Lubuski” 1999, t. XXV, s. 155-165.

34 J. P. Majchrzak, *Zielonogórzanie...*, s. 71-75.

35 Tenże, *Wędrowanie...*, s. 99-100.

36 K. Garbacz, *Zielona Góra...*, s. 8-9, 30-31; W. Brylla, *Ewangelicki Kościół Jezusowy w Zielonej Górze*, Zielona Góra 2001.

z Niemieckiego Zgromadzenia Sióstr Samarytanek w Krośnicach na Dolnym Śląsku. W 1901 r., 20 zakonnic odłączyło się od macierzystego domu i założyło nową siedzibę w Zielonej Górze. Siostry otrzymały od władz miejskich lokal przy ówczesnej ul. Morwowej (obecnie Licealnej). W latach 1904-1905 wybudowano dla zgromadzenia dom-szpital z kaplicą, przedszkolem, szkołą dla dziewcząt oraz seminarium nauczycielskim dla około 30 dziewcząt. W 1910 r., w ośrodku pracowało ponad 200 siostr-pielęgniarek, opiekunek dziecięcych oraz personel pomocniczy. Przedszkole „Bethsedy” otoczyło opieką ponad 100 dzieci z ubogich rodzin. W latach 1905-1910 w ich szpitalu przebywało ponad 700 pacjentów, ponadto dzienną opieką objęto 3 000, a całodobową 1 300 osób. Do istniejącej szkoły gospodarstwa domowego dla dziewcząt uczęszczało 80 młodych zielonogórzeńek. Ponadto w 1913 r., powstał sierociniec. W następstwie dojścia do władzy nazistów Zgromadzenie rozwiązano w 1941 r., a majątek przejął niemiecki skarb państwa³⁷.

Próbę erygowania po II wojnie światowej parafii ewangelickiej w Zielonej Górze podjął ksiądz Karol Świtalski z Poznania, który przybył tu w 1946 r. Pierwsze nabożeństwo ewangelickie odprawił zaś w 1948 r., w prywatnym mieszkaniu ksiądz Jan Zajączkowski. Wtedy też 7. wiernych powołało komitet organizacyjny parafii i wybrało radę parafialną. Na mocy porozumienia z 5 września 1949 r., ze zbozem Kościoła Chrześcijan Baptystów w Zielonej Górze parafia ewangelicka mogła korzystać (do 15 czerwca 1950 r.) z ich kaplicy przy ul. Długiej. 5 maja 1949 r., Konsystorz podjął uchwałę o przyłączeniu parafii zielonogórskiej do diecezji wrocławskiej, a 16 lutego 1950 r., do wielkopolskiej. 10 maja 1950 r. parafii przekazano kościół przy placu Bohaterów należący do 1945 r., do parafii Kościoła staroluterańskiego. W czerwcu 1952 r., parafię ponownie włączono w granice diecezji wrocławskiej. Po księdzu Zajączkowskim 1 października 1960 r., administrację parafii przejął ksiądz Gustaw Broda. Kolejnymi administratorem był Edward Busse (1965-1976), a następnie konsystorz mianował Józefa Pośpiecha. 11 czerwca 1978 r., zgromadzenie parafialne wybrało go na pierwszego proboszcza. 6 grudnia 1980 r., Zgromadzenie Diecezjalne Diecezji Wrocławskiej Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego wybrało zielonogórskiego proboszcza na zwierzchnika (z tytułem seniora, a od 21 listopada 1991 r., pierwszego powojennego biskupa diecezjalnego) diecezji wrocławskiej. Równocześnie siedzibę władz diecezji przeniesiono do Zielonej Góry. Po zakończeniu w 1994 r., służby kościelnej w Zielonej Górze przez biskupa Józefa Pośpiecha (odtąd urząd biskupa pełni Ryszard Bogusz z Wrocławia), administrację parafii w Zielonej Górze przekazano księdzu Piotrowi Gasiowi, proboszczowi parafii w Szczecinie. Od 1 lutego 1997 r., administratorem parafii jest Dariusz Lik (1994-1997 tutejszy wikariusz)³⁸.

Obecnie w Zielonej Górze poza Kościołem ewangelicko-augsburskim mają siedziby inne protestanckie Kościoły i wspólnoty wyznaniowe: Jednota Braci Polskich „Chrześcijanie” (zbór), Kościół Adwentystów Dnia Siódmego (zbór w ramach diecezji zachodniej), Kościół Boży w Chrystusie (Chrześcijańska Wspólnota „Bez ścian” – zbór w Zielonej Górze), Kościół Chrześcijan Baptystów (zbór-kaplica przy ul. Długiej) oraz Kościół Zielonoświątkowy (zbór EMAUS, który powstał w ramach Kościoła Chrześcijan Wiary Ewangelicznej w 1947 r. - z inicjatywy brata Włodzimierza Jacyszyna, pierwszym pastorem był brat Jakub Wołkiewicz). W Zielonej Górze znajduje

37 J.P. Majchrzak, *Wędrowanie...*, s. 10-11.

38 J. Pośpiech, *Zarys historii parafii ewangelicko-augsburskiej w Zielonej Górze*, „Studia Zachodnie” 2000, nr 6, s. 61-72; *50 lat Parafii Ewangelicko-Augsburskiej w Zielonej Górze*, Zielona Góra 1998 (passim); *Rocznik diecezji wrocławskiej Kościoła ewangelicko-augsburskiego 2004*, Wrocław 2004, s. 147-156.

się również parafia Kościoła polsko-katolickiego (przy ul. dr Pieniężnego, pod wezwaniem Najświętszej Marii Królowej Polski – w ramach diecezji wrocławskiej, funkcję jej proboszcza pełni Stanisław Stawowczyk)³⁹.

Kościół prawosławny

Pierwsi prawosławni przybyli do Zielonej Góry bezpośrednio po zakończeniu II wojny światowej. Należeli do nich głównie żołnierze powracający z Zachodu oraz wywiezieni podczas okupacji na przymusowe roboty. Natomiast początki parafii prawosławnej datuje się na 1948 r. Jej założycielem i pierwszym proboszczem (do 1972 r.) był ksiądz Mikołaj Proniński. Pierwsze prawosławne nabożeństwo odprawiono 8 września 1948 r., w przydzielonym kościele poewangelickim przy ul. Wąskiej 5. Wyposażenie świątyni i przedmioty użytku cerkiewnego zostały przywiezione z nieczynnej po 1945 r., cerkwi we wsi Błahodatnoje-Biskupice (w powiecie grójeckim). 5 czerwca 1949 r., biskup Michał Kiedrow konsekrował odremontowaną świątynię w asyście księży: Michała Popiela, Stefana Bieguna, Władysława Kocyłowskiego, Mikołaja Pronińskiego, Jarosława Tyczyny, Wiktora Masika oraz diakona Mikołaja Poleszczuka. W pierwszych latach funkcjonowania parafia prawosławna liczyła około 200 wiernych. W 1951 r., powstała diecezja wrocławsko-szczecińska, obejmująca szereg parafii wcześniejszej (istniejącej do 1947 r.) Prawosławnej Administratury Ziem Odzyskanych⁴⁰. W następstwie rozwoju sieci parafialnej 30 kwietnia 1958 r., utworzono dekanaty zielonogórski i koszański. Do dekanatu zielonogórskiego włączono parafie w: Brzozie, Buczynie, Koźuchowie, Lipinach, Ługach, Polkowicach, Przemkowie, Szprotawie, Torzymiu i Zielonej Górze⁴¹. Obecnie Zielona Góra jest siedzibą dekanatu diecezji wrocławsko-szczecińskiej Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego. W jego skład wchodzi parafie: Buczyna – św. Dymitra Sołuńskiego, Koźuchów – Wszystkich Świętych, Leszno Górne – Narodzenia Najświętszej Marii Panny, Lipiny – św. Michała Archaniola, Przemków – św. Michała Archaniola, Torzym – św. Michała Archaniola oraz Zielona Góra – św. Michała Cudotwórcy. Proboszcz parafii prawosławnej św. Mikołaja w Zielonej Górze, Antoni Habura, pełnił (do 2006 r.) funkcję opiekuna duchowego Bractwa Młodzieży Prawosławnej Diecezji Wrocławsko-Szczecińskiej⁴².

Kościół greckokatolicki

Początki greckokatolickiej parafii w Zielonej Górze sięgają przełomu 1956 i 1957 r. Formalnie jednak zielonogórska parafia funkcjonuje od 1957 r., (jej proboszczami byli kolejno: Michał Paślawski 1956-1961, Grzegorz Fedoryszak 1961-1969, Piotr Maziar 1969-1972, Jarosław Wodonos 1972-1977, Andrzej Rożak 1977-1989, Bogdan

39 [M. R. Górniak], *Protestantyzm*, [w:] *Wielka Ilustrowana Encyklopedia Powszechna Gutenberga. Suplement współczesny*, Warszawa 2002, t. 41/19, s. 136-137; Z. Pawłowicz, *Kościół i sekty w Polsce*, Gdańsk 1992, s. 65-92; *Spis adresowy. Kościół Ewangelicko-Augsburski, Kościół Ewangelicko-Reformowany, Kościół Ewangelicko-Metodystyczny*, Bielsko Biała 2006, s. 72.

40 R. Żerelik, *Polski Autokefaliczny kościół prawosławny na Dolnym Śląsku po II wojnie światowej*, „Dolny Śląsk” 2000, nr 8, s. 79.

41 S. Dudra, *Kościół prawosławny na Ziemiach Zachodnich i Północnych Polski po II wojnie światowej*, Zielona Góra 2004, s. 167-168, 179; P. Gerent, *Cerkiew prawosławna w Polsce po zakończeniu II wojny światowej*, maszynopis pracy magisterskiej, Wrocław 1998, s. 99.

42 *Kalendarz Prawosławny 2007*, s. 253-254; S. Dudra, *Kościół prawosławny...*, s. 192, 247, 302; A. Rydzanowicz, *To co najważniejsze [Śmierć księdza A. Habury]*, „Przegląd Prawosławny” 17(2007), nr 3 (261), s. 25 – Ksiądz A. Habura zginął w wypadku samochodowym 12 marca 2006 roku.

Miszczyszyn - wikariusz 1987-1989, a obecnie – od 1989 r., Mitrat Julian Hojniak). W Polsce bowiem do 1957 r., Cerkiew greckokatolicka praktycznie nie istniała. Władze komunistyczne uznały jej funkcjonowanie (po wysiedleniu do ZSRR znacznej części wiernych i duchowieństwa) za wygasłe. Dopiero 16 stycznia 1991 r., Stolica Apostolska reaktywowała diecezję przemyską (rok później włączono ją do rzymskokatolickiej metropolii warszawskiej). W 1996 r., Kościół greckokatolicki w Polsce został podniesiony do rangi metropolii. Papież Jan Paweł II dokonał częściowej reorganizacji struktur duszpastersko-administracyjnych obrządku greckokatolickiego (bizantyjsko-ukraińskiego) w Polsce. Ustanowiono prowincję kościelną (metropolię) obrządku greckokatolickiego (bizantyjsko-ukraińskiego) i nadano jej nazwę: metropolia przemysko-warszawska. W jej skład włączono (obok archidiecezji przemysko-warszawskiej) diecezję (eparchię) wrocławsko-gdańską, obejmującą terytorium w granicach Rzeczypospolitej Polskiej po lewej stronie rzeki Wisły. Biskupem wrocławsko-gdańskim obrządku greckokatolickiego (bizantyjsko-ukraińskiego) mianowano księdza Mitrata Teodora Majkowicza.

Obecnie Zielona Góra jest siedzibą dekanatu Cerkwi greckokatolickiej, w którego skład wchodzi greckokatolickie parafie: w Zielonej Górze – Opieki Matki Bożej, Głogowie – św. Michała Archanioła (od 1982 r.), Gorzowie Wielkopolskim – św. Józefa Biskupa i Męczennika (od 1958 r.), Komornikach – św. Marii Magdaleny (od 1994 r.), Międzyrzeczu – św. Cyryla i Metodego (od 1958 r.), Nowogrodzie Bobrzańskim – Zwiastowania Najświętszej Marii Panny (od 1990 r.), Osiecku – św. Mikołaja (od 1958 r.), Poznaniu – Opieki Matki Bożej (od 1998 r.), Pożrzadle – św. Łukasza Ewangelisty (od 1986 r.), Przemkowie św. Kosmy i Damiana (od 1958 r.), Skwierzynie – św. Włodzimierza i Olgi (od 1958 r.), Strzelcach Krajeńskich – św. Antoniego i Teodozjusza Peczerskich, św. Michała Archanioła (od 1958 r.), Szprotawie – Przemienienia Pańskiego (od 1961 r.). Funkcję dziekana dekanatu zielonogórskiego pełni ksiądz Bogdan Miszczyszyn z Przemkowa. Wierni obrządku greckokatolickiego w Zielonej Górze spotykają się na liturgii w kaplicy Męki Pańskiej w konkatedrze zielonogórskiej, ale aktualnie trwają prace końcowe przed oddaniem do użytku nowej świątyni (w kwietniu 2007 r. odprawiono w niej pierwsze nabożeństwo)⁴³.

Gmina żydowska

Pierwsi Żydzi przybyli do Zielonej Góry już w średniowieczu, ale wtedy nie mogli utworzyć gminy wyznaniowej. Nie posiadali bowiem odpowiednich uprawnień. Wcześniej obowiązywał ich zakaz nabywania ziemi i stałego pobytu w mieście. Osiedlili się w Zielonej Górze dopiero po 1812 r., kiedy ukazał się edykt królewski znoszący ten zakaz. W 1814 r., izraelici zakupili plac pod cmentarz wyznaniowy (teren przy zbiegu obecnych ulic Wrocławskiej i Chmielnej). Wcześniej Żydzi chowani byli w ściśle izolowanych kwaterach w obrębie cmentarzy: Jakubowego oraz Świętej Trójcy. Następnie wykupili (w 1880 r.) działkę pod budowę synagogi. Świątynia ta została wybudowana w latach 1882-1883 na Glasser Platz (dziś plac Powstańców Wielkopolskich). Poświęcono ją w kwietniu 1883 r., co pozwoliło wyznawcom judaizmu organizować swoje praktyki religijne na stałym miejscu (wcześniej wynajmowali na ten cel pomieszczenia przy dzisiejszej ul. Masarskiej i Żeromskiego). Głównym zajęciem zielonogórskich Żydów był handel suknem.

43 *Dwa obrządki, jeden Kościół*, „Przewodnik Katolicki” 2006, nr 5; *Wykaz parafii w Polsce 2006 (według diecezji). Stan na 31. 12. 2005 roku*, Warszawa 2006, t. I, s. 184.

W 1833 r. w Zielonej Górze mieszkało 176 Żydów, w 1905 – 165, a pod koniec lat 30. XX wieku zaledwie 30. Całkowitej likwidacja gminy nastąpiła w czasie rządów hitlerowskich w 1942 r. Murowana synagoga (wzniesiona według projektu Gidona Weinerta, posiadająca 350 miejsc siedzących) została spalona przez bojówkarzy w trakcie „nocy kryształowej” (z 9 na 10 listopada 1938 r.). Kirkut, na którym spoczęło wielu zasłużonych Żydów z Zielonej Góry (m.in. Wilhelm Levysohn i Salomon Beerensohn) także uległ dewastacji podczas tej akcji ⁴⁴.

Z przedstawionego powyżej zestawienia dotyczącego dziejów religijnych Zielonej Góry wynika konieczność kontynuowania badań regionalnych na różnych płaszczyznach. Podkreśla ono, że miasto już od wielu stuleci stanowi ważny ośrodek życia religijnego i kościelnego na Dolnym Śląsku oraz ziemi lubuskiej. Przegląd literatury dowodzi, że tylko część zagadnień została wystarczająco opracowana ⁴⁵. Rozwinięcie badań nad dziejami kościelnymi nie wymaga szerszego uzasadnienia, bowiem duża część tematów nie jest dotąd dostatecznie zrealizowana. Jest rzeczą zaskakującą, że miasto o tak bogatej przeszłości kościelnej, nie doczekało się osobnej monografii z tej dziedziny. Ważnym postulatem wydaje się opracowanie specjalistycznego zarysu bibliografii historiografii historyczno-kościelnej tego rejonu. W przyszłości stworzyłyby to bazę wyjściową i pozwoliłyby rozwinąć badania z tego zakresu na szerszą skalę. Jednocześnie potrzebnym wydawnictwem jest słownik biograficzny duchowieństwa (różnych konfesji) związanego z Zieloną Górą i okolicami. Cenną inicjatywą będzie także opublikowanie źródeł i odpowiednie wykorzystanie ich do opracowań naukowych, a w perspektywie stworzenie syntezy dziejów religijnych Zielonej Góry. Nie możemy spodziewać się odnalezienia nowych źródeł do zarysowanego w tytule zagadnienia. Przede wszystkim postęp mogą wnieść prace monograficzne poszczególnych wyznań, ruchów i wspólnot religijnych oraz czerpiące z ich ustaleń publikacje porównawcze. Wszystko to zaś uzmysłowi nam, jak ważnym i wieloaspektowym źródłem tradycji i kultury regionu są lokalne struktury konfesyjne.

44 M. Twarowska, *Dzieje...*, s. 75-77; W. Brylla, *W Zielonej Górze była synagoga*, „Gazeta Lubuska” 40(1992), nr 137, s. 7; M. R. Górniak, *Wilhelm Levysohn. Słownik biograficzny ziemi głogowskiej*, „Tygodnik Głogowski i Polkowicki” 5(1998), nr 2, s. 20; J. P. Majchrzak, *Wędrowanie...*, s. 82-83; A. Grabski, M. Pisarski, A. Stankowski, *Studia z dziejów i kultury Żydów w Polsce po 1945 roku*, Warszawa 1997, s. 146. Po II wojnie światowej w Zielonej Górze ze względu na niewielką liczbę wyznawców judaizmu nie powołano gminy wyznaniowej. Dopiero w 1990 roku odnotowano tu 16 osób, a w 1995 – 32 (u Żydów do odprawienia sobotnich modłów niezbędna jest liczba 10 dorosłych mężczyzn – tzw. minjam).

45 Przeszłość religijna miasta interesowała historyków profesjonalistów i amatorów. Powstałe prace są stosunkowo liczne, ale o bardzo zróżnicowanej wartości. Głównie ukazały się w formie opracowań popularnonaukowych, artykułów publicystycznych bądź w postaci materiałów źródłowych. Szczególnie ważnym pod tym względem okazały się lata 90. XX wieku, w którym wydano jak dotychczas najwięcej publikacji z zakresu dziejów kościelnych (w ramach diecezji gorzowskiej, a następnie zielonogórsko-gorzowskiej).

mgr Radosław Domke
(Uniwersytet Zielonogórski)

Prasa zielonogórska w latach 1945-1956

Wraz z wyzwaniem spod niemieckiej okupacji poszczególnych obszarów Polski zaczęła się tam pojawiać również polska prasa, a w szczególności wydawnictwa o charakterze lokalnym. Najwcześniej pisma tego typu ukazały się na Lubelszczyźnie z inicjatywy Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego, Krajowej Rady Narodowej i podporządkowanych im organizacji. Na liczbę pojawiających się wówczas inicjatyw prasowo - wydawniczych oraz ich kształt i charakter oddziaływały w szczególności trzy ośrodki zorganizowane wokół: Polskiej Partii Robotniczej i Polskiej Partii Socjalistycznej, agend Ministerstwa Informacji i Propagandy PKWN oraz Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik”, powołanej do życia przez KRN w 1944 r.¹

Niestabilny układ wewnętrznych stosunków politycznych, walka o nowy kształt ustrojowy Polski, konieczność zagospodarowania przejętych od Niemiec terenów, wreszcie wybuch zbiorowego entuzjazmu wynikającego z zakończenia wojny i odzyskania niepodległości, były zjawiskami charakterystycznymi dla całego kraju. Potężny ruch wędrowniczy ludności, której często towarzyszyło poczucie niepewności lub wręcz tymczasowości osiedlenia tworzył potrzebę integracji kulturowej ludzi przybywających z różnych części Europy, emocjonalnego wiązania ich z nowym miejscem zamieszkania. Występował „głód” polskiego słowa drukowanego, brak też było aktualnych wieści z kraju i ze świata. Inicjatywy kulturalne stawały się jednym z głównych instrumentów demograficznej stabilizacji Ziemi Zachodnich i Północnych. W miarę normalizacji sytuacji w kraju, umacniania się władzy oraz porządkowania działalności administracyjnej ten żywiołowy rozwój został powstrzymany, następowała selekcja instytucji kulturalnych, ich koncentracja w ośrodkach władzy wojewódzkiej oraz reglamentacja dla pozostałych².

Prasa na Ziemi Lubuskiej powstawała w wyjątkowo trudnych warunkach. Żeby ją stworzyć, potrzebne były: zespół dziennikarzy i drukarzy, drukarnie wyposażone w niezbędny sprzęt oraz papier i sieć punktów kolportażu. Tego wszystkiego brakowało, jak również tradycji polskiej prasy na tych terytoriach. Znajdujące się w 1945 r. na Ziemi Lubuskiej drukarnie były w większości zdewastowane i ze względu na brak fachowców oraz sprzętu niezdolne do podjęcia szybkiej działalności³.

Zielona Góra stosunkowo późno doczekała się swojej własnej gazety⁴, tym niemniej już w pierwszych powojennych latach miały w mieście siedzibę oddziały różnych

1 R. Kowalczyk, *Prasa lokalna w Polsce*, Poznań 2000, s. 84 - 93.

2 K. Kunicka, B. J. Kunicki, H. Szczepański, *Prasa gorzowska w latach 1945 - 1985*, Gorzów Wielkopolski 1987, s. 5-6.

3 W. Nodzyński, *Prasa Zielonogórska*, [w:] *25 lat prasy na Ziemiach Zachodnich i Północnych*, red. nauk. A. Wakar, Kraków 1972, s. 55-64.

4 Zielonogórska drukarnia w ówczesnym stanie technicznym nie nadawała się do tłoczenia gazet. Por. M. Turski, *Takie to były czasy*, Zielona Góra 1973, s. 90.

redakcji, zwłaszcza poznańskich, a problematyka zielonogórska była dość szeroko poruszana na łamach prasowych.

Sytuacja społeczno-polityczna oraz ekonomiczna, jaka panowała na ziemiach polskich w latach 1944-1947, nie sprzyjała tworzeniu niezależnego od władz państwowych rynku wydawniczego i prasowego w Polsce. Ukształtował się system prasy usługowej, wypełniającej takie funkcje, które dla mediów są przewidziane przez władze państwowe i polityczne. Rozerwana została naturalna więź, istniejąca pomiędzy nadawcą i odbiorcą. Od tej pory nadawca został niejako zmuszony do włączenia się w orbitę wpływów władzy i pozostawania na jej usługach. Określona optyka oglądu rzeczywistości przez dziennikarza musiała być zgodna z przesłankami natury ideologicznej. Media pełniły funkcję usługową dla aparatu propagandowego państwa. Dla samodzielności dziennikarzy i wydawców prasy o charakterze lokalnym nie pozostawało więc wiele miejsca. Prasa nie miała informować, lecz przede wszystkim oddziaływać propagandowo na czytelnika ⁵.

Pierwszym na Ziemi Lubuskiej pismem regionalnym był wychodzący w Gorzowie Wielkopolskim tygodnik „Ziemia Gorzowska”, przekształcony po kilku numerach w „Ziemię Lubuską”. Podtytuł tygodnika brzmiał: „Pismo pionierów 14 odzyskanych powiatów Ziemi Lubuskiej i południowych powiatów Pomorza Zachodniego”, a jego wydawcą był Wojewódzki Urząd Informacji i Propagandy w Poznaniu. Pismo ukazywało się zaledwie do września 1946 r. „Ziemia Lubuska” miała swoje stałe przedstawicielstwo w Zielonej Górze, a przestała ukazywać się z powodu trudności finansowych. Odtąd monopol na informację o problemach Ziemi Lubuskiej, w tym również Zielonej Góry, na kilka lat przejęły pisma poznańskie ⁶.

Od 1946 r. „Kurier Poznański” raz w tygodniu zamieszczał na swoich łamach kolumny pod tytułem: „Kurier Lubuski”. W maju 1946 r., utworzono lubuską mutację „Ekspresu Poznańskiego”, która ukazywała się do 1950 r. ⁷. Z redakcją „Ekspresu” ściśle współpracował nestor lubuskich dziennikarzy, Mieczysław Turski ⁸. „Ekspres Poznański” dość szczegółowo informował o aktualnych wydarzeniach na Ziemi Lubuskiej i w Zielonej Górze ⁹. Mieczysław Turski wspomina: *Reflektowano na możliwie największą ilość różnego rodzaju form dziennikarskich, omawiających aktualne wydarzenia lubuskie, a zwłaszcza sprawy związane z rozwojem życia kulturalnego. Aby rzetelnie sprostać zadaniom, objeżdżałem regularnie miasta i miasteczka odległych nawet powiatów. Gdy przygotowywałem otwarcie tej placówki zgłosił się do mnie w charakterze przedstawiciela pism poznańskich red. Tadeusz Pasikowski z bardzo rozsądną sugestią. Chodziło o uruchomienie przy oddziale rozdzielni gazet zajmującej się kolportażem. (...) Zielonogórski oddział redakcyjny „Ekspresu poznańskiego” zajął pomieszczenia parterowe w budynku przy ul. Lenina 11, przy czym jedno z nich wydzielono na (...) rozdzielnię. Na kierowniczkę placówki kolportażowej wytypowano pionierkę Teodozję Skiba (...). W przeciągu zaledwie kilku dni stworzyła ona niezbędną sieć kolporterów,*

5 R. Kowalczyk, *op. cit.*, s. 84 - 93.

6 H. Szczegół, *Zielona Góra. Rozwój miasta w Polsce Ludowej*, Poznań 1984, s. 198-199.

7 Niektóre legalne pisma o zasięgu ogólnopolskim miały regionalne mutacje, które można zaliczyć do prasy lokalnej. Życie Warszawy w latach 1947-1967 posiadało następujące mutacje: Życie Białostockie, Życie Częstochowy, Życie Lubelskie, Życie Piotrkowskie, Życie Podlasia, Życie Olsztyńskie. Po 1967 r., pozostały jedynie 2 edycje terenowe - Życie Częstochowy i Życie Radomskie. Niektóre czasopisma o zasięgu wojewódzkim stosowały podobne praktyki, wydawały mutacje dla mniejszych jednostek. W latach 1954-1974 ukazywało się na obszarze 24 powiatów od 5 do 7 mutacji Nowin Rzeszowskich. Zob. R. Kowalczyk, *op. cit.*, s. 84 - 93.

8 Mieczysław Turski, przedwojenny dziennikarz krakowskiego „Ilustrowanego Kuriera Codziennego”, już od 1945 r., był stałym korespondentem prasy poznańskiej.

9 Zob. H. Szczegół, *op. cit.*, s. 198-199.

roznoszących już regularnie nadchodzące dzienniki do poszczególnych punktów sprzedaży (...) ¹⁰. Poza tym nabywano pisma w księgarniach oraz innych punktach na terenie miasta. Mieczysław Turski podaje również, iż w międzyczasie zadomowiły się w Zielonej Górze: organ PPR - „Wola Ludu” oraz PPS - „Walka Ludu” ¹¹.

Najsilniejsze wpływy na Ziemi Lubuskiej zdobył „Głos Wielkopolski”. W latach 1945-1946 wychodził w formacie A3 i posiadał od 4 do 6 stron. Jego cena wynosiła w 1945 r. – 1 zł, a w 1946 r. – 2 zł. Na początku znajdowały się informacje z kraju i ze świata, na dalszych stronicach z terytorium „rdzennej Wielkopolski”. Informacje dotyczące Ziemi Lubuskiej (w tym Zielonej Góry) miały szczątkowy charakter ¹². Na ostatniej stronie znajdowały się ogłoszenia (dotyczące głównie miasta Poznania). Redakcja gazety mieściła się w Poznaniu na ul. Wyspiańskiego 10. Redaktorem naczelnym był wtedy Jan Zagierski ¹³.

Oddział redakcji tego pisma powstał w Gorzowie Wlkp. w lipcu 1947 r. ¹⁴. Jesienią 1948 r., przeniesiono go do Zielonej Góry. Do zespołu dziennikarskiego, zatrudnionego przez ten oddział redakcji, należeli: Jan Ciesielski (kierownik), Bolesław Sobkow i Jerzy Miedziałko. Sekretariat oddziału prowadziła Danuta Tomaszewska, późniejsza długoletnia kierowniczka sekretariatu „Gazety Zielonogórskiej”. Na przełomie lat 1949-1950 mutacja Głosu Wielkopolskiego otrzymała tytuł „Głos Zielonogórski” ¹⁵.

„Głos Zielonogórski” posiadał od czterech do dziesięciu stron i kosztował w 1950 r., przed denominacją, 5 zł (10 – stronicowe wydanie niedzielne kosztowało 10 zł), natomiast po denominacji 15 groszy (wydane niedzielne – 30 groszy) ¹⁶. Szeroko poruszana w nim była propaganda gospodarcza co wiązało się ze startem Planu 6-letniego. Na pierwszych stronach znajdowały się informacje z kraju i ze świata, na dalszych informacje lokalne, na samym zaś końcu sport, ciekawostki, fragmenty utworów literackich, humor itp. „Głos” dodatkowo zamieszczał repertuar kin, program radiowy oraz różne ogłoszenia. Redakcja mieściła się w Poznaniu przy ul. Grunwaldzkiej 19. Redaktorem

10 M. Turski, *op. cit.*, s. 91 - 92.

11 *Ibidem*, s. 90.

12 W 1945 r., praktycznie ich nie było. Zaczęły pojawiać się dopiero w 1946 r. Por. „Głos Wielkopolski” z dnia 19.07.1945 r., nr 141; 1 sierpnia 1945 r., nr 154; 1 lipca 1946 r.; nr 177(481).

13 „Głos Wielkopolski” z dnia 1 lipca 1946 r., nr 177(481)

14 Kiedy w listopadzie 1946 r., powołano Ekspozyturę Urzędu Wojewódzkiego Poznańskiego w Gorzowie Wielkopolskim administrującą na obszarze 13 okolicznych powiatów, zwiększyło się zapotrzebowanie na edycję własnego czasopisma ogólnoinformacyjnego, poświęconego sprawom tych terenów. Dzięki inicjatywie ówczesnego kierownika ekspozytury - Floriana Kroenke przy poparciu redaktora naczelnego „Głosu Wielkopolskiego” Jana Zagierskiego oraz prezesa Spółdzielni Wydawniczo-Oświatowej „Czytelnik” Jerzego Borejszy, powołana została w Gorzowie Wielkopolskim „Ekspozytura Redakcji Głosu Wielkopolskiego na Ziemię Lubuską”. Do zorganizowania oddziału redakcji w Gorzowie i pododdziału w Zielonej Górze oddelegowano Witolda Dąbrowskiego, który po krótkim czasie przeszedł jednak do „Słowa Polskiego”, a funkcję kierownika przejął od 1 sierpnia 1947 r., pracownik redakcji poznańskiej Władysław J. Ciesielski. Zdołał on skupić wokół siebie dość prężną grupę korespondentów rekrutujących się spośród mieszkańców Gorzowa, w skład której wchodził m. in. Roman Ulatowski, Edmund Grudziński, Ryszard Białas i późniejsza kierowniczka oddziału gorzowskiego - Irena Podolak-Podolska. Korespondenci wszystkich gazet regionalnych i centralnych byli zjednoczeni w klubach i kołach, z których szczególnie aktywny był klub przy Zakładach Mechanicznych „Ursus” za prezesury Romana Łazowskiego. Siedziba oddziału znajdowała się w lokalu Polskiego Związku Zachodniego przy ul. Łokietka 24, a później przy ul. Łokietka 28. Por. W. J. Ciesielski, *Gorzowski kartki*, [w:] *Mój dom nad Odrą, Zielona Góra 1965*, s. 124; *Idem, Prasa na Ziemi Lubuskiej w latach 1945 - 1950*, [w:] „Rocznik Lubuski” 1983, t. XII, s. 332; K. Kunicka, B. J. Kunicki, H. Szczepański, *op. cit.*, s. 27.

15 W. Nodzyński, *op. cit.*, s. 55-64. Głos Wielkopolski” wychodzący w formacie A3 i objętości 6 - 8 stron sygnował swe mutacje terenowymi literami ABC oraz ABCD i dopiero w połowie 1950 r., wraz z przeniesieniem oddziału redakcji z Gorzowa Wielkopolskiego do Zielonej Góry, lubuska mutacja wychodziła pod innym tytułem jako „Głos Zielonogórski”. Zob. też: J. Żalusi, *Wielkopolska prasa i jej twórcy w latach 1945 - 1955*, Poznań 1972, s. 98.

16 „Głos Zielonogórski” z dnia 20.07.1950 r., nr 16 oraz następne.

naczelnym był Jan Zagierski. Język nie był sztywny i dogmatyczny. Ton gazety był mniej pompacyjny i lepiej docierał do odbiorcy, w porównaniu do pozostałej prasy partyjnej. Język był dość przejrzysty, choć ubogi, o niewielkiej erudycji, co również wiązało się z projektowanym odbiorcą pisma ¹⁷.

Poza typowymi dla dziennika informacjami agencyjnymi, mutacje „Głosu Wielkopolskiego” zamieszczały wiele materiałów o charakterze problemowym, czy publicystycznym poświęconych Ziemi Lubuskiej. Publikowały też wiersze mieszkających tu autorów, a nawet powieść o tych terenach drukowaną w odcinkach. Obszerny fragment tego utworu zatytułowanego wstępnie *Biała plama*, a ostatecznie *Rubież* ukazał się najpierw we wrocławskiej „Odrze” (nr 24 z 1947 r.), później w całości właśnie na łamach „Głosu Wielkopolskiego”. Autorką *Rubież* była Natalia Bukowiecka, która przyjechała do Gorzowa po to, aby napisać reportaż o przebywających tutaj więźniarkach z Ravensbrück i założywszy rodzinę, pozostała w mieście na stałe poświęcając mu swą powieść ¹⁸. Andrzej Waśkiewicz stwierdził po latach, iż był to jeden z najbardziej znaczących (choć raczej tylko jako dokument chwili) przejawów życia literackiego na tych terenach do połowy lat 50-tych ¹⁹. „Głos Wielkopolski” wraz z jego lubuską mutacją spełniały więc funkcje o wiele bardziej wszechstronne niż można było tego oczekiwać po dzienniku. Dostarczały najświeższych informacji o różnych dziedzinach życia kraju, zyskując dużą popularność wśród czytelników. Oprócz tego „Głos Wielkopolski” współorganizował życie społeczne oraz kulturalne, m.in. koncerty, spotkania, przedstawienia teatralne ²⁰. Realizując ważną rolę kulturotwórczą dawał możliwości wypowiedzania się na jego łamach osobom, które w sposób amatorski trudniły się dziennikarstwem oraz poczynającym poetom i pisarzom ²¹.

W 1948 r. ukazywała się przejściowo na Ziemi Lubuskiej mutacja wrocławskiego „Słowa Polskiego” pod tytułem „Lubuskie Słowo Polskie” ²². Przedstawicielem pisma w Zielonej Górze był red. H. Greb. „Słowo Polskie” w bardzo szczegółowy sposób informowało swoich czytelników o osadnictwie, odbudowie gospodarczej i życiu kulturalnym Zielonej Góry, m. in. dużo miejsca poświęcało życiu teatralnemu miasta ²³.

Od 1947 r. ukazywała się w Bydgoszczy „Gazeta Zachodnia” (przedtem „Wola Ludu”), organ bydgoskiej i poznańskiej organizacji PPR. Redakcja tej gazety również zorganizowała oddziały na Ziemi Lubuskiej (w Gorzowie). Mutacja „Gazety Zachodniej” (późniejszej „Gazety Poznańskiej”) wychodziła do 1950 r., pod nazwą

17 Ibidem.

18 W. J. Ciesielski, *Wspomnienia lubuskie*, [w:] „Stilon Gorzowski” 1962, nr 3, s. 4.

19 A. K. Waśkiewicz, *Lubuskie środowisko literackie*, Zielona Góra 1970, s. 13.

20 R. Domke, *Życie codzienne w Gorzowie Wielkopolskim w latach 1948-1956*, praca magisterska napisana na Uniwersytecie Zielonogórskim w 2005 r., pod kierunkiem prof. M. Ordylowskiego, s. 107 (mps).

21 W. J. Ciesielski, *Gorzowskie kartki...*, s. 125 - 126. Wyrazem nieprzeciętnego wkładu w rozwój lubuskiej kultury oraz w proces integracji nowo powstałej społeczności są specjalne uchwały Powiatowej i Miejskiej Rady Narodowej w Gorzowie, które wyrażały uznanie za wybitną działalność dla redaktorów prasy „czytelnikowskiej”.

22 Bezpartyjny Dziennik Ziem Zachodnich „Słowo Polskie” wydawany we Wrocławiu przez SWO „Czytelnik” od 1946 r., rozpoczął 15 marca 1948 r. druk mutacji terenowej pod nazwą „Lubuskie Słowo Polskie”, która ukazywała się prawdopodobnie w 1949 r. „Słowo Polskie” wychodzące w formacie A3 i objętości 6 stron miało swój oddział redakcji w Gorzowie Wielkopolskim przy ul. Krzywoustego 11, a następnie ul. Chrobrego 3, którym kierowali kolejno: Witold Dąbrowski, Józef Muszkat - Jotem i Leonard Budzyński. Dziennik miał w Zielonej Górze licznych korespondentów, m. in. Witolda Karpyzę, Ludwika Kacperskiego, Janinę Kęszycką - Szumanową, Marię Letki. „Działalność „Słowa” z osobną mutacją lubuską była krótka - pisze W. J. Ciesielski - ale bardzo operatywna, głównie za czasów kolegi Józefa Muszkata, który po krótkim pobycie w Jeleniej Górze, gdzie również prowadził oddział „Słowa”, przeniósł się do warszawskiego „Ekspresu Wieczornego””. W. J. Ciesielski sugeruje, iż likwidacja tej mutacji nastąpiła dopiero w roku 1950. W. J. Ciesielski, *Prasa na ...*, s. 339-340; *Idem*, *O gazetach z lat pierwszych*, [w:] „Ziemia Gorzowska” 1985, nr 5, s. 7; *Idem*, *Wspomnienia ...*, s. 4.

23 H. Szczegół, *op. cit.*, s. 198-199.

Gazety Lubuskiej²⁴. Zmieniła ją później na „Gazetę Zielonogórską” i stała się załącznikiem nowego samodzielnego, noszącego ten tytuł pisma, organu KW PZPR w Zielonej Górze²⁵.

Od kongresu zjednoczeniowego PPR i PPS i powołania Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (PZPR) w grudniu 1948 r., rozpoczął się dynamiczny rozwój prasy partyjnej. Do 1952 r. każdy Komitet Wojewódzki PZPR posiadał swoje czasopismo. Sytuacja ta doprowadziła do dominacji na lokalnym rynku prasowym wydawnictw partyjnych o zasięgu głównie wojewódzkim, co stało się przyczyną likwidacji wielu pism powiatowych, z których tylko niewielka część została przejęta przez powiatowe komitety frontu narodu²⁶.

Prasa była ważnym czynnikiem zespalałym społeczność ówczesnych Ziemi Zachodnich z resztą kraju. Mieszkańcy Zielonej Góry i innych miast lubuskich z dużym zainteresowaniem śledzili informacje prasowe o postępie w procesie osadnictwa i odbudowy, o wydarzeniach kulturalnych, o wydarzeniach w życiu społeczno-politycznym. Każdy dziennik czytany był przez wielu czytelników, a punkty sprzedaży czasopism w księgarniach i sklepach papierniczych cieszyły się dużą popularnością²⁷.

W 1951 r., wycofano z kolportażu na Ziemi Lubuskiej prasę poznańską. Wiązało się to z realizacją przygotowanego już w latach 1948-1949 projektu nowego podziału administracyjnego kraju. Stolicę utworzonego 28 VI 1950 r., województwa ulokowano w Zielonej Górze. W roku 1950 „Gazetę Zielonogórską” drukowano wciąż jeszcze w Poznaniu przy ul. Kantaka 8/9²⁸, głównie ze względu na brak odpowiedniej miejscowej bazy poligraficznej. Pomimo tego, już wówczas, lokalny zespół gazety liczył kilkunastu redaktorów, przydzielonych w większości do działów: ekonomicznego, rolnego, partyjnego oraz korespondentów²⁹.

Herbert Lipiński tak oto wspomina początki organizacji redakcji „Gazety” w Zielonej Górze: *Wiosną 1950 r. naczelny redaktor „Gazety Poznańskiej”, w której wówczas pracowałem, zwołał naradę kolektywu dziennikarskiego. Była to jedna z „narađ nadzwyczajnych”, w których w związku z przewidywanym utworzeniem kilku nowych zachodnich województw, w tym m. in. i zielonogórskiego, uczestniczył cały zespół dziennikarski. Poszukiwani byli ochotnicy, którzy mieli przenieść się między innymi do Zielonej Góry, zorganizować tutaj „Gazetę Zielonogórską” (...) i pracować dla dobra (...) nowego ustroju społeczno-politycznego. Zgłosiłem się na ochotnika. W kilka dni później, z listem polecającym do organizującego się właśnie w Zielonej Górze KW PZPR, znalazłem się jako „kierownik redakcji” w Zielonej Górze. Kompletowałem zespół redakcyjny, w którego skład wchodził m. in. tow. Gzik, Edward Tomczak, Henryk Piotrowski, Ryszard Szczepański, Eliasż Gangel, Czesław Kwaśny i inni*³⁰.

Zespół ten systematycznie dostarczał przy pomocy dalekopisu i poczty dworcowej materiały na trzecią i piątą kolumnę „Gazety”. Były to informacje lokalne oraz publicystyka poświęcona głównie problemom organizującego się województwa oraz ogłoszenia. Kierownikiem oddziału redakcji był Herbert Lipiński, zaś od 1951 r., do

24 M.in. każdy numer zawierał „kronikę Zielonej Góry” oraz repertuar kin na Ziemi Lubuskiej. Por. H. Szczegółą, *op. cit.*, s. 198–199.

25 W. Nodzyński, *op. cit.*, s. 55–64.

26 R. Kowalczyk, *op. cit.*, s. 84 – 93.

27 H. Szczegółą, *op. cit.*, s. 198–199.

28 „Gazeta Lubuska” z dnia 1.01.1950 r.

29 W. Nodzyński, *op. cit.*, s. 55–64.

30 H. Lipiński, *Byłem pierwszym kierownikiem oddziału Gazety*, [w:] *Gazeta Lubuska – rodowód, tradycja, przegląd dorobku*, red. H. Ankiewicz, M. Skarbek, Zielona Góra 1982 [?], s. 193–194.

chwili usamodzielnienia się „Gazety Zielonogórskiej” – Michał Harowicz. Nad całością czuwał redaktor naczelny „Gazety Poznańskiej” Stanisław Januszewski. Red. Technicznym był Tadeusz Lisowski. Nakład drukowanej w Poznaniu „GZ” wynosił w latach 1950-1952 średnio ok. 32 000 egz., z czego 80% kolportowano w prenumeracie zakładowej. Administracją pisma zajmowała się komórka wydawnicza delegatury RSW Prasa w Zielonej Górze³¹. Redakcja „Gazety” mieściła się w latach 1948-1954 przy ul. Żeromskiego 3, a dopiero po przeniesieniu się Komitetu Wojewódzkiego PZPR do nowo wybudowanej siedziby dziennikarze objęli jego dotychczasowe pomieszczenia przy al. Niepodległości 25³².

„Gazeta Lubuska” (od 6 sierpnia 1950 r. „Gazeta Zielonogórska”) posiadała od 4 do 12 stron formatu A3. Cena przed denominacją wynosiła 5 zł, – zaś po 15 groszy. Pierwsze strony zawierały informacje z kraju i ze świata, następne informacje lokalne. Na ostatniej stronie znajdował się sport, rozrywka, ciekawostki itp. Język gazety był prosty, z silnym akcentem propagandowym. Optymistyczna wiara w socjalizm zresztą przeplatała się z ostrzem antyimperialistycznym. Ciekawą rubryką propagandową były „Sylwetki ludzi pracy”, zawierające krótkie informacje na temat „przodowników” regionu, ich życiorysy i osiągnięcia. Drukowano cyklicznie utwory literackie (np. Patent). Pismo zawierało humor, satyrę oraz program radiowy. Tematyka „Gazety” była zgodna z linią partyjną prasy stalinowskiej oraz zawierała akcenty „zimnowojenne”. Sporo miejsca zajmowały artykuły okolicznościowe (np. rocznica bitwy pod Stalingradem, czy śmierci Lenina)³³.

Od 14 kwietnia 1951 r. zaczął się ukazywać „Widnokrąg”, cotygodniowy dodatek społeczno-kulturalny „Gazety Zielonogórskiej”³⁴. Posiadał on objętość czterech stron znajdujących się w środku gazety. „Widnokrąg” zamieszczał fragmenty utworów literackich, w tym poezji, artykuły o społecznych inicjatywach kulturalnych, działalności świetlic, wybitnych nauczycielach i pedagogach. Traktował o literaturze radzieckiej, zamieszczał też biografie pisarzy oraz innych ludzi kultury i sztuki. Atutem dodatku był humor i satyra. Rzecz jasna wymiar propagandowy „Widnokregu” nie budzi wątpliwości, głosił socrealizm i opowiadał się za wzorcami radzieckimi na gruncie polskiej kultury³⁵.

W latach pięćdziesiątych nastąpiła zmiana w polityce państwa w stosunku do prasy lokalnej, która odwzorowywała tendencje występujące w systemie prasowo-wydawniczym ZSRR. Uznano, że prasa lokalna - blisko związana z problemami i potrzebami czytelników - może aktywnie oddziaływać na przeobrażenia w świadomości ludzi oraz kształtować pożądany model stosunków państwo-obywatel, wypełniając rolę aktywnego agitatora oraz skutecznego środka propagandy³⁶.

W dniu 1 września 1952 r., po odpowiednim przygotowaniu zakładów graficznych oraz kompletowaniu pełnego zespołu redakcyjnego ukazał się pierwszy samodzielny, całkowicie zredagowany i wydrukowany w Zielonej Górze numer „Gazety Zielonogórskiej”. Henryk Ankiewicz wspomina: *Kompletowanie załogi zielonogórskiej*

31 W. Nodzyński, *op. cit.*, s. 55-64.

32 H. Szczegóła, *op. cit.*, s. 200.

33 Zob. „Gazeta Zielonogórska” z dnia 6.08.1950 r., nr 1(214) i dalsze.

34 W pierwszym numerze pisano: „(...) Należy z uznaniem powitać uruchomienie stałego dodatku kulturalno – artystycznego w naszej gazecie i wyrazić nadzieję, że wykona on te zadania, które postawiła przed nim redakcja. Z pomocą pisarzy i artystów, których skupi wokół siebie, z pomocą młodych talentów, w których rozwoju będzie pomagać, z pomocą tysięcy korespondentów robotniczo – chłopskich i rzesz czytelników – nasza gazeta winna dać niemały wkład w przyspieszenie i pogłębienie rewolucji kulturalnej, której dokonywa nasz naród na drodze do socjalizmu”, Jerzy Morawski, *Pomoc w przyspieszeniu i pogłębieniu rewolucji kulturalnej*, „Widnokrąg” z dnia 14.IV.1951 r., nr 1, s. 1.

35 Por. „Widnokrąg” z dnia 14.IV.1951 r., nr 1 i następne.

36 R. Kowalczyk, *op. cit.*, s. 84 - 93.

drukarni gazetowej i instalowanie urządzeń dobiegły końca w ostatnich dniach sierpnia 1952 r. Chemigrafia jednak, którą uruchomił (...) Józef Tylkowski ruszyła nieco później. Wieczór ostatniego dnia sierpnia 1952 r., był najbardziej nerwowym wieczorem w historii gazety i oczywiście w historii drukarni gazetowej przy ul. Reja 5. Następnego ranka czytelnicy mieli otrzymać pierwszy numer „Gazety Zielonogórskiej” całkowicie zredagowany i wydrukowany na miejscu, w młodej stolicy woj. zielonogórskiego. (...) Redaktorem technicznym przy produkcji pierwszego i kolejnych numerów „Gazety” był Stanisław Lisowski z Poznania, majstrem drukarni – zielonogórzanin Leopold Waszkiewicz. (...) Drukarze poznańscy i red. Lisowski powrócili po paru miesiącach do Poznania. (...) ³⁷. Pierwszym redaktorem naczelnym samodzielnej redakcji został Wiktor Lemiesz (1952-1956) ³⁸.

Ukazanie się gazety było wielkim wydarzeniem w Zielonej Górze i świeżo utworzonym województwie. Artykuł wstępny zapowiadał, że organ prasowy KW PZPR będzie kroczyć ramię w ramię z masami. „Gazeta Zielonogórska” ukazywała ludzkie pragnienia, nadzieje, rozterki oraz podejmowała istotne tematy społeczne ³⁹.

W pierwszych latach ukazywania się „Gazeta” miała bardzo skromną szatę graficzną i dość schematyczny układ. Również treść własnych materiałów ograniczała się jedynie do sprawozdań i korespondencji z terenu ⁴⁰.

Anna Zatrybówna wspomina: *Ludzie spragnieni wiadomości czytali z zainteresowaniem jednostajne plachty, rzadko ozdobione zdjęciami dosyć miernej jakości. (...) pisywaliśmy okropnie długie artykuły. (...) Wciąż od nowa tłumaczyliśmy prawdy oczywiste i nadużywaliśmy wielkich słów, ale to co trąci teraz naiwnym sloganem stanowiło żywą treść epoki budowania podstaw socjalizmu. (...) Należało zmieniać wszystko – sposób myślenia, ekonomikę kraju, stosunki międzyludzkie. Na łamach „Gazety” króluje przez pierwsze lata problematyka wsi i rolnictwa. (...) Polska rolnicza nabierała dopiero przemysłowego charakteru, przemysł odgrywał niewielką rolę w strukturze gospodarczej Ziemi Lubuskiej, a z żywnością było krucho wszędzie. (...) Meldunki z realizacji skupu zboża, mięsa, mleka, ziemniaków, publikowano w gazecie na czołowym miejscu. Roilo się od doniesień z frontu walki o wysoki urodzaj. Orka i siew należały do tematów roztrząsanych niezwykle szeroko. Oznajmialiśmy że wieś czeka na traktory, namawialiśmy do stosowania nawozów sztucznych i ziarna kwalifikowanego* ⁴¹.

W czerwcu 1953 r., wprowadzono cotygodniowy dodatek „Kultura i Życie”, który zwiększył atrakcyjność gazety ⁴². Posiadał dwie strony formatu A3. Tematyka dodatku była dość szeroka. Na jego łamach upowszechniano dorobek kultury narodowej, zajmowano się teatrem i świetlicami, artystycznym ruchem amatorskim oraz popularyzacją nauki. Zamieszczano recenzje teatralne i torowano drogę debiutom literackim ⁴³. „Kultura i Życie” zawierała kronikę kulturalną województwa. Artykuły o kulturze, literaturze i sztuce dotyczyły zarówno całej Polski, jak i Zielonej Góry oraz okolic. Pismo posiadało silną warstwę propagandową ⁴⁴.

37 H. Ankiewicz, *Kolegom drukarzom do Sztambucha*, [w:] *Prasa Lubuska*, red. J. Siciński, Zielona Góra 1972, s. 61-63.

38 H. Szczegół, *op. cit.*, s. 200.

39 A. Zatrybówna, *Rozmyślenia na dwudziestolecie*, [w:] *Prasa Lubuska*, red. J. Siciński, Zielona Góra 1972, s. 31-33.

40 H. Szczegół, *op. cit.*, s. 200.

41 A. Zatrybówna, *op. cit.*, s. 31-33.

42 H. Szczegół, *op. cit.*, s. 200.

43 A. Zatrybówna, *op. cit.*, s. 31-33.

44 „Gazeta Zielonogórska” 1953 r.

W październiku 1956 r. zamiast dodatku niedzielnego wprowadzono specjalny sobotnio-niedzielny magazyn. Gazeta stopniowo wprowadzała nowe działy i rubryki, zwiększające zainteresowanie czytelników. Coraz częściej organizowano redakcyjne dyskusje o żywotnych dla województwa problemach, przeprowadzono ciekawe wywiady i konkursy ⁴⁵.

Z powodu technicznego zacofania warunki pracy w zielonogórskiej drukarni były niezwykle trudne. Pierwsze linotypy, liczące w 1952 r., po około 50 lat „wysiały” po kilka razy na dzień ⁴⁶. Często występowały awarie sieci elektrycznej. Stara, pamiętająca początki XX wieku, maszyna rotacyjna dawała zaledwie kilka tysięcy egzemplarzy na godzinę. Aleksander Pietrusiński drukował pełny nakład, 30 tys. egzemplarzy, od 3 w nocy do 9 rano ⁴⁷.

Na łamach lokalnej prasy lat pięćdziesiątych dominowała tematyka produkcyjna. Przedstawiano „budowniczych Polski Ludowej”, przodowników pracy przekraczających plany i poświęcających się dla ojczyzny. Relacjonowano wyniki kampanii, jakie prowadzono w każdej dziedzinie życia. Drukowano oficjalne uchwały, odezwy i przemówienia władz państwowych i partyjnych. *Charakterystyczną cechą treści tytułów lokalnych – pisze Ryszard Kowalczyk – stał się dydaktyzm i ideologizacja wszelkich przejawów życia społecznego, kulturalnego i gospodarczego oraz jednostronność w relacjonowaniu wydarzeń* ⁴⁸.

Prasa zielonogórska w latach powojennych miała niezwykle ważne zadanie jakim była integracja ludności z nowym terytorium oraz powiązanie obywateli z nowym systemem politycznym. Z zadań tych wywiązała się nadzwyczaj dobrze, o czym może świadczyć fakt, że mieszkańcy ówczesnego woj. zielonogórskiego identyfikowali swoje tereny z Ziemią Lubuską, terminem jak wiadomo niejako zapożyczonym na potrzeby chwili i stale lansowanym przez prasę. Ilość i stosunkowo duża różnorodność dostępnych w mieście pozycji była jak najbardziej wystarczająca na potrzeby ówczesnej Zielonej Góry, która nie była wtedy wielkim ośrodkiem miejskim. Na pewno przyczyniła się ona do walki ze zjawiskiem analfabetyzmu w tamtych latach. Z wychodzących, a także dowożonych do miasta tytułów każdy mieszkaniec mógł znaleźć coś dla siebie, aby zaspokoić tzw. głód słowa pisanego oraz bieżącej informacji.

45 H. Szczegół, *op. cit.*, s. 200.

46 Były to tzw. idealki, posiadające korpus produkcji amerykańskiej, kocioł duński, a magazyn i matryce niemieckie. Najgorszą jakością miały matryce służące do odlewania płyt stereotypowych. Zob.: H. Ankiewicz, *Przechadzki zielonogórskie*, Zielona Góra 1977, s. 25.

47 Ibidem.

48 R. Kowalczyk, *op. cit.*, s. 84 - 93.

mgr Jerzy Ścigaj

(Centrum Kształcenia Ustawicznego i Praktycznego w Zielonej Górze)

Spółeczne Liceum Ogólnokształcące „Szkoła Myślenia Twórczego” – pierwsza szkoła społeczna w Zielonej Górze

Dzieje miasta to historia ludzi, tworzących lokalną społeczność. To historia miejsc, czasami specyficznych, czasami całkiem zwyczajnych. Jak niemalże żadna inna instytucja placówki oświatowe odciskają piętno na ludziach. W każdym z nas drzemie sentyment, do szkół, do których kiedyś uczęszczaliśmy. W naszym mieście funkcjonują szkoły o różnej historii. Niektóre, całkiem młode dopiero budują swoje tradycje, a inne posiadają ugruntowaną pozycję i bogate tradycje. Postanowiłem opisać historię powstawania pewnej szkoły, o tyle interesującej, że pierwszej takiej w historii naszego miasta. Jest to Społeczne Liceum Ogólnokształcące „Szkoła Myślenia Twórczego”. Artykuł został opracowany na podstawie dokumentacji, zgromadzonej w archiwum placówki, prasy, a także osobistych wspomnień. Należałem bowiem do grona pierwszych uczniów szkoły.

Szkoły społeczne pojawiły się w Polsce na fali przemian społeczno-gospodarczych przełomu lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych XX wieku. Pierwsze liceum społeczne w Zielonej Górze rozpoczęło działalność w roku szkolnym 1991/1992, a więc w minionym roku szkolnym 2006/2007 placówka obchodziła swoje piętnastolecie, udowadniając tym samym, że istotnie wrosła już w krajobraz Zielonej Góry i na trwałe wpisała się w zielonogórską mapę oświatową.

Idea szkół społecznych na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych dwudziestego wieku mogła liczyć na przychylność władz oświatowych województwa zielonogórskiego. Stanisław Rzeźniczak, ówczesny kurator oświaty województwa zielonogórskiego, w wypowiedzi dla „Gazety Lubuskiej”, w sierpniu 1990 r. stwierdził: (...) zakładam, że szkoły społeczne będą inne, poszukujące nowych form nauczania i wychowania, a więc rywalizujące ze szkołami państwowymi. Skoro rodzic będzie płacił za szkołę, to nie, dlatego, by tylko posyłać dziecko do szkoły niepaństwowej. Z kolei taka szkoła będzie musiała, aby się utrzymać stanowić placówkę konkurencyjną w stosunku do szkół państwowych.¹ Władze oświatowe łączyły zatem, z rozwojem szkół społecznych duże nadzieje. Trzeba zresztą stwierdzić, że liczba uczniów w zielonogórskich placówkach oświatowych była wówczas bardzo duża. Niż demograficzny dopiero się zaczynał. Większość szkół „pękała w szwach”. Dotyczyło to zwłaszcza szkół średnich o profilu ogólnokształcącym, których liczba była niewspółmiernie mała, w stosunku do realnych potrzeb. W czasach PRL preferowaną formą kształcenia, po „podstawówkach” były zasadnicze szkoły zawodowe.

¹ A. Siatecki, Będziemy pomagać wszystkim szkołom, „Gazeta Lubuska” z dnia 8.08.1990, nr 183, s. 5.

Dnia 6 listopada 1990 r., w „Gazecie Lubuskiej” ukazał się artykuł: „Czy powstanie Szkoła Myślenia Twórczego?”. Stwierdzono w nim: „W zielonogórskich szkołach średnich brakuje miejsc dla uczniów. Szczególnie przepełnione są licea ogólnokształcące. Utrudnia to stworzenie właściwych warunków i atmosfery pracy dydaktyczno-wychowawczej. W trosce o wszechstronny rozwój osobowy młodzieży na etapie szkoły średniej powstały plany utworzenia społecznego liceum ogólnokształcącego pod hasłem Szkoły Myślenia Twórczego. Podstawowym problemem organizacyjnym staje się uzyskanie lokalu na około 100 osobową szkołę. Ta sprawa, a także informacje o projektach szkoły oraz powołanie grupy inicjatywnej staną się przedmiotem spotkania organizacyjnego, na które zapraszamy wszystkich rodziców uczniów klas VII i VIII szkół podstawowych oraz klas I i II licealnych. Spotkanie odbędzie się w środę 7 listopada br. o godz. 19 w auli VII Liceum Ogólnokształcącego przy ul. Wyspiańskiego. Wszystkie wiadomości o lokalach przyjmowane są pod numerem telefonu 32-21 (czynny wieczorem)”². Zebranie odbyło się w auli Liceum nr 7. Wybór tego miejsca był nieprzypadkowy. To właśnie w tej placówce pracowała główna pomysłodawczyni nowopowstającej szkoły - mgr Danuta Konatkiewicz. Do grupy inicjatywnej, oprócz niej należeli: Małgorzata Kataryńczuk, Andrzej Kłos, Małgorzata Riedel, Mariusz Szelecki, Lech Szydłowski, oraz Jacek Urbański, który był również współpomysłodawcą nowego liceum³. Ukazana została nam szkoła marzeń, szkoła ludzi otwartych, ucząca myślenia w sposób twórczy, szkoła, w której nauczyciele mieli pracować z małą grupą uczniów w klasach. W tym spotkaniu uczestniczyło około 100 osób, z czego ponad 70 zarejestrowało swoją obecność na liście uczestników⁴. Po spotkaniu został powołany komitet organizacyjny (KO), w skład którego weszli wymienieni wyżej nauczyciele z grupy inicjatywnej, oraz 20 osób, które na spotkaniu zgłosiły swój akces. Skład osobowy pierwszego komitetu organizacyjnego, powołanego na spotkaniu dnia 7 listopada 1990 był następujący: Bocheński Andrzej, Borcz Halina, Bożek Zdzisław, Jocz Barbara, Kataryńczuk Małgorzata, Klim Anna, Kłos Andrzej, Komorowski Jerzy, Konatkiewicz



Ilustracja 1.
Pierwszy plakat informacyjny

Źródło: Archiwum Społecznego Liceum Ogólnokształcącego „Szkoła Myślenia Twórczego”

² „Gazeta Lubuska” z dnia 6.11.1990, nr 257, s. 7.

³ Archiwum Społecznego Liceum Ogólnokształcącego w Zielonej Górze (dalej: ASLO), Komunikat nr 1 Komitetu Organizacyjnego Szkoły Myślenia Twórczego (maszynopis).

⁴ Ibidem.

Danuta, Kubiś Eugeniusz, Kukanow Marek, Marciniak Czesław, Pawlak Andrzej, Pawlicki Henryk, Pilus Elżbieta, Plaszke Marek, Słomińska Kazimiera, Przybylska Romana, Riedel Małgorzata, Sobczak Roman, Szelecki Mariusz, Szydłowski Lech, Ścigaj Tadeusz, Urbański Jacek, Walkowski Jacek, Ziółkowska Maria, Zub Lesław⁵. Kolejne zebranie KO zaplanowano na 21 listopada 1990 r., w siedzibie firmy „MarkPol”, przy ulicy Kozuchowskiej.

Największym problemem nowo powstającej placówki był brak odpowiedniego lokalu. Znalazło to odzwierciedlenie w dwóch artykułach, które ukazały się w zielonogórskiej prasie. W pierwszym, dnia 9 listopada 1990 r., zatytułowanym „Liceum społeczne w Zielonej Górze” autor składał relację z odbytego zebrania założycielskiego, w ostatnim zdaniu wspominając: *...najważniejszą sprawą dla powstałego na zebraniu Komitetu Organizacyjnego jest znalezienie budynku, gdzie społeczne liceum mogłoby się umiejscowić...*⁶ W kolejnym artykule „Szkola bez stresów” również znajdziemy opis zebrania z dnia 7.11.1990 r., jak również apel o pomoc przy poszukiwaniu odpowiedniego lokalu o powierzchni minimum 200 m², gdzie mogłoby powstać nowe liceum. Podany został numer telefonu kontaktowego⁷.

W nowym liceum klasy miały liczyć maksymalnie 15 uczniów. Każdy, kto jest pedagogiem wie, iż tak mała liczba uczniów w klasie może stanowić jakość samą w sobie. Nauczyciel ma czas dla każdego. Mała liczba uczniów to także możliwość szybkiej niwelacji różnicy poziomów pomiędzy poszczególnymi uczniami. W szkole nie miało być dzwonek, dzięki czemu możliwe byłoby sterowaniem czasem lekcji w sposób elastyczny, dostosowujący go do potrzeb dydaktycznych. Szkoła od początku była ukierunkowana na rozwój osobowości ucznia. Środkiem do tego celu miały stać się liczne kółka zainteresowań. Oferta zajęć pozalekcyjnych była bardzo bogata, dzięki czemu każdy uczeń miał możliwość znalezienia zajęć zgodnych ze swoimi zainteresowaniami. Na spotkaniu osoby zainteresowane nowym liceum dowiedziały się także, iż egzaminy do szkoły odbędą się na początku kwietnia, dzięki czemu młodzi ludzie, którzy nie zostaną zakwalifikowani do szkoły będą mieli czas poszukać innej placówki.

Dnia 16 listopada 1990 r. do organizatorów szkoły dotarła informacja o możliwości przekazania nieodpłatnie mebli i sprzętu z Klubu Międzynarodowej Książki i Prasy. Przekazanie tego majątku odbyło się 20 listopada 1990 r. W jego skład wchodziło 11 stolików, 2 biurka, 1 ława szkolna, 27 krzeseł, 5 adapterów, 2 magnetofony oraz aparatura „Tesla”. Całość została wyceniona na 100 912 złotych⁸.

Szkoła rodziła się naprawdę szybko. Nowo przekazany sprzęt został zabezpieczony w magazynie, natomiast komitet organizacyjny zaczął prężnie pracować. Z pierwotnego 27 osobowego KO, podczas spotkania w dniu 21 listopada 1990 r., ukonstytuował się 11 osobowy zarząd, w składzie: Kataryńczyk Małgorzata, Klim Anna, Kłos Andrzej, Komorowski Jerzy, Konatkiewicz Danuta, Krengowski Edmund, Plaszke Marek, Przybylska Romana, Riedel Małgorzata, Urbański Jacek, Ziółkowska Maria⁹. Tak, więc w zarządzie znalazło się 6 osób reprezentujących rodziców i 5 osób reprezentujących nauczycieli. Na spotkaniu tym przedyskutowano problemy, które miały być podjęte podczas przewidywanego spotkania z przedstawicielem władz miasta - Edwardem Mincerem, w wydziale lokalowym Urzędu Miejskiego, oraz z Stanisławem Rzeźniczką kuratorem OiW. Przeanalizowano wstępnie potrzeby finansowe szkoły.

5 Ibidem.

6 „Gazeta Lubuska” z dnia 9.11.1990, nr 260, s. 1.

7 „Zielonogórska Gazeta Nowa” z dnia 12.11.1990, nr 25, s. 4.

8 ASLO, Protokół przekazania sprzętu do Szkoły Myślenia Twórczego.

9 ASLO, Komunikat nr 2 Komitetu Organizacyjnego Szkoły Myślenia Twórczego (maszynopis).

Spotkanie z Edwardem Mincerem zaowocowało propozycją przekazania nowopowstającej szkole lokalizacji na zapleczu zielonogórskiego amfiteatru. Informacje o tym znajdujemy w „Zielonogórskiej Gazecie Nowej”, w artykule „Rodzi się szkoła”: *Sam pomysł jest znakomity. Lokal bardzo nam odpowiada* – mówi Danuta Konatkiewicz, nauczycielka z grupy inicjatywnej – *gdyby jeszcze zatwierdziła go Rada Miejska*¹⁰.

Nadzieje założycieli nowej szkoły zostały spełnione. W dniu 29 stycznia Rada Miejska podjęła uchwałę w sprawie dzierżawy zaplecza amfiteatru w Zielonej Górze. W uchwale tej znalazł się zapis mówiący: *Mając na celu uruchomienie pierwszej w Zielonej Górze Społecznej Szkoły Średniej przeznaczają się budynek zaplecza amfiteatru przy ul. Festiwalowej 3 do wydzierżawienia od dnia 1 czerwca 1991 roku na czas nieokreślony Społecznemu Liceum Ogólnokształcącemu w Zielonej Górze z przeznaczeniem na siedzibę szkoły*¹¹. O tym samym fakcie poinformowała również „Gazeta Lubuska”, w rubryce „Z obrad Rady Miejskiej”. W tej notatce, oprócz informacji o ustanowieniu dzierżawy zaplecza amfiteatru znajduje się zapis, że nowy gospodarz budynku ostatecznie obejmie go od 1 czerwca¹².

W toku prac komitetu organizacyjnego wysłano pisma do większości firm i instytucji z prośbą o pomoc przy tworzeniu nowej szkoły. Otwarto rachunek bankowy, na który sponsorzy mogli wpłacać darowizny. Opracowano również statut szkoły. 23 stycznia 1991 r., odbyło się kolejne zebranie ogółu rodziców zainteresowanych powstaniem nowego Liceum. Spotkanie to odbyło się ponownie w auli liceum nr 7 w Zielonej Górze. Podczas tego zebrania komitet organizacyjny poinformował o postępie swoich prac, pan Edward Mincer poinformował oficjalnie o propozycji lokalowej miasta dla nowej szkoły. Rodzice mieli możliwość zapoznania się z statutem placówki. Przedstawiono również wstępną kalkulację budżetu szkoły oraz propozycje czesnego.

Egzaminy wstępne

Pierwsze informacje o nadchodzących egzaminach pojawiły się w zielonogórskiej prasie na początku marca 1991 r. W „Gazecie Lubuskiej” możemy przeczytać o terminie składania podań (4-8 marca 1991 r.) oraz zostały podane daty egzaminów¹³. Natomiast w „Zielonogórskiej Gazecie Nowej” pojawiły się dwie wzmianki o nadchodzących egzaminach. W pierwszej informuje się o ogłoszeniu naboru do szkoły i terminach składania podań¹⁴. W drugiej zaś podany został pełen harmonogram egzaminów wstępnych¹⁵. W obu gazetach podano, iż pierwszy egzamin odbędzie się 3 kwietnia i będzie to praca pisemna z języka polskiego. Kolejnego dnia miał się odbyć egzamin z matematyki oraz test z logicznego myślenia. 12 kwietnia miano ogłosić wyniki i dopuszczenia po części pisemnej. Na 13 i 14 kwietnia planowano część ustną egzaminu, czyli rozmowę kwalifikacyjną. Dnia 15 kwietnia przewidywano ogłoszenie listy przyjętych do nowej szkoły.

Nie podawano do publicznej informacji, że każdy rodzic zdającego dziecka dostał do podpisania „Zobowiązanie rodziców”. W myśl tego dokumentu każdy rodzic, którego dziecko zdało egzaminy i dostało się do szkoły miał się zobowiązać do systematycznego opłacania czesnego, oraz wpłaty wstępnej w wysokości 2-miesięcznego czesnego. Wpłata ta miała zostać dokonana do dnia 1 maja 1991 r.

10 „Zielonogórska Gazeta Nowa” z dnia 3.12.1990, nr 40, s. 7.

11 ASLO, Uchwała nr IX/105/91 Rady Miejskiej w Zielonej Górze z dnia 29.01.1991.

12 „Gazeta Lubuska” z dnia 31.01.1991, nr 26, s. 7.

13 „Gazeta Lubuska” z dnia 01.03.1991, nr 51, s. 7.

14 „Zielonogórska Gazeta Nowa” z dnia 4.03.1991, nr 44, s. 7.

15 „Zielonogórska Gazeta Nowa” z dnia 11.03.1991, nr 49, s. 3.

Egzaminy wstępne odbywały się również w Liceum nr 7. Jednak ich harmonogram uległ pewnym modyfikacjom, w stosunku do zapowiedzi z początku marca. Dnia 3 kwietnia, o godzinie 16.00 odbył się test psychologiczny. Jego wyniki zostały opracowane metodą jakościową i nie były uwzględniane w punktacji egzaminacyjnej. W kolejnych dniach odbyły się egzaminy z języka polskiego i matematyki. Na egzaminie z języka polskiego (4.04.1991 r.) pojawiły się następujące tematy:

1. Ten człowiek może być dla mnie autorytetem
2. Tej książce (filmowi, przedstawieniu teatralnemu) dałbym najlepszą recenzję
3. Porozmawiajmy o literaturze...
4. Czy świat zmierza ku zagładzie? ¹⁶.

Natomiast zadania z matematyki (05.04.1991 r.) obejmowały cały zakres materiału szkoły podstawowej. Zestaw egzaminacyjny składał się z ośmiu zadań. Dwa pierwsze były to typowe zadania na liczbach rzeczywistych, a kolejne trzy działania obejmowały pracę z układem liczb. Jedno z tych zadań było ćwiczeniem z treścią gdzie należało samemu zbudować układ liczb. Kolejne zadanie sprawdzało umiejętność pracy z funkcjami. Należało sporządzić wykres funkcji, obliczyć miejsce zerowe, podać wartość funkcji oraz określić, w jakim przedziale funkcja przyjmie wartości dodatnie. Ostatnie dwa zadania stanowiły przekształcenia izometryczne funkcji geometrycznych ¹⁷.

Tak, więc widzimy, iż przynajmniej pierwsze egzaminy do szkoły były stosunkowo trudne i dostać się do placówki nie było wcale łatwo. Pamiętam, że egzamin z matematyki wydał mi się bardzo trudny. Zresztą po egzaminach, już w trakcie chodzenia do szkoły dowiedziałem się, że akurat ten egzamin w moim przypadku był prawie niezdany. Po prawie dwóch tygodniach oczekiwania została ogłoszona lista osób dopuszczonych do rozmów kwalifikacyjnych. Odbyły się 13 i 14 kwietnia 1991 r. Następnie została ogłoszona lista osób przyjętych do szkoły.

Danuta Konatkiewicz, w wypowiedzi dla „Gazety Lubuskiej” następująco podsumowała proces rekrutacji do nowej szkoły: *Trzy osoby nie zgłosiły się na egzaminy. Na razie nie wiemy dlaczego. Nie wiem też czy granicą nie będzie wpłata wpisowego do 1 maja. Utworzymy listę rezerwową. Wpisowe musi być wpłacone, dlatego że od czerwca dostajemy budynek amfiteatru. Trzeba opłacić czynsz. Pomieszczenia zagospodarować, wyremontować i przygotować na przyjęcie uczniów. Tablice już kupiliśmy. Część krzeseł już mamy, część jest zamówiona. Chcemy też zamówić stoliczki, ale pojedyncze, żeby każdy uczeń miał własny, aby mógł zostawić w nim swoje rzeczy. Sporo mamy pomocy do nauki, bo kompletujemy je od dłuższego czasu. Pomoce naukowe, słowniki, encyklopedie potrzebne, na co dzień w szkole będziemy kupować. Natomiast bazą biblioteczną dla naszych uczniów będzie Wojewódzka Biblioteka Pedagogiczna. W liceum zatrudnionych będzie 6 nauczycieli na pełnych etatach i około 10 osób na umowy. Jeśli chodzi o płace to założyliśmy, że będą one około 50 proc. wyższe niż w szkołach państwowych. Wracając do egzaminów chciałam powiedzieć, że połowa uczniów ma wyniki przeciętne a połowa wyżej przeciętnej. To zadowolające. Są osoby, które słabutko zdały język polski i matematykę, a mają świetne wyniki z testów, są też przypadki odwrotne. Testy przygotowali psycholodzy z Polskiego Towarzystwa Psychologicznego.* ¹⁸.

16 ASLO, Tematy prac egzaminacyjnych z j. polskiego do wglądu.

17 ASLO, Zadania egzaminacyjne z matematyki do wglądu.

18 Czy ta szkoła będzie inna?, „Gazeta Lubuska” z dnia 16.04.1991, nr 88, s. 4.

Początek

Na początku czerwca (20.06.1991 r.) odbyło się kolejne spotkanie organizacyjne, już w siedzibie szkoły, na zapleczu amfiteatru zielonogórskiego, przy ulicy Festiwalowej 3. Na tym zebraniu zostaliśmy poinformowani o następujących ustaleniach komitetu organizacyjnego. Od 8 lipca będą prowadzone prace adaptacyjno-remontowe budynku. Każdy rodzic i uczeń miał zadeklarować pomoc w przeprowadzeniu tych prac, w wybranych przez siebie terminach. Rok szkolny miał rozpocząć się od obozu adaptacyjnego w Trzebiechowie. Obóz ten miał trwać od 2 do 6 września. Odpłatność wynosiła 250 000 złotych. Każdy uczeń miał otrzymać identyfikator ze zdjęciem. Podręczniki miała rozprowadzać szkoła po wakacjach. We wrześniu planowano podpisanie umów o naukę. Pierwsze czesne, decyzją komitetu organizacyjnego określono na sumę 850 000 złotych¹⁹. Pierwszą opłatę należało uiścić do końca sierpnia. Uczniowie również brali udział w adaptacji budynku amfiteatru do potrzeb szkoły. Każdy z przyszłych uczniów miał wyznaczony jeden dzień podczas wakacji, kiedy powinien przyjść i pomóc w pracach remontowych. Uczniowie wykonywali najprostsze prace (np. przycięcie wykładziny, umycie okien pościeranie kurzu). Jednak nawet takie prace, niewymagające większego wysiłku powodowały wytworzenie specyficznej więzi ze szkołą.

Liceum zajęło pomieszczenia wykorzystywane dawniej jako garderoby artystów zespołowych. Były to wystarczające pokoje, aby zmieścić w nich 15 uczniów. Na parterze zajęliśmy pomieszczenie naprzeciwko bufetu, który także był częścią placówki. Na piętrze trzy duże pokoje zostały zaadaptowane na klasy lekcyjne oraz dwa mniejsze pomieszczenia na sekretariat szkoły i bibliotekę. Na drugim piętrze zostały zajęte dokładnie takie same pomieszczenia jak piętro niżej. Trzy pokoje to klasy lekcyjne. Natomiast dwa mniejsze stały się gabinetem dyrekcji oraz pielęgniarki. Tak, więc w szkole znalazło się sześć klas lekcyjnych. Duża sala obok bufetu odgrywała szczególną rolę. Tutaj odbywały się „sejmkiki szkolne” oraz inne imprezy okolicznościowe (np. wigilie). W 1991 r. w szkole powstały cztery klasy pierwsze, jedna druga i jedna trzecia. Uczniów w szkole było 90, po około 15. w każdej klasie.

W trakcie prac komitetu organizacyjnego powołano do życia Stowarzyszenie Oświatowe, która miało stać się organem prowadzącym szkołę. Do zadań stowarzyszenia należało nadzorowanie funkcjonowania szkoły z punktu widzenia organizacyjno-finansowego. Stowarzyszenie powoływało radę rodziców SLO, która bezpośrednio nadzorowała działania dyrekcji. 19 lipca 1991 r. Minister Edukacji Narodowej wydał decyzję wyrażającą zgodę: *na prowadzenie Liceum Ogólnokształcącego z siedzibą w Zielonej Górze, przez Stowarzyszenie Oświatowe*²⁰. Na podstawie tej zgody, w dniu 26 sierpnia 1991 r. Kuratorium Oświaty i Wychowania w Zielonej Górze wydało decyzję o zgodzie na uruchomienie placówki oświatowej.

W dniu 1.09.1991 r., Pani Danuta Konatkiewicz przejęła oficjalnie funkcję dyrektora szkoły. Tym samym zobowiązała się do zaprzestania pracy w Komitecie organizacyjnym²¹.

Pierwszy rok

Rok szkolny rozpoczęto od biwaku integracyjnego. Była to kolejna nowość, wprowadzona do szkoły, która pozostała do dzisiaj. Wszyscy uczniowie pierwszego

19 ASLO, Komunikat nr 10 Komitetu Organizacyjnego Szkoły Myślenia Twórczego, maszynopis.

20 ASLO, Decyzja nr WSN-0145-225/91/KPS.

21 ASLO, Oświadczenie do wglądu.

września, zamiast iść do szkoły najpierw udawali się na specjalny biwak integracyjny. Dzięki temu biwakowi mogliśmy poznać się w innych okolicznościach, niż tradycyjnie w klasie szkolnej. Zostaliśmy postawieni w sytuacji, gdzie z nieznanymi sobie wcześniej ludźmi musieliśmy przebywać 24 godziny. Pierwszy biwak został zorganizowany w podzielonogórskim Trzebiechowie. Część uczniów zamieszkała w pałacu. Natomiast inni w namiotach wojskowych. Faktycznie był to biwak integracyjny. Poznaliśmy się wszyscy, co zresztą, biorąc pod uwagę małą liczebność nie było trudne. Kiedy czterech uczniów klasy drugiej usiłowało wprowadzić pewne, dość barbarzyńskie zwyczaje z poprzedniej placówki, do której uczęszczali i urządzić nam tzw. „falę” to pierwszoklasiści, mieszkający w namiotach potrafili się obronić. Pomysł „fali” umarł szybciej niż dyrekcja i kadra nauczycielska zdążyli zareagować. Bez wątplenia powróciliśmy do Zielonej Góry jako zintegrowane społeczności klasowe.

Kolejnym etapem integracji było urządzenie szkoły. Po powrocie mieliśmy tydzień czasu, aby nadać swojemu pomieszczeniu klasowemu właściwy charakter. Mogliśmy dowolnie dobrać kolorystykę naszej sali, ustawić meble itp.



Ilustracja 2.
Podczas urządzania klasy

Źródło: zbiory własne

Był to kolejny element wytwarzania więzi z placówką. Mieliśmy poczucie, że wywieramy wpływ na naszą szkołę, że jesteśmy współodpowiedzialni za jej wizerunek. Na wzór szkół amerykańskich każdy uczeń dostał do dyspozycji szafkę, w której trzymał osobiste rzeczy.



Ilustracja 3.
**Uczniowie pomagają
wnosić szafki szkolne**

Źródło: zbiory własne

Każda klasa miała swoją salę lekcyjną. To nauczyciele zmieniali sale, a nie uczniowie.

Kiedy po dwóch tygodniach biwaku i urządzania szkoły oraz jej organizowania rozpoczęliśmy lekcje, szybko okazało się że wbrew pozorom chodzimy do normalnej szkoły, w której wprawdzie dzwonki są umowne, ale lekcje są jak najbardziej prawdziwe. Nieprawdziwe było mniemanie, że jeżeli płacimy za szkołę to nam wszystko wolno.

Kadra nauczycielska składała się z doświadczonych nauczycieli, pochodzących w większości z liceum nr 7. Szkoła starała się wypełnić uczniom czas również po zajęciach lekcyjnych. Ponieważ nie dysponowała własnymi laboratoriami, salą gimnastyczną i basenem to zajęcia te realizowano poza szkołą, w godzinach popołudniowych. W każdą środę odbywały obowiązkowe zajęcia w laboratorium chemicznym i fizycznym. Laboratorium fizyczne mieściło się w budynku zielonogórskiego WSP na Placu Słowiańskim, laboratorium chemiczne znajdowało się w budynku WSI. W każdy wtorek i czwartek odbywaliśmy zajęcia na zielonogórskim basenie „Novity”. Były obowiązkowe i zaliczane do oceny z wychowania fizycznego. W poniedziałki każdy uczeń obowiązkowo uczęszczał na zajęcia dodatkowe, czyli kółka zainteresowań. Najpopularniejsze były: kółko teatralne, klub filmowy, nauka gry na gitarze, fakultet kulturalno-artystyczny, kółko fotograficzne.

Życie szkolne toczyło się wartko aż do grudnia 1991 r. Wtedy to szkoła ponownie znalazła się w lokalnych gazetach i rozgłoszeniach radiowych, za przyczyną sporu między częścią rodziców i dyrekcją placówki.

Nie będę opisywał całego sporu z kilku powodów. Najważniejszym z nich jest po prostu ograniczona ilość treści, którą mogę tu zawrzeć. Taki opis wymagałby minimum 4 stron tekstu. Ograniczę się jedynie do opisanie całej sytuacji z punktu widzenia ucznia.

Właściwie trudno wskazać jest dokładnie, kiedy ten spór się rozpoczął. Niektórzy uczestnicy wspominają obecnie, iż pojawił się on już we wrześniu 1991 r. Inni twierdzą, że nieco później. Ze współczesnej perspektywy można stwierdzić, że była to próba przejęcia kontroli nad szkołą, przez część rodziców. W tym celu usiłowano zdyskredytować dyrekcję w oczach opinii publicznej, wykorzystując media.

Był to bardzo burzliwy okres w życiu placówki. Praktycznie niemal codziennie ukazywały się artykuły w prasie, audycje radiowe i telewizyjne na temat nieprawidłowości finansowych w Szkole Myślenia Twórczego. Obie strony konfliktu starały się zaktywizować jak największą liczbę rodziców uczniów chodzących do szkoły, po swojej stronie. Cała sytuacja, bardzo niezdrowa trwała około dwóch miesięcy i zakończyła się powołaniem specjalnej komisji, która zbadała zarzuty stawiane dyrekcji. Zarzuty te nie potwierdziły się, dyrekcja szkoły pozostała niezmieniona. Ponieważ każdy z rodziców należał do Stowarzyszenia Oświatowego, które oficjalnie prowadziło szkołę, członkowie stowarzyszenia, na walnym zebraniu w restauracji „Wiśniowa” podjęli decyzję o odwołaniu dotychczasowej rady szkoły i powołaniu całkowicie nowego składu tego gremium. Było to o tyle istotne, że właśnie w składzie poprzedniej rady szkoły zasiadała większość tzw. „zbuntowanych” rodziców. Tak, więc można powiedzieć, że z konfliktu zwycięsko wyszła dyrekcja, jednak szkoła została bardzo osłabiona. Pokazano, jak bardzo placówka jest uzależniona od rodziców. Zresztą, w polskiej rzeczywistości jest to bolączka większości szkół społecznych. Co ciekawe, w czasie całego sporu nikt nie starał się podważyć jakości nauczania i pracy nauczyciela. Ten fakt dobitnie świadczy o wyłącznie finansowym podłożu konfliktu. Obie strony doskonale zdawały sobie sprawę, że sięgnięcie do argumentów deprecjonujących pracę nauczycieli spowodowałoby najprawdopodobniej upadek liceum, a celem całego konfliktu było jedynie przejęcie kontroli nad szkołą.

Część uczniów zrezygnowała z nauki w „Szkole Myślenia Twórczego”, jeszcze w trakcie trwania pierwszego roku. Niektórzy odeszli podczas wakacji. Byli to przede wszystkim uczniowie pochodzący z rodzin tych rodziców, którzy w opisanym sporze znaleźli się w opozycji do dyrekcji szkoły. Wraz z zakończeniem pierwszego roku nauki z placówki odeszła też spora część kadry nauczycielskiej. Kiedy opuszczaliśmy mury szkolne w czerwcu 1992 r. wiedzieliśmy, że po powrocie we wrześniu zastaniemy inną szkołę.

Nowy rok szkolny rozpoczął się z jedną klasą trzecią, powstałą w naturalny sposób z klasy drugiej (stan 10 osób), dwóch klas drugich (w jednej stan 11 osób, a w drugiej 13) oraz dwóch nowopowstałych klas pierwszych. Tak, więc ubyło ponad 40 % stanu pierwotnego uczniów i tylko nowy nabór częściowo uratował sytuację, iż szkoła nie znalazła się w zapaści finansowej.

Ale pierwszy rok nauki to również bardzo miłe wydarzenia z życia szkoły. Przede wszystkim, w kwietniu 1992 r., po badaniu wyników nauczania liceum dostało uprawnienia szkoły publicznej. Pierwszy rok to również pierwsze wspólne wyjazdy na rajdy i wycieczki klasowe. Wreszcie, już w czasie wakacji część uczniów pojechała na Lubuskie Lato Filmowe w Łagowie Lubuskim.

Zakończenie

Obecnie w skład Szkoły Myślenia Twórczego wchodzi: społeczne gimnazjum, liceum ogólnokształcące dzienne i wieczorowe. Placówka ściśle współpracuje z Policjalnym Studium Ochrony „Kobra”, szkołą języków obcych „Ben” oraz Uniwersytetem Trzeciego Wieku. W tym roku szkolnym Liceum obchodzi 15 - lecie swojego istnienia. Jednak w rozmowie z dyrekcją szkoły (ciągle i nieprzerwanie Danuta Konatkiewicz) można zauważyć troskę o dalsze istnienie placówki. Pani dyrektor wskazuje wyraźnie na trudną sytuację finansową szkoły, związaną z małą liczbą uczniów uczęszczających na zajęcia. Utrzymywane są klasy złożone zaledwie z kilku uczniów. Szkoda byłoby, gdyby taka nietypowa i naprawdę przyjazna uczniom szkoła zniknęła z mapy oświatowej Zielonej Góry.

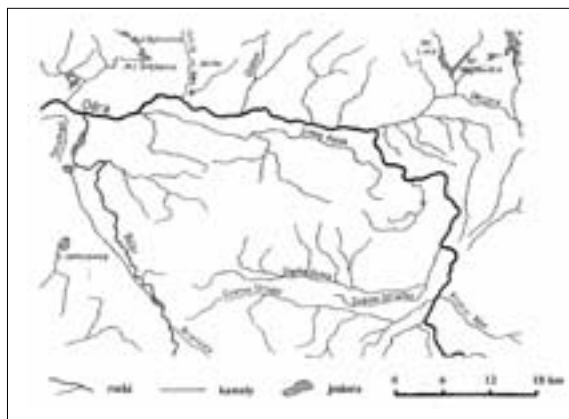
III. Życie społeczno-polityczne

mgr Marlena Magda-Nawrocka

(Muzeum Archeologiczne Środkowego Nadodrza w Zielonej Górze)

Czy Zielona Góra w swych początkach należała do systemu *loco forensis*?

Poszukując odpowiedzi na postawione w tytule pytanie należy w rozważaniach nad początkami Zielonej Góry wziąć pod uwagę szereg czynników sprawczych, które stały u podstaw jej formowania. Uwzględnić więc należy ukształtowanie terenu, istniejącą we wczesnym średniowieczu (VI – 1. poł. XIV w.) sieć osadniczą¹, wydarzenia polityczne i gospodarcze związane z Dolnym Śląskiem w okresie od XII do połowy XIV w., oraz kształtującą się wraz z rozwojem osadnictwa sieć dróg lądowych i wodnych.



Ryc. 1.
Sieć hydrograficzna otaczająca
enklawę zielonogórską (według
T. Bartkowskiego²)

Enklawa zielonogórska, to obszar mieszczący się pomiędzy Odrą od wschodu i północy a jej dopływami, Bobrem od zachodu, Śląską Ochłą i Czarną Strugą od południa. Trzonem tej naturalnej krainy, otoczonej z wszystkich stron rozległymi dolinami rzek, jest Wysoczyzna Zielonogórska, górująca wyraźnie ponad otoczeniem³. Jest ona pokryta typowymi glebami polodowcowymi, które są mało przydatne w uprawie rolnej.

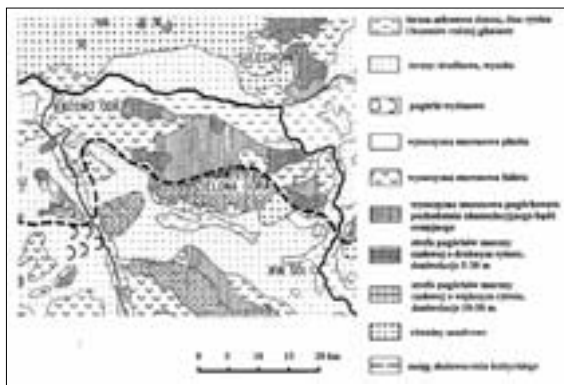
¹ Ze względu na ograniczone możliwości wydawnicze pominięto w artykule analizę informacji źródłowych, a rozważania nad poszczególnymi czynnikami zostały zasygnalizowane. Pominięto również szerszą analizę badań archeologicznych prowadzonych na terenie Zielonej Góry ograniczając je tylko do wybranych i bezpośrednio związanych z omawianym problemem.

² T. Bartkowski, Niektóre problemy geomorfologiczne, hydrograficzne i hydrogeologiczne dorzecza Złotej Łączy (Wysoczyzna Zielonogórska), [w:] „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Adama Mickiewicza”, Poznań 1960, seria Geografia, nr 3, s. 17-73.

³ S. Zajchowska, Środowisko geograficzne, [w:] Zielona Góra, przeszłość i teraźniejszość, Poznań 1962, s. 11

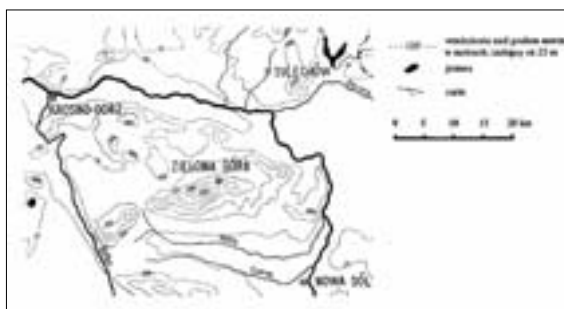
W 75,53% obszar, dawnego powiatu zielonogórskiego, pokryty jest glebami bielcowymi, następnie małami w 16,13% oraz w 8,34% glebami typu bagiennego ⁴.

Ryc. 2.
Geomorfologia enklawy zielonogórskiej (Schwartz ⁵)



Odra płynie tu pradoliną. Jej dno jest płaskie i podmokłe. Terasa zalewowa nie przekracza 50 m n.p.m. Północna część pradoliny (terasa środkowa i wysoka) osiąga wysokość do 75 m n.p.m. ⁶. Rzeka przed regulacją w XVIII i XIX w. była krętą, tworzącą liczne zakola i rozgałęzienia. Jej wody rozlewały się na szerokiej przestrzeni ⁷. Informacji o takiej Odrze dostarczają: mapy Janssoniusa z 1648 r., i Homanna z 1750 r. ⁸, a także przekazy kronikarskie z XI w., jak chociażby informacje zawarte w kronice Thietmara ⁹.

Ryc. 3.
Hipsometria enklawy zielonogórskiej i najbliższych okolic (według B. Krygowskiego ¹⁰)



4 W. Mucha, Gleby, [w:] Województwo zielonogórskie – monografia geograficzno-gospodarcza, red. F. Barciński, B. Krygowski, S. Zajchowska, Poznań 1961, s. 121-122.

5 A. Schwartz, Zmiany krajobrazu krainy zielonogórskiej na tle rozwoju osadnictwa od XI do XX wieku, Poznań – Zielona Góra 1966, s. 14.

6 Ibidem, s. 17.

7 Dodatkowe źródło wiedzy na temat wyglądu Odry i jej charakteru, możemy uzyskać z XVI-wiecznych opisów tej rzeki, a które zostały zawarte między innymi w pracy Nathana Chutreausa wydanej w 1592 r., gdzie zwrócono uwagę na ważną rolę Odry w procesie użyźniania i nawadniania pól i lasów (T. Bogacz, Wiedza geograficzna o Śląsku w dobie Odrodzenia, Wrocław 1990, s. 96). Kacper Schwencfeld w swojej pracy „Stirpium et fossilium Silesiae Catalogus” wydanej w 1600 r., stwierdził, że cechą charakterystyczną Odry były częste wylewy niszczące pobliskie pola (s. 118).

8 B. Gruszka, Wczesnośredniowieczna osada w Zawadzie pow. Zielona Góra, Wrocław 2002, s. 27-28.

9 Kronika Thietmara, – tłumaczenie (z tekstu łacińskiego), wstęp i przypisy Marian Zygmunt Jedlicki, postowie Krzysztof Ożóg, Kraków 2005, s.132.

10 B. Krygowski, Geografia fizyczna Niziny Wielkopolskiej, cz. 1. Geomorfologia, Poznań 1961, s. 14-17.

Autorzy szeregu prac ¹¹ uważają, że stan wód w okresie średniowiecza był wyższy niż współcześnie. Średniowieczny obraz sieci rzecznej różnił się w sposób zasadniczy. Odra była rzeką niosącą rokrocznie katastrofalne powodzie, tworzące w pradolinie grząskie bagna i trzęsawiska. Potwierdzają to zapiski kronikarskie z XI-XII w., mówiące o trudnościach sforsowania zabagnionej i zalesionej doliny Odry ¹².

Po katastrofalnej powodzi w 1736 r. wyprostowano i skrócono w 1774 r. bieg rzeki poniżej Cigacic, a powyżej do 1854 r. ¹³ Odra płynęła dwoma korytami. Dodatkowo ramieniem północnym, poprzez dolinę Obry spływała do Warty. Prace regulacyjne koryta Odry przyczyniły się do zmiany stale zalewanych i błotnistych obszarów nadrzecznych w tereny łąk i pastwisk powodując kurczenie się i w wielu wypadkach zanik szeregu jezior ¹⁴. Ograniczona tymi wodami „enklawa zielonogórska” wewnątrz była pokryta siecią mniejszych cieków i ich źródeł (Złota Łąca, Gęśnik i inne).

Oprócz wzgórz i rzek całość ubogacała szata roślinna, jaką tworzyły lasy. Relacje między występowaniem lasów obecnie, a przedstawieniami kartograficznymi z XVII, XVIII i XIX w. oraz niektóre nazwy miejscowe mogą wskazywać na stopień zalesienia omawianego obszaru w XIII-XIV wieku. Powstanie takich miejscowości jak Laski, Brzeźnica, Buchałów, Dąbrowa, Dąbki, Grabowiec, Lipno czy Modrzyca było związane z karczowaniem zasobów leśnych w celu ich założenia w tym miejscu ¹⁵.

Analiza wiadomości o większych kompleksach leśnych na Śląsku w XIII-XIV w. wykazała, że były one głównie na Dolnym Śląsku między Nysą Łużycką a Odrą po Krosno i dalej na Pogórzu Sudeckim ¹⁶. Fakt ten potwierdza między innymi dokument wydany przez Henryka Brodatego w 1217 r. dla ojców Augustianów, gdzie pod budowę klasztoru otrzymali 120 łanów lasu dochodzącego aż pod sam gród (Nowogród Bobrzański) ¹⁷.

Studia prowadzone nad osadnictwem terenów leżących na zachód od Poznania wskazują, że charakteryzowały się one rozproszonymi skupiskami osadniczymi, poprzedzianymi pasami lasów, zwłaszcza widocznych przy próbie rekonstrukcji zmian w zalesieniu tego terenu od średniowiecza poczynając ¹⁸. Do dzisiaj zachowały się doliny i terasy porośnięte, jak i w średniowieczu, lasami łęgowymi, których resztki zachowały się w utworzonych współcześnie rezerwach przyrody ¹⁹.

11 S. Zajchowska, Próba rekonstrukcji środowiska geograficznego okolic Bonikowa, [w:] „Przegląd Zachodni”, Poznań 1954, nr 11/12, s. 441; A. Schwartz, op. cit., s. 29; Z. i S. Kurnatowscy, Znaczenie komunikacji wodnej dla społeczeństw pradziejowych i wczesnośredniowiecznych w Polsce, [w:] Słowiańszczyzna w Europie Średniowiecznej, Wrocław 1996, t. 1, s. 118 – „Warto podkreślić ...mniejsze strugi i jeziora tworzyły sieć wodną znacznie bogatszą od dzisiejszej, gdyż postępujące odlesienie kraju, o a ostatnich dwóch wiekach także jednostronne, odwadniające melioracje, doprowadziły do zaniku wielu małych cieków i płytszych zbiorników wodnych”. Tam dalsza literatura.

12 A. Schwartz, op. cit., s. 27 (przypis z tej strony - nr 70); J. Muszyński, Krosno Odrzańskie, [w:] Studia nad początkami i rozplanowaniem miast nad środkową Odrą i Dolną Wartą (województwo zielonogórskie), Zielona Góra 1970, t. II, s. 252.

13 A. Born, Regulacja Odry i rozbudowa urządzeń technicznych, [w:] Monografia Odry, Poznań 1949, s. 419-553.

14 A. Schwartz, op. cit., s. 65-66.

15 Ibidem, s. 29.

16 Historia Śląska, red. K. Maleczyński, Wrocław 1960, t. 1, cz. 1, s. 240.

17 Ibidem, s. 241; Kodeks Dyplomatyczny Śląska (dalej: KDS), Wrocław 1959, t. II, s. 152, nr 179.

18 A. Wędzki, Na zachód od Poznania. Uwagi nad strukturą terytorialną Wielkopolski doby plemiennej, [w:] Słowiańszczyzna w Europie średniowiecznej, Wrocław 1996, s. 70; K. J. Hładynowicz, Zmiany krajobrazu i rozwój osadnictwa w Wielkopolsce od XIV do XIX wieku, Lwów 1932.

19 J. Łodowski - Osadnictwo a zalesienie Dolnego Śląska we wczesnym średniowieczu. Próba rekonstrukcji, [w:] Ziemia i ludzie dawnej Polski, red. A. Galos, J. Janczak, Wrocław 1976, s. 79. Z interesującego nas obszaru możemy wymienić rezerwat leśny Zimna Woda koło wsi Kiełpin, gdzie chroniony jest pierwotny las liściasty z przewagą olchy, jesionu, brzozy, dębu i grabu (A. Schwartz, op. cit. s. 25); rezerwat koło wsi Bobrowniki (Bukowa Góra), gdzie wzdłuż rzeczki Śląskiej Ochli ciągnie się bukowo-modrzewiowy las o charakterze pierwotnym (A. Schwartz, op. cit., s. 25-26). Uzupełnieniem danych na temat dawnego składu gatunkowego drzew na omawianym terenie są nazwy miejscowości: Brzeźnica, Buchałów (n. Buche), Dąbrowa, Dąbki, Grabowiec, Lipno, Laski, Leśniów, Modrzyca (A. Schwartz, op. cit., s. 29).

Badania powierzchniowe²⁰ w ramach Archeologicznego Zdjęcia Polski prowadzone w latach 80. XX w. oraz nieliczne publikowane badania wykopaliskowe pozwoliły na stwierdzenie, że osadnictwo wczesnośredniowieczne pomiędzy zakolem środkowej Odry, a Śląską Ochłą istniało we wczesnych fazach wczesnego średniowiecza jeszcze przed pojawieniem się śladów osadnictwa na obszarze współczesnej Zielonej Góry.

Ślady osadnictwa w najwcześniejszej wydzielonej przez archeologów²¹ fazie A, przypadającej na lata 500-600 n.e., uchwycono na obszarze współczesnego Przytoku²², Leśniowa Wielkiego, Raculi, Niedoradza, Świdnicy, Nowego i Starego Kisielina, Kamionki, Stożnego²³, Ługowa, Modrzyicy i Otynia. Ponieważ stwierdzono występowanie również materiałów z okresów wcześniejszych nieliczne osadnictwo wraz z nowinkami okresu wczesnośredniowiecznego było kontynuowane na sprawdzonym już przez wcześniejsze pokolenia miejscu.

Również w następnej wydzielonej fazie B, przypadającej na lata 600-800 n.e. nie stwierdzono spektakularnych zmian w rozwoju osadnictwa. Ślady z tego czasu wystąpiły na terenie obecnych miejscowości: Leśniów Wielki, Modrzyca, Zawada²⁴, Przytok, Letnica²⁵ i Otyń. Jak widać zanika osadnictwo na obszarze jednych, a pojawia się na terenie współczesnej Zawady i Letnicy.

Dla fazy C przypadającej na lata 800-950 charakterystyczne ślady osadnictwa uchwycono w dalszym ciągu, w Leśniewie Wielkim, Koźli, Zawadzie, Letnicy, a pojawia się w: Bobrownikach, Zaborze i Nowym Kisielinie. Był to okres, po którym ślady osadnicze są bardzo nieliczne.

Faza D wczesnego średniowiecza, przypadająca na lata 950-1050, czyli czas formowania się państwowości polskiej pozostawiła stosunkowo nieliczne ślady. Uchwycono je na terenie miejscowości: Zawada, Zabór i Niedoradz. Osadnictwo tego okresu zajmuje nowe obszary i są to pojedyncze znaleziska, związane z nielicznymi grupami ludzkimi, wręcz wskazującymi na osady „jednodworcze” z jedną wielopokoleniową rodziną (np. Zawada). Według badań powierzchniowych osadnictwo poprzedniej i tej fazy jest bardzo enigmatyczne. Być może zanik osadnictwa związany był z licznymi wojnami, które w historii nie omijały terenu Dolnego Śląska. Najpierw kształtowanie państwowości polskiej dalej walki o utrzymanie się na arenie państw europejskich młodego państwa, a w końcu najazd Brzetysława. W trakcie tych wydarzeń wielu ludzi zginęło, a wielu dostało się do niewoli. To wszystko zapewne i w enklawie zielonogórskiej miało wpływ na ograniczenie osadnictwa. Jedynie trudny dostęp, ze względu na wody Odry mógł uchronić osady w Zawadzie, Zaborze, czy Niedoradzu.

20 Badania powierzchniowe dostarczają wstępnych informacji (dają bardzo ogólną informację) o szerszym badanym obszarze, a dopiero badania wykopaliskowe pozwalają na szczegółowe rozpatrzenie i potwierdzenie istnienia osadnictwa i uściślenie jego datowania na podstawie materiałów ruchomych takich jak: ceramika, przedmioty codziennego użytku czy też zbytku, szczątki roślin i zwierząt, a także nieruchomości jak pozostałości obiektów mieszkalnych, gospodarczych, czy innych.

21 W. Hensel, *Studia i materiały do osadnictwa Wielkopolski wczesnohistorycznej*, Poznań 1950, t. 1, s. 50; W. Dzieduszycki, *Wczesnomiejska ceramika kruszwicka w okresie od 2 połowy X wieku po połowę XIV wieku*, Wrocław 1982; W. Hensel, Z. Hilcher-Kurnatowska, „*Studia i materiały do osadnictwa Wielkopolski wczesnohistorycznej*”, Wrocław 1987, t. VI, s. 7.

22 E. Dąbrowski, hasło: Przytok, [w:] *Słownik Starożytności Słowiańskich*, t. IV, z. 1, s. 219-221.

23 Badania wykopaliskowe są prowadzone przez Bartłomieja Gruszkę od 2004 roku. B. Gruszka, *Osada z najstarszej fazy wczesnego średniowiecza w Stożnem, stan. 2, pow. Zielona Góra. Wstępne wyniki badań*, [w:] „*Archeologia Środkowego Nadodrza*”, t. V (w druku).

24 S. Kałagate, M. Magda, *Sprawozdanie z badań wykopaliskowych na osadzie wczesnośredniowiecznej w Zawadzie, gm. Zielona Góra*, [w:] „*Śląskie Sprawozdania Archeologiczne*”, Wrocław 1994, t. XXXV, s. 329-338; B. Gruszka, *Wczesnośredniowieczna osada ...*

25 P. Dziedzic, *Wczesnośredniowieczna osada w Letnicy stanowisko nr 13, woj. zielonogórskie*, [w:] „*Archeologia Środkowego Nadodrza*”, Zielona Góra 1998, t. I, s. 165-178.

Okres przypadający na lata 1050-1250 (faza E), to czas, kiedy w źródłach pisanych zaczynają się pojawiać informacje o okolicach ²⁶ współczesnej Zielonej Góry a ślady osadnictwa, stwierdzone w trakcie badań powierzchniowych pozwalają uzupełnić te wiadomości, lub poprzedzają fakt pojawienia się pierwszych wzmianek w dokumentach pisanych. Z tego okresu stwierdzono występowanie śladów osadnictwa na obszarach: Miłska, Koźli, Bobrownik, Zaboru, Wysokiego, Zawady, Łęczyc, Słonego, Wilkanowa, Drzonkowa, Raculi, Niedoradza, Droszkowa, Zatonia, Sudółu, Nowego Kisielina. Dość licznie występujące tereny leśne na Śląsku stały się przede wszystkim głównymi obszarami przewidzianymi do kolonizacji.

Na końcówkę tej fazy przypadku pojawienie się materiałów zabytkowych, związanych z osadnictwem na terenie współczesnego miasta Zielonej Góry ²⁷. Ostatnia wydzielona przez archeologów faza F osadnictwa wczesnośredniowiecznego, przypadająca na lata 1250 -1350 dostarcza materiałów świadczących o istnieniu osadnictwa na obszarze wielu miejscowości, o których też znajdujemy w źródłach pierwsze lub kolejne informacje ²⁸. Osadnictwo tej fazy stwierdzono w: Drzonowie, Płotach, Lipnie, Wilkanowie, Raculi, Zielonej Górze ²⁹, Nowym i Starym Kisielinie, Droszkowie, Wysokim, Koźli, Letnicy, Zatoniu, Drzonkowie, Suchej, Niedoradzu, Bobrownikach, Leśniowie Wielkim. Na podstawie poświadczonych w dokumentach faktu istnienia miejscowości, stwierdzono, że w początku XIII w. jedna osada przypadła na 77,3 km², ok. roku 1250 osadę należałoby zlokalizować co 41 km², a ok. 1350 co mniej więcej 14,7 km². Jedna osada od drugiej byłaby odległa wtedy przeciętnie o niecałe 4 km. Jak wynika z obserwacji pozyskanych materiałów i możliwości, jakie daje rzeźba terenu osadnictwo rozlokowało się w części łagodniejszych wyżgór. Natomiast wyższy i bardziej stromy wał pozostał w większości zalesiony i trudnodostępnym ³⁰, a wsie rozłożyły się równomiernie w obniżeniach dolinnych na obrzeżu ³¹.

Na podstawie historycznych uwarunkowań omawiana enklawa zielonogórska znalazła się w granicach Dolnego Śląska, a od XII wieku w granicach senioralnej dzielnicy. Testament i śmierć Bolesława Krzywoustego (1138 r.) zapoczątkowały rozdrobnienie feudalne w Polsce. Śląsk, wraz z Ziemią Lubuską „przeżył” wygnanie Władysława II, a potem jego synów (od 1159 r.), do ich powrotu, kiedy to w 1163 r. Śląsk Środkowy i Dolny Śląsk wraz z Opolem i Lubuszem przypadł Bolesławowi Wysokiemu (1163-1201). Następcą jego został Henryk Brodaty (1201-1238).

Po tragicznej śmierci Henryka Pobożnego (1238-1241) i krótkiej regencji wdowy Anny rządy w 1242 r. przejął Bolesław Rogatka. Swoim panowaniem objął Śląsk

26 Nadanie ziemi przez Henryka Brodatego zakonowi Augustianów, koło Nowogrodu Bobrzańskiego, Kodeks Dyplomatyczny Wielkopolski (dalej: KDW), Wrocław 1959, t. II, s. 152.

27 J. T. Nowiński, Wstępne wyniki badań archeologicznych przy ul. Krawieckiej nr 1 i 3 w Zielonej Górze. Przyczynek do studiów nad początkami miasta, [w:] „Studia Zachodnie” 2002, t. 6, s. 31-53.

28 Codex Diplomaticus Silesiae, t. XIV, Liber Fundationis Episcopatus Vratislaviensis, Wrocław 1889, t. XIV, Pod ręką 1305 s. 143 - ...Dronow (Drzonów); s. 144 - ...Lanzitz (Łężyce), ...Ploth (Płoty), ...Swidnitz (Świdnica), ...Prsilep vel Serathindorf (Przylep); s. 145 - ...Chinow (Chynów), ...Lesnow (Leśniów), Wichenow (Wilkanowo), ...Wysoke (Wysokie), ...Słone (Słone); s. 146 - ...Lesnow (Leśniów Mały), ...willa Laz (Laski), ...Lethnicza (Letnica); s. 153 - ...Friederici villa (Ługi), ...Razula vel Lewenwelt (Racula). W. Posady, Początki miasta i jego rozwój, [w:] Zielona Góra, przeszłość i teraźniejszość, Zielona Góra 1962, s. 83 -Jako dalsze wsie wymieniono w roku 1306 - Dronkow (Drzonków), ...Seporin (Zabór ?); w 1329 r. Czerwieńsk (Polnische Nettkow); w 1323 r. - Damerow (Dąbrowa); w 1333 r. - ...Nitraz (Niedoradz); Günthersdorf (Zatonie); w 1313 r. - Otyń.

29 Jak do tej pory tylko na stanowisku, przy ul. Krawieckiej, nr 1 i 3.

30 Co odpowiadałoby istniejącemu stanowi zalesienia na terenie całego kraju. „...prawie całkowite pokrycie kraju szatą leśną, często zwartą i bardzo trudną do przejścia ...” - Z. i S. Kurnatowscy, op. cit., s. 117.

31 S. Zajchowska, Środowisko geograficzne, [w:] Studia nad początkami i rozplanowaniem miast nad środkową Odrą i Dolną Wartą (województwo zielonogórskie), Zielona Góra 1970, t. II, s. 41.

Środkowy, Dolny Śląsk i Ziemię Lubuską. Od jesieni 1249 r. jako współrządca figuruje Henryk III. Ziemią krośnieńską władał Mieszko. W 1251 r. przyznano Konradowi dzielnicę głogowską, w której skład weszły ziemie: krośnieńska, bytomska i głogowska³².

Panowanie Konrada w dzielnicy głogowskiej nie przyniosło dalszych zmian granicznych ani też podziałów wewnętrznych, aż do jego śmierci ok. 1274 r. Po jego śmierci okrojone księstwo głogowskie przejął Henryk I Głogowski. On też w 1289 r. przyłączył księstwo ścinawsko-szprotawskie, a od 1304 r. wszedł w posiadanie księstwa żagańskiego. Po śmierci Henryka I Głogowskiego władzę sprawowała Mechtylda Brunszwicka. W 1312 r. doszło w Głogowie do podpisania, między jego synami (Konrad I, Henryk II, Bolesław, Jan, Przemko) układu, na mocy którego zachodnią część, z Głogowem, Żaganiem i Ścinawą na Śląsku oraz Poznaniem w Wielkopolsce otrzymali wspólnie Henryk, Jan i Przemko³³. Część zachodnia posiadłości głogowczyków przetrwała nienaruszona do śmierci Mechtyldy. Po jej zgonie wydzielono z niego odrębne księstwo ścinawskie, obejmujące Ścinawę, Lubin i Górę Śląską, które otrzymał Jan. Dwaj pozostali bracia, Henryk i Przemko zarządzili nadal wspólnie obszarem obejmującym Głogów i Żagań wraz z zachodnim skrawkiem Wielkopolski.

Akcja polityczna Jana Luksemburskiego, zmierzająca do narzucenia poszczególnym książętom śląskim zwierzchnictwa czeskiego przyniosła w końcu lat trzydziestych XIV stulecia znaczne sukcesy. Jedynie wówczas Przemko Głogowski do końca swego życia (1331 r.) nie złożył hołdu. Spuścizną po nim, stosownie do układu z 1326 r. miał podzielić się Jan Ścinawski i Henryk Żagański. Sam Głogów i Bytom Odrzański miał stanowić uposażenie dla Konstancji, wdowy po Przemku³⁴. We wrześniu tego roku do spraw księstwa wniósł się jednak Jan Luksemburski, którego wojska zajęły Głogów. Przebywający w tym czasie w Głogowie książę ścinawski Jan sprzedał swe dziedziczne prawa do połowy Głogowa Janowi Luksemburskiemu³⁵. Pozostała część Głogowa należała wprawdzie dziedzicznie do Henryka IV głogowsko-żagańskiego, ale Jan Luksemburski nie respektował jego praw. Już w następnym dniu po wkroczeniu do Głogowa (2 października 1331 r.) wydał dokument, w którym włączył miasto do korony czeskiej³⁶.

Po śmierci Henryka IV Głogowskiego w roku 1342 rządy w księstwie żagańsko-głogowskim przeszły na jego syna Henryka V. Wkrótce po objęciu tronu przystąpił on do działań wojennych, zmierzających do odzyskania utraconej w r. 1331 przez jego ojca połowy Głogowa. Doszło wówczas do wojny między nim a Luksemburgami. Konflikt księcia głogowskiego z cesarzem wykorzystał Kazimierz Wielki, który w sierpniu 1343 r. wysłał wojska polskie przeciw księstwu głogowskiemu. W wyniku tej wojny Henryk V został zmuszony do oddania Kazimierzowi Wielkiemu Rudy, Przemętu oraz ziemi wschowskiej ze Wschową.

Wojna Henryka V Głogowskiego z cesarzem zakończyła się dla niego niepomyślnie. Jesienią 1344 r. Henryk V złożył w Pradze hołd lenny Janowi Luksemburskiemu i jego synowi Karolowi, w zamian za oddanie połowy Głogowa, zagarniętego w r. 1331³⁷. Rok 1360 przyniósł podział dzielnicy głogowskiej między Henryka V Żelaznego a cesarza Karola IV Luksemburga, któremu dawne rezygnacje, zastawy i kupna zapewniły szereg

32 Historia Śląska..., t. 1, s. 496.

33 KDW ..., t. II, s. 292-296, nr 952.

34 Historia Śląska..., s. 557.

35 A. Wędzki, Podziały terytorialne [w:] Studia nad początkami i rozplanowaniem miast nad środkową Odrą i dolną Wartą, Zielona Góra 1970, t. 2, s. 25.

36 Ibidem, s. 25.

37 Ibidem, s. 26.

uprawnień. Henryk V zachował połowę Głogowa i Bytomia Odrzańskiego, Żagań, połowę Ścinawy, połowę Góry Śląskiej. Środkowa część księstwa głogowskiego z drugą połową Głogowa i Bytomia Odrzańskiego oraz Ścinawy przeszły w ręce Karola IV³⁸. W roku 1361 Karol IV przekazał swoje posiadłości na terenie księstwa głogowskiego Bolkowi II Świdnickiemu w dożywotnie posiadanie³⁹.

Po śmierci Henryka V Głogowskiego i Żagańskiego, w r. 1369 rządy w księstwie objęli synowie: Henryk VI Starszy (zmarły w r. 1393), Henryk VII Rumpoldt (zmarły w r. 1394) i Henryk VIII Wróbel (zmarły w r. 1397). Początkowo bracia rządili wspólnie. W roku 1378 nastąpił jednak ponowny podział księstwa głogowsko-żagańskiego: Henryk VI starszy otrzymał część zachodnią, obejmującą: Żagań, Krosno, Świebodzin i Nowogród Bobrzański; Henryk VII Rumpoldt – wschodnią, obejmującą Głogów, Górę Śląską, Ścinawę i Bytom Odrzański, wreszcie Henryk VIII Wróbel środkową z Zieloną Górą, Szprotawą, Kozuchowem, Nowym Miasteczkiem, Przemkowem, Sławę Śląską i Sulechowem. Podział ten nie okazał się trwały. Po śmierci swych braci, Henryk VIII zdołał w r. 1394 zjednoczyć w swym ręku całe księstwo głogowsko-żagańskie.

Po śmierci Henryka VIII Wróbla, w r. 1397 opiekę nad jego małoletnimi synami objął książę legnicki Ruprecht, sprawując ją co najmniej do r. 1401. W roku 1402 władzę objęli synowie Henryka VIII: Jan I, Henryk IX, Henryk X i Waclaw w całej dzielnicy głogowskiej, z wyjątkiem Zielonej Góry i Kozuchowa, stanowiących dożywocie Katarzyny, wdowy po Henryku VIII Wróblu.

Zwłaszcza panowanie Henryka Brodatego (1201-1238) i jego syna Henryka Pobóznego (1238-1241) stworzyło prężny mechanizm ponaddzielnicowej monarchii.

Osadnictwu rolniczemu, otwartemu, towarzyszył początkowo system grodowy, owe „civitates” Geografa Bawarskiego⁴⁰.

W dobie przedpaństwowej model najmniejszej jednostki terytorialnej wydaje się być ujednolicony. Tworzyły go niewielkie skupiska osiedli, eksploatujących obszar o rozmiarach od 20 do 300 km². Od sąsiednich były one odizolowane pasami pustek osadniczych, obejmujących zazwyczaj lasy lub tereny bagienne. Ośrodkiem takiego zespołu stawał się często, choć nie w każdym wypadku gród. Stąd nazwa „civitas” stosowana w źródłach łacińskich w IX-X w. W skład tego rodzaju zespołów wchodziło kilka mniejszych związków osiedli, eksploatujących dla celów gospodarczych obszar nie przekraczający 10 km²⁴¹.

Natomiast w dobie istnienia organizacji państwowej musiały ulec przebudowie stosowne do potrzeb „provincia Zleznensis” Galla Anonima w zjednoczonym państwie, jak później w księstwach dzielnicowych. Zamiast więc „civitates” mamy zapożyczone z Czech kasztelanie⁴².

Znaczenie kasztelanii w ciągu XIII wieku malało na skutek utraty przez kasztelanów ich dotychczasowych kompetencji⁴³. Na przełomie więc XIII/XIV w. pojawia się nowa jednostka administracyjna – dystrykt, nazywany weichbild. Były to okręgi o charakterze sądowym, które miały zastąpić dotychczasowe kasztelanie. Naczelnikiem dystryktu był

38 Historia Śląska..., s. 214 i n.

39 A. Wędzki, Podziały..., s. 26.

40 L. A. Tyszkiewicz, Śląsk przed lokacją i kolonizacją na prawie niemieckim, [w:] Księga Jadwiżańska, Wrocław 1995, s. 22.

41 A. Wędzki, Na zachód od Poznania. Uwagi nad strukturą terytorialną Wielkopolski doby plemiennej, [w:] Słowiańszczyzna w Europie średniowiecznej, Wrocław 1996, t. 1, s. 69.

42 L. A. Tyszkiewicz, op. cit., s. 23.

43 Liczne nadania dla instytucji kościelnych, czy osób świeckich czynione przez książąt coraz bardziej ograniczały pole działania zastępcy księcia, na terenie kasztelanii, jakim był kasztelan.

nowy urzędnik książe, zwany najczęściej landwójtem (*advocatus provincialis*), posiadający głównie pewne kompetencje sądowe i policyjne.

Dokument dla księstwa glogowsko-żagańskiego, mówiący o dystryktach pochodzi z 1312 roku ⁴⁴. Na terenie należącym w tym czasie do Henryka II, Jana i Przemka wydzielone były dystrykty z siedzibą w Ścinawie, Lubiniu, Szprotawie, Żaganiu, Nowogrodzie Bobrzańskim, Zielonej Górze, Krośnie, Górze Śląskiej, Ślawie, Wschowie i Lubrzy ⁴⁵.

Nie znaczy to, że wszystkie grody kasztelańskie to dawne „*civitates*”. Sieć grodów, najpierw opolnych i plemiennych, a później kasztelańskich nie stanowiła jedynego systemu pokrywającego Śląsk. Dochodziły do tego punkty czy osady o znaczeniu gospodarczym, niekoniecznie zgodnym z systemem grodowym, które z łączącymi je drogami tworzyły tzw. *loca forensia*, szczególnie częste na średniowiecznym Śląsku. Karol Maleczyński ⁴⁶, badając pod względem geograficznym, własnościowym i ekonomicznym przedstawił sieć osad targowych, powstałych obok grodów, na wsiach, w pustkowiach i obok instytucji kościelnych ⁴⁷.

Aby utrzymać łączność między księciem a kasztelanem, czy później *weichbildami* konieczne były drogi. Niestety omawiana enklawa zielonogórska znalazła się poza zasięgiem istniejących tranzytowych szlaków, odnotowanych do końca XIV wieku ⁴⁸.

W jej sąsiedztwie przebiegała droga z Wrocławia do Krosna biegnąca przez Lubin, Nowe Miasteczko do Kożuchowa, a potem Bramą Krośnieńską zmierzała w kierunku północno-zachodnim do Krosna ⁴⁹. Biegła ona działem wód pomiędzy Odrą a Bobrem. Była sucha i dostępna w każdej porze roku. Początkowo (do 1305 r.) omijała Głogów, Szprotawę, Żagań. Od 1305 r., w związku z tzw. przymusem drogowym ⁵⁰, prowadziła przez Głogów do Bytomia Odrzańskiego i dalej do Kożuchowa ⁵¹. Droga ta była częścią szlaku z Węgier do Szczecina.

Kolejny z głównych szlaków, przebiegający w pobliżu, prowadził z Magdeburga (Halle, Lipsk) przez Łuków, Gubin, Krosno, Zbąszyń, Buk, Poznań, Toruń do Gdańska.

Prawie każda z dróg o dłuższym przebiegu przekraczać musiała w swoim biegu cały szereg przeszkód w postaci strumieni, rzeczek i większych rzek ⁵². Najprostszym sposobem pokonywania tych przeszkód było szukanie brodów. Tak też postępowano nawet przy przekraczaniu większych rzek jak Odra i Bóbr. Uchwytnych informacji dostarczają nam kroniki między innymi z XI w., mówiące o brodzie pod Krosnem ⁵³.

44 KDW ..., t. II, s. 292-296, nr 952..

45 Ibidem, s. 293: „29. II. 1312 Glogów; Poloniam Maiorem et Silesiam Inferiorem inter se et fratres suos, Conradum et Boleconem dividunt et modum divisionis ordinant. Ea autem qui inferius subiunguntur, ad Poznania et Saganum determinaverunt pertinere: Stinavia cum suo districtu, Lubin cum suo districtu, Sprotavia cum suo districtu, Saganum cum suo districtu, Nuvuinburg cum suo districtu, Grunnberg cum suo districtu, Crozna cum suo districtu, Ponecz cum suo districtu, Gora cum suo districtu, Costan cum suo districtu, Szrem cum suo districtu, Poznania cum suo districtu, Rogozno cum suo districtu, ...”

46 K. Maleczyński, *Najstarsze targi w Polsce i ich stosunek do miast przed kolonizacją na prawie niemieckim*, Lwów 1926.

47 *Loca forensia* stanowiły najstarszy polski przedlokacyjny system handlowy, a połączone drogami obejmowały cały obszar gęsto zasiedlonego Dolnego i Środkowego Śląska, s. 24 – L; A. Tyszkiewicz, op. cit., s. 24.

48 J. Nowakowa, *Rozmieszczenie komór celnych i przebieg dróg handlowych na Śląsku do końca XIV wieku*, Wrocław 1951, s. 204-205.

49 Na obszarze z Kożuchowa trakt mógł przebiegać przez Mirocin, Urzuty, Kotowice, Piaski, Koźle, Grabowiec, Lubiatów, Kosierz, Pław, Połupin do Krosna.

50 J. Nowakowa, op. cit., s. 21-22, 90.

51 Ibidem, s. 89-90. Droga ta była częścią szlaku z Węgier do Szczecina.

52 Niestety większość ośrodków osadniczych, zwłaszcza miejskich, lokowana była nad rzekami. W związku z tym kupcy zmuszeni byli, również przymusem drogowym, do obierania kierunków, które nie były najdogodniejsze ze względów komunikacyjnych, ale prowadziły przez miasta odznaczające się większym ruchem handlowym.

53 *Kronika Thietmara ...*, s. 132.

Począwszy od XII w. pojawiają się na Odrze przewozy, czyli urządzenia obsługujące przeprawę w określonych miejscach. Przewóz należał do regale władcy, który ciągnął z niego zyski sam, lub też nadawał je, jak i komory celne jakiejś osobie lub instytucji. Pierwsze wzmianki o przewozach w sąsiedztwie enklawy zielonogórskiej mamy odnotowane w XIII w. - w Krośnie (1242 r.⁵⁴) Głogowie (2.III.1291 r.⁵⁵), Zaganiu (15.III.1300 r.⁵⁶), a w XIV w. w Bytomiu Odrzańskim (5.III.1302 r.⁵⁷). Obok przewozów przeprawiano się brodami i nielicznymi w XIII i XIV w. mostami. Na Odrze funkcjonowało 14 udokumentowanych punktów, w których można było przeprawić się na drugą stronę rzeki. Wśród nich znalazły się: bród w Krośnie, znany już od 1005 r. oraz przewóz w Laskach, który przy drodze lokalnej odnotowano w r. 1268⁵⁸. Na fakt istnienia przepraw lokalnych przez Odrę wskazują znaleziska, łodzi w okolicy Bojadół⁵⁹, Bobrownik⁶⁰, Nowej Soli⁶¹ oraz pozostałości łodzi lub nadbrzeżnych urządzeń w Miłsku⁶². O braku mostu i problemach w przeprawianiu się przez Odrę, w naszym rejonie, jeszcze w XVII w. świadczy wzmianka zamieszczona w kronice⁶³: *dnia 22 grudnia 1629 mieszczanka wraz ze swą córką utonęły w Odrze w drodze do Sulechowa*.

Konieczność sprawowania kontroli nad posiadanym terenem, a także ponowny rozwój w 2. poł. XIII w. osadnictwa pozwoliło na prowadzenie szerszej działalności handlowej. Pojawienie się targów związane było zazwyczaj z obecnością grodów i podgrodzi. Okazuje się jednak, że i wsie otwarte posiadały nieraz targi. Stanowiły one z reguły własność feudałów świeckich i duchownych i przynosiły pod koniec omawianego okresu, znaczne dochody (nonum lub decimum forum – targowe). Już w tym czasie zdawano sobie sprawę, że zbytnia bliskość dwóch targów wpływała ujemnie na wysokość dochodów dla feudała. Targi skupiały się zwłaszcza wzdłuż dróg handlowych tranzytowych południe-północ, czy wschód-zachód⁶⁴.

W siedzibach centralnych kasztelanii, później w dystryktach (weichbildach) na terenach wsi i na pustkach odbywały się targi. Była to kolejna sieć, przy pomocy której władca, lub inny feudal sprawował kontrolę i ciągnął przychody. Jedną z form kontroli administracyjnej i handlowej była sieć targów loco forensis⁶⁵.

Handel wiejski, skupiał się wówczas, a i długo jeszcze potem po karczmach, w których ludność miejscowa zaopatrywała się w wyroby rzemieślnicze, a sprzedawała płody rolne. Spotykamy wtedy karczmy w Nabytnie, Księżem (1193 r.), Pełcnicy (1149 r.), Sorawinie (1175 r.), Świnarach (1175 r.), czy Wilkszynie (1201 r.). Do roku

54 Codex diplomaticus Silesiae, Wrocław 1884, t. VII, cz.1, nr 584c.

55 J. Nowakowa, op. cit., s. 148-149.

56 Ibidem, s. 150-151.

57 Ibidem.

58 Ibidem, s. 181.

59 Archiwum Muzeum Archeologicznego Środkowego Nadodrza w Zielonej Górze z/s e Świdnicy (dalej: MAŚN). Obszar 61-16/20, st. (stanowisko) 26 – znalezisko łodzi dębaki. Archiwum Map w byłym Muzeum Archeologicznym we Wrocławiu, dzisiaj Oddział Muzeum Miasta we Wrocławiu (dalej: MA), mapa nr 2262, s. nr 4 w Bojadłach.

60 Łódź dębanka, dębowa, o długości 3,12 m i szerokości 0,71 m została znaleziona w 1904 r. przy ujściu Śląskiej Ochli do Odry. Altschlesische Blätter, 1935; H.Helmich, Einbäume Schlesiens, [w:] „Schlesiens Vorzeit in Bild und Schrift. Neue Folge” 1912, t. VI, s. 29, ryc.14; Obszar 63-16/15, s. 15.

61 W zbiorach MASN znajduje się dębowe czołno o długości 7,57 m, które w połączeniu w parę służyła do transportu towarów (W. Ossowski, Studia nad łodziami jednopiennymi z obszaru Polski, Gdańsk 1999, s. 111-112, ryc. 66. Chronologię określono na okres po 1194 r. (W. Ossowski, op. cit., s. 193).

62 Archiwum MAŚN, Obszar 61-16/21, st. 7 w Miłsku; Archiwum Map MA, mapa nr 2262, st. nr 7 w Bojadłach.

63 Opr. J. Dąbrowska-Burkhardt, Dawna Zielona Góra. Kronika od 1623 do 1795 roku, Zielona Góra, 2004, s. 62: „Am 22 Dezember gab es einen Sturm, bei dem eine Bürgerin und ihre Tochter in der Oder auf der Fahrt nach Züllichau ertrunken sind”.

64 Historia Śląska..., s. 184.

65 Locis forensis - przypis 36. Przed 1223 - Ujeździec- regesten nr 265- locus forensis- lokacja na prawie niemieckim (Historia Śląska..., s. 289).

1250 spotykamy dalsze w: Domanowie (1234 r.), Cisku (1241 r.), Reptach (1247 r.), Leśnicy (1249 r.)⁶⁶.

Według informacji zawartych w kronikach zielonogórskich⁶⁷ u początków osadnictwa, na obszarze obecnej Zielonej Góry, odnotowali istnienie karczmy – *Da, wo jetzt das Rathaus Ring - Obertorstraße steht, durfte der Unternehmer der Ortslange einen Krug oder Kretscham mit Brauberechtigung anlegen*⁶⁸.

Obok karczem-sklepów, gdzie handel na małą skalę stale się odbywał, spotykamy w szeregu wsi targi roczne (fora annualia), podczas których dokonywano na szeroką skalę wymiany produktów rolnych na towary miejskie i zagraniczne. Na targach też miała miejsce zazwyczaj wymiana starej monety na nową i sprzedaż soli, stanowiącej monopol książęcy.

Wzdłuż drogi wschód – zachód targi rozsiadły się w Bytomiu, Księżem Wielkim i Małym, Środzie, Lubiążu. Spora wreszcie ich liczba rozsiana była po całym Śląsku. Spotykamy je także w miastach - podgrodziach (Wrocław). Odbywały się one bądź przed kościołem i klasztorami (Kłodzko, Wrocław, Lubiąż), bądź na obudowanym karczmami, jatkami i dworzyszczami rynku (curia in foro we Wrocławiu – 1208 r.) we Wrocławiu, Trzebnicy (r. 1224) czy Ścinawie (r. 1236), czy wreszcie na rozwidleniu dróg, jak np. w Środzie⁶⁹.

Zmiany w organizacji handlu dokonywały się powoli, w miarę rozwoju stosunków produkcji przypadły w zasadzie dopiero na okres po lokacji miast na prawie niemieckim⁷⁰. Dostępne informacje z badań wykopaliskowych lokują najstarsze ślady osadnicze w Zielonej Górze w rejonie ul. Krawieckiej⁷¹.

Wprawdzie mamy do czynienia z nielicznym materiałem ruchomym, ale może on odpowiadać przekazanej w kronice O. Wolffa i H. Schmidta informacji, że znajdowała się tu owczarzania i karczma.

W sąsiedztwie omawianej enklawy zielonogórskiej lokacje w XIII w. otrzymało Krosno ok. 1228 r.⁷². U schyłku XIII w. lokację otrzymały Kozuchów i Nowogród Bobrzański⁷³. Wreszcie XIV w. „przyniósł” lokację rozwijającemu się organizmowi, który nazwano Zieloną Górą⁷⁴. Od tego czasu mamy coraz więcej informacji na temat rangi miasta.

Jadąc każdą z dróg zmierzającą do centrum miasta przed nami rozpościera się widok na „zieloną górę”, która w XIII i XIV wieku była w pełni zielona. Wybór lokalizacji Zielonej Góry mniej więcej w centrum wydzielonej enklawy nie był chybionym przedsięwzięciem⁷⁵. Ostatecznie padł na sąsiedztwo Złotej Łączy, która była źródłem wody

66 Historia Śląska ..., s. 280.

67 O. Wolff, Geschichte der Stadt Grünberg in Niederschlesien von ihrer Entstehung bis zur Einführung der Reformation, Zielona Góra 1848, s. 11; H. Schmidt, Geschichte der Stadt Grünberg, Schlesien, Zielona Góra 1922, s. 3.

68 H. Schmidt, op. cit., s. 3.

69 Historia Śląska..., s. 288.

70 Ibidem, s. 309.

71 T. Nowiński, op. cit., s. 31-53.

Z opublikowanych, do końca 2006 roku, wyników licznie prowadzonych badań archeologicznych zaledwie na jednym uchwycono ślady osadnicze z XIII w. (J.T. Nowiński op. cit., s. 31- 53); na kilku stwierdzono występowanie śladów osadnictwa o metryce późnośredniowiecznej, co wskazywałoby na dosyć wolny rozwój miasta pod koniec okresu średniowiecza. Zdecydowaną większość stanowią materiały związane z historią nowożytną miasta, co zapewne związane było również z rozwojem szlaków handlowych, które od XVI w. przebiegały przez Zieloną Górę (S. Weymann, Ze studiów nad zagadnieniem dróg w Wielkopolsce od X do XVIII wieku, mapa, [w:] „Przegląd Zachodni”, Poznań 1953, nr 6-8, s. 194 – 253).

72 K. Kamińska, Lokacje miast na prawie magdeburskim na ziemiach polskich do 1370 r. (Studia historyczne), Toruń 1990, s. 78.

73 Ibidem, s. 83, 85.

74 Nie zachował się dokument lokacyjny Zielonej Góry. W 1323 r. książę glogowski – zagański Henryk IV nadał Zielonej Górze prawa, jakie posiadało Krosno. Najprawdopodobniej wtedy zaczęła się na terenie miasta akcja lokacyjna. W 1340 r. Zielona Góra rządziła się prawem magdeburskim (K. Kamińska op. cit., s. 83).

75 Do tego miejsca mogli przybywać narocznicy przynosząc wiadomości od księcia, a stąd drogą kontaktów handlowych i spotkań przy karczmie wiadomości mogły docierać do mieszkańców pobliskich miejscowości.

na codzienne potrzeby przybywających. Stąd najstarsze ślady osadnictwa średniowiecznego, jak do tej pory, przypadają na XIII wiek. Co z kolei po analizie uwarunkowań historycznych i podziałach, wynikających z prowadzonej gospodarki pozwala przyjąć wzmiankę z kroniki O. Wolffa (1848) i H. Schmidta (1922) jako informację jak najbardziej prawdopodobną dla XIII wieku. Zapewne zbyt precyzyjna lokalizacja zamieszczona w kronice H. Schmidta w przypadku tak odległej czasowo historii może być niedokładna. Wskazuje chociażby na to brak materiałów o tak wczesnej metryce z badań prowadzonych w 1997 roku ⁷⁶, gdzie wręcz bardzo efemerycznie występował materiał późnośredniowieczny. Nie był on starszy niż materiały XV-wieczne ⁷⁷. Pojawiająca się w kronikach data 1222, jako początek zaistnienia loco forensis jest możliwa, skoro przed 1223 r. odnotowano informację o istnieniu tego systemu targowego w miejscowości Ujeździec ⁷⁸. Jest więc bardzo prawdopodobne, że w swych początkach teren obecnej Zielonej Góry, w granicach późniejszych (XV-wiecznych) murów miejskich, był miejscem określonym w funkcjonującym podziale gospodarczym jako loco forensis nie w grodzie czy na podgrodziu, bo go tu nie było. Również nie na wsi, bo te otoczyły wieńcem podnóże trudnodostępnych grzbietów wysoczyzny, ale na pustce osadniczej ze wszystkich stron otoczonej zielenią lasów. Miejsce wyróżnionej enklawy zielonogórskiej dla lokalnych osad, zarówno o charakterze produkcyjnym jak i typowo rolniczym stanowiło centrum wymiany handlowej znajdującej się w karczmie. Prawdopodobnie mogły tu docierać wiadomości od księcia i ze „świata” za pośrednictwem naroczników ⁷⁹. Dodatkowym plusem tego miejsca było to, że docierano tu suchą nogą o każdej porze roku i tego samego dnia można było wrócić do domu.

Zielona Góra jest jednym z nielicznych miast o metryce średniowiecznej usytuowanym z dala od głównej komunikacyjnej rzeki jak i wczesnośredniowiecznych lądowych szlaków handlowych, co też może wskazywać na początkowe funkcjonowanie tu loco forensis. Stąd w dokumencie z 1312 roku występuje Zielona Góra jako siedziba dystryktu. Choć jeszcze nie otrzymała prawa lokacyjnego stawiała się powoli główną siedzibą enklawy zielonogórskiej. Na fakt otrzymania praw lokacyjnych dopiero 1323 roku, czyli w 21 lat później od ukazania się wzmianki o siedzibie dystryktu mogło mieć wpływ wyludnienie, jakie miało miejsce po klęsce głodu, a później epidemii ospy (?), jaka panowała na terenie Dolnego Śląska w latach 1314-1316. Według zielonogórskich kronikarzy ⁸⁰ tę tragedię przeżyło tylko 100 osób. Mimo tych przeciwności miejsce, które było loco forensis dawało szansę na rozwój organizmu miejskiego, co nastąpiło w 1323 roku. Tak, jak w przypadku wielu miast na Dolnym Śląsku i tu lokacja okazała się mimo niesprzyjających uwarunkowań trafiona.

76 M. Magda-Nawrocka, P. Dziedzic, Sprawozdanie z nadzoru i badań ratowniczych w Zielonej Górze, stanowisko 18, wykop XIII, Świdnica k/ Zielonej Góry, Zielona Góra 1997 (maszynopis); M. Magda – Nawrocka, Zbiór kafli płytowych z kamiennej studni w Zielonej Górze, [w:] „Archeologia Środkowego Nadodrza”, Zielona Góra 2002, t. II, s. 205 - 236; P. Dziedzic, Asortyment glinianych naczyń ceramicznych z ratowniczych badań wykopaliskowych przeprowadzonych w Zielonej Górze przy ul. Lisowskiego, stanowisko 18, wykop XIII, [w:] „Archeologia Środkowego Nadodrza”, Zielona Góra 2002, t. II, s. 237-256; M. Magda – Nawrocka, Zabudowa trzech działek przyrynkowych i kamienna studnia w Zielonej Górze, [w:] Archeologia Środkowego Nadodrza w ostatniej dekadzie XX wieku, „Biblioteka Archeologii Środkowego Nadodrza”, Zielona Góra 2004, t. I, s. 156-163.

77 Prowadzone na szeroką skalę prace inwestycyjne mogą dostarczyć kolejnych materiałów rzucających światło na szereg do tej pory nierozwikłanych problemów, a osadzonych w terenie nie koniecznie w miejscu, gdzie lokalizują je źródła.

78 Historia Śląska ..., s. 289.

79 Urząd posłańca książęcego.

80 O. Wolff, op. cit.; H. Schmidt, op. cit.

dr Adam Górski
(Uniwersytet Zielonogórski)

Dzieje cechów zielonogórskich – wstęp do badań

Cechy pojawiły się w Polsce w II połowie XIII w., jako organizacje chroniące rzemieślników. W wieku XIV istniały już w większości miast (we Wrocławiu było ich wówczas już 29, w Krakowie 25)¹. Wiek XV to rozkwit cechów, których upadek można zaobserwować dopiero z końcem XVIII stulecia, kiedy nastąpił rozwój manufaktur. W XIX w. zmieniła się ich forma z organizacji samorządowych na koncesyjną działalność rzemieślniczą.

Zagadnienie historii rzemiosła cieszy się w Polsce umiarkowanym zainteresowaniem badaczy. Wydaje się, że stosunkowo często historycy ograniczają się do powierzchownego traktowania tego zagadnienia, które wymaga bardzo szczegółowego zapoznania się z zachowanym materiałem źródłowym i przeprowadzenia odrębnych badań, co ciekawe, głównie dotyczy to czasów nowożytnych². Problematyka ta wywoływała większe zainteresowanie pod koniec XIX w.³. Po II wojnie światowej powstało kilka rozpraw o charakterze monograficznym⁴. Ostatnie lata przyniosły wzrost zainteresowania historią cechów w poszczególnych miastach⁵.

Siła rzemiosła w średniowieczu była z jednym z podstawowych elementów decydujących o obliczu miasta. Zielona Góra nie była w tym względzie wyjątkiem. Jednak, obraz miejscowego rękodzielnictwa jak dotąd nie doczekał się wyczerpującej monografii⁶. Zapewne pewien wpływ miał na to nierówna baza źródłowa. Kronika Wolffa z 1848 r. skupia się na kwestii narodzin cechów, z braku źródeł prowadząc ów wywód *per analogia*⁷. Z cytowanego tam - w przekładzie Wolffa, dokumentu regulującego organizację

1 K. Bąkowski, Dawne cechy Krakowskie, Kraków 1903.

2 Ostatnio publikowane monografie dziejów Śląska, także nie poświęciły tej kwestii zbyt wiele miejsca. Por.: W. Korta, Historia Śląska do 1763 roku, Warszawa 2003, s. 362-373; Historia Śląska, pod red. M. Czaplińskiego, Wrocław 2002, s. 184-186; 224-227; Dolny Śląsk. Monografia historyczna, pod red. M. Wrzesińskiego, Wrocław 2006, s. 207-225.

3 W. Surowiecki, O upadku przemysłu i miast Polskich. Uwagi o cechach, Kraków 1861; A. Makowiecki, Przemysł i rzemiosło u nas za dawnych czasów, Warszawa 1876; idem, Przemysł drobny w Królestwie Polskim, Warszawa 1879.

4 J. Trembecki, Rzemiosło i cechy w dawnej i współczesnej Polsce, Kraków 1948; K. Tymieniecki, Organizacja Rzemiosła wczesno-średniowiecznego a geneza miast polskich, Warszawa 1955; A. Mączak, H. Samsonowicz, B. Zientara, Z dziejów rzemiosła polskiego, Warszawa 1957.

5 Bardziej szczegółowo poddano badaniom jak dotąd schyłek średniowiecza, czego przykładem jest praca M. Golińskiego o Wrocławiu: M. Goliński, Socjotopografia późnośredniowiecznego Wrocławia: przestrzeń-podatnicy-rzemiosło, Acta Universitatis Wratislaviensis. Historia. T. 134, Wrocław 1997.

6 Jedyną monografią dotyczy XIX i XX wieku. Patrz: J. Boroń, Przemysł i rzemiosło województwa zielonogórskiego w latach 1862-1962, Poznań 1966; Odrębną pracę rzemiosłu garncarskiemu poświęciła B. Kołodziejska patrz: B. Kołodziejska, Rzemiosło garncarskie w zielonogórskim, Poznań 1973.

7 O. Wolff, Geschichte der Stadt Grünberg in Niederschlesien von ihrer Entstehung bis zur Einführung der Reformation, Grünberg 1848, s. 25-33.

cechową w Bogatyni, wartym odnotowania jest czas nauki u mistrza, który wynosi trzy lata⁸. Jak wynika z zachowanych dokumentów przechowywanych w Archiwum Państwowym w Zielonej Górze, zasady tej przestrzegano jeszcze na początku XIX w., podczas gdy w pobliskim Głogowie, średni czas nauki skrócono do 2 lat. Kolejny zielonogórski historyk August Förster skupił się w swoich studiach nad cechem sukienników, utyskując jednocześnie na niewystarczające, wręcz skąpe materiały źródłowe i konieczność opierania się na nie zawsze wiarygodnych kronikach⁹. O wiele lepiej wyglądała w I połowie XX w. sytuacja z dokumentacją źródłową dotyczącą działalności cechów zielonogórskich w czasach nowożytnych. Jak się wydaje, dla wspomnianych obu historyków, sprawy gospodarcze były o wiele mniej istotne od kwestii politycznych i religijnych. Hugo Schmidt, w wydanej w 1922 r., jak dotąd najgruntowniejszej, choć nie pozbawionej drobnych potknięć, monografii miasta, kwestii rzemieślniczej poświęcił znacznie więcej miejsca¹⁰. Dzięki nakreśleniu ogólnej sytuacji gospodarczej Śląska, autor starał się ukazać rolę zielonogórskiego sukiennictwa. Jednak wydaje się ona z dzisiejszej perspektywy niewystarczająca. Historia cechów do połowy XVII w. jest fragmentaryczna, co znów jest wynikiem braku bazy źródłowej. Schmidt w oparciu o częściowo dzisiaj niestety zaginione dokumenty za cztery największe zielonogórskie cechy uznał: sukienników, rzeźników, piekarzy i szewców¹¹. Na koniec rozdziału autor zamieścił spis dokumentów związanych z miejscowym rzemiosłem: głównie wilkierze, przywileje i regulaminy poszczególnych cechów¹². Niestety są to tylko rejestry pozbawione szerszego omówienia. Wydaje się, że w uporządkowaną stosunkowo monografię Schmidta w tym miejscu wkraśl się pewien chaos, jakby autor usiłował zamieścić w tym miejscu cały zgromadzony przez siebie, lecz nie opracowany, materiał dotyczący cechów. Co ciekawe, porównanie zamieszczonej listy uczniów, czeladników i mistrzów wskazuje, że miał on dostęp do dokumentów dzisiaj nie znajdujących się w posiadaniu Archiwum Państwowego w Zielonej Górze. Za bardzo cenny należy uznać spis rzemieślników z 1629 r. zamieszczony przez Schmidta, dzięki któremu poznajemy nazwiska ówczesnych mieszkańców naszego miasta¹³. Zestawienie dokumentów dostępnych wspomnianemu autorowi pozwala na bardzo pobieżną analizę rozwoju rzemiosła w Zielonej Górze. W 1591 r. rada miasta potwierdziła artykuły kołodziei, których starszymi byli: Valthin Becker i Balthasar Reser¹⁴. Dwa lata później odnowiono (spalony podczas pożaru w 1582 r.) wilkierz szewców¹⁵. W 1658 r. pojawia się w dokumentach istniejący już cech powroźników¹⁶. W 1673 r. potwierdzono w Zielonej Górze cech krawców¹⁷. Ślady sporów wewnątrzcechowych znajdujemy w dokumencie z tego samego roku, kiedy dochodzi do porozumienia pomiędzy kowalami i ślusarzami¹⁸. W 1716 r. członkowie tego samego cechu prosili burmistrza i radę miasta o odwołanie

8 Ibidem, s. 29.

9 A. Förster, *Aus Grünbergs Vergangenheit. Gesammelte Bilder zur Geschichte der Stadt nach vorhandenen Chroniken und sonstigen Überlieferungen*, Grünberg 1900, s. 8-31.

10 H. Schmidt, *Geschichte der Stadt Grünberg in Niederschlesien*, Grünberg 1922, s. 266-290.

11 Wydaje się to słuszne założenie w obliczu dokumentu dotyczącego pożyczki miejskiej z 1613 roku, w którym oprócz władz miasta podpisują się starsi czterech cechów. Kolejno: sukienników – David Gromann i Hans Fiedler, rzeźników – Hans Arnoldt i Georg Cyrus, piekarzy – Heinrich Pezelth i Georg Richter oraz szewców Balthasar Schönknecht i Barthel Pirscher. Ibidem, H. Schmidt, *Geschichte...*, s. 464-465.

12 Ibidem, s. 272-278.

13 Ibidem, s. 284-290.

14 Ibidem, s. 458.

15 Ibidem, s. 459.

16 Ibidem, s. 474.

17 Ibidem, s. 491.

18 Ibidem, s. 486.

starszych cechowych, bowiem defraudowali oni środki związku¹⁹. Kolejne dokumenty wskazują na wzrost liczby samych rzemieślników jak i ich większą różnorodność (pod koniec XVII w. pojawia się w dokumentach np. prochownik).

O wiele mniej informacji na temat rzemiosła znajdujemy w przetłumaczonych i opublikowanych niedawno kronikach Zielonej Góry²⁰. Na podstawie pojedynczych zapisów możemy jedynie domniemywać szczególnego znaczenia cechów w mieście, jak choćby w chwili potwierdzania podstępnie wyłudzonymi pieczęciami dokumentu o podporządkowaniu się woli Lichtensteina²¹. Wojna trzydziestoletnia zapewne tak samo jak w pozostałej części Dolnego Śląska spowodowała zahamowanie produkcji rzemieślniczej i emigrację ludności do Wielkopolski. Pod rokiem 1758 znajdujemy dane na temat produkcji sukienniczej, która wyniosła 632 sztuki sukna o długości 24 łokci i szerokości 2 łokci, co przyniosło dochód niecałych 7 tys. talarów²². Co ciekawe, liczebność sukienników i wysokość produkcji najwyraźniej nie szła w parze z dochodami wszystkich członków cechu, skoro w 1780 r. król pruski przyznał miastu zapomogę w wysokości 14 tys. talarów na budowę domów dla sukienników²³. Wzrost liczby mieszkańców spowodował wzrost zapotrzebowania na wyroby cechu piekarzy, a co za tym idzie także na mąkę. Według kroniki Johna w 1798 r. było 8 młynów, których liczbę w następnych latach zwiększono o kolejnych pięć²⁴.

Pojawia się pytanie o obraz zielonogórskiego rzemiosła, jaki jawi się nam w świetle zachowanych źródeł. Akta cechów zielonogórskich zgromadzone w Archiwum Państwowym w Zielonej Górze liczą 295 jednostek²⁵. Wstępna analiza zamieszczonych tam informacji pozwala na kilka ostrożnych tez, które winny zostać poddane weryfikacji w wyniku dalszych, pogłębionych badań.

Jak wynika z nielicznych zachowanych dokumentów większość cechów zielonogórskich podlegało „nadcechowi” wrocławskiemu i z tej zależności w wieku XVIII starało się uwolnić. Z drugiej strony do związku zielonogórskiego należeli mistrzowie pracujący w okolicznych miasteczkach: Nowej Soli, Otyniu, Krośnie Odrzańskim, Świebodzinie i Konotopie. Wydaje się, że utrzymywano także intensywne kontakty z Głogowem. Przyjęcie na ucznia wymagało listu „prawego pochodzenia”, które wystawiało samo miasto bądź właściciel, ewentualnie zarządca majątku, w którym dany kandydat się narodził. Sprawa „legalnego urodzenia” czasami stawała się pretekstem nawet do wykluczenia z cechu, czego przykładem jest sprawa sukienników: Georga (mistrza) i Christopha (czeladnika) Mencke²⁶. Obaj zostali w 1689 r. wykluczeni z cechu, ich kramy zamknięto z tytułu posądzenia o nieprawe pochodzenie, a raczej o informacji, iż ich babka urodziła pierwsze dziecko przed ślubem. Sprawa oparła się najpierw o radę miasta, potem o „Ober-Zech” we Wrocławiu, a następnie nawet radę miasta Wrocławia, który przekazał sprawę, zgodnie z hierarchią, do Głogowa. Całe zamieszanie, w którym po stronie wykluczonych opowiedziały się wszystkie proszone o opinię strony, za wyjątkiem oczywiście cechu zielonogórskiego, stało się pretekstem do walki

19 Ibidem, s. 1097.

20 Dawna Zielona Góra. Das alte Grünberg, oprac. J. Dąbrowska-Burkhardt, Zielona Góra 2004; J.G. John, H.A. Pilz, Kronika lub krótkie opisanie dziejów Zielonej Góry, tłum. J. Kuczer, Zielona Góra 2005.

21 J. G. John, H. A. Pilz, Kronika..., s. 48.

22 Ibidem, s. 80.

23 Ibidem, s. 93.

24 Ibidem, s. 133.

25 Archiwum Państwowe w Zielonej Górze (APZG), Akta cechowe miasta Zielona Góra., por: Informator o zasobie Archiwum Państwowego w Zielonej Górze, red.: W. Bujkiewicz, W. Strzyżewski, Zielona Góra 2003, s. 42-45.

26 H. Schmidt, Geschichte..., s. 1095-1096.

o niezależność Zielonej Góry od Wrocławia w myśl zarządzenia cesarskiego z 1669 r. Jak się wydaje, ostatecznie cech zielonogórski musiał ulec, jednak stosował metody uprzykrzające życie niechcianym członkom, jak choćby ustalając podniesienie zwyczajowych opłaty na 100 florenów, w miejsce wcześniejszych 10-20.

Nieliczni mistrzowie należeli do cechów pozazielonogórskich, lub nie należeli do żadnego. W tym ostatnim przypadku chodzi głównie o zawody mało popularne w tym mieście, jak złotnik, guzicznik czy papiernik (Krępa).

Życiem cechu kierowali starsi (Oberaeltester i Nebenaeltester), którzy odpowiadali za finanse, podpisywali dokumenty i reprezentowali organizację przed radą miasta. Jak wynika więc ze źródeł wyboru dwóch starszych cechowych dokonywała rada miasta na wniosek zapewne samego cechu. W XVIII w. był to urząd na tyle szacowny w Zielonej Górze, że na wypadek śmierci jednego z piastujących tę godność, nowi kandydaci znajdowali się bardzo szybko, często sami zgłaszając swoją kandydaturę do burmistrza ²⁷.

Los czeladników oraz uczniów zielonogórskich nie różnił się zapewne od doli ich towarzyszy w innych ówczesnych miastach i ośrodkach. Czas pracy określano niezbyt precyzyjnie od rana do zmroku. Zakaz pokazywania się na ulicy w stroju roboczym automatycznie wykluczał przerwy. Czas nauki w większości przypadków, jak już wyżej wspomniano, trwał trzy lata. W sporadycznych przypadkach, wydłużano go do 4, a w skrajnych nawet do 5. Zielonogórcy uczniowie wybierali się na nauki do Głogowa lub Wrocławia, jednak jak się wydaje większość pozostawała w mieście. Inaczej wygląda sprawa czeladników, którzy zapewne w poszukiwaniu szansy na własny warsztat stosunkowo często opuszczali rodzinne strony. Dostrzegalne jest przekazywanie zawodu z ojca na syna, a nawet w przeciagu kilku pokoleń zajmujących się wybranym zawodem. Tak jak i w innych miastach także w Zielonej Górze na wypadek śmierci męża, opiekę nad warsztatem w imieniu małoletnich dzieci sprawowała matka, która także podpisywała się w dokumentach cechowych ²⁸.

Mistrz decydował o losach swoich podwładnych, często wykazując się skrajną surowością bądź brakiem współczucia, jak choćby w przypadku owego sukiennika, który kazał choremu czeladnikowi iść spać do innej izby na podłogę, zapewne z obawy przed zarażeniem, co nieomal zakończyło się śmiercią tego ostatniego ²⁹. Czeladnicy, z założenia ludzie stosunkowo młodzi, byli obiektem restrykcyjnego prawa, jako ci, którzy burzyli ustanowiony porządek moralny. Stąd m.in. zakaz nadużywania przez nich alkoholu, co jak się wydaje jednak było mało skuteczne. W celu obrony swoich interesów czeladnicy tworzyli własne organizacje. Związek czeladników działał m.in. w Szprotawie (k. Zielonej Góry). Próby zrzeszania się były jednak likwidowane pod zarzutem nieposłuszeństwa (edykty z roku 1731 i 1739 zabraniały tworzenia bractw czeladniczych a nawet zmwawiania się w celu podniesienia stawki płacowej). Lata kryzysu, także odbijały się na produkcji, bowiem w trudnym czasie ciężko było o zbyt towarów, co znów skutkowało spadkiem płac dla czeladników ³⁰.

Cechy zobowiązywały członków do udziału w życiu religijnym i jak już wspomniano wyżej do przestrzegania zasad moralnych. Każdy cech miał swego patrona. W większych miastach związany był z określonym kościołem, w którym posiadał własną kaplicę lub ołtarz, własną chorągiew z wizerunkiem św. patrona i ławki kolatorskie. Dzień patrona

²⁷ Ibidem, s. 522.

²⁸ W dokumencie z 1772 roku w spisie członków cechu kuśnierzy występują aż trzy wdowy: Clemens, Fechner i Götz. APZG, Akta cechu kuśnierzy miasta Zielona Góra, sygn. 7.

²⁹ J.G. John, H.A. Pilz, Kronika..., s. 54.

³⁰ Ibidem, s. 89

był świętem, które obchodzono uroczysto w kościele (nieszpory, msza św. procesja) oraz we wspólnocie cechowej. Źródłami do dziejów rzemiosła są więc nie tylko materiały archiwalne, ale także zachowane artefakty poszczególnych bractw³¹. W Zielonej Górze, gdzie do 1748 r. funkcjonował jeden kościół nie znajdujemy wielu informacji na ten temat. Jednak tego rodzaju zwyczaje musiały być znane ówczesnym mieszkańcom czego dowodem jest choćby króciutka wzmianka kronikarska pod rokiem 1710, mówiąca o tym, iż dnia 27 grudnia podczas pogrzebu po raz pierwszy zawieszono herby i szyldy rzemieślników³². Chodzi tutaj zapewne o zwyczaj wywieszania podczas ceremonii pogrzebowej znaków cechowych, co było symbolem jego znaczenia zarówno w życiu zmarłego, jak i całego miasta³³. Zdziwienie budzi co najwyżej fakt, iż nastąpiło to tak późno.

Istotną rolę w funkcjonowaniu cechów odgrywały tzw. schadzki - spotkania codzienne mistrzów i kwaterały, odbywające się raz na kwartał. Organizowane były w domach prywatnych, karczmach lub izbach cechowych. Przechowywano tam również puchary cechowe, wilkomy i skrzynki, zwane ladami, zawierające statut, księgi cechowe, insygnia, pieniądze, wota. Tego rodzaju artefakty opatrywano różnego rodzaju inskrypcjami datacyjnymi i okazjonalnymi. Śladów po zielonogórskich cechach nie znajdujemy w wydanych w ostatnich latach katalogach Muzeum Narodowego we Wrocławiu. Zachowane nieliczne zabytki znajdują się zatem w posiadaniu Muzeum Ziemi Lubuskiej³⁴.

Najstarszy artefakt z 1665 r. przynosi nazwiska czeladników sukienniczych, przy okazji potwierdzając istnienie ich bractwa w Zielonej Górze³⁵. Niewiele młodszy (z 1684 r.) wilkom cynowy cechu murarzy przynosi nam oprócz daty tylko inicjały członków, które do chwili opracowania ksiąg urodzeń, pozostają nierozwiązane³⁶. Tak samo jak kufel ślusarzy z 1707 r., na którym widnieją inicjały aż 19 osób³⁷, czy kowali z 1719 r. (8 osób)³⁸. Kolejne nazwiska widnieją na kubkach cechu kowali i murarzy z połowy XVIII w.³⁹. Zagadkowo wygląda kubek z 1797 r., na którym oprócz znaku murarzy wyryto imiona i nazwiska osób, które wnioskuje po wykazie miejscowości (m.in. Rawicz i Schwerin) prawdopodobnie przyjechały do Zielonej Góry na jakiś zjazd⁴⁰. Pojedynczo sygnowane kubki z XIX w. wskazują już raczej na zanik zwyczajów cechowych.

Reasumując, koniecznym jest przeprowadzenie dogłębnych badań statystycznych na podstawie zachowanych ksiąg urodzeń, zgonów i ślubów, które umożliwią wyciągnięcie wniosków o przemianach ludnościowych, a co za tym idzie także gospodarczych w Zielonej Górze⁴¹. Wspominana i podkreślana przez Schmidta produkcja sukiennicza

31 E. Bimler-Mackiewicz, *Znaki cechowe i ich funkcje na ziemiach polskich. Studium źródłoznawcze*, Warszawa 2004.
32 *Dawna Zielona Góra...*, s. 81.

33 Literatura dotycząca obrządku pogrzebowego jest bardzo obfita. M.in.: P. Aries, *Człowiek i śmierć*, Warszawa 1989; J. Harasimowicz, „Ars moriendi” i „pompa funebris” na Śląsku w dobie Reformacji, *Sobótka* 1990, s. 185-209; idem, *Mors Janua Vitae*. Śląskie epitafia i nagrobki wieku reformacji, Wrocław 1992; E. Kizik, *Śmierć w mieście hanzeatyckim w XVI-XVIII wieku. Studium z nowożytnej kultury funeralnej*, Gdańsk 1998, E. Bimler-Mackiewicz, *Znaki cechowe...*, s. 132-155 (tam też szczegółowy wykaz literatury).

34 A. Górski, *Zabytki epigraficzne Muzeum Ziemi Lubuskiej*, „*Studia Epigraficzne*”, Zielona Góra 2005, t. 2, s. 27-38.

35 Sygn. MZG-W-53. Treść inskrypcji głosi: „Ten wartościowy wilkom chwalebne bractwa czeladników sukienniczych w Zielonej Górze poświęcają panowie Abraham Pappelbaum, Wenzel Schwarz Scholz, Hans George Nippe, Balzer Appelt, Heinrich Mattern, Balzer Walde, Hans Ebert, Melchior Kembre w roku 1665”. Edycja inskrypcji patrz: A. Górski, *Zabytki...*, s. 29.

36 Sygn. MZG-W-3.

37 Sygn. MZG-W-1040.

38 Sygn. MZG-W-56.

39 Sygn. MZG-W-140 i MZG-W-146.

40 Sygn. MZG-W-144.

41 Tego typu badania są już prowadzone na Uniwersytecie Zielonogórskim pod kierunkiem prof. T. Jaworskiego między innymi powstaje dysertacja doktorska mgr J. Skierskiej „Rozwój ludnościowy Zielonej Góry od 1652 do 1766 roku na tle przemian demograficznych na Dolnym Śląsku”.

musiał znajdować rynki zbytu, których odnalezienie umożliwi nam pełne określenie znaczenia tego rzemiosła, do którego źródła zachowały się w wyjątkowo szczątkowej formie. Koniecznym jest bardziej szczegółowa analiza zielonogórskiego handlu i poszukiwań jego rynków zbytu. Zachowana księga Förstera z lat 1786-1792 przedstawia drobny wycinek całości⁴². Wynika z niego, że kupiec utrzymywał kontakty z takimi ośrodkami jak: Głogów, Berlin, Śmigiel, Chojnice, Gdańsk, Królewiec, Warszawa, Leszno, Szczecin, Wrocław, sporadycznie Brema i Praga, jednak jego obrót nie wydaje się imponujący zamykając się kwotą około 10 tys. talarów rocznie. Podstawową rolę w dalszych badaniach odegra zatem zgromadzenie rozproszonego znacznie materiału źródłowego dotyczącego rzemiosła zielonogórskiego. Miejmy nadzieję, że uda się uzupełnić poważną lukę w badaniach nad dziejami naszego miasta.

W formie aneksu przedstawione zostaje dokonane przez autora zestawienie osób, pojawiających się w aktach cechowych miasta Zielona Góra oraz na artefaktach znajdujących się w posiadaniu Muzeum Ziemi Lubuskiej (oznaczone gwiazdką *), które winno być traktowane jako uzupełnienie zestawienia Schmidta. Tabele uporządkowane zostały alfabetycznie, według cechów a następnie nazwisk. Wykaz zastosowanych skrótów: ZG – Zielona Góra (w nawiasach podano odstępstwo od standardowego czasu nauki wynoszącego 3 lata); OA – Oberaeltester – starszy cechu; NA – Nebenaeltester – zastępca starszego cechu; A – Aeltester – starszy cechu. Daty oznaczają rok występowania w dokumentach.

Listy poświadczające prawe urodzenie:

ROK	NAZWISKO	POCHODZENIE	CECH
1775	Bartsch Antoni	ZG	ciesielski
1786	Berner Jan Traugott	ZG	ciesielski
1792	Bitzler Christian Traugott	ZG	ciesielski
1779	Bothe Krzysztof	Słone	ciesielski
1802	Bullerdick Jan Wilhelm	ZG	ciesielski
1774	Bürger Krzysztof	Stary Kisielin	ciesielski
1800	Doil Jan Gottfried	Kolsko	ciesielski
1795	Dulling Jan Friedrich	Świebodzin	ciesielski
1794	Eichholtz Franciszek Jakub	Świebodzin	ciesielski
1800	Exler Jan Christian	ZG	ciesielski
1773	Fechner Jan	Otyń	ciesielski
1783	Francke Fryderyk	ZG	ciesielski
1781	Geldner Gottfried	Mirocin Górny	ciesielski
1774	George Jan Henryk	Konotop	ciesielski
1790	Glücks Joseph	Otyń	ciesielski

⁴² APZG, Akta cechu kupców miasta Zielona Góra, Briefe und Versendungs=Buch vor Jeremias Sigismund Förster (Anno 1786-1792), sygn. 1.

1774	Golisch Jan Gottfried	Konotop	ciesielski
1809	Gollisch Jan Gottlob	Konotop	ciesielski
1796	Gollisch Jan Samuel	Konotop	ciesielski
1781	Grasse Gottfried	ZG	ciesielski
1787	Grundke Jan Jerzy	Stare Żabno	ciesielski
1781	Hausler Gottlieb	ZG	ciesielski
1788	Hausler Jan Friedrich	ZG	ciesielski
1774	Hausler Jan Kristian	ZG	ciesielski
1777	Hausler Zygmunt	ZG	ciesielski
1767	Haussler Gottlieb	ZG	ciesielski
1784	Haussler Gottlob	ZG	ciesielski
1773	Heller Kristian	ZG	ciesielski
1782	Heller Kristian	ZG	ciesielski
1797	Hermann Jan Friedrich	Zatonie	ciesielski
1787	Hildebrand Jan Antoni Józef	ZG	ciesielski
1778	Hirsch Jan Fryderyk	Świebodzin	ciesielski
1804	Hoffmann Jerzy	ZG	ciesielski
1774	Hübner Jan Krzysztof	Otyń	ciesielski
1796	Jardecke Christian	Zabór	ciesielski
1795	Klabe Jerzy	Świebodzin	ciesielski
1765	Knechtel Jan Gottlieb	ZG	ciesielski
1776	Knechtel Jan Jerzy	ZG	ciesielski
1794	Koch Jan Gottfried	ZG	ciesielski
1775	König Marcin	Klenica	ciesielski
1781	Krothe Jerzy	Sławocin	ciesielski
1775	Kube Gottfried	ZG	ciesielski
1805	Kuch Jan Marcin	Głogów	ciesielski
1809	Laube Jan	Lipiny	ciesielski
1791	Leyer Antoni	Otyń	ciesielski
1800	Lindner Jan Gottfried	Nowe Miasteczko	ciesielski
1798	Malcke Friedrich Wilhelm	ZG	ciesielski
1777	Malcke Jan Kristlieb	Krosno Odrzańskie	ciesielski
1791	Marquard Jan Jerzy	ZG	ciesielski
1773	Marquert Jerzy	ZG	ciesielski
1789	Moser Jan Karol Gottlob	ZG	ciesielski
1784	Muhl Jan Jerzy	ZG	ciesielski

1777	Obitz Jan Krzysztof	Przytok	ciesielski
1798	Opitz Jan Georg	ZG	ciesielski
1773	Pfeiler Jeremiasz	ZG	ciesielski
1760	Prüfer Jan Jerzy	Otyń	ciesielski
1773	Reimann Jan Józef	Bobrowniki	ciesielski
1798	Schepe Jan Christian	ZG	ciesielski
1799	Schiersch Karol	ZG	ciesielski
1802	Schilling Jerzy	Droszków	ciesielski
1804	Schirm Hanns Krzysztof	Droszków	ciesielski
1803	Schirm Jan Jerzy	Droszków	ciesielski
1760	Schlestein Jan Kristian	ZG	ciesielski
1790	Schlestein Jan Kristian	ZG	ciesielski
1753	Scholtz Samuel	Ochla	ciesielski
1798	Schubert Jan Gottfried	ZG	ciesielski
1775	Schultz Daniel	ZG	ciesielski
1800	Schultz Gottfried	Zabór	ciesielski
1796	Schultz Karol Samuel	ZG	ciesielski
1771	Schwentzer Friedrich	Czetowice	ciesielski
1798	Seidel Christoph	ZG	ciesielski
1785	Seydel Jan Krzysztof	Drzonów	ciesielski
1795	Stamm Ferdynand	ZG	ciesielski
1796	Stock Friedrich Beniami	Nowa Sól	ciesielski
1789	Theuer Jan Kristian	Ochla	ciesielski
1777	Theuer Krzysztof	Ochla	ciesielski
1773	Thurein Jan Jerzy	Droszków	ciesielski
1792	Vogel Andreas	Zabór	ciesielski
1798	Warlichau Matthes	Otyń	ciesielski
1786	Weinert Jan Kristian	ZG	ciesielski
1785	Weisschulz Hans Georg	Zabór	ciesielski
1796	Woit Christian	ZG	ciesielski
1775	Woitzschke Jan Jerzy	Klenica	ciesielski
1777	Decker Karol Fryderyk	ZG	farbiarzy
1810	Decker Karol Zygmunt	ZG	farbiarzy
1770	Decker Krzysztof Zygmunt	ZG	farbiarzy
1801	Deckert Jerzy Samuel	Krosno	farbiarzy
1759	Hoffmann Friedrich	Trzebule	farbiarzy

1795	Maetzke Gottfried Traugott	ZG	farbiarzy
1774	Maetzke Karol Gottlob	ZG	farbiarzy
1779	Manteuffel Gottlieb	ZG	farbiarzy
1769	Matzke Daniel Traugott	ZG	farbiarzy
1806	Matzke Karol Gottfried	ZG	farbiarzy
1795	Sucker Baniamin Samuel	ZG	farbiarzy
1765	Sucker Jan Samuel	ZG	farbiarzy
1806	Sucker Karol Gottlob	ZG	farbiarzy
1778	Garach Jan Jerzy	Żagań	krawców
1681	Fleischer Gabriel	Paradyż	kuśnierzy
1678	Grunwaldt Dawid	Sądownel	kuśnierzy
1811	Hoocke Jerzy Hans	Droszków	murarzy
1803	Kattner Karol Kristian	Broniszów	murarzy
1786	Baumgarth Jan Emanuel	ZG	plócienników
1789	Baumgarth Kristian Gottlieb	ZG	plócienników
1798	Hubrig Jan Gottlob	ZG	plócienników
1794	Krumboltz Karol Traugott	Świebodzin	plócienników
1790	Steckmann Friedrich Wilhelm	ZG	plócienników
1773	Stegmann Samuel Traugott	ZG	plócienników
1799	Carl Jan August Henryk	Stary Kisielin	stolarzy
1771	Weygand Frantz Antoni	ZG	stolarzy
1795	Frockert Zygmunt	Zabór	szewców
1751	Füschel Franciszek	Głogów	ślusarzy i kowali
1755	Hausler Martin	Góra Śl.	ślusarzy i kowali
1781	Kindler Jan Kristian	Góra Śl.	ślusarzy i kowali
1672	Petzoldt Tobiasz	ZG	wikliniarzy
1672	Petzoldt Tobiasz	ZG	wikliniarzy

Lista czeladników:

1776	Bartsch Antoni	ZG	ciesielski
1781	Bothe Jan Krzysztof	ZG	ciesielski
1797	Eichholtz Franciszek Jakub	ZG	ciesielski
1798	Faustmann Jeremiasz	ZG	ciesielski
1750	Fischer Krzysztof Lorentz	ZG – uczył się w Głogowie	ciesielski
1785	Francke Friedrich	ZG	ciesielski

1788	Frandke Jan Jerzy	ZG	ciesielski
1776	Gewiss Marcin	ZG	ciesielski
1785	Göldner Gottfried	ZG	ciesielski
1797	Gutsche Jan Gottfried	ZG	ciesielski
1767	Hausler Gottlieb	ZG – uczył się w Głogowie	ciesielski
1783	Hausler Gottlieb	ZG	ciesielski
1776	Hausler Jan Kristian	ZG	ciesielski
1814	Helbig Gottlob	ZG	ciesielski
1776	Heller Kristian	ZG	ciesielski
1785	Heller Kristian	ZG	ciesielski
1778	Hirsch Jan Fryderyk	ZG	ciesielski
1789	Hofmann Jerzy	ZG	ciesielski
1816	Hofmann Kristian	ZG	ciesielski
1783	Jantcke Gottlob	ZG	ciesielski
1795	Klabe Jerzy	Świebodzin	ciesielski
1764	Knechtel Jan Gottlieb	Głogów – tam się uczył	ciesielski
1776	Knechtel Jan Jerzy	ZG	ciesielski
1814	Koch Jan Marcin	ZG	ciesielski
1814	Laube Jan	ZG	ciesielski
1798	Laubert Jan Jerzy	ZG	ciesielski
1773	Leutloff Krzysztof	Zabór	ciesielski
1775	Leutloff Krzysztof	Łaz	ciesielski
1791	Leyer Antoni	ZG	ciesielski
1801	Lindner Jan Gottfried	ZG	ciesielski
1800	Lindner Jerzy Fryderyk	ZG	ciesielski
1801	Malcke Fryderyk Wilhelm	ZG	ciesielski
1780	Malcke Jan Kristlieb	Krosno Odrzańskie – tam się uczył	ciesielski
1792	Marckert Jan Jerzy	ZG	ciesielski
1776	Marckert Jerzy	ZG	ciesielski
1773	Marckert Krzysztof	ZG	ciesielski
1792	Mohser Jan Karol	ZG	ciesielski
1778	Mustroph Gottfried	ZG	ciesielski
1781	Opitz Jan Krzysztof	ZG	ciesielski
1778	Paulcke Marcin	ZG	ciesielski

1776	Pfeiler Jeremiasz	ZG	ciesielski
1810	Richter Jan Michał	ZG	ciesielski
1775	Sand Jan	ZG	ciesielski
1762	Schleinstein Jan Christian	Głogów	ciesielski
1794	Schlestein Jan Kristian	ZG	ciesielski
1756	Scholtz Samuel	ZG – uczył się w Głogowie	ciesielski
1797	Schrecke Gottfried	ZG	ciesielski
1776	Schreiber Jan Friedrich	??	ciesielski
1797	Schultz Karol Samuel	ZG	ciesielski
1775	Schwarz Jan	ZG	ciesielski
1782	Seifert Jerzy Jan	ZG	ciesielski
1800	Seydel Krzysztof	ZG	ciesielski
1797	Stamm Jan Ferdynand Gottlob	ZG	ciesielski
1796	Stock Fryderyk Beniamin	Nowa Sól	ciesielski
1795	Sucker Hans Krzysztof	ZG	ciesielski
1776	Thurein Jan Jerzy	ZG	ciesielski
1778	Thureyn Gottfried	ZG	ciesielski
1795	Vogel Andreas	ZG	ciesielski
1795	Walther Jan Gottfried	ZG	ciesielski
1788	Weinert Jan Kristian	ZG	ciesielski
1777	Woischitzke Jan Jerzy	ZG	ciesielski
1771	Be'er Jan Kristian	ZG	farbiarzy
1773	Decker Karol Beniamin	ZG	farbiarzy
1778	Decker Karol Fryderyk	ZG	farbiarzy
1798	Decker Karol Fryderyk	Krosno	farbiarzy
1773	Decker Krzysztof Zygmunt	ZG	farbiarzy
1802	Deckert Jerzy Samuel	Krosno	farbiarzy
1756	Greisser Jan Jerzy	ZG	farbiarzy
1763	Hoffmann Fryderyk	ZG (4 lata nauki)	farbiarzy
1772	Matzke Daniel Traugott	ZG	farbiarzy
1798	Matzke Gottfried Traugott	ZG	farbiarzy
1809	Matzke Karol Gotthilf	ZG	farbiarzy
1776	Matzke Karol Gottlob	ZG	farbiarzy
1763	Sucker Jan Samuel	ZG (4 lata)	farbiarzy
1809	Sucker Karol Gottlob	ZG	farbiarzy

1798	Sucker Samuel Benjamin	ZG	farbiarzy
1773	Beithe Krzysztof Wilhelm	Śmigiel	garbarzy
1801	Guentzel Jan Krzysztof	ZG-Głogów	garbarzy
1801	Neuberth Kristian Friedrich	Głogów	garbarzy
1778	Schultze Jan Chrislieb	Bobrowice (4 lata)	garnarzy
1764	Spielberg Karol Zygmunt	Kożuchów	garnarzy
1778	Garach Jan Jerzy	Otyń (2 lata)	krawców
1772	Clemens Christian Gotlob	ZG (?) pisarz cechowy	kuśnierzy
1772	Clemens Johann Gottfried	ZG (?) OA	kuśnierzy
1737	Götze Gottfried	Góra Śl.	kuśnierzy
1686	Grunewaldt Dawid	ZG (4 lata)	kuśnierzy
1802	Heintze Kristian Gottfried	ZG (4 lata)	kuśnierzy
1772	Liehr George Abraham	ZG (?)	kuśnierzy
1772	Liehr Johann Gottfried	ZG (?)	kuśnierzy
1772	Liehr Martin Gottlob	ZG (?)	kuśnierzy
1772	Walter Franz Andreas	ZG (?)	kuśnierzy
1772	We'dner Christian Gottlob	ZG (?) NA	kuśnierzy
1772	We'dner Johann Christoph	ZG (?)	kuśnierzy
1772	We'dner Johann Gottlob	ZG (?)	kuśnierzy
1772	Zimmermann Johann Gottlob	ZG	kuśnierzy
1787	Zimmermann Karol August (syn)	ZG	kuśnierzy
1795	Helm Kristian	Zabór	młynarzy
1763	Priefer Hans Jerzy	Nowa Sól	młynarzy
1809	Follenberg Karol Fryderyk	ZG	murarzy
1655	Appelt Balzer *	ZG	plócienników
1788	Baumgart Jan Emmanuel	ZG	plócienników
1795	Baumgart Jan Samuel	ZG	plócienników
1778	Baumgarth Jan Benjamin	ZG	plócienników
1665	Becker Matheus *	ZG (?)	plócienników
1842	Bielig Karol August	ZG	plócienników
1665	Derliek Balzer *	ZG (?)	plócienników
1665	Ebert Hans *	ZG (?)	plócienników
1793	Günter Karol Samuel	ZG	plócienników
1800	Hubrich Jan Gottlob	ZG	plócienników
1808	Hubrich Kristian Traugott	ZG	plócienników
1665	Kembce Melchior *	ZG (?)	plócienników

1785	Koppenhöffer Jan Michał	Oleśnica	plócienników
1784	Krumbholtz Kristian Gottlob	Świebodzin (?)	plócienników
1794	Krumbholz Karol Traugott	Świebodzin	plócienników
1665	Mattern Heinrich *	ZG (?)	plócienników
1803	Nagel Benjamin Traugott	ZG	plócienników
1665	Nippe Hans Georg *	ZG (?)	plócienników
1665	Pappelbaum Abraham *	ZG (?)	plócienników
1665	Pohle Georg *	ZG (?)	plócienników
1839	Sander Ernest Friedrich	ZG	plócienników
1665	Scholz Schwarz Wenzel *	ZG (?)	plócienników
1793	Stegmann Friedrich Wilhelm	ZG	plócienników
1665	Walde Balzer *	ZG (?)	plócienników
1665	Wöytle Christof *	ZG (?)	plócienników
1787	Kelender Benjamin Ernst	Czernina	rzeźników
1803	Carl Jan August Henryk	ZG	stolarzy
1764	Grunewald Jan Gottfried	Zabór	stolarzy
1771	Haussler Ignacy	ZG (4 lata)	stolarzy
1805	Hermann Bernhardt	ZG (5 lat)	stolarzy
1804	John Fryderyk Wilhelm	ZG (4 lata)	stolarzy
1792	Nippe Karol Mateusz	ZG	stolarzy
1786	Schmidt Filip Mateusz	ZG (4 lata)	stolarzy
1810	Schroeter Wilhelm Gottlob	ZG	stolarzy
1785	Schroether Jan Gottlieb	Lwówek Śl.	stolarzy
1804	Tschackert Antoni	ZG	stolarzy
1798	Frockert Jan Zygmunt	Zabór	szewców
1736	Kockel Gottfried	ZG	szewców
1720	Lehmann Kristian	ZG	szewców
1772	Bosche Józef	Góra Śl.	ślusarzy i kowali
1796	Haafe Jan	Góra Śl.	ślusarzy i kowali
1756	Hausler Martin	Góra Śl.	ślusarzy i kowali
1800	Heintze Jan August	Gorzów Wlkp.	ślusarzy i kowali
1781	Kindler Jan Kristian	Góra Śl.	ślusarzy i kowali
1807	Kutzner Samuel	Góra Śl.	ślusarzy i kowali
1801	Rauhutt Karol Józef	Góra Śl. (5 lat)	ślusarzy i kowali

Lista mistrzów

ROK	NAZWISKO	POCHODZENIE	CECH
1756	Bittner Jan Krzysztof	Głogów	ciesielski
1775	Büttner Kristian	ZG	ciesielski
1778	Büttner Krzysztof	ZG	ciesielski
1797	Dolling Jan Fryderyk	ZG	ciesielski
1750	Fischer Jan Gottfried	Głogów	ciesielski
1773	Fischer Lorentz	ZG	ciesielski
1767	Gumpert Gottlieb	Głogów	ciesielski
1814	Hausler ??	ZG	ciesielski
1783	Hausler Gottlieb	ZG	ciesielski
1797	Hausler Jan Kristian	ZG	ciesielski
1776	Hausler Kristian	ZG	ciesielski
1776, -95, -97	Hausler Kristian	ZG	ciesielski
1795	Hirsch Jan Fryderyk	Świebodzin	ciesielski
1776	Knechtel Gottlieb	ZG	ciesielski
1783, -85, -94	Knechtel Jan Gottlieb	ZG	ciesielski
1788	Malcke ??	ZG	ciesielski
1795	Malcke Jan Christlieb	ZG	ciesielski
1789, -97, -98 1801	Malcke Jerzy Friedrich	ZG	ciesielski
1814	Malke Jan Christlieb	ZG	ciesielski
1780	Matthies Paul	Krosno Odrzańskie	ciesielski
1776, -92	Mohser Jan Jerzy	ZG	ciesielski
1781	Opitz Jan Jerzy	ZG	ciesielski
1777	Priefer Jan Jerzy	ZG	ciesielski
1776	Schlestein Jan Kristian	ZG	ciesielski
1762,-64, -73 -75,-76, -78	Schlestein Jan Głogów	ZG	ciesielski
1785, -98	Schreiber Jan Kristian	ZG	ciesielski
1797	Schumann Jan Jerzy	ZG	ciesielski
1776, -82 1801, 1816	Seifert (Seiffert) Krzysztof	ZG	ciesielski
1792, 1795 1800, 1814	Seifert (Seiffert) Jan Jerzy	ZG	ciesielski
1810	Seiffert ??	ZG	ciesielski
1781, -85	Seiffert Jan Krzysztof	ZG	ciesielski

1800	Seyfert Jerzy Fryderyk	ZG	ciesielski
1796	Stock ??	Nowa Sól	ciesielski
1788	Stock Jakub	Nowa Sól	ciesielski
1776	Thiele Gottfried	ZG	ciesielski
1791	Thielen Gotfried	Otyń	ciesielski
1798	Decker Karol Fryderyk	Krosno	farbiarzy
1756, -63 -73, -78	Decker Krzysztof	ZG	farbiarzy
1802	Deckert Karol Fryderyk	Krosno	farbiarzy
1773	Greifer Jan Jerzy	ZG	farbiarzy
1771	Handke Jan Gottlieb	ZG	farbiarzy
1772, -	76Matzke Daniel Erdmann	ZG	farbiarzy
1798, 1809	Matzke Daniel Traugott	ZG	farbiarzy
1756	Seinert Johan Ernst	ZG OA	farbiarzy
1763; -78 -98, 1809	Sucker Jan Samuel	ZG OA	farbiarzy
1756, -63, -98	Sucker Samuel	ZG NA	farbiarzy
1763, -78	Walde George	ZG NA	farbiarzy
1801	Knauer Joseph	ZG-Głogów A	garbarzy
1773	Marx Jan Dawid	Lubin	garbarzy
1801	Neuberth Kristian Friedrich (ojciec)	Głogów	garbarzy
1764	Schmid Krzysztof	Koźuchów	garnarzy
1778	Schulze Marcin	Bobrowice	garnarzy
1737	Bruntzel Johann Gotfried *	ZG (?)	kowali
1743	Fechner Johann Melchior *	ZG (?)	kowali
1743	Pietsche Johann Gotfried *	ZG (?)	kowali
1778	Fiedler Jerzy Henryk	Otyń	krawców
1737	Heintze Daniel	Góra Śl.	kuśnierzy
1686	Sipen Jan	ZG	kuśnierzy
1787	Zimmermann Jan Gottlob (ojciec)	ZG	kuśnierzy
1802	Zimmermann Jan Gottlob (syn)	ZG	kuśnierzy
1795	Irmeler Gottfried	Zabór	młynarzy
1797	Forster Hans Johann (?) *	ZG (?) A	murarzy
1797Nippe	Georg (?) *	ZG (?)	murarzy
1809	Sepoldt ??	ZG	murarzy
1808	Baumgardt Gottlieb	ZG OA	plócienników
1793	Baumgart Jan Benjamin	ZG	plócienników

1788	Baumgart Jan Samuel	ZG	plócienników
1795	Baumgart Jan Samuel (ojciec)	ZG	plócienników
1778, -95	Baumgart Johann Gottlieb	ZG OA	plócienników
1784, -95	Hegner Gottfried	ZG NA	plócienników
1800	Hubrich Krystian Fryderyk	ZG	plócienników
1839	Hubrich Traugott	ZG	plócienników
1778	Kätschner Ephreim Gottlieb	ZG OA	plócienników
1808	Koppenhöfen Jan Michał	ZG	plócienników
1785	Koppenhöffer Jan Friedrich	Oleśnica	plócienników
1784	Krumbholtz Christian Gottlob (ojciec)	Świebodzin	plócienników
1794	Krumpholz Christian Gottlob (syn)	Świebodzin	plócienników
1816	Krumpholz Gottlob	Świebodzin	plócienników
1793	Rätschner Karol Fryderyk	ZG	plócienników
1778	Riedel Johann Christoph	ZG	NAplócienników
1784	Riedel Johann Christoph	ZG	OApłócienników
1803	Schmidt Karol Gottlieb	ZG	plócienników
1808	Stegmann Samuel Traugott	ZG	NAplócienników
1842	Traugott Ernest Friedrich	ZG	plócienników
1787	Methner Jan Kaspar	Czernina	rzeźników
1786, -92	Berger Frantz	ZG A	stolarzy
1764	Kuhna Jan Friedrich	Zabór	stolarzy
1785	Lincke Jan Gottfried	Lwówek Śl.	stolarzy
1804, -05	Maczensky Wilhelm	ZG NA	stolarzy
1771	Nippe Florian	ZG	stolarzy
1804	Rehacke Jan	ZG	stolarzy
1805	Schmidt Filip	ZG	stolarzy
1803, -10	Schroeter Gottlob	ZG	stolarzy
1804	Tschackert Wilhelm	ZG	stolarzy
1786, -92	Vogt Fryderyk	ZG	stolarzy
1804, -05	Voigt Friedrich	ZG OA	stolarzy
1798	Frockert Samuel (ojciec)	Zabór	szewców
1720	Güntler Michał	ZG	szewców
1736	Schönknecht Baltazar	ZG	szewców

mgr Jolanta Skierska
(Uniwersytet Zielonogórski)

Śluby w parafii Zielona Góra w latach 1702-1730

Ludność Zielonej Góry i okolic, w początkach XVIII wieku była zróżnicowana pod wieloma względami. Istotne różnice zaobserwowano także w stosunku do narodowości i wyznawanej religii. Położenie Zielonej Góry, na obszarze krzyżowania się wyznań i narodowości sprawiło, że właśnie czynniki te miały znaczący wpływ na stosunki międzyludzkie na tych terenach. Kluczową rolę w kształtowaniu się relacji religijnych między mieszkańcami tych terenów wywarła reformacja i kontrreformacja.

Początki reformacji na omawianym obszarze datuje się na pierwsze lata XVI wieku, kiedy na teren parafii zielonogórskiej dotarły rewolucyjne, jak na ówczesne czasy tezy Marcina Lutra. Z racji bliskości Wittenbergii, gdzie wykładał Luter, nowe wyznanie pojawiło się w Zielonej Górze stosunkowo szybko. Przypuszczalnie nastąpiło to za sprawą M. Eberta, który w 1520 roku przybył do miasta i zapoznał miejscową ludność z nowymi ideami. Jego dzieło kontynuował Paul Lemberg, który, mimo głoszenia tez Lutra, został w 1525 roku mianowany proboszczem katolickiej parafii zielonogórskiej. Ułatwiło mu to szerzenie wyznania luterńskiego wśród mieszkańców okolicznych wsi. Lemberg zaszczerpił je w Zawadzie, Chynowie, Łęczycy, Przylepie, Wysokim, Wilkanowie, Jędrzychowie i Starym Kisielinie. Zdumiewający jest fakt, że ludność nie protestowała przeciw wprowadzanym przez Lemberga zmianom w obrzędach. Być może działo się tak dlatego, że był on proboszczem katolickim i stanowił autorytet w sprawach wiary. Stąd stopniowe wprowadzanie obrzędów protestanckich do liturgii katolickiej zostało przypuszczalnie uznane przez mieszkańców za zgodne z religią katolicką¹.

Zielona Góra stawiała się w coraz większym stopniu miastem protestanckim, czemu sprzyjało silne mieszczaństwo, chętnie przyjmujące nowe wyznanie. W efekcie działań reformacyjnych liczba katolików w Zielonej Górze znacznie się obniżyła i od połowy lat 30. XVI wieku, aż do 1945 roku wahała się w granicach 9–14%². Sytuacja wyznaniowa w Zielonej Górze była odzwierciedleniem warunków istniejących nie tylko w archidiecezji głogowskiej, ale na całym Śląsku.

Pośród wielu restrykcji, którym poddawani byli protestanci w trakcie kontrreformacji, jedną z najbardziej dotkliwych był chyba zakaz odprawiania nabożeństw protestanckich na tym obszarze. Ludność protestancka z Zielonej Góry i okolicznych wsi udawała się do tzw. kościołów granicznych, położonych na pograniczu śląsko-brandenburskim oraz śląsko-wielkopolskim, gdzie miała możliwość uczestniczenia w nabożeństwach. Początkowo dwoma kościołami, do których przybywali protestanci z Zielonej Góry były

1 D. Dolański, *Najspokojniejszy kościół. Reformacja XVI wieku w Księstwie Głogowskim*, Zielona Góra 1998, s. 54.

2 T. Dzwonkowski, *Parafia pw. Świętej Jadwigi w Zielonej Górze. Zarys dziejów*, Zielona Góra 1994, s. 7.

kościół w Drzeniowie oraz w Nietkowie. Oba znajdowały się w odległości 18-20 kilometrów od Zielonej Góry, zatem dotarcie na nabożeństwo wymagało od mieszkańców posiadania środków transportu ³.

Radykalne ograniczenia wobec protestantów, wprowadzone na Śląsku wraz z pokojem westfalskim w 1648 roku zelżały nieco w drugiej połowie XVII wieku. W 1654 roku otrzymali oni zgodę na budowę kościołów w miejscowościach znajdujących się znacznie bliżej Zielonej Góry. Rodzina von Rottenburg uzyskała pozwolenie na budowę kościoła w Czerwieńsku, natomiast rodzina von Stensch - w Lesie Cigacickim ⁴.

Znaczącym przełomem w sytuacji protestantów na Śląsku i także w Zielonej Górze była tzw. Konwencja Altransztadzka, którą w 1706 roku podpisał cesarz Józef i król szwedzki. Zakładano w niej przywrócenie ludności protestanckiej kościołów odebranych jej po traktacie westfalskim oraz zniesienie nakazu uczestnictwa w katolickich nabożeństwach i chrzczenia dzieci w tym obrządku. Wyznawcy protestantyzmu uzyskali także możliwość budowania nowych kościołów poza granicami Śląska. Zostało to skwapliwie wykorzystane przez mieszkańców Zielonej Góry i w niedługim czasie (w 1720 roku) powstał kościółek graniczny przy folwarku w Drzeniowie. Zrealizowano także wcześniejszy projekt budowy kościoła w Czerwieńsku, na który, jak wspomniano wcześniej, uzyskano pozwolenie już w 1654 roku ⁵.

Sytuacja protestantów na Śląsku poprawiła się zwłaszcza do czasów wcielenia tych terenów do Prus w 1740 roku. Wówczas wprowadzono swobodę wyznaniową i protestanci podjęli szereg inicjatyw mających na celu wyrównanie dotychczasowych zapóźnień w wielu dziedzinach (m.in. budowa szkół protestanckich, zborów itp.).

Wzajemne relacje mieszkańców Zielonej Góry i okolic w czasie reformacji oraz kontrreformacji były bardzo skomplikowane. Nieustanne konflikty na tle religijnym oraz związane z nimi straty materialne i demograficzne przyczyniły się do zahamowania rozwoju Zielonej Góry i pobliskich wsi. Miasto wkroczyło w drugą połowę XVII wieku osłabione gospodarczo, zniszczone po pożarach i pochłonięte walką z czarownicami.

Celem niniejszego artykułu jest prezentacja zagadnień demograficznych, związanych z zawieraniem związków małżeńskich przez mieszkańców Zielonej Góry i okolicznych wsi. Odwołano się do danych uzyskanych w oparciu o analizę ksiąg metrykalnych ślubów z lat 1702-1730 ⁶.

Księgi parafialne dla Zielonej Góry przechowywane są w Saskim Archiwum Państwowym z oddziałem w Lipsku. Ich kopie w postaci mikrofilmów znajdują się w dyspozycji Uniwersytetu Zielonogórskiego. Najstarsze księgi zawierają akta chrztów z lat 1652-1702, ślubów z lat 1702-1730 i zgonów z lat 1679-1702. Były prowadzone w języku niemieckim, z nielicznymi wtrąceniami łacińskimi. Analiza ksiąg pozwoliła wyróżnić dwa ich typy: księgi dotyczące katolickiej ludności parafii zielonogórskiej, której udzielano sakramentów w kościele parafialnym w Zielonej Górze oraz drugi typ – księgi obejmujące wpisy dotyczące ewangelickich mieszkańców Zielonej Góry, którzy

3 T. Jaworski, *Rola kościołów „pokoju”, „granicznych”, „ucieczkowych” i „łaski” w walce z kontrreformacją na Dolnym Śląsku w latach 1648-1709* [w:] *50 Parafii Ewangelicko-Augsburskiej w Zielonej Górze: materiały z konferencji popularno-naukowej*, red. W. Brylla, Zielona Góra 1998, s. 31.

4 D. Dolański, *Luteranie w Zielonej Górze do 1740 roku* [w:] *50 lat parafii ewangelicko-augsburskiej w Zielonej Górze*, red. W. Brylla, Zielona Góra 1998, s. 25. Zanim jednak doszło do realizacji tych projektów, musiało upłynąć wiele czasu, o czym szerzej poniżej.

5 *Kronika lub krótkie opisanie dziejów Zielonej Góry z lat 1222-1881*, oprac. J. Kuczer, Zielona Góra 2005, s. 65-66.

6 Księgi metrykalne kościoła parafialnego p.w. św. Jadwigi w Zielonej Górze, *Sachsisches Staatsarchiv Leipzig*, sygnatura D 1661 i D 1664.

udawali się po sakramenty do kościołów granicznych. Znacznym utrudnieniem w analizie danych jest fakt, że księgi katolickie zawierają również wpisy protestanckie i odwrotnie. Nie zaznaczono przy tym, których wpisów to dotyczy ⁷.

Zachowane metryki katolickie wskazują, że oprócz miasta Zielona Góra (Grünberg) do parafii należały także pobliskie wsie: Jędrzychów (Heinersdorf), Chynów (Kuhnau), Krępa (Krampe), Łężyca (Lansitz), Przylep (Schertendorf), Stary Kisielin (Polnisch Kessel), Wilkanów (Wittgenau), Wysokie (Woitscheke) oraz Zawada (Sawade). Natomiast analiza ksiąg protestanckich wykazała, że wierni tego wyznania, chcąc uzyskać sakrament, udawali się do kościołów granicznych znajdujących się na pograniczu Śląska i Brandenburgii. Mieszkańcy tych terenów uczęszczali do Czerwieńska (Rothenburg), Cigacic (Tschicherzig), Głuchowa (Glauchow), Drzeniowa (Drehnow) oraz Nietkowa (Nettkow, Polnisch Nettkow).

Najstarsze zapisy metrykalne dla Zielonej Góry rozpoczynają się w 1652 roku i dotyczą chrztów katolickich. Księgi parafialne nie zachowały się w całości i luki w zapisach obejmują niekiedy po kilka-kilkanaście lat. Utrudnia to dokonanie całościowej analizy struktury demograficznej ludności tych terenów. Dla potrzeb niniejszego opracowania wybrano śluby z lat 1702-1730, gdyż dla tego okresu zachowały się zarówno protestanckie, jak i katolickie księgi metrykalne. Umożliwi to dokonanie pewnych porównań między ludnością obu wyznań.

Wpisy w obu księgach zawierają imiona i nazwiska nowożeńców, ich stan cywilny, miejscowość pochodzenia oraz w przypadku mężczyzn – wykonywany zawód. Podawane są także informacje dotyczące zawodu ojców panien młodych oraz niektórych panów młodych. Księgi ślubów podają także świadków ślubów, wymieniając ich z imienia i nazwiska oraz wskazując na miejscowość, z której pochodzili, na zawód, który wykonywali oraz na ich stan cywilny. Niestety księgi ślubów z tego okresu nie podają wieku nowożeńców, co na tym etapie badań uniemożliwia określenie wieku zawierania małżeństw.

Księga ślubów udzielonych w Zielonej Górze zawiera pewne błędy, polegające na powtórnym wpisie tego samego ślubu lub miejscami brakiem chronologii w zapisach. Podobnych błędów uniknęły osoby dokonujące wpisów w księdze ślubów udzielonych w kościołach granicznych.

SEZONOWOŚĆ ŚLUBÓW

W latach 1702-1730 na terenie parafii zielonogórskiej udzielono 1233 śluby. Średnia roczna liczba małżeństw zawartych w Zielonej Górze wynosiła 42,5. Najmniej ślubów zanotowano w latach 1702-1714 (między 103 a 164 w okresach pięcioletnich), natomiast tendencje zwykłe są zauważalne w kolejnych okresach pięcioletnich, kiedy liczba zawieranych małżeństw wzrosła do 244-248.

W kościołach granicznych w latach 1702-1730 udzielono 618 ślubów, co daje średnią roczną 21,3 małżeństwa. Analiza pięcioletnich okresów wykazała znaczne wahania w liczbie udzielanych sakramentów. Znaczny spadek liczby zawieranych małżeństw zaobserwowano w latach 1710-1714, kiedy udzielono zaledwie 80 ślubów. Natomiast

7 Z pewnością nie wszystkie wpisy z księgi katolickiej odnoszą się do ludności tego wyznania, jednak na tym etapie badań nie było możliwe wyodrębnienie osób wyznania protestanckiego. Być może dalsze badania oraz zastosowanie metody rekonstrukcji rodzin pozwolą na wyodrębnienie rodzin katolickich i protestanckich. W niniejszym opracowaniu przyjęto zatem, że za ludność katolicką będzie uznawana ta, która została wpisana w księgach katolickich a za protestancką – wpisaną do ksiąg protestanckich.

gwałtowny wzrost tej liczby nastąpił w latach 1725-1729. Wówczas zarejestrowano 131 małżeństw (tabela 1) ⁸.

Tabela 1.

Liczba małżeństw zawartych przez mieszkańców parafii zielonogórskiej w Zielonej Górze i kościołach granicznych w latach 1702-1730.

lata	<i>liczba małżeństw zawartych w Zielonej Górze</i>	<i>procent</i>	<i>liczba małżeństw zawartych w kościołach granicznych</i>	<i>procent</i>
1702-1704	103	8,4%	53	8,6%
1705-1709	191	15,5%	102	16,5%
1710-1714	164	13,3%	80	12,9%
1715-1719	244	19,8%	118	19,1%
1720-1724	248	20,1%	101	16,3%
1725-1729	245	19,9%	131	21,2%
1730	38	3,1%	33	5,3%
suma	1233	100,0%	618	100,0%

Źródło: opracowanie własne. Dotyczy wszystkich tabel w tym artykule.

Tabela 2.

Sezonowość ślubów zawartych przez ludność parafii zielonogórskiej w Zielonej Górze i kościołach granicznych w latach 1702-1730.

miesiące	<i>małżeństwa zawarte w Zielonej Górze</i>	<i>procent</i>	<i>małżeństwa zawarte w kościołach granicznych</i>	<i>procent</i>
styczeń	199	16,1%	45	7,3%
luty	107	8,7%	62	10,0%
marzec	12	1,0%	3	0,5%
kwiecień	64	5,2%	33	5,3%
maj	109	8,8%	85	13,8%
czerwiec	90	7,3%	18	2,9%
lipiec	47	3,8%	10	1,6%
sierpień	60	4,9%	26	4,2%
wrzesień	73	5,9%	33	5,3%
październik	123	10,0%	77	12,5%
listopad	343	27,8%	222	35,9%
grudzień	5	0,4%	4	0,6%
brak danych	1	0,1%	0	0,0%
suma	1233	100,0%	618	100,0%

⁸ W Gubinie w latach 1612-1632 udzielano rocznie około 48 ślubów; por. H. Kurowska, *Przemiany ludnościowe w Gubinie w XVII wieku*, „Studia Zachodnie”, t. 7, Zielona Góra 1998., s. 117.

Spośród sakramentów zawartych w Zielonej Górze najczęściej wystąpiło w okresie jesienno-zimowym (62,5%). Do najpopularniejszych miesięcy należał listopad (prawie 28% zawartych ślubów) oraz styczeń (16,1%). Natomiast sporadycznie zawierano związki małżeńskie w marcu (1%) i grudniu (0,4%). Podobnie sytuacja wyglądała w przypadku ślubów udzielonych w kościołach granicznych. Śluby jesienno-zimowe stanowiły 66,8%, a miesiącem natężenia liczby zawieranych związków małżeńskich był listopad (prawie 36% zawartych ślubów). Z rzadka udzielano sakramentów ślubu w marcu (0,5%) i w grudniu (0,6%) – tabela 2⁹.

POCHODZENIE TERYTORIALNE NOWOŻEŃCÓW

W przypadku ślubów udzielanych w Zielonej Górze zdecydowana większość nowożeńców pochodziła z parafii zielonogórskiej (71%). Spośród nich 51% stanowili mieszkańcy Zielonej Góry, natomiast pozostałe 49% - mieszkańcy osad należących do parafii zielonogórskiej. Największa liczba nowożeńców przybyła z Zawady (186 osób), zaś najmniej – z Wysokiego. Pozostałe 29% osób, które zawarły związek małżeński w Zielonej Górze pochodziło z wielu innych miejscowości leżących poza terenem parafii. Najwięcej osób przybyło z pobliskiej Świdnicy (32 osoby), Drzonkowa (25 osób) i Raculi (25 osób). Pojawiła się także nieznaczna liczba nowożeńców z odleglejszych miejscowości, m.in. z Głogowa, Jeleniej Góry, Wrocławia, Żar czy Żagania (tabela 3).

Księga ślubów zawartych w Zielonej Górze prezentuje szeroki wachlarz miejscowości, z których nowożeńcy przybywali na teren parafii zielonogórskiej. Wyróżnia bowiem aż 70 różnych nazw miejscowych. Niektóre z nich pojawiają się regularnie, niemalże corocznie, natomiast inne sporadycznie, a czasem zaledwie jeden raz. Tak znaczna liczba miejscowości, z których pochodzili nowożeńcy zawierający związek małżeński w parafii zielonogórskiej wskazuje na znaczną ruchliwość terytorialną ludności Zielonej Góry i wsi znajdujących się w obrębie parafii. Może także sugerować, że teren parafii zamieszkiwała zbyt mała liczba katolików, aby mogli zawierać między sobą małżeństwa. Zmuszało to do poszukiwania małżonka w innych okolicach.

Nieco inaczej wyglądała sytuacja w przypadku ślubów udzielanych w kościołach granicznych. Także w tym przypadku większość nowożeńców pochodziła z Zielonej Góry (88,8%), natomiast z innych miejscowości wchodzących w skład parafii pochodziło zaledwie 7 osób. Częściej pojawiali się nowożeńcy spoza parafii, którzy stanowili 7,8% nowożeńców. Najwięcej osób przybywało z Krosna, Czerwieńska i Sulechowa (tabela 4).

Śluby udzielane w Zielonej Górze zawierały najczęściej osoby pochodzące z tego samego miasta (305 małżeństw), lub dwóch różnych wsi (285 małżeństw). Natomiast rzadziej występują wpisy dotyczące ślubów udzielonych osobom pochodzącym z tej samej wsi (196 małżeństw), lub w przypadku kiedy jedno z nowożeńców pochodziło z miasta, a drugie ze wsi (149 małżeństw). Sporadycznie małżeństwa zawierały osoby pochodzące z dwóch różnych miast (57 małżeństw) – tabela 5.

9 Niewielka liczba małżeństw w marcu i grudniu wynikała z przepisów kościelnych zakazujących udzielania ślubu w okresie Adwentu do Trzech Króli włącznie oraz w czasie od Wielkiego Postu do Białej Niedzieli Przewodniej.; por. J. Spychała, *Śluby w parafii Strzelce Opolskie w latach 1766-1870*, „Śląskie Studia Demograficzne”, red. D. Kwaśny, Wrocław 1994, s. 10. Jednakowe tendencje zaobserwowano m.in. w parafii w Cieszyńcu; por. Z. Cierpka, *Ruch naturalny w parafii św. Mikołaja Archanioła w Cieszyńcu w latach 1719-1745* (maszynopis w zbiorach Zakładu Demografii i Historii Gospodarczej Uniwersytetu Zielonogórskiego), Zielona Góra 2004, s. 58. Podobne wyniki uzyskano w parafii Ostrów Mazowiecka; por. A. Siłuch, *Rejestracja metrykalna ślubów w parafii Ostrów Mazowiecka*, „Przeszłość Demograficzna Polski”, t. 14, 1983, s. 88.

Tab. 3.
Pochodzenie terytorialne nowożeńców, którym udzielono ślubu
w Zielonej Górze w latach 1702-1730

miejsowość	1702-1704		1705-1709		1710-1714		1715-1719		1720-1724		1725-1729		1730		razem
z parafii	M	K	M	K	M	K	M	K	M	K	M	K	M	K	KM
Zielona Góra	28	32	75	78	69	66	88	98	98	89	82	69	13	11	896
Chynów	6	6	16	13	4	10	13	14	11	13	6	6	1	2	121
Jędrzychów	6	5	12	17	11	9	12	17	9	13	15	21	2	5	154
Krępa	3	3	4	2	4	9	5	7	6	4	10	10	1	0	68
Łężyca	4	7	10	9	9	9	13	20	14	17	16	13	2	1	144
Przylep	8	8	6	9	6	7	16	13	4	7	11	15	1	0	111
Stary Kisielin	1	0	3	3	3	2	1	1	2	4	5	2	0	1	28
Wilkanowo	1	5	6	4	4	3	0	4	4	3	3	4	1	0	42
Wysokie	2	0	1	2	2	2	4	6	6	4	2	2	0	1	34
Zawada	11	11	12	17	7	12	19	22	16	14	22	18	2	3	186
razem z parafii	69	77	142	151	116	127	170	201	168	164	167	158	23	23	1756
spoza parafii	M	K	M	K	M	K	M	K	M	K	M	K	M	K	KM
Cigacice	0	1	0	1	1	0	4	1	3	0	1	0	0	0	12
Czerwieńsk	0	0	0	0	0	0	1	0	2	2	2	4	0	0	11
Drzonków	1	2	0	0	1	2	4	4	2	2	0	4	2	1	25
Głogów	1	1	0	0	0	0	1	2	1	5	1	0	0	0	12
Kielpin	1	0	0	2	0	1	2	1	0	2	4	1	0	0	14
Kożuchów	0	1	3	2	1	1	0	0	3	0	2	1	0	0	14
Nowy Kisielin	1	0	1	0	0	1	0	0	2	4	1	3	0	1	14
Ochla	1	2	2	1	0	1	2	0	2	0	4	1	0	0	16
Otyń	1	0	1	1	0	2	1	0	1	1	1	2	0	0	11
Płoty	2	1	0	1	0	2	2	1	2	1	2	2	0	1	17
Przytok	2	1	1	2	2	0	0	1	0	2	2	4	0	0	17
Racula	1	1	1	0	4	1	1	1	0	5	4	6	0	0	25
Słone	1	1	1	2	1	1	3	1	0	1	3	0	0	0	15
Sulechów	0	0	3	0	1	0	1	0	2	3	1	0	0	0	11
Świdnica	2	0	0	1	3	3	4	1	6	4	5	3	0	0	32
inne*	7	3	14	8	14	3	13	18	13	18	18	26	1	3	159
razem spoza parafii	22	14	30	24	31	20	40	32	41	54	56	59	3	7	433
brak danych	12	12	19	16	17	17	34	11	39	30	22	28	12	8	277
łącznie	103	103	191	191	164	164	244	244	248	248	245	245	38	38	2466

* Poniżej 10 osób razem (KM): Bobrowice, Buchałów, Dragowina, Drzeniów, Droszków, Frankfurt, Grabowiec, Jany, Jasień, Jelenia Góra, Jeleniów, Kargowa, Klenica, Kotowice, Koźla, Krosno Odrzańskie, Krzystkowice, Leśniów, Letnica, Lipiny, Lubsko, Łaz (lub Łozy), Miłsko, Miocin Górny, Niedoradz, Nietkowo, Nowa Sól, Nowogród Bobrzański, Pilica, Pobrzezie Dolne, Pomorsko, Radomia, Sudół, Studzieniec, Sucha, Szprotawa, Świebodzin, Tarnawa, Wolsztyn, Wrocław, Zabór, Zasieki, Zatonie, Żagań, Żary, z Polski (bez określenia nazwy miejscowości).

Tabela 4.

Pochodzenie terytorialne nowożeńców, którym udzielono ślubu w kościołach granicznych w latach 1702-1730

miejsowość	1702-1704		1705-1709		1710-1714		1715-1719		1720-1724		1725-1729		1730		razem
z parafii	M	K	M	K	M	K	M	K	M	K	M	K	M	K	KM
Zielona Góra	49	50	91	98	69	75	105	103	89	81	113	115	31	28	1097
Jędrzychów	1	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	1
Krępa	0	0	0	0	0	0	1	0	0	0	0	0	0	0	1
Łężyca	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	1	0	1
Przylep	0	0	0	0	0	0	0	0	1	0	1	0	0	0	2
Wilkanowo	0	0	0	0	0	0	0	0	0	1	0	0	0	0	1
Wysokie	0	0	0	1	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	1
razem z parafii	50	50	91	99	69	75	106	103	90	82	114	115	32	28	1104
spoza parafii	M	K	M	K	M	K	M	K	M	K	M	K	M	K	KM
Czerwieńsk	0	0	0	1	0	1	1	1	2	1	3	1	0	0	11
Kargowa	0	0	2	0	0	0	0	1	1	1	1	0	0	0	6
Kożuchów	1	0	0	0	0	0	0	1	1	0	2	1	0	1	7
Krosno	2	0	1	0	2	0	2	1	0	1	3	1	0	0	13
Sulechów	0	0	0	0	2	0	0	0	2	3	0	1	0	0	8
inne*	0	3	8	1	4	0	4	7	4	7	4	9	0	1	52
razem spoza parafii	3	3	11	2	8	1	7	11	10	13	13	13	0	2	97
brak danych	0	0	0	1	3	4	5	4	1	6	4	3	1	3	35
łącznie	53	53	102	102	80	80	118	118	101	101	131	131	33	33	1236

* Poniżej 5 osób razem (KM): Buchałów, Bytom Odrzański, Cigacice, Dragowina, Drzeniów, Droszków, Głogów, Głuchów, Gorzów Wielkopolski, Kargowa, Klenica, Kostrzyn, Kotowice, Kożuchów, Krzystkowice, Książ, Letnica, Lipno, Lubin, Jagoszów Wielki, Nowogród Bobrzański, Ochla, Pierzwin, Ploty, Polkowice, Szlichtyngowa, Szprotawa, Świdnica, Świebodzin, Wrocław, Zebrzydowa, Zgorzelec, Żary, Żytawa, z Wielkopolski (bez określenia nazwy miejscowości).

Tabela 5.

Pochodzenie nowożeńców zawierających ślub w Zielonej Górze w latach 1702-1730. Miasto-wieś

lata	oboje z tego samego miasta	miasto-miasto	oboje z tej samej wsi	wieś-wieś	miasto-wieś	brak danych	razem
1702-1704	22	2	22	29	10	18	103
1705-1709	52	12	35	39	15	38	191
1710-1714	46	7	19	39	22	31	164
1715-1719	68	6	39	63	22	46	244
1720-1724	59	16	37	52	37	47	248
1725-1729	47	12	39	59	41	47	245
1730	11	2	5	4	2	14	38
razem	305	57	196	285	149	241	1233
procent	24,7%	4,6%	15,9%	23,1%	12,1%	19,5%	

Nieco inaczej wyglądała sytuacja w przypadku małżeństw zawieranych w kościołach granicznych. Podobnie jak w Zielonej Górze, także i tu najczęściej nowożeńcy pochodzili oboje z tego samego miasta (491 małżeństw). W kościołach granicznych znacznie częściej niż w przypadku małżeństw zawieranych w Zielonej Górze udzielano ślubu nowożeńcom pochodzącym z dwóch różnych miast (62 małżeństwa). Sporadycznie zawierali związki małżeńskie nowożeńcy pochodzący z dwóch różnych wsi (tylko 3 małżeństwa), natomiast nie udzielono ani jednego ślubu nowożeńcom pochodzącym z tej samej wsi (tabela 6).

Tabela 6.

Pochodzenie terytorialne nowożeńców zawierających ślub w kościołach granicznych w latach 1702-1730. Miasto-wieś

lata	oboje z tego samego miasta	miasto-miasto	oboje z tej samej wsi	wieś-wieś	miasto-wieś	brak danych	razem
1702-1704	45	5	0	0	2	1	53
1705-1709	87	9	0	0	5	1	102
1710-1714	64	7	0	0	2	7	80
1715-1719	92	7	0	1	6	12	118
1720-1724	71	15	0	0	7	8	101
1725-1729	104	18	0	1	3	5	131
1730	28	1	0	1	0	3	33
razem	491	62	0	3	25	37	618
procent	79,40%	10,00%	0,00%	0,50%	4,00%	6,00%	100,00%

STAN CYWILNY NOWOŻEŃCÓW

Analiza ślubów udzielonych mieszkańcom parafii zielonogórskiej w Zielonej Górze wykazała, że pod względem liczebnym dominowały małżeństwa kawalerów z pannami (niecałe 57% zawartych ślubów). Znacznie rzadziej ślubów udzielano parze wdowiec-panna (14%), natomiast odnotowano niewiele małżeństw kawaler-wdowa (7%) i wdowiec-wdowa (4%) – tabela 7. Podobne tendencje zaobserwowano wśród nowożeńców, którzy przystąpili do sakramentu małżeństwa w kościołach granicznych. Przeważały związki kawaler-panna (ponad 70%), rzadziej występowały związki wdowców z pannami (ponad 14%). Natomiast sporadycznie udzielano ślubu parom kawaler-wdowa (prawie 2%) oraz wdowiec-wdowa (1%) – tabela 8 ¹⁰.

Księgi małżeństw podają pochodzenie społeczno-zawodowe panów młodych, natomiast w przypadku panien młodych ich pochodzenie określono w oparciu o zawód wykonywany przez ojca. Zdarzały się przypadki, gdy nie podawano zawodu pana młodego. Wówczas jego pochodzenie społeczno-zawodowe również zostało określone poprzez odwołanie się do zawodu wykonywanego przez ojca. Sytuacja taka mogła oznaczać, że pan młody nie trudnił się jeszcze pracą zawodową, bądź wykonywał zawód taki sam jak jego ojciec.

¹⁰ Analiza stanu cywilnego nowożeńców w innych parafiach wskazała, że wystąpiły tam analogiczne zjawiska (dominacja związków małżeńskich zawieranych między kawalerami i pannami); por. B. Puczyński, *Ludność Brzeżan i okolicy w XVII i XVIII wieku*, „Przeszłość Demograficzna Polski”, t. 5, 1972, s. 22.

Tabela 7.

Stan cywilny nowożeńców zawierających związki małżeńskie w Zielonej Górze w latach 1702-1730

lata	kawaler-panna	kawaler-wdowa	wdowiec-panna	wdowiec-wdowa	brak danych	razem
1702-1704	69	5	16	2	11	103
1705-1709	109	11	18	6	47	191
1710-1714	78	10	23	5	48	164
1715-1719	147	31	28	11	27	244
1720-1724	128	10	45	16	49	248
1725-1729	150	19	35	9	32	245
1730	19	0	8	0	11	38
razem	700	86	173	49	225	1233
procent	56,8%	7,0%	14,0%	4,0%	18,2%	100,0%

Tabela 8.

Stan cywilny nowożeńców zawierających związki małżeńskie w kościołach granicznych w latach 1702-1730

lata	kawaler-panna	kawaler-wdowa	wdowiec-panna	wdowiec-wdowa	brak danych	razem
1702-1704	36	2	10	3	2	53
1705-1709	72	5	10	2	13	102
1710-1714	55	1	7	0	17	80
1715-1719	85	1	17	1	14	118
1720-1724	67	1	14	0	19	101
1725-1729	97	2	21	0	11	131
1730	22	0	8	0	3	33
razem	434	12	87	6	79	618
procent	70,2%	1,9%	14,1%	1,0%	12,8%	100,0%

POCHODZENIE SPOŁECZNO-ZAWODOWE NOWOŻEŃCÓW

Zwraca uwagę znaczna rozpiętość zawodowa ludności Zielonej Góry i okolicznych wsi. Największa liczba panów młodych zajmowała się uprawą roli (zagrodnicy – 10,5%, chłopci – 14,4%) lub sukiennictwem (łącznie 17,8% mistrzów i czeladników sukienicznych). Natomiast znaczny odsetek panien młodych pochodził, podobnie jak w przypadku panów młodych, z rodzin sukienniczych (17,6%) lub chłopskich (15,7% chłopów i 10,8% zagrodników) – tabela 9.

Tabela 9.

Struktura społeczno-zawodowa nowożeńców, którym udzielono ślubu w Zielonej Górze w latach 1702-1730

grupa społeczno-zawodowa	panowie młodzi		grupa społeczno-zawodowa	panny młode	
	liczba	procent		liczba	procent
chłop	178	14,4%	czeladnik sukienniczy	217	17,6%
zagrodnik	129	10,5%	papiernik	193	15,7%
czeladnik sukienniczy	128	10,4%	furman	133	10,8%
woźnica	98	7,9%	kuśnierz	11	59,3%
sukiennik	91	7,4%	hodowca	91	7,4%
gospodarz	51	4,1%	winogrodnik	54	4,4%
winogrodnik	49	3,9%	garbarz	41	3,3%
robotnik dniówkowy	35	2,8%	murarz	39	3,2%
komornik	29	2,4%	pasterz	38	3,1%
żołnierz	28	2,3%	pończosznik	31	2,5%
młynarz	27	2,2%	gospodarz	26	2,1%
krawiec	23	1,9%	nauczyciel	22	1,8%
pasterz	21	1,7%	kowal	20	1,6%
strzelec	19	1,5%	postrzygacz sukna	17	1,4%
szewc	16	1,3%	brak danych	1	0,1%
folusznik	15	1,2%			
stolarz	15	1,2%			
furman	14	1,1%			
kuśnierz	14	1,1%			
brak danych	106	8,6%			

Panowie młodzi poniżej 1% - leśniczy, karczmarz, kowal, wójt, celnik, piekarz, papiernik, nauczyciel, białoskórnik, hodowca, rybak, gospodarz w oberży.

Panny młode poniżej 1% - robotnik dniówkowy, leśniczy, sędzia, żołnierz, gospodarz w oberży, rybak, szewc, sukiennik, białoskórnik, stolarz, celnik, piekarz.

Natomiast wśród par, które zawarły związek małżeński w kościołach granicznych wyodrębniono przedstawicieli 68. zawodów. Panowie młodzi najczęściej zajmowali się sukiennictwem jako czeladnicy (prawie 34%) lub jako majstrowie (15,5%). Między liczbą sukienników a liczbą przedstawicieli innych zawodów występuje dość znaczna różnica, gdyż kolejną największą grupą społeczno-zawodową wśród panów młodych byli kupcy (niecałe 3,8%) oraz piekarze (3,6%). Jeżeli chodzi o status społeczno-zawodowy panien młodych, to najczęściej pochodziły one z rodzin o tradycjach sukienniczych (44%). Znacznie rzadziej występowały rodziny kupieckie (niecałe 6%) oraz piekarskie (3,7%) – tabela 10.

Tak znaczące zróżnicowanie społeczno-zawodowe między ludnością katolicką i protestancką (zwłaszcza wysoki odsetek zawodów rolniczych wśród ludności katolickiej) wynika z tego, że mieszkańcy pobliskich wsi w dużej mierze udawali się po sakramenty do parafii katolickiej. Tymczasem wśród ludności protestanckiej nie zauważymy dużej liczby osób zamieszkujących na terenach wiejskich (por. tab. 6).

Tabela 10.

Struktura społeczno-zawodowa nowożeńców, którym udzielono ślubu w kościołach granicznych w latach 1702-1730

grupa społeczno-zawodowa	panowie młodzi		grupa społeczno-zawodowa	panny młode	
	liczba	procent		liczba	procent
czeladnik sukiennika	209	33,8%	sukiennik	272	44,0%
sukiennik	96	15,5%	kupiec	36	5,8%
kupiec	23	3,7%	piekarz	23	3,7%
piekarz	22	3,6%	postrzygacz sukna	20	3,2%
rzeźnik	21	3,4%	piwowar	18	2,9%
szewc	15	2,4%	rzeźnik	15	2,4%
postrzygacz sukna	15	2,4%	zagrodnik	13	2,1%
krawiec	14	2,3%	młynarz	12	1,9%
kuśnierz	12	1,9%	szewc	12	1,9%
bednarz	10	1,6%	właściciel ziemski	12	1,9%
zagrodnik	10	1,6%	kuśnierz	11	1,8%
kowal	10	1,6%	krawiec	11	1,8%
młynarz	8	1,3%	chłop	9	1,5%
garbarz	7	1,1%	kowal	9	1,5%
winogrodnik	7	1,1%	bednarz	8	1,3%
brak danych	26	4,2%	powroźnik	8	1,3%
			garbarz	7	1,1%
			furman	6	1,0%
			mydlarz	6	1,0%
			winogrodnik	6	1,0%
			brak danych	27	4,4%

Panowie młodzi poniżej 1% - lekarz, farbiarz sukna, powroźnik, właściciel ziemski, adwokat, introligator, iglarz, mydlarz, aptekarz, folusznik, fryzjer, zagrodnik, pończoszniczek, hodowca, furman, gospodarz w obergerzy, złotnik, kapelusznik, papiernik, pastor, rymarz, ślusarz, strzelec, kucharz, garncarz, zarządca majątku, asesor, dekarz, guzikarz, murarz, muzyk, notariusz, organista, siodlarz, nauczyciel, żołnierz, robotnik dniówkowy.

Panny młode poniżej 1% - furman, mydlarz, winogrodnik, fryzjer, gospodarz w obergerzy, kapelusznik, aptekarz, iglarz, garncarz, farbiarz sukna, pończoszniczek, folusznik, hodowca, introligator, burmistrz, lekarz, zagrodnik, papiernik, pastor, kucharz miejski, asesor sądowy, sędzia, pisarz kościelny, woźnica, muzyk, notariusz, rektor, siodlarz, ślusarz, strzelec, żołnierz, robotnik dniówkowy, ceglarski, stolarz.

Wśród zawodów wykonywanych przez panów młodych, lub ojców panien młodych można wyróżnić kilka grup: rolnicy (chłopi, zagrodnicy, komornicy, gospodarze, pasterze), najliczniejsza grupa rzemieślników (m.in. rzeźnicy, sukiennicy, kuśnierze, kapelusznicy, kowale, krawcy, szewcy, garncarze i wielu innych), urzędnicy (celnicy, burmistrzowie, sędziowie, asesorowie i inni), ludzie wolnych zawodów (lekarze, aptekarze) oraz żołnierze.

ZAKOŃCZENIE

Społeczność zielonogórska stanowi niezwykle interesujący obiekt badań, zwłaszcza ze względu na swoją różnorodność wyznaniową. Niniejsze opracowanie stanowi jedynie przyczynek do dalszych badań demograficzno-historycznych Zielonej Góry i okolicznych wsi. Dopiero analiza wszystkich ksiąg w szerszym zakresie chronologicznym pozwoli na wysuwanie wniosków dotyczących struktury demograficznej mieszkańców tych terenów.

Kolejnym krokiem w analizie z pewnością będzie również dążenie do wyodrębnienia rodzin katolickich i protestanckich przy zastosowaniu metody rekonstrukcji rodzin. Wówczas możliwe będzie uzyskanie dokładniejszych informacji odnośnie struktury społeczno-demograficznej mieszkańców tych terenów.

mgr Anitta Maksymowicz

(Muzeum Ziemi Lubuskiej w Zielonej Górze)

XIX-wieczna emigracja z powiatu zielonogórskiego do Południowej Australii – jej przyczyny i przebieg oraz początki osadnictwa w nowym kraju

W połowie XIX w., gdy w Europie miała miejsce potężna fala emigracji, należący wówczas do Prus powiat zielonogórski znajdował się na terenie rejencji legnickiej, w prowincji śląskiej. Zielona Góra i Czerwieńsk stanowiły główne ośrodki powiatu, którego obszar na zachodzie sięgał po Drzeniów i Leśniów Wielki, od północy i wschodu zamknięty był Odrą, od strony południowej rzeką Ochłą. Choć powiat znajdował się na obrzeżach Śląska i nie należał do najbardziej znaczących regionów prowincji, jednak również tam dotarły tendencje emigracyjne rozpowszechniające się nie tylko w Prusach, lecz w dużej części Europy. Pierwsze symptomy większych przemieszczeń ludności w XIX w. pojawiły się na terenie powiatu już w latach 20. i dotyczyły głównie tkaczy z Zielonej Góry i Czerwieńska przenoszących się do Królestwa Polskiego ¹. W następnych latach charakter i wymiar emigracji znacznie się zmienił, a mieszkańcy regionu, podobnie jak około 70 milionów innych Europejczyków, przesiedlali się w znacznie bardziej oddalone rejony świata, m. in. do Ameryki Północnej i Południowej, Nowej Zelandii, Afryki Południowej, a także Australii ².

Powodów zapoczątkowanej u schyłku XVIII stulecia i trwającej około półtora stulecia masowej emigracji z Europy było wiele. Głównym motywem była nadzieja na poprawę warunków ekonomicznych, bowiem dla milionów ludzi na Starym Kontynencie życie stawało się coraz trudniejsze. Sytuacja ta spowodowana była zarówno ogromnym wzrostem liczby ludności, której liczebność tylko w ciągu pierwszej połowy XIX w. zwiększyła się aż o 43% (ze 187 milionów do 266 milionów) ³, jak i związanym z nim niedostatkiem ziemi. Te czynniki z kolei sprawiły, iż głód stawał się bardzo realnym zagrożeniem. Problem żywienia pogłębiały dodatkowo wojny i klęski żywiołowe: wybuch wojny krymskiej w 1853 r. pociągnął za sobą zakaz eksportu rosyjskiego zboża, a tym samym ogromny wzrost cen żywności na całym kontynencie, uprawy ziemniaków w Europie przez kilka lat niszczyła wielka plaga chorób, a latem 1854 r. m. in. Śląsk dotknęła katastrofalna powódź niszcząc dużą część zbiorów ⁴.

1 J. Wąsicki, Ziemia Lubuska 1793-1945, „Rocznik Lubuski” 1981, t. XI, s. 84-85.

2 R. Münz, Migration in Europa: Rückblick auf das 20. Jahrhundert, Ausblick auf das 21. Jahrhundert, Konsequenzen für die politische Integration, Hamburg 2005, s. 12.

3 Por.: F. H. Tessler, Bremische Handelsbeziehungen mit Australien von den Anfängen bis zum Beginn des 1. Weltkrieges, Bremen 1979, s. 25; D. Langewiesche, Europa zwischen Restauration und Revolution 1815-1849, München 1989, s. 22.

4 T.L. Baker, The First Polish Americans. Silesian Settlements in Texas, Texas A&M University Press, 1979, s. 13.

Ruch emigracyjny, nazywany czasem „gorączką emigracyjną”⁵, który ogarnął kraje niemieckie (początkowo głównie prowincje południowo-zachodnie, a od lat 40. XIX w. także Prusy) spowodowały jednak nie tylko przesłanki ekonomiczne. W Prusach nierzadkim motywem dodatkowo skłaniającym do wyjazdu była chęć ucieczki przed wcieleniem do słynnej w Europie z wyjątkowego rygoru armii pruskiej, natomiast po rewolucji w roku 1848 znacząco wzrosła liczba uchodźców politycznych. Szczególną grupę stanowili emigranci z pruskich prowincji: śląskiej, brandenburskiej i poznańskiej, którzy zdecydowali się wyjechać z kraju ze względów religijnych⁶. Odegrali oni wielką rolę nie tylko w powstaniu Kościoła Luterńskiego na Antypodach, lecz także mieli znaczący wpływ na budowanie pierwszych społeczności niemieckich w Australii Południowej, przyczyniając się do zarówno ekonomicznego jak i kulturalnego rozwoju tego stanu. Wprawdzie pierwsze zorganizowane i najliczniejsze grupy pruskich luteranów udających się do Australii Południowej stanowili mieszkańcy trzech powiatów: zielonogórskiego, sulechowskiego i międzyrzeckiego, ale ze względu na zakres tematyki niniejszego artykułu, w sposób bardziej szczegółowy ukazana zostanie wyłącznie emigracja z Zielonej Góry i powiatu.

Bezpośrednim powodem emigracji luteranów okazały się zmiany w Kościele, wprowadzone przez króla Prus Fryderyka Wilhelma III (1797-1840), który dążył do utworzenia kościoła państwowego, łączącego luteranów i kalwinistów. Początkowo, te mające doprowadzić do kompromisu między dwoma wyznaniem zmiany nie napotykały znaczącego oporu⁷. Z czasem jednak podejmowane przez króla kolejne kroki stały się przyczyną ostrego sprzeciwu niektórych społeczności luterskich. W 1817 r., w 300. rocznicę Reformacji, Fryderyk Wilhelm III wydał proklamację o parafii, a od 1830 nakazał wprowadzenie tzw. agendy – księgi opracowanej przez niego samego, w której przedstawiał zmienioną, wspólną dla obu wyznań liturgię. Od tego też roku znacznie wzrosły naciski zarówno na pastorów, jak i na wiernych, by podporządkowali się ostatecznie zarządzanym zmianom. Na tych z duchownych, którzy nie byli posłuszni woli króla – nałożono zakaz nauczania i udzielania sakramentów, a tym samym *de facto* pozbawiono ich możliwości pełnienia służby bożej, nawet w prywatnych domach. Od 1835 r. szyskany stały się szczególnie dotkliwe – oponentom groziły nie tylko wysokie kary pieniężne, konfiskata majątku, ale także więzienie. Wśród przeciwników unii byli zarówno wybitni profesorowie, nauczyciele uniwersyteccy, część luterskiego kleru, jak i zwykli wierni, którzy nie godzili się na ingerencję króla w liturgię i z rozmaitych względów – dogmatycznych, liturgicznych, prawnych lub po prostu kierowani przywiązaniem do rodzinnej tradycji⁸ – nie chcieli porzucać starej wiary. Gromadzili się oni często w prywatnych domach, gdzie uczestniczyli w tajnych, nielegalnych mszach prowadzonych przez niesubordynowanych pastorów.

5 Por.: A. Walaszek, Wychodźcy, Emigrants or Poles? Fears and Hopes about Emigration in Poland 1870-1939, „AEMI Journal”, t.1/2003, Emigrant Agents and Return Migration in European History, red. Hans Storhaug, Aalborg 2003, s. 78.

6 Migracja religijna na omawianych terenach pojawiła się znacznie wcześniej (np. podczas wojny trzydziestoletniej), ale miała zupełnie odmienny charakter, inne przyczyny oraz zasięg. Por. m. in.: T. Jaworski, Wojna, pokój i religia a ruchy ludnościowe na polskim pograniczu zachodnim w XVII i na początku XVIII w., Zielona Góra 1998.

7 Kompromis ten w istocie nie wydawał się konieczny. Wprawdzie od 1613 roku, gdy elektor Jan Zygmunt Brandenburski (1608-19) przeszedł do kościoła kalwińskiego, a większość jego poddanych w Prusach pozostała luteranami – pojawiały się silne napięcia wynikające z faktu, iż władcy i ich poddani byli różnych wyznań, to jednak na początku XIX w. akceptowano w Prusach każdego niezależnie od religii i narodowości.

8 W. J. Brylla, Z dziejów Kościoła staroluterskiego na Środkowym Nadodrzu za szczególnym uwzględnieniem zboru zielonogórskiego, [w:] 50 lat parafii Ewangelicko-Augsburskiej w Zielonej Górze, red. W. J. Brylla, Zielona Góra 1998, s. 44.

Luteranie szukali drogi załagodzenia sporu i podejmowali liczne próby rozwiązania narastającego między nimi a władzami konfliktu, m. in. wysyłając petycje do króla i ministrów z prośbą o zgodę na pozostanie przy ich dawnym wyznaniu i obrzędach. Jednak listy te najczęściej pozostawały bez odpowiedzi, a ucisk i prześladowania raczej nasilały się, niż słabły. W tej sytuacji luteranie, nie godząc się na odejście od doktryny swej wiary zmuszeni byli sięgnąć po inne rozwiązanie – zaczęli starać się u władz o zgodę na emigrację, by udać się do kraju, w którym mogliby pielęgnować tradycyjną wiarę ich ojców.

Początkowo władze sprzyjały tej idei, upatrując w emigracji możliwość pozbycia się najbardziej „rebelianckich” pastorów i ich wiernych. Jednak, gdy zaczęło spływać coraz więcej podań o zezwolenie na wyjazd, urzędnicy zaczęli mnożyć formalności, by przeciwdziałać exodusowi i zahamować ruch emigracyjny, który mógł powodować rozprzestrzenianie się w świecie wieści o nietolerancji religijnej i światopoglądowej w Prusach. Mimo wielu zabiegów mających zniechęcić do opuszczania kraju, w końcu w 1837 roku została wydana generalna zgoda na emigrację. Pierwszą i jednocześnie największą zorganizowaną grupą emigrantów byli „ludzie Kavela” (głównie z Kłępska i okolic), którzy w 1838 roku pod wodzą swego pastora Augusta Ludwiga Kavela wyruszyli do Australii.

Religijna „gorączka emigracyjna” nie ominęła także Śląska, w tym również powiatu zielonogórskiego. Zorganizowane wyjazdy grup emigrantów, wśród których znalazła się znacząca ilość mieszkańców Zielonej Góry i okolic miały miejsce w 1841 i 1844 r.

W 1841 r. emigranci z powiatu zielonogórskiego znaleźli się wśród tzw. ludzi Fritzschego, udających się do Australii pod wodzą pastora Gottharda Daniela Fritzsche⁹. Fritzsche przez długi czas wzbierał się przed emigracją i zniechęcał do niej swych współwyznawców, gdyż nie uznawał opuszczenia kraju za dobre wyjście. Jednak zgodnie z przepisami emigrantom powinien towarzyszyć ksiądz ich wyznania, dlatego 27 lutego 1840 r. Fritzsche wyruszył do Hamburga, gdzie zamierzał przygotować wyjazd na jesień tego roku dla luteranów z Zielonej Góry oraz z kilku miejscowości Brandenburgii (m. in. z Sulechowa i Międzyrzecza). Z powodu wielu przeszkód emigrację przełożono na wiosnę 1841 r. Problem stanowiła nie tylko niewystarczająca suma na pokrycie kosztów podróży wiernych, ale także brak definitywnej decyzji co do miejsca emigracji – zarówno sam Fritzsche, jak i jego pomocnicy oraz agenci emigracyjni wahali się między Ameryką a Australią jako krajem docelowym. Po wielu perturbacjach udało się jednak zorganizować podróż dzięki korzystnej propozycji, jaką przedstawiło przedsiębiorstwo żeglugowe Slomann Company z Hamburga, które zaoferowało transport do Południowej Australii wszystkim emigrantom Fritzschego¹⁰. Po otrzymaniu tej wiadomości planujący emigrację ustalili datę wypłynięcia barkami z Cigacic (Tschicherzig) do Hamburga, gdzie mieli spotkać się ze swym duchowym przywódcą.

Choć dla niektórych ze starających się o wyjazd powody religijne były tylko pretekstem, by stosunkowo łatwo i tanio opuścić kraj, to wciąż jednak przekonania religijne i obawa przed represjami ze strony rządzących były głównym podawanym władzom powodem emigracji „ludzi Fritzschego” (podobnie „ludzi Kavela” z powiatu sulechowskiego). I mimo, że w 1841 r. król Fryderyk Wilhelm III już nie żył, a prześladowa-

9 Fritzsche urodził się w 1797 roku, a od 1830 roku rozpoczął pracę duszpasterską w kościele zjednoczonym, początkowo w Pinne (Pniewy), a potem w Turowie. Po kilku latach przeszedł od zreformowanego kościoła do tradycyjnego luteranizmu. Otrzymał za to zakaz pełnienia funkcji i zaczął działać nielegalnie jako wędrowny kaznodzieja luterski. Fritzsche był jedynym znanym pastorem luterskim, który uniknął więzienia, mimo, że pozostał w kraju.

10 A. Maksymowicz, *Emigracja religijna z powiatu zielonogórskiego do Południowej Australii w latach 1838 – 1844*, „Studia Zielonogórskie” 2006, t. XIII, s. 34.

nia powoli zaczęły słabnąć, jednak dla luteranów, którzy by zdobyć fundusze na daleką podróż wcześniej sprzedali cały swój dobytek, było już zbyt późno na zmianę decyzji. Wśród niemal 300 emigrantów znajdowało się około 80 osób z powiatu zielonogórskiego - z miejscowości Jany (Janny), Przytok (Prittag), Zawada (Sawade) i Nowy Kisielin (Deutsch Kessel).

Najwięcej osób opuściło Zawadę:

- Johann Georg Hohenberg (w Australii niekiedy nazwisko pojawia się w zmienionej wersji jako Hohnberg) 53-letni rolnik z żoną Anną Marią (50) z domu Irmmler i czwórką dzieci
- Daniel Hoepfner, zięć J. G. Hohenerga - 33-letni najemny murarz, jego 28-letnia żona Louise Dorothea oraz trzech synów, z których najmłodszy Carl Gottlob zmarł w czasie podróży na statku *Skjold*
- Gottfried Lehmann (42) z żoną Anną Elisabeth (36) z domu Irmmler i ich ośmiorgo dzieci (sześciolatnia Johanne Auguste zmarła na statku). Lehmann był przodkiem Petera Lehmana - jednego z najwybitniejszych obecnie winiarzy w Dolinie Barossa
- Gottfried Kliche - 41-letni chłop bezrolny wraz z żoną Anną Elisabeth (30) z domu Pietschke i trzema córkami, z których Johanne Ernestine również zmarła w czasie podróży
- Gottfried Krause - chałupnik (33), jego 25-letnia żona Anna Elisabeth z domu Barein i ich dwie córki
- Anna Rosina Kowald - 58-letnia wdowa, której mąż załatwiwszy wcześniej wszelkie formalności dla całej rodziny zmarł krótko przed wyjazdem, wyemigrowała wraz z czterema pozostałymi członkami rodziny.

Z Przytoku wyjechali:

- Johann Georg Hoepfner - 60-letni ogrodnik z 48-letnią żoną Rosiną z domu Fröhlich, dwójką dzieci i pomocą domową - Marie Elisabeth Helbig, która już w Australii wyszła za syna swego pracodawcy - Johanna Christopha
- Johann Christoph Nikolai - 53-letni woźnica, z żoną Marią Elisabeth z domu Fröhlich i trojgiem dzieci
- Johann Gottfried Nitschke - 38-letni bezrolny chłop z żoną Evą Elisabeth z domu Arlt i pięciorgiem ich dzieci
- Johann Christian (16) i Johann Gottlieb (13) Hentschke - dwóch pasierbów J. G. Nitschke
- Christian Seidel - 54-letni ogrodnik, jego żona Eva Rosina z domu Kärger, troje ich dzieci i przybrana córka Anna Dorothea Wolf

Jany opuścili:

- Georg Friedrich Nitschke - 37-letni szewc z 35-letnią żoną Anną Elisabeth z domu Fellenberg, ich sześciorgiem dzieci, z których aż troje zmarło na morzu
- Helene Nitschke - 22-letnia siostra G. F. Nitschke
- Georg Friedrich Bär - woźnica z żoną Anną Elisabeth z domu Mersch i czworgiem dzieci.

Z Nowego Kisielina wyemigrowali:

- Gottfried Emanuel Klar - 29-letni mistrz młynarski z żoną Johanne Luise z domu Preuss (niekiedy pojawia się pisownia Preiss), dwuletnią córką oraz synem, który zmarł jeszcze w Hamburgu,
- Gottlob Preuss (Preiss) - 61-letni teść G. E. Klara, wraz z żoną i synem.

Mimo, że władze starały się utrudniać wyjazd, emigracja obywateli nie zawsze stanowiła stratę dla państwa. Zdarzały się przypadki, gdy władze chętnie przystawały na

opuszczenie kraju przez niektóre osoby, uznając, że nie przynoszą one chluby miastu czy parafii. Jednym z takich ludzi był G. E. Klar, który nie cieszył się najlepszą opinią władz, gdyż żył - według nich - w niesakramentalnym związku (ślubu udzielił mu ksiądz luteranowski, którego działalność była przecież zakazana). Przede wszystkim jednak na niepocholebną ocenę zasłużył sobie dlatego, że choć był bardzo zadłużony, nie uregulował przed wyjazdem swych wielkich zobowiązań wobec wierzycieli ¹¹. Z kolei kamieniarza Daniela Hoepfnera i rolnika Johanna Hohenberga łączyło nie tylko powinowactwo (Hoepfner był zięciem Hohenberga), lecz także niepohamowana skłonność do alkoholu i niemoralny styl życia, który miał niewiele wspólnego z ich wątpliwą religijnością ¹².

Podobnie jak „ludzie Kavela” w 1838 r., tak 274 emigrantów Fritzschego wyruszyło 6 maja 1841 r. barkami z Cigacic (Tschicherzig) w stronę Hamburga ¹³. Trwająca nieco ponad dwa tygodnie podróż Odrą, Sprewą, Havelą i Łabą oraz łączącymi je kanałami stanowiła dla większości dużą przyjemność. Po drodze barki zatrzymywały się w kilku miejscowościach, wzbudzając wielkie zainteresowanie ich mieszkańców. Nie zawsze jednak emigranci przyjmowani byli życzliwie, na przykład w Krośnie, Berlinie czy Poczdamie witano ich obelgami. Przypuszczalnie mieszkańcy tych miast byli w stosunku do luteranów agresywni pod wpływem kilkuletniej prowadzonej przeciw nim przez władze kampanii, która w powszechnej świadomości uczyniła z luteranów rebeliantów i przestępców. Niekiedy, podczas postojów w miastach policja zakazywała im śpiewania pieśni religijnych i odprawiania mszy, gdyż (podobnie jak trzy lata wcześniej grupa Kavela, która płynęła tą samą trasą), właśnie śpiewem zwracali na siebie zbyt dużą uwagę. Tymczasem władzom nie zależało na rozpowszechnianiu informacji, że są w Prusach ludzie, którzy muszą emigrować z powodów religijnych ¹⁴.

Nie zachowały się wprawdzie pełne pamiętniki uczestników tej podróży, ale z relacji opublikowanych w 1888 r. w *Der Lutherische Kirchenbote für Australien* ¹⁵ i z innych dostępnych źródeł pastor H. F. W. Proeve odtworzył przebieg podróży ¹⁶. Warto przytoczyć niektóre fragmenty tej skompilowanej wersji.

Sobota, 1 maja.

Po wielokrotnym wcześniejszym przesuwaniu terminu, w końcu datę spotkania ustalono na ten dzień. Miejscem zbiórki emigrantów miał być Tschicherzig, skąd, na trzech barkach mieliśmy być przetransportowani do portu w Hamburgu. Ludzie z Posen mieli jedną barkę, ci z Züllichau, Schwiebus i Meseritz załadowali się na drugą, a na trzeciej barce byli emigranci ze śląskiego Grünberga. Razem było około 270 osób. Trasa, ta sama, którą płynęli wcześniej współwyznawcy, miała około 600 km długości i biegła rzekami i łączącymi je kanałami we wschodnich i środkowych Niemczech.

Czwartek, 6 maja.

Pośród głośniejszych modlitw i śpiewanych hymnów barki wypłynęły.

10 maja.

Barki wpłynęły do liczącego około 25 km długości Kanału Fryderyka Wilhelma łączącego Odrę i Sprewę. Posuwały się bardzo wolno, ponieważ kanał miał na dnie

11 Jednocześnie cieszył się jednak dużym zaufaniem emigrantów, gdyż wybrali go wcześniej na ich wysłannika do Hamburga oraz powierzyli funkcję reprezentanta grupy z Zielonej Góry.

12 Por.: W. Iwan, *Because of Their Beliefs*, red. i uzupełnienie D. Schubert, Adelaide 1995, s. 103.

13 Ibidem, s. 36.

14 A. Maksymowicz, op.cit., s. 31.

15 Por.: W. Iwan, op.cit., s. 36.

16 Por.: A. Brauer, *The One Hundredth Anniversary of the Arrival of the Lutheran Pilgrim Fathers*, Adelaide 1938, s. 33-34; <http://www.slsa.sa.gov.au/fh/passengerlists/1841SkioId-Diary.htm>, stan z 13.03.2007.

tylko niecałe 9,5 metra szerokości i był głęboki jedynie na 1,5 metra. Barki przepłynęły siedem śluz i były podniesione o około 18 metrów, by wypłynąć na Sprewę.

13 maja.

Dotarliśmy do Berlina, a potem Havelą do Potsdamu.

Środa, 19 maja.

Dotarliśmy do Wittenbergi nad Łabą – ostatniego pruskiego miasta, gdzie trzeba było pokryć opłaty graniczne.

Sobota, 22 maja.

Barki wpłynęły do Hamburga około 19.00. Pada ulewny deszcz, ale mimo paskudnej pogody nasz kochany pastor, choć wygląda na chorego, przybył nas powitać. Kiedy nasze oczy po tak długim czasie rozłąki, znów ujrzały tego dobrego człowieka, który by nam pomóc, przez pięć lat znosił tak straszną niedolę, nasze serca rwały się do ukochanego sługi bożego. Niektórzy starsi obejmowali go i całowali i wszyscy czuliśmy, że powinniśmy iść w ich ślady.

Powitało nas również dwóch emigrantów, którzy reprezentowali nas we wstępnych negocjacjach – Emanuel Klar i Dienegott Weinert¹⁷. Z jednej mniejszej łodzi pastor Fritzsche odprawił skromną mszę z okazji Wniebowstąpienia, które to święto przypało w miniony czwartek.

24 maja.

Odbyło się spotkanie, na którym z grup pochodzących z różnych parafii w prowincji poznańskiej, brandenburskiej i śląskiej, zorganizowano jedną kongregację. Wybrano radę sześciu starszych, po dwóch reprezentantów z każdego regionu: Emanuel Klar i August Grosser (Grünberg), Louis Grocke i Gottlieb Felsch (Züllichau) i Gottfried Bormann i August Hensel (Posen).

Środa, 26 maja.

Pięcioro dzieci zostało ochrzczonych: Carl Gottlob Heppner, Wilhelmine Ernestine Roehr, Johann Gottlieb Geue, Johanne Pauline Schulz i Gottfried Traugott Klar. Trzy dni później żona Augusta Weinerta urodziła syna.

Skjold – statek wycarterowany naprędce zamiast *Mary Stewart* jeszcze nie przybił do portu, a kiedy przypłynął dwa tygodnie później okazało się, że wymaga dodatkowych napraw, co zajęło kolejne cztery tygodnie. Emigranci musieli jakiś czas pozostać na swych barkach, gdyż władze Wolnego Miasta Hamburg tak długo nie zezwoliły im na zejście do miasta dopóki nie otrzymały rzetelnych dowodów, iż nie zamierzają oni pozostać w Hamburgu na stałe, tylko chcą płynąć do Australii.

2 czerwca.

Dziecko Weinertów zostało ochrzczone na wałach miejskich. Opóźnienia spowodowały kłopoty finansowe, gdyż ludzie musieli wydawać pieniądze na codzienne potrzeby. Nie było również wystarczających środków na czas pobytu na statku, gdyż musiała być zapewniona aprowizacja dla 274 osób, podczas gdy kontrakt obejmował tylko 200 osób. Jeśli brakująca kwota nie zostałaby zapewniona, istniało zagrożenie, że wszyscy zostaną odesłani z powrotem do Prus.

11 czerwca.

Grupa nie posiadała się z radości, gdy od pani Richardson z Newcastle w Wielkiej Brytanii otrzymali list z 270 funtami (1800 talarów) a przyszła teściowa pastora Fritzsche – pani Nehrllich, która również zamierzała wyemigrować pożyczyła konieczną kwotę 1127 talarów.

¹⁷ Oni zostali wysłani do Hamburga wcześniej, aby pomóc przygotować pastorowi Fritzschemu wszelkie sprawy organizacyjne związane z podróżą.

14 czerwca.

Na *Skjolda* załadowano skrzynie, ale emigranci musieli pozostać w swych wynajmowanych kwaterach przez kolejne dwa tygodnie, gdy 30 czerwca weszli na pokład.

30 czerwca.

Mimo, że emigranci byli już na pokładzie, *Skjold* nie wypłynął tego dnia z portu, a potem, gdy wyruszył nie dotarł dalej niż do Altony.

2 lipca.

Dwuletnia córka Wilhelma Hampela zmarła o 14.30. Jej ciało zaniecono do kostnicy na cmentarzu w Altonie, pogrzeb miał się odbyć następnego dnia o 15.00.

3 lipca.

Nieoczekiwanie już o 13.00 parowiec odholował *Skjolda* z portu, a zrozpaczeni rodzice i ich przyjaciele nie mogli uczestniczyć w pogrzebie.

4 i 5 lipca.

Było spokojnie.

6 lipca.

Przy pomyślnym wietrze dopłynęliśmy do Cuxhaven. Pastor jest bardzo słaby, więc nie mógł odprawić nabożeństwa. Kilka mil za Cuxhaven zaczął padać deszcz i zerwał się silny wiatr, który cofnął nas z powrotem do portu. Dwuletnia córka Gottfrieda Kliche zmarła i została pochowana w Cuxhaven.

7-10 lipca.

Sztormowy wiatr wieje przez wszystkie te dni. 9 lipca o 17.00 umiera pani Eleonore Gay, zostaje pochowana następnego dnia w Cuxhaven.

11 lipca.

O 17.00 po raz drugi opuszczamy Cuxhaven. Pastor Fritzsche modli się: „O Panie Jezu, bądź naszym kompasem, sterem i masztem; niech Twój oddech popycha nas naprzód”. Około 22.00 mijamy Helgoland.

17 lipca.

Udaje nam się dojrzeć klify Dover. Przez Kanał La Manche przepływamy w sztormie.

31 lipca.

Skjold dotarł do Wysp Kanaryjskich i minął Teneryfę. Zmarła 6-letnia córka Griegera, pochowano ją wieczorem tego samego dnia w pobliżu wyspy Palma

19 sierpnia.

Skjold minął równik.

26 października.

Skjold przepływa w pobliżu Wysp Kangaroo. W południe umiera pani Reich i zostaje pochowana w cieśninie. Jest to ostatni pogrzeb na morzu.

27 października.

W środę rano *Skjold* wpływa do Zatoki Holdfast. Około 19.00 przybija do przystani w Port Adelaide. Jak tylko zostaje zarzucona kotwica emigranci zbierają się na nabożeństwie dziękczynnym, które odprawia pastor Fritzsche, dziękują słowami psalmu 107. W czasie mszy przypływają F. Kavel i A. Fiedler z Klemzig¹⁸. Starsi ze *Skjolda* i kilka innych osób jeszcze tej samej nocy idą do oddalonego około 15 km Klemzig.

Podróż *Skjolda* miała też tragiczną stronę. Strata 1/5 pasażerów była wysoką ceną. Gorączka, dyzenteria i liczne infekcje, które szerzyły się szczególnie wśród

18 Chodzi tu o Klemzig w Południowej Australii – osadę założoną przez emigrantów z grupy pastora Kavela i nazwaną tak na pamiątkę miejscowości w Brandenburgii, z której większość z nich pochodziła.

niemowląt i najmłodszych dzieci spowodowały śmierć około 55 osób, większości dzieci¹⁹.

Teraz wśród pasażerów panowała jednak wielka radość. Mimo, że doświadczyli wielu potężnych sztormów - ich licząca ponad 20 000 km i trwająca 117 dni morska podróż dobiegła szczęśliwie do końca, gdy *Skjold* zakotwiczył w pobliżu Port Adelaide 27 października 1841 r.

Po przybyciu do Południowej Australii emigranci ze *Skjolda* początkowo dołączyli do swych poprzedników - „ludzi Kavela” i przebywali krótki czas w założonych przez nich osadach Klemzig i Hahndorf. Jednak już w 1842 r. założyli własne miejscowości.



il. 1.
Pierwsze niemieckie osady
w Południowej Australii

Ci, którzy zatrzymali się wcześniej w Hahndorf założyli w okolicach Adelaide Hills osadę Lobethal, a ci, którzy przebywali czasowo w Klemzig – przenieśli się nieco na północ i w Dolinie Barossa osiedlili się w nowo założonej osadzie Bethanien, która stała pierwszą niemiecką miejscowością w regionie Barossa²⁰.

Wśród 18 rodzin pionierów - założycieli Lobethal byli także emigranci z Zielonej Góry, m. in.: E. Klar, F. Kowold (Kowald), Preuss²¹, jednak większa, składająca się z 28 rodzin i licząca około 120 osób grupa, której przewodniczył pastor Fritzsche osiedliła się w Bethanien. Nazwa Bethanien (w 1918 r. przemianowana na angielsko brzmiącą Bethany) miała nawiązywać do miasta, które odwiedził Chrystus, a Dolina Barossy w pierwszych latach określana była przez tęskniących za ojczyzną osadników jako Neu Schlesien (Nowy Śląsk). W *The Southern Australian* z 18 sierpnia 1843 r. ukazał się artykuł mówiący o pierwszych niemieckich osadach w Południowej Australii.

19 Wśród zmarłych były też dzieci zielonogórskich emigrantów. Jeszcze na lądzie, w Hamburgu pochowano dwumiesięcznego syna Gottfrieda Klara, a w porcie Cuxhaven – o czym mowa w pamiętniku - dwuletnią córkę Gottfrieda Kliche z Zawady. Dziewięcioro kolejnych zmarłych dzieci (z rodzin Kliche, Lehmann, Hoepfner i Klar, a także z obu rodzin Nitschke) pochowano już w trakcie podróży na morzu.

20 A. Brauer, op. cit., s. 31-32.

21 Por.: W. Iwan, op. cit., s. 124.



il. 2.

Tablica informacyjna przy wjeździe do Bethany,
fot. A. Kalleske

Znajduje się tu również opis Bethanien: *Część emigrantów ze Skjolda wydzierzała od pana Angasa 720 akrów w Angas Park, przez który przepływa strumień (...). Miejscowa nazwa strumienia brzmi Tannunda, a dostarcza on dobrej wody przez cały rok. Wzdłuż jego brzegów Niemcy wybudowali osadę Bethanien; ich ziemia podzielona jest na długie pasy, na skraju których stoją domy właścicieli. Dopiero od około roku Niemcy są w posiadaniu tej ziemi, ale uprawiają już blisko 300 akrów*²².

Jednym z bardziej zasłużonych pionierów w Bethanien był 43-letni Karl Albert Hermann Grosser, najprawdopodobniej pochodzący Zielonej Góry²³, który przybył z żoną i sześciorgiem dzieci. Jako, że był on cieślą i stolarzem jego umiejętności były niezwykle cenione w dziewiczym terenie Barossy, gdzie pierwszą potrzebą pionierów było zbudowanie schronienia. Pomagał on osadnikom ciąć i przygotowywać drewno na framugi i ramy okienne oraz konstruować pierwsze domy. Po tym, jak asystował innym przy budowie ich domów, Grosser rozpoczął budowę własnego domu, który okazał się największym w mieście i stał się miejscem spotkań sąsiadów, a nawet przez pierwsze dwa lata pełnił funkcję nieistniejącego wówczas jeszcze kościoła.

Miejscowy kościół (od 1883 r. nazywany Herberge Christi) został zbudowany na początku 1845 r. przez trzech osiadłych w Bethanien kamieniarzy: pochodzących z Sulechowa Ewalda Grossmanna i Gottlieba Schultza oraz Daniela Heppnera z Zawady. Kościół, typowy dla niemieckiej architektury kościelnej zbudowany był z miejscowego kamienia, a konstruktorem więźby dachowej oraz najprawdopodobniej także autorem wykonanego z drewna eukaliptusowego ołtarza i ławek był Grosser z pomocą innego pioniera Gottloba Seelaendera.

²² Ibidem, s. 145.

²³ Choć W. Iwan nie wymienia go wśród emigrantów z Zielonej Góry z 1841 roku, ale wspomina o nim w innym miejscu jako o pasażerze *Skjolda*. Na liście *Skjolda* występuje Grosser K A H. O pasażerze *Skjolda* Karlu Albercie Hermannie Grosserze z Zielonej Góry, pisze też Noris Joannou. Por.: Ibidem, s. 41, 110, 117; N. Joannou, *Germanic Furniture and Craft Traditions in Australia*, 1995, s. 65.



il. 3. Kościół w Bethany, fot. A. Kalleske

Także wiele sprzętów codziennego użytku i elementów wyposażenia wykonał Grosser na potrzeby swoje i pozostałych osadników. Podobnie jednak jak większość innych, również on posiadał duże gospodarstwo i musiał wykarczować i uprawiać ziemię, a rzemiosło stało się dla Grossera tylko dodatkowym zajęciem. Wprawdzie wśród niemieckich społeczności bardzo powszechna była wzajemna pomoc sąsiedzka i Grosser mógł liczyć na wsparcie rolników przy uprawie swej ziemi, był on jednak jednym z pierwszych, którzy porzucili rzemiosło i stosunkowo wcześnie całkowicie poświęcili się rolnictwu.

Widać z powyższego, że był on niezwykle aktywnym i pracowitym członkiem miejscowej społeczności, co docenili mieszkańcy Bethanien, wybierając go na pierwszego wójta osady. Niestety, Grosser zmarł w 1849 r., w niespełna 7 lat po przybyciu do Australii ²⁴.

W 1844 roku kolejna zorganizowana grupa emigrantów opuściła powiat zielonogórski, by udać się do Australii Południowej. Stanowili oni część tzw. „Stowarzyszenia Emigracyjnego Christianstadt” (Krzystkowice), w którego skład wchodziły faktycznie tylko trzy rodziny z Krzystkowic, a większość pochodziła z innych miejscowości w prowincji brandenburskiej, poznańskiej oraz śląskiej. Emigranci z powiatu zielonogórskiego otrzymali zgodę na wyjazd około 23 kwietnia, a już 30 kwietnia wszyscy wyjeżdżający (blisko dwieście osób) zebrali się w Krośnie Odrzańskim (Crossen), skąd wyruszyli do Bremy (Bremen), gdzie przybyli 17 maja. Wśród grupy z powiatu zielonogórskiego znaleźli się tym razem mieszkańcy dwóch miejscowości - Zielonej Góry i Stonych (Schloin).

Z Zielonej Góry wyjechali:

- 42-letni Karl Gottlieb Kahle (Kahl?) z żoną i synami Karlem i Johannem
- 25-letni Karl August Fiedler
- Ernst Wilhelm Mackenzie terminujący u mistrza kowalskiego

²⁴ Ibidem.

Wśród osób, które opuściły Słone byli:

- Samuel Klose (42) z żoną i trojgiem dzieci
- Christian Friedrich Seidel, 46-letni rolnik, z żoną Anną Elisabeth z domu Schultz i ośmiorgiem dzieci
- Johann Joseph Altmann, 45-letni kamieniarz wraz z żoną Anną Marią i siedmiorgiem dzieci
- Johann Gottlieb Käthner, 43-letni nauczyciel z żoną i pięciorgiem dzieci. Käthner kilka lat wcześniej, w 1840 roku, organizował w Hamburgu wyjazd grupy Fritzschego. Najwyraźniej cieszył się on zaufaniem i szacunkiem luteranów, gdyż podczas podróży zastępował pastora i sprawował na statku obowiązki duchownego.

Z portu w Bremie wypłynęli oni 29 maja na statku *George Washington* do Australii Południowej i po ponad studniowej, spokojnej podróży 12 września przycumowali w Port Adelaide. Tym razem podczas podróży zmarło tylko 3 dorosłych i 3 dzieci i aż 8 przyszło na świat. Jako, że większość pasażerów pochodziła z tych samych regionów, co wcześniejsi emigranci Kavela i Fritzschego, dołączyli oni do swych poprzedników i osiedlili się również w „niemieckich” miejscowościach Południowej Australii²⁵, ale wspomnieć należy również o założycielach Gruenberga (obecnie północno-zachodnie przedmieścia Moculy), m. in. rodzina Altmannów, która po opuszczeniu Hahndorfu zamieszkała w wybudowanym przez siebie, istniejącym do dziś domu. Do dzisiaj stoi także kościół Świętego Krzyża w Grünberg.



il. 4. i il. 5.

Kościół w Gruenberg i tablica pamiątkowa na kościele, fot. A. Kalleske

Większość Niemców, którzy wyemigrowali do Południowej Australii przed rokiem 1850 przybywała w dużych grupach, często całymi parafiami. Wśród ostatnich luteranów wyjeżdżających w zorganizowanych grupach byli ci skupieni wokół pastora Philipa

²⁵ W latach 60. XIX wieku kilka grup Niemców z Południowej Australii w poszukiwaniu złota lub tańszej ziemi przeniosło się do Nowej Południowej Walii oraz Victorii.

Jacoba Oстера w 1847 r., wśród których znalazło się też siedem osób z Zielonej Góry (rodziny Schulz i Rosenberg). W ciągu dziewięciu lat (1838-1847) wyjechało do Południowej Australii około 1 400 luteranów ²⁶, z tego ponad 150 osób z powiatu zielonogórskiego, co czyni tę grupę największą z liczącej blisko 490 osób wśród emigracji ze Śląska.

Od połowy XIX w. ruch emigracyjny spowodowany prześladowaniami religijnymi zaczął powoli zamierać, natomiast rozpoczęła się wielka fala wyjazdów w poszukiwaniu lepszych warunków ekonomicznych. Bardzo powszechnym zjawiskiem stała się tzw. migracja łańcuchowa polegająca na tym, że jeden lub kilku członków rodziny już osiedlonych w nowym kraju, pomagał sprowadzić tam rodzinę i przyjaciół. Kolejną istotną zmianą było to, iż emigrowano już prawie wyłącznie indywidualnie, rodzinami, a nie jak wcześniej całymi społecznościami. Jeśli na czas podróży powstały grupy trzymające się razem, to raczej bądź przypadkowo, bądź dla wygody. Po dotarciu na miejsce ludzie ci rozstawali się, dołączając do innych, istniejących już osad. Dlatego też nie powstawały więcej całkiem nowe miejscowości, których nazwy przypominałyby miejsce pochodzenia emigrantów (jak to było w przypadku np. Klemzig, Langmeil czy Grünberg), i w których cała społeczność знаła się i dzieliła wspólnie los. Kolejni przybywający imigranci reprezentowali coraz szerszy przekrój zawodowy. Początkowo byli to w większości rolnicy, którzy od razu zyskali uznanie jako producenci wysokiej jakości żywności (w odróżnieniu od imigrantów angielskich, zajmujących się głównie handlem). Oni też przyczynili się później m. in. do rozwoju i wielkiego sukcesu południowoaustralijskiego winiarstwa, które obecnie należy do światowej czołówki. ²⁷ Z czasem, obok rolników, przybywało na kontynent także wielu przedstawicieli wolnych zawodów oraz rzemieślników, wśród których szczególną renomę zdobyli sobie stolarze, cieśle i meblarze ²⁸.

Jedną z rodzin z powiatu zielonogórskiego udających się do Australii już indywidualnie była rodzina Heinricha Sigismunda Martina, który z Leśniowa Wielkiego (Gross Lessen) wraz z żoną Anną Dorotheą z domu Panjas i pięciorgiem dzieci (w tym jednym noworodkiem) w styczniu 1854 r. udał się w drogę do Hamburga. Najprawdopodobniej – w odróżnieniu od wcześniejszych emigrantów – pokonali oni ten szlak nie na barkach, lecz koleją ²⁹, która ówczesnie w Niemczech bardzo się rozwinęła, a emigrantom powszechnie oferowano korzystne zniżki. W czerwcu rodzina Martinów wypłynęła z Hamburga na statku *Reiherstieg*, by wraz ze 150 innymi emigrantami 10 października 1854 r. dopłynąć do portu w Adelaide. Warto zaznaczyć, iż trwającą niemal cztery miesiące podróż morską przeżyli wszyscy członkowie rodziny Martin. Pierwszy rok spędzili oni w Woodside, po czym przeprowadzili się do Hahndorf, gdzie Heinrich Sigismund pracował jako stelmach i budowniczy wozów. Do 1868 r. swój warsztat prowadził on wraz z najstarszym synem Hermannem, którego los był o tyle niezwykły, iż był on „podwójnym” emigrantem. Hermann, jako 12-latek przybył do Australii z rodzicami, natomiast w 1868 r., już samodzielnie w wieku 26 lat decydował się na kolejną

26 Najwięcej z Brandenburgii (około 640 osób), wśród których najliczniejszą grupę stanowili emigranci z powiatu sulechowskiego (ponad 500 osób).

27 Szczególną rolę w tym zakresie odegrali emigranci pochodzący z regionu Zielonej Góry, którzy osiedlili się w Barossa Valley i przenieśli z ojczyzny na nowy kontynent tradycję uprawy winorośli i produkcji wina. To właśnie w Barossa Valley po dzień dzisiejszy istnieje wiele z założonych przez pierwszych imigrantów winnic i tam też znajdują się najstarsze i wciąż owocujące krzewy winorośli w Australii. Por.: A. Maksymowicz, *Wina pionierów*, [w:] „Świat Win”, VI/VII 2006, nr 3 (41), s. 44 – 46.

28 Por.: N. Joannou, op.cit.

29 M. L. Martin, *Descendants of the Martins from Gross Lessen, Silesia. Family History, Adelaide 2002*, s. 22.

emigrację i z Australii udał się do Stanów Zjednoczonych - najpierw do Nowego Jorku, a ostatecznie osiadł w stanie Illinois. Heinrich Sigimund z żoną pozostali do końca życia w Hahndorf i tam też zostali pochowani.

Pięć lat później, w maju 1859 r. inni, pochodzący również z Leśniowa Wielkiego emigranci o nazwisku Martin (najprawdopodobniej spokrewnieni z poprzednimi) wypłynęli z Hamburga na statku *Alfred* do Australii. Byli to Johann Gottlieb Rothe z żoną Anną Rosiną z domu Martin i jej 18-letnim bratem Heinrichem.

W czasie morskiej podróży urodziła się pierwsza córka Johanna Gottlieba Rothe i Anny Rosiny, ale zmarła wkrótce po narodzinach, jeszcze na morzu. Po przyjeździe imigranci osiedlili się w Dolinie Barossy, niedaleko Moculty, gdzie Gottlieb pracował jako robotnik. Tam też urodziła się ich druga córka. Podobnie jak w przypadku wcześniej omawianej rodziny Martinów, tak i ci okazali się bardzo mobilni. Między 1866 a 1867 rokiem zdecydowali się porzucić Południową Australię i wyruszyli w 700-kilometrową podróż do stanu Victoria, gdzie panowała właśnie gorączka złota, nie odnieśli tam jednak spodziewanego sukcesu. Brat Rosiny - Heinrich pozostał w Południowej Australii, założył własną rodzinę i osiedlił się w Eden Valley.

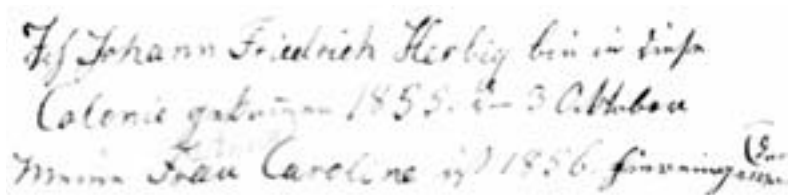
Prawdopodobnie najbardziej znanym do dziś w całej Australii imigrantem pochodzącym z samej Zielonej Góry był urodzony w 1828 roku krawiec - Johann Friedrich Herbig, który zasłynął z niezwyklego „domu”, w jakim mieszkał przez kilka pierwszych lat po przybyciu do Australii. Wypłynął on z Bremen na statku *Wilhelmine* w 1855 r. i po 129-dniowej podróży dotarł do Port Adelaide. Stamtąd wyruszył do Blumberg (obecnie Birdwood) ok. 45 km na północ od Adelaide, jednak w poszukiwaniu pracy doszedł aż do Black Springs (obecnie Springton), w Eden Valley (na wschód od Barossy) i był jednym z pierwszych tamtejszych osadników. W odróżnieniu jednak od pozostałych nie wybudował od razu domu, ale jako swoje pierwsze schronienie wykorzystał rosnący w Springton kilkusetletni eukaliptus. Szerokie na sześć metrów i wysokie na 25 metrów drzewo znajdowało się blisko strumienia, chroniło przed deszczem i wiatrem, a wypalona dziura stanowiła naturalne „drzwi”. W tym drzewie, w wypalonym pniu, Johann Friedrich Herbig mieszkał przez pięć lat.



il. 6.

Drzewo Herbiga w Springton,
zdjęcie Herbig Memorial Trust

Początkowo żył w nim sam, a po ślubie w 1858 roku dołączyła do niego jego młodziutka żona – Caroline Rattay z Nekli. Zanim w 1860 zbudowali nieopodal dwuizbową chatę, jeszcze w tym schronieniu urodziło się ich dwoje pierwszych dzieci ³⁰. Choć w ojczyźnie był krawcem, w Springton Herbig zajmował się przede wszystkim rolnictwem i produkcją nabiału. Rodzina sukcesywnie się rozrastała, Herbigowie mieli 16 dzieci, w tym 7 córek ³¹. Zachował się modlitewnik Herbiga z napisem „Ja, Johann Herbig przybyłem do tej kolonii 3 października 1855 roku, a moja żona, Caroline, w 1856” ³².



*Ich Johann Friedrich Herbig bin in dieser
Colonie geboren 1855. Ich 3. Oktober
Meine Frau Caroline ist 1856 angekommen.*

il. 7. Notatka Johanna Herbiga w jego modlitewniku, zdjęcie Herbig Memorial Trust

Obecnie, nazwany „Drzewem Herbiga”, wpisany na listę zabytków i znajdujący się pod ochroną eukaliptus w Springton jest jednym z najbardziej rozpoznawalnych drzew Australii i stanowi wielką turystyczną atrakcję.

Szacuje się, że do wybuchu I wojny światowej (gdy emigracja osłabła) niemieccy osadnicy stanowili od 7 do 10 % ludności stanu Południowa Australia. Większość z nich pochodziła z protestanckich prowincji środkowych i wschodnich Niemiec ³³. Jest jednak niezwykle trudno ustalić choć przybliżoną liczbę emigrantów z powiatu zielonogórskiego do Południowej Australii w drugiej połowie XIX w. Problemem jest nie tylko brak oficjalnych całościowych danych, które bądź nie były w ogóle przygotowywane (np. w pierwszych latach brak list pasażerów), bądź zostały zniszczone (jak to miało miejsce z listami pasażerów znajdującymi się w archiwum w Bremen) lub też zaginęły. Duża część informacji pochodzi z danych zebranych już po upływie wielu lat (jedną z pierwszych akcji była przeprowadzona przez redakcję *Australische Zeitung* w czerwcu 1887 r., gdy zwrócono się do czytelników z prośbą o informacje o żyjących jeszcze niemieckich pionierach), skompilowanych na podstawie dostępnych danych przez różnych autorów, badaczy, a także potomków imigrantów. Bywają wśród nich dość szczegółowe opisy, nie tylko z podanym imieniem i nazwiskiem, ale też z informacją dotyczącą wieku, miejsca pochodzenia, czasem zawodu itp. Często jednak przy nazwisku imigranta podana jest tylko prowincja, z której pochodził. Dodatkowym utrudnieniem są różne wersje pisowni nazw, nazwisk itp. Zachowane spisy pierwszych niemieckich parafii w Australii rzadko wskazują na miejsca pochodzenia ich parafian. Dokumenty takie jak świadectwa ślubu, akta zgonu lub akta naturalizacyjne mogą być bardzo dobrym źródłem tych informacji, jednak również one nie tworzą kompletnego zbioru. Innym miejscem, gdzie można natknąć się na wskazówkę co do miejsca

30 D. Herbig, *Once There Was a Very Old Gum Tree*, Adelaide 1979, s. 28.

31 N. Ioannou, op.cit., s. 135.

32 D. Herbig, op.cit., s. 7.

33 Większość Niemców z zachodnich i południowych prowincji udawała się raczej do Ameryki, choć nieznaczna liczba przybyła również do Australii.

pochodzenia imigranta są cmentarze pionierów, gdyż informacja ta została podana na niektórych płytach nagrobnych.



il. 8. i il. 9. Płyty nagrobne pionierów powiatu zielonogórskiego – Johanna Gottlieba Wolffa urodzonego w Przytoku (Prittag) i Anny Marii Hohnberg z Zawady (Sawade), fot. Andy Kalleske

Podobnie w gazetach, zarówno niemiecko- jak i anglojęzycznych, zdarzało się, iż notki z bieżących wydarzeń zawierały podaną mimochodem wzmiankę o rodzinnej miejscowości danego imigranta. Dotarcie do wielu z tych źródeł wymaga jeszcze żmudnych, szeroko zakrojonych badań, a i tak należy mieć przy tym świadomość, iż część informacji ze względu na upływ czasu i odległość w przestrzeni została utracona najprawdopodobniej już na zawsze. Niniejszy artykuł z racji swych rozmiarów ma za zadanie ukazać - na przykładzie wybranych emigrantów - przyczyny i ogólny przebieg emigracji i nie stanowi całościowego obrazu emigracji zielonogórskiej do Południowej Australii od lat 40. do końca XIX w. Może jednak choć w części przyczynić się do przybliżenia losów luteranckich emigrantów z powiatu zielonogórskiego - ludzi uciekających przed prześladowaniami, szukających wolności wyznania lub po prostu lepszych warunków życia, którzy opuszczali ojczyznę, by rozpocząć życie całkiem od nowa i którzy dzięki swej uczciwości, rzetelności i pracowitości zapewnili swym potomkom w Australii bezpieczną egzystencję.

dr Przemysław Góralczyk

(Publiczna Szkoła Podstawowa im. Janusza Korczaka w Czerwieńsku)

Wybrane aspekty historii miasta Czerwieńsk na tle dziejów Zielonej Góry od XVI do początku XX wieku

Historia Zielonej Góry, wraz z licznymi przemianami społeczno-kulturowymi, jakie na przestrzeni dziejów zachodziły na jej obszarze, stanowi niezwykle ciekawy problem badawczy. Prowadzone przez autora niniejszego artykułu badania naukowe nad dziejami Czerwieńska (niem. Rothenburg an der Oder), których efektem będzie już niedługo ukazanie się monografii tego miasta, doprowadziły do przekonania, że wiele aspektów historii tej miejscowości miało związek z przemianami społeczno-kulturowymi, jakie zachodziły na obszarze dawnej Zielonej Góry. Stąd też postanowiono przedstawić niektóre nieznane lub mało znane dotąd historiografii fakty z dziejów Czerwieńska, ukazując ich powiązania z interesującymi nas przemianami na terenie dawnej Zielonej Góry.

1. Zarys historii miasta Rothenburg an der Oder

Pod koniec XV i w pierwszej połowie XVI wieku właściciele istniejącego od przynajmniej 1305 r. Nietkowa, rodzina von Rothenburg, założyli 5 km na wschód od swojej siedziby wieś. Około 1550 r., wzniesiono tutaj zameczek myśliwski, wokół którego wkrótce zaczęła rozwijać się osada rzemieślnicza. Teren ten nazywano Nowy Nietków (Neu Nettkau / Neu Nettkow)¹. 24 stycznia 1690 r., na wniosek Krzysztofa von Rothenburg, Fryderyk III wydał akt lokacyjny, według którego mieszkańcy Nowego Nietkowa otrzymywali przywileje miejskie, w tym prawo budowy ratusza, zmieniając przy tym jego nazwę na Rothenburg an der Oder². Akt ten nie został jednak zrealizowany. Według odnalezionych dokumentów osada, która nazywana była Nowym Nietkowem, a która według aktu nadania praw miejskich z 24 stycznia 1690 r., miała od tego momentu nazywać się Rothenburg an der Oder, pozostała w nienaruszonym stanie i istniała nadal, jednak teraz już obok rozwijającego się na południe od niej miasta³. Fakt ten, wobec wielu nieścisłości, jakie można znaleźć w opracowaniach dotyczących historii Czerwieńska, jest wart szczególnego podkreślenia⁴.

1 Adreßbuch des Kreises Grünberg, Schles. mit den Städten Rothenburg, Oder und Deutsch Wartenberg 1937/1938, Grünberg 1937, s. 353; A. Foerster, Geschichtliches von den Dörfern des Grünberger Kreises, Grünberg i. Schl. 1905, s. 112.

2 Archiwum Państwowe w Zielonej Górze (dalej: APZG), Akta miasta Czerwieńsk, sygn. 1.

3 APZG, Kolekcja map, nr 360, sygn. 135; Centralne Archiwum Ewangelickie w Berlinie (dalej: EZAB), sygn. 7 / 15023; 507 / 5081, s. 252.

4 Wiele nieścisłości znaleźć można w m.in.: S. Kowalski, Miasta Śódkowego Nadodrza dawniej, Zielona Góra 1994, s. 30-32.

Bliskie położenie miasta Rothenburg an der Oder oraz wsi Nowy Nietków i zamku powodowały problemy i jednocześnie spory między magistratem a rodziną von Rothenburg. Konflikt interesów musiał być szczególnie wyraźny pod koniec XVIII lub na początku XIX wieku. W listopadzie 1811 r., królewski urzędnik Niceus wyznaczył dokładną granicę miasta oraz sporządził jego pierwszy plan. Rothenburg został otoczony palisadą, najprawdopodobniej drewnianą. Do miasta prowadziły trzy bramy⁵.

Stan, w którym obok siebie, niezwykle blisko istniały wieś i miasto, był niezwykle trwały. Analiza spisu mieszkańców Rothenburga/Oder na początku XX wieku oraz księgi meldunkowej miasta z tego okresu pozwoliły ustalić, kiedy obie miejscowości uległy połączeniu. Według spisu ludności z 1900 r., w Rothenburgu / Oder mieszkały 632 osoby. Ale już liczba mieszkańców według stanu z 1 grudnia 1910 r., wynosiła 1122 osoby. Ten jej nagły wzrost mógł świadczyć tylko o jednym. Okazało się, że dopiero w 1901, w 1903 lub 1908 r., (daty te, chociaż występujące w dokumentach, wymagają jednak dalszej weryfikacji) wieś Nowy Nietków została oficjalnie przyłączona do miasta⁶.

Miasto Rothenburg an der Oder i wieś Neu Nettkow od początku swego istnienia położone były na terenie Brandenburgii, następnie od 1701 r., Prus. W tym samym czasie dawna Zielona Góra leżała na terenie Śląska. Ówczesna granica państwowa przebiegała między dzisiejszym Czerwieńskiem a wsią Płoty, na rzece Złoty Potok (niem. Goldene Lunze). Stan ten miał ogromne znaczenie dla dziejów zarówno Czerwieńska jak i samej Zielonej Góry, o czym poniżej. Sytuacja w tej mierze uległa zmianie dopiero w 1816 r. Wtedy to tereny dawnego Czerwieńska i wsi Nowy Nietków zostały włączone administracyjnie do Śląska⁷.

W 1945 r., miasteczko Rothenburg an der Oder zostało zajęte przez wojska radzieckie, następnie włączone do państwa polskiego. Zmieniono także jego nazwę na Czerwieńsk. W ten sposób rozpoczął się polski okres w jego dziejach.

2. Historia kościoła granicznego

Historia wspólnoty ewangelickiej w Rothenburgu an der Oder zaczęła się jeszcze przed powstaniem samego miasta. Po wojnie trzydziestoletniej (1618-1648) na terenie Śląska rozpoczęto prześladowania protestantów. Ówczesna granica, przebiegająca między dzisiejszymi Płotami a ówczesnym Nowym Nietkowem, spowodowała, że trzech wygnani duchowni – Georg Müller z Drzonkowa, Christoph Reiche z Zagórza (niem. Jonasberg) i Dibelius z Zielonej Góry postanowili poprosić właściciela Nietkowa Hansa Christopha von Rothenburg o wybudowanie na terenie jego posiadłości, znajdującej się w protestanckiej Brandenburgii, świątyni. Ten, jako gorący zwolennik reformacji, pozytywnie odniósł się do pomysłu duchownych, prosząc elektora brandenburskiego o wydanie zezwolenia. 3 marca 1654 r., elektor Fryderyk Wilhelm wydał stosowny dokument. Budynek, właściwie niewielką kapliczkę, postawiono przy poważnym wsparciu finansowym grafa von Rothenburg w pobliżu zamku myśliwskiego w Nowym Nietkowie. W ten sposób powstał tzw. pierwszy kościół graniczny. Niestety nie wiadomo jak wyglądała wybudowana w 1654 r., świątynia. Pierwszym jej pastorem został Christoph Reiche. Pochodził on z Drągowiny, przez równo 30 lat był pastorem, uciekł przed prześladowaniami w 1654 r., z Zagórza i zmarł 12 lutego 1681 r.⁸.

5 Welt und Heimat, „Beilage zum Grünberger Wochenblatt“ 10 marca 1935, nr 10.

6 APZG, Akta miasta Czerwieńsk, sygn. 6, 8.

7 J. Partsch, Schlesien. Eine Landeskunde für das deutsche Volk, cz. 2, Breslau 1911, s. 641-642.

8 S. J. Ehrhardt, Presbyterologie des evangelischen Schlesiens, t. 2, Liegnitz 1782, s. 667; A. Foerster, op. cit., s. 113 – 114; O. Wolff, Geschichte der evangelischen Stadt- und Landgemeinde Grünberg, in Niederschlesien, von den Zeiten der Reformation bis zum ersten schlesischen Frieden, 1742, Grünberg 1841, s. 90.

Wokół wybudowanej w 1654 r., świątyni bardzo szybko zaczęli osiedlać się przybysze ze Śląska, w tym wielu z pobliskiej Zielonej Góry. Jej dość atrakcyjne położenie, na granicy katolickiego Śląska i protestanckiej Brandenburgii sprzyjało także uczestniczeniu w nabożeństwach przez mieszkańców Zielonej Góry. Mimo tego sytuacja finansowa wspólnoty religijnej była jednak niezwykle trudna. Dopiero w 1700 r., nowy pastor – Johannes Reiche, syn Christopha, zdołał np. kupić budynek na plebanię ⁹.

Pierwsza kapliczka okazała się wkrótce za małą dla przybywających licznych wiernych. Na podstawie ksiąg kościelnych, prowadzonych od 1655 r., można nakreślić skalę zainteresowania posługami religijnymi w dawnym Czerwieńsku jaką wykazywali mieszkańcy Zielonej Góry i okolic ¹⁰. W latach 1672-1685 zawarto tam 107 związków małżeńskich, z czego aż 57 par pochodziło z Zielonej Góry. W 1686 ślub wzięło 5 par, wszystkie z Zielonej Góry, rok później na 11 zawartych małżeństw 9 par pochodziło z Zielonej Góry. W 1688 r. 5 par wzięło ślub, wszystkie mieszkaly w Zielonej Górze. W następnym roku zawarto 13 związków małżeńskich, z czego 9 dotyczyło mieszkańców Zielonej Góry. W 1690 r., udzielono 18 ślubów, w tym dla 12 par z Zielonej Góry. W 1691 25 par wzięło ślub, wśród nich 20 pochodziło z Zielonej Góry. W kolejnych latach, aż do 1714 r., występowała podobna tendencja ¹¹. W niektórych opracowaniach można znaleźć inne dane, choć należy dodać, że oddają one w pewien sposób proporcje między ogólną liczbą zawieranych małżeństw a tą udzielaną mieszkańcom Zielonej Góry ¹². Obok ślubów pastor z Rothenburga dokonywał kilkanaście razy w ciągu roku ceremonii chrztu. Od 1674 do 1680 r., udzielono w dawnym Czerwieńsku 289 chrztów, z czego aż 168 uczyniono to wobec dzieci z Zielonej Góry. Między 1681 a 1689 r., liczba chrztów utrzymywała się na podobnym poziomie i wynosiła 265, jednakże aż 260 z nich udzielono dzieciom z Zielonej Góry. Z kolei w latach 1690 – 1694 ochrzczono 318 dzieci, z czego 179 pochodziło z Zielonej Góry ¹³. Do tego dochodziły m.in. niedzielne nabożeństwa, confirmacje czy sprawowanie uroczystości żałobnych. Stąd też w 1707 r. wybudowano, już na terenie miasta Rothenburg an der Oder, założonego 24 stycznia 1690 r., nowy i obszerniejszy kościół graniczny. Uczyniono to, o czym pamiętano jeszcze w XIX wieku, „w większej części dla licznie tam zatrzymujących się mieszkańców Zielonej Góry” ¹⁴. Świątynia konstrukcji szachulcowej wybudowana została na planie prostokąta. Nawy boczne posiadały dwie kondygnacje okien, co świadczy o istnieniu wewnątrz kościoła balkonów. Jej wygląd znamy dzięki pocztówce, przechowywanej w Centralnym Archiwum Ewangelickim w Berlinie ¹⁵.

Niewiele posiadamy wiadomości o drugim pastarze i jednocześnie inicjatorze budowy świątyni z 1707 r. Pewne jest, że był nim syn Christopha Reiche, wspomniany już wyżej, Johannes. Urodzony w Krośnie Odrzańskim, w 1691 r., opublikował tam swoje kazania. Zmarł 5 października 1716 r ¹⁶.

9 A. Foerster, op. cit., s. 114; O. Wolff, op. cit., s. 90.

10 Mikrofilmy ksiąg znajdują się w Centralnym Archiwum Ewangelickim w Berlinie. Według zawartych w nich zapisach zakres terytorialny posługi pastora w Rothenburgu an der Oder obejmował m.in. miejscowości: Zielona Góra, Czerwieńsk, Nowy Nietków, Płoty, Zagórze, Przylep, Wysokie, Łężyca, Zawada, Krępa, Przytok, Stary Kisielin, Drzonków, Ochla i inne.

11 EZAB, mkrfm sygn. 3754; O. Wolff, op. cit., s. 102 – 103. Zob. także: APZG, Akta miasta Czerwieńska, sygn. 17.

12 D. Dolański i M. Konopnicka podają, że „w Czerwieńsku w latach 1674–1694 związek małżeński zawarły 872 pary, z czego 607 pochodziło z Zielonej Góry. W latach 1672–1694 odbyło się tam 209 chrztów, z czego 130 było z Zielonej Góry”. Zob. D. Dolański, M. Konopnicka, Stosunki wyznaniowe na pograniczu śląsko-lubuskim w XVI – XVII wieku, „Rocznik Lubuski”, Zielona Góra 2000, t. XXVI, cz. 2, s. 72.

13 EZAB, mkrfm sygn. 3754; O. Wolff, op. cit., s. 102, przyp. 1.

14 O. Wolff, op. cit., s. 113.

15 EZAB, sygn. 507 / 5082.

16 S. J. Ehrhardt, op. cit., s. 667; O. Wolff, op. cit., s. 90, 133.

Kolejnym pastorem w Rothenburgu an der Oder został Johann Joachim Schirmer. Urodził się on 9 maja 1688 r., w Zielonej Górze, gdzie jego ojciec - Johann Georg Schirmer – był piekarzem. Pierwsze nauki pobierał w domu pastora Johanna Reiche w Rothenburgu od Georga Pietsch. Następnie uczył się w gimnazjum w Lubaniu, po czym do 1712 r., studiował w Lipsku. W latach 1712-1716 mieszkał na terenie dawnej Zielonej Góry. Od 9 maja 1717 r., Joachim Schirmer sprawował funkcję pastora w Rothenburgu an der Oder¹⁷. Uroczystego wprowadzenia na urząd dokonał inspektor Pauli z Krosna Odrzańskiego. Schirmer był niezwykle lubiany przez wiernych. Dzięki jego sposobowi bycia znacznie zwiększyła się liczba wiernych z Zielonej Góry, którzy pragnęli otrzymać u niego ślub, chcieli, by dokonał chrztu ich dzieci lub odprawił obrzędy pogrzebowe. W 1742 r., Schirmer powrócił do Zielonej Góry, gdzie zmarł w 1753 r.¹⁸.

Posiadamy także informacje o kolejnych pastorach Rothenburga an der Oder. W latach 1742-1748 funkcję tę sprawował Christoph Georg Lubasch. Urodzony w 1716 r., w Pławiu, studiował w Halle i Jenie. Jego następcą od 1748 r., został Reyfeld Adolph Ambrosius Hermann, urodzony w 1725 r., w Rzepinie, studiował w Halle i Frankfurtu¹⁹.

W latach 70-tych XIX wieku podjęto decyzję o rozebraniu świątyni z 1707 r., i wybudowaniu nowej. Budowy kościoła podjął się, piastujący urząd od 1864 r., pastor Adolf Uhse. 21 stycznia 1877 r., odbyło się w starym budynku ostatnie nabożeństwo. W kolejnych dniach rozpoczęto prace budowlane. Kierował nimi murarz z Pomorska – Spät. Pod koniec roku świątynia była gotowa. 13 grudnia 1877 r. odbyło się jej poświęcenie. Dokonał tego superintendent Erdmann z Wrocławia. W uroczystościach otwarcia nowego gmachu wzięli udział mieszkańcy Zielonej Góry i okolicznych miejscowości. Świadczyć to może o ich stałym przywiązaniu do miejscowej świątyni, jakie można odnotować w źródłach od połowy XVII wieku. Budynek istnieje do dziś, służąc obecnie katolikom jako kościół parafialny pw. św. Wojciecha²⁰.

Świątynia miasta Rothenburg a. der Oder była od 1654 r., protestanckim kościołem dla większej części mieszkańców tego wyznania dawnej Zielonej Góry. Można się więc pokusić o stwierdzenie, że należy w latach 1654-1740 zaliczać ją do budowli sakralnych Zielonej Góry, chociaż leżących poza jej obszarem.

3. Działalność pastora Martina Schöne

Udział mieszkańców Zielonej Góry w tworzeniu i rozwijaniu życia religijnego w dawnym Czerwieńsku był znaczący. W ten sposób tworzyli oni także jego historię. Okazuje się, że również przedstawiciele Czerwieńska współtworzyli dzieje Zielonej Góry. Warto pokrótce przedstawić jedną z takich postaci.

Historia wspólnoty religijnej na terenie dzisiejszego Czerwieńska, jak już wspomniano, zaczęła się w połowie XVII wieku. Do połowy XIX wieku była to w miarę jednolita ekumena. Zmieniło się to w 1848 r., kiedy w Europie doszło do serii zrywów rewolucyjnych i narodowych, zwanych Wiosną Ludów. Dla mieszkańców Rothenburga

17 Według dokumentu znajdującego się w Archiwum Państwowym w Starym Kisielinie, Johann Joachim Schirmer był pastorem w Rothenburgu an der Oder już od 23 listopada 1716 roku. Zob.: APZG, Akta miasta Czerwieńsk, sygn. 15, s. 12.

18 S. J. Ehrhardt, op. cit., s. 667; O. Wolff, op. cit., s. 133.

19 S. J. Ehrhardt, op. cit., s. 665, 667. Zob. także: D. Dolański, Duchowni protestanci w Księstwie Krośnieńskim w XVI-XVIII wieku (według Siegismunda Justusa Ehrhardta), „Rocznik Lubuski”, Zielona Góra 2000, t. XXVI, cz. 2, s. 176, 197, 205.

20 „Grünberger Wochenblatt” 21 stycznia 1877, nr 6; 16 grudnia 1877, nr 100.

an der Oder ważne okazały się te, do których doszło w krajach niemieckich. Król pruski pod wpływem wydarzeń z marca 1848 r., w Berlinie postanowił zwołać pruskie zgromadzenie narodowe, którego zadaniem miało być wypracowanie dla Prus konstytucji. Prawyborcy odbyły się 1 maja 1848 r., ostateczna lista posłów do pruskiego parlamentu w Berlinie została ustalona między 8 a 10 maja. Obrady parlamentu rozpoczęły się 22 maja 1848 r., zakończyły 5 grudnia 1848 r. Rezultatem działalności zgromadzenia było przygotowanie demokratycznej konstytucji, która co prawda odrzucona, ale w wielu punktach została wykorzystana przez króla pruskiego Fryderyka Wilhelma IV w nowej, okrojonej ustawie zasadniczej dla swojego państwa ²¹.

Jednym z 51 duchownych, którzy brali udział w pracach pruskiego zgromadzenia narodowego, był pastor z Rothenburga an der Oder - Martin Gottfried Julius Schöne ²². Osoba tego duchownego nie jest znana w historiografii. Stąd też warto przybliżyć tę postać, która miała swój udział w dziejach Zielonej Góry i jej okolic.

Trudno cokolwiek powiedzieć o życiu pastora Schöne. Był on bez wątpienia w latach 40-tych XIX wieku duchownym ewangelickim w Rothenburgu an der Oder. W Centralnym Archiwum Ewangelickim w Berlinie znajduje się litografia ukazująca jego wizerunek. Przedstawiono na niej człowieka niezwykle dbającego o swój wygląd zewnętrzny, ubranego w modny strój, jednym słowem postać nietuzinkową ²³.

W 1848 r., postanowił kandydować do pruskiego zgromadzenia narodowego. Został wybrany z okręgu Grünberg in Schlesien. Systematycznie w 1848 i 1849 r., na łamach „Grünberg Wochenblatt” informował opinię publiczną o pracach parlamentu. Przekazywał także wiadomości o swoich dokonaniach, m.in. przeprowadzanych rozmowach z ważnymi osobami w państwie pruskim czy odbytych głosowaniach. Otrzymywał, będąc w Berlinie, różnego rodzaju petycje, tak od instytucji jak i mieszkańców poszczególnych miejscowości okręgu Zielona Góra. Odpowiadał na nie na łamach lokalnej prasy. Kiedy wracał z Berlina często spotykał się z wyborcami w różnych lokalach Zielonej Góry. Przykładowo 14 maja 1849 r., takie spotkanie odbyło się w „Gasthof zur Traube”. Analiza dokumentów pozwala stwierdzić, że pastor Schöne jako poseł był niezwykle ceniony przez lokalne środowisko ²⁴.

W listopadzie 1848 roku na znak protestu przeciwko działaniom monarchy pruskiego 42 posłów parlamentu pruskiego, w tym pastor Schöne, zainicjowało kampanię odmowy płacenia podatku (tzw. „Steuerverweigerung”). 15 listopada 1848 r., przyjęli oni odpowiednią uchwałę ²⁵. 18 listopada 1848 r., pastor Schöne w swojej odezwie do mieszkańców Prus, opublikowanej 3 dni później na łamach „Grünberg Wochenblatt”, wyjaśniał zaistniałą sytuację. Uznał, że uchwała była ostatnim parlamentarnym sposobem uratowania sytuacji w krajach niemieckich. Nawoływał przy tym ludność do jej stosowania ²⁶.

Działania podejmowane w tej mierze przez pastora Schöne spowodowały, że wkrótce wytoczono mu w Berlinie, razem z pozostałymi posłami, proces, w którym oskarżono go o udział w podjęciu uchwały z 15 listopada 1848 r., i wystosowanie do obywateli odezwy z 18 listopada tego samego roku ²⁷. Jednocześnie ewangeliccy duchowni okręgu Zielonej

21 „Grünberger Wochenblatt” 15 czerwca 1848, nr 48; J. Krasuski, Historia Niemiec, Wrocław 1998, s. 196-205.

22 EZAB, sygn. 507 / 5081, s. 52.

23 „Porträt von Pastor Schöne”: EZAB, sygn. 507 / 5081.

24 Zob. m.in.: „Grünberg Wochenblatt” 29 czerwca 1848, nr 52, s. 206-207; 6 lipca 1848, nr 54, s. 220-221; 13 lipca 1848, nr 56, s. 230; Intelligenzblatt zum Grünberg Wochenblatt, 3 sierpnia 1848, nr 62; 7 maja 1849, nr 37.

25 Verhandlungen der constituirenden Versammlung vom 9 November bis zum Steuerverweigerung, Leipzig 1849, passim.

26 „Extra-Blatt zum Grünberg Wochenblatt” 21 listopada 1848, nr 95.

27 „Intelligenzblatt zum Grünberg Wochenblatt” 7 lutego 1850, nr 11.

Góry uznali, że uległ on „fanatycznemu wpływowi swoich partyjnych współtowarzyszy”. Nawoływali więc go do powrotu do domu i rozpoczęcie działalności zgodnej z jego chrześcijańskim powołaniem²⁸. Jednak z powodu przedłużania się procedur sądowych i niejasnej przy tym sytuacji oskarżonego duchownego Konsystorium Ewangelickie we Wrocławiu zawiesiło Schönego w obowiązkach pastora²⁹. Zawiedziony, ale nie poddający się, postanowił rozpocząć tworzenie w dawnym Czerwiesku „wolnego zboru ewangelickiego” („freie evangelische Gemeinde”)³⁰. Pokonawszy wiele trudności otrzymał w końcu zgodę na funkcjonowanie nowej gminy wyznaniowej. 8 lipca 1850 r., na łamach gazety „Grünberg Wochenblatt” wszystkim, którzy wspierali go w trudnych dla niego czasach, wyraził „płynące z serca” podziękowania³¹.

Wkrótce nowo powstająca wspólnota postanowiła wybudować dla swoich potrzeb świątynię. Miała ona być okazałym, nowoczesnym budynkiem – swoiście rozumianą wizytówką. 11 kwietnia 1851 r., położono kamień węgielny. Już 17 sierpnia tego roku odbyło się w nowym kościele pierwsze uroczyste nabożeństwo. 8 listopada 1851 r., zawieszono galkę i krzyż na kościelnej wieży, by 30 dnia tego samego miesiąca świątynia została uroczystie konsekrowana. W ten sposób Rothenburg w połowie XIX wieku zyskał drugi obiekt sakralny (obecnie zabytkowy budynek zmienił swój charakter – znajduje się tu narzędziownia „Budomont”)³².

Od początku istnienia wspólnota pastora Martina Schöne cieszyła się ogromnym zainteresowaniem. W pierwszym roku jej istnienia należały do niej aż 872 osoby z ówczesnych miejscowości: Czerwieska, Nowego Nietkowa, Płotów, Zagórza, Przylepu, Łęczycy i Wysokiego. Duży wpływ na to miała osobowość i charyzma samego duchownego³³.

Pastor Martin Schöne, oprócz sprawowania obowiązków duchownych i przewodzenia swojej wspólnocie religijnej czy zajmowania się polityką, udzielał się także jako społecznik. Założył „Der Pastor Schöne’s Hilfsverein” („Towarzystwo Pomocy pastora Schöne”), z siedzibą w ówczesnej Zielonej Górze.

Działalność pastora Martina Schöne zakończyła się w styczniu 1858 r. Wówczas, trudno jednoznacznie stwierdzić dlaczego, duchowny wyjechał do Ameryki (świadczy o tym zapisek z kroniki wspólnoty, znajdującej się w archiwum w Berlinie). Czy dotarł do Nowego Świata, tego nie wiadomo. Wspólnota istniała jednak dalej. W 1869 r. jej wyznawcy postanowili przyłączyć się do Kościoła staroluterańskiego. Stopniowo jednak następowało zmniejszenie liczby wiernych. W 1927 r. na terenie miasta było już ich tylko 14 osób³⁴.

Historia niezbyt łaskawie obeszła się z osobą pastora Martina Gottfrieda Juliusa Schöne. Postać ta została niestety zupełnie zapomniana. Warto jednak przywrócić historiografii tego XIX-wiecznego duchownego, polityka i społecznika z dawnego Czerwieska, który działał także na rzecz mieszkańców Zielonej Góry i jej okolic.

4. Zakończenie

W niniejszym artykule przedstawiono niektóre aspekty historii miasta Czerwiesk (niem. Rothenburg an der Oder) na tle dziejów Zielonej Góry. Jak widać mieszkańcy obu

28 Ibidem, 25 grudnia 1848, nr 106.

29 EZAB, sygn. 7 / 15432, s. 34.

30 Ibidem, s. 33 – 40; „Intelligenzblatt zum Grünberg Wochenblatte” 29 czerwca 1848, nr 60.

31 „Grünberg Wochenblatt” 11 lipca 1850, nr 55.

32 EZAB, sygn. 7 / 15432, s. 61.

33 Ibidem, s. 69.

34 EZAB, sygn. 507 / 5081, s. 76.

miast współtworzyli własną historię. W XVII i XVIII wieku przybysze z dawnej Zielonej Góry w znacznym stopniu wpłynęli na rozwój życia religijnego w Czerwiesku. Z kolei w połowie XIX wieku pastor Martin Schöne uczestniczył w tworzeniu historii Zielonej Góry i jej okolic. Wydaje się, że dalsze badania pozwolą wskazać także wiele innych zależności, jakie zachodziły w dziejach obu miejscowości.

dr hab. Stefan Dudra
(Uniwersytet Zielonogórski)

Łemkowie w powiecie zielonogórskim 1947-1956

Łemkowie w powiecie zielonogórskim znaleźli się w wyniku przeprowadzonej w połowie 1947 r., akcji „Wisła”¹. Związana ona była z przymusowym wysiedleniem ludności ukraińskiej i łemkowskiej z terenów południowo-wschodniej Polski, a następnie jej osadnictwem na ziemiach zachodnich i północnych. Kwestia genezy i przebiegu wysiedleń została już szeroko omówiona w literaturze dotyczącej tego zagadnienia².

Jednym z obszarów osadnictwa tej ludności była Ziemia Lubuska i wchodzący w jej skład powiat zielonogórski³. Na te tereny deportowano 11 768 osób, które w czterdziestu pięciu transportach przywoziły 962 koni, 4 924 krowy oraz 3 297 sztuk nierogacizny⁴. Należy podkreślić, że kwestia określenia dokładnej liczby osiedlonej ludności napotyka wiele trudności. Podawane dane i liczby w zachowanych archiwaliach znacznie różnią się. Władze osiedleńcze często same nie orientowały się ile ludności osiedliło się na ich terenie. Dodatkowe trudności związane były z tzw. akcją przerzutową, w wyniku której stan tej ludności w poszczególnych powiatach w pierwszym okresie poosiedleńczym był płynny i trudny do uchwycenia⁵.

Największe nasilenie akcji „Wisła” na Ziemi Lubuskiej miało miejsce w czerwcu i lipcu 1947 r.,⁶. Deportowana na te obszary ludność pochodziła w większości z terenów Łemkowszczyzny (m.in. z powiatów gorlickiego, jasielskiego, krośnieńskiego i nowo-

1 Określenie Łemkowie stosuję do ludności wysiedlonej z terenów Łemkowszczyzny, bez określania jej przynależności narodowościowej. Część tej społeczności identyfikowała się z narodem ukraińskim, część natomiast odrzucała tę identyfikację, określając się Łemkami lub Rusinami. Kwestia ta pozostaje aktualna również obecnie.

2 Zob.: Akcja „Wisła”, red. J. Pisuliński, Warszawa 2003; R. Drozd, Polityka władz wobec ludności ukraińskiej w Polsce w latach 1944-1989, Warszawa 2001; E. Misło, Akcja „Wisła”. Dokumenty, Warszawa 1993; S. Dudra, Akcja „Wisła” na Łemkowszczyźnie, [w:] „Rocznik Sądecki” Nowy Sącz 1998, t. XXVI; F. Kusiak, Akcja „Wisła” 1947 rok, Wrocław 1994; L. Wołosz, Przebieg i skutki akcji „Wisła”, [w:] Problemy Ukraińców w Polsce po wysiedleńczej akcji „Wisła” 1947 r., red. W. Mokry, Kraków 1997; F. Kusiak, Akcja „Wisła”, „Przegląd Zachodni” 1995, nr 4.

3 Ziemię Lubuską utożsamiam z terenem województwa zielonogórskiego w granicach administracyjnych z lat 1950-1975. W okresie przeprowadzania akcji „Wisła” województwo to jeszcze nie istniało.

4 S. Dudra, Łemkowie. Deportacja i osadnictwo ludności łemkowskiej na Środkowym Nadodrzu w latach 1947-1960, Głogów 1998, s. 68; O osadnictwie ludności z akcji „Wisła” zob. także R. Drozd, Droga na zachód, Osadnictwo ludności ukraińskiej na ziemiach zachodnich i północnych Polski w ramach akcji „Wisła”, Warszawa 1997; I. Hałagida, Ukraińcy na zachodnich i północnych ziemiach Polski 1947-1957, Warszawa 2002.

5 Na przykład na dzień 1 sierpnia 1947 r., według Działu Statystyki i Ewidencji PUR w Poznaniu na Ziemi Lubuskiej osiedlono 1692 rodziny (7706 osób), które przywoziły ze sobą 635 koni, 3137 krów, 164 świń, 1307 kóz i 671 owiec, Archiwum Akt Nowych (dalej: AAN), Państwowy Urząd Repatriacyjny (dalej: PUR) Zarząd Centralny (dalej: ZC), sygn. XII/119, Pismo Oddziału Wojewódzkiego PUR w Poznaniu do ZC PUR w Łodzi z 11 sierpnia 1947 r.

6 Pierwszy transport, oznaczony symbolem „R-155”, przybył 26 maja 1947 r. Znajdującą się w nim ludność, w ilości 322 osób, pochodzącą z powiatu sanockiego, rozmieszczono na terenie powiatu skwierzyńskiego. Ostatni transport, „R-416”, z powiatu tomaszowskiego przybył 16 sierpnia 1947 r. Ludność, w ilości 353 osoby, rozlokowano w powiecie sulcińskim, S. Dudra, Łemkowie. Deportacja i osadnictwo..., s. 69.

sądeckiego). Na teren powiatu zielonogórskiego przybyły dwa transporty, w których znajdowało się 531 osób. Przywieźli oni ze sobą 54 konie, 204 krowy i 163 sztuki nierogaczyny⁷. Przesiedleńcy zostali rozsiadani w gminach: Zabór (115 osób), Kisielin (91), Świdnica (76), Zawada (47), Otyń (38), Płoty (26), Czerwińsk (17), Racula (15) i Bojadła (15). Na majątki państwowe przydzielono 59 osób. W samej Zielonej Górze osiedlono 32 osoby⁸.

Wiele niejasności związanych z rozmieszczeniem Łemków wywoływało zaszeregowanie ich do odpowiedniej kategorii. Często na punktach wyładunkowych stwierdzano, że kwestia określenia kategorii („A” – niebezpieczni Ukraińcy, „B” – niepewni i „C” – nieszkodliwi) w wielu przypadkach pozostawiała wątpliwości i nie budziła zaufania. Zgłaszali się przesiedleńcy, którzy przedstawiali dokumenty wydane przez miejscowe organa Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego i placówki Wojskowej Brygady Przesiedleńczej co do lojalności, jako obywateli częstokroć wysoko odznaczonych (np. Brązowe i Srebrne Krzyże Zasługi), jednocześnie posiadające kategorie „A” lub „B”. W wyniku takiej sytuacji podział ludności na poszczególne kategorie bardzo szybko przestał obowiązywać. Już 13 grudnia 1947 r., Urząd Wojewódzki Poznański informował, że podział osadników na kategorie jest nieaktualny i polecił nie kierować się nim przy akcji osiedleńczej⁹.

W powiecie zielonogórskim od 29 czerwca do 14 lipca osiedlono 126 rodzin (z kat. „A” – 0, „B” – 47, „C” – 8 i bez zaznaczenia 71). Z przydzielonego stanu 126 rodzin do 15 września 1947 r., przenieśli do powiatu Krosno 24 rodziny. Z pozostałych 102 rodzin wyjechało: jedna za zezwoleniem Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego (PUBP) do Wałbrzycha, osiem pojedynczych osób do innych miejscowości, jako oderwani od zasadniczych rodzin (również za wiedzą i zgodą PUBP). Siedem rodzin opuściło miejsce zamieszkania udając się w niewiadomym kierunku¹⁰.

Zakończenie akcji deportacyjnej, a następnie osadniczej, nie kończyło gehenny ludności łemkowskiej. Dopelnieniem jej były, tzw. „przerzuty”, czyli ponowne przesiedlenia całych rodzin w obrębie lub na teren innego powiatu. Wynikały one ze złej organizacji całej akcji przesiedleńczo-osiedleńczej, braku współpracy władz administracji ogólnej z poszczególnymi urzędami bezpieczeństwa i dodatkowo pogłębiły tragedię Łemków. Jak już wspomniano, przerwani objęto m.in. 24 rodziny (na 126 osiedlonych) z powiatu zielonogórskiego¹¹.

Wspomniane akcje „przerzutowe” części rodzin łemkowskich były następstwem przeprowadzonej we wrześniu 1947 r., przez Departament Inspekcji MZO kontroli rozmieszczenia przesiedleńców z akcji „Wisła”. Objęła ona 25 powiatów ziem nowo przyłączonych do Polski. Zebrany materiał ujawnił wiele niedociągnięć i uchybień natury organizacyjnej. Stwierdzano m.in. że władze poszczególnych powiatów nie otrzymały

7 Łemkowie przybyli na teren powiatu zielonogórskiego 29 czerwca i 14 lipca 1947 r. w transportach oznaczonych symbolami R-251 i R-284, Archiwum Państwowe w Zielonej Górze (dalej: APZG), Urząd Wojewódzki Poznański (dalej: UWP), Ekspozytura w Gorzowie Wielkopolskim, sygn. 1311, Ludność z akcji „W” osiedlona w powiecie zielonogórskim.

8 APZG, UWP, Ekspozytura w Gorzowie Wielkopolskim, sygn. 1311, Ludność z akcji „W” osiedlona w powiecie zielonogórskim.

9 Ibidem.

10 AAN, Ministerstwo Ziemi Odzyskanych (dalej: MZO), Departament Inspekcji, sygn. 1032, Sprawozdanie z kontroli przesiedleńców z akcji „Wisła”.

11 Planowano także dokonać przerwania 119 rodzin z powiatu glogowskiego (na 152 osiedlonych). W granicach powiatu Koźuchów dokonano przerwania 22 rodzin. Do innych powiatów zamierzano przenieść 166 rodzin. Dokonano również przerwania z powiatów Gorzów (27 rodzin) i Skwierzyna (53 rodziny), AAN, MZO, Departament..., Rozmieszczenie i plan przerwania przesiedleńców z akcji „W” na terenie powiatów Głogów, Zielona Góra i Koźuchów.

żadnych instrukcji dotyczących rozmieszczenia przesiedleńców, jak również list imiennych z podziałem na poszczególne kategorie. Starostwo powiatowe w Zielonej Górze otrzymało jedynie ustne zawiadomienie o nadejściu transportów z ludnością łemkowską, bez podania jakichkolwiek szczegółów.

Listy imienne deportowanych, z adnotacją przynależności do odpowiedniej kategorii, będące w posiadaniu PUBP, nie były udostępniane urzędowi powiatowemu. Często tłumaczono to tajemnicą służbową. Notowano także brak współpracy władz bezpieczeństwa z władzami administracyjnymi. W wielu przypadkach stwierdzano, że kierownicy PUBP nie orientowali się, gdzie i jakie rodziny przesiedleńców w powiecie zostały rozmieszczone. Podobne przypadki występowały również w województwie wrocławskim, szczecińskim, gdańskim i olsztyńskim¹².

Również nie wszystkie Urzędy Wojewódzkie dostatecznie jasno poinformowały władze powiatowe o zasadach rozmieszczania tych przesiedleńców. Wydział osiedleńczy województwa wrocławskiego ograniczył się do ustnej jedynie informacji o oczekujących poszczególne powiaty zadaniach związanych z napływającymi transportami. Ujawniono jednocześnie, że zarządzenie z 31 lipca 1947 r., nie było w ogóle podane do wiadomości. Na Ziemi Lubuskiej Starostwa Powiatowe w Głogowie, Szprotawie, Kożuchowie i Zielonej Górze w swych sprawozdaniach podkreślały, że informacje na temat akcji „Wisła” były opóźnione i bardzo fragmentaryczne, a list imiennych z podziałem na kategorie na było w ogóle.

W rozmieszczaniu deportowanej ludności łemkowskiej kierowano się przede wszystkim chłonnością poszczególnych gromad, bez uwzględniania czynnika politycznego, który determinował całą akcję. Starano się jedynie rozmieszczać Łemków równomiernie w poszczególnych powiatach. Często jedynym kryterium był stan gospodarczy ludności. Rodziny zasobne w inwentarz żywy kierowano na gospodarstwa indywidualne, zaś rodziny bez inwentarza żywego przekazywano na majątki Państwowych Nieruchomości Ziemskich.

Praktycznie najczęściej rozmieszczanie ludności z akcji „Wisła” na terenie powiatu odbywało się w ten sposób, że poszczególnym wójtom przydzielano odpowiednią ilość rodzin do rozlokowania według własnego uznania, dając im wolną rękę w przenoszeniu ich z jednej do drugiej gromady. Wskutek tego stan ilościowy przesiedleńców w gromadach był płynny i trudny do uchwycenia. Zasada umieszczania jednej rodziny z kategorią „A” lub „B” w jednej gromadzie w wielu wypadkach nie była stosowana. O wymogu tym zresztą władze powiatowe dowiadywały się często dopiero z ust inspektorów Ministerstwa Ziem Odzyskanych. Dlatego też w przeważającej większości gromad rodziny z różnymi kategoriami zamieszkiwały razem¹³.

Pierwsza połowa lat pięćdziesiątych, poza zwróceniem uwagi na katastrofalną wręcz sytuację materialną ludności łemkowskiej, stanowiła także okres rozluźnienia barier administracyjnych nałożonych w pierwszym okresie po deportacji. Łemkowie uzyskali większą swobodę w poruszaniu się. *Wreszcie mogliśmy wyjeżdżać do rodziny i znajomych osiedlonych w innych powiatach, a nawet województwach. Nie musieliśmy prosić nikogo o zezwolenie, co było dla nas takie upokarzające*¹⁴. Do władz powiatowych zaczęły napływać podania o zezwolenie na zmianę miejsca zamieszkania w granicach danego powiatu, a także wyjazdy na tereny innych powiatów. Do 1955 r., stan ilościowy

12 AAN, MZO, Departament..., Sprawozdanie z kontroli rozmieszczenia przesiedleńców z akcji „W” na terenie województw: wrocławskiego, poznańskiego, szczecińskiego i gdańskiego.

13 Ibidem.

14 Relacja nieautoryzowana Piotra W. (zbiory prywatne autora).

przesiedleńców z akcji „Wisła” na Ziemi Lubuskiej ulegał licznym zmianom (samowolne wyjazdy na Łemkowszczyznę czy do innych powiatów lub województw).

Stan rozmieszczenia ludności łemkowskiej w poszczególnych powiatach był płynny. Częste wyjazdy, bez lub za zezwoleniem władz, nie prowadzenie ścisłej ewidencji, wpływały na fakt, że poszczególne Prezydia Powiatowych Rad Narodowych nie posiadały aktualnych danych o liczbie i rozmieszczeniu tej ludności. W wyniku takiego stanu rzeczy Wojewódzki Urząd Spraw Wewnętrznych w Zielonej Górze wydał wytyczne skierowane do Prezydiów PRN o dokładne określenie stanu ilościowego Łemków w granicach danego powiatu. Okazało się, że w wielu Prezidiach PRN nie były prowadzone żadne spisy tej ludności, a istniejące nie były uaktualniane. Z tych też względów dopiero od końca 1955 r., możemy dokładniej określić stan ilościowy i rozmieszczenie przesiedleńców na Ziemi Lubuskiej. Według przesłanych danych dotyczących tej grupy ludności, możemy stwierdzić, że w grudniu 1955 r., zamieszkiwało ten obszar 9 408 Łemków. W powiecie zielonogórskim liczbę tej ludności szacowano na 360 osób ¹⁵.

Większość przesiedlonej ludności łemkowskiej stanowili chłopci (ok. 82%). Reszta to robotnicy rolni (ok. 12%), rzemieślnicy (4%) i inteligencja pracująca (2%). Ze względu na specyficzne warunki materialne na tym obszarze, Łemkowie otrzymywali gospodarstwa rolne lub byli kierowani na majątki Państwowych Nieruchomości Ziemskich. Nierzadko wykorzystywano ich do akcji żniwnej i sianokosów. Często za pracę nie otrzymywali żadnego wynagrodzenia. Dochodziło do sytuacji, że po zakończeniu tychże prac byli wysyłani z majątków (np. z powiatu Zielona Góra) i przenoszeni do innego powiatu ¹⁶.

Warunki mieszkaniowe w powiecie zielonogórskim były ciężkie, co odzwierciedlało ogólną sytuację powojennej Polski. Z braku wcześniej przygotowanych na ten cel gospodarstw nadających się do zamieszkania, część przesiedlonej ludności była osiedlana na resztówkach pomajątkowych, które nie nadawały się do prowadzenia gospodarstw rolnych i nie odpowiadały wymogom pod względem bezpieczeństwa i odpowiedniego rozmieszczenia. Zdarzały się wypadki, że w jednym większym pokoju było umieszczanych po kilka rodzin ¹⁷. Przeprowadzona 7 listopada 1955 r., przez Komisję Bezpieczeństwa Publicznego WRN w Zielonej Górze kontrola wykazała wiele nieprawidłowości w tym zakresie. Dotyczyło to także innych powiatów gdzie osiedlono ludność łemkowską ¹⁸.

Zasadniczym problemem przed jakim stanęły władze państwowe wobec przesiedlonej ludności było zapewnienie odpowiedniej pomocy materialnej dla tych osadników. Wynikało to z jej wręcz katastrofalnej sytuacji materialnej. W początkowym okresie pomoc ta miała polegać na tzw. akcji kredytowej. Już we wrześniu 1947 r., przeznaczone zostały pierwsze fundusze na drobne remonty budynków. Zostały one przekazane do poszczególnych powiatów ¹⁹.

15 Według zachowanych materiałów źródłowych w Bogaczowie zamieszkiwało 75 osób, Leśniowie Wielkim - 6, Letnicy - 82, Nietkowie - 13, Ochli - 10, Raculi - 4, Świdnicy - 9, Zawadzie - 54, Zaborze - 84 i w Zielonej Górze 23 osoby, APZG, PWRN, USW, syg. 661, Statystyka grup narodowościowych na terenie województwa zielonogórskiego za 1955 r.

16 AAN, KC PZPR, Wydział Roln., Mf 2907/17, Sprawozdanie Wojewódzkiego Inspektora Akcji Uwłaszczeniowej na Ziemi Lubuskiej za okres 1-30 września 1947 r.

17 APZG, PWRN, USW, syg. 637, Pismo Ministerstwa Rolnictwa dotyczące opieki nad ludnością ukraińską z 22 lutego 1956 r.

18 Ibidem, syg. 638, Sprawozdanie z kontroli grup narodowościowych w powiecie Międzyrzecz z 7 listopada 1955 r.

19 Łemkowie w powiecie zielonogórskim otrzymali 500 tys. zł. Na potrzeby przesiedleńców w powiecie Strzelce Krajeńskie przekazano 1 mln, Międzyrzecz - 600 tys., Świebodzin - 750 tys., Gorzów Wielkopolski - 800 tys., Wschowa - 250 tys., Skwierzyna - 600 tys., Sulęcín - 700 tys. i Krosno Odrzańskie 100 tys. zł, APZG, PWRN, USW, syg. 576, Wykaz kredytów przeznaczonych dla ludności z akcji „Wisła” do 1 października 1947 r.

Na konferencji Starostów Powiatowych, Prezydentów i Burmistrzów miast Ziemi Lubuskiej odbytej 3 października 1947 r., stwierdzono, że ministerstwo przyznając kredyty na odbudowę gospodarstw dla ludności z akcji „Wisła” zalecało, aby suma przeznaczona na jedno gospodarstwo nie przekraczała 30 tys. zł. Porównawczo - na odbudowę obiektów dla pozostałych osadników przeznaczano kredyty w wysokości 120 tys. zł ²⁰. Jednocześnie sugerowano, aby pomoc ta była udzielana w formie przydziału materiałów budowlanych oraz wykonania robót budowlanych i przewozów. Monitorowano także, że wszelkie zapotrzebowania materiałowe na akcję „Wisła” należało załatwiać w pierwszej kolejności, a ustalone terminy miały być bezwzględnie przestrzegane. Przyznanie pomocy, zakwalifikowanie do korzystania z niej oraz określenie jej wysokości miały ustalać Powiatowe Komitety Kredytów Budowlanych Wiejskich ²¹.

Do końca 1947 r., w powiecie zielonogórskim przeznaczono dla 70 gospodarstw przewidzianych do remontu kredyty budowlane na łączną sumę 800 tys. zł. Z tego na centralny zakup materiału przeznaczono 100 tys., zakup miejscowy – 200 tys. i kredyty bankowe 500 tys. zł ²².

Uchwałą Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów z 19 września 1947 r., zobowiązano Ministerstwo Odbudowy do przeznaczenia dla ludności z akcji „Wisła” łącznej sumy 450 mln zł kredytów skarbowych z Państwowego Planu Inwestycyjnego na rok 1947. W związku z tym budżety poszczególnych Wojewódzkich Wydziałów Odbudowy zostały odpowiednio powiększone (olsztyńskie otrzymało 160 mln, szczecińskie 114 mln, wrocławskie 67 mln, gdańskie 32 mln i poznańskie 32 mln. Jako rezerwę wyrównawczą zachowano 45 mln).

W celu usprawnienia akcji kredytowej Dyrektor Departamentu Osiedleńczego zorganizował specjalną grupę pracowniczą, której zadaniem było utrzymywanie stałego kontaktu między Naczelnym Komisariatem Odbudowy Wsi a Ministerstwem Odbudowy. Miano również zwracać uwagę na prędkie i sprawne załatwianie wszystkich zapotrzebowań nadsyłanych z Wojewódzkich Wydziałów Odbudowy, oraz prowadzić nadzór nad wszelkimi sprawami związanymi z potrzebami ludności z akcji „Wisła”.

Pewne trudności w odbudowie gospodarstw zajętych przez ludność łemkowską, obok przyczyn obiektywnych, wynikały z negatywnego nastawienia części przesiedleńców do akcji kredytowej. Władze powiatowe informowały, że Łemkowie obawiają się obciążeń kredytowych na odbudowę gospodarstw i podpisywania skryptów dłużnych. Często argumentowali: *myśmy tam zostawili nasze mieszkania, a tu mamy podpisywać kredyty na odbudowę* ²³. Łemkowie żądali remontów na koszt skarbu państwa. W sprawozdaniu Wojewódzkiego Wydziału Osiedleńczego za miesiąc grudzień 1947 r., sugerowano, aby odgórnie rozwiązać sprawę zaliczenia pozostawionego mienia na poczet nadanych tej ludności gospodarstw. Miałoby to ułatwić akcję budowlaną i przynieść uspokojenie nastrojów, a przez to stworzyłoby szybsze - jak podkreślano - warunki do procesu asymilacji ²⁴.

Istotnym zagadnieniem dotyczącym akcji „Wisła” było uregulowanie spraw majątkowych. Przedsięwzięcie to posiadało dwa aspekty: chodziło przede wszystkim o nadanie tytułu własności na użytkowane już gospodarstwa oraz przydzielenie gospodarstw tym, którzy ich jeszcze nie posiadali. Cała akcja miała na celu uporządkowanie formalno-

20 AAN, MZO, sygn. 667, Protokół z konferencji Starostów, Prezydentów i Burmistrzów miast Ziemi Lubuskiej z 3 października 1947 r.

21 Ibidem, sygn. 792, Sprawozdanie z akcji budowlanej „Wisła”.

22 APZG, PWRN, USW, sygn. 577, Wykaz kredytów budowlanych na akcję „Wisła” w 1947 r.

23 AAN, MZO, sygn. 667, Sprawozdanie z zagadnień narodowościowych za rok 1950.

24 APZG, PWRN, USW, sygn. 642, Sprawozdanie Wojewódzkiego Wydziału Osiedleńczego za grudzień 1947 r.

prawnego stanu majątkowego przesiedleńców i wywiązanie się państwa z obowiązku zrekompensowania im pozostawionych w dawnym miejscu zamieszkania nieruchomości. Szło również o trwałe związanie przesiedlonej ludności z nowym miejscem osiedlenia. Oprócz aspektu prawnego i moralnego, całe przedsięwzięcie nabierało na Ziemiach Odzyskanych znaczenia politycznego. Poprzez ustabilizowanie na nich osadnictwa starano się przeciwstawić wypowiedziom kwestionujących trwały charakter powojennych zmian terytorialnych²⁵.

W początkowym okresie akcja nadawania aktów własności napotykała trudności, szczególnie na terenie województw wrocławskiego i zielonogórskiego. Jak wynika ze wspomnień deportowanych, uchylano się od przyjmowania aktów własności, gdyż musiano przy tym oddawać karty przesiedleńcze, które były jedynym dokumentem stwierdzającym posiadane dobra na ojcowiznie. Według sprawozdania o stanie ludności z akcji „Wisła” zamieszkującej województwo zielonogórskie z października 1953 r., wynikało, że akcja uregulowania praw własności przydzielonych tej ludności gospodarstw rolnych została zasadniczo zakończona do końca października 1952 r. Dla wszystkich gospodarstw zostały sporządzone odpowiednie dokumenty, które następnie zostały doręczone przesiedleńcom. Podkreślano jednak, że występowały często przypadki nie przyjmowania tych dokumentów. Przykładowo w powiecie Zielona Góra było ich 12, w powiecie Kozuchów 46, a w powiecie Międzyrzecz 5. Zainteresowane osoby nie przyjęły lub zwróciły akty nadania z adnotacją „posiadam własność w gorlickim”, „odmawiam, bo niedługo wyjeżdżam”. Podobne wypadki miały miejsce także w powiecie Głogów, Szprotawa, Sulęcín i Świebodzin²⁶.

Brak opieki i zainteresowania ze strony władz administracyjnych, ciężka sytuacja materialna i psychiczna przesiedleńców, a co za tym idzie brak stabilizacji ekonomicznej miało ujemny wpływ na kształtowanie się życia społeczno-kulturalnego tej ludności. Potęgowane i wzmacniane to było jeszcze stosunkiem władz terenowych, które Łemków z racji samego tylko przesiedlenia traktowały jako obywateli drugiej kategorii i tolerowały często z konieczności.

Wymienione wyżej czynniki spowodowały, że Łemkowie unikali udziału w życiu politycznym państwa, nie angażowali się w działalność organizacji spółdzielczych i młodzieżowych. Charakterystyczne jest sprawozdanie dotyczące przesiedleńców zamieszkałych w powiecie Zielona Góra: *ludność ta jest nieprzychylnie ustosunkowana do obecnej rzeczywistości, a nawet w ogóle do polskości. Tkwi w niej jeszcze tymczasowość, stąd też należy tłumaczyć niedbały stosunek do posiadanych gospodarstw, jak również negatywne ustosunkowanie się do wszelkich zarządzeń władz terenowych i centralnych. Najlepiej uwidacznia się to w obowiązkowych dostawach, gdyż rok rocznie poważna ilość tej ludności przedstawiana jest do ukarania (przeciętnie 20%)*²⁷.

Przełamaniem barier nieufności, często nawet wrogości, wobec przesiedleńców z akcji „Wisła” była dopiero uchwała Biura Politycznego KC PZPR z kwietnia 1952 roku, która nakreśliła zasadnicze wytyczne postępowania terenowych rad narodowych, komitetów partyjnych i organizacji społeczno-politycznych odnośnie tej ludności²⁸.

25 K. Pudło, *Dzieje Łemków po drugiej wojnie światowej* (Zarys problematyki), [w:] *Łemkowie w historii i kulturze Karpat*, red. J. Czajkowski, cz. 1, Rzeszów 1992, s. 366.

26 APZG, PWRN, USW, sygn. 577, *Sprawozdanie z zagadnień ludności ukraińskiej zamieszkałej na terenie woj. zielonogórskiego za IV kwartał 1953 r.*

27 Ibidem, *Sprawozdanie z zakresu ludności ukraińskiej w powiecie Zielona Góra za IV kwartał 1953 r.*

28 W informacji o stanie ludności z akcji „W” zamieszkałej na terenie województwa zielonogórskiego za 1953 r. stwierdzano, że do 1952 r. zagadnienie aktywizacji tej ludności prawie nie istniało, nie było ujęte w żadne formy i nie było powiązane z zagadnieniami ogólnospołecznymi, APZG, PWRN, USW, sygn. 577.

Już w 1953 r., uruchomiono ponownie akcję pomocy kredytowej. W powiecie zielonogórskim na potrzeby Łemków przekazano łącznie 31 tys. zł. W tym Wydział Rolny na remont zagród i zakup inwentarza 15 tys., Wydział Kultury na wyposażenie świetlic 10 tys., Wydział Oświaty na pomoce szkolne 3 tys., Wydział Pracy i Opieki Społecznej na pomoc stałą i doraźną 2 tys. oraz Wydział Zdrowia na pomoc stałą 1 tys. zł ²⁹.

W związku z decyzją BP KC PZPR Prezydium WRN w Zielonej Górze podjęło stosowne kroki zobowiązujące terenowe prezydia rad narodowych *do właściwego ustawienia się w celu znormalizowania warunków gospodarczych, społecznych i kulturowych ludności łemkowskiej na Ziemi Lubuskiej oraz wciągnięcia jej do aktywnego życia społecznego i kulturowego* ³⁰. W tym celu wydane zostały w 1954 r., „Wytyczne w sprawie pracy na odcinku grup narodowościowych”. Zwracano w nich uwagę m.in. na systematyczną, głęboką pracę uświadczenia politycznego tej ludności, wskazania perspektyw rozwoju Polski Ludowej. Zalecano także wciąganie Łemków do rad narodowych i ich organów oraz postulowano wyeliminowanie z użycia pojęcia „akcja Wisła”. Poza tym sugerowano, przez odpowiednią działalność polityczną, odizolowanie tej ludności, a zwłaszcza młodzieży, od wpływów *...wrogiej propagandy kułackiej, kleru i imperializmu* ³¹.

Prezydium WRN w Zielonej Górze sprawą ludności łemkowskiej zajmowało się na trzech posiedzeniach (25 września 1952 r., 19 maja 1953 r. i 27 października 1955 r.). Na pierwszym podjęto uchwałę, w której zostały nałożone odpowiednie zadania na zainteresowane wydziały resortowe (Rolnictwa, Oświaty, Kultury, Pracy i Pomocy Społecznej). Jak stwierdzono w późniejszym okresie nie była ona w ogóle realizowana. Między innymi Wydział Rolnictwa i Leśnictwa nie przystąpił do zbadania warunków ekonomicznych ludności łemkowskiej, nie poczyniono także żadnych kroków dla rozładowania tragicznych warunków mieszkaniowych. Wydział Oświaty nie przystąpił do realizacji i nie zbadał możliwości prowadzenia nauki szkolnej w języku ukraińskim w środowiskach z przeważającą liczbą tej ludności. Jako przyczyny takiego stanu podawano *...brak zrozumienia doniosłości zagadnienia oraz niedostatek kadry kierowniczej oddziałów społeczno-administracyjnych w powiatach o bardzo dużym odsetku ludności łemkowskiej* ².

Na posiedzeniu w dniu 19 maja 1953 r., podjęto decyzję w sprawie „...aktywizacji ludności łemkowskiej - jako uzupełnienie uchwały z 1952 r.”. Była ona opracowana w oparciu o wytyczne narady roboczej z dnia 16 kwietnia 1953 r., w sprawie ludności rodzimej i łemkowskiej. W uchwale tej ponownie nałożono odpowiednie zadania na zainteresowane wydziały resortowe. Podkreślono jednocześnie, że zaniedbany przez szereg lat problem tej ludności może być rozwiązany tylko w planie długofalowym, przy pełnym uruchomieniu aktywu Rad Narodowych i organizacji masowych. Zobowiązano również Prezydium PRN do analizy wykonania tej uchwały (raz na kwartał) przy współudziale zainteresowanych Kierowników Wydziałów oraz szerokiego uterenowienia wytycznych.

W pierwszych dniach lipca 1953 r., prezydium PRN otrzymały wytyczne uchwały Prezydium WRN z 19 maja 1953 r., w których zobowiązane były do *...zaopiekowania się klasowo bliskim elementem spośród ludności łemkowskiej celem przygotowania aktywu, przy pomocy którego miano wciągnąć pozostałą ludność łemkowską w twórczy krąg*

29 APZG, PWRN, USW, syg. 660, Zestawienie kredytów dla ludności z akcji „W” w województwie zielonogórskim na 1953 r.

30 Ibidem, syg. 577, Informacja o stanie ludności ukraińskiej zamieszkałej na terenie woj. zielonogórskiego.

31 Ibidem, syg. 660, Wytyczne w sprawie pracy na odcinku grup narodowościowych z 1954 r.

32 Ibidem, syg. 577, Informacja o stanie ludności ukraińskiej zamieszkałej na terenie woj. zielonogórskiego z 25 września 1952 r.

życia gospodarczego, kulturalnego, społecznego i politycznego³³. W związku z tym na poszczególne powiatowe prezydium rad narodowych nałożone zostały zadania zwiększenia udziału tej ludności w radach narodowych, komisjach radzieckich, aparacie rad i kolegiach orzekających. Ponadto podkreślono potrzebę awansowania członków tej społeczności na stanowiska sołtysów i ich zastępców. Wydział Rolnictwa zobowiązano do stworzenia warunków gospodarowania ludności nie posiadającej odpowiednich gospodarstw i ziemi oraz rozpowszechnianie wśród przesiedleńców wiedzy rolniczej z szerokim uwzględnieniem „...radzieckiej nauki agrobiologicznej”. Wydział Oświaty miał dokonać odpowiedniego rozeznania terenu o dużych skupiskach tych przesiedleńców i przygotować grunt do wprowadzenia dodatkowych punktów nauczania języka ukraińskiego. Do jego zadań należało także umożliwienie *...zdolnej i aktywnej młodzieży podjęcie nauki w szkołach pedagogicznych, rolniczych, zawodowych średnich i wyższych*³⁴. Wydział Kultury obarczony został zadaniami mającymi na celu wzmocnienie pracy kulturalnej i oświatowej, otoczenia opieką świetlic, tworzenia kółek artystycznych i chóralskich, zbiorowego czytelnictwa, jak również tworzenia zespołów redakcyjnych i gazetek gromadzkich.

Informacje z wykonania wytycznych uchwały z maja 1953 r., zostały złożone dopiero na posiedzeniu w dniu 27 października 1955 r., wspólnie ze sprawozdaniem z wykonania wniosków z egzekutywy Komitetu Wojewódzkiego z dnia 16 lipca 1955 r. Mimo, iż w myśl uchwały pierwsze sprawozdanie o jej wykonaniu miał złożyć Kierownik Wydziału Społeczno-Administracyjnego do 1 października 1953 r., a z wykonania całości do 31 grudnia 1953 r. Jako uzasadnienie powstałego opóźnienia podano brak zainteresowania kwestiami tej ludności na szczeblu wojewódzkim i powiatowym. Ujawniono również fakt nie przełamania w stosunku do ludności z akcji „Wisła” istniejących w dalszym ciągu oporów i uprzedzeń, szczególnie wśród administracji niższego szczebla.

Uchwała Biura Politycznego z 1952 r., stworzyła warunki umożliwiające wciągnięcie Łemków do szerokiej działalności politycznej w gromadach i powiatach. W informacji o ludności łemkowskiej zamieszkującej w województwie zielonogórskim twierdzono, że do 1952 r., rady narodowe i komitety partii nie posiadały żadnych wytycznych odnośnie tej ludności. Wskutek czego nie przejawiały żadnej działalności w kierunku politycznego jej uaktywnienia. Oczywiście celem było przyciągnięcie „elementów pozytywnych” (tzn. podporządkowanych i współpracujących z władzą) z tej społeczności i silniejsze ich zintegrowanie z działalnością państwa komunistycznego. W tym celu zobowiązano Prezydium Rad Narodowych do dokonania analizy składu osobowego rad narodowych i sołtysów w ośrodkach zamieszkałych przez ludność łemkowską.

Nie ulega wątpliwości, że stosunek władz polskich do Łemków w okresie poosiedleńczym (brak opieki materialnej, fakty dyskryminacji) miał swój ujemny wpływ na aktywność społeczną i kształtowanie się życia politycznego. Udział przesiedleńców w działalności politycznej i pracy organów samorządowych był w początkowym okresie znikomy. Ogólnie do 1952 r., ludność ta nie była wciągana do działalności rad narodowych oraz innych organizacji społeczno-politycznych i młodzieżowych. Wskutek tego nie przejawiano wokół niej żadnej działalności i nie włączano jej do pracy politycznej, gospodarczej i kulturalnej. Byli oni traktowani, tylko z racji samego przesiedlenia, jako obywatele drugiej kategorii i tolerowani często z konieczności, odsuwani ze swoimi potrzebami na dalszy plan.

33 Ibidem, Wytyczne Prezydium WRN w Zielonej Górze o pracy wśród ludności ukraińskiej z 19 maja 1953 r.

34 Ibidem.

Również po 1952 r., zaangażowanie Łemków w działalność społeczno-polityczną było według władz niezadowalające. Zauważano jednak pewną aktywność wśród młodszych przesiedleńców, a prawie całkowitą bierność starszego pokolenia. Na przykład w województwie zielonogórskim zwiększyła się, w ciągu 1953 r., ilość członków ZMP (z 212 w pierwszej połowie 1953 r. do 415 pod koniec roku), Ligi Kobiet (z 1 do 93), TPPR (z 59 do 142) i PZPR (z 59 do 142)³⁵. Stan powyższy był zapewne wynikiem zintensyfikowanej działalności propagandowej poszczególnych organów władzy, dążących do objęcia kontrolą przesiedleńców. Jednak działania te w konsekwencji nie przyniosły oczekiwanych rezultatów. Prezydium Powiatowych Rad Narodowych w przesłanych sprawozdaniach podkreślały, że *...stopień aktywizacji Łemków jest bardzo słaby*³⁶.

W czasie przeprowadzanych kontroli w terenie, Łemkowie narzekali, że zbyt późno się nimi zainteresowano, gdyż najgorsze (ze względów psychologicznych) i najtrudniejsze (ze względów materialnych) były początki. Ujawniono również, że nie zostały przeprowadzone żadne posiedzenia w Prezydium Rad Narodowych w sprawie tej ludności, nie zajęto się także należycie zagadnieniami remontów mieszkań wprowadzenia nauki języka ukraińskiego. Podkreślano jednocześnie, że Łemkowie wywiązywali się na ogół w terminie z obowiązkowych dostaw i innych zobowiązań dotyczących wsi. Dotyczyło to m.in. ludności łemkowskiej osiedlonej w powiecie zielonogórskim. Zdarzały się oczywiście przypadki nie wywiązywania się z nałożonych świadczeń³⁷.

Przeprowadzający kontrole zwracali również uwagę, że część przesiedleńców w dalszym ciągu żyła nadzieją powrotu do dawnych miejsc zamieszkania. Sytuacja taka stwarzała niezbyt odpowiedni stosunek tej ludności do nadanych im gospodarstw, które prowadzone były z zasady niedbale, bez troski o ich rozwój - z dnia na dzień - w skali zaspakajającej wyłącznie własne potrzeby. Brak poczucia stabilizacji, budowania przyszłości na nowych ziemiach uwidocznił się m.in. w bardzo niechętnym pobieraniu kredytów. Zjawisko to było niepokojące dla władz, gdyż większość zabudowań gospodarczych i mieszkalnych wymagała natychmiastowych remontów. W tym celu zostało sporządzone zestawienie kredytów potrzebnych do wykonania zadań postawionych aparatowi społeczno-administracyjnemu na 1953 r., dotyczących opieki nad ludnością łemkowską.

Z raportów pokontrolnych wynikało, że nastroje wśród Łemków były bardzo różne: od skrajnie negatywnych do akceptujących nową rzeczywistość. Notowano fakty porzucania gospodarstw i samowolne powroty do województw południowo-wschodniej Polski. W dalszym ciągu, u części przesiedleńców utrzymywał się nastrój tymczasowości. Prezydium PRN informowały władze zwierzchnie, że spora część przesiedleńców w dalszym ciągu żyje nadzieją powrotu na Łemkowszczyznę. Trudno zgodzić się z opinią władz partyjnych, że *...nadzieje te były ściśle związane z polityczną sytuacją międzynarodową i kształtowały się na platformie nastrojów wojennych podsycanych stale korespondencją z USA i Kanady*³⁸. Wynikały one raczej z tęsknoty i przywiązania do własnej „małej ojczyzny” i stron rodzinnych.

35 Ibidem, sygn. 660, Sprawozdanie z zagadnień ludności ukraińskiej za 1953 r.

36 Ibidem, sygn. 577, Informacja o stanie ludności ukraińskiej zamieszkałej na terenie woj. zielonogórskiego z III kwartału 1953 r.

37 Na przykład w powiecie Sulechów Prezydium PRN - na dzień 9 marca 1953 r. - ukarało 2 osoby na sumę 300 zł za niedostarczenie odpowiedniej ilości mleka, 4 osoby na sumę 1200 zł za żywiec oraz 6 osób na sumę 1900 zł za zboże, APZG, PWRN, USW, sygn. 577, Wykaz ukaranej ludności z akcji „Wisła” za nie wywiązywanie się z obowiązkowych dostaw w powiatach woj. zielonogórskiego w 1953 r.

38 Ibidem, sygn. 331, Informacja o stanie ludności ukraińskiej w powiecie Głogów.

Należy zwrócić uwagę na fakt, że koniec 1955 r., czyli osiem lat po deportacji, nie przyniósł w wielu wypadkach poprawy położenia materialnego tej ludności. Przeprowadzone w IV kwartale 1955 r., przez Komisję Porządku Publicznego WRN kontrole na odcinku narodowościowym wykazały m.in., że *...sytuacja mieszkaniowa ludności lemkowej nadal była bardzo zła*³⁹. Ogółem na terenie województwa zielonogórskiego w 1955 r., remontów wymagało 220 zagród. Wojewódzki Zarząd Rolnictwa wystąpił do Ministerstwa Rolnictwa o dotację na sumę 6 mln zł. Przyznana została kwota 3 mln zł, która miała umożliwić odremontowanie tylko około 100 zagród⁴⁰.

Konsekwencją uchwały z 1952 r., było także podjęcie kroków w kierunku zaspokajania potrzeb kulturalno-oświatowych ludności lemkowej. Zobowiązano Wydział Oświaty do szybkiego rozpracowania możliwości wprowadzenia nauki języka ukraińskiego, jako dodatkowego w szkołach podstawowych, do których uczęszczała większa ilość tej młodzieży. Miano również zaktywizować komitety rodzicielskie i opiekuńcze oraz wciągnąć do nich „pozytywnych obywateli” (określenie często spotykane w zachowanej dokumentacji archiwalnej) z akcji „Wisła”, zwracając przy tym szczególnie uwagę na pomoc rodzinom ubogim.

Zadaniem Wojewódzkiego Wydziału Kultury było rozszerzenie i uaktywnienie prac świetlic, przystosowując je do potrzeb przesiedlonej ludności oraz zadbanie o ich wyposażenie w prasę, książki i wydawnictwa w języku ukraińskim. Dokonana w późniejszym okresie analiza pracy wśród ludności lemkowej na polu organizowania życia świetlicowego wykazała, że była ona niedostateczna i młodzież *...zamiast wyżywać się w świetlicach zbierała się w domach prywatnych. Śpiewano tam piosenki, często o zabarwieniu nacjonalistycznym oraz słuchano radiowych audycji z zagranicy*⁴¹. Sytuację powyższą potwierdzały również sprawozdania Wydziału Społeczno-Administracyjnego, według których Wydziały Kultury nie zajmowały się kwestiami dotyczącymi Łemków. Istniejące zespoły muzyczne na skutek braku opieki nie wykazywały żadnej aktywności. Nie została także zorganizowana „świetlica wzorcowa” dla tej ludności.

Podobnie przedstawiała się sprawa z książkami w języku ukraińskim, których do stycznia 1956 r., rozproszono 328 sztuk. Miały one być rozdzielone na poszczególne powiaty w stosunku ilościowym do osiedlonej tam ludności. W późniejszych sprawozdaniach stwierdzano jednak, że Wydziały Kultury nie posiadały żadnych rozdzielników do jakich miejscowości i w jakiej ilości je rozesłano. W toku narady aktywu kulturalno-oświatowego (17 grudzień 1955 r.), jak i w podjętej uchwale oraz planie pracy na I kwartał 1956 r., nie wspomniano nic o rozwijaniu życia kulturalnego wśród tej ludności.

Mimo wielu uchybień i nieprawidłowości w realizacji należy podkreślić znaczenie uchwały z kwietnia 1952 r. Przede wszystkim „upaństwowiła” ona problematykę narodowościową w Polsce. Decydenci polityczni potwierdzali tym samym istnienie i funkcjonowanie społeczności niepolskich, podkreślili różnorodność etniczną społeczeństwa. Nie ulega wątpliwości, że propagowana po 1945 r., polityka stworzenia państwa jednolitonarodowościowego, nie powiodła się, a ludność przeznaczona do wynarodowienia zachowała swoją tożsamość.

Trudno jednoznacznie ocenić okres od uchwały kwietniowej z 1952 r., do wydarzeń październikowych 1956 r. Na pewno podejmowane wówczas decyzje były złożone.

39 Ibidem, syg. 638, Sprawozdanie Prezydium PRN w Świebodzinie z zakresu spraw ludności ukraińskiej za 1955 r.

40 Ibidem, syg. 637, Pismo Wojewódzkiego Zarządu Rolnictwa do Ministerstwa Rolnictwa w Warszawie z 22 lutego 1956 r.

41 Ibidem, syg. 578, Notatka z odcinka pracy kulturalno-oświatowej wśród ludności ukraińskiej na terenie woj. zielonogórskiego.

Trudno dociec faktycznych intencji projektodawców. Nie sposób ustalić, czy miały one służyć szeroko rozumianemu rozwojowi ludności łemkowskiej, czy też stać się nowym fragmentem gry politycznej ekipy rządzącej. Faktem jest, że nastąpiło zainteresowanie zagadnieniem przesiedleńców z akcji „Wisła” zarówno na szczeblu centralnym, jak i w późniejszym okresie na szczeblu terenowym. Zaczęły one dostrzegać problemy i bolączki deportowanej wcześniej ludności. Po 1952 r., zajęto się najbardziej jaskrawymi przypadkami katastrofalnej sytuacji materialnej rodzin łemkowskich. Pierwszymi krokami były umorzenia zadłużeń, m.in. pożyczek na zasiewy pobranych w pierwszym okresie ich gospodarowania czy podatków gruntowych. Dążono, choć w bardzo ograniczonym stopniu, do zaspokojenia potrzeb kulturalno-oświatowych tej ludności. Praca nie była jednak systematyczna i miała często charakter akcyjnej, od przypadku do przypadku. Przy czym wszelkie działania na odcinku narodowościowym w miarę upływu czasu malały. Analizując wykonawstwo zaleceń władz wojewódzkich stwierdzano, że w wielu powiatach cel uchwały nie został w pełni osiągnięty, a w wielu wypadkach spłycony. Ograniczano się często do papierkowego załatwienia spraw, bez większego rozeznania terenu i ludzi z ich bolączkami i problemami.

Działania podjęte po 1952 r., miały za zadanie silniejsze powiązanie społeczności łemkowskiej z władzą i całym systemem przez nią budowanym. Pojawiające się już procesy integracyjne i adaptacyjne wśród Łemków miały być wzmacniane przez szeroko rozwiniętą akcję propagandową oraz system indoktrynacji społecznej. Realne zmiany w położeniu przesiedleńców z akcji „Wisła” przyniosły dopiero wydarzenia związane z przemianami społeczno-politycznymi w Polsce po 1956 r.

dr Daniel Koteluk

Powołanie i działalność władz wojewódzkich Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego w Zielonej Górze w 1950 roku

Utworzenie 13 listopada 1945 r. Ministerstwa Ziem Odzyskanych, na czele którego stanął lider Polskiej Partii Robotniczej, tj. Władysław Gomułka świadczy o tym, że na niniejszym terytorium partia ta pragnęła we wszystkich sprawach nadal mieć decydujący głos¹. Niektórzy z jej członków uważali się za wyłącznych gospodarzy na Ziemi Lubuskiej i dlatego też nawet oficjalnie sojusznicze Stronnictwo Ludowe napotykało z ich strony na istotne trudności przy powoływaniu swoich struktur. Potwierdza to chociażby relacja władz powiatowych SL w Żaganiu, które w 1947 r. stwierdziły, że (...) *element zza Buga (...) świadomie wstępuje pod sztandary Stronnictwa Ludowego lecz cechuje go obawa, gdyż (...) jednostki z PPR (...) na każdym kroku podkreślają, że są partią rządzącą i co chcą to zrobić (...)*². Decydowali oni o stronnictwie w taki sposób, że dążących do jego rozwoju liczebnego działaczy chłopskich usuwali z pełnionych stanowisk w SL czy też z ich miejsc zamieszkania³. W powiecie gorzowskim zaś w 1948 r. obejmowanie przez ludowców stanowisk np. w kontrolowanym przez partię komunistyczną Związku Samopomocy Chłopskiej było niemożliwe, gdyż niemal wszyscy PPR-owcy twierdzili, że mają lepszych kandydatów od nich⁴. Zdarzało się też i tak, że aktywni działacze chłopscy za powoływanie struktur SL, byli niewątpliwie z woli PPR, bezpodstawnie aresztowani przez funkcjonariuszy Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego⁵. Poza tym niektórzy członkowie Polskiej Partii Socjalistycznej postrzegali Stronnictwo Ludowe

1 Protokół Nr 43 z posiedzenia Prezydium Krajowej Rady Narodowej z dnia 13 listopada 1945 r., [w:] *Protokoły posiedzeń Prezydium Krajowej Rady Narodowej 1944-1947*, wybór, wstęp i oprac. J. Kochanowski, Warszawa 1995, s. 135-136; A. Paczkowski, *Stanisław Mikołajczyk czyli klęska realisty*, Warszawa 1991, s. 150; R. Turkowski, *Polskie Stronnictwo Ludowe w obronie demokracji 1945-1949*, Warszawa 1992, s. 107.

2 Protokół Instruktorski z powiatu Żagań, maj 1947 rok, Całość akt 1946, protokoły i uchwały ze zjazdów, plenów i prezydium ZP SL i PKW ZSL oraz materiały z narad i konferencji, PK ZSL w Żaganiu 1946-1949,teczka nr 59 udostępniona przez prywatnego właściciela.

3 Protokół Instruktorski z powiatu Żagań, maj 1947...; Protokół z konferencji międzypartyjnej Komisji Porozumiewawczej, która odbyła się w sekretariacie Powiatowego Zarządu SL w dniu 2 sierpnia 1947 r., Współdziałanie międzypartyjne na szczeblu Prezydium (komisje porozumiewawcze, wspólne narady), PK ZSL Żagań, 1946-1963, teczk nr 73, Archiwum Zarządu Wojewódzkiego Polskiego Stronnictwa Ludowego w Zielonej Górze (dalej: A ZW PSL), brak sygn.

4 Sprawozdanie z odprawy pełnomocników wyborczych gminnych i gromadzkich ZSCH odbytej w dniu 4 listopada 1948 r. w Gorzowie, Akta personalne ZSL, Gorzów Wlkp. 1948-1956, teczk nr 23, A ZW PSL, b. sygn.

5 Protokół Nr XVII z posiedzenia Prezydium WK ZSL w Zielonej Górze, odbytego w dniu 30 grudnia 1963 r., *Protokoły posiedzeń Prezydium WK ZSL*, 1963 r., A ZW PSL, b. sygn.; Por. F. Śliwa, *Moja młodość w „Wiciach”*, Warszawa 1985, s. 168-169.

jedynie jako przybudówkę PPR ⁶. Natomiast komuniści uważali, że wcześniej czy później SL-owcy, będący w ich mniemaniu agenturą PPR zasila jej szeregi ⁷. Ponadto nie ufali oni ludowcom, czego przykładem może być następująca charakterystyka jednego z nich dokonana przez I sekretarza władz powiatowych partii w Skwierzynie: *Ob. Pędowski Stanisław (...) na tut. terenie był czynnym członkiem P.S.L. Obecnie pełni funkcję komisarzycznego prezesa Powiatowego Zarządu S.L. Oblicze polityczne zamaskowane. Tryb życia prowadzi moralny. Ostatnio przejawia chęci współpracy z naszą partią dla dzisiejszej rzeczywistości. Lecz nie widać w tym szczerości tylko chęć utrzymania się na posadzie* ⁸. Pogarda osób należących do wspomnianych partii wynikała ze słabości stronnictwa, które nawet w sprawach finansowych było uzależnione od komunistów ⁹. Wartą odnotowania formą „pomocy” partii dla tego ugrupowania było również wstępowanie do niego jej działaczy ¹⁰. Konsekwencją słabości SL było to, że PPR w niektórych lubuskich powiatach w większym stopniu w porównaniu do SL zasilali chłopi, ponieważ liczyli oni na to, że jako członkom partii łatwiej uda im się otrzymać między innymi przydział koni ¹¹.

Trudności natury organizacyjnej czynione ze strony przedstawicieli PPR (od grudnia 1948 r. Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej) w stosunku do SL nie wynikały z oficjalnej polityki tej partii, ponieważ jego działacze dzięki jej protekcji, często kosztem opozycyjnego Polskiego Stronnictwa Ludowego, obejmowali intratne posady w administracji państwowej ¹². Na tego rodzaju poparcie ze strony PPR nie mogli liczyć opowiadający się za demokratyczną i niepodległą Polską przedstawiciele Polskiego Stronnictwa Ludowego ¹³. Stronnictwo to powołał w lipcu 1945 r. Stanisław Mikołajczyk wraz z innymi działaczami chłopskimi skupionymi wokół jego osoby. Początkowo używało ono nazwy Stronnictwo Ludowe, jak i to istniejące z woli PPR. Podejmowane przez działaczy komunistycznych próby uzależnienia autentycznej partii chłopskiej lub też zjednoczenia go z kontrolowanym przez nich SL okazały się bezskuteczne. Następstwem tego był rozłam i powstanie dwóch Stronnictw Ludowych tj. „lubelskiego” i mikołajczykowskiego ¹⁴. W wyniku tych wydarzeń w sierpniu 1945 roku, aby uniknąć

6 Sprawozdanie za miesiąc lipiec 1947 r., Żagań 24 lipca 1947 r., Sprawozdawczość i statystyka. Miesięczne i kwartalne, PK ZSL Żagań, 1947-1963, teczka nr 80, A ZW PSL, b. sygn.; Por. S. Stępień, *Partie robotnicze a partie ludowe w latach 1944-1949*, [w:] *Sojusznicy i przeciwnicy ruchu ludowego*, pod red. J. Jachymka, Lublin 1996, s. 219.

7 Protokół Instruktorski z powiatu Żagań, maj 1947...

8 Opinia, Skwierzyna, dn. 15 czerwca 1949 r., Dokumentacja w sprawach ruchu członków: przejścia do PZPR, zgony, karty ewidencyjne członków 1953-1955 r., teczka nr 6, A ZW PSL, b. sygn.

9 T. Zenczykowski, *Polska lubelska*, Warszawa 1990, s. 136.

10 Sprawozdanie organizacyjne ZP PSL za czas od 1 kwietnia do 20 sierpnia 1946 r., Żnin 21 sierpnia 1946 r., Protokoły-sprawozdania Września, Piła, Ślubice, Żnin, Gorzów Wlkp. 1945-1946 Akta Wydziału Organizacyjnego, ZW PSL w Poznaniu, tom 1, teczka udostępniona przez prywatnego właściciela; B. Pasierb, *Ruch ludowy na Dolnym Śląsku w latach 1945-1949*, Warszawa 1972, s. 83.

11 S. Dobrucki, *Ludowcy. Wspomnienia działacza Ruchu Ludowego*, Studzieniec 15 II 1989, praca nadesłana na konkurs wspomnień działaczy ruchu ludowego, s. 5-7, A ZW PSL, b. sygn.; *Fragmenty sprawozdania instruktora KC PPR, Stanisława Pazery z wyjazdu służbowego do powiatów: żagańskiego, żarskiego i szprotawskiego, 10 październik 1946 r.*, Warszawa, [w:] *Źródła do początków władzy ludowej na Ziemi Lubuskiej 1945-1947*, wybór i oprac. H. Szczegółka, Poznań-Zielona Góra 1971, s. 168-169.

12 A. Dobieszewski, Z. Hemmerling, *Ruch ludowy w Wielkopolsce 1945-1949*, Warszawa 1971, s. 134, 155-156; M. Ordyłowski, *Z dziejów ruchu ludowego na Dolnym Śląsku w latach 1945-1949*, „Dolny Śląsk” 1996, nr 3, s. 67, 69-72.

13 Protokół z zebrania Zarządu Powiatowego Polskiego Stronnictwa Ludowego, Drezdenko, 28 lutego 1946 r., Akta Polskiego Stronnictwa Ludowego w Poznaniu. Protokoły z zebrań (1945-1946), t. 1, Materiał powielony udostępniony przez prywatnego właściciela; Szerzej na temat programu PSL zob. L. Błądek, *Wizja Polski w programie Polskiego Stronnictwa Ludowego 1945-1947*, Warszawa 1996, s. 52-105; A. Słowakiewicz, *Koncepcje programowe Polskiego Stronnictwa Ludowego w latach 1945-1947*, Lublin-Warszawa 1989 (passim).

14 A. Witos, *Wspomnienia z lat 1878-1965*, s. 204-205, Zakład Narodowy im. Ossolińskich we Wrocławiu (dział rękopisów), sygn. 16 767/ II; J. Wrona, *System partyjny w Polsce 1944-1950*, Lublin 1997, s. 137-142.

skojarzeń z dyspozycyjnym wobec PPR stronnictwem, niezależni ludowcy, przyjęli nazwę Polskie Stronnictwo Ludowe¹⁵. Możliwości organizacyjne PSL na Ziemi Lubuskiej były bardzo ograniczone, bowiem w latach 1945-1947 PPR zachowała absolutną kontrolę nad administracją państwową¹⁶. To wyjaśnia dlaczego jej członkowie przede wszystkim w powiatach dolnośląskich tj. żagańskim, szprotawskim oraz żarskim nie dopuścili do oficjalnego utworzenia PSL¹⁷. Po sfalszowanych w styczniu 1947 roku wyborach do Sejmu Ustawodawczego¹⁸ PPR podjęła czynności prowadzące do zniszczenia PSL-u¹⁹. Ponadto funkcjonariusze Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego przystąpili do bardzo aktywnej inwigilacji ludowców oraz zalecanej im przez partię likwidacji stronnictwa²⁰. Konsekwencją ich działań było to, że w końcu 1947 r. nastąpił kres działalności Polskiego Stronnictwa Ludowego na Ziemi Lubuskiej²¹.

Po rozgromieniu PSL-u partia komunistyczna dla zastraszonych mieszkańców wsi szykowała uroczystość, którą szumnie nazwano Kongresem Jedności Ruchu Ludowego²². W ramach przygotowań do niej nastąpiła wśród uzależnionych od PZPR ugrupowań ludowych eskalacja bepodstawnych represji. Do nich należy zaliczyć aresztowania działaczy chłopskich czy też czynności weryfikacyjne, które w SL na Ziemi Lubuskiej nadzorowały i przeprowadzały między innymi Powiatowe Urzędy Bezpieczeństwa Publicznego²³. O skali inwigilacji w ówczesnym okresie szeregów SL przez funkcjonariuszy UBP świadczy zachowanie przedstawicieli PUBP w Krośnie Odrzańskim, którzy w lutym 1949 r. nie byli zainteresowani dostarczoną im przez ich informatora, a zarazem członka władz powiatowych SL spisem byłych PSL-owców, którzy przeszli do SL, gdyż stwierdzili oni, że (...) *na każdego członka byłego PSL posiadamy teczkę ewidencyjną*²⁴.

W listopadzie 1949 r. miał miejsce wyreżyserowany przez Polską Zjednoczoną Partię Robotniczą i Urząd Bezpieczeństwa Publicznego wspomniany kongres²⁵. Wzięło w nim udział 38 delegatów i 6 gości reprezentujących SL na Ziemi Lubuskiej. Z powiatu zielonogórskiego uczestniczyły w tej „uroczystości” następujące osoby Jan Furman,

15 R. Buczek, *Na przełomie dziejów. Polskie Stronnictwo Ludowe w latach 1945-1947*, Wrocław 1989, s. 116; M. Łatyński, *Nie paść na kolana. Szkice o opozycji lat czterdziestych*, Londyn 1985, s. 192.

16 A. Markiewicz, *Problemy społeczno-polityczne i gospodarcze wsi lubuskiej 1945-1975*, Warszawa 1981, s. 55.

17 H. Szczegółła, *Przeobrażenia ustrojowo-społeczne na Ziemi Lubuskiej w latach 1945-1947*, Poznań 1971, s. 176.

18 Szerzej zob.: Z. Błażyński, *Mówi Józef Światło. Za kulisami bezpieki i partii 1940-1955*, Londyn 1986, s. 194; R. Buczek, *Stanisław Mikołajczyk*, t. II, Toronto 1996, s. 110-115; C. Osękowski, *Wybory do sejmu z 19 stycznia 1947 roku w Polsce*, Poznań 2000, s. 146-153.

19 Narada krajowa pierwszych sekretarzy KW PPR w Warszawie 23 lutego 1947 r., w trakcie której Roman Zambrowski wygłosił referat „O aktualnych zadaniach Partii”, [w:] *Kampania wyborcza i wybory do Sejmu Ustawodawczego 19 stycznia 1947*, wybór, wstęp i oprac. J. Wrona, Warszawa 1999, s. 230-231; H. Bartoszewicz, *Polityka Związku Sowieckiego wobec państw Europy Środkowo-Wschodniej w latach 1944-1948*, Warszawa 1999, s. 282.

20 *Plan agenturalno-operacyjnych przedsięwzięć dotyczących opracowania placówek ekonomicznych PSL, 21 sierpnia 1947 r., Akta sprawy operac. rozpoz. krypt. Prawica Ludowa, Zespół Akt WUBP w Poznaniu*, sygn. Instytut Pamięci Narodowej w Poznaniu (dalej: IPN Po) 003/169; H. Dominiczak, *Organy bezpieczeństwa PRL 1944-1990. Rozwój i działalność w świetle dokumentów MSW*, Warszawa 1997, s. 95.

21 E. Hładkiewicz, *Ruch ludowy na Ziemi Lubuskiej 1945-1949*, Warszawa 1978, s. 167; C. Osękowski, *Wybory do sejmu...*, s. 154.

22 *UB a połączenie SL i PSL w 1949 r.*, oprac. A. Paczkowski, „Zeszyty Historyczne” 1991 r., z. 95, s. 208-209; S. Łach, *Polskie Stronnictwo Ludowe w konfrontacji z władzą komunistyczną na Pomorzu Zachodnim w latach 1945-1947*, Słupsk 2001, s. 224-225.

23 *PUBP w Krośnie Odrzańskim do Wyd. V Sekcji II WUBP w Poznaniu, 7 lutego 1949 r., Akta operacyjne dot. b. PSL na terenie pow. Krosno Odrz. w l. 1945-1953*, Wyd. III SB KW MO w Zielonej Górze, 1945-1958, sygn. IPN Po 00/38/1/ t. 15 z 18; A. Witos, *Wspomnienia...*, s. 221.

24 *PUBP w Krośnie Odrzańskim...*

25 J. Gmitruk, *Zjednoczone Stronnictwo Ludowe 1949-1989*, Warszawa 2004, s. 23-24; J. Wrona, *System partyjny w Polsce...*, s. 301-302.

Stanisław Namysł oraz Roman Kokosza²⁶. Po kongresie wystąpił wzrost czynności wymierzonych ze strony PZPR przeciwko powstałemu na nim Zjednoczonemu Stronnictwu Ludowemu. Przykładowo w pierwszym półroczu 1950 r. Komitet Powiatowy PZPR w Żaganiu *komenderował* stronnictwem. Podobnie zachowywały się władze powiatowe partii w Żarach²⁷. Oprócz tego PZPR-owcy na szczeblu gminnym szkalowali ludowców w taki sposób, jak np. w Dietrichowicach gdzie doniesienie plotkarki posłużyło im za podstawę do publicznego zniesławienia miejscowej działaczki ZSL²⁸. Należy zaznaczyć, że tego rodzaju szykany były akceptowane przez sterników PZPR, ponieważ sam Bolesław Bierut w czerwcu 1950 roku mówił o konieczności manipulacji stronnictwem w taki sposób, aby realizowało ono na wsi program partii²⁹.

Narzucenie utworzonemu przez partię tworowi jej programu oraz bezkrytyczna akceptacja roli jego transmisji przez dyspozycyjne władze naczelne ZSL³⁰ doprowadziło do tego, że mieszkańcy wsi nie chcieli zasilać szeregów stronnictwa³¹. Sami działacze chłopscy nie tylko unikali uczestnictwa w przygotowaniach do wspomnianego kongresu³², ale również w wyjątkowo wyrazisty sposób manifestowali swoje niezadowolenie z dokonujących się z woli PZPR przemian w ruchu ludowym. Dla przykładu można podać, że jeden z nich tak się zirytował w wyniku czynionych mu zarzutów związanych z jego uchylaniem się od walki ze stonką ziemniaczaną, że opuścił zebranie. Warto dodać, że „pożegnał” się on z jego uczestnikami za pomocą wulgarnych słów: *ch... wam w d... wszystkim*³³. Inny z chłopów mówił wprost o tym, (...) *że on p...li taką demokrację, ponieważ zamiast mu pomóc to on jeszcze musi dać*³⁴. To tłumaczy dławczego działalność ZSL np. w powiecie międzyrzeckim już w grudniu 1949 r. zamarła³⁵.

30 czerwca 1950 r. trafnie scharakteryzował położenie stronnictwa nadzorujący je z ramienia partii sekretarz Komitetu Centralnego PZPR Roman Zambrowski³⁶. Stwierdził on mianowicie, że w kierownictwie ZSL obok konfliktów osobistych dominuje przekonanie o nieuchronnej likwidacji stronnictwa oraz coraz bardziej widoczny jest spadek aktywności i liczby jego członków³⁷. W takiej sytuacji wraz z utworzeniem w wyniku

26 E. Hładkiewicz, *Zjednoczenie ruchu ludowego na Ziemi Lubuskiej*, „Przegląd Lubuski” 1975, nr 2-3, s. 130-131.

27 PKW ZSL w Żaganiu do WKW ZSL w Zielonej Górze, 5 lipca 1950 r., *Sprawozdawczość i statystyka. Miesięczne i kwartalne, PK ZSL Żagań, 1947-1963*,teczka nr 80, A ZW PSL, b. sygn.; *Sytuacja w ZSL, 1950 r., Informacje, oceny, zestawienia cyfrowe, 1951 r., KW PZPR w Zielonej Górze, Wydział Organizacyjny, Zespół Akt KC PZPR, Archiwum Akt Nowych w Warszawie* (dalej: AAN), sygn. 237/VI/2584.

28 PKW ZSL w Żaganiu do WKW ZSL w Zielonej Górze, 5 lipca 1950...

29 *Protokół nr 67 z posiedzenia Sekretariatu Biura Politycznego w dniu 30 czerwca 1950 r., Protokoły z posiedzeń Sekretariatu Biura Politycznego, 1950 r., PZPR, AAN, sygn. VII*.

30 *Deklaracja Ideowo-Programowa i Statut Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego*, Warszawa, brak daty wydania, s. 3-28; A. Wojtas, *Zjednoczone Stronnictwo Ludowe na rozdrożu (rok 1950)*, Acta Universitatis Nicolai Copernici, Nauki Polityczne XXI, Nauki Humanistyczno-Społeczne, z. 231, Toruń 1991, s. 21-37.

31 *Informacja o ZSL według danych KW PZPR, Warszawa, 5 października 1950 r., Zjednoczone Stronnictwo Ludowe 1950-1951, 1953 r., Sekretariat, Zespół Akt KC PZPR, AAN, sygn. 237/VI/87*.

32 *Sprawozdanie z całokształtu akcji przedkongresowej w powiecie Sulęcim po Walnym Zeździe Powiatowym SL z 6 lutego 1949 r. i wyborze delegata na kongres połączeniowy, Sprawozdania i pisma PK ZSL w Skwierzynie i Sulęcinie, 1949-1950 r.,teczka nr 3, A ZW PSL, b. sygn.*

33 *Odpis protokołu z zebrania gromadkiego w sprawie stonki ziemniaczanej, Żenichów 6 lipca 1950 r., Protokoły z posiedzeń Prezydium i zebrań kół ZSL, PK ZSL Lubsko,teczka nr 5(4), A ZW PSL, b. sygn.*

34 *Sprawozdanie z pracy Sekcji II Ref. V za miesiąc luty 1952 r., Sulęcim, 28 lutego 1952 r., Wydział III..., Akta operacyjne b. PSL na ter. pow. Sulęcim z lat 1946-1955, sygn. IPN Po 0038/1 t. 12 z 18.*

35 *Charakterystyka obiektu kryp. „Gospodarz” za okres od dnia 25 listopada do dnia 25 grudnia 1949 r., 27 grudnia 1949 r., Akta operacyjne z lat 1945-1954 dotyczące b. PSL na terenie pow. Międzyrzecz, Wyd. III..., sygn. IPN Po 00/38/1 t. 6 z 18; Por. T. Szczechura, *Ruch ludowy w siedleckim*, Warszawa 1984, s. 257.*

36 W. Janowski, *Ustrój władz, zadania i struktura aparatu wykonawczego KC PZPR w latach 1948-1990 (zarys problematyki). Część II, „Teki Archiwalne” 1997, Seria nowa t. 2(24), tabela 1 na s. 45-46.*

37 *Protokół nr 67...*

reformy administracyjnej województwa zielonogórskiego³⁸ skonfliktowane władze naczelne stronnictwa zdecydowały o powołaniu władz wojewódzkich ZSL w Zielonej Górze. Za wątpliwe należy uznać to, że zarówno ich, jak i miejscowych ludowców decyzje personalne w tej sprawie podjęte zostały przez nich w samodzielny sposób zważywszy na fakt, że już przed kongresem o rozmieszczeniu kół SL w powiecie gorzowskim decydowały poszczególne ognia partii³⁹. Nie był to odosobniony przypadek, bowiem I sekretarz Komitetu Powiatowego PZPR w Żaganiu w styczniu 1950 r. w dowolny sposób decydował o składzie osobowym PKW ZSL⁴⁰. Podobnie z polecenia partii zachowywali się funkcjonariusze UBP, którzy w listopadzie tego roku nie dopuścili do tego, aby w powiatowych i gminnych władzach stronnictwa w województwie zielonogórskim znalazły się osoby należące wcześniej do PSL-u⁴¹. Nie mówiąc już o tym, że w takiej sprawie, jak przydział mieszkania dla przewodniczącego Wojewódzkiego Komitetu Wykonawczego ZSL decydował powstający Komitet Wojewódzki PZPR w Zielonej Górze⁴². Z biegiem czasu tendencja do kształtowania jego stanu osobowego przybierała na sile, aż doszło do tego, że członkowie partii i UBP bez wiedzy władz zwierzchnich ZSL usuwali lub awansowali zasiadających np. w poszczególnych radach narodowych działaczy chłopskich⁴³. Dzięki temu, za pomocą doboru zastraszonych i posłusznych im osób, nie tylko skutecznie manipulowali stronnictwem, ale również postępowali oni zgodnie z wypowiedzią, jednego z nich, który stwierdził, że *dla komunisty nie może być obojętne kto jest we władzach*⁴⁴.

5 lipca 1950 roku Sekretariat Generalny ZSL powołał Tymczasowy Wojewódzki Komitet Wykonawczy ZSL w Zielonej Górze w następującym składzie:

Lp.	Imię i nazwisko	Stanowisko
1.	Józef Chaba	przewodniczący
2.	Franciszek Dębowski	I wiceprzewodniczący
3.	Jan Furman	II wiceprzewodniczący
4.	Jan Urban	II sekretarz
5.	Barbara Jonas	członek
6.	Wawrzyniec Jankowski	członek
7.	Stefan Ćwik	członek
8.	Baltazar Zakrzewski	członek

Tabela 1.
Skład osobowy
Tymczasowego
WKW ZSL
w Zielonej Górze⁴⁵

38 Ustawa z dnia 28 czerwca 1950 r. o zmianach podziału administracyjnego Państwa, Dz. U. RP z 1950 r., nr 28, poz. 255.

39 Protokół z zebrania międzypartyjnego PZPR i SL odbytego w dniu 25 października 1949 r., Protokoły posiedzeń Powiatowej Komisji Porozumiewawczej Stronnictw Politycznych z załącznikami 1949, 1952 i 1959, Zespół Akt KP PZPR w Gorzowie Wlkp., Archiwum Państwowe w Zielonej Górze (dalej: AP w ZG), sygn. 152.

40 Protokół z posiedzenia 6-tki politycznej w KP PZPR w Żaganiu, 19 stycznia 1950 r., Protokoły posiedzeń Powiatowej Komisji Porozumiewawczej Stronnictw Politycznych 1949-1951, 1957, 1960-1961, 1965, Zespół Akt KP PZPR w Żaganiu, AP w ZG, nr zespolu 328, sygn. 162.

41 Sprawozdanie miesięczne za okres od dnia 1-30 XI 1950 r., Zielona Góra, 13 grudnia 1950 r., Sprawozdanie opisowe Kierownictwa Wojewódzkiego U. Bezp. od sierpnia do grudnia 1950 r., Akta Kierownictwa SB KW MO w Zielonej Górze w 1950 r., sygn. IPN Po 060/44 t.1 z 85.

42 Protokół z III posiedzenia Komisji Organizacyjnej KW PZPR w Zielonej Górze z dnia 25 maja 1950 r., Protokoły posiedzeń Komisji Organizacyjnej KW PZPR z załącznikami 16 maja-11 października 1950 r., Egzekutywa KW PZPR, Zespół Akt KW PZPR w Zielonej Górze (1948 r.) 1950-1975 r., AP w ZG, sygn. 190.

43 WKW ZSL w Zielonej Górze do Prezydium WRN w Zielonej Górze na ręce Przewodniczącego Kol. Studnickiego, 16 lutego 1952 r., Korespondencja WKW ZSL w Zielonej Górze z NKW ZSL w Warszawie w sprawach kadrowych w latach 1950-1956, A ŻW PSL, b. sygn.

44 Protokół plenarnego posiedzenia z załącznikami z 14 października 1956 r., Plenarne posiedzenia KW PZPR, Zespół Akt KW PZPR..., AP w ZG, sygn. 60.

45 Opracowanie własne na podstawie: Wydział Personalny NKW ZSL do Ob. Pośła Chaby Józefa Pełnomocnika Wojew. Kom. Wykon. ZSL w Zielonej Górze, Warszawa, 10 lipca 1950 r., Korespondencja WKW ZSL...

Zgodnie z zaleceniem Naczelnego Komitetu Wykonawczego ZSL 21 października 1950 r. dotychczasowe władze wojewódzkie, już jako Prezydium WKW ZSL w Zielonej Górze, postanowiło zwiększyć swój skład z 7 do 9 osób⁴⁶. Dlatego też tego dnia ów organ wystąpił do władz zwierzchnich z prośbą o zaakceptowanie kandydatury Jana Baranowskiego na członka Prezydium WKW ZSL w Zielonej Górze⁴⁷. W sprawie drugiej nominacji doszło do dyskusji między osobami będącymi we wspomnianych władzach, bowiem brały one pod uwagę następujących kandydatów tj. Józefa Ladzińskiego z Koźuchowa i Józefa Brońko z Żagania. Jednak ze względu na to, że ostatnia z wymienionych osób była bliżej nieznana dla tego gremium, postanowiło ono tę sprawę odroczyć do swojego kolejnego posiedzenia⁴⁸. Wcześniej tzn. 5 września tego roku Prezydium WKW ZSL wytypowało na protokolanta swoich zebrań Roberta Rudeckiego⁴⁹. Interesujące jest to, że władze PZPR decydujące o składzie osobowym stronnictwa, negatywnie oceniły nowopowstałe władze wojewódzkie ZSL. W dokumencie KW PZPR czytamy: *WKW ZSL - zorganizowany: przewodniczący Chaba*⁵⁰, *wiceprzewodniczący Furman Jan (...), sekretarz techniczny Urban Jan. Prezydium Zarządu mało operatywne. Wchodzą ludzie nie mogący poświęcić się pracy w stronnictwie, jak Dębowski*⁵¹ - *chłop z przeszłością ludową lecz nieaktywny, średniak lub Zakrzewski*⁵² - *przewodniczący PZ GS itp.*⁵³

W listopadzie i grudniu 1950 r., w obliczu niemożliwych do zrealizowania zaleceń władz wojewódzkich ZSL, a także z obawy przed koniecznością uczestnictwa w kolektywizacji wsi⁵⁴, szereg działaczy chłopskich, zwłaszcza szczebla powiatowego stronnictwa, zabiegało o zwolnienie z pełnionych stanowisk⁵⁵. Przykładowo jeden z czynnych organizatorów WKW ZSL w Zielonej Górze tj. Henryk Jopp zrezygnował z posady kierownika Wydziału Organizacyjnego tych władz i na własną prośbę powrócił do Gorzowa Wielkopolskiego⁵⁶. Zachowanie tego ludowca wynikało prawdopodobnie z jego sprzeciwu wobec udziału stronnictwa w kolektywizacji wsi⁵⁷. Znamienne, że władze powiatowe lub wojewódzkie ZSL w bliżej nieokreślony sposób „przełamały” jego opór w tej sprawie, bowiem w grudniu 1954 r. aktywnie udzielał się on w „uspółdzielczaniu” wsi gorzowskiej⁵⁸. Przy okazji wspomnianych powyżej rezygnacji Wydział Kadr WKW

46 W składzie Prezydium WKW ZSL w Zielonej Górze zasiadali dotychczasowi członkowie tymczasowych władz wojewódzkich stronnictwa z wyjątkiem Wawrzyńca Jankowskiego (*Protokół Nr 5 z posiedzenia Prezydium WKW ZSL w Zielonej Górze, odbytego w dniu 21 października 1950 r.*, luźne, A ZW PSL, b. sygn.).

47 3 listopada 1950 r. Sekretariat Generalny NKW ZSL zdecydował o tym, że stanowisko pierwszego sekretarza obejmie Jan Baranowski (*Wyciąg z protokołu Sekretariatu Generalnego z posiedzenia z w dniu 3 listopada 1950 r.*, *Wyciągi z protokołów posiedzeń Sekretariatu Generalnego 1950-1951*, Sekretariat Generalny NK ZSL 1950-1965, Archiwum Zakładu Historii Ruchu Ludowego przy Polskim Stronnictwie Ludowym w Warszawie (dalej: AZHRL), sygn. VIII/22).

48 Niestety autorowi nie udało się ustalić, jaką ostatecznie decyzję podjęły niniejsze władze ZSL w tej sprawie (*Protokół Nr 5...*).

49 *Wydział Personalny WKW ZSL w Zielonej Górze do NKW ZSL w Warszawie, 23 września 1950 r.*, *Korespondencja WKW ZSL...*

50 Józef.

51 Franciszek.

52 Baltazar.

53 *Sytuacja w ZSL, 1950...*

54 *Odprowadza przewodniczących i sekretarzy WKW ZSL, I. 1950, Wydział Organizacyjny NK ZSL, AZHRL, sygn. 742.*

55 *Sprawozdanie Wydziału Kadr WKW ZSL w Zielonej Górze za kwartał czwarty rok 1950, 4 stycznia 1951 r.*, *Kadry dysponowane 1950-1952, teczka nr 2 (332)*, A ZW PSL, b. sygn.

56 R. Bukartyk, *Jopp Henryk (1912-1972)*, [w:] *Lubuski Słownik Biograficzny*, pod red. H. Szczegóły, Zielona Góra 1984, s. 86.

57 *Protokół Nr 1 z posiedzenia 6-ki politycznej odbytej w KP PZPR w dniu 22 marca 1952 r.*, *PGR i SP 10 marca 1956-25 stycznia 1960, PK ZSL Gorzów Wlkp.*, A ZW PSL, b. sygn.

58 *Informacja z działalności Stronnictwa na terenie pow. Gorzów Wlkp.*, 18 grudnia 1954 r., *Różne sprawy organizacyjne 1954-1956, PKW Gorzów Wlkp.*, A ZW PSL, b. sygn.

ZSL przynajmniej w czwartym kwartale 1950 r. zwolnił trzech działaczy chłopskich (...) *za nie powiązanie się ideologiczne z masami i wrogą propagandę* ⁵⁹. U niektórych członków władz wojewódzkich ZSL w Zielonej Górze, choć było to oczywiście zjawisko ogólnopolskie, bowiem podobne postawy prezentowali wówczas np. działacze w Koszalinie, wystąpiła tendencja do *klamkowania* u drzwi PZPR ⁶⁰. Ze strachu przed mniej lub bardziej prawdopodobnymi represjami ze strony partii czy też władz nadrzędnych ZSL lub też w trosce o rozwój własnej kariery lansowali oni poglądy nie mające nic wspólnego z rzeczywistością. Nawet jeszcze w październiku 1956 r. prezes niniejszych władz przekonywał zielonogórskich przedstawicieli partii, że w wyniku organizowanych w przodujących spółdzielniach produkcyjnych zjazdach ZSL chłopcy aktywizowali się na rzecz kolektywizacji wsi. Ponadto utwierdzał on ich w przekonaniu, że w Krośnie Odrzańskim mimo braku wyraźnych osiągnięć w dziedzinie współpracy pomiędzy ZSL-owcami a PZPR-owcami ci pierwsi nadal jej pragnęli ⁶¹. W 1950 r., jak również i w kolejnych latach najlepszych członków aparatu ZSL władze wojewódzkie stronnictwa w *intrygancki* sposób usuwały z jego szeregów pozostawiając ich w ten sposób bez pracy, a zarazem środków do życia ⁶². Przykładem tego typu działań może być los Wawrzyńca Jankowskiego, który w 1950 r. był jednym z przedstawicieli tychże władz. Otóż ów ludowiec w 1951 r. zasiadał w Prezydium PKW ZSL we Wschowie oraz był przewodniczącym spółdzielni produkcyjnej w Lginiu. W jego sprawie został wezwany do KP PZPR we Wschowie miejscowy sekretarz PKW ZSL. Tam I sekretarz powiatowy PZPR poinformował go, że za niegospodarność w spółdzielni produkcyjnej jej przewodniczący trafi do więzienia. W tej sytuacji zażądał od swojego słuchacza usunięcia z ZSL Wawrzyńca Jankowskiego przed jego uwięzieniem. Po tym spotkaniu powiatowy sekretarz odbył rozmowę telefoniczną z reprezentantem władz wojewódzkich z 1950 r., a zarazem do 21 sierpnia 1951 r. sekretarzem Wojewódzkiej Komisji Kontroli Stronnictwa Janem Urbanem ⁶³. On z kolei zdecydował o wykluczeniu tego ludowca bez wymaganego w takich sprawach dochodzenia ⁶⁴. Postąpił tak, mimo że członkowie koła ZSL, do którego należał ów działacz chłopski przed wykluczeniem twierdzili, że usunięto go ze stronnictwa niesłusznie ⁶⁵. Opisany przypadek dowodzi, jak bardzo niektórzy z ludowców bali się członków PZPR, którzy w zasadzie decydowali o ich losie.

O bezkrytycznej realizacji, inspirowanych przez partię, zaleceń władz naczelných stronnictwa przez ich zielonogórski odpowiednik świadczy zaangażowanie jego

59 Sprawozdanie Wydziału Kadr WKW ZSL w Zielonej Górze za kwartał czwarty rok 1950, 4 stycznia 1951 r., Kadry dysponowane 1950-1952...

60 Referat wygłoszony na Walnym Zjeździe Statutowym ZSL w Koszalinie, brak daty, luźne, A ZW PSL, b. sygn.

61 Protokół Nr 36 z wspólnej Egzekutywy KW PZPR i Prezydium WK ZSL w Zielonej Górze w dniu 3 października 1956 r., Protokoły posiedzeń Egzekutywy KW wrzesień-październik 1956 r., Egzekutywa KW PZPR, Zespół Akt KW PZPR w Zielonej Górze (1948 r.) 1950-1975 r., AP w ZG, sygn. 235; Por. M. Ordyłowski, *Wieś dolnośląska w latach 1945-1956. Władza a społeczeństwo*, Wrocław 1999, s. 63-64.

62 Referat, brak daty, Uchwały IV Wojewódzkiego Zjazdu Delegatów ZSL, 1958 r.,teczka nr 51, A ZW PSL, b. sygn.

63 GKKS do Prezydium WKW ZSL w Zielonej Górze, 21 sierpnia 1951 r., Korespondencja WKW ZSL w Zielonej Górze z NKW ZSL w Warszawie w sprawach kadrowych w latach 1950-1956, A ZW PSL, b. sygn.; Protokół z przesłuchania kol. Kruśca Stanisława - sekretarza PKW ZSL we Wschowie w sprawie odwołania kol. Jankowskiego Wawrzyńca z Lginia - od decyzji Prezydium WKW ZSL w Zielonej Górze z dnia 23 marca 1951 r. o wykluczeniu w/w, 30 września 1951 r., Akta personalne ZSL, Różne 1948-1952 r.,teczka nr 1 (331), A ZW PSL, b. sygn.

64 Fragment protokołu pozbawiony tytułu oraz daty, Akta personalne ZSL, Różne...; Protokół z przesłuchania ob. Jankowskiego Wawrzyńca członka spółdzielni produkcyjnej w Lginiu, w sprawie jego wykluczenia z szeregów Stronnictwa i odwołania się od tej decyzji, brak daty, ibidem.

65 Protokół zebrania członków ZSL w spółdzielni produkcyjnej w Lginiu, pow. Wschowa w dniu 30 września 1951 r., Akta personalne ZSL, Różne...

członków na rzecz weryfikacji szeregów ZSL. W obliczu, bowiem uchylania się ludowców w 1950 r. od członkostwa w nadzorującej proces weryfikacji Wojewódzkiej Komisji Kontroli Stronnictwa jej obowiązki przejął WKW ZSL w Zielonej Górze ⁶⁶. To tłumaczy także dlaczego pod koniec tego roku wśród pięciu członków wspomnianej komisji weryfikacyjnej większość stanowili przedstawiciele władz wojewódzkich (tabela 2). W następstwie permanentnej czystki, zazwyczaj w bezpodstawnym sposób, usuwano w wyniku decyzji poszczególnych ogniw z ZSL wartościowych i cieszących się autorytetem w lokalnych społecznościach działaczy chłopskich ⁶⁷. Dla przykładu można podać, że tylko w powiecie wschowskim w latach 1950-1952 skreślono ze stronnictwa 108 osób ⁶⁸.

Tabela 2.

Skład osobowy WKKS wytypowany 15 grudnia 1950 r. podczas posiedzenia Prezydium WKW ZSL w Zielonej Górze ⁶⁹

Lp.	Imię i nazwisko	Proponowane stanowisko w WKKS	Pełnione stanowisko w ZSL lub PRN
1.	Jan Furman	przewodniczący	drugi wiceprzewodniczący WKW ZSL
2.	Baltazar Zakrzewski	wiceprzewodniczący	członek Prezydium WKW ZSL
3.	Jan Urban	sekretarz	drugi sekretarz WKW ZSL
4.	Jan Barć	zastępca członka	St. Instr. Kadr Dysponowanych
5.	Kazimierz Dobrzański*	zastępca członka	przewodniczący PRN w Głogowie

* 29 stycznia 1951 r. GKKS wystosowała pismo do WKW ZSL w Zielonej Górze, w którym poinformowała o zaakceptowaniu zaproponowanego w grudniu 1950 r. składu osobowego WKKS. Z bliżej nieokreślonych przyczyn odrzucona została jedynie kandydatura K. Dobrzańskiego. Niestety autorowi nie udało się ustalić kto ostatecznie objął stanowisko zastępcy członka WKKS (GKKS do WKW ZSL w Zielonej Górze, 29 stycznia 1951 r., Korespondencja z GKKS i do GKKS,teczka nr 1, A ZW PSL, b. sygn.).

Oprócz wspomnianej powyżej działalności władz wojewódzkich ZSL, w świetle relacji władz partii, w obliczu słabej reakcji PKW ZSL w Strzelcach Krajeńskich, Głogowie oraz Gorzowie Wielkopolskim na masowe przypadki nie przyjmowania przez chłopów legitymacji ZSL ciężar zahamowania tego zjawiska spadł na przedstawicieli tych władz ⁷⁰. Jednak wyniki ich działalności musiały być wyjątkowo słabe, skoro w sierpniu 1950 r. Wojewódzki Urząd Bezpieczeństwa Publicznego w Zielonej Górze odnotował, że w siedmiu powiatach Zjednoczone Stronnictwo Ludowe nie prowadziło żadnej działalności politycznej, a jego członkowie zajmowali się przede wszystkim oczernianiem kolektywizacji ⁷¹. Możliwe, że władze wojewódzkie usuwały ze stronnictwa osoby, które nie chciały przyjąć ZSL-owskich legitymacji. Tym bardziej jest to prawdo-

66 GKKS do WKKS w Zielonej Górze, 11 stycznia 1952 r., Korespondencja z GKKS i do GKKS,teczka nr 1, A ZW PSL, b. sygn.; Instrukcja Nr 2 dla Wojewódzkich Komisji Kontroli Stronnictwa, Warszawa, 27 lutego 1951 r., luźne, A ZW PSL, b. sygn.; Referat na posiedzenie plenarne WKKS, odbyte w dniu 3 lutego 1956 r., Protokoły z posiedzeń WKKS,teczka nr 2, A ZW PSL, b. sygn.

67 Referat, brak daty...

68 Wykaz członków ZSL ubytych, skreślonych, wykluczonych i zmarłych z terenu powiatu wschowskiego od roku 1950 do 1952 r., Akta personalne ZSL, Wschowa 1948-1954 r.,teczka nr 38 (322), b. sygn.

69 Opracowanie własne na podstawie pisma: WKW ZSL w Zielonej Górze do NKW ZSL, GKKS w Warszawie, 20 grudnia 1950 r., Korespondencja z GKKS...

70 Sytuacja w ZSL, 1950...; Por. B. Głębowicz, *Ruch ludowy w województwie pomorskim (bydgoskim) w latach 1945-1962*, Toruń 1964, s. 127-128.

71 Sprawozdanie miesięczne za okres od dnia 1-31 VIII 1950 r., Zielona Góra, 14 września 1950 r., Sprawozdanie opisowe Kierownictwa Wojewódzkiego U. Bezp. od sierpnia do grudnia 1950...

podobne zważywszy na fakt, że tak postępowały władze powiatowe ZSL, co było przez nie akceptowane. Przykładowo 1 grudnia 1950 r. przedstawiciel niniejszych władz zdecydował, wraz z innymi ludowcami, podczas zebrania w jednym z kół o usunięciu członka stronnictwa za odmowę przyjęcia legitymacji ZSL⁷². Doszło wręcz do tego, że w obliczu wykluczenia z tego samego powodu w marcu 1951 r. w powiecie wschowskim, aż 17 działaczy chłopskich zabrała głos w tej sprawie Główna Komisja Kontroli Stronnictwa. Stwierdziła ona, że niedopuszczalne i bezpodstawne jest to, że PKW ZSL we Wschowie, poparty przez WKKS, doprowadził do wykluczenia tych osób jedynie za to, że nie chciały one należeć do ZSL⁷³. Z pewnością wielu z ludowców zniechęcał do pozostania w stronnictwie charakter pracy jego władz, który polegał na dyrygowaniu członkami i ogniwami ZSL przez ich władze zwierzchnie lub też na pisaniu przesiąkniętych ideologią komunistyczną planów pracy, które zazwyczaj nie były realizowane oraz nie miały wiele wspólnego z ówczesnymi problemami mieszkańców wsi⁷⁴. Warto dodać, że ci z nich, którzy pozostali w ZSL ograniczali się niekiedy jedynie do płacenia składek członkowskich i prenumerowania prasy⁷⁵. Władze wojewódzkie, jak i powiatowe stronnictwa, w ocenie KW PZPR w Zielonej Górze miały *zdrowo* reagować na tego rodzaju zachowania. Polegać to miało na bliżej nieokreślonym *przełamywaniu* takich postaw wśród ludowców⁷⁶.

Firmowanie przez władze ZSL komunistycznego programu doprowadziło do tego, że nie tylko PZPR-owcy, ale również mieszkańcy wsi uważali ich przedstawicieli za *pachołków* partii⁷⁷. Rzeczywiście tak było, gdyż jeden z czołowych reprezentantów tych władz stwierdził w 1956 r., że w omawianym okresie (...) *jeden Komendant powiatowy MO miał więcej do powiedzenia niż cała organizacja ZSL-owska*⁷⁸. Poza tym naszpikowane współpracownikami UBP władze wojewódzkie ZSL w Zielonej Górze⁷⁹ postrzegane były jako *wykańczalnia ludzi* i z tego powodu żaden z działaczy chłopskich nie chciał do nich trafić⁸⁰. Ponadto władze naczelne ZSL, podobnie jak PZPR, nie ufały miejscowym ludowcom w wyniku czego przysyłały one, oddane im osoby, które obejmowały stanowiska w stronnictwie, a nawet na szczeblu gminnej administracji państwowej, kosztem jego zielonogórskich członków⁸¹. W obliczu takiej sytuacji wielu działaczy, już w okresie istnienia Stronnictwa Ludowego, skłonnych było jedynie do odbywania poufnych rozmów między sobą. Natomiast w obawie przed potencjalnymi represjami nikt z obecnych nie kwapił się do zabierania głosu podczas zebrań różnych ogniw ZSL. O tym, jak zębna w skutkach mogła okazać się krytyczna wymiana poglądów w łonie stronnictwa

72 Protokół koła gromadzkiego ZSL, 1 grudnia 1950 r., Protokoły z posiedzeń Prezydium PK ZSL, z zebrań kół ZSL 1950 r., PK ZSL w Lubsku, teczka nr 9, A ZW PSL, b. sygn.

73 GKKS do WKKS w Zielonej Górze, 13 sierpnia 1951 r., Korespondencja z GKKS...

74 Referat wygłoszony na Walnym...

75 Sprawozdanie z działalności Koła ZSL w Janczewie za rok 1956, 16 marca 1957 r., Protokoły zebrań sprawozdawczo-wyborczych 5 V 1956 r.-12 X 1956 r., PK ZSL Gorzów Wlkp., A ZW PSL, b. sygn.

76 Sytuacja w ZSL, 1950...

77 Protokół z posiedzenia 6-ki międzypartyjnej w dniu 13 maja 1952 r. w Sulęcinie, Protokoły z posiedzeń Powiatowej Komisji Porozumiewawczej Stronnictw Politycznych z załącznikami 1949, 1952, 1955-1956, 1958-1959, 1961-1962, Zespół Akt KP PZPR w Sulęcinie, AP w ZG, sygn. 151; Por. M. Ordyłowski, *Zjednoczone Stronnictwo Ludowe na Dolnym Śląsku jako część stalinowskiego systemu politycznego*, [w:] *Ruch ludowy wobec Ziemi Odzyskanych*, pod red. M. Ordyłowskiego, Zielona Góra 2005, s. 107, 109.

78 Referat, brak daty...

79 Charakterystyka na obiekcie krypt. „Zdraycy” za okres od 1 lutego 1953 r. do dnia 31 marca 1953 r., Akta operacyjne dot. b. PSL na terenie woj. zielonogórskiego w l. 1946-1954, Wydż. III..., sygn. IPN Po 00/38/1/ t. 1, z 18.

80 Referat, brak daty...

81 Bartocha, *Wspomnienia Władysława Bartochy z okresu II wojny światowej oraz z okazji obchodów 45-rocznicy powstania Polski Ludowej*, Zielona Góra, marzec 1989 r., praca nadesłana..., s. 9, A ZW PSL, b. sygn.; Referat, brak daty...

przekonał się jeden z nich. Otóż po powrocie z wycieczki do Związku Radzieckiego opowiedział on w zaufaniu instruktorowi wojewódzkiemu ZSL z Rzeszowa o tym co mu się nie podobało w odwiedzanych przez niego kołchozach. Ta chwila szczerości okazała się bardzo kosztowna dla niego, gdyż przyszło mu za nią, przez okres dwóch lat wydobywać węgiel w jednej ze śląskich kopalń⁸². Nie bez znaczenia było też usuwanie przez WKW ZSL w Zielonej Górze, w imię zalecanej im przez PZPR tzw. walki klasowej, zasłużonych dla lokalnych społeczności działaczy chłopskich. W ten sposób stronnictwo kompromitowało się w oczach chłopów i negowało sens swojego istnienia, ponieważ odcinało się od tych osób, które mogły zostać jego członkami oraz upodabniało się do tworu skupiającego przede wszystkim zwolenników spółdzielczości produkcyjnej i robotników rolnych. To tłumaczy dlaczego w 1950 r. nastąpił tak gwałtowny spadek liczby jego członków w województwie zielonogórskim. Jeżeli, bowiem początkowo liczyło ono w świetle danych partii około 9 800 członków to już pod koniec tego roku było ich zaledwie 6 925 lub 7 000⁸³. Nieporównywalnie większa była w tym okresie liczba kandydatów i członków PZPR w województwie zielonogórskim, gdyż wynosiła ona 33 006 osób⁸⁴.

82 Śliwa, *Moja...*, s. 179.

83 Opracowanie własne na podstawie ankiet statystycznych WKW ZSL i informacji KW PZPR przechowywanych w A ZW PSL w Zielonej Górze oraz AAN w Warszawie.

84 *Partia w liczbach wg rocznych ankiet statystycznych w latach 1950-1953, Warszawa, grudzień 1953 r., Dane o stanie liczebnym partii w kraju i województwie 1950-1962, Wydział Organizacyjny, Zespół Akt KW PZPR ..., AP w ZG, sygn. 924.*

dr Przemysław Bartkowiak

(Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna im. C. Norwida w Zielonej Górze)

Reakcje społeczne mieszkańców Zielonej Góry i województwa zielonogórskiego na reformę administracyjną w 1975 roku

W latach 1973-1975 władze polityczne PRL przeprowadziły reformę administracji państwowej. Do tego momentu struktura administracyjna miała charakter trójstopniowy, istniało 4 313 gromad, 314 powiatów, 17 województw oraz 5 miast wydzielonych na prawach województwa. Proces ten rozpoczęto od tzw. administracji wiejskiej. Już 29 XI 1972 r. Sejm podjął ustawę o utworzeniu gmin i o zmianie ustawy o radach narodowych. Znosiła ona dotychczasowy podział terenów wiejskich na gromady, powołując w to miejsce gminy. W ich wyniku w miejsce 4 313 gromad powstało 2 365 gmin ¹.

Większość z tych zmian stanowiła przygotowanie do likwidacji pośredniego ogniwa w administracji państwowej, czyli powiatów oraz dążenia do zwiększenia liczby województw. Głównym jej orędownikiem był premier Piotr Jaroszewicz, posiadający w tym względzie duże poparcie ze strony samego I sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka. Wynikało to z faktu, że każdy z nich musiał się liczyć w jakimś stopniu z przywódcami dużych jednostek administracyjnych. Cała grupa 17 sekretarzy KW PZPR i 17 wojewodów tworzyła w Polsce poważną siłę. Do nich dochodzili jeszcze sekretarze i wojewodowie pięciu miast wydzielonych (Warszawa, Łódź, Kraków, Poznań, Wrocław) ². Pokazywało to jak bardzo władze partyjne obawiały się wszelakich niepokojów społecznych, do których doszło, ale na innym tle rok później, ale przede wszystkim powtórki z 1970 r. (upadek I sekretarza KC PZPR Władysława Gomułki) i odsunięcia od władzy przez ludzi stanowiących tak mocną grupę. Dlatego też postanowiono ją rozbić, właśnie reforma administracyjna stworzyła doskonałą ku temu okazję. Utworzyła ona wiele nowych stanowisk dających możliwość awansu dużej grupie ambitnych działaczy (nowi woje-

1 Ustawa z dnia 29 XI 1972 r. o utworzeniu gmin i zmianie ustawy o radach narodowych „Dziennik Ustaw” 1972, nr 49, poz. 312, s. 474-480. Znosiła ona również osiedla jako odrębne jednostki podziału administracyjnego; Natomiast Ustawa z dnia 22 XI 1973 r. o zmianie Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej stwierdzała, że (...) *Terenowymi organami administracji państwowej oraz organami wykonawczymi i zarządzającymi rad narodowych są: wojewodowie, prezydenci lub naczelnicy miast, naczelnicy powiatów, naczelnicy dzielnic i naczelnicy gmin. Terenowy organ administracji państwowej podlega organowi administracji państwowej wyższego stopnia, a w zakresie wykonywania zadań ustalonych przez radę narodową właściwej radzie narodowej (...)*. Istniała także liczba miast stanowiących powiaty, która wynosiła w 1973 r. - 76, a od 31 XII 1973 r. - 78. „Dziennik Ustaw” 1973, nr 47, poz. 275, s. 517. Szerzej zob. T. Bocheński, S. Gebert, J. Służewski, Rady narodowe i terenowe organy administracji państwowej, Warszawa 1977, s. 63-66; Rocznik Statystyczny 1974, Warszawa 1974, s. 55.

2 A. Czubiński, Polska i Polacy po II wojnie światowej (1945-1989), Poznań 1998, s. 579; T. Bocheński, S. Gebert, J. Służewski, op. cit., s. 63-64

wodowie, dyrektorzy itp.) we wszystkich dziedzinach życia, którzy byli za to wdzięczni partii a przez to lojalni wobec niej.

Dokonano tego z inspiracji XVII Plenum KC PZPR (12 V 1975 r.), podczas którego zachwalano projekt reformy jako przejaw modernizacji administracji państwowej, dążenie do likwidacji zbędnego ogniwa oraz przybliżenie władz do mas ludności. Wreszcie przedstawiano obraz oszczędności, jakie ona miała poczynić. Ostatecznie 28 V 1975 r. Sejm uchwalił ustawy o nowym dwustopniowym podziale administracyjnym państwa oraz o zmianie ustawy o radach narodowych. Mówiła ona, iż: (...) *Wprowadza się dwustopniowy podział administracyjny Państwa na jednostki stopnia podstawowego i stopnia wojewódzkiego. Jednostkami podziału administracyjnego stopnia podstawowego są gminy i miasta oraz dzielnice większych miast. Jednostkami podziału administracyjnego stopnia wojewódzkiego są województwa, miasto stołeczne Warszawa, miasto Kraków, miasto Łódź, miasto Wrocław* (...) ³. Po zatwierdzeniu ustawy z dniem 1 VI 1975 r. likwidacji uległy powiaty (314 jednostek) i dotychczasowe województwa (17 jednostek). W ich miejsce powołano 49 nowych województw, przyjmując dwustopniowy system administrowania gmina (miasto) – województwo ⁴.

Tak jej wprowadzenie tłumaczył I sekretarz KC PZPR Edward Gierek: (...) *Przeprowadzenie reformy było podyktowane potrzebą spłaszczenia piramidy władzy i chęcią przybliżenia jej ośrodków do obywateli. Ponadto chcieliśmy rozbić wiele zastanych układów. Miało to spowodować również pewne „przewietrzenie” ludzi aparatu państwowego i partyjnego, od lat zasiedziały w swych powiatowych centrach. Szczegrze też mówiąc, uważaliśmy, że nowe czasy wymagają nowych ludzi. (...) w powiatach, i to tak w ośrodkach władzy państwowej, jak i partyjnej, obok ludzi bardzo wartościowych było wielu takich, którzy na swe pozycje absolutnie nie zasługiwali i zajmowali je jedynie dzięki specyficznym układom. Inną istotną przyczyną przeprowadzenia reformy administracyjnej była chęć utworzenia kilkudziesięciu prężnych ośrodków miejskich w rejonach ich pozbawionych. U nas, jak wiadomo, przez lata cała administracja, obok przemysłu, pełniła funkcje miastotwórcze* (...) ⁵.

Dalej stwierdzał, że: (...) *Przybliżenie pierwszej instancji władzy do obywatela niewątpliwie sprzyja procesom demokratycznym, zwłaszcza jeśli się zważy, że nowe gminy miały prawie wszystkie prerogatywy dawnych powiatów. Chcieliśmy, by te nowe gminy powołane w miejsce gromad – nieprzypadkowo tworząc je zresztą odwołaliśmy się do dawnej nazwy – sprzyjały przemianom demokratycznym. Temu służyło również rozdzielenie na wszystkich szczeblach terenowej władzy wykonawczej od ustawodawczej. Dotyczyło to zarówno gmin, województw, jak i miast* (...) ⁶. A tak jej wprowadzenie uzasadniał jeden z członków Biura Politycznego Edward Babiuch: (...) *W argumentacji*

3 Ustawa z dnia 28 V 1975 r. o dwustopniowym podziale administracyjnym Państwa oraz o zmianie ustawy o radach narodowych, „Dziennik Ustaw” 1975, nr 16, poz. 91, s. 158. Pisownia tego fragmentu tekstu według oryginału.

4 M. Kopij, Nowy kształt województwa zielonogórskiego, „Przegląd Lubuski” 1976, nr 3-4 (21-22), s. 3; H. Szczegół, Zielona Góra. Rozwój miasta w Polsce Ludowej, Poznań 1984, s. 70; J. Benyskiewicz, H. Szczegół, Zielona Góra. Zarys dziejów, Poznań 1991, s. 137-139. Utworzono następujące województwa: stołeczne warszawskie, białkopodlaskie, białostockie, bielskie, bydgoskie, chełmskie, ciechanowskie, częstochowskie, elbląskie, gdańskie, gorzowskie, jeleniogórskie, kaliskie, katowickie, kieleckie, konińskie, koszalińskie, miejskie krakowskie, krośnieńskie, legnickie, leszczyńskie, lubelskie, łomżyńskie, miejskie łódzkie, nowosądeckie, olsztyńskie, opolskie, ostrołęckie, piłskie, piotrkowskie, pockie, poznańskie, przemyskie, radomskie, rzeszowskie, siedleckie, sieradzkie, skierniewickie, słupskie, suwalskie, szczecińskie, tarnobrzeskie, tarnowskie, toruńskie, wałbrzyskie, wrocławskie, wrocławskie, zamojskie, zielonogórskie.

5 J. Rolicki, Edward Gierek: Przerwana Dekada. Wywiad rzeka, Warszawa 1990, s. 121. Pisownia tego fragmentu tekstu według oryginału.

6 Ibidem. Pisownia tego fragmentu tekstu według oryginału.

przemawiającej za przeprowadzeniem reformy, szczególnie mocno podkreślamy kompleksowy charakter proponowanych rozwiązań, jej znaczenie dla umocnienia kierowniczej roli partii i ludowładztwa. Nie jest to zatem decyzja o charakterze doraźnym, ale wynika z dojrzałych przesłanek powstałych w rezultacie dotychczasowego rozwoju potrzeb współczesności oraz przyszłych zadań, które realizować będziemy w wyniku uchwał VII Zjazdu (...) ⁷.

Nowy podział administracyjny dotknął również województwo zielonogórskie, które powstało w 1950 r. W jego skład wchodziły następujące powiaty: zielonogórski z miastem Zielona Góra, gorzowski z miastem Gorzów Wlkp., strzelecki, skwierzyński, sulęciński, międzyrzecki, świebodziński, rzepiński, babimojski, krośnieński, gubiński, wschowski, głogowski z miastem Głogów, żagański, szprotawski, żarski i kożuchowski ⁸.

W wyniku tych zmian zostało ono zmniejszone z 14 514 tys. km² powierzchni do 8 867 tys. km², co stanowiło 2,8% powierzchni kraju. Spadła także liczba ludności z 940 tys. do 580 tys. (1,7% ludności kraju). Wpływ na to miała utrata północnej części, z której utworzono województwo gorzowskie, a także ośrodków głogowskiego i wschowskiego pierwszy włączony został do województwa legnickiego, a drugi do leszczyńskiego. Do województwa zielonogórskiego włączono natomiast dwa ośrodki miejskie z województwa poznańskiego: Wolsztyn i Zbąszyń wraz z najbliższą okolicą ⁹.

W jego skład wchodziły:

- miasta: Zielona Góra, Babimost, Bytom Odrzański, Cybinka, Czerwieńsk, Gozdnicza, Gubin, Iłowa, Jasień, Kargowa, Kożuchów, Krosno Odrzańskie, Lubsko, Łęknica, Małomice, Nowa Sól, Nowe Miasteczko, Sława, Sulechów, Szprotawa, Świebodzin, Wolsztyn, Zbąszynek, Zbąszyń, Żagań i Żary;
- gminy: Babimost, Bobrowice, Boczów, Bojadła, Borowina, Brody, Brzeźnica, Bytnica, Bytom Odrzański, Ciosaniec, Cybinka, Czerwieńsk, Dabie, Grabice, Iłowa, Jasień, Kargowa, Kolsko, Kożuchów, Krosno Odrzańskie, Krzystkowice, Lipinki Łużyckie, Lubięcín, Lubrza, Lubsko, Łągów, Małomice, Maszewo, Mirocin Średni, Niegostawice, Niwica, Nowa Sól, Nowe Miasteczko, Nowogród Bobrzański, Olbrachtów, Otyń, Przewóz, Racula, Siedlec, Siedlisko, Skąpe, Sława, Stargard Gubiński, Sulechów, Szczaniec, Szprotawa, Świdnica, Świebodzin, Torzym, Trzebiechów, Trzebiel, Tuplice, Wałowice, Wolsztyn, Wymiarki, Zabór, Zbąszynek, Zbąszyń, Zielona Góra, Żagań i Żary ¹⁰.

7 Aktywną pracę we wszystkich ogniwach systemu demokracji socjalistycznej uczynić należy jednym z najważniejszych zadań partii. Skróć wystąpienia Edwarda Babiucha na XVII Plenum KC PZPR, „Gazeta Zielonogórska” z dnia 13 V 1975 r., nr 108 (7725). Pisownia tego fragmentu tekstu według oryginału.

8 Ustawa z dnia 28 VI 1950 r. o zmianach podziału administracyjnego Państwa, „Dziennik Ustaw” 1950, nr 28, poz. 255, s. 315-316. W następnych latach granice województwa oraz poszczególnych powiatów ulegały pewnym zmianom. Szerzej na ten temat zob. H. Szczegół, Powstanie województwa [w:] Zielonogórskie. Rozwój województwa w Polsce Ludowej, red. J. Wąsicki, Warszawa 1970, s. 14-16; R. Polus, Zmiany w podziale terytorialnym województwa zielonogórskiego od 1950 do 1977 roku, „Rocznik Lubuski” 1981, t. XI, s. 199-207.

9 H. Szczegół, Zielona Góra. Rozwój..., s. 70.

10 Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 30 V 1975 r. w sprawie określenia miast oraz gmin wchodzących w skład województw, „Dziennik Ustaw” 1975, nr 17, poz. 92, s. 179; Archiwum Państwowe w Zielonej Górze (dalej APZG), sygn. 746, KW PZPR w Zielonej Górze z lat (1948) 1950-1975, Wydział Organizacyjny, Akcje Polityczne, Podział administracyjny województwa: decyzje KC i RM; informacje KW o strukturach i zadaniach partii; składzie władz partyjnych i aparatu; informacje o zmianach w strukturze gmin; naczelnicy i zastępcy; budynki; zadania organizacyjne stopnia podstawowego, Ogólna charakterystyka województwa zielonogórskiego w nowych granicach administracyjnych; W skład nowo utworzonego województwa gorzowskiego wchodziły: miasta: Gorzów Wielkopolski, Barlinek, Choszczno, Dębno, Dobiegniew, Drawno, Drezdenko, Kostrzyn, Międzyzdroje, Międzyrzecz, Myślibórz, Ośno, Pelczyce, Recz, Rzepin, Skwierzyna, Słubice, Strzelce Krajeńskie, Sulęcín, Trzciel i Witnica; oraz gminny: Barlinek, Bobrowko, Bogdaniec, Bierzwnik, Bledzew, Boleszkowice, Brójce, Choszczno, Deszczno, Dębno, Dobiegniew, Drawno, Drezdenko, Golenice, Gościm, Górzycza, Kamień

Wprowadzenie reformy administracyjnej i sytuacja z tym związana była poruszana podczas posiedzeń Egzekutywy KW PZPR w Zielonej Górze oraz innych zebrań wojewódzkich struktur partyjnych¹¹. Na jednym z posiedzeń Egzekutywy, stwierdzono że doprowadzi ona do:

- utworzenia mikroregionów, w których zaistnieją naturalne warunki zapewniające ich dynamiczny, społeczno-gospodarczy i kulturalny rozwój;
- wzmocnienia przez koncentrację organów władzy i administracji, a tym samym zapewnieni lepszą organizację pracy i obsługi obywateli¹².

Natomiast podczas plenarnego posiedzenia Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Zielonej Górze - R. Łabuś (Sekretarz Komitetu Wojewódzkiego) mówił: (...) że duża część zielonogórskiego aktywu przechodzi do ościennych województw (*Leszno, Legnica, Gorzów*), razem z nimi odchodzą dobrze wyposażone i mocne gospodarcze regiony, legitymujące się dobrą kadrą inżynierską, robotniczą i partyjną (...) ¹³.

Tematyka związana z reformą administracyjną była bardzo szeroko poruszana na łamach Gazety Zielonogórskiej, ale dopiero od 13 V 1975 r. wcześniej opisywała między innymi: „Dzień Zwycięstwa” czy „Wyścig Pokoju”. Artykuły jej dotyczące zawierały głównie oficjalne informacje dotyczący tego wydarzenia np. *XVII Plenum KC PZPR. Dwustopniowa struktura władz terenowych i nowy podział terytorialny przyniosą dalszą poprawę funkcjonowania socjalistycznego państwa* itp. ¹⁴. Występowały również

Mały, Kłodawa, Kowalów, Krzeszyce, Krzęcin, Lipki Wielkie, Lubiszyn, Lubniewice, Łowię, Miedzichowo, Miedzichód, Miedzyrzecz, Myślibórz, Nowogódek Pomorski, Ośno, Pełczyce, Przytoczna, Pszczew, Radęcin, Recz, Różańsko, Santok, Skwierzyna, Słońsk, Słubice, Stare Kurowo, Staw, Strzelce Krajeńskie, Sulęcín, Suliszewo, Trzciel, Witnica i Zwierzyn. Na temat woj. gorzowskiego zob. Szkice z dziejów województwa gorzowskiego 1975-1995, red. B. Woltmann, Gorzów Wlkp. 1997; D. A. Rymar, Gorzów Wielkopolski w latach 1945-1998. Przemiany społeczno-polityczne, Szczecin-Gorzów Wlkp. 2005, s. 303-306.

11 APZG, KW PZPR w Zielonej Górze z lat (1948) 1950-1975, sygn. 171, Posiedzenia plenarne Komitetu, Protokół III plenarnego posiedzenia na temat: Sprawy organizacyjne związane z XVII Plenum KC PZPR oraz realizacją wytycznych Biura Politycznego dotyczące podziału administracyjnego kraju, Załączniki, Protokół z III plenarnego posiedzenia Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Zielonej Górze odbytego w dniu 4 VI 1975 r.; KW PZPR w Zielonej Górze z lat (1948) 1950-1975, sygn. 350, Egzekutywa KW, Protokoły posiedzeń Egzekutywy KW wraz z załącznikami marzec-czerwiec 1975 r., Protokół nr 11 z posiedzenia Egzekutywy KW PZPR w Zielonej Górze z dnia 3 VI 1975 r.; KW PZPR w Zielonej Górze z lat (1933) 1975-1990, sygn. 222, Egzekutywa, Protokoły posiedzeń Egzekutywy KW wraz z załącznikami czerwiec-sierpień 1975 r., Protokół nr 12 z posiedzenia Egzekutywy KW PZPR w Zielonej Górze z dnia 17 VI 1975 r., Informacja o przebiegu pierwszych posiedzeń KM, KMiG oraz KG na terenie województwa zielonogórskiego; KW PZPR w Zielonej Górze z lat (1933) 1975-1990, sygn. 222, Egzekutywa, Protokoły posiedzeń Egzekutywy KW wraz z załącznikami czerwiec-sierpień 1975 r., Protokół nr 16 z posiedzenia Egzekutywy KW PZPR w Zielonej Górze z dnia 12 VIII 1975 r., Informacja o funkcjonowaniu urzędów miast, gmin oraz miast i gmin na tle reformy organów administracji państwowej w woj. zielonogórskim; KW PZPR w Zielonej Górze z lat (1948) 1950-1975, sygn. 746, Wydział Organizacyjny, Akcje Polityczne, Podział administracyjny województwa: decyzje KC i RM; informacje KW o strukturach i zadaniach partii; składzie władz partyjnych i aparatu; informacje o zmianach w strukturze gmin; naczelnicy i zastępcy; budynki; zadania organizacyjne stopnia podstawowego, Wnioski do projektu zmian w podziale terytorialnym na gminy.

12 APZG, KW PZPR w Zielonej Górze z lat (1933) 1975-1990, sygn. 222, Egzekutywa, Protokoły posiedzeń Egzekutywy KW wraz z załącznikami czerwiec-sierpień 1975 r., Protokół nr 16 z posiedzenia Egzekutywy KW PZPR w Zielonej Górze z dnia 12 VIII 1975 r., Informacja o funkcjonowaniu urzędów miast, gmin oraz miast i gmin na tle reformy organów administracji państwowej w woj. zielonogórskim; KW PZPR w Zielonej Górze z lat (1948) 1950-1975, sygn. 1123, Wydział Propagandy, Uroczystości i akcje polityczne, Reforma administracyjna – wyjaśnienie celów reformy, Reforma władz terenowych (materiał na spotkania z aktywnym).

13 APZG, KW PZPR w Zielonej Górze z lat (1948) 1950-1975, sygn. 171, Posiedzenia plenarne Komitetu, Protokół III plenarnego posiedzenia na temat: Sprawy organizacyjne związane z XVII Plenum KC PZPR oraz realizacją wytycznych Biura Politycznego dotyczące podziału administracyjnego kraju, Załączniki, Protokół z III plenarnego posiedzenia Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Zielonej Górze odbytego w dniu 4 VI 1975 r. Pisownia tego fragmentu tekstu według oryginału.

14 XVII Plenum KC PZPR. Dwustopniowa struktura władz terenowych i nowy podział terytorialny przyniosą dalszą poprawę funkcjonowania socjalistycznego państwa „Gazeta Zielonogórska” z dnia 13 V 1975 r., nr 108 (7725). Tak jak już zaznaczono w tym czasie Gazeta Zielonogórska opublikowała na swoich stronach bardzo dużą

artykuły obrazujące wygląd nowych województw zielonogórskiego i gorzowskiego oraz sprawy związane z wyborami nowych władz¹⁵. Co znamienne, na stronach tej gazety nie odnotowano żadnej wzmianki o sytuacji na terenie całej Ziemi Lubuskiej spowodowanej tym faktem. Głównie mam tutaj na myśli jakieś reakcje społeczne z tym związane. Wynikało to z polityki partii oraz z tego względu, że był to oficjalny organ KW PZPR w Zielonej Górze.

Jednym z głównych zadań, które w tym czasie realizowało SB (Służba Bezpieczeństwa) było rozpoznanie nastrojów wśród społeczeństwa związanych z reformą administracyjną. Działaniami tymi objęto również Zieloną Górę a także całe województwo zielonogórskie, co poświadczają materiały SB i MO (Milicji Obywatelskiej) znajdujące się w Instytucie Pamięci Narodowej w Poznaniu. Najczęściej były to opinie negatywne stanowiące polemikę z oficjalną propagandą władz państwowych, wychwalającą zmiany administracyjne.

Według pierwszych meldunków SB, już cały proces wprowadzania w życie reformy administracyjnej wywołał w Zielonej Górze oraz województwie zielonogórskim, powszechne zainteresowanie. Szczególnie wśród pracowników administracji szczebla powiatowego i wojewódzkiego (pion administracji państwowej i szeregu innych instytucji o tym charakterze) zauważalne były obawy dotyczące utraty pracy, zmiany miejsca zamieszkania czy dojeżdżania do nowego zakładu pracy. W ich wyniku powstał szereg negatywnych opinii:

- (...) *reorganizacja administracji nie wynika z konkretnych potrzeb, lecz chodzi o odwrócenie uwagi społeczeństwa od bałaganu w gospodarce i wywołanie ogólnego stanu niepewności;*
- *pociągnie ona za sobą znaczne koszty niewspółmierne do ewentualnych korzyści;*
- *będzie to „IV rozbiór Polski”, lub „gierkowskie rozbięcie dzielnicowe”;*
- *jest to obawą o możliwość wyrośnięcia kontrkandydata na czołowe stanowisko w państwie, ma to na celu rozbięcie solidarności społeczeństwa i ukierunkowanie jego zainteresowań na antagonizmy terytorialne;*
- *stan ten wywołał całkowitą bezczynność administracji;*
- *w kraju przeprowadzano już często reorganizacje, które powodowały jedynie bałagan, a nie usprawnienie pracy (...)*¹⁶.

liczbę artykułów opisujących reformę administracyjną były to między innymi: Uchwała XVII Plenum KC PZPR, „Gazeta Zielonogórska” z dnia 13 V 1975 r., nr 108 (7725); Reforma umożliwi zwiększenie współudziału ludności w zarządzaniu i społecznym nadzorze. Przemówienie Piotra Jaroszewicza na XVII Plenum Komitetu Centralnego PZPR (skrót), „Gazeta Zielonogórska” z dnia 13 V 1975 r., nr 108 (7725); Dyskusja na XVII Plenum KC PZPR, „Gazeta Zielonogórska” z dnia 14 V 1975 r., nr 109 (7726); Po XVII Plenum KC PZPR. Nowe miasta wojewódzkie na mapie administracyjnej kraju, „Gazeta Zielonogórska” z dnia 14 V 1975 r., nr 109 (7726); Komisja sejmowa przystąpiła do prac nad projektami ustaw dotyczącymi reformy podziału administracyjnego kraju, „Gazeta Zielonogórska (Magazyn lubuski)” z dnia 17, 18 V 1975 r., nr 112 (7730); Posiedzenie Sejmu PRL. Izba uchwaliła 3 ustawy dotyczące reformy władzy i administracji państwowej, „Gazeta Zielonogórska” z dnia 29 V 1975 r., nr 122 (7785).

15 Posiedzenie Prezydium WRN. Przygotowania do sesji rad wojewódzkich w Gorzowie i Zielonej Górze, „Gazeta Zielonogórska (Magazyn lubuski)” z dnia 24, 25 V 1975 r., nr 118 (7736); Posiedzenie Prezydium WK FJN. Akceptacja osobowego składu wojewódzkich rad narodowych w Gorzowie i Zielonej Górze, „Gazeta Zielonogórska” z dnia 27 V 1975 r., nr 120 (7783); Środkowe Nadodrze w nowym podziale administracyjnym, „Gazeta Zielonogórska” z dnia 5 VI 1975 r., nr 128 (7791). Jedną z nielicznych wzmianek obrazujących poglądy na chęć wprowadzenia reformy przez władze PRL był artykuł pt. Reforma władz i administracji. Rośnię ranga gmin, „Gazeta Zielonogórska” z dnia 20 V 1975 r., nr 114 (7732).

16 Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Poznaniu (dalej: AIPN Po), sygn. IPN Po 060/127 t. 5, Informacje i meldunki opracowane na podstawie materiałów w wydziałów operacyjnych SB, Informacja nr 30/75 dotycząca: sytuacji polityczno-ekonomicznej na terenie województwa zielonogórskiego w dniach 30 IV – 11 V 1975 r. Pisownia tego fragmentu tekstu według oryginału.

W następnych meldunkach SB czytamy, że chęć wprowadzenia przez władze zmian administracyjnych nadal wywołuje szereg negatywnych wypowiedzi. Najwięcej ich odnotowano w grupie pracowników urzędów powiatowych i miejskich. Wynikały one z obawy o to, że będą oni zmuszeni do podjęcia pracy w urzędach gminy, bądź innych instytucjach, co będzie wiązało się obniżką zarobków oraz dojazdami i zmianą miejsca zamieszkania. Dlatego też, w tym środowisku organy bezpieczeństwa odnotowywały najwięcej krytycznych komentarzy np.: (...) *przedsięwzięcie to realizowane jest w nieodpowiednich warunkach tj. przy braku stabilizacji ekonomicznej* (...) ¹⁷. Dalej czytamy: (...) *że decyzja ta ma na celu poprzez zwiększenie ilości województw osłabienie roli organów tego szczebla, ograniczenie ich zasięgu terytorialnego i znaczenia ekonomicznego aby z jednej strony uniemożliwić formowanie się opozycji politycznej, a z drugiej zapewnić sobie swobodną możliwość dokonywania zmian personalnych* (...) ¹⁸.

Urzędnicy skrytykowali również formę konsultacji tej decyzji ze środowiskami robotniczymi, twierdząc że łatwo było władzom państwowym uzyskać jej poparcie posługując się takimi argumentami jak: odbiurokratyzowanie aparatu urzędniczego oraz skrócenie drogi podejmowania decyzji. Według nich to wszystko były tylko mydleniem oczu społeczeństwu, bo po co tu konsultować sprawy dawno zdecydowane ¹⁹.

Ponadto Służba Bezpieczeństwa przywiązywała dużą uwagę do śledzenia opinii wygłaszanych na ten temat przez duchowieństwo. Jeszcze przed wprowadzeniem reformy administracyjnej w życie, księża z powiatu sulechowskiego byli zdania, że utrudni ona pracę kurii biskupiej z uwagi na zmianę granic i zmuszać ją będzie do załatwiania jednej sprawy z kilkoma wojewodami ²⁰.

Wszystkie przytoczone komentarze były swoistego rodzaju polemiką z oficjalną propagandą władz pokazującą, że nie wszystkie grupy społeczne popierały tę reformę.

Warto tutaj odnotować, że część społeczeństwa nie interesowała się tą problematyką, a jeśli już wyrażała swoje opinie to w formie pochwały tej decyzji. Odnosiło się to w szczególności do załóg robotniczych zakładów przemysłowych i przedsiębiorstw (w tym budowlanych), a także środowisk wiejskich ²¹. Spowodowane to było umiejętną argumentacją władz państwowych, trafiającą do tych środowisk w szczególności poprzez hasła mówiące np. o odbiurokratyzowaniu szczebla urzędniczego.

Przeważały jednak negatywne opinie dotyczące zmian administracyjnych. Potwierdzają to następne meldunki Służby Bezpieczeństwa, która w tym okresie szczególnie obserwowała panujące nastroje mieszkańców Zielonej Góry, a także województwa zielonogórskiego.

Sam fakt wprowadzenia w życie reformy administracyjnej nadal wywoływał gorące komentarze. Na początku lipca SB zanotowała w środowisku dziennikarskim następujące opinie np. „daleko jeszcze do końca reorganizacji” oraz stwierdzenia, że w niedalekiej przyszłości utworzonych zostanie 7-8 okręgów, wśród których Zielona Góra nie ma szans istnienia. Duże oburzenie w tej grupie wywołało również postępowanie Trybuny Ludu. Według nich wynikało ono z faktu, że: (...) „Trybuna Ludu” *swoim nakładem, jak też wprowadzeniem stron terenowych – spowoduje wyparcie wydań regionalnych (pozostaną tylko korespondenci terenowi), że już ograniczono*

17 AIPN Po, sygn. IPN Po 060/127 t. 5, Informacje i meldunki..., Informacja nr 32/75 dotycząca: nastrojów i wypowiedzi w sprawie reorganizacji administracji państwowej z dnia 23 V 1975 r. Pisownia tego fragmentu tekstu według oryginału.

18 Ibidem. Pisownia tego fragmentu tekstu według oryginału.

19 Ibidem.

20 Ibidem.

21 Ibidem.

nakład przez wprowadzenia trzydniówki, zapowiedziano przyjazd przedstawicieli działu łączności z czytelnikami „Trybuny Ludu”, którzy będą zajmować się skargami oraz postulatami społeczeństwa. Stąd też powstają koncepcje przenoszenia się do innych regionów kraju (dwie osoby już to uczyniły – Dobosz Henryka i Jasiński Tadeusz) (...) ²².

Zupełnie inne nastroje panowały w województwie gorzowskim, SB odnotowała tam wiele pozytywnych komentarzy dotyczących zmian administracyjnych, a przede wszystkim związanych z faktem jego utworzenia. Wyrażały one wiarę w nowe władze wojewódzkie, które będą lepsze od tych zielonogórskich, poprzez zapewnienie lepszego standardu życiowego, pełniejszego zaopatrzenia rynku, oraz przyspieszenia budownictwa mieszkaniowego i podniesienia płac. Podobne zdanie miało duchowieństwo gorzowskie, które sądziło, iż zmiany te poprawią współdziałanie z władzami wojewódzkimi, ze względu na częsty i bliższy niż dotychczas kontakt ²³.

Powyższe działania obrazują nam fakt inwigilacji społeczeństwa przez funkcjonariuszy Służby Bezpieczeństwa. Dzięki posiadaniu tak dokładnych danych, bardzo szybko przeciwdziałały one rozprzestrzenianiu się negatywnych opinii wśród ludności województwa zielonogórskiego. Dlatego też, w następnych informacjach SB donosiło, że okres zainteresowania reformą administracyjną nie ma już szerokiego oddźwięku.

Cały proces wprowadzania w życie zmian terytorialnych wywołał również dyskusje wśród żołnierzy Lubuskiej Brygady Wojsk Ochrony Pogranicza. W poszczególnych meldunkach czytamy, że między innymi oficerowie sztabu Brygady i GPK (Granicznej Placówki Kontrolnej) Świecko w rozmowach pomiędzy sobą zadawali następujące pytania: (...) *Co chce się osiągnąć przez dokonanie nowego podziału administracyjnego – osłabić rangę władz wojewódzkich, czy też podzielić teren na okręgi bogate i biedne? Czy ta reorganizacja nie jest dla nas kosztowna – bo wiąże się z poniesieniem dużych kosztów?(...) ²⁴.* Przyczyną ich miały być kontakty żołnierzy z pracownikami urzędów powiatowych w Krośnie i Słubicach. Na ich przykładzie widać niechęć żołnierzy do tej reformy.

Poświadczeniem tego były dalsze negatywne wypowiedzi na temat samych zmian terytorialnych np. żołnierze kompanii zaopatrzenia oraz brygady remontowo-budowlanej – pochodzący z byłego powiatu Wolsztyn wyrażali swoje niezadowolenie z faktu odłączenia tego terenu od województwa poznańskiego i przyłączenia do zielonogórskiego ²⁵.

Warto tutaj przedstawić jak wspominają „demokratyczną” dyskusję w Sejmie nad tą reformą ówcześni posłowie np. Stanisław Wróbel (poseł z zielonogórskiego): (...) *Sejm nie był po to, żeby dyskutować (...), dalej mówił: (...) w komisjach jeszcze dyskutowano, ale i tam wyszło, że reforma jest kiepsko przygotowana (...) ²⁶.* Natomiast Henryk Stawski

22 AIPN Po, sygn. IPN Po 060/ 127 t. 5, Informacje i meldunki..., Informacja nr 38/75 dotycząca: aktualnej sytuacji polityczno-operacyjnej na terenie województwa zielonogórskiego z dnia 14 VII 1975 r. Pisownia tego fragmentu tekstu według oryginału.

23 AIPN Po, sygn. IPN Po 060/127 t. 5, Informacje i meldunki..., Informacja nr 32/75 dotycząca: nastrojów i wypowiedzi w sprawie reorganizacji administracji państwowej z dnia 23 V 1975 r.

24 Archiwum Straży Granicznej w Szczecinie (dalej: ASG Sz), sygn. 1997/33, Lubuska Brygada WOP, Wydział Polityczny, wg opisu 039, Teczka nr 31, Analizy z pracy partyjno-politycznej, protokoły z porad oraz korespondencja z tym związana, Meldunek o nastrojach wśród żołnierzy i niektórych przedsięwzięciach w pracy partyjno-politycznej Lubuskiej Brygady WOP za okres 23.04-06.05.1975 r. Pisownia tego fragmentu tekstu według oryginału.

25 ASG Sz, sygn. 1997/33, Lubuska Brygada WOP, Wydział Polityczny, wg opisu 039, Teczka nr 31, Analizy z pracy partyjno-politycznej, protokoły z porad oraz korespondencja z tym związana, Meldunek o nastrojach wśród żołnierzy i niektórych przedsięwzięciach w pracy partyjno-politycznej Lubuskiej Brygady WOP za okres od 20.05.1975 do 03.06.1975 r.

26 Gazeta wieku. XX wiek w Zielonej Górze i okolicach, red. A. Łukasiewicz, Zielona Góra 2002, s. 114. Pisownia tego fragmentu tekstu według oryginału.

(poseł Stronnictwa Demokratycznego) tak przedstawił procedurę wprowadzania zmian administracyjnych: (...) *my, coś ponad 20 posłów z SD, nie mieliśmy wiele do powiedzenia. Zresztą obowiązywała zasada, że głos zabiera się za zgodą klubu. Nawet treść wystąpienia trzeba było przedstawić na piśmie. Jeżeli były jakieś protesty, to w komisjach. Najbardziej oporni byli niektórzy posłowie z rozbieganych „17”. Nie ukrywałem, że podział Zielonogórskiego jest niepotrzebny i szkodliwy* (...) ²⁷.

Swoje zdanie wyrażali także I sekretarze KW PZPR np. Mieczysława Hebda (I sekretarz KW PZPR w Zielonej Górze) tak ją oceniał: (...) *dla nas, sekretarzy z 17 województw, cel operacji „reforma 49” był jasny. Chodziło o ograniczenie rosnących w siłę ekonomiczną i administracyjną województw. One coraz bardziej się usamodzielniały, nie poddawały się już tak łatwo KC. Centrala uważała, że wyrwaliśmy się spod kontroli. I na tym koniku cały czas jechali. Warszawa bała się „17”. 49 małych województw jako słabsze obszary stawały się posłuszniejsze* (...) ²⁸. Ponadto twierdził, że: (...) *nie byłem przeciw podziałowi, ale o paru bzdurach na mapie to mówiłem* (...) ²⁹.

W sierpniu i we wrześniu zmiany administracyjne nie wywoływały już wśród mieszkańców Zielonej Góry oraz całego województwa zielonogórskiego tylu emocji i komentarzy, co we wcześniejszych tygodniach ³⁰. Potwierdzeniem tego było zaniechanie przez SB i WOP (Wojska Ochrony Pogranicza) sporządzania na ten temat informacji.

Reforma administracyjna, zarządzona i wprowadzona przez PZPR w życie w 1975 r. miała zarówno skutki pozytywne jak i negatywne. Pierwsze wynikały głównie z faktu, że była to decyzja polityczna. W jej wyniku doszło do znacznego osłabienia samorządu oraz wzrostu centralizacji i autokracji choćby poprzez to, że sekretarze komitetów PZPR odpowiednich szczebli zostali z klucza tzw. „nomenklatury” przewodniczącymi rad narodowych ³¹. Umacniała przy tym system klientelizmu, który wynikał z „socjalistycznego feudalizmu”, poczynając od I sekretarza (podlegał tylko moskiewskiemu suzerenowi) w dół, każdy wasal miał swoich wasali. Wszystko to stało się ważnym instrumentem lokalnej i resortowej władzy poprzez rozdawnictwo rzadkich dóbr np. wycieczek zagranicznych, samochodów, mieszkań i tym podobnych korzyści materialnych ³².

Dużą rolę odegrał sam proces jej wprowadzania, który był pospieszny i nieprzygotowany. Doprowadziło to do nie spełnienia obietnic, związanych z usprawnieniem administracji, ani też nie przyniosło oszczędności, o których partia tyle mówiła. Ponadto doszło do znacznego upadku większości dawnych miast powiatowych.

Powiększenie liczby województw spowodowało, że wiele z nowych miast wojewódzkich było małych i biednych między innymi: Skierniewice, Chełm, Ciechanów, Suwałki itd. Pojawiły się w nich znaczne braki lokalowe związane z powstawaniem komitetów wojewódzkich partii, urzędów wojewódzkich, komend milicji, sądów i prokuratur itp. W wyniku czego zamiast budować mieszkania, szkoły, przedszkola czy szpitale rozbudowywano, bądź też budowano nowe gmachy przeznaczone dla różnego rodzaju urzędów. Często granice nowych województw i gmin nie odpowiadały tradycjom

²⁷ Ibidem. Pisownia tego fragmentu tekstu według oryginału.

²⁸ Ibidem. Pisownia tego fragmentu tekstu według oryginału.

²⁹ Ibidem.

³⁰ AIPN Po, sygn. IPN Po 060/ 127 t. 5, Informacje i meldunki..., Informacja nr 39/75 dotyczy nastrojów i wypowiedzi wśród poszczególnych środowisk i grup społecznych z dnia 15 VIII 1975 r.; AIPN Po, sygn. IPN Po 060/ 127 t. 5, Informacje i meldunki..., Informacja nr 40/75 dotycząca: aktualnej sytuacji polityczno- ekonomicznej w województwie z dnia 29 VIII 1975 r.

³¹ W kilku przypadkach przewodniczącym rad narodowych byli członkowie ZSL (Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego).

³² A. Paczkowski, Dekada Gierka – od przodu i od tyłu [w:] Lata 1970-1980. Nowe perspektywy a realia na Pomorzu Zachodnim, red. H. Komarnicki, K. Kozłowski, Szczecin 2001, s. 41.

oraz potrzebom miejscowej ludności, dlatego też w późniejszych latach wielokrotnie je modyfikowano.

Do pozytywnych aspektów można zaliczyć przede wszystkim fakt powstania kilku silnych województw, których powołanie było uzasadnione ze względów ekonomicznych i społecznych np. Toruń, Gorzów i innych. Doprowadziła ona również do zniesienia długotrwałych sprzeczności i rywalizacji choćby pomiędzy Zieloną Górą a Gorzowem, Bydgoszczą i Toruniem. W wielu wypadkach zaktywizowała także małe środowiska lokalne, choćby poprzez ich awans, który wpłynął na ożywienie gospodarcze, kulturalne i turystyczne.

Tak jak już wspomniano, reforma administracyjna miała zarówno pozytywne jak i negatywne skutki. W podobny sposób komentowana była przez mieszkańców Zielonej Góry jak i województwa zielonogórskiego. Niemniej w ich wypowiedziach dominowały głosy krytyczne, które były swego rodzaju polemiką z oficjalnym zdaniem władz partyjnych, głoszącym same jej zalety.

dr hab. Bohdan Halczak, prof. UZ
(Uniwersytet Zielonogórski)

Lata 1980-81 z perspektywy studenta zielonogórskiej Wyższej Szkoły Pedagogicznej

W roku 1978 zostałem przyjęty w poczet słuchaczy pierwszego roku studiów w Instytucie Historii Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Zielonej Górze. Było to spore osiągnięcie. Na jedno miejsce przypadało ponad pięciu kandydatów. Selekcję przeprowadzono poprzez surowe egzaminy wstępne. Sytuacja ta była efektem polityki państwa. Komunistyczne władze obawiały się wyższych uczelni. Duże skupiska inteligencji oznaczały kłopoty dla autorytarnej władzy. Uczelnie traktowano, więc jako „zło konieczne” i ograniczano ich liczbę. Na niektóre kierunki liczba kandydatów sięgała kilkadziesiąt osób na jedno miejsce.

O wyborze uczelni zadecydowały przede wszystkim względy finansowe. Studia w rodzinnym mieście były znacznie tańsze niż edukacja w dużym ośrodku uniwersyteckim. WSP była małą uczelnią. Na pierwszy rok historii zakwalifikowało się, wraz ze mną około czterdziestu młodych ludzi. Była to liczba olbrzymia, jak na panujące w uczelni stosunki. Mieliśmy problemy z pomieszczeniem się w małych salach wykładowych. Niewielka liczba nauczycieli akademickich nie pozwalała na podział słuchaczy na mniejsze grupy ćwiczeniowe. Problem rozwiązał się sam. Spora część słuchaczy, nie mogąc podolać wymaganiom wykładowców, zrezygnowała z nauki.

Podając studia w WSP czułem pewien dyskomfort. Zdawałem sobie sprawę, że jest to uczelnia o stosunkowo niskiej randze. Koledzy, którzy dostąpili zaszczytu studiowania w uniwersytetach nazywali moją wszechnicę „Wyższą Szkołą Podstawową”. Szybko przestałem jednak żałować swojego wyboru. Zostałem na uczelni wspaniałą atmosferę. Wśród nauczycieli akademickich nie było laureatów Nagrody Nobla w dziedzinie nauki, ale byli często znakomitymi dydaktykami. Na ogół starali się przekazywać swoją wiedzę w sposób zrozumiały dla słuchaczy i ciekawy. Podczas egzaminów byli wymagający, ale życzliwi. Duże znaczenie miał z pewnością fakt, że niemal wszyscy nasi wykładowcy dysponowali dużym stażem pracy w szkołach podstawowych i średnich. Między słuchaczami i nauczycielami istniały silne więzi. Sytuacja ta kontrastowała z opowieściami moich kolegów o „uniwersyteckim piekle”, o profesorach głoszących tak mądre wykłady, że nikt ich nie rozumiał, o asystentach dokuczających czasami wręcz sadystycznie studentom. To był obcy świat.

Wykładowców mieliśmy nietuzinkowych. Legendą instytutu był przede wszystkim profesor Władysław Korcz, zwany powszechnie „Dziadkiem”. Wykładał historię średniowiecza. Jednak, jakkolwiek temat by nie podejmował zawsze kończył na historii najnowszej. Był zdecydowanym antykomunistą, czego nie ukrywał. Opowiadał młodym ludziom o czasach II Rzeczypospolitej, o terrorze komunistycznym na terenach wschod-

nich po zajęciu ich przez Armię Czerwoną w 1939 r. Szczególnie przejmujące były jego opowieści o radzieckich łagrach, w których spędził kilka lat. O kwestiach tych nie można było wówczas przeczytać w oficjalnych opracowaniach historycznych.

Profesorowie Kazimierz Bartkiewicz (zwany przez studentów „Bartkiem”), Hieronim Szczegół, Joachim Benyskiewicz byli bardziej ostrożni. Unikali, w trakcie wykładów aluzji na tematy polityczne. Koncentrowali się przede wszystkim na rzetelnym wykładaniu omawianej problematyki. Nie uprawiali jednak indoktrynacji. Ich opinie często odbiegały od obowiązującej wówczas oficjalnie marksistowskiej wykładni dziejów. Profesor Szczegół niejednokrotnie cytował, w trakcie zajęć opracowania historyczne wydawane na emigracji. Przedstawiał różne punkty widzenia. Do trudnej pracy nauczycielskiej przygotowywał studentów niezrównany profesor Kazimierz Stachura, znający „na wylot” wszelkie tajniki oświaty. W Wyższej Szkole Inżynierskiej wykładał ekonomię profesor Marian Eckert. Słuchacze naszej uczelni nie mieli wówczas możliwości uczestniczenia w jego zajęciach, ale koledzy z WSI nieraz o nich opowiadali, w trakcie spotkań towarzyskich. Profesor, w sposób rzeczowy i kompetentny obnażał absurdalność socjalistycznej „gospodarki planowej”.

Popularni wśród studentów Instytutu Historii WSP byli młodzi asystenci – Jan Andrykiewicz oraz Stanisław Lechowski, czyli „Jaś” i „Staś”. Niewiele starsi od swoich słuchaczy utrzymywali z nimi stosunki koleżeńskie. Niejednokrotnie uczestniczyli w imprezach studenckich. Ćwiczenia z „Jasiem”, albo „Stasiem” przypominały klub dyskusyjny, lub „burzę mózgów”. Dyskutowano nie tylko na tematy z zakresu historii. Obaj asystenci mieli znakomite predyspozycje na naukowców. Przewidywaliśmy, że zrobią karierę. Niestety, w okresie późniejszym, zniechęceni niską płacą zrezygnowali z pracy w uczelni i poświęcili się zajęciom bardziej dochodowym.

Nie brakowało barwnych postaci wśród słuchaczy. Na moim roczniku studiowało wielu pasjonatów historii, wykazujących predyspozycje do pracy naukowej. W postaciach Piotra Jurkiewicza, Zdzisława Szuplewskiego, Jacka Raczkowskiego postrzegano kandydatów na przyszłe „podpory” nauki. Z żalem trzeba stwierdzić, że w okresie późniejszym skierowali oni swą aktywność w innych kierunkach, które umożliwiały osiągnięcie wyższych dochodów. Oczywiście nie trzeba było być pasjonatem historii, aby studiować w naszym instytucie. Zdecydowana większość kolegów podjęła ten kierunek studiów często dosyć przypadkowo i nie miała wysokich aspiracji naukowych. Nie przeszkadzało to im jednak być znakomitymi kumplami „do bitki i do wypitki”. Potężną posturą i dużą siłą wyróżniał się Ryszard Ratajczak, powszechnie zwany „Michu”. W przeszłości trenował zapasy. Lokalna chuliganeria, często agresywna wobec studentów od „Micha” trzymała się z daleka. Maria Gajewczyk była niezrównaną turystką. Żadna forma turystyki nie była jej obca. Znakomicie jeździła konno, uprawiała kajakarstwo, wspinała się na tatrzańskie szczyty, przemierzała dziesiątki kilometrów na rowerze, bez śladu zmęczenia. Elżbieta Gruzińska pasjonowała się fotografią. Dokumentowała wydarzenia z życia studenckiego, zwłaszcza z rajdów turystycznych. Szkoda, że w okresie późniejszym porzuciła tę pasję.

Wśród studentów panowała znakomita atmosfera. Odczuwaliśmy silną więź ze sobą, a także z innymi środowiskami akademickimi w Polsce. Słowo „student” brzmiało dumnie. Różniliśmy się między sobą pod wieloma względami. Utożsamialiśmy się z różnymi światopoglądami i wyznawaliśmy często odmienną filozofię życia. Różnice jednak nie dzieliły. Przeciwnie, spotykały się z życzliwym zainteresowaniem. Panowała atmosfera tolerancji. Obejmowała ona nawet współpracowników, zniechęconych powszechnie „Spółdzielni Ucho”, jak nazywano Służbę Bezpieczeństwa. Nie brakowało ich wśród studentów.

Fakt współpracy z „bezpieką” trudno było ukryć w małym środowisku. Tym bardziej zresztą, że „esbecy” uprawiali często swoje „brakoróbstwo”. Funkcjonariusz kierujący inwigilacją uczelni był chyba znany wszystkim. Nazywano go „biały kożuch”, lub po prostu „biały”, ponieważ zimą chodził w charakterystycznym białym kożuchu. Czasami spotykał się ze swoimi informatorami w bufecie studenckim. Ulubionym jednak „punktem kontaktowym” funkcjonariuszy SB była restauracja „Pod Basztą”, mieszcząca się w ówczesnym hotelu milicyjnym, obok „Wieży Głodowej”. Samo wejście do tego lokalu, określanego powszechnie mianem „Klubu pod pałą” stawiało człowieka w kręgu podejrzanych. Jeśli ktoś namiętnie bywał „Pod Basztą” pewność jego współpracy z SB była „stuprocentowa”. Bardziej rzetelni funkcjonariusze spotykali się z informatorami w specjalnych mieszkaniach. Nie zapewniało to jednak również całkowitej „intymności”. Niektóre z owych „punktów” były powszechnie znane i szanujący się student nawet nie zbliżał się „wrażego” budynku.

„Biały kożuch” często przeglądał dokumentację studentów w dziekanatach. Okazją do werbunku były nierzadko trudności w nauce. Jeśli studentowi groziło powtarzanie roku czy wydalenie z uczelni, z powodu niezdanych egzaminów mógł otrzymać propozycję współpracy. Jeśli ją przyjął zdawał egzaminy i otrzymywał zaliczenia, bez większych problemów. SB werbowała także informatorów metodą „na paszport”. Marzeniem każdego młodego człowieka w PRL był choćby krótkotrwały wyjazd „na Zachód”. Umożliwiała to nie tylko bliższe poznanie uroków „zgniłego kapitalizmu”, ale także podjęcie pracy „na czarno”. Przywiezione do kraju środki finansowe w „twardej” walucie, wobec wysokiego przelicznika wymiany zmieniały się w fortunę. Aby wyjechać trzeba było jednak posiadać paszport, a o jego przyznawaniu decydowała „bezpieka”. Stwarzało to ogromne możliwości wywierania presji na młodych ludzi. Okazji do szantażu było zresztą wiele. Można było zastraszyć studenta ujawnieniem kompromitującej informacji, czy obiecać, w zamian za współpracę „zatuszowanie” jakiegoś wykroczenia (np. udziału w bójce).

Najniebezpieczniejszym potencjalnie typem informatora byli jednak ochotnicy, którzy podejmowali się tej profesji z własnego wyboru. Najczęściej – jak się wydaje – marzyli oni o karierze w służbach policyjnych, po ukończeniu studiów. Pragnęli, zatem „zdobyć sobie punkty”. W ślad za „dobrymi intencjami” nie zawsze szły umiejętności. Osobiście znam jeden przypadek, kiedy taki „superagent”, podczas imprezy studenckiej, kompletnie pijany opowiedział dokładnie zgromadzonym o swojej współpracy ze Służbą Bezpieczeństwa. W jego opowieści było sporo goryczy. Funkcjonariusze prowadzący traktowali bowiem swego współpracownika bardzo pogardliwie i często upokarzali. Następnego dnia, po wytrzeźwieniu „superagent” dowiadywał się dyskretnie od uczestników imprezy czy nie powiedział po pijanemu zbyt wiele. Wszyscy zapewniali go, że bredził coś bez sensu.

W stosunku do zdemaskowanych „gumowych uszu” przejawiano bardziej politowanie niż wrogość. Traktowano informatorów SB jak rodzaj kataru, czyli zjawisko dokuczliwe, któremu nie warto jednak poświęcać większej uwagi. Nie stosowano wobec nich ostracyzmu, ale unikano kontaktu, bez koniecznej potrzeby. Młodych ludzi bardziej pochłaniały inne problemy niż dociekanie, kto jest „gumowym uchem”.

Wśród słuchaczy Instytutu Historii prężnie rozwijał się ruch naukowy i turystyczno-krajoznawczy. W trakcie studenckich konferencji naukowych i rajdów turystycznych mieliśmy możliwość nawiązania kontaktu z innymi środowiskami akademickimi. Przede wszystkim jednak kwitło życie towarzyskie, które koncentrowało się w akademikach. Wieczorami robiło się w Domach Studenckich tłoczno. Do pokoiów schodzili się nie tylko ich mieszkańcy, ale również studenci, którzy nie mieszkali w akademiku. Niewielu

spać w nocy. W ciasnych pokojach trwały imprezy. Wypijano ogromne ilości alkoholu i wypalano niewiarygodną liczbę papierosów, a przede wszystkim znakomicie się bawiono. Przy akompaniamencie gitar śpiewano piosenki, improwizowano występy artystyczne i happeningi. Niezapomniane były imprezy z udziałem Władysława Sikory, słynnego „Sikora”, późniejszego twórcy i kierownika kabaretu „Potem”. Potrafił zmienić każdą „bibkę” w spektakl teatralny. Uczestnicy imprezy przeistaczali się w aktorów, a meble w rekwizyty. Rodziło się wówczas to, co nazwano później Zielonogórskim Zagłębem Kabaretowym.

W trakcie spotkań towarzyskich głównie jednak dyskutowano. Każdy mówił o czym chciał, ale przede wszystkim dyskutowano o polityce. Spierano się zajadle. Jednak, bez względu na poglądy polityczne, młodych ludzi łączyła postawa sprzeciwu wobec istniejącej w kraju sytuacji. Obejmowała ona nawet tych studentów, którzy należeli do PZPR. Drażniła wszechobecna, głupawa propaganda. Buta i arogancja funkcjonariuszy władzy komunistycznej wzbudzała gniew. Szczególną nienawiścią darzyli studenci Milicję Obywatelską. Instytucję tę trudno było istotnie kochać. „Niebieskie mundury” były wszechobecne. Patrolowali miasto najczęściej w grupach czteroosobowych. Czyhali na okazję, aby wypisać komuś mandat, co stanowiło zresztą często pretekst do wymuszenia łapówki. Zachowywali się wyzywająco i agresywnie.

Nasycone wszechobecnymi „stróżami prawa” miasto nie było bynajmniej bezpieczne. Napady rabunkowe i chuligańskie pobicia nie należały do rzadkości. W przeciwieństwie do sąsiedniej Niemieckiej Republiki Demokratycznej, gdzie przestępczość niemal całkowicie wyeliminowano, w PRL daleko było do likwidacji tego zjawiska. Nie wynikało to bynajmniej z większego liberalizmu, panującego w naszym kraju. Funkcjonariusze nie lubili się przepracowywać ani wystawiać na niebezpieczeństwo. Wezwani na pomoc zjawiali się z dużym opóźnieniem, lub wcale. Ludzie zresztą obawiali się często milicjantów nie mniej niż przestępców. Spotkanie z nimi w nocy, w ciemnej uliczce mogło się źle skończyć. W przystępie dobrego, lub złego humoru mogli pobić. Napastowali dziewczyny. Po służbie, po cywilnemu panoszyli się w lokalach. Czuli się całkowicie bezkarni.

W akademikach nie było „niebieskich mundurów”. O sprawach, o których gdzie indziej mówiono szeptem tutaj dyskutowano podniesionymi głosami. Po pokojach uwijali się oczywiście informatorzy SB, ale nie wywierali większego wrażenia. Wręcz przeciwnie, pojawienie się „gumowego ucha” w towarzystwie powodowało często, że obecni tym chętniej opowiadali dowcipy o milicjantach i mówili, co myślą o „władzy ludowej”. Świadomość, że nasze słowa będą później dokładnie analizowane przez Służbę Bezpieczeństwa była ogromną frajdą. Nie obawialiśmy się konsekwencji. Czasy, kiedy za opowiadanie dowcipów politycznych osadzano ludzi w obozach pracy dawno minęły.

Nasza uczelnia, nazywana była powszechnie „wyspą” (od skrótu WSP) i rzeczywiście stanowiła dla wielu prawdziwą wyspę wolności w zastraszonej miejscie. Jednak wolność ta miała granice, określone przez władzę. Kiedy zostałem słuchaczem pierwszego roku, przed oficjalną inauguracją zajęć musiałem, wraz z kolegami wziąć udział w spotkaniu z przedstawicielami władz miejskich. Funkcjonariusze poinformowali nas, że w niektórych ośrodkach akademickich naszego kraju są podejmowane próby tworzenia wśród studentów organizacji opozycyjnej Studenckie Komitety Solidarności (SKS). Przestrzeżono młodych ludzi, że w razie podjęcia takiej działalności w Zielonej Górze nastąpi zdecydowana i surowa reakcja władz.

O działalności grup opozycyjnych wiedzieliśmy z relacji kolegów z innych uczelni. Korzystając z życzliwej postawy dużej części wykładowców dysydenci działali niemal oficjalnie, mimo represji. W naszym mieście byłoby to niemożliwe. Nawet wykładowcy nie ukrywający wrogiej postawy wobec systemu „realnego socjalizmu” przestrzegali nas

przed tego typu działalnością. Obawiano się, że władze mogłyby po prostu zlikwidować małą uczelnię gdyby uznały, że stała się ona siedliskiem opozycji.

Fakt, że w naszej WSP nie działała opozycja obniżał autorytet szkoły wśród słuchaczy innych uczelni. Podczas konferencji naukowych i rajdów turystycznych opowiadano nam z dumą o opozycjonistach. Było to nieco kuriozalne. Ówczesni dysydenci stanowili w istocie niewielką, izolowaną grupę desperatów. Jednak pojawienie się zorganizowanej opozycji na uczelni „nobilitowało” wszystkich studentów, nawet tych, którzy stronili od działalności opozycyjnej, jak od zarazy. Aktywność opozycjonistów przejawiała się przede wszystkim w nielegalnym wydawaniu i rozpowszechnianiu „literatury drugiego obiegu”, czyli „bibuły”. Broszury i pisemka docierały, różnymi drogami do naszego miasta i krążyły wśród studentów.

W tej sytuacji powszechne stało się oczekiwanie na „wielki wybuch”. Nastroje panujące wśród studentów, pod koniec lat siedemdziesiątych oddawał popularny dowcip: „Spiker radiowy, prowadzący audycję dla młodzieży czyta list od słuchacza – „Pani kazała nam napisać wypracowanie na temat: „Co wiem o powstaniu listopadowym?”. Pomóżcie!”. Zakołopotany spiker odpowiada – „Cóż... Szczegółów nie znamy, ale że powstanie wybuchnie to pewne!”.

W lipcu 1980 r. wyjechałem wraz z grupą kolegów na obóz rowerowy, na Węgry, nad Balaton. Lato było gorące. Docierały do nas informacje o strajkach w różnych częściach kraju. Prasa, radio i telewizja milczały. Raz tylko pojawił się w telewizji przedstawiciel władzy, który skrytykował pryncypialnie „przerwy w pracy”, do jakich doszło w niektórych zakładach. Nie uznał za wskazane poinformowanie gdzie doszło do owych „przerw” i jakie było ich tło. W mediach królował jednak niepodzielnie: „Pierwszy Sekretarz Komitetu Centralnego PZPR Tow. Edward Gierek”.

Wakacje nad Balatonem udały się znakomicie. Nieomal zapomnieliśmy o ojczystym kraju i jego problemach. Po pewnym czasie spostrzeżliśmy dziwne zachowanie Węgrów. Okazywali duże zainteresowanie polską wycieczką. Niektórzy usiłowali nam coś powiedzieć, ale na skutek różnic językowych było to trudne. Wreszcie udało nam się porozumieć z przedstawicielem bratniego narodu w języku niemieckim. Poinformował nas, że w Polsce panuje „wielki strajk”. Nie było to dla nas dużym zaskoczeniem. Większe wrażenie zrobiła informacja, że wiadomość tę podało, kontrolowane przez komunistów węgierskie radio. To oznaczało, że sytuacja jest naprawdę poważna.

Informację przyjęliśmy z entuzjazmem. Na kempingu urządziliśmy bankiet. Wino lało się obfitym strumieniem. Staraliśmy się wciągnąć Węgrów do zabawy. Zadawaliśmy im, we wszystkich znanych językach pytanie, kiedy podejmą bunt przeciwko swoim komunistom. Ku naszemu zdziwieniu „bratankowie” nie okazywali entuzjazmu. Przeciwnie, byli przerażeni. Narodowi polskiemu współczuli. Byli przekonani o nieuchronnej, krwawej interwencji radzieckiej w Polsce. Obawiali się, że Związek Radziecki zwiększy kontrolę nad całym blokiem socjalistycznym i spowoduje to pogorszenie poziomu życia na Węgrzech. Obawy węgierskie „kwitowaliśmy” uśmiechem. Wiedzieliśmy przecież, że system socjalistyczny musi upaść.

Po powrocie do Polski nie poznawaliśmy ojczystego kraju. Środki masowego przekazu informowały o „sytuacji strajkowej” na Wybrzeżu i w innych miejscowościach. O Edwardzie Gierku niewiele już pamiętało. Zmienili się milicjanci. Byli smutni, pozbawieni dotychczasowej buty. Patrole przemękały się chylkiem ulicami miast. Wkrótce nastąpiło podpisanie „porozumień sierpniowych”. W kraju zapanował ogromny entuzjazm. Liczyliśmy, że zwycięstwo strajkujących robotników zapoczątkuje dalsze zmiany. Z niecierpliwością oczekiwaliśmy rozpoczęcia roku akademickiego, sądząc że naszą uczelnię także obejmie „wielka odnowa”.

Rzeczywistość okazała się odległa od marzeń. Po inauguracji roku akademickiego 1980/81 na naszej uczelni nic się nie działo. Życie biegło „starym” trybem. W trakcie dyskusji z kolegami okazało się, że większość z nich okazywała bardzo umiarkowane zainteresowanie wydarzeniami, które rozegrały się w kraju latem. Panowała opinia, że Gdańsk leży daleko od Zielonej Góry, polityką powinni zajmować się inni, a najważniejsze zadanie, w obecnej sytuacji to unikanie niepotrzebnych kłopotów. Okazało się, że słuchacze o poglądach opozycyjnych stanowili w istocie niewielką, izolowaną grupkę. Większość nie była „prorządowa”, raczej obojętna. Sytuacja kontrastowała z dużymi ośrodkami akademickimi, na których „wrzało”. Małe grupki opozycyjne przeobrażały się w ruch masowy. „Wydawnictwa drugiego obiegu” utraciły charakter „podziemny”. Były kolportowane otwarcie i wręcz masowo.

Także do Zielonej Góry docierała „bibuła” w dużych ilościach. Spotykała się jednak z zainteresowaniem niewielkiej stosunkowo grupy studentów. Niemniej oznaki ożywienia pojawiały się także na naszej „wyspie”. Zaktywizowało działalność Studenckie Koło Naukowe Historyków. Na zebraniach koła omawiano problematykę, którą dotychczas traktowano w oficjalnej historiografii jako „białe plamy” (np. Katyń). Zebrania cieszyły się dużą popularnością. Przychodzili na nie również słuchacze innych kierunków. Dyskutowano nie tylko o przeszłości, ale również o współczesnych problemach politycznych.

Sytuacja na wyższych uczelniach zaostriżyła się w styczniu 1981 r. Władze komunistyczne odmawiały rejestracji Niezależnego Zrzeszenia Studentów (NZS). Na początku lutego doszło do strajku okupacyjnego w uczelniach łódzkich. Rozszerzał się szybko na inne ośrodki akademickie. Powołano ogólnopolski komitet protestacyjny. Minister oświaty podjął rozmowy ze strajkującymi. Domagano się przede wszystkim rejestracji NZS, ale wysunięto również szereg innych postulatów dotyczących środowiska akademickiego. Postulowano m.in. ograniczenie służby wojskowej absolwentów wyższych uczelni, a także zniżki dla studentów na przejazdy autobusami PKS. Domagano się również ułatwień w dostępie do paszportów.

Atmosfera na zebraniach naszego koła naukowego stała się gorąca. Część uczestników uważała, że powinniśmy podjąć próbę ogłoszenia strajku. Nikt z nas jednak nie wiedział jak się organizuje strajk. Wysuwano także zastrzeżenia, iż wobec marazmu panującego na naszej uczelni taka akcja nie może się udać. Niespodziewanie wstrząsnęła uczelnię porażająca wieść. Decyzję o przyłączeniu się do strajku podjął Socjalistyczny Związek Studentów Polskich (SZSP), koncesjonowana przez władze komunistyczne organizacja studencka. Radę Uczelnianą SZSP przemianowano na Studencki Komitet Jedności. Słuchacze, którzy przybyli pewnego dnia na zajęcia, zobaczyli ze zdumieniem rozplakatowaną odezwę Komitetu, ogłaszającą pogotowie strajkowe na uczelni. Intencje władz organizacji nie były trudne do zrozumienia. Zdając sobie sprawę, że nie są w stanie przeciwstawić się zachodzącym zmianom postanowili „dosiąść kobyły historii” i na niej ruszyć w przyszłość. Niemniej w SZSP nie było „twardogłowych komunistów”, którzy przeważali w Związku Socjalistycznej Młodzieży Polskiej (ZSMP). Wśród aktywnych działaczy SZSP przeważał kierunek umiarkowanie lewicowy. Wielu z nich popierało szczerze zachodzące w kraju zmiany.

Część studentów zielonogórskiej WSP była zupełnie zdezorientowana zaistniałą sytuacją. Dotychczas dewizą ich życia było unikanie konfliktu z komunistyczną władzą. Z aparatem władzy utożsamiali oni również SZSP. Teraz organizacja ta wzywała do strajku. Przyłączenie się do niego oznaczało konflikt z władzą, ale nie przyłączenie się do protestu także utożsamiali, w swojej świadomości z przeciwstawieniem się władzy. Duża część słuchaczy znalazła proste wyjście z sytuacji. Spakowali bagaże i pospiesznie wyjechali do domów rodzinnych, aby „przeczekać” strajk.

Pierwszego dnia protestu odbył się wiec słuchaczy w hallu wejściowym. Organizatorzy wezwali zgromadzonych, aby odsiedzieć w budynku uczelni czas przewidziany na zajęcia, od godz. 8.00 do 15.00, a następnego dnia powrócić i tak dalej, aż do skutku. Następnie działacze Studenckiego Komitetu Jedności gdzieś zniknęli, pozostawiając zdezorientowany tłum własnemu losowi. Wiec jednak nie zakończył się. Na mównicę wchodzili młodzi ludzie i przemawiali do zgromadzonych. Najpierw pojawiły się gniewne pytania: „O co tutaj właściwie chodzi?”. Okazało się, że spora część zgromadzonych nie wiedziała o tym, że trwa ogólnopolski strajk studentów. Nie znali postulatów wysuniętych przez strajkujących. Ktoś odczytał je zgromadzonym. Wywołało to ożywioną dyskusję.

Część mówców uważała, że postulaty są słuszne, ale czy trzeba koniecznie strajkować? Niektórzy zgłaszali zastrzeżenia. Jeden z postulatów domagał się zniesienia „punktów za pochodzenie” dla młodzieży robotniczej i chłopskiej, przy przyjmowaniu na wyższe uczelnie. Studenci pochodzący ze wsi gwałtownie protestowali, uważając że odbiera to ich młodszym kolegom szansę na studia. Zostali jednak szybko „zakrzyczani” przez pozostałych. Na uczelni, mimo „punktów za pochodzenie” odsetek słuchaczy pochodzenia chłopskiego czy robotniczego był niewielki. Ogromna większość studentów „wyspy” wywodziła się z rodzin „inteligentkich”. Niski poziom nauczania w wiejskich szkołach podstawowych i słabo rozwinięta sieć szkolnictwa średniego powodowały, że młodzież wiejska rzadko kończyła studia. Dzieci robotników i chłopów nie garnęły się zresztą tłumnie na wyższe uczelnie. Ukończenie dwuletniej szkoły zawodowej umożliwiało zatrudnienie w przedsiębiorstwie państwowym, stabilną pracę i w wielu przypadkach stosunkowo wysokie zarobki, wyższe często od „inteligentkich”, jakkolwiek okupione ciężką pracą fizyczną, w szkodliwych dla zdrowia warunkach.

Atmosfera na wiecu stawała się coraz gorętsza. Zgromadzeni krytykowali surowo organizatorów protestu. Zarzucano im, że podjęli decyzję o strajku samowolnie, bez żadnej konsultacji ze studentami. Występują jako przedstawiciele ogółu środowiska, a reprezentują wyłącznie SZSP. Wysuwano opinie, że źle zorganizowany protest nie ma żadnego sensu i należy podjąć normalną naukę. Okazało się także, że w uczelni istniała grupa inicjatywna NZS. Składała się głównie ze słuchaczy związanych z Duszpasterstwem Akademickim. Przedstawiciel grupy, przemawiając do zgromadzonych ostro skrytykował organizatorów strajku i stwierdził, że NZS nie popiera takiego protestu.

Zaistniała możliwość, że strajk załame się. Wywołało to ostrą reakcję części obecnych. Pytano dramatycznie uczestników wiecu czy można pozostać obojętnym, kiedy cała Polska walczy? Przypominano, że postulaty strajkujących dotyczą również nas. Krytykowano także NZS. Dlaczego ujawnili się dopiero teraz? Dlaczego nie podjęli próby zorganizowania protestu? Wskazywano, że odcinanie się NZS od strajku, kiedy głównym postulatem jest właśnie rejestracja organizacji jest niepoważne. Zapanował chaos. Na wiecu pojawili się ponownie przedstawiciele Studenckiego Komitetu Jedności. Starali się zapanować nad sytuacją. Usłyszeli wiele ostrych uwag pod swoim adresem.

Wreszcie sytuacja zaczęła się wyjaśniać. Przez aklamację zgromadzeni uznali, że skoro zaczęliśmy to trzeba kontynuować akcję. Przedstawiciele NZS stwierdzili, że nie popierają organizatorów strajku, ale protest popierają. SKJ obiecał poszerzyć skład o przedstawiciela NZS. Nastrój wiecu zmieniał się, przechodził w euforię. W świadomości zgromadzonych coś jakby „przełamało się”. Ludzie wygłaszali improwizowane, emocjonalne przemówienia. Atmosfera przypominała słynny Hyde Park. Wypominano władzy komunistycznej krzywdy, jakie wyrządziła narodowi polskiemu. Wzywano do ich rozliczenia. Padały ostre słowa pod adresem Związku Radzieckiego. Większość

wystąpień tłum nagradzał gromkimi brawami. Kiedy więc zakończył się byłem zachrypnięty, ale szczęśliwy. Wracalem do domu w radosnym uniesieniu.

Wieść o strajku na WSP rozeszła się szybko po mieście. Już w drodze powrotnej do domu zatrzymywali nas na ulicy przechodnie i pytali o sytuację na uczelni. Ku swojemu zaskoczeniu spotykaliśmy się powszechnie z negatywną reakcją. Zarzucano nam, że akcja strajkowa jest po prostu przejawem lenistwa studentów, którzy zresztą i tak, zamiast się uczyć piją alkohol w akademikach. Niektórzy pytali jak można strajkować przeciwko władzy, która zapewnia bezpłatne studia, troszczy się o studentów i toleruje ich wybryki. Czasem zarzucano nam, że strajkujemy przeciwko „władzy ludowej”, a więskzość z nas to dzieci „komunistycznych prominentów”. Osoby takie znajdowały się istotnie w naszym gronie, ale stanowiły niewielki odsetek słuchaczy. Wysocy funkcjonariusze partyjni byli wystarczająco zasobni, aby wysłać dzieci na studia do większych ośrodków, a nawet za granicę.

Do konfrontacji dochodziło najczęściej na przystankach autobusowych, gdzie gromadziła się duża ilość ludzi. Grupki studentów wyraźnie odróżniały się od tłumy. Obecnie sądzę, że akcja ta była koordynowana przez władze. Jak bowiem wyjaśnić fakt, że w różnych punktach miasta „spontanicznie” pojawiali się ludzie, usiłujący podburzać tłum przeciwko studentom i posługiwali się podobnymi argumentami? Mieszkańcy miasta zachowywali obojętność, lub przyłączali się do krytyki studentów. Nie znam przypadku, aby ktoś stanął w naszej obronie.

W domach czekali przerażeni rodzice. Nie docierały do nich żadne nasze argumenty. Tłumaczyli nam, że narażamy się na straszliwe niebezpieczeństwo. Obecnie, bowiem władze komunistyczne tolerują niezależny ruch społeczny, ale to tylko podstęp. Poznają w ten sposób, co ludzie myślą o nich naprawdę. Jednak prędzej czy później rozprawią się bezwzględnie z opozycją. Przestrzegano nas, że w najlepszym przypadku, w przyszłości nigdy nie uzyskamy dobrej pracy, jako podejrzeni politycznie i zaprzepaścimy możliwość zrobienia kariery. Nasi rodzice nie darzyli komunistycznej władzy sympatią, lecz obawiali się jej panicznie.

Wszystkie przestrogi czy krytyczne uwagi, ze strony otoczenia nie wywierały na nas większego wrażenia. Cóż znaczyły wobec faktu, że z nami była „cała Polska”, o czym byliśmy niezłomnie przekonani. Była to duża naiwność. Niemniej wieść o przyłączeniu się zielonogórskiej WSP do strajku obiegła strajkujące uczelnie w całym kraju i była przyjmowana gromkimi brawami przez strajkującą młodzież. Kiedy informacja o tym dotarła do Zielonej Góry czuliśmy się bardzo dumni. Po raz pierwszy zdarzyło się, że fetowano naszą „Wyższą Szkołę Podstawową”.

Strajk, a raczej bojkot zajęć trwał na uczelni około tygodnia. Codziennie odbywały się wiece i trwały gorące dyskusje. Pojawiły się plakaty, na których studenci przedstawiali swoją postawę wobec otaczającej rzeczywistości. Wykonane były najczęściej na szarym papierze, służącym do pakowania towarów w sklepach i paczek pocztowych. Czasem były to krótkie hasła, np. „Chcemy wolności!”, niekiedy obszerne cytaty z uczonych dzieł, a bardzo często rysunki. Ulubionym tematem młodych rysowników byli oczywiście funkcjonariusze Milicji Obywatelskiej. Rysunki te nie ukazywały, naturalnie „stróżów prawa” w pozytywnym świetle. Korytarze uczelni zapełniły się szybko plakatami. Twórcy rozszerzyli, więc granice ekspozycji. Grupy studentów udawały się na miasto i naklejały plakaty we wszelkich możliwych miejscach. Zdezorientowani milicjanci nie przeciwstawiali się temu. Karykatury „antymilicyjne” cieszyły się sporym zainteresowaniem przechodniów. Do strajkujących studentów odnoszono się z większą sympatią.

Podczas jednego z wieców studenckich wystąpili przedstawiciele władz regionalnych Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność”. Nie wzbudzili

entuzjazmu wśród młodych ludzi. Apelowali o umiar i rozagę. Niedwuznacznie sugerowali zakończenie protestu. Podobna sytuacja panowała w innych uczelniach w kraju. Od kolegów z UAM słyszeliśmy, że Jacek Kuroń, przemawiając w imieniu władz „Solidarności” do poznańskich studentów wzywał do zakończenia strajku i zarzucał młodym ludziom polityczną głupotę. Spowodowało to rozgoryczenie strajkujących, którzy ułożyli nawet złośliwą piosenkę o Kuroniu, śpiewaną na melodię harcerek pieśni „Płonie ognisko i szumią knieje..”.

Tymczasem rozmowy między ogólnopolskim komitetem protestacyjnym i władzą powoli zmierzały do finału. Wieczorem dziewiętnastego lutego zebraliśmy się w stołówce uczelnianej, w oczekiwaniu na wiadomość o podpisaniu porozumienia. Kiedy nadeszła nastąpiła w sali ogromna euforia. Czuliśmy się zwycięzcami. Wydawało nam się, że stanowimy siłę, której nic nie jest w stanie powstrzymać. Szczegóły podpisanego porozumienia niewiele nas interesowały. Ważne było to, że zmusiliśmy władzę do ustępstwa. Brac studencką ogarnął entuzjazm. Nawet koledzy, którzy „przeczekali” strajk w domach rodzinnych uważali się za uczestników protestu.

W życiu uczelni rozpoczął się nowy etap. NZS podjął oficjalną działalność. Korytarze i sale wykładowe zmieniły się w „fora” dyskusyjne. Oficjalnie kolportowano „literaturę drugiego obiegu”. Szybko okazało się, że studenci prezentują bardzo zróżnicowane poglądy polityczne. Poczucie jedności środowiska studenckiego zanikało. Większość słuchaczy naszej uczelni – jak można sądzić – opowiadała się za ustrojem socjalistycznym, ale „bez wypaczeń”, w złagodzonej postaci. Część postulowała otwarcie wprowadzenie w Polsce kapitalizmu.

Pojawiły się także wśród studentów opinie, że najważniejsze, aby „Polska była dla Polaków”, a wszelkie inne kwestie mają charakter drugorzędny. Zwolennicy tej orientacji uważali, że Polską Zjednoczoną Partią Robotniczą kierują Żydzi. Również „Solidarność” i większość opozycji antykomunistycznej miała być kontrolowana przez Żydów. Znajdowali zresztą Żydów wszędzie tam, gdzie chcieli ich znaleźć. Opinie takie wywoływały początkowo, u większości młodych ludzi pobłażliwy uśmiech. Z upływem czasu jednak liczba zwolenników tej opcji wzrastała. W pośredni sposób odpowiedni grunt do takich poglądów przygotowali komuniści. „Aktywiści” partyjni często posługiwali się argumentem, że dzięki „władzy ludowej” Polska stała się państwem jednolitym narodowo. Czynili tak zwłaszcza wówczas, kiedy brakowało im innych argumentów na obronę polityki swojej partii. Osobiście nigdy nie mogłem pojąć, w jaki sposób jednolitość narodu państwa miałyby rekompensować nędzę i upokorzenie, nieodłączne składniki socjalistycznej rzeczywistości. Niemniej w świadomości niektórych kolegów ukształtowało się przekonanie, że jednolitość narodu jest warunkiem rozwoju państwa. Jeśli zatem sytuacja w kraju jest niezadowolająca to znaczy, że państwo nie jest wystarczająco jeszcze ujednolicone.

Częstym tematem dyskusji pomiędzy studentami, w 1981 r. było zagadnienie „Kiedy ruszą się inni?”. Oczekiwaliśmy, bowiem, że rewolucja „Solidarności” w Polsce wywoła podobne wystąpienia w innych krajach socjalistycznych, łącznie ze Związkiem Radzieckim i cały „blok komunistyczny” legnie w gruzach. Powszechny wybuch jednak, ku naszemu zaskoczeniu nie następował. Jesienią 1981 r. wyjechałem na wycieczkę turystyczną do Pragi czeskiej, w ramach wymiany studenckiej. Zyskałem możliwość zakupu w sklepie butów, o które w Polsce było trudno, a także nawiązania kontaktu ze studentami czechosłowackimi. Koledzy znad Weławy nie byli zbyt chętni do rozmów o polityce. Kiedy udało się podjąć dyskusję na temat sytuacji w Polsce młodzi Czeši prezentowali całkowicie odmienną filozofię życia od polskiej. Jeden z nich zwrócił uwagę, że Polacy są teraz wprawdzie wolni, ale po buty muszą jeździć za granicę. On woli być zniewolonym, ale mieć buty na nogach.

Koledzy, którzy zetknęli się, w tym okresie ze studentami z sąsiedniej Niemieckiej Republiki Demokratycznej opowiadali o agresywnej postawie niemieckich „kolegów”, o wyzwiskach i „dobrych radach” dla narodu polskiego, aby zamiast strajkować Polacy zaczęli wreszcie pracować. Byliśmy tą sytuacją zaskoczeni i rozczarowani. Oczywiście nie zdawaliśmy sobie wówczas sprawy, że zarówno w Czechosłowacji jak i w NRD wyższe uczelnie były całkowicie kontrolowane przez władze komunistyczne. Młodzież o przekonaniach opozycyjnych nie studiowała, lub ukrywała głęboko swoje poglądy. Nie docenialiśmy również skuteczności komunistycznej propagandy, zręcznie odwołującej się do narodowych stereotypów.

Powoli docierała do nas prawda, że do „wielkiego wybuchu” nie dojdzie, że zbuntowana Polska jest osamotnioną wyspą na komunistycznym oceanie. To oznaczało nieuchronną klęskę, z czego większość społeczeństwa prawdopodobnie zdawała sobie sprawę. Potężny blok komunistyczny był w stanie zdławić polski opór. Wkrótce stało się jasne, że „władza ludowa” szykuje się do rozprawy ze społeczeństwem. Aby o tym wiedzieć nie trzeba było być pułkownikiem Ryszardem Kuklińskim i mieć dostęp do tajemnic wojskowych.

W październiku 1981 r. gen. Wojciech Jaruzelski, pełniący już od lutego funkcję premiera rządu został I sekretarzem KC PZPR. Był także Ministrem Obrony Narodowej. Dysponował nieograniczoną władzą. Żołnierzom przedłużono czas służby. Władze obawiały się wejścia do koszar nowych rekrutów, którzy zetknęli się już z „Solidarnością”. Zmieniła się postawa milicjantów. Stali się z powrotem butni i agresywni. W stosunku do studentów padały niekiedy pogroźki, że wkrótce władza „zrobi porządek”.

Pod koniec 1981 r. napięcie znacznie wzrosło. Niektórzy koledzy uznali za konieczne ukrycie posiadanych zbiorów „bibuły”. Ogłoszenie stanu wojennego 13 grudnia 1981 r. i brutalna rozprawa z „Solidarnością” nie były specjalnym zaskoczeniem. Pewne zdziwienie wywoływał tylko fakt, że władze komunistyczne podjęły te działania przy pomocy własnych sił, bez pomocy wojsk radzieckich. Dysponowały jednak wystarczającym potencjałem militarnym.

Rano 13 grudnia, kiedy dotarła do mnie wieść o ogłoszeniu stanu wojennego udałem się do akademika. Zastałem tam większość kolegów. Dowiedziałem się, że w nocy milicja wtargnęła do zielonogórskich akademików i zabrała grupę czołowych działaczy NZS oraz SZSP. Większość została zwolniona jeszcze tego samego dnia, po podpisaniu oświadczenia o poszanowaniu prawa, nazywanego „lojalką”. Zajęcia na uczelni zawieszono. Mieszkańcom akademików nakazano opuszczenie budynków, w ciągu 24 godzin. W pokojach i na korytarzach trwały dyskusje, co robić w istniejącej sytuacji. Pojawiły się opinie, że należy zamknąć się w budynku i ogłosić strajk. Przeważał jednak pogląd, iż jesteśmy zbyt słabi, aby przeciwstawić się milicji, która tylko czeka na okazję, aby rozprawić się ze studentami.

Mieszkańcy akademików zaczęli się pakować i opuszczać budynek. Wszyscy żegnali się ze wszystkimi. Nie wiedzieliśmy czy spotkamy się jeszcze kiedykolwiek. Dominowało poczucie bezsilności i rozpacz. Szybko jednak nastrój uległ zmianie. W akademiku były zgromadzone spore zapasy alkoholu, w związku ze zbliżającym się Sylwestrem. Uznaliśmy, że nie warto wieść ich z powrotem do domów rodzinnych. Wkrótce można było odnieść wrażenie, iż gmachy chwieją się w posadach. Grała muzyka, śpiewano i tańczono. Grupy studentów zmierzały w stronę dworców PKP i PKS. Mijaliśmy transportery opancerzone i patrole milicyjne. Szliśmy, podtrzymując się wzajemnie, z powodu trudności w utrzymaniu równowagi. Śpiewaliśmy piosenki. Pod adresem „niebieskich mundurów” kierowaliśmy życzenia „wszystkiego najlepszego”, lecz... w języku rosyjskim. Udawali, że nie słyszą. Nieliczni przechodnie spoglądali

na nas ze zgrozą. Nam było jednak rzeczywiście wesoło. Czy można smucić się z powodu końca karnawału? Kiedyś przecież musiał się skończyć, ale tego, co w tym czasie przeżyliśmy nikt nam nie zabierze. To był najdłuższy i najpiękniejszy karnawał w naszym życiu.

Autorzy

dr Przemysław Bartkowiak

historyk, bibliotekarz, absolwent Uniwersytetu Zielonogórskiego, pracownik Działu Informacji Naukowej i Regionalnej Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej im. C. Norwida w Zielonej Górze. Wykładowca w Wyższej Szkole Humanistyczno-Ekonomicznej w Łodzi, Punkcie Informacyjno-Rekrutacyjnym w Głogowie.

dr Bogdan Marek Bobowski

doktor archeologii, specjalista w dziedzinie średniowiecza i zastosowania komputerowych metod dokumentacji archeologicznej. Pracownik Instytutu Historii na Uniwersytecie Zielonogórskim. Autor publikacji dotyczących archeologii średniowiecznej i nowożytnej, informatyki, wizualizacji przestrzennej.

Wolfgang Jan Brylla

regionalista, znawca historii Śląska, badacz przeszłości nowomarchijskiego i północno-śląskiego budownictwa organowego. Częsty gość na krajowych i międzynarodowych sesjach organologicznych. Ostatnio pracuje nad wybranymi aspektami lubuskiego wolnomularstwa. Publikacje w różnych wydawnictwach fachowych i popularnych, w kraju i za granicą. Autor kilku samodzielnych pozycji.

mgr Radosław Domke

doktorant w Instytucie Historii Uniwersytetu Zielonogórskiego. Jego badania koncentrują się na problematyce związanej z Ziemią Zachodnimi i Północnymi Polski po drugiej wojnie światowej.

dr hab. Stefan Dudra

kierownik Zakładu Stosunków Międzynarodowych w Instytucie Politologii Uniwersytetu Zielonogórskiego.

mgr Piotr Dziedzic

absolwent Instytutu Archeologii Uniwersytetu Jagiellońskiego i podyplomowych studiów Konserwacji Zabytków Architektury i Urbanistyki Politechniki Krakowskiej, zatrudniony w Pracowni Archeologii Miast Muzeum Archeologicznego Środkowego Nadodrza w Zielonej Górze.

dr Przemysław Góralczyk

nauczyciel historii w Publicznej Szkole Podstawowej im. Janusza Korczaka w Czerwieńsku. Od 2005 r. doktor nauk humanistycznych w zakresie historii. Praca doktorska pt. „Państwo a Kościół katolicki w Księstwie Warszawskim w latach 1807-1815” napisana została pod kierunkiem prof. Joachima Benyskiewicza. W kręgu zainteresowań naukowych znajdują się: historia miejscowości gminy Czerwieńsk, dzieje Kościoła katolickiego na ziemiach polskich w XIX wieku oraz historia Księstwa Warszawskiego i Królestwa Polskiego.

mgr Marek Robert Górniak

leksykograf, pedagog, publicysta i historyk Kościoła. Od 1998 r. pracuje w Instytucie Leksykografii KUL. Do jego ważniejszych prac należą: Katalog publikacji o Głogowie (1996) oraz Gmina Grębocice (2006). Jest autorem i redaktorem wielu haseł leksykograficznych oraz artykułów publicystycznych (m.in. w Gazecie Lubuskiej).

dr Adam Górski

pracownik jedynej w Polsce Pracowni Epigraficznej Instytutu Historii Uniwersytetu Zielonogórskiego. Uczestnik projektu badawczego: „Inskrypcje na terenie Polski Zachodniej” realizowanego pod kierunkiem prof. Joachima Zdrenki. Współautor X tomu Corpus Inscriptionum Poloniae, zeszyt II: Powiat wschowski, Toruń 2006. Członek kolegium redakcyjnego „Studiów Epigraficznych”. W polu jego zainteresowań badawczych oprócz epigrafiki, znajduje się historia kultury materialnej i dzieje Dolnego Śląska.

dr hab. Bohdan Halczak, prof. UZ

pracuje w Instytucie Politologii Uniwersytetu Zielonogórskiego.

mgr Izabela Korniluk

absolwentka historii zielonogórskiej Wyższej Szkoły Pedagogicznej; ukończyła Podyplomowe Studium Muzealnictwa na Uniwersytecie im. Mikołaja Kopernika w Toruniu. Od 1998 r. pracuje w dziale Historycznym Muzeum Ziemi Lubuskiej w Zielonej Górze.

dr Daniel Koteluk

badacz dziejów wsi zielonogórskiej i ruchu ludowego w okresie istnienia Polski Ludowej.

mgr Dawid Kotlarek,

historyk i bibliotekarz, absolwent Uniwersytetu Zielonogórskiego, pracownik Działu Informacji Naukowej i Regionalnej Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej im. C. Norwida w Zielonej Górze.

dr Jarosław Kuczer

pracownik naukowy Zakładu Historii Nowożytnej (XVI-XVIII w.) Uniwersytetu Zielonogórskiego, współpracownik wydawnictwa „Pro Libris”. Prowadzi badania nad fenomenem społecznym szlachty śląskiej ze szczególnym uwzględnieniem szlachty tytularnej w epoce habsburskiej (1526-1740). Jest autorem pracy „Szlachta w życiu społeczno-gospodarczym księstwa głogowskiego w epoce habsburskiej (1526-1740)” oraz tłumaczenia i opracowania dwóch kronik zielonogórskich Johanna Gottfrieda Johna i Heinricha Adolpha Pilza, opublikowanych pod wspólnym tytułem: „Kronika Zielonej Góry”. Dwukrotnie wyróżniony stypendium badawczym Fundacji Lanckorońskich w Wiedniu, przyznawanym przez Polską Akademię Umiejętności.

ks. dr Robert Kufel

dyrektor Archiwum Diecezjalnego w Zielonej Górze.

mgr Anitta Maksymowicz

st. kustosz Muzeum Ziemi Lubuskiej w Zielonej Górze. Absolwentka Ochrony europejskich dóbr kultury na Uniwersytecie Viadrina we Frankfurcie/O. Stypendystka m.in. Nederlandse Museumvereniging i Haus der Geschichte der BRD. Autorka artykułów z zakresu muzealnictwa i ochrony dóbr kultury. Zajmuje się emigracją z regionu Zielonej Góry do Australii w XIX w.

mgr Marlena Magda-Nawrocka

absolwentka Uniwersytetu Wrocławskiego. Ukończyła kierunek archeologii na Wydziale Humanistyczno-Historycznym. Ukończyła również Podyplomowe Studium Muzealnictwa na Uniwersytecie im. Mikołaja Kopernika w Toruniu. Od 1989 r. pracuje w Muzeum Archeologicznym Środkowego Nadodrza. Obecnie prowadzi pracownię Archeologii Średniowiecznej i Nowożytnej. Prowadzi badania naukowe w dziedzinie przekształceń przestrzennych miast na obszarze południowej części województwa lubuskiego.

mgr Janusz Opaska

historyk sztuki, regionalista. Zainteresowania: architektura niemiecka XIX i XX wieku ze szczególnym uwzględnieniem zagadnień atrybucji i recepcji wzorców oraz realizacji architektonicznych wybitnych architektów niemieckich na terenach Środkowego Nadodrza. Sztuka niemiecka i polska XIX i XX wieku; architektura polska XX wieku, historia, teoria, praktyka, polityczno-społeczne uwarunkowania; plakat polski i wybrane zagadnienia historii propagandy wizualnej.

dr hab. Marek Ordylowski, prof. DSWETWP

historyk, absolwent Uniwersytetu we Wrocławiu, profesor w Dolnośląskiej Szkole Wyższej Edukacji Towarzystwa Wiedzy Powszechnej we Wrocławiu.

mgr Ewa Psyk

absolwentka Uniwersytetu Zielonogórskiego w r. 2005. Obecnie doktorantka Instytutu Historii Uniwersytetu Zielonogórskiego. Zajmuje się dyscyplinami pomocniczymi historii, ze szczególnym uwzględnieniem dyplomatyki i paleografii.

mgr Jolanta Skierska

magister historii, studentka IV roku socjologii Uniwersytetu Zielonogórskiego, doktorantka u prof. Tomasza Jaworskiego. Zajmuje się badaniami demografii Zielonej Góry.

dr Roman Stelmach

historyk, absolwent Uniwersytetu Wrocławskiego, kierownik Oddziału I /Akta Dawne/ Archiwum Państwowego we Wrocławiu.

mgr Jerzy Ścigaj

absolwent Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Zielonej Górze na kierunku Historii. Ukończył również studia podyplomowe z zakresu Informatyki, BHP oraz Andragogiki. Od 2001 r. pracownik Centrum Kształcenia Ustawicznego i Praktycznego w Zielonej Górze. Obecnie w trakcie pisania pracy doktorskiej z zakresu historii najnowszej, pod kierunkiem dr hab. Bohdana Halczaka prof. UZ.

[...] tom ma spójny i przemyślany układ, jego ideą wiodącą są dzieje Zielonej Góry i jej mieszkańców, a także okolicznych miejscowości od czasów najdawniejszych po współczesność. W sposób logiczny wiąże dawne i nowsze dzieje miasta i jego okolic, przedstawia losy jego mieszkańców Zielonej Góry. W sumie powstał interesujący tom znacznie poszerzający wiedzę na temat Zielonej Góry i jej mieszkańców w okresie kilkuset lat.

(fragment recenzji dr. hab. Marka Ordyłowskiego)



ISBN 978-83-88336-57-7

Pro Libris